

12949

B. P. im. L. 3

Canal 4. t. 7r 75 h.

Thierville

1743





WYKŁAD WIARY KATOLICKIEJ

ALBO

TEOLOGIIA DOGMATYCZNA I MORALNA.





1000084392



WYKŁAD

WIAHY KATOLICKIEJ

ALBO

TEOLOGIIA DOGMATYCZNA I MORALNA



166293



WYKŁAD
HISTORYCZNY, DOGMATYCZNY, MORALNY,
LITURGICZNY I KANONICZNY
WIARY KATOLICKIEJ,
Z ODPOWIEDZIAMI NA ZARZUTY WZIĘTE Z NAUK PRZECIWI RELIGII,
ALBO
TEOLOGIIA, DOGMATYCZNA I MORALNA,
KU UŻYCIU WIERNYCH CHRYSZTUSOWYCH,

PRZEZ
X. AMBROŻEGO GUILLOIS.

Dzieło ofiarowane Ojcu Świętemu PIJUSOWI IX, Papieżowi, zaszczycone
podziękowaniem Jego Świątobliwości, tudzież approbatą i pochwałami wielu
Kardynałów, Arcybiskupów i Biskupów.

Ubi Petrus, ibi Ecclesia. (Ś. Ambroży).

Z francuzkiego, podług edycyi ósmej roku 1856,

przełożył

Leon Rogalski,

Tłomacz połowy ósmiotomowego dzieła X. Gaume: *Zasady i Całość Wiary
Katolickiej, Katechizmu Historycznego X. Schmida, we trzech tomach, Historyi
Powszechnej Cezara Cantu, w jedenastu tomach i t. d.*

WYDANIE DRUGIE.

TOM TRZECI.

WILNO.

NAKLAD I. KRASNOSIELSKIEGO, KSIĘGARZA.



WYKŁAD

HISTORYCZNY, DOGMATYCZNY I KANONICZNY

LITURGICZNY I KANONICZNY

WIARY KATOlickiej

WARSZAWA

TEOLOGICZNY, DOGMATYCZNY I KANONICZNY

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby exemplarzy.

W Warszawie dnia 6 (18) czerwca 1862 roku.

Cenzor, STANISŁAWSKI.



323921 / 3

22/28

Drukiem A. Syrkina.

Wykład historyczny, dogmatyczny, moralny, liturgiczny i kanoniczny Wiary Katolickiej, z odpowiedziami na zarzuty wzięte z nauk przeciw teźże; albo Teologia dogmatyczna i moralna, ku użyciu wiernych Chrystusowych: *dzieło, które pozyskało wielkie pochwały najpiérwszych biskupów i najznakomitszych uczonych Francyi i zostało uznane za klassyczne w literaturze kościelnej, oraz w krótkim czasie doczekało się ośmiu wydań; dzieło przez niektórych uczonych nad szacowny Katechizm Wytrwałości księdza Gaume przekładane, dla swojej większej głębokości, liczby większej szczegółów i około dwiestu najnowszych decyzyj Stolicy apostolskiej, wydanych w najważniejszych materyach, napisane przez ks. Ambrożego Guillois w języku francuzkim: czytałem w przekładzie polskim, uskutecznonym przez Tłómacza połowy dzieła księdza Gaume: Zasady i Całość Wiary Katolickiej, tudzież Katechizmu Historycznego księdza Schmidą, i takowy znalazłem zgodny z zasadami wiary i moralności katolickiej, oraz ze swym oryginałem: nadto, zaleca się on swą prostotą i jasnością.*

W Warszawie dnia 29 czerwca 1856 roku.

X. PAWEŁ RZEWUSKI,

Cenzor Ksiąg Duchownych
w Archidiecezyi Warszawskiej.

APPROBATUR:

Datum Varsaviae die 2 Julii Anno Domini 1856.

Ludovicus Gruszecki

Canonicus Loviciensis,
Judex Surrogatus Consistor. Gener. Arch. Varsaviensis.

(L. S.)

Secretarius
L. Czajewicz.

Wykazał historycznym dogmatycznym i moralnym
 filozoficznym i katechetycznym Wierzy Katolickiej
 x odpowiedziami na zarzuty wzięte z nauk pism św. albo
 Teologia dogmatyczna i moralna ku użytych w naukach
 Chrystusowych: dzieło, które pozyskało wielkie pochwały naj-
 piewszycy biskupów i najznakomitszych uczonych Francuzi i
 zostało uznane za klasyczne w literaturze kościelnej, oraz
 w krótkim czasie dobiegło do osiem wydruków; dzieło przetrza-
 nięte przez uczonych w szacownym Kolegium Wschodnio-
 europejskim w Praskach, dla swojej wielkiej użyteczności
 i przydatności w naukach teologicznych i historycznych
 i filozoficznych, wzbudziło w najznakomitszych naukowcach
 i uczeniach przez ks. Andrzeja Galla, w języku francuskim:
 wydrukowane w Praskach polskim, wzbudziło również przez
 naszego polskiego dzieła katolickiego Galla i Galla Wierzy
 Katolickiej, tudzież Katechizmu historycznego katolickiego
 i teologicznego, znowu z nowymi wydaniami i nowymi
 katedrami, oraz ze swym oryginalnym: widać, że się on
 już przestaje i jest.

W Warszawie dnia 29 czerwca 1856 roku

X. PAWEŁ RZEWUSKI

Centor Księg. Duchownych
 w Archidiecezji Warszawskiej

APPROBATE

Actum Varsaviae die 2 Julii Anno Domini 1856

Indignus Grisecki

Canonius Lovicenis

Subscr. Reverendissimus Constantinus Galla Archiepiscopus

(L. S.)

Actum Varsaviae die 2 Julii Anno Domini 1856

WYKŁAD

HISTORYCZNY, DOGMATYCZNY, MORALNY, LITURGICZNY I KANONICZNY

WIARY KATOLICKIEJ.

CZĘŚĆ TRZECIA.

O SAKRAMENTACH I MODLITWIE.

NAUKA I^{sza}.

O sakramentach w ogólności i sakramentaliach.

W tej pierwszej nauce, powiemy najprzód o sakramentach w ogólności; potem, o rzeczach, które mają pewny związek, pewne podobieństwo z sakramentami, chociaż nie wchodzą do ich składu, i zwane są *sakramentalia*.

ROZDZIAŁ I-szy.

O SAKRAMENTACH W OGÓLNOŚCI.

P. *Że Jezus Chrystus umarł za wszystkich ludzi, czyliż ztąd wynika, że wszyscy ludzie będą zbawieni?*—O. *Że Jezus Chrystus umarł za wszystkich ludzi, z tego nie wynika, iżby wszyscy ludzie mieli być zbawieni.*

WYKŁAD.—Ponieważ Jezus Chrystus umarł za wszystkich ludzi, zdawałoby się, że wszyscy ludzie powinni być zbawieni. Wszelako tak nie jest. Ci tylko są zbawieni i idą do Nieba, którzy skorzystali na ziemi ze śmierci Jezusa Chrystusa, byli usprawiedliwieni i pojednali się z Bogiem, przez łaskę poświęcającą. Boski Zbawiciel nabył dla nas dziedzictwo niebieskie śmiercią swoją i przelaniem swojej krwi, lecz pod warunkiem, że staniemy się tego godnymi, przez dobre nasze uczynki. Niepodobna zaś bez pomocy łaski wykonywać do-

brych i jednających zasługę uczynków; rzeczą przeto największej wagi jest dla nas wiedzieć, jakie są środki, które podobają się Jezusowi Chrystusowi postanowić, w celu pozyskania nam łaski. Środkami temi są, jakieśmy już powiedzieli, sakramenta i modlitwa.

P. *Zkąd pochodzi nazwisko Sakrament?* — O. Nazwisko Sakrament pochodzi od wyrazu łacińskiego *sacer*, święty albo poświęcony.

WYKŁAD. — *Sakrament* pochodzi od wyrazu łacińskiego *sacer*, święty albo poświęcony. Ze wszystkich znaczeń, jakie dają temu wyrazowi pisarze święci, kościelni lub świeccy, nie masz ani jednego, któreby nie miało jakiegokolwiek związku, mniej lub więcej bezpośredniego z religią. U pisarzy świeckich (starożytnych) wyraz Sakrament oznaczał: 1-e Summę pieniężną, którą strony processujące składały w miejscu świętém, a wygrywający sprawę zabierał tę summę (1);— 2-e Przysięgę w ogólności, a w szczególności składaną przez żołnierzy w ręce swych dowódców (2);— 3-e Rzecz ukrytą, bądź świętą, bądź świecką, oraz znak téjże rzeczy (3).— W Piśmie świętém i u pisarzy kościelnych wyraz Sakrament bierze się za rzecz świętą i poświęconą, i uważaną w sobie sama, albo za znak święty, znamionujący i nadający pewny rodzaj świętości (4): w tém ostateczném znaczeniu bierzemy tutaj wyraz Sakrament.

(1) *Vox sacramentum pro pignore pecuniario sumitur, quod litigantes ambo in loco sacro deponerent, ea conditione, ut qui vinceret iudicio, suam pecuniam inde resumeret; victus vero suam apud pontificem relinqueret, acrio sacro cessuram. Enimvero haec pecunia in loco sacro deposita signum bonae fidei constituebatur, qua uterque litem alteri intentaret, eratque proinde signum religiosum. (Verro. lib. IV, de Lingua latina, apud Stattler, Tract. de Sacramentis, p. 3).*

(2) *Juramentum militum sese militiae adstringentium sacramentum appellatur. Enimvero etiam hoc in rei sacrae, id est, sincerae fidei ac propositi fidelitatis, signum adhibebatur. (T. Livius, lib. III, apud Stattler, Tract. de Sacram., p. 8).*

(3) *Ibid.*

(4) *Sacramentum hoc magnum est, ego autem dico in Christo et in Ecclesia „Sakrament to wielki jest, a ja mówię w Chrystusie i w Kościele.“ (Ephes., V, 32.)— Sakramentum septem stellarum, quas vidisti in dextera mea. „Tajemnica siedmiu gwiazd, któreś widział w prawej ręce mojej.“ (Apoc., I, 20.)— Et manifeste magnum est pietatis sacramentum, quod manifestatum est in carne. „A jasnie wielka jest tajemnica pobożności, która jest oznajmiona w ciele.“ (I Tim., III, 16.)*

P. *Czy sakramenta koniecznie są potrzebne?*—O. Tak jest; sakramenta koniecznie są potrzebne.

WYKŁAD. — Bóg mocen był zbawić człowieka nieskończonymi środkami, jakie zna i posiada zamknięte w skarbach swojej mądrości; mocen był zatem zbawić go, nie ustanawiając na ten cel sakramentów. Lecz jeżeli zwrócimy uwagę na słodkie prawa Opatrzności, rzecz możemy, że sakramenta są koniecznymi, koniecznością przyzwoitości; albo co na jedno wychodzi, powiedzieć trzeba, że przystało iżby Bóg ustanowił sakramenta, a to dla wielu przyczyn, z których główna wynika z samejże natury i stanu człowieka, który podnosi się do rzeczy duchownych nie inaczej, jak za pomocą rzeczy widomych i cielesnych.

P. *Czy były sakramenta w stanie niewinności człowieka?*—O. W stanie niewinności człowieka nie było sakramentów.

WYKŁAD. — Nie było sakramentów w stanie niewinności człowieka: 1-e Nie masz o nich mowy ani w Piśmie świętym, ani w tradycyi czyli podaniu.— 2-e W stanie niewinności sakramenta nie były potrzebne, ani do otrzymania łaski poświęcającej, ponieważ Bóg dał ją bezpośrednio od siebie samego pierwszym rodzicom naszym; ani do zachowania lub pomnożenia jej, gdyż człowiek niewinny i wolny od pokus mógł ją zachować i pomnażać, bez pomocy rzeczy podpadających, zwracając się ku Bogu, jak dobrzy aniołowie; ani do odzyskania łaski, ponieważ jak tylko człowiek stał się grzesznikiem, ustał stan niewinności. Wszelako, jeżeli weźmiemy nazwisko sakramentu w znaczeniu najrozleglejszym, rzecz można ze świętym Augustynem, że w stanie niewinności był wszakże sakrament: to-jest wstrzemięźliwość od owocu zakazanego, która była znakiem posłuszeństwa, jakie stworzenie winno swemu Stworzycielowi, znakiem ustanowionym przez samegoż Boga, ponieważ wstrzemięźliwość, o której mowa, nie miała, z natury swojej znaczenia, jakie posiadała rzeczywiście (1).

(1) *Nec sine mysteriis verum spiritualium corporaliter praesentatis voluit Deus hominem in paradiso vivere. Erat ei ergo in lignis caeteris alimentum; in illo autem sacramentum.* (S. A u g., I. VII, *de Gen.*, apud S t a t t l e r, *de Sacramentis*, p. 10).

P. *Czy były sakramenta pod prawem natury czyli przyrodzonym?*—O. Tak jest, były sakramenta w stanie prawa natury czyli przyrodzonego.

WYKŁAD.— Jakiśmy już powiedzieli, nazywają stanem prawa natury czyli przyrodzonego, cały czas, który upłynął od grzechu Adama aż do zakonu danego Żydom za pośrednictwem Mojżesza. Wiara niczego nas nie uczy o istnieniu sakramentów pod wspomnioném prawem; ale jest rzeczą prawdopodobną, że były, tak co do odpuszczenia grzechu pierwotnego, jako też grzechów uczynkowych; bo inaczej Pan Bóg zostawiłby ludzi bez środków do zbawienia, co się nie zgadza ani z dobrocią jego, ani z łagodnością jego Opatrzności. Ale jaka była natura i liczba tych sakramentów? Niewiadomo. Podług bardzo wielu teologów, zależały one na pewnych znakach zewnętrznych, połączonych z modlitwą, któremi wyznawano wiarę w przyszłego Messyasa. „Nikt, mówi święty Augustyn, nie był, nie jest i nie będzie wyzwolony od zatrącenia, jak przez łaskę Odkupiciela. Ale przed Abrahamem, czy sprawiedliwi lub ich dzieci, przyjmowali jakie sakramenta cielesne i podpadające pod zmysły? Pismo święte milczy o tym przedmiocie. Wszelako, dodaje święty, wszystko skłania ku wierzeniu, że przed obrzezaniem, słudzy Boga, którzy wierzyli w Pośrednika obiecanego, przychodzili, przez pewny sakrament postanowiony od Boga, w pomoc swoim dziatkom, chociaż Księgi święte nic nie mówią, na czém zależał ten sakrament“ (1).

P. *Czy były sakramenta, pod prawem Mojżeszowém?*—O. Tak jest, było wiele sakramentów pod prawem Mojżeszowém.

WYKŁAD.— Na trzy rodzaje podzielić można sakramenta prawa Mojżeszowego: 1-e Te, które wprowadzały ludzi do

(1) *Nemo prorsus a perditionis massa liberatus est, aut liberatur, aut liberabitur, nisi gratia Redemptoris. Et anto Abraham quidem utrum aliquo corporali et visibili sacramento justis, vel eorum parvuli signarentur, scriptura non exprimit. (S. Aug., de Peccato orig., cap. XXIX).—Nec ideo credendum est, ante circumcisionem famulos Dei, quandoquidem eis inerat Mediatoris in carne venturi fides, nullo sacramento ejus opitulato fuisse parvulis suis, quamvis quid illud esset... Scriptura sacra latere nos voluit. (S. Aug., lib. V. contra Julianum, cap. V, apud Stattler, p. 12).*

stanu składania czci Panu Bogu, jako to: poświęcanie kapłanów i obrzezanie.—2-e Te, które zależały na używaniu rzeczy należących do czci Boga, jako to: pożywanie baranka wielkanocnego czyli paschalnego i chlebów pokładnych.—3-e Te, które uchylały przeszkody wykonywaniu czci boskiej, jako to: pokuty i oczyszczenia.— Te rozmaite sakramenta, ustanowione przez samego Boga, posiadały moc wlewania w tych, którzy je przyjmowali, świętości zewnętrznej i legalnej; sprawiały nawet, według wielkiej liczby teologów, świętość wewnętrzną, ale w sposób całkiem bierny: to jest, że Bóg przy takim sakramencie udzielał pewnego stopnia łaski i świętości tym, którzy go przyjmowali, lub też pomnażał ich wiarę, miłość, skrucę (1).

P. *Co są sakramenta prawa ewangelicznego?* — O. Sakramenta prawa ewangelicznego, są-to znaki widome, ustanowione przez Jezusa Chrystusa Pana naszego w celu poświęcenia nas.

WYKŁAD.— Pan nasz Jezus Chrystus ustanowił sakramenta, a ich szafunek powierzył Kościołowi swemu; On, jako człowiek-Bóg i pośrednik między Bogiem a ludźmi, przywiązał do pewnych znaków zmysłowych moc sprowadzania łaski, przez zasługi jego śmierci. Jezus Chrystus ustanowił sakramenta *w celu poświęcenia nas*; z nich uczynił w Kościele swoim wodotryski publiczne, z kąd czerpać powinniśmy z radością wodę zbawienną, która odpryska aż do żywota wiecznego. Męka i śmierć Jezusa Chrystusa są jakby ogromnym wodobio-rem, napełnionym wodami łaski, to jest środkami koniecznymi do zbawienia; a sakramenta są kanałami, któremi łaska ta spływa w dusze. Można więc powiedzieć, iż nic większego nie masz w Kościele nad sakramenta, i że one obejmują w sobie wszystko, co jest najdoskonalszego w religii. Nic także nie masz konieczniejszego nad nie, ponieważ przez nie zaliczane są dla nas zasługi Jezusa Chrystusa, bez których nie masz żadnej nadziei zbawienia.— Wierzyć powinniśmy, że Jezus Chrystus jest twórcą wszystkich sakramentów prawa ewangelicznego, że

(1) *Dictionnaire des sciences ecclesiastiques*. art. *Sacraments*, t. XXI, p. 339.

zatem ustanowił je wszystkie, przynajmniej pośrednio; to jest przynajmniej określił rodzaj materji i formy każdego sakramentu; albo mówiąc innemi słowami, polecił przynajmniej w ogólności apostołom swoim, używać znaków i słów właściwych do wyrażenia skutku sakramentów. Wierzyć także powinniśmy, że Jezus Chrystus ustanowił bezpośrednio niektóre sakramenta nowego prawa, a w szczególności określił ich materję i formę; takimi są: chrzest i eucharystya, czyli sakrament Ciała i Krwi Pańskiej. Ale nie jest koniecznym artykułem wiary, że Jezus Chrystus ustanowił bezpośrednio inne sakramenta, określając w szczególności materję i formę każdego z nich. Wielu teologów zaprzecza temu; lecz zdanie przeciwne zdaje się nam odpowiedniejszém wyrokowi soboru trydenckiego, który oświadcza, że Kościół nic stanowić nie może w przedmiocie istoty sakramentów (1).

P. *Ile jest sakramentów?*—O. Siedm jest sakramentów, a mianowicie: Chrzest, Bierzmowanie, Ciało i krew Pańska czyli Eucharystya, Pokuta, Ostatnie Namaszczenie, Kapłaństwo i Małżeństwo.

WYKŁAD. — Na zasadzie stanowczych świadectw Pisma świętego, powadze tradycyi i wyroku soborów, Kościół katolicki uznaje siedm sakramentów. Ale dla czego przyjmujemy tylko siedm, ani więcej, ani mniej? „Oto jest, mówi *Katechizm soboru trydenckiego*, przyczyna dosyć gruntowna, wyprowadzona ze stosunków, pomiędzy życiem przyrodzonym a życiem duchowném, dla czego przyjmujemy siedm sakramentów: Siedmiu rzeczy potrzeba człowiekowi do życia, do zachowania życia i użycia go korzystnie, tak dla siebie samego, jak dla społeczności. Trzeba, żeby człowiek narodził się;— aby rósł;— aby żywił się;— aby używał lekarstw, gdy go dotknie choroba;— aby naprawiał siły osłabione;— aby miał urzędników, opatrzonych władzą konieczną do sprowadzania dobra powszechnego, rządząc wszystkimi;— nakoniec, aby odradzał się sam i odradzał rodzaj ludzki, prawem płodzeniem dzieci.

(1) Conc. Trid., sess. XXI, cap. II.

Te wszystkie rzeczy bardzo łatwo zastosować się dadzą do życia duchownego, które zależy na zjednoczeniu dusz naszych z Bogiem, i tłómaczą nam zarazem przyczynę liczby sakramentów. Chrzest, które jest pierwszym i niejako wnijsciem do innych, rodzi nas w Jezusie Chrystusie.— Bierzmowanie pomnaża w nas życie łaski i nas pokrzepia swoją mocą.— Ciało i Krew Pańska czyli Eucharystya, jest pokarmem niebieskim, który posila duszę naszą.— Pokuta, przywraca zdrowie naszym duszom, gdy je grzech skaleczy.— Ostatnie namaszczenie, zgładza resztę grzechów naszych i naprawia albo odświeża siły duszy.— Kapłaństwo uwiecznienia w Kościele szafunek sakramentów, nadając przyjmującym ono władzę administrowania ich i wykonywania innych obowiązków religijnych. — Wreszcie, sakrament małżeństwa, ustanowiony jest w celu poświęcenia związku mężczyzny z niewiastą, koniecznego do zachowania rodu ludzkiego (1).

P. Czy Kościół grecki zgadza się z Kościołem rzymskim co do liczby sakramentów?— O. Tak jest; Kościół grecki zgadza się z Kościołem rzymskim co do liczby sakramentów.

WYKŁAD.— Ks. Morin, w dziełach swoich: *Traité de la pénitence* i *Traité de l'ordre*, wykazał najoczywiściej, że w Kościele wschodnim, równie jak w Kościele zachodnim, zawsze przyjmowano siedm sakramentów.

Symeon, arcybiskup Tessaloniki, żyjący w początkach XV wieku, mówi wyraźnie w swoim dziele *O siedmiu Sakramentach*: „Jest siedm darów Ducha Świętego, jak mówi Izaasz, siedm sakramentów Kościoła, przez które działa Duch Święty; te są: Chrzest, Chryzma, Kommunia, Kapłaństwo, Małżeństwo, Pokuta i Olój święty“ (2). Wchodzi potém w nie-

(1) *Catechisme de Concile de Trente*, traduction de Mgr Doney, évêque de Montaban, tome I, p. 181.

(2) *Septem sunt dona Spiritus Sancti, ut Isaias dicit, et septem sacramenta Ecclesiae, quorum operatio fit per Spiritum Sanctum; haec autem sunt: Baptismus, chrisma, communio, ordo, matrimonium, poenitentia et sacrum oleum.* (Symeonis Thessalonice archiep. testimonium ex opere ipsius *de Septem Ecclesiae Sacramentis*, apud Em. Schelstrate, *Acta orientalis Ecclesiae, contra Lutheri haeresim*, I vol. in fol. p. 125.)

które szczegóły co do każdego z nich, i też same co my przypisuje im skutki.

W wieku XVI, protestanci odważyli się twierdzić, że Grecy i inne wyznania chrześcijan wschodnich przypuszczają, równie jak oni, tylko kilka sakramentów, nie zaś siedm (1). Kardynał de Guise zadał w tym przedmiocie Grekom dwaście pytań; ostatnie z nich było: „Wiele jest sakramentów, i które są?“ Odpowiedzieli: „Siedm jest sakramentów, a mianowicie: Chrzest, Namaszczenie, Kommunia, Kładzenie rąk, Małżeństwo, Pokuta i Olej święty“ (2).

W roku 1704, autor *Podróży liturgicznych* zadał wiele pytań o liturgii Kościoła wschodniego ks. Filipowi Guailan, kapłanowi syryjskiemu; między temi pytaniami znajdowało się następane: „Ile sakramentów przyjmują chrześcijanie wschodni?“— Odpowiedź: „Tak niezjednoczeni z Kościołem rzymskim, jak katolicy, przyjmują siedm sakramentów“ (3).

Grecy nowożytni wyznawają też samą naukę. Oto co czytamy w „Krótkim zbiorze Teologii“, ułożonym przez archimandrytę (4) Hianeyta Karpíńskiego, dla użytku uczniów teologii Kościoła wschodniego: „Nasz Kościół przyjmuje siedm sakramentów, które są: Chrzest, Bierzmowanie albo Chryzma, Eucharystya, Pokuta, Kapłaństwo, Małżeństwo i Ostatnie namaszczenie“ (5).

Archimandryta Sylwester, autor innego „Krótkiego zbioru

(1) Powiedzieliśmy w tomie I-m, że protestanci nie zgadzają się między sobą co do liczby sakramentów; jedni przypuszczają ich tylko dwa, drudzy przypuszczają trzy i t. d.

(2) Quaestio XII: Quot et quaeenam sunt Sacramenta? *Responsio*: Sunt omnino septem, nimirum baptismus, unctio, communio, matrimonium, manuum imposito, conjugium, poenitentia et oleum sacrum. (*Acta orientalis Ecclesiae*, p. 180.)

(3) *Voyages liturgiques de France*, par de Meleon, p. 458.

(4) Archimandryta, przelożony klasztoru; wyraz ten pochodzi od dwóch greckich ἀρχή pierwszeństwo i μῦσδα, trzoda.

(5) Nostra Ecclesia in Novo Testamento septem numerat Sacrameta: *Baptismum, Chrisma, seu confirmationem, eucharistiam, poenitentiam, sacerdotium, matrimonium, et extremam unctionem.* (*Compendium orthodoxae theologicae doctrinae*, ab archimandrita Hyacintho Karpíńskici cocinnatum. Lipsiae, 1786.)

Teologii, dla użytku seminaryów rossyjskich, wyraża się temiż samemi słowy: Siedm jest sakramentów Nowego Testamentu: Chrzest, Chryzma albo Bierzmowanie, Eucharystya albo Wieczerza święta, Pokuta, Kapłaństwo, Małżeństwo i Ostatnie Namaszczenie“ (1).

Z tego, cośmy powiedzieli, spostrzeżliście bez wątpienia, bracia mili, że Grecy dają niektórym sakramentom nazwisko różne od tego, które my dajemy, ale mające toż samo znaczenie. I tak Bierzmowanie nazywają oni *Chryzma* albo *Namaszczeniem*; Eucharystyę czyli sakrament Ciała i Krwi Pańskiej *Kommunią* albo *Świętą Wieczerzą*; Kapłaństwo, *Pokładaniem rąk*. Nazywają także Chrzest *Świętą kąpielą* albo *Odrodzeniem*; Ostatnie namaszczenie, *Namaszczeniem chorych*; Małżeństwo, *Wieńczeniem małżonków*; a sakramentom w ogólności dają nazwisko *Tajemnic*, *μυστήρια*, co na jedno wychodzi. Wyraz ten, pochodzący od słowa *μούω*, milczeć, zachowywać milczenie, Grecy stosowali w ogólności do wszystkiego, co jest ukrytém i niewiadomém ludziom, chociaż szczególnież oznacza tajemnicę dotyczącą religii; nazywali także *μύστης*, tego kogo przypuszczano do tajemnic religijnych jakiego bóstwa.

Tak więc, zachodzi doskonała zgodność między Kościołem wschodnim a Kościołem zachodnim, co do liczby sakramentów. (2).

(1) Sacramenta Novi Testamenti sunt septem: baptismus, unguentum chrisma-tis, sive confirmatio, eucharistia sive S. coena, poenitentia, ordo sive sacerdotium, matrimonium et extrema unctio (*Compendium Theologiae classicum, opera et studio Archimandritae Sylvestris, edit. secunda. Mosquae, typis sanctissimae Synodi 1805, tom II, p. 474*).—W témże dziele znajdujemy cztery wiersze łacińskie o sakramentach; wyluszczają one dokładnie naukę katolicką o tym przedmiocie, i dla tego mamy za obowiązek przytoczyć je tutaj:

Fons generat, stabilit sacra confirmatio, nutrit

Christi sancta caro, confessio crimina curat;

Unctio dat vitam, populum sacer ordo gubernat;

Conjugium Ecclesiae et Christo nova pignora gignit.

(2) Można zaradzić się o tym ważnym przedmiocie dzieł: 1-o *Petri Arcudii libri VII, de concordia Ecclesiae Occidentalis et Orientalis in septem sacramentorum administratione*, I vol in 4-o Parisiis, 1662;—2-o *Leonis Allatii de Ecclesiae Occidentalis et Orientalis perpetua consensione, libri III*, I vol, in 4-o, Coloniae Agrippinae 1648.

P. *Co wnosić należy z tej zgodności?*— O. Ze zgodności między Kościołem wschodnim a Kościołem zachodnim, co do liczby sakramentów, wnosić należy, że nauka Kościoła o tym przedmiocie, równie jak o wszystkich innych, jest tak starożytną jak samże Kościół, sięga zatem aż Jezusa Chrystusa.

WYKŁAD.— Dwie są cechy niewątpliwe, po których poznać można, że tradycya pochodzi od czasów apostoelskich: praktyka powszechna i starożytność niepamiętna. Praktyka stanowczo powszechna, która się zachowuje we wszystkich miejscach, bez wyjątku, mieć musi początek wspólny. Rzecz zaś jest oczywista, że gdy w XVIIIm wieku Luter zaczął powstawać przeciw liczbie sakramentów, uderzył na wiarę ogólną i na praktykę powszechną Kościoła; że we wszystkich krajach, gdzie rozszerzyła się religija Jezusa Chrystusa, wierzone, że boski Zbawiciel ustanowił siedm sakramentów, ani więcej ani mniej, i że uciekano się do nich, jako do tyłuż środków poświęcenia i zbawienia. Ta wiara i ta praktyka są więc tak starożytne jak sam Kościół; albo trzeba by powiedzieć, że dopiero w czasach późniejszych tę wiarę i tę praktykę wprowadzili pasterze katolicycy do społeczności chrześcijańskiej. Ale jeżeli tak jest, niech wymienia sobór, niech wskażą jaki wyrok stanowiący ten nowy zwyczaj, i wkładający na całe chrześcijaństwo obowiązek dotychczas nieznany. Protestanci musieli przyznać się, iż wskazać tego nie mogą. Dogmat więc katolicki o liczbie sakramentów szczyli się niepamiętną starożytnością, tudzież powszechném przyjęciem; sięga przeto początków religii i samegoż Jezusa Chrystusa.

Jeśliby dogmat katolicki o liczbie sakramentów nie sięgał początku religii, a nawet Jezusa Chrystusa, zgodność istniejąca w tym przedmiocie między Kościołem wschodnim i Kościołem zachodnim, byłaby niepodobną do wytłómaczenia. W rzeczy samej, Aryanie, Nestoryanie, Eutychieanie, którzy już od IVgo i Vgo wieku, zerwali węzły jedności, przypuszczają siedm sakramentów, podobnie jak Kościół rzymski. Powiedzianoby może, że pomimo swego rokoshu, zgodzili się na przyjęcie od tego Kościoła, przedmiotu nowego do wierzenia? Twierdzonoby

może, że pomimo swęj nienawiści, sprzymierzyli się z Kościołem rzymskim, w celu narzucenia tego dogmatu wiernym? Wybierać trzeba tylko z pomiędzy tych dwojga niedorzeczności.

P. *Dla czego powiadamy, że sakramenta są znakami?*— O. Powiadamy, że sakramenta są znakami dla tego, że oznaczają łaskę niewidomą, którą sprowadzają w dusze nasze.

WYKŁAD.— Sakramenta Nowego Zakonu, są-to znaki widome i skuteczne łaski niewidomęj, ustanowione przez Jezusa Chrystusa, dla poświęcenia dusz naszych. Różnią się istotnie od sakramentów Starego Zakonu, które święty Paweł nazywa „elementami młdmi i niedostatecznemi“ (1). Nie tylko służą one, jak te, do wzbudzania wiary i innych skłonności, potrzebnych dla nabycia świętości wewnętrznej i nadprzyrodzonej, ale mają moc sprowadzać łaskę same przez się (2), to-jest właśnie przez zastosowanie sakramentu, albo znaku zewnętrznego, do którego Jezus Chrystus łaskę przywiązać raczył. Nie żeby dla przyjęcia tęg łaski niepotrzeba było pewnych usposobień w osobach dojrzałych; ale nie są one przyczynami sprowadzającemi łaskę; potrzebne są tylko dla usunięcia przeszkód, opierających się jęg wstępowi do dusz naszych; a gdy te przeszkody będą odjęte, łaska niezawodnie przychodzi mocą sakramentu. Powiadamy *w osobach dojrzałych*, bo dziatki poświęcone są samem zastosowaniem sakramentu chrztu świętego, bez żadnego usposobienia z ich strony.

P. *Jakim sposobem sakramenta podpadają pod zmysły?*— O. Sakramenta podpadają pod zmysły ponieważ składają się z rzeczy, które widzimy, i ze słów, które słyszemy.

WYKŁAD.— Przez *znak* rozumiemy rzecz, która prowadzi do poznania innęj rzeczy. I tak, dym jest znakiem ognia; wąż miedziany był znakiem albo figurą Odkupiciela obiecanego. Sakramenta są *znakami*, ponieważ są-to rzeczy dające poznać inne rzeczy; są *znakami widomemi*, ponieważ składają się

(1) *Infirmi et egeni elementa.* (*Galat.*, IV, 9).

(2) *Ex opere operato.*

z czynności, które widzimy, i ze słów, które słyszymy, a które dają nam poznać łaskę niewidomą, jaką sprowadzają do dusz. W sakramencie, na przykład, chrztu świętego, widzimy wodę laną na głowę dziecięcia, słyszymy słowa, które kapłan wymawia; oto jest sakrament, oto jest znak widomy: to oznacza i prowadzi nas do zrozumienia, że jak woda obmywa ciało, tak chrzest obmywa duszę ze wszelkich nieczystości. — W bierzmowaniu widzimy biskupa, który świętym krzyżem namaszcza czoło osoby bierzmowanej; słyszymy jego słowa, towarzyszące namaszczeniu; oto jest sakrament, oto znak widomy: to oznacza łaskę i namaszczenie Ducha Świętego, udzielane przez ten sakrament, aby złagodzić to, co Zakon boży mieć może w sobie uciążliwego, i dodać odwagi do zachowywania przepisów tego Zakonu.

P. *Jak się nazywają rzeczy, które widzimy w sakramentach?*—O. Rzeczy, które widzimy w sakramentach, nazywają się *materyą* sakramentów.

P. *Jak się nazywają słowa, które słyszymy przy udzielaniu sakramentów?*—O. Słowa, które słyszymy przy udzielaniu sakramentów, nazywają się *formą* sakramentów.

WYKŁAD.—Znak widomy, który nazywamy sakramentem, stanowią: *materya* i *forma*. Rzecz widoma, która się udziela, nazywa się w mowie teologów, *materyą daleką*; udzielenie jej albo zastosowanie, nazywa się *materyą bliską*. Słowa, które wymawia udzielający sakramentu, przy zastosowaniu materyi, są *formą*. Przy ostatniem namaszczeniu, na przykład, olej poświęcony przez biskupa w Wielki czwartek, zwany olejem chorych, jest *materyą daleką*; *bliską* zaś *materyą* jest namaszczenie albo zastosowanie tego oleju do głównych części ciała;—*formą* jest modlitwa, którą kapłan odmawia przy świętym namaszczeniu.

Ponieważ *materya* i *forma* składają naturę albo istotę sakramentu, nie można przeto odmieniać ich natury, bez unieważnienia samegoż sakramentu. W *materyi*, zmiana jej natury jest wówczas, gdy będzie odmiennego rodzaju, według zwyczaju powszechnego i ludzkiego zdania, od *materyi*, którą

Jezus Chrystus postanowił, jak naprzykład, gdyby do chrztu używano wina lub innego płynu, nie będącego wodą naturalną;—w formie, zmiana jęj natury jest wtenczas, gdy słowa mają inne znaczenie od tego, które mieć powinny, według ustanowienia Jezusa Chrystusa.

P. Czy powinien zachodzić pewien związek między materją a formą sakramentów?—O. Powinien zachodzić związek moralny między materją a formą sakramentów.

WYKŁAD.—Z zastosowania materji do formy, i ze związku moralnego między jedną a drugą, wynika znak widomy, który nazywamy sakramentem (1). Aby ten związek moralny materji z formą, istniał, trzeba, iżby według powszechnego sposobu widzenia i działania, obie te części były uważane za składające jedną całość moralną, jeden i tenże sam akt, jeden i tenże sam obrząd, dążący do jednego i tegoż samego celu (2).

Zjednoczenie materji z formą sakramentalną, powinno być ściślejszém w niektórych sakramentach, niżeli w innych, powinno być nawet fizyczném w Eucharystyi, jak wskazują słowa konsekracyi: *Hoc est corpus meum*, „To-jest Ciało moje;“ *Hic est enim calix sanguinis*, „Ten jest kielich Krwi mojęj.“ *Hoc*, *hic* każą domyslać się materji obecnej w chwili, kiedy wymawiane są słowa święte (3).—Przy chrzcie, bierzmowaniu, kapłaństwie i ostatniém namaszczeniu, tak postępować należy, iżby słowa przynajmniej w części były wymawiane podczas czynności, albo zastosowania materji. Kto naprzykład, wyrzekłby słowa: *Ego te baptiso in nomine Patris, et Filii, et Spiritus Sancti*, „Ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego,“ przed polaniem wodą, lub wylałby wszystką wodę przed wyrzeczeniem któregokolwiek z tych słów, nie nadałby sakramentowi dostatecznej

(1) *Accedit verbum ad elementum et fit sacramentum.* (S. Aug.).

(2) Billuart. t. XVI, p. 29.—Ks. Gousset, *Théologie morale*, t. II, p. 5.

(3) In sacramento Eucharistiae requiritur physica simultas materiae et formae, quia haec pronomina *hoc* et *hic* satis denotant materiam debere esse physice praesentem, ut verificetur forma. (Billuart, t. XVI, p. 30).

pewności. W rzeczy samej, poważni pisarze, w znacznej liczbie, uważają za wątpliwy chrzest udzielony w podobny sposób, co się zarówno ściąga do bierzmowania, kapłaństwa i ostatecznego namaszczenia, i uczą oni, że w takim przypadku, ponowić należy sakrament warunkowo, zwłaszcza chrzest i kapłaństwo (1). Tém bardziej chrzest byłby wątpliwym, jeżeli nie czém więcej, gdyby po wyrzeczeniu przez roztargnienie innych słów, niżeli przepisanych formą, naprzykład: *Ego te linio oleo salutis*, i t. d., zamiast: *Ego te baptiso*, i t. d. wyrzeczono później te słowa, już po wylaniu wszystkiej wody na głowę dziecięcia; trudno byłoby dopatrzeć w tém całości moralnej, jednego i tegoż samego aktu; ale nie jest rzeczą konieczną, iżby słowa formy sakramentalnej i zastosowanie formy do materji zaczęły się i skończyły w téjże samej chwili. Sakrament bierzmowania, naprzykład, byłby ważnym, chociażby biskup wymówił kilka słów formy przed zaczęciem namaszczenia, lub gdyby po skończoném namaszczeniu, zostawało mu jeszcze powiedzieć jedno lub parę słów formy (2).—W sakramencie pokuty, który odbywa się trybem sądu, materja powinna oczywiście poprzedzać formę, i może zachodzić przerwa dłuższa lub krótsza między spowiedzią penitenta a rozgrzeszeniem kapłana; sprawa musi być poprzednio rozpoznana, nim sędzia wyrok wyda. Wszelako Billuart nie sądzi, iżby rozgrzeszenie było ważném, gdyby tydzień upłynął od czasu spowiedzi, i twierdzi, że w takim przypadku, spowiedź powtórzoną być powinna (3). Wielu teologów, mniej surowych pod tym

(1) In sacramentis baptismi, confirmationis, ordinis et extremae unctionis, omnino illicitum est postponere totaliter formam materiae, aut materiam formae; ita ut a peccato mortali non videatur excusandus qui baptisendo, v. g. partem saltem formae non pronuntiaret ante finitam ablutionem: quia secundum omnes peccat mortaliter qui sine causa sacramentum exponit nullitati et ministrat dubium dum potest certum; sacramentum autem sic collatum est dubium, cum plures et graves auctores illud reputent nullum. Unde quidam inferunt sacramentum praesertim baptismi et ordinis sic collatum, esse repeterdum sub conditione. (Billuart, t. XVI, p. 31).

(2) S. Alphonsus de Liguorio, lib. VI, Nr. 9.—Ks. Gousset *Theologie morale*, t. II, p. 5.

(3) Nemo dicet hodie confessum posse valide non iterata confessione post octiduum absolvi. (Billuart, t. XVI, p. 30).

względem, ucza, że takie powtórzenie nie jest koniecznym, jeżeli spowiednik przypomina sobie, przynajmniej ogólnie, grzechy, z których przed nim wyspiewano się, albowiem w tym przypadku dostatecznie jest oświeconym do wydania gruntownego wyroku (1).— Ponieważ małżeństwo jest umową przyrodzoną, podniesioną przez Jezusa Chrystusa do godności sakramentu, dosyć jest do jego ważności, iżby jedna strona oświadczyła zgodę swoją, gdy zgoda drugiej strony istnieje moralnie, chociażby nawet udzieloną była na kilka miesięcy przed pierwszą, co się szczególnie zdarza w małżeństwach przez pełnomocnika albo przez listy (2).— Teologowie nie zgadzają się z sobą co do ministra sakramentu małżeństwa i Kościół nic nie postanowił pod tym względem. Przypuściwszy, że jest nim kapłan, może on zastosować formę do wzajemnej zgody stron, chociaż wyrażonej poprzednio, byleby istniał związek moralny między aktem wyrażającym tę zgodę, a słowami sakramentalnym (3).

P. *Jakim sposobem sakramenta poświęcają nas?* — O. Sakramenta poświęcają nas, jedne dając nam łaskę poświęcającą, której nie mieliśmy, a takimi są: chrzest i pokuta;—drugie, pomnażając łaskę poświęcającą, którąśmy już otrzymali, a takimi są: bierzmowanie i eucharystya czyli sakrament Ciała i Krwi Pańskiej.

WYKŁAD. — Wszystkie sakramenta mają moc poświęcać nas, sprowadzać w nas sprawiedliwość i świętość, i czynić nas godnymi szczęścia wiekuistego, ale nie wszystkie poświęcają nas jednostajnym sposobem. Dwa poświęcają nas, rozlewając w nas łaskę poświęcającą albo trwałą, rzeczywistą miłość Boga, której nie otrzymaliśmy jeszcze byli, lub którą utraciliśmy;

(1) Zobacz w tym przedmiocie dzieło Scavini, *Theologia moralis universa*, tom III, p. 12.

(2) Billuart, t. XVI, p. 30.

(3) Ks. Gousset, *Théologie morale*, t. II, p. 6.—Consultum est sacramentorum ministris, ut in omnium collationes curent adhibere majorem quam possunt materiae et formae *simultaneitatem*: in sacramentis baptismi, confirmationis, ordinis et extremae unctionis, applicando materiam, formam proferant; in sacramento poenitentiae, peracta confessione, imposita at acceptata satisfactione, statim absolutionem impendant; in matrimonio, post consensum unius, alter e vestigio sunt exprimat. (Billuart, t. XVI, p. 31).

temi dwoma sakramentami są: chrzest i pokuta. Pięć innych sakramentów, jako-to: bierzmowanie, eucharystya czyli Ciało i Krew Pańska, ostatnie namaszczenie, kapłaństwo i małżeństwo, pomnażają w nas łaskę poświęcającą, którą dusza nasza powinna być ozdobioną, w chwili gdy je przyjmujemy, i prowadzą nas do wyższego stopnia sprawiedliwości i świętości.

Każdy sakrament, oprócz łaski poświęcającej, którą przynosi, daje nadto prawo do pewnych łask obecnych, które Bóg obowiązuje się udzielić w danym czasie i miejscu temu, kto przyjmuje sakrament, z wymaganém usposobieniem. To nazywają *łaskami sakramentalnemi*, ponieważ odpowiadają naturze każdego sakramentu i są jego skutkami właściwemi i szczególnemi. I tak, chrzest daje prawo do łask potrzebnych, abyśmy żyli jako dzieci boże, według przepisów Ewangelii;— bierzmowanie, abyśmy wyznawali i bronili wiary, w zdarzonej potrzebie;—Ciało i Krew Pańska, abyśmy się żywili i rośli w życiu duchowném;—pokuta, abyśmy oczyścili się z grzechu i unikali wpadnięcia weń na nowo;—ostatnie namaszczenie, abyśmy umocnili się przeciw boleściom choroby, bojaźni śmierci i pokusom czarta, w straszném przejściu od czasu do wieczności;—kapłaństwo, abyśmy wywiązali się godnie z powinności świętych, i pracowali gorliwie nad zbawieniem dusz;—małżeństwo, abyśmy oczyścili i poświęcili miłość małżeńską, znosili po chrześcijańsku ciężar tego związku i świątobliwie wychowywali dzieci.

P. *Jak się nazywają pierwsze sakramenta?*—O. Pierwsze sakramenta nazywają się sakramentami umarłych, ponieważ odpuszczając grzechy, wybawiają duszę od śmierci duchownej.

WYKŁAD. — Chrzest i pokuta nazywają się sakramentami umarłych, ponieważ ustanowione są, aby przeprowadziły nas ze stanu grzechu, który jest śmiercią duszy, do stanu łaski, który jest życiem dusz; z tego powodu, łaska wydawana przez te sakramenta, zwana jest *pięć pierwszą łaską*. Wszelako, trafić się może, że katechumen i penitent będą usprawiedliwieni przez

miłość doskonałą, wprzód niżeli przyjmą sakrament chrztu lub pokuty: w tym przypadku, przyjmować mogą tylko *drugą łaskę* poświęcającą, to-jest pomnożenie łaski.

P. *Jak się nazywają inne sakramenta?*— O. Inne sakramenta nazywają się sakramentami żyjących, ponieważ domyślać się każą, że dusza żyje już życiem łaski.

WYKŁAD. — Bierzmowanie, Ciało i Krew Pańska, ostatnie namaszczenie, kapłaństwo i małżeństwo, nazywają się sakramentami żyjących, ponieważ zwykle, aby przyjąć je godnie, trzeba być w stanie łaski, mieć łaskę poświęcającą, która jest życiem duszy naszój, a zatém być wolnym od wszelkiego grzechu śmiertelnego; z tego powodu łaska, którą one sprowadzają, nazywa się *drugą łaską*. Powiadamy, że aby przyjąć godnie i z pożytkiem sakramenta bierzmowania, Ciała i Krwi Pańskiej i t. d. trzeba *zwykle* być w stanie łaski, bo zdarza się niekiedy nadzwyczajnie, że one udzielają piérwszój łaski: naprzykład, gdy kto dopuściwszy się grzechu śmiertelnego, dobrą wiarą mniema, że jest w stanie łaski, lub gdy wierząc, że ma skruczę doskonałą, i pragnąc przyjąć sakrament, przyjmuje tylko z żalem za grzechy sakrament żyjących. W tym przypadku, sakrament ma wszystkie skutki swoje; a udzielając łaski temu, kto go przyjmuje, wyjednywa mu zarazem przebaczenie i odpuszczenie wszystkich jego grzechów; ponieważ, mówią teologowie, nie stan grzechu właściwie jest przeszkodą do łaski, ale upodobanie w grzechu (1).

P. *Czy sakramenta sprowadzają łaskę we wszystkich, którzy je przyjmują?*— O. Nie; sakramenta sprowadzają łaskę w tych tylko, którzy nie stawiają przeszkód jój złemi swojemi skłonnościami

WYKŁAD. — Chociaż sakramenta sprowadzają łaskę same przez się, potrzeba atoli pewnego usposobienia w tym, kto je przyjmuje, iżby sprawiły skutki, jakie do nich Jezus Chrystus przywiązał; a ktokolwiek przystępuje do nich ze złém usposobieniem, zamiast otrzymać łaskę, ściąga tylko na się zlorze-

(1) Sacramenta vivorum aliquando primam gratiam conferre possunt, scilicet cum aliquis putans non esse in statu peccati mortalis, vel existimans se contritum, accedit cum attritione ad sacramentum. (S. Liguori, lib. VI, n. 6).

czenia i przekleństwa. — Kto mniema, że się dopuścił ciężkiej winy, obowiązany jest spowiadać się, jeżeli może, aby mógł godnie przystąpić do komunii świętej; a jakkolwiek gorącą będzie jego skrucha, nie powinien zbliżać się do Stołu świętego, niepojednawszy się z Bogiem przez sakrament pokuty. Co się tycze innych sakramentów żyjących, najbezpieczniej będzie spowiadać się przed ich przyjęciem. Wprawdzie skrucha doskonała, połączona z żądzą sakramentu pokuty, ma moc gładzenia grzechów; ale najprzód, żkąd pewność, że mamy doskonałą skruchę? czyliż nie łatwiej jest mylić się pod tym względem? Powtóre, czy można powiedzieć, że ten ślubuje, pragnie przyjąć sakrament, kto mogąc spowiadać się, nie spowiada się? Wróćmy jeszcze do tego ważnego przedmiotu.

P. *Czy wielkim jest grzechem przyjmować sakrament ze złem usposobieniem?* — O. Tak jest; kto przyjmuje sakrament ze złem usposobieniem, popełnia świętokradztwo.

WYKŁAD. — Wiecie, bracia mili, że świętokradztwo jest znieważeniem rzeczy świętej; cóż zaś jest świętszego nad sakramenta, ponieważ Jezus Chrystus zamknął w nich i nadał im moc sprowadzania łask, które zasłużył dla nas śmiercią swoją? Kto więc przyjmuje sakramenta ze złem usposobieniem, popełnia szkaradne świętokradztwo, i dopuszcza się wielkiej zbrodni. Zbrodnia staje się jeszcze większą, gdy znieważamy eucharystyę świętą czyli Ciało i Krew Pańską, ponieważ jest to najdosłójniejszy i najświętszy ze wszystkich sakramentów.

P. *Czy można przyjmować sakramenta po razy kilka?* — O. Można przyjmować sakramenta po razy kilka, wyjąwszy chrztu, bierzmowania i kapłaństwa.

WYKŁAD.—Dwa są sakramenta: pokuta, oraz Ciało i Krew Pańska, czyli eucharystya, które przyjmować powinniśmy przynajmniej raz w rok. Dwa inne: ostatnie namaszczenie i małżeństwo, mogą być powtarzane. Ale trzy są, jako to: chrzest, bierzmowanie i kapłaństwo, które powtarzanemi być nie mogą, to jest niewolno jednej osobie przyjmować ich w swém życiu więcej jak raz jeden.

P. Dla czego tych trzech sakramentów niewolno przyjmować w życiu więcej jak raz jeden?—O. Raz tylko w życiu przyjmować wolno: chrzest, bierzmowanie i kapłaństwo, ponieważ te trzy sakramenta wyciskają na duszy cechę albo znak duchowny, który, jako nie zacierający się nigdy, powtarzanym być nie powinien.

WYKŁAD.—Chrzest, bierzmowanie i kapłaństwo wyciskają na duszy charakter albo znak duchowny. Dogmat ten wiary katolickiej jasno określa sobór trydencki: „Ktoby twierdził, że trzy sakramenta, to-jest: chrzest, bierzmowanie i kapłaństwo, nie wyciskają na duszy charakteru, to-jest znaku duchownego i niezatartego, który jest przyczyną, że te sakramenta powtarzanemi być nie mogą: niech będzie wyklęty“ (1). Dogmat ten opiera się na Piśmie świętym i tradycyi. 1-e Na Piśmie świętym: Święty Paweł, w *Listach* często mówi o pieczęci, wyciśniętej w nas: „Który nas potwierdza i który nas pomazał Bóg, który też zapieczętował nas, i dał zadatek Ducha w sercach naszych“ (2). „Uwierzywszy w Chrystusa, jesteście zapieczętowani Duchem obietnicy Świętym“ (3). „Nie zasmucajcie Ducha Świętego bożego, w którym zapieczętowani jesteście na dzień odkupienia“ (4).—2-re Dogmat ten opiera się także na tradycyi czyli podaniu. W rzeczy samej, Ojcowie Kościoła, objaśniając wyżej przytoczone słowa świętego Pawła, pojmują je, nie tylko co do wpływu łaski, lecz i co do pieczęci czyli znaku, wyciśnionego w duszach naszych. Święty Ambroży mówi, że „otrzymujemy na chrzcie, znak duchowny“ (5). Według świętego Cyrylla, „chrzest jest szatą światłości i niezatartą pieczęcią świętości“ (6) Święty Bazyli oświadcza się

(1) Si quis dixerit in tribus sacramentis, baptismo scilicet, confirmatio et ordine non imprimi characterem in anima, hoc est signum quoddam spirituale et indelebile, unde ea iterari non possunt, anathema sit. (Conc. Trid., sess. VII can. 9).

(2) Qui unxit nos Deus, qui et signavit nos, et dedit pignus Spiritus in cordibus nostris. (II Cor., I, 21, 22).

(3) In quo et credentes signati estis Spiritu promissionis Sancto. (Ephes., I, 13).

(4) Nolite contristare Spiritum S. Dei: in quo signati estis in diem redemptionis. (Ephes., IV, 30).

(5) Signaculum spirituale. (S. Ambr., lib. *de Myster.*, cap. VII, Nr. 42 apud Scholliner., t. IX, p. 114).

(6) Signaculum sanctum indelebile. (S. Cyrillus Hierosolim., *Ibid.*).

nie mniej stanowczo. Powiedziawszy o walkach, jakie chrześcijanin staczać musi na ziemi, dodaje: „Jak anioł Pański, mówi on, mógłby wśród wrzawy wojennej, walczyć za was i zjednać wam tryumf nad nieprzyjaciółmi, gdyby nie spostrzegł cechy wyciśniętej w duszy waszej, i pieczęci, którą byliście oznaczeni (1)“ Święty Cypryan, w jednym ze swych listów, uczy, że „ochrzczeni stają się doskonałymi chrześcijanami przez pieczęć Pańską, wyciśniętą w ich duszy“ (2).

Święty Augustyn, mówiąc o kapłanach, którzy wpadli w błędy Donatystów, wrócili potem na łono prawdziwego Kościoła, tak się wyraża: „Chociaż uznano właściwem powierzyć im też same obowiązki, które wykonywali poprzednio, nie byli jednak poświęceni na nowo, ponieważ sakrament kapłaństwa był w nich zachowany najzupełniej, nie mniej jak chrzest święty“ (3).

Ten znak duchowny, wyciśnięty w duszy przez chrzest, bierzmowanie i kapłaństwo, nigdy się nie zaciera; grzech śmiertelny nie niszczy go; znak ten istnieje nawet po śmierci i trwać będzie przez całą wieczność, ponieważ wyciśnięty jest w duszy, która jest nieśmiertelną. Tych, którzy przyjęli sakrament nadający ten znak, odróżnia on od tych, którzy nie przyjęli sakramentu, i w szczególny sposób poświęca ich służbie Boga i pewnym obowiązkom religii. Kto otrzymał chrzest, naznaczony został cechą syna bożego, brata i współdziedzica Jezusa Chrystusa; tém się różni od niewiernych i zdolny jest do przyjęcia innych sakramentów.— Kto otrzymał sakrament bierz-

(1) *Nisi characterem in te agnoscat angelus, quomodo pro te pugnabit, aut ab inimicis vindicabit, nisi agnoverit signaculum?* (S. Basilus apud Scholliner, t. IX, p. 144).

(2) *Sigillo Domini consummantur (baptisati).* (S. Cyprianus, *Epist.* LXXVII, apud Scholliner, t. IX, p. 146).

(3) *Et si visum est, ut eadem officia gererent, non sunt rursus ordinati; sed sicut baptisma in eis, ita ordinatio mansit integere.* (S. Aug., lib. II, *contra Parmeniarum*, apud Scholliner, t. IX, p. 146).

mowania, naznaczony został cechą wojownika Jezusa Chrystusa: tém różni się od tych, którzy tylko chrzest przyjęli i są jako działki nowonarodzone.— Kto otrzymał sakrament kapłaństwa, naznaczony został cechą sługi Jezusa Chrystusa, i tem się różni od wszystkich innych wiernych.

Cecha wyciśnięta w duszy przez chrzest, bierzmowanie i kapłaństwo, nie zacierą się; zkąd wypada wniosek, że gdyby chrześcijanin zmartwychwstał, nie potrzebowałby być ani chrzczonym, ani bierzmowanym, ani wyswięcanym znowu na kapłana; wszelako kapłan musiałby otrzymać nową jurysdykcję, albowiem wszelka jurysdykcya ustaje ze śmiercią (1).

Ta właśnie cecha wyciśnięta w duszy przez chrzest, bierzmowanie i kapłaństwo, jest przyczyną, że te trzy sakramenta nie mogą być przyjmowane więcej jak jeden raz przez tę samą osobę. Tego zawsze przestrzegał Kościół, a był czas, kiedy według praw cesarskich, powtórzenie chrztu było śmiercią karaném. Według prawa kanonicznego, powtarzający sakrament chrztu świętego, tém samém dopuszcza się ciężkiej winy przeciw prawom kościelnym (*irregularitas*) (2). W rzeczy samej, „czyliż sakramenta Nowego Zakonu, mówi święty Augustyn, miałyby mniejszą siłę, niżeli znak wojenny, którym żołnierze są szaszczycani? Żołnierz zaś, który porzuci oręż i weźmie go znowu, nie potrzebuje brać nowego znaku; dawny znak dostatecznym jest dla niego, aby był uznanym i przyjętym w wojsku“ (3).

(1) *Character est donum coeleste indelebile, ut pote qui neque amittitur per peccatum mortale, neque per mortem, quia animae immortalis imprimitur... unde resuscitatus a morte nec rebaptisandus, nec reconfirmandus nec reordinandus foret; deberet tamen accipere de novo jurisdictionem, quia haec expiravit per mortem.* (R. P. Anselmus Schenell, *Cursus theologiae Scholastico-Thomisticae*, part. VII, p. 18.)

(2) *Baptismi iteratio instar sacrilegii semper habita fuit, et contravenientes ab imperatorum legibus ultimo supplicio puniebantur: a canonibus ecclesiasticis poena depositionis et irregularitatis.* (R. P. C u e r, *Theologia moralis*, t. III, p. 94.)

(3) *Si forte militiae characterem in corpore suo miles non militans pavidus exhorruerit, et ad clementiam imperatoris confugerit, ac impetrata venia jam militare coeperit, numquid character ille repetitur? An non potius cognitus probatur? An forte minus haerent sacramenta christiana, quam corporalis haec nota.* (S. A u g., apud Scholiner, t. IX, p. 147.)

P. Kto nie będąc należycie usposobionym, przyjmuje jeden ze trzech sakramentów, nadających znak albo charakter, czy bierze wszelako taki znak czyli charakter? — O. Kto nie będąc należycie usposobionym, przyjmuje jeden ze trzech sakramentów, nadających znak albo charakter, bierze ten znak, byleby tylko sakrament był ważnie udzielonym, to jest, iżby forma należycie zastosowaną była do materji.

WYKŁAD.— Kto przyjmuje jeden ze trzech wspomnianych sakramentów, nie mając potrzebnego usposobienia, nie odbiera łaski sakramentu; ale charakter nie mniej pozostaje wyciśniętym w duszy jego, i trwać będzie wiecznie, dla jego chwały lub na jego zawstydzenie, w miarę tego, jak mu przynosił zaszczyt lub hańbę za życia swego (1). Jeżeli później mieć będzie usposobienie, którego mu brakowało w chwili przyjęcia bądź chrztu, bądź bierzmowania, bądź kapłaństwa, ponieważ przeszkoda, która nie dopuszczała łasce wstępu aż do niego, została usunięta, łaska idzie wówczas zwykłym torem i duszę jego napelnia.

P. Kto może przyjmować sakramenta? — O. Sakramenta przyjmować mogą tylko ludzie.

WYKŁAD.— Ponieważ Jezus Chrystus ustanowił sakramenta jedynie dla ludzi, tylko oni sami, z wyłączeniem nawet aniołów, zdolni są je przyjmować. Chrzest jest dla wszystkich; a oprócz eucharystyi, którą niewierny przyjmować może materialnie, trzeba koniecznie być ochrzczonym, aby przyjmować inne sakramenta. Nie wszyscy atoli ochrzczeni, zdolni są do przyjmowania wszystkich sakramentów. Kapłaństwo udzielanem być nie może kobietom; dzieci nie mogą być przypuszczane do sakramentu pokuty przed dojściem do lat rozumu; osoba zdrowa nie jest zdolną przyjmować sakrament ostatniego namaszczenia. W dojrzałych nawet osobach, do ważności sakramentu potrzeba z ich strony woli i chęci przyjęcia go (2). Sakrament jest nieważnym, nawet co do chara-

(1) Post hanc vitam remanet character, et in bonis ad eorum gloriam, et in malis, ad eorum ignominiam. (S. Thomas Aquin., apud Widmanno, *Institutiones universae Theologiae*, t. VI, p. 38.)

(2) Ex parte baptisati requiritur voluntas, seu intentio suscipiendi sacramentum (S. Thomas, apud Vattolum, *Theologia dogmatico-moralis*, t. III, p. 48.).

kteru, w człowieku, który stanowczo nie zgadza się na jego przyjęcie (1); a święty Tomasz oświadcza, że gdyby dojrzały człowiek nie miał zamiaru ochrzcić się, chrzcić go potrzeba na nowo (2). Powiadamy, *w osobach dojrzałych*, bo dzieci chrzczone są, nie czekając i nie przypuszczając poprzednio ich zgody. Dawniej udzielano im sakramentu bierzmowania, a w wielu Kościołach dawano nawet komunię; co przekonywa, że Kościół uważał dziatki za zdolne do przyjmowania tych sakramentów.

P. *Czy świecki, wojskowy, powinien złożyć broń, przyjmując sakrament święty?*—O. Przyzwolitą jest rzeczą, iżby wojskowy, przyjmując sakrament święty, złożył broń; ale nie masz powszechnego prawa Kościoła w tym przedmiocie.

WYKŁAD. — Wojskowy, który, nie powodując się pychą, przyjmie, nie składając broni, bierzmowanie, lub inny sakrament, nie popełnia grzechu: rzecz jest niezaprzeczoną. Ale przyzwolicie i chwalebnie jest złożyć wtedy oręż, przez pokorę, uznając tym sposobem, że jeden tylko Bóg jest mocny i potężny: to zaleca trzeci sobór prowincjonalny medyolański. Tenże sobór zaleca toż samo wojskowym, gdy pełnią obowiązki ojców chrzestnych (3). Wszelako, nie masz żadnego powszechnego prawa Kościoła o tym przedmiocie, a tém samém, nie można wkładać tego za powinność, z wyjątkiem tylko dyecezyj, gdzieby biskup wydał jakie postanowienie pod tym względem.

P. *Kto jest ministrem sakramentów?*—O. Sakramenta mogą być udzielane tylko przez posiadających święcenia kościelne, z wyjątkiem wszelako chrztu, którego udzielać może każdy.

WYKŁAD. — Tylko ludzie żyjący są *zwyczajnymi* ministrami czyli szafarzami sakramentów; ale Bóg mocen jest nieograniczoną i wszechwładną swą potęgą wysyłać *nadzwyczaj-*

(1) Ille qui nunquam consentit susceptioni baptismatis, sed penitus contradicit, nec rem nec characterem suscipit sacramenti. (Innocentius III, cap. *maiores, de Baptismo*).

(2) Si adulto defuisset intentio suscipiendi baptismi, esset rebaptisandus. (S. Thomas, *Ibid*).

(3) Laici, qui recipiunt sacramenta, deponant arma. Item si sint compatres in baptismo et confirmatione. (Conc. prov. Mediol. III, apud Gavanti, *Enchiridion seu Manuale Episcoporum*, p. 157, edit. in 4-to).

nie aniołów do szafunku sakramentów.—Nie wszyscy atoli ludzie bez różnicy, są ministrami wszystkich sakramentów; wyjąwszy chrzest, którego w koniecznej potrzebie udzielać może ważnie nawet poganin, do udzielania ich ważnego i godziwego, potrzeba mieć święcenia kościelne.

P. *Czy ważność sakramentów zależy od wiary i świętości ich ministrów?*—
O. Nie; ważność sakramentów nie zależy od wiary i świętości ich ministrów.

WYKŁAD.—Wiara i świętość szafarzy sakramentów, nie są koniecznymi warunkami do ważnego udzielania sakramentów, które administrować mają oni prawo, byleby używali materji i formy przepisanych, z zamiarem czynienia tego co Kościół czyni. Powód takiej zasady, której trzymają się święty Tomasz i sobór trydencki (1), jest ten, że ministrowie sakramentów, nie udzielają ich ani w swoim imieniu, ani własną mocą, lecz w imieniu i mocą Jezusa Chrystusa, którego są narzędziami, a który działa przez nich, bez żadnego względu na ich zasługi lub winy, i niezależnie od ich usposobienia.

P. *Czy zamiar czynienia tego, co Kościół czyni, jest koniecznym do ważności sakramentów?*—O. Zamiar czynienia tego, co Kościół czyni, jest koniecznym do ważności sakramentów.

WYKŁAD.—Jest-to artykuł wiary, postanowiony przez sobór trydencki, w następujących słowach: „Jeżeli kto twierdzi, że zamiar czynienia przynajmniej tego, co Kościół czyni, nie jest wymaganym od ministrów sakramentów, gdy je wykonywają i udzielają ich: niech będzie wyklętym“ (2). Ale na czem zależy zamiar czynienia tego, co Kościół czyni? (3). Czy jest-to

(1) *Ministri Ecclesiae instrumentaliter operantur in sacramentis; sicut autem instrumentum non agit secundum propriam formam aut virtutem, sed secundum virtutem ejus a quo movetur, ita ministri Ecclesiae agunt virtute Christi, unde possunt sacramenta conficere, etiamsi sint mali.* (S. Thomas, part. III, quaest. 64, art. 5.—*Conc. Trid.*, sess. VII, can. 12).

(2) *Conc. Trid.*, sess. VII, can. 11.

(3) *Ad valorem sacramenti non requiritur expressa et distincta intentio faciendi Sacramentum, sed sufficit confusa, et implicita, qua quis intendat facere id, quod facit Ecclesia, aut quod Christus instituit, aut quod vidit per parochum fieri, aut quod Christiani faciunt. Constat ex praxi Ecclesiae quae non rebaptizat eos qui baptisati fuere ab imperitis et rudibus, cum debita materia et forma, licet illi non noverint distincte quid sit baptismus, aut sacramentum. Praeterea, tunc est intentio*

zamiar tylko zewnętrzny, mający na celu jedynie obrząd materialny i podpadający pod zmysły zamiar, z którym minister przedsięwzięje wykonać poważnie, na prawdę (nie zaś żartobliwie, teatralnie, swawolnie), ten obrząd zewnętrzny i podpadający pod zmysły, nie widząc lub nie zwracając uwagi, że ten obrząd jest używany w Kościele? Czy trzeba, iżby minister wiedział, że ten obrząd jest używanym w Kościele, i żeby miał zamiar przynajmniej domyslny, ogólny i niewyraźny, czynić to, co Kościół czyni, bądź gdy wierzy, że jest prawdziwym, lub fałszywym, bądź gdy uważa ten obrząd za święty lub nie? Czy trzeba, iżby minister uważał ten obrząd za święty, i jako prawdziwy sakrament, który ma moc nadawania łaski i charakteru? Czy trzeba także koniecznie, iżby minister miał zamiar sprowadzać skutek sakramentu, udzielając go? Teologowie różnią się w rozwiązaniu téj trudności. Wielu z nich mniema, że poważne i rozmyślne wykonywanie zewnętrznego obrzędu sakramentów, w stosownych okolicznościach, pociąga za sobą koniecznie zamiar czynienia tego, co Kościół czyni. Zdanie to zdaje się być tém gruntowniejszém, gdyż Kościół, sądząc o ważności sakramentów, zawsze ograniczał się badaniem, czy rzeczywiście zastosowaną była forma do materji, nie roztrząsając, jaki był wewnętrzny i tajemny zamiar ministra. Przynajmniej, gdyby wewnętrzny zamiar ministra był koniecznym do ważności sakramentów, czy nie dałoby to powodu do nieskończonej ilości skrupulów, niespokojności i powątpiewań?—Cóżkolwiek bądź, Aleksander VIII, Papież, potępił, dnia 8 września roku 1690, propozycyę następną: „Chrzest jest ważnym, gdy będzie udzielonym przez ministra, który zachował formę chrztu i wszystko, co jest przepisane zewnętrznie, chociaż w sobie samym i w sercu swoim mówi: *Nie mam zamiaru czynić tego, co Kościół czyni*“ (1).

faciendi quod facit Ecclesia, quam solam requirit concilium Tridentinum. (Vatolus, t. III, p. 41).

(1) Valet Baptismus collatus a ministro, qui omnem ritum externum formamque baptisandi observat; intus vero in corde suo apud se re resolvit: *Non indendo*

Według znacznej liczby teologów, Stolica apostolska potępiła tylko zdanie tych, którzy uczyli, że sakrament jest ważnym, ilekroć obrząd zewnętrzny wiernie będzie zachowany, gdyby nawet wykonywający go, rzekł w sobie samym: *Nie chcę czynić tego, co Kościół czyni*, i gdyby nie działał ani poważnie, ani w okolicznościach takich, iżby go uważać można było jako ministra; naprzykład, gdy kto, nie będąc proszonym, poleje wodą w domu głowę dziecka, wzywając Trójcy przelnajświętszej, & mówiąc w sercu swoim: *Nie mam zamiaru czynić tego, co Kościół czyni* (1).

P. *Co rozumieć należy przez obrzędy albo ceremonie sakramentów?*—O. Przez obrzędy albo ceremonie sakramentów, rozumieć należy prawidła, które Kościół postanowił, aby były zachowywane przy udzielaniu sakramentów.

WYKŁAD.—Kościół ustanowił różne obrzędy albo ceremonie, które chce aby zachowywano przy udzielaniu sakramentów. Cel, jaki sobie zamierza w tych obrzędach, jest: natchnąć pobożnością przyjmujących i udzielających one; przedstawić widoczniej skutki każdego sakramentu i obowiązki, zaciągane na siebie przy ich przyjęciu. Przedmiot ten szczegółowo wyłożymy w dalszym ciągu niniejszego tomu.

P. *Żaden z dawnych Ojców Kościoła nie zostawił nam księgi o liczbie sakramentów; mówią tylko z rzadka i nie bardzo wyraźnie, bądź o eucharystyi, bądź o bierzmowaniu i t. p.: nie jest-że to rzeczą całkiem niepodobną do wyłómaczenia?*—O. Karność tajemnicy objaśnia najdotateczniej, dla czego żaden z dawnych Ojców Kościoła nie zostawił nam księgi o liczbie sakramentów, i dla czego mówią oni tylko z rzadka i nie bardzo wyraźnie o eucharystyi, o bierzmowaniu i t. p.

WYKŁAD.—Co nazywają karnością tajemnicy, nie jest czém inném, jak zwyczajem, zachowywanym w pierwszych wiekach Kościoła, o ukrywaniu części nauki i religii chrześcijan, nie tylko przed poganami, ale nawet przed katechumenami.

Według najcelniejszych teologów, karność tajemnicy albo *quod facit Ecclesia*. (28-ma propozycja, potępiona przez Aleksandra VIII, Papieża).

(1) *Ultrò admittit Juenin non valide baptisare, qui a nemine postulatus domi infantem abluit cum expressa SS. Trinitatis invocatione, si intra se diceret id quod fert propositio damnata: Non intendo facere quo facit Ecclesia.* (Vattolus, t. III, p. 46).

sekret tajemnic, ustanowiony był przez samegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa, i w tém znaczeniu pojmują oni słowa, które czytamy u świętego Mateusza: „Nie dawajcie psom świętego, ani mieście perł waszych przed wieprze: by ich snadź nie poddeptali nogami swemi“ (1); to jest, nie objawiajcie poganom tajemnic wiary katolickiej, z obawy, iżby z nich nie najgrawali się. Z tego powodu, dawni Ojcowie Kościoła, którzy zwykle pisali przeciw Żydom i poganom, mówią bardzo rzadko, i to niewyraźnie o eucharystyi i innych tajemnicach. Pisząc nawet do katolików, zachowywali największą ostrożność, bo lękali się zawsze, iżby pisma ich nie wpadły w ręce nieprzyjaciół imienia chrześcijańskiego.

Na potwierdzenie tego, co mówimy, przytoczymy kilka świadectw. „Nie objawiają się katechumenom sakramenta wiernych, mówi święty Augustyn; nie wiedzą katechumeni co przyjmują chrześcijanie“ (2).— „Ci tylko, którzy są wtajemniczeni, mówi święty Jan Złotousty, wiedzą, na czém zależy tajemnica eucharystyi“ (3).— „Sami tylko wtajemniczeni, mówi święty Cyrylli Jerozolimski, znają moc tego napoju; dowieście się o niej, ale trochę później,, (4).— Święty Bazyli żąda, aby niewtajemniczonym nie zgola nie mówiono o tém, co się ściąga do eucharystyi, chrztu i bierzmowania (5). — Czwarty kanon soboru laodycejskiego zabrania odbywać święceń w obecności katechumenów (6). — Wreszcie, święty Cyrylli Aleksandryjski oświadcza, że objawiać tajemnice niewtajemniczonym, byłoby

(1) *Nolite dare sanctum canibus, neque mittatis margaritas vestras ante porcos: ne forte conculcent eas pedibus suis.* (M a t t h., VII, 6).

(2) *Catechumenis sacramenta fidelium non traduntur.* (S. A u g., tract. 96, in Joan.)— *Nesciunt catechumeni, quid accipiant christiani.* (*Idem.*)

(3) *Eucharistiae mysterium initiati solummodo noverunt.* (S. C h r y s o s t., hom. 72, in Matth.)

(4) *Sciunt initiati vim hujus poculi, scietis vos quoque paulo post.* (S. C y r i l. H y e r o s o l., *Catech. ad baptisandos.*)

(5) *Quae nec intueri fas est non initiatis.* (S. B a s i l., de Spirit. S. ad *Amphitochium.* cap. XXVII.)

(6) *Quod non oporteat ordinationes sub conspectu audientium celebrari.* (C a n. 4. L a o d i c e n.)

działać wbrew słowom Jezusa Chrystusa, który powiedział: „Nie mieście pereł waszych przed wieprze“ (1). Karność tajemnicy wyjaśnia nam, dla czego dawni Ojcowie Kościoła z rzadka tylko mówią o tajemnicach świętych i dla czego żaden z nich nie pisał o liczbie sakramentów. Trzebaby było wówczas wyłożyć, jaka jest materya, jaka forma każdemu z nich właściwa, jakie obrzędy zachowywać należy przy ich udzielaniu: prawo zaś zabraniało objawiać tego wszystkiego Żydom, poganom i katechumenom. Papież Innocenty I, zapytywany przez Decencyusza, biskupa Engubium, o wielu ważnych przedmiotach, odpowiedział mu, między innymi: „Kapłani mogą ochrzczonych namaszczać krzyżmem, byleby poświęconém było przez biskupa, ale czoła ich namaszczać nie wolno: to pozwolone jest tylko biskupom, gdy udzielają Ducha Świętego. Namaszczenie chorych może być także dopełniane przez kapłanów; ale olej do tego namaszczenia musi być poświęconym przez biskupów. Co się tycze słów, których używać należy, nie powierzam ich pismu, lękając się zdradzić tajemnic świętych“ (2). — Święty Augustyn mówił w takimże duchu: „Są, jak wiecie, pewne rzeczy, które przyjmujemy w usta; są inne, które przyjmujemy na całym ciele, a inne, które przyjmujemy na czole“ (3). Czyliż nie jest rzeczą oczywistą, że w tym ważnym ustępie, ś. Augustyn napomyka o sakramencie eucharystyi, którą przyjmujemy w usta; o chrzcie i ostatniem namaszczeniu, które przyjmujemy na całym ciele (4); o bierzmowaniu, które przyjmujemy na czole, będącém siedliskiem wstydu

(1) Ne ergo ad profanorum aures arcana deferens offendam Christum dicentem: Ne detis sanctum canibus, neque projicatis margarites vestras ante porcos (S. Cyrill. Alex., lib. VII, *adv. Julianum.*)

(2) Formae verba dicere non possum... reliqua quae scribi fas non est, cum adfuero, poterimus edicere. (Innocent. I, ad Decent.—Guillon. t. XXIII, p. 495.)

(3) Quaedam, sicut nostris, ore accipimus, quaedam per totum corpus accipimus. Quia vero in fronte erubescitur quaedam recipiuntur in fronte. (S. Aug., in *Psalm. CXLi.*)

(4) Był naówczas we zwyczaju chrzest przez ponurzenie.

i poczciwości? Ale dla czego ten sławny Doktor Kościoła mówi o tém tylko w sposób dość ciemny? dla czego nie wyraża się jasno i dokładnie? Bo chciał ukryć przed katechumenami to, czego niewolno było im objawiać; a zarazem powiedzieć dosyć, aby przypomnieć wiernym, o czém już wiedzieli: *sicut nostis* (1).

ROZDZIAŁ II-gi.

O SAKRAMENTALIACH.

P. Czy nie masz w Kościele pewnych rzeczy, które mają niejaki stosunek, niejaki podobieństwo z sakramentami, chociaż nie wchodzą do ich składu? — O. Są w Kościele pewne rzeczy, które mają niejaki stosunek, niejaki podobieństwo z sakramentami, chociaż nie wchodzą do ich składu: są-to sakramentalia.

WYKŁAD.—Nim przejdziemy do objaśnienia każdego z siedmiu sakramentów, mamy za obowiązek, bracia mili, powiedzieć wam kilka słów o *sakramentaliach*, które mają niejaki związek lub podobieństwo z sakramentami, chociaż zachodzi najistotniejsza różnica między jednymi a drugimi.

Przez *sakramentalia* rozumiemy pewne przedmioty poświęcone, pewne modlitwy, pewne obrzędy albo ceremonie, które gładzą grzechy powszednie i sprowadzają łaskę szczególną dla tych, którzy ich używają z wiarą, a nadewszystko ze szczerym żalem za swe grzechy.

P. Na ile rzędów dzielą się sakramentalia? — O. Sakramentalia dzielą się na sześć rzędów (2).

WYKŁAD.—Sakramentalia dzielą się na sześć rzędów: 1-e (*Orans*). Wszystkie modlitwy, odbywane w kościołach naszych, gdy te były poświęcone, a zwłaszcza gdy były poświęcone przez biskupa; wszystkie modlitwy, odprawiane w imieniu Kościoła i w związku z nim, jako to: msza, nieszpory, obrzę-

(1) Zaradzić się można w tym ważnym przedmiocie wybornego dzieła, pod tytułem: *de Disciplina arcani*, per Emmanuelem a Schelstrate, *bibliothecae Vaticanae praefectum*, Roma, 1685 I vol. in 4-to.—Zobacz także dzieło pod tytułem: *de Antiquis liturgiis et de disciplina arcani*, przez Lienharta, przełożonego seminaryum w Strasburgu, I vol. in 8-o.

(2) Hoc versiculo comprehenduntur:

Orans, tinctus, edens, confessus, dans, benedicens.

dy czyli ceremonie, tudzież modlitwy połączone z szafunkiem sakramentów, i t. d., skuteczniejszymi są niżeli modlitwy, czynione w domu lub pojedynczo. Modlitwa Pańska czyli Ojciec nasz, jest także skuteczniejszą od wszystkich innych modlitw, nawet odmawiana na osobności; toż samo modlitwa czyniona przy biciu się w piersi, za przykładem celnika (1).

2-e (*Tinctus*). Woda święcona ma szczególną moc: gładzić winy powszednie, oddalać ducha kusiciela, i ściągać na nas w każdej okoliczności obecność i pomoc Ducha Świętego, dla dobra duszy naszej i ciała naszego. Używanie wody święconej jest bardzo starożytnem w Kościele. Kapłan do poświęcenia tej wody używa soli i wody naturalnej. Własnością wody jest obmywać; własnością soli jest zachowywać od zepsucia: woda i sól zmieszane, poświęcone i kropione na wiernych, są bardzo stosownem godłem do oznaczenia zamiaru Kościoła, który pragnie ich oczyszczać i zachowywać od zepsucia. Kapłan czyni potem egzorcyzm nad solą i wodą, to jest rozkazuje czartowi, w imieniu i potęgą Jezusa Chrystusa, nie używać tych rzeczy do szkodenia ludziom, i odmawia modlitwy, które uczą nas skutków, jakich oczekiwać powinniśmy od tej wody świętej. Pokropienie wodą święconą przede mszą parafialną, czyli wielką albo śpiewaną, ołtarza, duchowieństwa i ludu, i podczas którego śpiewają część psalmu *Miserere*, ma na celu, abyśmy przejęli się duchem skruchy, najwłaściwszym do otrzymania owocu stosownego, tak z ofiary świętej, jako też z modlitw połączonych z nią, tudzież z rad i przestróg wtedy odbieranych. Przeznaczeniem także wody święconej jest zmuszać do ucieczki czartów, którzy nam wszędzie towarzyszą, mówi Pismo święte, i nie odstępują wiernych w miejscu świętym, aby pobudzać ich do roztargnienia i przeszkadzać im korzystać z łask, przywiązanych do odprawiania tajemnic świętych. Stracilibyśmy zatem nie małą korzyść, przy-

(1) S. August., *Euchirid.*, c. LXXI, epist. CVIII.

chodząc na mszę dopiero po pokropieniu, które, jako odbywane przez kapłana, szczególnie do tego upoważnionego od Kościoła, skuteczniejszém jest od pokropienia, które sami na sobie czynimy, biorąc wodę święconą, przy wejściu do kościoła (1). Z tego, cośmy powiedzieli o mocy i skutkach wody święconej, łatwo zrozumieć, jak ważną jest rzeczą dla każdego wiernego mieć tę wodę w domu swoim. Doskonały jest zwyczaj czynić na sobie znak krzyża wodą święconą rano wstając, a wieczorem kładąc się na spoczynek i kropić nią wtedy nawet swe łóżko.

Do sakramentaliów tegoż rodzaju co woda święcona, należy posypywanie głowy popiołem, w pierwszy dzień Wielkiego postu.

3-e (*Edens*). Chleb poświęcony, zwany od Greków *είλογία*, poświęcenie, modlitwa, kommunia,—gdy go pożywamy z wiarą i uszanowaniem, ma moc gładzenia grzechów powszednich. Wypada pożywać go w kościele; ale nie jest-to rzeczą konieczną, jak twierdzą niektórzy nie dosyć oświeceni. Zwyczaj chleba święconego sięga najgłębszej starożytności. Ustanowiony był na znak zjednoczenia między wiernymi, którzy wszyscy razem składać powinni jedno ciało, przez wiarę i miłość: czyliż zaś można wynaleźć dobitniejsze godło tego zjednoczenia, jak chleb, uczyniony z mnóstwa ziarn, połączonych i zmieszanych razem? Ustanowiony był także, podług wielu autorów, aby dopełniał w pewnym względzie kommunię, i zwyczaj ten pochodzi z epoki, kiedy kommunia sakramentalna stawała się mniej częstą.

Święty Cypryan uczy nas, że za jego czasów nikt nie wracał do domu nie komunikowawszy lub nieotrzymawszy chleba poświęconego, na znak kommunii. Zdaje się rzeczą pewną, że chleb poświęcony dawano katechumenom, to-jest gotującym się do przyjęcia chrztu świętego; o tém właśnie napomyka święty

(1) *Rituel de Belley*, t. I, p. 96.

Augustyn, mówiąc: „Chociaż nie Ciało Jezusa Chrystusa daje się katechumenom, wszelako jest-to rzecz święta i świętsza od pokarmów, które pożywamy, ponieważ jest-to rodzaj sakramentu“ (1). Ale nie dawano chleba poświęconego wyłączonym od Kościoła czyli wyklętym. Święty Grzegorz turoneński uczy nas o tém powiadając, że odmówił takiego chleba księciu Chram, który użalał się na to, twierdząc, że niesprawiedliwie został wyklętym. Święty Grzegorz zasięgał w tym przedmiocie rady Ragnemoda, podówczas biskupa paryzkiego, który radził mu powrócić księcia do społeczności z Kościołem; święty tak uczynił i przypuścił go do chleba poświęconego (2).

4-e (*Confessus*). Czwarty rząd sakramentaliów obejmuje *Confiteor Deo omnipotenti* i t. d.; albo spowiedź powszechną, która się czyni na początku mszy, w czasie Prymy i Komplety; rozgrzeszenie powszechne, którego kapłan udziela przed komunią i rozgrzeszenie uroczyste we Środę popielcową i Wielki czwartek.

5-e (*Dans*). Jałmużna (3), jest piątym z sakramentaliów, a pod tém nazwiskiem rozumieć należy wszystkie uczynki miłosierdzia, duchowne i cielesne. I tak, uczyć kogo modlić się, albo katechizmu, nawiedzać chorych, więźniów, ubogich, pocieszać strapionych: są-to dobre uczynki, które oprócz wewnętrznej swej wartości, mają szczególną moc, spływającą na nie z obietnic boskich, objętych Pismem świętym.

6-e (*Benedicens*). Szósty i ostatni rząd sakramentaliów obejmuje, najprzód i przedewszystkiém błogosławienie świętym Sakramentem; potem, błogosławieństwo biskupa, które zawsze ma większą moc, z przyczyny pełności kapłaństwa, nawet gdy nie wykonywa on obowiązków urzędu: ztąd zapewne bierze początek zwyczaj pobożny przyklękania, gdy

(1) S. Aug., *de Pec.*, lib II.

(2) *Memento du clergé*, année 1841, p. 284. (Zwyczaj rozdawania wiernym, w kościele chlebów poświęconych, nie jest używany w Kościele polskim).

(3) Jałmużna, jest raczej ustanowieniem boskiem, niżeli instytucją kościelną.

biskup idzie, nawet przez ulicę. Dalej, błogosławieństwo kapłana, w czasie spełniania obowiązków, na przykład przy końcu mszy, lub gdy daje komunię i t. d. Wreszcie, wszelkie przedmioty błogosławione czyli poświęcone, jako-to: świece, palmy, kościelne ubiory, szkaplerze, krzyże, medaliki i t. d.

Sakramentalia nie sprowadzają same przez się łaski, jak sakramenta; lecz sprowadzają ją pośrednio, to-jest, że kto z wiarą i pobożnością używa sakramentaliów, wyjednać może, mocą modlitw Kościoła, łaskę do przygotowania się na odpuszczenie swych grzechów i przyjęcie łaski poświęcającej w sakramencie pokuty. Co większa, mają one moc natchnienia usposobieniem wiary, ufnością w zasługach Jezusa Chrystusa i modlitwach Kościoła, miłością i skrucą; usposobieniem tym Bóg udziela, nawet za obrębem trybunału pokuty, odpuszczenia grzechów powszednich.

SZCZEGÓŁY HISTORYCZNE.

O ZANIEDBANIU SAKRAMENTÓW.

Święty kapłan powiadał z żalośném wzruszeniem: „Iluż chorych w pięknej porze roku, udaje się do wód w Bourbon, Vichy, Barège, i t. d. Trwonią wielkie pieniądze, aby się uleczyć z dolegliwości cielesnych, a nie wszyscy wracają do zdrowia. My posiadamy przedziwne źródła na wszelkie choroby duszy, to-jest sakramenta. Te źródła łaski leczą nieomylnie wszystkich, którzy udają się do nich z należytym usposobieniem. Czemuż tylu grzeszników zaniedbuje tam czerpać wody, tak zbawiennęj? Czemuż większa część przychodzących do niej, nie przynosi z sobą potrzebnego usposobienia?“ (1).

B I C Z O W N I C Y.

Przy końcu XIII-go wieku zjawiała się sekta pokutników fanatycznych i dziwacznych, którzy chłostali się niemiłosiernie i biczowaniu się przypisywali większą moc gładzenia grzechów, niżeli sakramentom; nazywano ich Biczownikami. Klemens VI papież potępił tę sektę (2).

(1) *Explication du Catéchisme de l'Empire*, p. 455.

(2) Pluquet, art. *Flagellants*. (Pustelnik Ratner, w Perugium, był założycielem bractwa Biczowników (*Flagellants*), około roku 1260. Wkrótce w całych Włoszech znalazł stronników i naśladowców. Stary i młody, bogaty i ubogi biegł w kupie ludu przez miasta, kraje, biczował się i do pokuty napominał. Często

NAUKA II-ga

O Chrzcie.

P. *Co jest chrzest?* — O. Chrzest, jest-to sakrament, który gładzi w nas grzech pierworodny i czyni nas synami Boga i Kościoła.

WYKŁAD. — Chrzest, po łacinie *Baptismus*, dosłownie znaczy toż samo co kąpiel, obmycie; chrzcić, *baptisare*, znaczy obmywać, oczyszczać. Chrztem, *baptismus*, nazywamy pierwszy z siedmiu sakramentów, ponieważ ma moc obmywania i oczyszczania duszy ze zmas, jakimi grzech ją skalął.

Chrzest jest sakramentem, ponieważ jest znakiem widomyim czyli podpadającym pod zmysły, ustanowionym przez Jezusa Chrystusa, w celu poświęcenia nas. 1-e Chrzest jest znak widomy czyli podpadający pod zmysły, który zależy na polaniu przez ministra wodą głowy osoby chrzczonej, i na słowach wyrzeczonych przy tym obrzędzie.—2-e Chrzest ustanowił Jezus Chrystus, mówiąc do swych apostołów: *Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego* (1).—3-e Jezus Chrystus ustanowił chrzest, aby nas poświęcić, nadając mu moc gładzenia grzechu pierworodnego i wlewania w serca nasze miłości, która czyni nas sprawiedliwymi i świętymi w oczach Pana.

W stanie natury, to-jest od upadku Adama do Mojżesza, istniało, według powszechnego zdania teologów, lekarstwo do zgładzenia grzechu pierworodnego. Tém lekarstwem albo sakramentem, zamilczanym w Piśmie świętém, był zapewne jaki

dziesięć tysięcy ludzi, z księżmi na czele, z chorągwiami i krzyżami, odbywało dalekie podróże. W r. 1261 mnóstwo Biczowników wysypało się przez Alpy do Niemiec, a ztąd do Czech. Później weszli na ziemię Polską, zaczynając od Szląska. Po wszystkich kościołach spotkać można było ludzi z głową zakapturzoną, a z ciałem bezwstydnie obnażoném, którzy się biczowali. Lud znajdował upodobanie w takim nabożeństwie; ale biskupi, duchowieństwo, książęta i panowie widzieli w niem obrazę obyczajów, i dla tego Biczowników wypędzali ze swych posiadłości. Sekta ta wreszcie zupełnie wyginęła.

(1) *Matth.*, XXVIII, 19.

obrzęd zewnętrzny, którym wyrażano wiarę swoją w Messyasza obiecanego. Od czasu powołania Abrahama i pod prawem Mojżeszowem, obrzezanie, według zdania przyjętego przez największą liczbę Doktorów, a w szczególności przez świętego Tomasza z Akwinu, Innocentego III-go, Eugeniusza IV-go i Benedykta XIV-go (1), gładziło grzech pierworodny w dziatkach płci męskiej, które według wyraźnego rozkazu Pana Boga, musiały być obrzezane po ośmiu dniach od narodzenia. Było zapewne, podobnie jak pod prawem natury, jakie inne lekarstwo albo sakrament dla dziewcząt, tudzież dla chłopców, którzy przed ośmiu dniami znajdowali się w niebezpieczeństwie życia(2).

Pod prawem łaski, chrzest gładzi grzech pierworodny, to jest grzech, który wszyscy przynosimy z sobą rodząc się, który spada na nas po Adamie, pierwszym ojcu naszym; ten bowiem stawszy się nieposłusznym Panu Bogu, uczynił nas wszystkich grzesznikami przez swoje nieposłuszeństwo.

Gdy was przyniesiono do kościoła, w sam dzień waszego urodzenia lub nazajutrz, byliście, bracia mili, winnymi tego grzechu, a następnym sposobem zostaliście z niego oczyszczeni. Kapłan surowo przemówił do czarta, który posiadał dusze wasze: *Wychodź, duchu nieczysty, z tego obrazu boskiego, i ustąp miejsca Bogu żyjącemu i prawdziwemu.* Potem trzykrotnie na głowę waszą wylał wodę zbawienia, w formie krzyża: w tejże chwili zmaza pierworodna została zgładzoną, i Duch Święty zstąpił w dusze wasze, aby zamieszkać w nich i zawsze przebywać z wami, dopóki nieszczęśliwie nie odegnacie go grzechem śmiertelnym.

P. *Czy chrzest gładzi tylko grzech pierworodny?* — O. Chrzest nie tylko gładzi grzech pierworodny, ale i grzechy uczynkowe, które były popełnione przed przyjęciem chrztu.

WYKŁAD.—Szczególniej dla zgładzenia grzechu pierworodnego Jezus Chrystus ustanowił chrzest; ale ten sakrament gładzi

(1) Benedict. XIV, *de Festis*, lib. I, cap. I, Nr. 12.

(2) Dens, t. V, p. 92.

dzi także grzechy uczynkowe, popełnione przed jego przyjęciem. Nie masz wątpliwości pod tym względem, według następnych słów wielkiego apostoła: „Aż niewiecie, iż którykolwiek w Chrystusie Jezusie jesteście ochrzczeni, w śmierci jego ochrzczeni jesteście. Albowiem jesteście z nim pospołu pogrzebieni w śmierć przez chrzest: aby jako Chrystus wstał z martwych przez chwałę Ojcowską (1), tak i my, żebyśmy w nowości żywota chodzili. Bo jeśliśmy się wszczepionymi stali w podobieństwo śmierci jego: społem i w zmartwychwstaniu będziemy. Wiedząc to, że stary nasz człowiek pospołu jest ukrzyżowany, aby zepsowane było ciało grzechu, i dalej niesłużylibyśmy grzechowi“ (2). Czyliż święty Paweł mógł nauczać wyraźniej, że przez chrzest umieramy grzechowi i grzech zostaje w nas zniszczony? (3). Przynajmniej, czyliż Jezus Chrystus nie powiedział: „Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie“ (4). Czyliż nie wynika więc ztąd oczywisty wniosek, że wszystkie grzechy, popełnione przed chrztem, są odpuszczone mocą tego sakramentu? Wszyscy Ojcowie Kościoła jednomyslnie zgadzają się z sobą w tym przedmiocie (5).

I tak, bracia mili, przypuśćmy, że człowiek sześćdziesięcioletni popełniał każdego dnia, od przyścia do lat rozumu, tysiące grzechów i zbrodni: jeżeli dzisiaj przyjmuje chrzest, a dostatecznym usposobieniem otrzyma odpuszczenie nie tylko grzechu pierworodnego, ale i wszystkich grzechów uczynkowych, które popełnił w ciągu całego życia swego. Powiadam, jeżeli przyjmie chrzest z dostatecznym usposobieniem; bo

(1) Sacy tłumaczy: „Dla chwały swego Ojca“ (*Pour la gloire de son Père*).— Według „Słownika filologicznego“ (*Dictionnaire philologique*) Hure'go „przez“ (*per*), znaczy niekiedy „z powodu czego“ (*à cause de...*). Pod wyrazem *Gloria*, tak tłumaczy: „Jezus Chrystus wstał z martwych przez chwałę Ojca swojego“, to jest mocą i potęgą Ojca swojego, mocą i potęgą, które przynoszą mu chwałę. (Huré, t. II, p. 407).

(2) *Rom.*, VI, 3—6.

(3) *Trombelli*, *De Baptismo*, t. V, p. 92.

(4) *Marc.*, XVI, 16.

(5) *Amputantur ab hominibus peccata, cum in baptismo donatur remissio peccatorum.* (Origenes, apud *Trombelli*, *de Baptismo*, t. V, p. 95).

izby człowiek dojrzały, to-jest znajdujący się w latach rozumu, otrzymał na chrzcie odpuszczenie swych grzechów, trzeba żeby miał wiarę, nadzieję, żal, i przynajmniej początek miłości Boga. Jeżeli braknie mu tego usposobienia, otrzymuje on wprawdzie charakter chrześcijanina; ale inne skutki sakramentu, to-jest napelnienie łaską poświęcającą, odpuszczenie grzechu pierwotnego i grzechów uczynkowych, zostają w zawieszeniu, i niewprzód skutek wezmą, aż gdy szczerym i prawdziwym żalem usunie do tego przeszkody. „Człowiek dojrzały, mówi uczony Trombelli, który otrzymał chrzest, bez żadnego uczucia pobożności, jest wprawdzie obmytym zewnątrz, ale dusza jego nie jest oczyszczoną, i zamiast ją poświęcić, plami ją i hańbi. Według nauki teologów i Ojców Kościoła, kto jest źle usposobiony, przyjmuje, równie jak dobrze usposobiony, sakrament chrztu: jeden i drugi są obmyci, jeden i drugi otrzymują charakter, który ich wciela w Kościół i mocą którego do niego należą; ale pierwszy z nich nie otrzymuje żadnej z łask, przywiązanych do sakramentu chrztu“ (1). Dopiero gdy źle usposobienie ustanie, łaska poświęcająca napelni jego duszę, grzech pierwotny będzie zmazany, równie jak wszystkie grzechy uczynkowe, których dopuścił się nim ochrzczony został. A że grzech śmiertelny nie może być odpuszczonym inaczej, jak przy odpuszczeniu jednocześnie wszystkich innych, otrzymuje on zarazem odpuszczenie grzechów uczynkowych, które popełnił od czasu przyjęcia charakteru chrztu świętego. Taż sama łaska gładzi jedne i drugie, ale ta łaska ma początek dwojaki: wypływa ze chrztu, o ile gładzi grzechy popełnione przed przyjęciem tego sakramentu; a co się tycze grzechów popełnionych później, pokuta jest źródłem łaski (2).

(1) Trombelli *de Baptismo*, t. I, p. 60.

(2) Est eadem formatiter gratia per quam delentur peccata quae baptismum sive praecesserunt, sive secuta sunt; non potest quippe peccatum sine alio dimitti, cum igitur per baptismum confortur gratia per quam formaliter delentur peccata quae ipsum praecedunt, eodem prorsus instanti confertur gratia quae formaliter remittuntur peccata subsequenta baptismum. Sed illa gratia est formativo pri-

P. *Czy chrzest odpuszcza także kary doczesne?* — O. Chrzest odpuszcza wszystkie kary doczesne należne grzechowi, tak dalece, że którzy poumierają niedopuszczając się żadnej winy od czasu chrztu swego, idą do Nieba nie przechodząc przez czyściec.

WYKŁAD. — Nie tylko chrzest gładzi wszystkie grzechy, popełnione przed jego przyjęciem; ale nawet odpuszcza wszystkie kary im należne, bądź na tym świecie, bądź w przyszłym; bo mówi apostoł (1): „nie masz żadnego potępienia tym, którzy są w Chrystusie Jezusie,“ przez sakrament chrztu. I tak, dziecko, które ochrzczone umiera, zaraz idzie do Nieba; także człowiek dojrzały, któryby umarł nie popełniwszy żadnego grzechu od czasu przyjęcia chrztu, z należytem usposobieniem, pojdzie prosto do Nieba, nie przechodząc przez płomień czyścownic, gdyby nawet przed przyjęciem chrztu dopuszczał się wszelkiego rodzaju sprośności i zbrodni, i pogrążał się w odmęt najszkaradniejszych nieprawości.

Ponieważ chrzest odpuszcza wszystkie kary, bądź wieczne, bądź doczesne, należne za grzech, Kościół przeto nie naznacza zadośćuczynienia osobom dojrzałym, przyjmującym ten sakrament.

Niewiadomość, pożądlivość, dolegliwości ciała i duszy, konieczność śmierci, będące skutkiem grzechu Adama, nie są zniweczone przez chrzest; albowiem Pan Bóg chciał, iżby na padole wygnania, człowiek ulegając temu wszystkiemu, pamiętał o swoim upadku, żył w bojaźni i aby te wszystkie nędze służyły do ustawicznego ćwiczenia jego cnoty.

P. *Jakim sposobem chrzest czyni nas dziećmi Pana Boga?* — O. Chrzest czyni nas dziećmi Pana Boga tém, że Bóg przez chrzest przysposabia nas za swoje dziatki, i daje nam prawo do swego królestwa Niebieskiego.

WYKŁAD. — Chrzest odradza nas i daje nam nowe życie w Jezusie Chrystusie, przez łaskę poświęcającą i cnoty, których nam udziela, czyni nas niejako uczestnikami natury

cipio non procedit; prior a baptismo, altera vero a poenitentia; est igitur eadem gratia formaliter quoad suum formalem effectum, sed non eadem quoad principium, seu causam illius productivam. (Tournely, *de Baptismo*, quæst. 4).

(1) *Rom.*, VIII, 1.

boskiej, czyniąc nas dziećmi Pana Boga przez przysposobienie; daje nam Ducha Świętego, który miłością napelnia serca nasze i jednoczy nas z Jezusem Chrystusem; przezeń żyje On w nas, a my żyjemy jego życiem, jak członki żyją życiem głowy swojej.

Ten sakrament daje nam prawo nazywać Boga ojcem naszym i uważać Niebo za dziedzictwo nasze, ponieważ będąc jego dziećmi jesteśmy także jego dziedzicami i współdziedzicami Jezusa Chrystusa.

P. *Nie byliśmy więc wpród dziećmi Pana Boga?* — O. Nie byliśmy wpród dziećmi Pana Boga; z powodu zmyu urodzenia naszego, byliśmy w oczach Boga dziećmi gniewu i przekleństwa.

WYKŁAD. — Przed przyjęciem chrztu, byliśmy dziećmi gniewu; grzech pierworodny, czynił nas w oczach Boga przedmiotem złorzeczenia i przekleństwa. Należeliśmy do czarta, on był ojcem naszym, byliśmy poddani tyrańskiemu jego panowaniu; a będąc czas niejaki igraszką złości tego okrutnego nieprzyjaciela, niczego innego nie spodziewaliśmy się po tém życiu prócz piekła, z jego wiecznością i okropnościami. Jak nadzwyczajną zmianę chrzest sprawił w nas! Wydarł nas z pod panowania szatana; oczyścił nas ze zmyu, którąśmy odziedziczyli, jako dzieci pierwszego człowieka, buntownika i przestawiercy. Od téj chwili Ojciec niebieski widzi w nas tylko ukochane dziatki, przedmiot swojej czułości i względów. Od téj chwili staliśmy się braćmi i współdziedzicami Jezusa Chrystusa, a z tego tytułu mamy niewątpliwie prawo do szczęścia wiekuistego; jesteśmy powołani do królowania na zawsze w Niebie i podzielenia tam tronu i chwały naszego Ojca. Tak, braćmi mili, *naszego Ojca*; sam Jezus Chrystus upoważnił nas do nazywania Ojcem Pana Boga: „Wy tak się modlić będziecie, powiedział w Ewangelii: *Ojciec nasz, któryś jest w Niebiesiach*“ (1). Sam tylko Jezus Chrystus jest Synem Bożym, z natury swojej; my zaś jesteśmy synami Boga przez przy-

(1) Matth., VI, 9.

sposobienie. „Patrzcie, jaką miłość dał nam Ojciec, mówi apostoł ś. Jan, że nazwani jesteśmy synami bożymi, i jesteśmy“ (to-jest, że nie tylko chce, abyśmy byli nazywani, lecz abyśmy rzeczywiście byli synami Boga) (1). Miłuje On nas, jak gdyby nas zrodził własną swoją istotą, i nie szczędzi dla nas takich samych łask i pieczołowitości.

P. Jakim sposobem chrzest czyni nas dziećmi Kościoła? — O. Chrzest czyni nas dziećmi Kościoła, mieszcząc nas w poczet wiernych, dając nam prawo do sakramentów i wszystkich innych duchownych dóbr Kościoła.

WYKŁAD.—Kościół, udzielając nam chrztu świętego, odradza nas, to-jest rodzi nas na nowo, daje nam nowe narodzenie. Zrodziliśmy się w grzechu, a przez chrzest rodzimy się w świętości i sprawiedliwości, żyć zaczynamy życiem łaski. Ponieważ przez chrzest odbieramy życie nowe, przeto Kościół, który nam daje ten sakrament, jest matką naszą, a my jesteśmy jej dziećmi.

Przez chrzest przestajemy być niewiernymi, i wступujemy do wielkiej rodziny, której Jezus Chrystus jest głową niewidzialną, a Papież głową widzialną. Dla tego zaś, że stajemy się członkami Kościoła, mamy prawo uczestnictwa we wszystkich jego dobrach duchownych, w sakramentach, w modlitwach jego i t. d. Ci przeciwnie, którzy nie stali się dziećmi Kościoła przez chrzest, nie biorą żadnego udziału w jego dobrach duchownych (2), i nie mogą przyjmować ważnie innych sakramentów. Tak więc chrzest jest pierwszym ze wszystkich sakramentów, nie tylko dla tego, że jest najkonieczniejszym, jak wkrótce wyjaśnimy, lecz i dla tego, że nadaje prawo do przyjmowania innych sakramentów, i że bez chrztu, wszystkie inne są istotnie i bezwarunkowo nieważne i żadne.

P. Czy chrzest koniecznym jest do zbawienia? — O. Tak; chrzest koniecznym jest do zbawienia.

(1) Videte qualem charitatem dedit nobis Pater, ut filii Dei nominemus et simus. (I Jo an., III, 1).

(2) Zobacz naukę XXVIII-mą w części pierwszej.

WYKŁAD.— Chrzest jest pierwszym ze wszystkich sakramentów, ponieważ rodzi w Jezusie Chrystusie tych, którzy go przyjmują, czyni ich dziećmi Kościoła i daje im prawo do innych sakramentów; jest także najkonieczniejszym, ponieważ nie tylko ludzie dojrzałego wieku, ale nawet dzieci, nie mogą bez chrztu być zbawionymi od potępienia, które grzech pierworodny ściągnął na całą naturę ludzką. Sam Jezus Chrystus powiedział o tém wyraźnie: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: jeśli się kto nie odrodzi z wody a z Ducha Świętego, nie może wnieść do Królestwa Bożego“ (1).

P. Co czeka tych, którzy umierają bez chrztu? — O. Którzy umierają bez chrztu, nie mogą wnieść nigdy do Królestwa Niebieskiego.

P. Czy ludzie z grzechem pierworodnym pójdą do piekła? — O. Ci, którzy umierają z samym tylko grzechem pierworodnym, będą wyłączeni na zawsze z Królestwa Niebieskiego: oto wszystko, czego nas wiara naucza.

WYKŁAD.— Którzy umierają z samym tylko grzechem pierworodnym, nigdy nie będą oglądać Boga; Królestwo Niebieskie nigdy nie będzie ich udziałem: jest-to prawdą wiary katolickiej. Ale jaki czeka ich los? czy są skazani na piekło? czy cierpią tam męki cielesne? Wiara nic nie mówi w tym przedmiocie. Święty Augustyn, a po nim wielka liczba teologów, wierzą, że stan niemowląt, które umierają bez chrztu, jest taki, iż wolą go niż gdyby nie rodziły się, to-jest, że wolą istnieć tym sposobem, niżeli całkiem nie istnieć. Niektórzy pisarze mieszczą ich w tak nazwaną *otchłani* (*limbe*), gdzie nie cierpią mąk, ale pozbawione są oglądania Boga. Roztrząsaliśmy ten przedmiot mówiąc o członkach Kościoła (2).

P. Czy więc jest wielkim nieszczęściem dla dziecięcia, umierać bez chrztu? — O. Tak; wielkim jest nieszczęściem dla dziecięcia umierać bez chrztu, i wszelkimi sposobami starać się potrzeba zapobiegać temu nieszczęściu.

WYKŁAD.— Gdyby było rzeczą pewną, że dzieci umierające bez chrztu nie cierpią mąk w przyszłym życiu, ale są tylko pozbawione oglądania Boga: jak okropnym byłoby już nieszczęściem dla dziecięcia, umierać przed odrodzeniem się w Jezusie Chrystusie! Jakich starań dokładać powinni rodzice, aby

(1) J o a n., III, 5.— (2) Zobacz tom I.

zapobiedz podobnemu nieszczęściu; jakie wyrzuty czynić sobie powinni, jeżeli zbyt długą odwłoką w przedstawieniu dziecięcia swego Kościołowi, stali się przyczyną wiecznego jego wyłączenia z Królestwa Niebieskiego.

Rodzice powinni starać się ochrzcić swoje dziecię, jak można najprędzej, a bez upoważnienia biskupa, nie wolno im czekać dłużej jak trzy dni z przedstawieniem dziecięcia Kościołowi. Nieobecność chrzestnych ojca lub matki, nie jest sama w sobie dostateczną przyczyną do dalszej odwłoki; lecz w takim przypadku powinni wyszukać innego ojca lub inną matkę chrzestną, albo uprosić do zastąpienia ich innej osoby (1).

Biskup pozwala niekiedy udzielić prosty chrzest, to jest zachować samą tylko istotę sakramentu, a obrzędy czyli ceremonie odłożyć do późniejszego czasu, czyli ochrzcić tylko z wody, albo połać wodą głowę dziecięcia, w imię trzech Osób Trójcy Przenajświętszej, bez zwykłych ceremonij towarzyszących sakramentowi chrztu.

Ponieważ pozwolenie na rozdział chrztu od towarzyszących mu obrzędów, uchybia w pewnym względzie przepisom Kościoła, biskupi, dla zaradzenia temu, tudzież aby rzadszemi były prośby o pozwolenie, zwykle polecają proszącym złożyć pewną ofiarę, która jest obracaną na dobre uczynki.

P. *Czy chrzest może być zastąpiony czém inném?* — O. Chrzest może być zastąpiony w dzieciach męczeństwem, a w osobach, które przysły do lat rozumu, męczeństwem albo aktem miłości, z żądzą ochrzczenia się jak tylko będą mogły.

WYKŁAD. — Chrzest może być zastąpiony czém inném, to jest rzecz inna może zastąpić miejsce chrztu. Dziecię nie ochrzczone, ale śmiercią ukarane za sprawę Jezusa Chrystusa,

(1) Parochus moneat eos ad quos ea cura pertinet, ut recens nati, quam primum fieri poterit, deferantur ad ecclesias; ne illis sacramentum tantopere necessarium differatur cum periculo salutis. (*Acta et decreta concilii provinciae Remensis, anno 1849 celebrati* p. 61.) — Quamvis valde expediat ut infantes intra breve tempus post natiuitatem baptiscentur, ne salus eorum periclitetur, non tamen damnandi essent parentes qui, patrinum aut matrinem expectantes, per duos aut tres dies differrent praesentationem infantis ad baptismum, ex consensu parochi, modo tantissime in eum invigilarent. At prohibemus ne baptismus ultra tres dies differatur sine licentia nostra. (*Statuta Synod. dioec. Cenoman. an. 1851, p. 51, 55.*)

będzie zbawioném; śmierć, którą poniosło dla Jezusa Chrystusa, albo z powodu Jezusa Chrystusa, czyli tak nazwane *męczeństwo*, zastąpiłoby mu miejsce chrztu. Wychodząc z téj zasady, Kościół obchodzi święto dzieciąt, które Herod kazał wymordować w Betleem i okolicach, święto nazwane *Niewiniątek*. Królują one w Niebie, ponieważ tu na ziemi wyznały Jezusa Chrystusa, nie słowami, ale śmiercią swoją i przelaniem krwi własnej, jak Kościół opiewa (1).

W osobach dojrzałych, chrzest zastąpionym być może, 1-e, męczeństwem (2). Kto umiera za Jezusa Chrystusa jest ochrzczony krwią własną, otrzymuje zupełne odpuszczenie wszystkich grzechów swoich, i wchodzi natychmiast w posiadanie szczęścia niebieskiego. I tak, Kościół oddaje cześć publiczną świętemu Genezyuszowi Arelateńskiemu (Arles), który był tylko katechumenem, gdy został ścięty na brzegach Rodanu, że nie chciał podpisać edyktu Maxymiliana Herkula, nakazującego prześladować chrześcijan (3).-- 2-e Chrzest zastąpionym być może szczerą żądzą ochrzczenia się, skoro możność pozwoli, połączoną z aktem doskonałej miłości. Osoba, znajdująca się w niemożności przyjęcia chrztu, ale która gorąco go pragnie, a zarazem wzbudza w sobie szczerzy żal za grzechy swoje i wielką miłość Boga, jeżeli umrze w takiem usposobieniu, otrzymuje skutki chrztu, i Niebo zaraz staje się jój udziałem.

Młody cesarz Walentynian umarł bez chrztu, wówczas właśnie, kiedy gotował się jechać do Medyolanu, aby być ochrzczonym przez świętego Ambrożego. Ten święty Doktor w pogrzebowej mowie po nim, nie wahał się uważać go za zbawionego, i mówi, że wątpić nie można, iżby on nie otrzymał od Boga skutków chrztu, którego tak gorąco pragnął.

(1) Non loquendo, sed moriendo.

(2) Si quis baptismum non recipit, salutem non habet; exceptis martyribus, qui etiam sine aqua regnum recipiunt. (S. Cyril. Hierosolym, *Catech.* III. apud Trombelli, *de Baptismo*, t. I, p. 12.)

(3) Trombelli, *de Baptismo*, t. I, p. 13.

P. *Trzy więc są rodzaje chrztu?*— O Tak; trzy są rodzaje chrztu: Chrzt z wody, Chrzt z krwi i Chrzt z ognia albo ducha czyli z żądz: wszelako, jeden tylko jest sakrament chrztu.

WYKŁAD.— Chrzt z wody jest ten, który się udziela polaniem wody na głowę chrzczonej osoby.— Chrzt z krwi, jest to męczeństwo poniesione dla Jezusa Chrystusa.— Chrzt z ognia albo ducha, czyli z żądz, jest to szczerza żądza ochrzczenia się, połączona z aktem miłości i żalu. Ta żądza albo ślub chrztu, który, według sobotu trydenckiego (1), dostatecznym jest w niemogącym przyjąć sakramentu, może się rozciągać i do żądz *domyslniej (implicite)*, jaką ma ten, kto nie znając chrztu, gotow jest czynić wszystko, co Bóg przepisuje jako środek zbawienia. Jest to zdanie wielu Doktorów, a w ich liczbie świętego Tomasza i świętego Alfonsa Liguori (2).

Chrst tylko z wody jest prawdziwym sakramentem i nadaje charakter; ale dwa drugie rodzaje chrztu sprawiają też same skutki, pod względem napełnienia łaską i odpuszczenia grzechów. Pismo święte nie pozostawia o tem żadnej wątpliwości: „Wszelki którybykolwiek wzywał imienia Pańskiego, zbawion będzie“, mówi apostoł (3): to się ściąga do chrztu z ducha czyli żądz. „Ktoby utracił duszę swą (to-jest życie), mówi Jezus Chrystus, znajdzie ją“ (4): to się ściąga do chrztu z krwi. Święty Paweł także mówi o *chrzcie za umarłych* (5): według niektórych wykładaczów Pisma świętego, rozumieć przez to należy chrzt smutku i płaczu; według innych, apostoł napomyka tu o błędzie tych, którzy wyobrażali sobie, iż

(1) Quae quidem translatio (ab eo statu in quo homo nascitur filius primi Adae in statum gratiae), post Evangelium promulgatum, sine lavacro regenerationis, aut ejus voto, fieri non potest. (C o n c. T r i d.)

(2) Remissionem peccatorum quis consequitur, secundum quod habet baptismum in voto vel *explicite* vel *implicite*. (S. T h o m a s, part. III; quaest. 69, art. 4.)

(3) Rom. X, 13.

(4) Matth., X, 39.

(5) Alioquin quid facient qui baptisantur pro mortuis, si omnino mortui non resurgunt?... „Bo inaczej cóż uczynią ci, którzy się chrzczą za umarłe, jeśli-ż koniecznie umarli nie powstają?“ (I Cor., XV, 29.)

sami otrzymawszy chrzest dla siebie, mogą drugi raz chrzcić się na intencyę umarłych, aby im przynieść ulgę (1).

P. *Kto ma władzę chrzcić?*— O. W koniecznej potrzebie, każda osoba może chrzcić; ale wyjąwszy konieczność, tylko proboszcz własny, lub inny kapłan za jego zezwoleniem, mocen jest udzielać tego sakramentu.

WYKŁAD.— Biskupi i kapłani są *zwyczajnymi* ministrami i szafarzami chrztu, i sami tylko mają prawo udzielać go uroczyscie. Dyakon także mocen jest udzielać chrztu uroczystego, to-jest z towarzyszącemi mu obrzędami, jako-to: egzorcyzmami, obecnością rodziców chrzestnych, nadaniem imienia chrzconemu i t. d.;— ale tylko wówczas, gdy ma wyraźne do tego upoważnienie biskupa.

Ponieważ zbawionym być nie można bez chrztu, Jezus Chrystus chciał, żeby byli także ministrowie *nadzwyczajni* tego sakramentu; chciał, iżby w razie naglącej potrzeby, chrzest mógł być udzielany przez każdego, przez księży i świeckich, mężczyzn i kobiety, wiernych i niewiernych, byleby zachowali to, co stanowi istotę chrztu. Około roku 800, święci Cyrylli i Metodyusz nawrócili Bulgarów na wiarę chrześcijańską. Gdy niektórzy z nich, w nagłych przypadkach, byli ochrzczeni przez świeckich, a nawet przez niewiernych, udali się więc do Papieża z zapytaniem, co o tém trzymać mają? Mikołaj I odpowiedział, że chrzest ich jest ważny, i powtarzać go nie trzeba (2).—W razie koniecznej potrzeby, każdy mocen jest ochrzcić; wszelako uważać należy, że przy téj czynności kapłan mieć powinien pierwszeństwo przed dyakonem, Dyakon przed klerykiem, kleryk przed świeckim, osoba dojrzałego wieku przed dzieckiem, katolik przed heretykiem, mężczyzna przed kobietą; chybaby, dla szczególnych przyczyn, było właściwszém, iżby kobieta chrzciła raczej niżeli mężczyzna, naprzykład jeżeli lepiej umie porządek chrztu i t. d.

Ojciec i matka nie powinni chrzcić własnego dziecka, wyjąwszy niebezpieczeństwa śmierci i gdyby nikogo nie było do

(1) Trombelli, *de Baptismo*, t. III, p. 15, 44.

(2) Żywot ś. Cyryllego, dnia 14 lutego.

jego ochrzczenia; gdyby to uczynili, wyjąwszy naglącej potrzeby, weszliby z sobą w powinowactwo duchowne, i nie mogliby żyć z sobą inaczej, tylko jak brat z siostrą, dopóki nie otrzymają dyspensy (1).

Chrzest, udzielony przez świecką osobę, nawet wyjąwszy naglącej potrzeby, jest ważny; wszelako ten świecki dopuściłby się ciężkiej winy, przyswajając sobie czynność nienależącą do niego; ale z drugiej strony, jakiejże zasługi nie nabywa przed Panem Bogiem ten, kto w pilnej potrzebie przyjmuje na się obowiązek nadzwyczajnego ministra tego sakramentu?— W jednym ze szpitalów paryzkich, narodziło się dziecko, które nie obiecywało żyć dłużej nad chwil kilka. Wszyscy zajmowali się matką, ale nikomu nie przychodziło na myśl udzielić dziecieniu sakramentu odrodzenia. „Trzeba pośpieszać co najprędzej, rzekł wtedy młody człowiek pełen wiary, i nie dopuścić dziecku umrzeć bez chrztu.“ Słowa te powitano szyderstwem: wymówił je w obecności bezbożnych. Naówczas młody człowiek sam poszedł po wodę, połał nią głowę dziecka, mówiąc sakramentalne słowa, i otworzył mu tym sposobem bramy Królestwa Niebieskiego.

„Oto, mówi ks. Verroles, missyonarz apostołski, jaką koeją staramy się o łaskę chrztu dla umierających dzieciątka po-gańskich. W najludniejszych miejscach missyi, wyznaczamy osoby do wykonywania tego dobrego uczynku. Osoby te, wyuczzone należycie formy chrztu, są-to zwykle niewiasty pewnego wieku, znające trochę leczenie chorób dzieci, i z tego powodu mające łatwy wstęp wszędzie. Wziąwszy z sobą pigułki nieszkodliwe i flaszkę wody święconej, której moc wychwalają, wchodzą do domów, gdzie wiedzą, że są chore dziatki; zaczynają od macania pulsu dziecka i wiedzą wkrótce, po pewnych znakach, czy jest w niebezpieczeństwie śmierci. W takim przy-

(1) Licet quaelibet persona valide baptisare possit, nullus tamen, extra casum necessitatis, hoc sacramentum conferat, praeter parochum, ejus vicarium aut alium sacerdotem a parochia directe aut indirecte delegatum. (*Stat. Synod. dioecesis Cenom.*, an 1851, p. 54).

padku ostrzegają rodziców i mówią, że przed daniem innych lekarstw, aby je uczynić skuteczniejszymi, trzeba obmyć dziecku główkę wodą oczyszczającą z flaszki. Rodzice, nie domyślając się pobożnego podstępu, zgadzają się z łatwością; i takimi niewinnymi wybiegami udaje się w missyi naszej każdego roku, ochrzcić siedm do ośmiu tysięcy dzieciak.“

P. *Jak się udziela chrztu świętego?*—O. Chrzt święty udziela się przez polanie wody naturalnej na głowę osoby chrzczonej, z zamiarem czynienia tego, co Kościół czyni chrzcząc, i wymawiają się jednocześnie słowa: *Ja ciebie chrzczę w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego.*

WYKŁAD. — Materyą dalszą chrztu jest woda czysta i naturalna, jako to: morska, rzeczna, studzienna, źródłana, stojąca, deszczowa; nie zaś woda sztuczna, jak naprzykład: *woda różanna, woda kolońska*, i wszelki inny płyn otrzymany z kwiatów i roślin, który nie jest właściwie wodą. Woda zupełnie zepsuta albo zgnila, niezdatną jest do chrztu; lecz trochę tylko nadpsutej używać można, w braku innej, a w naglącej potrzebie (1).

Niewolno używać do chrztu uroczystego innej wody, jak tylko poświęconej w Wielką sobotę albo w przed dzień Zesłania Ducha Świętego czyli Zielonych Świątek, i zachowywanęj w chrzcielnicy; ale w razie koniecznej potrzeby, używać można wody święconej zwyczajnej, w braku téj, o której mówimy; a w niedostatku wody święconej, każdéj innej wody, byleby tylko naturalnej.

Materyą bliższą chrztu jest polanie, albo dotknięcie wodą ciała chrzczonego. Odbywać się może trojakim sposobem, jakoto: przez *pokropienie*, rzucając na osobę kilka kropel wody, co według domysłu niektórych pisarzy, czynili apostołowie, gdy tysiące osób stawilo się do chrztu; — przez *ponurzenie*, zanurzając chrzczoną osobę w wodę, co dawniej czyniono; — przez

(1) Kilku pisarzy wspomina o księdzu, który w braku wody ochrzcił winem dziecko będące w niebezpieczeństwie śmierci; dodają, że ten postępek księdza pochwalil Papież Stefan II, i oświadczył, że taki chrzt jest ważny: *Infantes sic permancant in ipso baptismo*. Ale zdarzenie to uważają za zmyślone, jak wykazał ks. Hardouin w rozprawie pod napisem: *de Baptismo in vino*, w 4-ce, vol. 1.

polanie, lejąc wodę na głowę. Ten trzeci sposób chrztu jedynie używa się dzisiaj w Kościele łacińskim. — Chrzest przez zanurzenie odbywa się jeszcze w kościele katedralnym medyolańskim, gdzie zachował się obrządek ambrozyański; ale chrzcząc tu, nie zanurzając całego ciała w wodę, jak się działo w pierwszych wiekach. Po zwykłych modlitwach, odmówieniu składu apostolskiego i t. d., kapłan bierze dziecię w ręce i zanurza w wodę świętą tył jego głowy, nad którą czyni trzykrotnie znak krzyża, mówiąc: *Ja ciebie chrzczę, w imię Ojca*, i t. d. (1).

Aby chrzest był ważny, trzeba wodą polać chrzczonego, w takiej ilości, iżby powiedziec można było, że jest obmyty. Nie dosyć przeto spuścić kilka kropel, lub też zmoczyć palec i dotknąć go potem, ale trzeba wziąć wodę w naczynie i wylać ją na chrzczonego. Tą wodą polać należy głowę, gdzie się mieszczą przedewszystkiēm organa czucia i rozumu: jest-to zwyczaj Kościoła, do którego stosować się należy, wyjąwszy szczególnych przypadków konieczności. W takich nawet przypadkach, jeżeli wodą polana będzie inna część ciała, wypada powtórzyć chrzest warunkowo (mówiąc: *Jeżeli nie jesteś ochrzczony, ja ciebie chrzczę*, i t. d.), ponieważ nie jest rzeczą niezawodną, czy taki chrzest jest ważnym. Jeżeli zachodzi wątpliwość, czy dziecię żyje, mówić potrzeba: *Jeżeli żyjesz i jesteś zdolnēm do chrztu, ja ciebie chrzczę* i t. d. (2).

Do ważności chrztu, potrzeba tylko raz wodą polać chrzczonego; wszelako jest zwyczajem Kościoła, którego trzymać się należy, polać nią trzy razy, czyniąc za każdym razem znak krzyża. Nadto, do ważności chrztu potrzeba mieć intencję

(1) *L'Univers*, dnia 7 stycznia 1843.

(2) W dziele lekarskiēm, wydanēm przez dziesięć laty, czytamy co następuje: „Trzeba ochrzcić z wody dziecię, zagrożone utratą życia. Polewa się wodą odkryta część jego ciała, mówiąc tylko: *Dziecię, ja ciebie chrzczę, jeżeli żyjesz i jesteś zdolnēm do przyjęcia chrztu*”: to okazuje wielką niewiadomość. Nie jest rzeczą konieczną wymieniać warunek, *jeżeli żyjesz*, i t. d., ale jest rzeczą konieczną do ważności chrztu wymówić słowa: *Ja ciebie chrzczę, w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego*. (Zobacz *Anthropologie catholique*, 15 października 1847).

czynić to, co Kościół czyni udzielając chrztu, to jest mieć wolę czynić albo sakrament, którego wykonywa się obrząd zewnętrzny, albo to, co Jezus Chrystus postanowił zaprowadzając ten obrząd w swoim Kościele, lub przynajmniej chcieć czynić to, co chrześcijanie wykonywają w podobnej okoliczności.

W tymże czasie, kiedy polewa się wodą naturalną głowa osoby chrzczonej, trzeba zastosować formę do materji. Forma chrztu zależy mianowicie na słowach: *Ja ciebie chrzczę, w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego*. Niewolno nie z tego ująć; gdyż do ważności chrztu, trzeba wyrazić czynność ministra, osobę chrzczoneą i wezwanie głośne, pojedynczo, trzech Osób Trójcy przenaświętszej, w których imieniu chrzest ma być udzielony, według wyraźnego rozkazu Jezusa Chrystusa: „Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego“ (1). Gdyby zatem chrzczący, wyrzekł tylko te słowa: *W imię Ojca*, nie dodając, *Ja ciebie chrzczę*; albo gdyby powiedział: *Ja ciebie chrzczę, w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa*; albo *w imię Trójcy przenaświętszej*; albo *w imię Ojca i Syna*, nie dodając *i Ducha Świętego*: nie byłoby wówczas sakramentu.

Trzeba wymawiać słowa formy, jednocześnie z polewaniem wodą. Nie ma związku z ważnością sakramentu chrztu, w jakim języku wymawiane są te słowa; ale przy chrzcie uroczystym, mówić je należy po łacinie.

P. *Czy też sama osoba, która leje wodę, powinna mówić i słowa?*—O. Trzeba koniecznie, iżby ta sama osoba, która leje wodę, mówiła i słowa formy chrztu świętego.

WYKŁAD.—Gdyby jedna osoba lała wodę, a druga wymawiała słowa formy: *Ja ciebie chrzczę, w imię Ojca* i t. d.: chrzest byłby nieważnym, to jest nie byłoby wcale sakramentu. Chrzcić, znaczy obmywać; iżby przeto osoba powiedziec mogła rzetelnie: *Ja cię obmywam*, oczywiście trzeba, iżby sama lała wodę na głowę osoby chrzczonej.

(1) *Matth.*, XXVIII, 19.

Dodajmy, że ponieważ chrzcic znaczy obmywać, do ważności przeto chrztu trzeba, iżby woda lała się. Spuszczenie kropli lub dwóch kropel wody na głowę dziecięcia, któreby przyłgnęły do niej, czyniłoby chrzest nieważnym, bo w tym przypadku, nie byłoby prawdziwego obmycia (1).—Nie masz żadnej pewności, iżby chrzest był ważnym, gdyby kto umoczywszy palec w wodzie, uczynił znak krzyża na czole dziecięcia, mówiąc: *Ja ciebie chrzczę*, i t. d. Czyliż można bowiem czynność tę uważać za prawdziwe obmycie? (2). Ale będzie prawdziwe obmycie, a tém samém chrzest będzie ważnym, jeżeli zamiast lać wodę na głowę dziecięcia, postawi się je, na przykład, pod dachem domu, gdzie deszcz pada, i wymówione będą jednocześnie słowa formy: *Ja ciebie chrzczę*, i t. d. (3).

P. *Jeżeli woda zmoczy tylko włosy, lub jeżeli słowa będą wymówione niedokładnie, czy chrzest wówczas będzie ważny?*—O. Nie; jeżeli woda zmoczy tylko włosy chrzczonej osoby, lub jeżeli słowa będą wymówione niedokładnie, w takim przypadku osoba nie jest ochrzczoną.

WYKŁAD.—Aby osoba rzeczywiście była ochrzczoną, aby chrzest był ważnym, konieczne potrzeba mówić wyraźnie, lejąc wodę, słowa formy: *Ja ciebie chrzczę* i t. d.; gdy zaś będą wymówione niedokładnie, tak, iż zmieniają ich znaczenie, wówczas nie masz sakramentu chrztu (4).—Nie mniej rzeczą konieczną jest, według największej liczby teologów, iżby woda zmoczyła skórę na głowie; twierdzą oni, że chrzest będzie nieważnym, jeżeli woda zmoczy tylko włosy (5), bo jak powiadają,

(1) Collet, *de Baptismo*, apud Migne, *Cursus Theol. compl.*, t. XXI, p. 333.

(2) Tamże.

(3) Quia sicut vire maculat vestem et qui eam aspergit luto, et qui eam luto applicat, sic vere abluit corpus, qui vel ipsum perfundit aqua, vel ipsum applicat aquae. (Collet, *de Baptismo*, apud Migne, *Cursus Theol. complet.*, t. XXI, p. 333).

(4) Si quis puerum ter in aqua meriserit, in nomine Patris, et Filii, et Spiritus Sancti; et non dixerit: *Ego te baptiso*, etc., puer non est baptisatus. (Innocentius III, *Extrav. de Baptismo*, cap. *Si quis*).—Valuit aliquando baptismus in hac forma collatus: *In nomine Patris*, etc., praetermissis istis: *Ego te baptiso*. Protopocya potępiona przez Aleksandra VIII, dnia 7 grudnia 1690 roku).

(5) Nobis videtur recta opinio Lugo, Vivae, etc., qui dubitant quod baptismus sit validum, si ablutio contingat tantum in capillis, et ideo dicunt esse denuo conferendum sub conditione. (Scavini, t. III, p. 46).

włosy nie uważają się za istotną część ciała; w takim więc przypadku, ciało nie byłoby obmytém, a tém samém nie byłoby chrztu. Ztąd wynika, że chrzcząc dziecię mające włosy, trzeba je odchylić lewą ręką, wówczas gdy woda leje się ręką prawą, aby zmoczyła skórę bezpośrednio (1). Tém bardziej, zgola nie byłby ważnym chrzest, gdyby woda zmoczyła tylko suknie, i nie masz żadnej wąpliwości pod tym względem (2).

P. *Czy udzielaniu chrztu świętego towarzyszą jakie obrzędy albo ceremonie?*—
O. Udzielaniu chrztu świętego towarzyszą obrzędy czyli ceremonie bardzo uroczyste i bardzo budujące.

WYKŁAD. — Oto jest krótkie wyjaśnienie tych obrzędów, które, według Ojców świętych, sięgają tradycyi apostołskiej.

Najprzód, stawieni do chrztu zatrzymywani są u drzwi albo w przysionku kościoła, na znak, że będąc przez grzech podległymi panowaniu czarta, niegodni są wniknąć do miejsca świętego.

Potém, kapłan chucha im w twarz, w kształcie krzyża, aby wygnał czarta mocą Ducha Świętego, który jest jakby tchnieniem Boga, tudzież przez zasługi Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego.

Oznacza ich także na czole, na uszach, na oczach, na nozdrzach, na ustach, na sercu i ramionach, znakiem krzyża, który czyni wielkim palcem na tych wszystkich częściach ciała, potém na całym ciele, ale nie dotykając go, aby okazać, że ochrzczeni powinni szczyścić się krzyżem Jezusa Chrystusa, miłować go, pokładać w nim całą nadzieję, i wyznawać jawnie, że są chrześcijanami, nie wstydząc się okazywać, że są takimi i wykonywać uczynki chrześcijańskie.

(1) *Curandum et maxime curandum baptismi ministro, ut tangat aqua pellem capitis; unde si capellatus sit qui baptisatur, digitis sinistrae manus caesariem ejus discriminet, dum dextera aquam infundit... Certe non constat crines esse corporis partes... esse corpus animatum.* (Collet, *de Baptismo*, apud Migne, t. XXI, p. 334.—*Infundatur aqua super caput, ita ut utem tangat, non autem solos capillos. Catech. Rom.*).

(2) Collet, *de Baptismo*, apud Migne, t. XXI, p. 334.—*Si ablutio contingat tantum in veste, fatentur merito omnes theologi tale baptismum esse prorsus invalidum.* (Scavini, t. III, p. 46).

Następnie kapłan odprawia nad nimi *egzorcyzmy*, to jest obrząd połączony ze słowami, celem wygnania czarta, pod którego władzą są oni skutkiem grzechu pierworodnego. Źródł słów tego wyrazu (egzorcyzm) wskazuje dokładnie, zresztą, znaczenie tej czynności: pochodzi bowiem od słowa *ἐξορκίζω*, zaklinam, i oznacza modlitwę zanoszoną do Boga i rozkaz czar-towi, aby ustąpił z ciała osób, w których mieszka.

Sól, którą kapłan kładzie w usta stawiających się do chrztu, oznacza mądrość i zamiłowanie rzeczy niebieskich, o które Kościół prosi za nimi Pana Boga, tudzież obowiązek, który przyjmują na siebie, że żyć będą nie według prawideł mądrości ludzkiej, ale według praw i zasad Ewangelii, i nigdy mówić nie będą innych słów, tylko zaprawione solą uczciwości, przyzwoitości, wstydu i pobożności.

Kapłan dotyka sliną ich nozdrzy i uszy, mówiąc *Epheta*, to jest *Otwórz się*, na znak, że mieć powinni uszy otwarte na prawdy Ewangelii, czuć ich woń przyjemną i pojmować całą ich doskonałość. Kapłan naśladuje w tém Jezusa Chrystusa, który użył śliny swój na uleczenie glucho-niemego, mówiąc: *Epheta—Otwórzcie się*.

Kapłan namaszcza chrzczącym się piersi i plecy olejem katechumenów, aby ich przygotować do śmiałej walki przeciw nieprzyjaciółom Boga, jako szlachetni szermierze, i do dźwignia z radością jarzma Jezusa Chrystusa, przy pomocy i namaszczeniu jego łaski.

Po ochrzczeniu, namaszcza ich głowę świętym krzyżem, na znak, że są zjednoczeni z Jezusem Chrystusem, jako członkowie z głową swoją; że ten Człowiek-Bóg czyni ich uczestnikami królestwa swego, aby panowali nad namiętnościami swemi i tryumfowali nad nimi z chwałą; tudzież czyni uczestnikami swego kapłaństwa, aby składali Panu Bogu ustawiczną ofiarę dobrych uczynków.—Jeżeli chrzest odbywa się wkrótce po Wielkim czwartku, i gdy jeszcze nie odebrano w tej parafii świętych olejów, nowo poświęconych przez biskupa, dwa na-

maszczenia o których wspomnieliśmy, nie mogą być jednak opuszczone, ale spełniane są olejami świętymi z roku poprzedzającego (1).

Biała chusteczka, którą kapłan potem wkłada na głowę chrzczonych, zastępuje szatę białą, jaką dawano im niegdyś, na znak niewinności, którą chrzest ich obdarzał, a którą starać się powinni zachowywać aż do śmierci.

Wreszcie, podawana im świeca zapalona, znaczy, że stawszy się dziatkami światłości, jaśnieć powinni w domu ojca swojego, jako lampy gorejące i błyszczące; że ich serca, płonąć powinny, bez ustanku, świętym ogniem miłości boskiej, i że blask ich cnot powinien oświecać i budować wszystkich wiernych.

Po tych wszystkich obrzędach, któreśmy wyłożyli, przystępują do ołtarza rodzice chrzestni, odmawiają modlitwę Pańską czyli Ojcie nasz, a kapłan wkłada stułę na głowę dziecięcia i czyta Ewangelię według świętego Jana: *In principio*. Czyni się to, aby przypomnieć dziecięciu, że zachowywać będzie łaskę tylko modlitwą, i że otrzymać ją może jedynie przez Jezusa Chrystusa, który jest życiem i światłością ludzi; przez Jezusa Chrystusa, Słowo Boga, które stało się ciałem i mieszkało między nami, aby okazać nam jego chwałę.

Kapłan ma stułę fioletową przy wszystkich obrzędach, poprzedzających sam chrzest, ponieważ grzech pierworodny nie jest jeszcze zgładzony, dziecię jeszcze zostaje w niewoli szatana, i nie wypada przybierać innego koloru prócz barwy, będącej godłem żałoby i smutku;—ale stanąwszy u chrzcielnicy, kapłan bierze stułę białą, na znak radości, i zwiastując, że zmaza pierworodna będzie zmytą i zgładzoną przez zasługi Jezusa Chrystusa (2).

(1) An in baptismo solemni ungenti sint infantes oleo et chrismate praecedentis anni, dum recenter consecrata non habeantur; an vero omittenda sit haec caeremonia, et postea supplenda quum novum oleum et novum chrisma recipiantur?—R. *Affirmative ad primam partem, negative ad secundam.* (S. R. C. die 23 sept. 1837).

(2) Corsetti, str. 490.

P. Czy niektóre z wyżej wymienionych obrzędów uchylają się przy chrzcie dziecięcia zagrożonego śmiercią?— O. Tak jest; niektóre z wyżej wymienionych obrzędów uchylają się przy chrzcie dziecięcia zagrożonego śmiercią; dopełniają się one później, gdy dziecię można przynieść do kościoła.

WYKŁAD.— Według postanowienia kongregacyi obrzędów: 1-e Przy udzielaniu chrztu w domu, używaną być powinna stuła biała, nie zaś fioletowa, którą kapłan składa, ukończywszy obrzędy poprzedzające sam chrzest, znane w nauce liturgicznej pod nazwiskiem *Katechizacyi*.— 2-e Namaszczenie olejem katechumenów, należące do obrzędów katechizacyi, opuszcza się przy udzielaniu chrztu w domu.— 3-e Namaszczenie zaś głowy chrzczonego świętym chryzmem, po udzieleniu sakramentu, powinno lub przynajmniej może być dokonaniem, równie jak włożenie białej chusteczki na głowę i podanie gorejącej świecy, nawet przy chrzcie udzielanym w domu, według przepisów *Rytuału rzymskiego* (1), jeżeli siły dziecięcia pozwalają. Podług Gardelliniego, następujący jest powód tego postanowienia: Gdy się udziela chrzest zagrożonemu śmiercią, uchylają się obrzędy poprzedzające ten sakrament, z obawy, iżby śmierć nie zaskoczyła przed ich ukończeniem; ale obawa już nie istnieje, skoro chrzest dopełnionym został, i dla tego obrzędy następujące po nim, nie powinny być opuszczane (2). Jeżeli dziecię ocali się od grożącego mu niebezpieczeństwa, niosą go do kościoła, i wtedy odbywają nad niem obrzędy katechizacyi i egzorcyzmy, nie żeby wypędzić z duszy jego czarta, który przestał już w niej panować, lecz jedynie dla tego, aby przypomnieć

(1) Józef Tiburge Callega, kanonik penitencyaryusz katedry w Calaborra i Calzada, w Hiszpanii, przesłał świętej kongregacyi obrzędów, następującą wątpliwość do rozwiązania: „Parochus in casu necessitatis periclitantem puerum stola violacea indutus domi baptisavit. eique sacrum chrisma, et oleum sacrum quod secum detulit, imposuit, prout in Rituali romano. Quaeritur an bene vel male se gesserit in casu unctionis extra ecclesiam?—Dnia 23 września 1828 roku, święta kongregacya, w skutku raportu kardynała Juliusza Maryi della Somaglia, prefekta, odpowiedziała: Parochum male se gessisse baptisando cum stola violacea, et liniendo puerum periclitantem extra ecclesiam, oleo etiam catechumenorum. In casu enim necessitatis, juxta Ritualis praescriptum, omnia sunt omittenda quae baptismum praecedunt, quaequae postmodum supplenda sunt in ecclesia ad quam praesentandus est puer cum convalescit.“ (*Auxiliaire catholique*, t. I, p. 295).

(2) Gardellini, t. VII, str. 28 i następane.

smutny stan, w jakim znajdowało się dziecię, a z którego jest teraz wybawionem łaską Odkupiciela.

Niezupełnie jednostajne są obrzędy chrztu dla dojrzałych, co dla dzieci, o czém przekonać się można z *rytuału*.

Przy dopełnieniu obrzędów chrztu nad katolikiem dorosłym, któremu ważnie udzielony został chrzest zaraz po jego narodzeniu, zachowują się prawidła przepisane w *Rytuale* o chrzcie dzieci (1). Lecz jeżeli człowiek dojrzały, zrodzony w herezyi, nawraca się na wiarę katolicką, i chrzczony jest warunkowo, ponieważ zachodzi wątpliwość, czy był ważnie ochrzczony przez ministra heretyckiego, obrzędy chrztu, gdy się uzupełniają, biskup bowiem uwolnić od tego może, są takie, jakie *Rytuał* przepisuje dla chrztu dorosłych (2). Przyczyna tego dwojakiego postanowienia świętej kongregacyi obrzędów jest ta, że przy ceremoniach chrztu dorosłych, zadawane są katechumenowi niektóre pytania, których nie ma potrzeby zadawać temu, kto się urodził i był wychowany na łonie Kościoła katolickiego (3).

SZCZEGÓŁY HISTORYCZNE.

BŁĘDY W PRZEDMIOCIE CHRZTU.

Anabaptyści czyli *Nowochrzczęncy*, sekta fanatyków, powstała w wieku XVI, wychodząc z zasady Lutra, że sakramenta nie usprawiedliwiają, ale tylko wiara tego, który je przyjmuje, uczą, że działości nie mogą być usprawiedliwione przez chrzest, ponieważ nie są zdolne

(1) Quenam servari debent caeremoniae, et preces quae supplendae sunt adulto catholico valide post nativitatem baptisato, sed omissis caeremoniis, quae juxta Rituale baptismum praecedere, vel sequi debent; an illae quae in Rituali assignantur pro baptismo adultorum, vel quae pro baptismo infantum?—*Resp.* Caeremoniae et preces servantur, quae in Rituali assignantur pro baptismo infantum. (S. R. C. die 27 aug. 1836).

(2) Quae ex his caeremoniis servari debent, quum adultus ab haeresi ad fidem catholicam conversus baptisandus est sub conditione, ob dubium fundatum de validitate baptismi a ministro haeretico collati? — *Resp.* Quatenus supplendae sint, et supplendae credantur caeremoniae ut in dubio, illae supplendae sunt quae pro adultorum baptismo sunt praescriptae. (S. R. C., die 27 aug. 1836).

(3) Gardellini, t. VIII, p. 245, 246.

czynić aktów wiary o tém, w co wierzyć należy, aby być chrześcijaninem; a zatém, zabraniają chrzcic dzieci (1).—*Bezczelni* (*les Efrontés*), heretycy, którzy pokazali się w roku 1534, twierdzili, że są chrześcijanami, bez ochrzczenia się. Zamiast chrztu, rozdzielali sobie czoło żelazem, aż do krwi, i namaszczali je oliwą: z tego powodu nazywano ich Bezczelnymi (2).—Iberyanie, chrześcijanie odszczepieńcy, w Lewancie, następnym sposobem udzielają chrztu: najprzód, kapłan czyta wiele modlitw nad dziecieniem, a przyszedłszy do słów, na których u nas zależy forma sakramentu, nie zatrzymuje się, i czyta je bez przerwy, nie chrzcząc wówczas dziecka; zaraz, po ukończeniu czytania, rozbierają dziecę, i chrzci je ojciec chrzestny, nie zaś ksiądz: obrząd ten odbywa się bez mówienia innych słów, jak te, które niedawno były wyrzeczone (3).—W wieku III, dawano nazwisko Rebaptызantów tym, którzy utrzymywali, że heretyków chrzcic trzeba na nowo. Błąd ten potępił Papież święty Stefan, który, opierając się na tradycyi czyli podaniu i powszechnym zwyczaju Kościoła, twierdził, że chrzest udzielony przez heretyków jest ważnym, byleby nie zmienili oni, w rzeczach głównych, ani formy, ani materji (4).

CHRZEST KLODOWEUSZA.

W roku 496, liczne bandy Germanów, przeszedłszy Ren, wkroczyły nagle do téj prowincyi francuzkiej, która dzisiaj nosi nazwisko Alzacyi. Zwała się ona wówczas drogą Germańską; a zajmowali ją Frankowie Rypuarowie, których królem był Sygebert. Ten stanął na czele wojska swego, aby odeprzeć najezdników, i wezwał Klodoweusza na pomoc. Klodoweusz połączył się z nim, i stoczyli bitwę z nieprzyjacielem blisko miasta Tolbiac, o cztery mile od Kolonii. Starcie się było gorące i zacięte. Sygebert raniony w samych początkach bitwy. Hufce francuzkie zaczynały chwiać się i blizkie były rozsypki, gdy Aurelian, jeden z przedniejszych wojskowych Klodoweusza, ten sam, który prowadził układy o jego małżeństwo ze świętą Klotyldą, tak rzekł swojemu królowi: „Panie, jeden ci środek pozostaje; uwierz w Boga, którego ci Klotylda zwiastuje, a Pan nieba i ziemi da ci zwycięztwo nad nieprzyjaciołmi.“ Klodoweusz, podniósłszy wówczas oczyma żalami zalane ku niebu, zawołał: „Chrystusie, ty, którego Klotylda zwiastuje jako Syna Boga żyjącego, jako Boga, dającego pomoc tym, którzy go o nią błagają w utrapieniu, i zwycięztwo tym, którzy w nim ufność pokładają, uciekam się z pokorą do Twojej władzy najwyższej;

(1) Pluquet, art. *Anabaptistes*. — (2) Tamże, art. *Effrontés*. — (3) Tamże, art. *Ibériens*. — (4) Tamże, art. *Rebaptisans*.

jeżeli dasz mi wygrać bitwę, czcić Cię będę na przyszłość, i ochrzczę się w Twojem świętym imieniu.“ Zaledwie Klodoweusz uczynił ten ślub, wojsko jego przeniknęła odwaga nadzwyczajna; zamiast myśleć o ucieczce, śmiało wystąpiło naprzód przeciw nieprzyjacielowi, który cofać się zaczął ze wszystkich stron, i Klodoweusz odniósł walne zwycięstwo.—Nie omieszkał dotrzymać swęj obietnicy. Grzegorz Turoński tak opowiada chrzest tego monarchy: „Królowa Klotylda prosiła świętego Remigiusza, aby przybył do króla i nauczył go tajemnie zasad wiary chrześcijańskiej. Klodoweusz dowiedział się od tego biskupa, że aby być chrześcijaninem, trzeba wyrzec się bałwanów, a część oddawać Bogu, stwórcy Nieba i ziemi. Klodoweusza wstrzymywała jeszcze bojaźń, że Frankowie nie zechcą opuścić wiary ojców swoich: mylił się. Zgromadził ich, aby wyrozumieć, co myślą o tém, a wszyscy jakby z natchnienia zawołali razem: „Wyrzekamy się czci bogów znikomych, i gotowi jesteśmy uznać Boga, którego nam zwiastuje biskup remeński.“ Święty Remigiusz, usłyszawszy o tak pomyślném zdarzeniu, wnet zarządził potrzebne do chrztu przygotowania. Wszystko urządzono jak należy w Baptisteryum czyli Kaplicy do chrztu: zapalono tu mnóstwo świec jarzących, tudzież najwonnejszych kadzideł. Gdy już wszystko ukończono, Klodoweusz przyszedł i prosił świętego biskupa o odrodzenie go w wodach chrztu. Remigiusz przychylił się do jego próśby; a skoro król wstąpił w naczynie, w którym miał być chrzczony, święty rzekł głośno, przed polaniem wodą: *Sykambrze, zniż głowę i upokórz się sercem; spal teraz co czcites, a czcij coś palit.* „Wszelako, dodaje Hinkmar, arcybiskup rhemeński, natłok był tak wielki i tak ścieśniony, że ksiądz niosący święte chryzma, żadną miarą zbliżyć się nie mógł do chrzcielnicy. Gdy święty pasterz powinien już był namaszczać Klodoweusza przy chrzcie świętym, podniósł oczy ku Niebu jakby prosząc o wskazanie środka do wyjścia z kłopotu, w którym się znajdował; w tejże chwili, ujrzano gołębicę bielszą nad śnieg, która przyniosła świętemu Remigiuszowi ampułkę z olejem świętym, i zaraz zniknęła, oddawszy mu ją w ręce. Użył on więc tego oleju do zwykłych namaszczeń, a wonność jego była tak miłą, że wszyscy obecni mówili, iż nigdy podobnego zapachu znać im nie zdarzyło się (1).

(1) Greg. Turon. *Hist. Francorum*, lib. II.—Hincmar, *In vit. S. Remig.*, apud Guillon. t. XXIII, p. 81, 86.—Święta ampułka zachowywana w kościele w Rheims, służyła do namaszczenia królów francuzkich, w czasie koronacyi. W roku 1793, Konwencya Narodowa kazała ją stłuc, i w tym celu wysłała deputowanego

Religia nie czyni żadnej różnicy między bogatym a ubogim; odrodzeni jednymże sakramentem, mają prawo do jednostajnych łask, a kto okaże się wierniejszym, ten większym będzie przed obliczem Boga. Taką naukę dał raz dzieciom swoim Delfin, ojciec Ludwika XVI-go. Dwaj jego synowie byli tylko z wody ochrzczeni zaraz po urodzeniu; gdy mieli już siedm lub ośm lat, przystąpiono do chrztu z olejów; książe kazał przynieść metryki parafialne, gdzie były zapisane ich imiona. Zwrócił uwagę synów, że ich poprzedzał w tych księgach syn ubogiego. „Widzicie moi ukochani, dodał, przed obliczem Boga, wszystkie stany są równe; nie masz między nimi innej różnicy, prócz tej, jaką nadają wiara i cnota; będziecie kiedyś większymi od tego dziecka w oczach świata; ale ten biedak będzie daleko większym od was w oczach Boga, jeżeli będzie cnotliwszym.“

N A U K A III^{-cia}

O obietnicach uczynionych na chrzcie świętym.

P. *Do czegośmy się zobowiązali przyjmując chrzest święty?*— O. Przyjmując chrzest święty, zobowiązaliśmy się wierzyć i wykonywać naukę Jezusa Chrystusa.

WYKŁAD.— Gdy nas przyniesiono do kościoła, kapłan zapytał nas: „Czego żądasz od Kościoła bożego?“ a odpowiedzieliśmy przez usta naszych rodziców chrzestnych, że żądamy wiary, żywota wiecznego (1). Kapłan mówił znowu: „Jeżeli chcesz wniknąć do żywota wiecznego, chowaj przykazania. Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, ze wszystkiej myśli twojej, a bliźniego twego jak siebie samego.“ Zatem przez chrzest zobowiązaliśmy się wierzyć w naukę Jezusa Chrystusa, a nie

Ruh, który wykonał ów rozkaz, w miesiącu października tegoż roku. Opatrzność, która niweczy, gdy jej podoba się, zamachy bezbożności, nie dopuściła, iżby szacowną relikwię do ostatka zniszczono. Protokół autentyczny przekonywa, że znaczne jej części ocalono, wprzód nim zbrodnia dokonana została. Przypisek ks. Guillon, w tomie XXIII dzieła: *Bibliothèque des Pères de l'Eglise*, p. 88).

(1) *Quid petis a Ecclesia Dei? Fidem.*—*Fides qui tibi praestat? Vitam aeternam.* (*Rit. Rom.*).

tylko w nią wierzyć, ale ją wykonywać, to-jest czynić to wszystko, co Jezus Chrystus nam przykazuje, a unikać wszystkiego, czego nam zabrania.

P. *Czegośmy się wyrzekli na chrzcie świętym?*—O. Na chrzcie świętym wyrzekliśmy się szatana, i wszelkich spraw jego, i wszelkiej pychy jego.

WYKŁAD.—Kapłan, przed polaniem katechumena ożywiającą wodą chrztu świętego, zadaje mu nowe pytania: „Odrzekasz się ducha złego?” — „Odrzekam się,” odpowiada katechumen sam, jeżeli jest w dojrzałym wieku, lub przez rodziców chrzestnych.—„Odrzekasz się wszystkich spraw jego?” — „Odrzekam się.” — Ten zwyczaj wyrzekania się szatana, przed przypuszczeniem do łaski odrodzenia, zawsze istniał w Kościele. Tertullian, święty Cyrylli Jerozolimski i wielu innych Ojców Kościoła mówią o tém odrzekaniu się, i przypominają wiernym, jakie ono obowiązki na nich wkłada. Święty Hieronim uczy nas, że odrzekając się złego ducha, katechumen obracał się ku zachodowi, który jest stroną nocy i ciemności, że potem zwracał się ku wschodowi, oddając tym sposobem cześć Jezusowi Chrystusowi, który jest światłością świata i słońcem sprawiedliwości; lub co na jedno wychodzi, obrząd ten oznaczał, że kto ma szczęście przyjąć chrzest święty, powinien wzgardzić szatanem, ojcem ciemności, i obrócić się ku prawdziwemu światłu, którym jest Jezus Chrystus, jak sam się wyraża: „Jam jest światłość świata“ (1).

P. *Co znaczy odrzekać się złego ducha?*—O. Odrzekać się złego ducha, jest to wyznawać uroczyscie, że nie chcemy mieć nic wspólnego z tym nieprzyjacielem zbawienia ludzkiego.

WYKŁAD.—Przez chrzest odrzekamy się złego ducha, to-jest czarta, wroga naszego zbawienia; oświadczamy uroczyscie, że nie chcemy służyć go w niczém, ani mieć nic spól-

(1) Haec abrenuntiatio olim fiebat verso baptisato ad occidentem, qui postea finita abrenuntiatione vertebatur ad orientem, ad significandum quod baptisatus, spreto diabolo patre tenebrarum, debeat converti ad veram lucem, quae est Christus, prout de se ipso testatur. (Bissini, t. I, p. 92).—*Ego sum lux mundi.* (Joan VIII, 12).

nego z nim, i że na zawsze porzucamy jego stronę, aby iść za Jezusem Chrystusem i postępować ustawicznie drogą świętobliwości i sprawiedliwości, którą ten Człowiek-Bóg nam wskazał.

P. *Co rozumiesz przez pychę złego ducha?*—O. Przez pychę złego ducha rozumiem zasady i marności światowe.

WYKŁAD. — *Zasady* albo *maksymy* czyli *zdania światowe*, są-to pewne prawidła, pewne warunki, według których postępują na świecie, zupełnie przeciwne prawidłom postępowania, wskazanym nam w Ewangelii, i prawom, które dał nam Jezus Chrystus, nasz zwierzchnik najświętszy. „Trzeba się bawić w czasie postu; szczęśliwi, którzy opływają na łonie rozkoszy; szczęśliwi, co mają pieniądze; nierozsądkiem jest przymuszać siebie i powściągać się; podłością jest nie zemścić się wyrządzonej sobie obelgi,“ i t. d.: oto są, bracia mili, niektóre z zasad światowych. Odrzekliśmy się ich na chrzcie świętym, aby się trzymać zasad całkiem przeciwnych, to-jest zasad Ewangelii, która mówi nam: „Błogosławieni, którzy płaczą; szczęśliwi ubodzy; biada wam, bogacze, ponieważ znajdujecie pociechę swą na ziemi; czyńcie pokutę; karćcie swoje ciało i naginajcie je do posłuszeństwa; miłujcie swych nieprzyjaciół; czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą; błogosławcie tym, którzy wam złorzeczą; módlcie się za tych, którzy was spotwarzają.“

Marnościami świata jest to wszystko, cokolwiek na świecie pochlebia i olśniewa oczy, jako-to: mody, piękne stroje, kosztowne klejnoty, okazałe powozy, widowiska, bale i t. d. Odrzekliśmy się tych wszystkich rzeczy, zostając chrześcijanami, rzuciliśmy na nie klątwę; niepowinniśmy zatem przywiązywać do nich żadnego znaczenia, lecz owszem litować się nad tymi, którzy ubiegają się o nie i kochają się w nich. Niepodobna iżby w nich znajdowali szczęście: „Marność nad marnościami, powiedział Salomon, i wszystko marność, prócz miłości Boga i służenia jemu tylko samemu“ (1).—Są wszakże ludzie,

(1) Vanitas vanitatum, dixit Ecclesiastes: vanitas vanitatum, et omnia vanitas. (Eccel., 1, 2).

którzy ze społecznego stanowiska swego mieć powinni piękniejsze ubiory, kosztowniejsze stroje, niżeli ci, którzy zajmują niższe stanowisko; są tacy, którzy z powodu wysokiego stopnia swojego na świecie, muszą utrzymywać powozy, mniej lub więcej okazałe, mniej lub więcej świetne; nie masz w tém nic takiego, coby religia potępiała. Ale nie na tém wszystkiém szczęśliwość swoją zakładać powinni; i aby być wiernymi zobowiązaniom przyjętym na chrzcie świętym, z przymusu tylko oddawać się powinni temu zbytkowi, tym marnościami; powinni je uważać jedynie jako środek do zyskania powagi i uszanowania dla dostojenstwa, które piastują, dla tytułów, które noszą, i nigdy nie zapominać, że mając wszystko od Boga, uwielbiać go powinni we wszystkiém. Mieć inne przekonanie, czyliż nie byłoby zaślepieniem i szaleństwem? Czyliż ubiór haftowany pomnaża w czémkolwiek bądź zasługę człowieka?

P. *Co rozumiesz przez sprawy złego ducha?*—O. Przez sprawy złego ducha rozumiem grzechy wszelkiego rodzaju.

WYKŁAD. — Przez *sprawy złego ducha* rozumiemy wszystkie myśli, wszystkie słowa, wszystkie uczynki, wszystkie opuszczenia, które mogą niepodobać się Panu Bogu, i zabronione są jego przykazaniami, lub też przykazaniami jego Kościoła. Nazywają grzechy *sprawami złego ducha*, ponieważ czart był pierwszym grzesznikiem, ponieważ on pierwszy zbuntował się przeciw Panu Bogu, i on każdego dnia, każdej chwili pobudza nas do grzechu, i zachęca, abyśmy złamali i zdeptali nogami prawa Ewangelii.

Ponieważ przez chrzest odrzekliśmy się wszelkiego grzechu, nie możemy przeto popełnić żadnego bez pogwałcenia tém samém zobowiązań się, któreśmy na siebie przyjęli.

P. *Czy my sami przyjęliśmy na siebie te zobowiązania się?*—O. Zobowiązania się nasze na chrzcie świętym przyjęli w naszym imieniu nasi rodzice chrzestni, i powinniśmy ich dotrzymać, jakbyśmy sami je przyjmowali na siebie.

WYKŁAD. — Nie dotrzymywać zobowiązań się, przyjętych za nas w czasie chrztu naszego, odmawiać ich zatwierdzenia,

jest toż samo, co powiedzieć: Nie chcę iść do Nieba, piekło sobie wybrałem; bo nie możemy otrzymać jednego, a uniknąć drugiego inaczej, jak wiernością naszą tymże zobowiązaniom.— Tak się wyraża w tym przedmiocie święty sobór trydencki: „Ktoby twierdził, że dzieci ochrzczone, gdy przyjdą do lat dojrzałych, mają być wzywane o zatwierdzenie zobowiązań, które rodzice chrzestni przyjęli w ich imieniu, na chrzcie świętym, i jeżeli nie zechcą zatwierdzić, wolno im to będzie, bez narażenia się na żadną inną karę kościelną, prócz wyłączenia, aż do ich upamiętania się, od sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej, tudzież od innych sakramentów: niech będzie wyklętym“ (1).— Łatwo zrozumieć przyczynę takiego postanowienia. W rzeczy samej, przypuściwszy udział, spółkę w życiu boskim, i że przez chrzest stajemy się uczestnikami boskiego przyrodzenia, *divinae consortes naturae* (2), człowiek nie może rozsądnie i godziwie odpychać tak wielkiego dobrodziejstwa, bez wzgardzenia dobroczyńcą, bez stania się tém samém najzwiększym wrogiem własnego szczęścia. Jest-to samobójstwo, podniesione do najwyższej, najstraszniejszej potęgi... A Bóg rzekł: „Nie zabijaj: *non occides*“ (3).

P. *Dla czego dodawani są rodzice chrzestni chrzczącemu się?*—O. Rodzice chrzestni dodawani są chrzczącemu się dla tego, aby w jego imieniu przyjęli zobowiązania chrztu, i pomagali mu później do ich wykonywania.

WYKŁAD. — Zwyczaj dodawania rodziców chrzestnych chrzczącym się, zdaje się pochodzić od apostołów i być równie starożytnym jak Kościół. Święty Dyonizyusz stanowczo wyraża się w tym przedmiocie: „Boscy nasi mistrzowie (tak on nazywa apostołów) uznali za rzecz właściwą, iżby doda-

(1) *Si quis dixerit parvulos baptisatos, cum adoleverint, interrogandos esse, an ratum habere velint, quod patrinum eorum nomine, dum baptisarentur, polliciti sunt; et ubi se nolle responderint, suo esse arbitrio relinquendos, nec alia interim poena ad christianam vitam cogendos, nisi ut ab eucharistiae aliorumque sacramentorum perceptione arceantur, donec resipiscant, anathema sit.* (C o n c. T r i d, sess. VII, can. 14, *de Baptismo*).

(2) II P e t r., I, 4.

(3) *Anthropologie catholique*, t. I, p. 678.

wano osoby dzieciom niesionym do chrztu;... są one ojcami duchownymi tych, których trzymają nad źródłem zbawienia, i przewodnikami na drodze ich życia“ (1). Obowiązkiem ich, który ma miejsce tylko przy uroczystym chrzcie z olejów, jest przedstawiać Kościołowi tych, którzy chrzest przyjmować będą, trzymać ich nad świętymi wodami, odpowiadać za nich i być ich poręczycielami. Są oni w pewnym względzie, ich rodzicami duchownymi, ponieważ przykładają się do ich odrodzenia. Wchodzą zatem w niejakię powinowactwo między sobą, oraz z ich ojcem i matką, tak, że ojciec chrzestny nie może bez dyspensy poślubić swojej córki chrzestnej, ani jej matki; matka chrzestna nie może także zaślubiać ani swojego syna chrzestnego, ani jego ojca (2). Nawet gdy chrzest nie jest uroczystym, ten kto go udziela, jakiegokolwiek bądź jest płci lub stanu, wchodzi w takżeż powinowactwo z osobą chrzczoneą, jej ojcem i matką (3). Każda inna osoba, prócz ojca i matki chrzestnych, któraby dotykała się dziecięcia w czasie chrztu, nie wchodzi w to powinowactwo duchowne, ani też ci, którzy trzymają dziecię do chrztu, z upoważnienia rzeczywistych rodziców chrzestnych (4). Toż samo powiedzieć należy o trzymających dziecię, nad którym uzupełniają się tylko obrzędy chrztu świętego, lub którzy, przez niewiadomość przybrali sobie tytuł rodziców chrzestnych, przy chrzcie danym za obrębem Kościoła, nieuroczyście (5). Toż samo ściąga się i do chrzczących, oraz do rodziców chrzestnych, przy chrzcie udzielanym warunkowo. „Ponieważ zaręczyć nie można, że ten chrzest jest prawdzi-

(1) D. Chardon, *Histoire des sacrements*, t. I.

(2) Reiffenstuel, t. IV, p. 101.

(3) *Ex baptismo privatim, et in necessitate collato, sive per clericum, sive per laicum, sive per virum, sive per foeminam, vera oritur cognatio spiritualis, ac impedimentum dirimens, inter baptisantem ex una, et baptisatum, baptisatique patrem et matrem, ex altera parte.* (Reiffenstuel, t. IV, p. 102).

(4) *Per procuratorem tenens infantem, contrahit cognationem spiritualem, non autem procurator; quia quod quis facit per alium, perinde est ac si faciat per seipsum.* (*Reg. juris*, apud Reiffenstuel, t. IV, p. 103).

(5) Reiffenstuel, tamże, str. 102, Nr. 17.

wym sakramentem, mniemamy, mówi kardynał de la Luzerne, że nie zawierają oni z sobą powinowactwa duchownego, któreby im przeszkadzało zaślubić dziecka, jego ojca lub matki“ (1).

Iżby powinowactwo, o którym mówimy, nie było zawierane przez wielką liczbę osób, święty sobór trydencki postanowił, że dziecię przyniesione do chrztu, ma być trzymane przez jedną tylko osobę, bądź ojca, bądź matkę chrzestnych, lub najwięcej przez oboje rodziców chrzestnych (2).

P. *Czy bardzo ważnego podejmuje się obowiązku, kto jest chrzestnym ojcem lub matką dziecięcia?* — O. Tak jest; nadzwyczaj ważnym jest obowiązek rodziców chrzestnych w oczach religii.

WYKŁAD. — Z tego, cośmy powiedzieli, łatwo zrozumieć, że bardzo ważnego podejmuje się obowiązku, kto jest chrzestnym ojcem lub matką, ponieważ zaciąga na siebie powinność nauczania z czasem dziecka, które trzymał do chrztu, całej rozciągłości zobowiązań, jakie przyjął w imieniu jego, i czuwania nad tē, aby były wiernie wykonywane przez chrzestne dziecko (3).

Rodzice chrzestni powinni miłować swoje dziatki chrzestne, jako dziatki duchowne, przykładać się wszelkimi środkami do chrześcijańskiego ich wychowania, modlić się za nie i błagać Boga, aby nie znieważyli nigdy świętego i szlachetnego charakteru chrześcijanina; a gdyby stracili rodziców, chrzestni zastępować ich powinni, i opatrywać o ile można, doczesne ich potrzeby.

P. *Czy obowiązki rodziców chrzestnych są też same dzisiaj, co niegdyś?* — O. Tak jest; obowiązki rodziców chrzestnych są też same dzisiaj co niegdyś.

WYKŁAD. — „Obowiązki rodziców chrzestnych, mówi Katechizm soboru trydenckiego, są dzisiaj tak bardzo zaniedbane pomiędzy chrześcijanami, że z onych pozostało tylko samo

(1) *Rituel de Langres*, in 4-to, p. 36.—*Reiffenstuel*, t. IV, p. 103, Nr. 18.

(2) *Conc. Trid.*, sess. XXIV. can. 11.

(3) *Obligatio patrini est curare ut filius ipsius spiritualis in doctrina et vita catholica instruat et educetur, nisi aliunde a parentibus id fiat.* (*Can. Vos ante*, apud *Reiffenstuel*, t. IV, p. 103).

nazwisko, i nawet tego nie domyślają się, co się w nich zamyka świętego. W ogólności, rodzice chrzestni pamiętać powinni, że przyjęli na się obowiązek uważać zawsze swoje dziatki duchowne, jako powierzone ich opiece, przysposabiać je do żywota chrześcijańskiego i wszelkich ze swojej strony dokładać starań, aby wiernie wykonywały przez całe życie to, co oni przyrzekli uroczyscie za nich, przy chrzcie świętym. Posłuchajmy co święty Dyonizyusz wkłada w usta rodzicom chrzestnym: *Przyrzekam upominać i nakłaniać troskliwie to dziecię, skoro przyjdzie do lat rozumienia, co jest religia, aby odrzekło się wszystkiego, co jest przeciwne dobremu, aby wyznawało i wykonywało ściśle obietnice, które teraz czyni Bogu.* Taką jest mowa świętego Augustyna: *Ostrzegam was przedewszystkiem, mężowie i niewiasty, którzy trzymaliście dziatki do chrztu, abyście pamiętali, że wzięliście za nich odpowiedzialność przed Panem Bogiem, gdyście je przyjęli od wód świętych.* I w rzeczy samej, bardzo jest słusnie, iżby ten, kto przyjął na siebie obowiązek, nigdy nie zaniedbywał wykonywać go wiernie, i kto przyrzekł być mistrzem i przewodnikiem kogo innego, nie opuszczał go, raz objąwszy nad nim opiekę, dopóki wie, że on potrzebuje jego rad i pomocy. Ale czego rodzice chrzestni uczyć powinni swoje dziatki chrzestne? Święty Augustyn, w krótkich słowach na to odpowiada: *Rodzice chrzestni powinni uczyć swoje dziatki chrzestne: zachowywać czystość, miłować sprawiedliwość, pielegnować miłość, a przedewszystkiem, uczyć ich za wczasu Składu wiary apostołskiego (Wierzę w Boga), Modlitwy Pańskiej (Ojczy nasz), Dziesięciorga przykazań i pierwszych zasad religii chrześcijańskiej.*—Dla czegożby te powinności nie były i dzisiaj takie same, jak niegdyś? czyliż nie wypływają z natury przyjętego na siebie zobowiązania? czyliż zwłaszcza nie w takim wieku krnąbrności jak nasz, rodzice chrzestni powinni uczyć, napominać, strofować tych, których trzymali nad wodami świętymi, w epoce, kiedy tylu rodziców nie tylko zaniedbuje opie-

kować się swojemi dziećmi, ale każdego dnia daje im przykłady bezbożności i rozwiązłości ?

P. *Jakie osoby wybierać należy na rodziców chrzestnych?* — O. Życzyć należy dla dobra duchownego dzieci, iżby na rodziców chrzestnych wybierane były tylko osoby znające i wykonywające cnoty chrześcijańskie.

WYKŁAD. — Jakim sposobem rodzice chrzestni, którzyby nie wykonywali, ani znali cnot chrześcijańskich, mogli natchnąć zamięłowanie ich w dzieci, które trzymali do chrztu? Jakież dobre rady, jakie przykłady zbawienne daćby im mogli? Rodzice przeto wybierać powinni ojców i matki chrzestne dla swoich dzieci, z wielką oględnością, i nie powierzać tych tak ważnych i szanownych obowiązków komu innemu, tylko osobom dobrze świadomym prawd religii, i prowadzącym się prawdziwie po chrześcijańsku.

Kościół zabrania przypuszczać na ojców i matki chrzestne: 1-e niewiernych (1), heretyków, odszczepieńców, jawnie wyklętych i zostających pod interdyktem; — 2-re apostatów nie pojednanych; — 3-e jawnogrzeszników i gorszących; — 4-e osób, zostających w związkach potępianych przez religię, naprzykład, poślubionych tylko cywilnie (2); — 5-e tych, którzy przez bezbożność nigdy nie uczęszczają do kościoła. — Co się tycze komedyantów, chociaż ich stan jest bardzo niebezpiecznym i bywa pobudką do wielu grzechów (we Francyi), nie są atoli ani wyklęci, ani pozbawieni czci. Można przeto, według prawideł powszechnej karności Kościoła, przypuszczać ich na ojców i matki chrzestne. Powiadamy: *według prawideł powszechnej karności*, bo są szczególne przepisy w niektórych dyecezyach, tego zabraniające. — Liczne sobory zabraniają

(1) *Requiritur, ut patrinus in baptisate, sit ipse baptisatus.* (Reiffenstuel, t, IV, p. 103. Nr. 28).

(2) *Non sunt admittendi... neque haeretici, neque publici criminosi, neque infames.* (*Catech. roman. de Baptismo*). — *Ad hoc munus (patrini) non sunt admittendi infideles, aut haeretici, aut publice excommunicati, aut interdicti, aut infames, nec praeterea qui sana mente non sunt, nec qui civiliter contraxerunt, et matrimonium coram Ecclesia contrahere nolunt.* (*Decreta conc. provinciae Remensis, an. 1849, p. 62*).

księżom, którzy przyjęli święcenia, trzymać dziatki do chrztu (1). Sobór prowincjonalny remeński, odbyty w Soissons roku 1849, wydał w tym przedmiocie dekret następującego brzmienia: „Nie należy przypuszczać na rodziców chrzestnych zakonników lub zakonnice. Zakaz ten rozciąga się także do proboszczów, wikarych i kapelanów, w miejscu ich rezydencyi, wyjąwszy gdyby trzymali do chrztu dziecę swojego brata albo siostry“ (2).

Jeżeli ojciec i matka chrzestni mają jedno wiek dojrzałości (dwanaście lat dla dziewcząt, a czternaście dla chłopców), a drugie wiek rozeznania, wolno ich przypuszczać na rodziców chrzestnych (3); przypuszczają się także, jeżeli oboje przystępowali już do komunii świętej. Ale dziecę, które nie ma jeszcze lat rozeznania, nie może być ojcem chrzestnym; nie wolno także przypuszczać na rodziców chrzestnych dwoje dzieci, z których ani jedno, ani drugie nie brało jeszcze komunii. To przynajmniej zachowuje się w wielu dyecezyach.

P. *Dla czego dają się chrzczonym jedno lub kilka imion świętych?*—O. Dla tego dają się chrzczonym jedno lub kilka imion świętych, aby ci byli zarazem ich wzorem i opiekunami, czyli patronami.

WYKŁAD.—Jeżeli chcemy dostąpić szczęścia niebieskiego, powinniśmy wstępować w ślady świętych, tych zwłaszcza, których imiona przyjęliśmy na chrzcie świętym; obrać ich sobie za wzór powinniśmy i starać się ich naśladować.

Święci, których imię nosimy, nie tylko służyć nam mają za wzór, ale są także naszymi opiekunami, czyli patronami.

(1) Clericis qui sacris ordinibus sunt initiati, infantem de sacro baptismi fonte suscipere vetitum sit. (*Synod, dioecesis Mediolan.*, t. I, decret. 17.)

(2) Praeterea ad hoc (munus patrinorum) etiam admitti non debent monachi, vel sanctimonialia; quin etiam prohibemus ne parochus aut vicarius aut capellanus in loco suae residentiae ullum baptisandum suscipiat, nisi fratris aut sororis infantem. (*Decreta provinciae Remensis*, p. 62, 63.)

(3) Jeżeli przy chrzcie chłopczyka ojciec chrzestny ma lat czternaście wieku, można przyjąć na matkę chrzestną dziewczynkę siedmio lub ośmioletnią; przy chrzcie dziewczynki, można przyjąć na ojca chrzestnego chłopczyka siedmio lub ośmio-letniego, byleby matka chrzestna miała lat dwanaście. (Ks. de Pressy, *Rituel de Boulogne.*)

Nie wątpijmy, iż troskliwie zajmują się oni losem naszym; nieustannie przemawiają za nami i bronią naszej sprawy przed Tym, którego mają szczęście oglądać twarz w twarz. Dla tego nazywamy ich naszymi świętymi *patronami*, to jest obrońcami, orędownikami. — Nie należy dawać dzieciom innych imion prócz świętych, uznanych przez Kościół katolicki, którychby ochrzczeni brać mogli sobie za wzór i mieć w Niebie orędownikami swymi przed Panem Bogiem. Kapłan, bez ciężkiego uchybienia powinnościom swoim, nie powinien pozwalać, iżby dawano dzieciom na chrzcie świętym imiona niechrześcijańskie lub bajeczne, albo takie, które w zbiegu z nazwiskiem, lub obok siebie położone, miałyby znaczenie śmieszne i przeciwne przyzwoitości. Gdyby takie imię dane było dziecku, należy w czasie bierzmowania, zamienić je imieniem świętego albo świętej. I tak, dostojny kardynał de Verme, udzielając raz sakramentu bierzmowania, zamienił dziewczynie imię Wenus na Magdalenę (1). — Zwyczaj dawania dzieciom na chrzcie jednego lub kilku imion świętych, aby ich opieką swą jako tarczą zasłaniali, jest bardzo starożytnym, zwłaszcza w wielu Kościołach zachodnich. Niegdyś w Medyolanie arcybiskup, w wigilię Zmartwychwstania Pańskiego, chrzcząc troje dzieci, pierwszemu z nich dawał imię *Piotr*, drugiemu *Paweł*, a trzeciemu *Jan* (2).

P. *Czy rodzice mają niektóre szczególne powinności względem nowonarodzonego dziecięcia?* — O. Kościół szczególnież zaleca rodzicom, aby nowonarodzonego dziecięcia nie kładli z sobą, ani też z mamką, na spoczynek, wprzód nim ukończy rok życia.

WYKŁAD.— Zalecenie powyższe opiera się na niebezpieczeństwie zaduszenia niemowlęcia, kładąc je z sobą do łóżka; a nieszczęścia tego rodzaju bardzo często się zdarzały. Czwarty sobór medyolański do tego zakazu przywiązuje karę kłątwy. W wielu dyecezyach, okoliczność ta należy do rzędu grzechów, wymagających szczególnego rozgrzeszenia. Według Papieża

(1) Corsetti, p. 322.— Baruffaldi in *Rit rom. comment.*

(2) *Histoire de Sacraments*, par D. Chardon.

Lucyusza III, rodzice, którzy takim sposobem zadusili swe dziatki, powinni pokutować trzy lata, pierwszy rok o chlebie i wodzie. Jeżeli dla ważnych powodów, zwłaszcza opartych na wielkiem ubóstwie, matka kłaść będzie obok siebie niemowlę, jeszcze roku nie mające, powinna przynajmniej jakimkolwiek przedziałem uchylić wszelkie niebezpieczeństwo (1).

P. *Co niewiasta chrześcijańska po wydaniu na świat dziecięcia, czynić powinna, mogąc już wyjść z domu?* — O. Religia doradza, chociaż nie nakazuje, aby niewiasta chrześcijańska, po wydaniu na świat dziecięcia, gdy już będzie mogła wychodzić z domu, szła do kościoła, podziękować Panu Bogu i przyjąć błogosławieństwo kapłana.

WYKŁAD.— Mówiliśmy w inném miejscu o prawie oczyszczenia, które istniało u Żydów. Po odwołaniu tego prawa, niewiasty chrześcijańskie nie ulegają żadnej nieczystości, ani skalaniu, wydając dziecię na świat. Nic zatem nie przeszkadza im, jak tylko będą mogły, iść do kościoła i mieć uczestnictwo w rzeczach świętych. Wszelako jest pobożny zwyczaj, aby pierwszy raz wychodząc z domu, szły do świątyni Pańskiej odebrać błogosławieństwo kapłana i złożyć hołd wdzięczności Panu Bogu. Otrzymały bowiem dwie wielkie łaski: Pan uwolnił je z niebezpieczeństwa, zagrażającego ich życiu i dał im dziecię, które przez chrzest oczyszczoném zostało ze zmyzy pierwotnej i nabyło niezaprzeczonych praw do dziedzictwa niebieskiego. Gdyby się okazały niewdzięcznymi względem dobroczyńcy swego, czyliżby się nie naraziły na jego zapomnienie? Czyliż nie takiej niewdzięczności przypisać należy śmierć przedwczesną tylu dziattek? Ich matki, bez religii i wiary, nie przychodziły prosić Boga o łaskę, aby je wychowywały w bojaźni i miłości jego; a Bóg, przewidując, że wychowywane będą nie po chrześcijańsku, kwapił się wycofać je z tego świata: „aby złość nie odmieniła umysłu ich, albo obłudność aby nie oszukała duszy ich“ (2).

(1) Corseti, p. 324—Baruffaldi, *de Baptismo*.

(2) Raptus est ne malitia mutaret intellectum ejus, aut ne fictio deciperet animam illius. (*Sap.*, IV, 11.)

Według obrządku rzymskiego, niewiasta, która po połogu przychodzi odebrać błogosławieństwo, zatrzymuje się u drzwi kościoła i klęczy ze świecą zapaloną w rękę. Kapłan w komży i stule białej, zbliża się ku niej, kropi ją wodą święconą (1) i odmawia psalm XXIII, *Domini est terra*, gdzie są opisane przymioty, które mieć trzeba, aby zamieszkać górę Syon; potem, podając jej koniec stule, mówi: „Wnijdz do przybytku Pańskiego; oddaj cześć Synowi błogosławionej Maryi Panny, który cię udarował płodnością.“ Potem kapłan odmawia następujące modlitwy:

„Bóg jest ucieczką naszą, który stworzył niebo i ziemię.

„Panie, zbaw służebnicę twoję; wiész o Boże mój! że w Tobie pokłada ona nadzieję swoją.

„Zeszlęj jej opiekę twoję z wysokości Syonu; Panie z Syonu wspomóż ją.

„Niech nieprzyjaciel nie ma mocy nad nią, i niech syn nieprawości nie stara się jej szkodzić.

„Panie, wysłuchaj modlitwę moję i niech głos mój dojdzie aż do Ciebie.“

MÓDLMY SIĘ. „Boże przedwieczny i wszechmogący, który szczęśliwem powiciem Maryi Panny, przemieniłeś w radość okrutne bole matek, wejrzyj dobrotliwie na służebnicę twoję, i za przyczyną onęj najdosłojniejszej Królowej daj, aby ta, która dzisiaj przychodzi do świątyni twojej, złożyć Ci uroczyste dziękczynienia, dostąpiła pospołu z swém dziecięciem, szczęśliwości wiekuistej. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.“

Potem kropi niewiastę wodą święconą, mówiąc: „Niech pokój i błogosławieństwo Boga wszechmogącego, Ojca, Syna i Ducha Świętego, zstąpią na cię, i mieszkają z tobą na wieki“ (2).

Błogosławieństwo niewiast po połogu powinno odbywać się w kościele parafijalnym, przez proboszcza lub jego zastępcę (3).

(1) *Rit. rom.*, tit. XLIII.— (2) Tamże.

(3) S. R. C., 10 dec. 1703, apud Baruffaldi, ad *Rit. rom. commentaria*, p. 160.

SZCZEGÓŁY HISTORYCZNE.

WZOROWA POBOŻNOŚĆ INDIAN.

Od kilkudziesięciu lat, mieszkańcy Sinnamari, utyskują, że są pozabawieni pomocy religijnej. Kapłan z Cayenny odwiedza ich niekiedy; wówczas starcy i dziatki tłoczą się około missyjonarza; nawet chorzy wloką się do niego, chciwi słuchać słowa bożego, które zawsze na nich wywiera równie żywe jak zbawienne wrażenie. Drżą z radości i nadziei na wspomnienie o dobroci i miłosierdziu Boga, który krwią swoją oczyścił świat. Samiż Indianie puszczają się rzekami, nie zważając na ich bystrość, w wątych łodziach, aby widzieć i słyszeć ojca, i podać mu dziatki swoje do chrztu. Co za rozkosz widzieć jak dawny Indyanin, w naszyjniku z zębów tygrysa i krokodyla, z łukiem i strzałami w jednej ręce, a maczugą w drugiej, z największém uszanowaniem przypatruje się chrztowi swojego dziecięcia! W chwili, gdy missyjonarz polewa je wodą odrodzenia, on objawia zgodę swoją. Uradowany, błogosławiąc ojca Indyanin, kładzie swoje dziecię w małe czółno i puszcza się znowu na morze (1).

DZIEWCZYNA Z ALGIERU.

Uboga dziewczyna, rodem z Genui, będąc jeszcze małoletnią schwytała przez rozbójników morskich Mahometanów, po kilkakroć była sprzedawana jako niewolnica. Dostała się nareszcie w ręce człowieka srogiego i okrutnego, który ją raz zbił prawie na śmierć. Powiodło się jój uciec. Szczęśliwym trafem, biskup Algieru ks. *Dupùch* przybył do tego miasta; biedna dziewczyna, ujrawszy go, rzuciła mu się do nóg i zawołała: „Bądź moim ojcem, ja będę twoją córką!“ Biskup powierzył ją zakonnicom na wychowanie. Po kilku miesiącach, zapragnęła zostać chrześcijanką i prosiła o chrzest. Biskup chciał przekonać się poprzednio, czy jój nawrócenie i żądanie jest szczerém. Wzięła ona wtedy krucyfiks, i przyciskając go serdecznie, powtarzała, iż nie chce mieć innego pana prócz Jezusa Chrystusa. Potem, dotknąwszy się do pierścienia na palcu biskupa, rzekła z głębokim wzruszeniem: „Jak nosisz zawsze na palcu ten pierścień, obracasz nim według woli swojej, i nigdy on ci nie spada; tak też ja, po otrzymaniu chrztu świętego, pragnę być zawsze jako pierścień na palcu Boga.“ Na tę piękną i dowcipną odpowiedź, biskup wysłuchał jój prośby i została ochrzczona

(1) *Notice sur la mission de Sinnamari*, par M. l'abbé H a r d y.

na.—Oby wszystkie dziatki chrześcijańskie były jako pierścien na palcu Boga, nigdy go nie opuszczały, nigdy nie spadały z niego (1)!

ZWYCZAJE KOŚCIOŁA WSCHODNIEGO.

W Kościele wschodnim, chrzest udzielany bywa każdego czasu niemowlętom; ale wyjąwszy koniecznej potrzeby, zwykle chrzczą dziecię płci męzkiej dopiero czterdziestego dnia po narodzeniu, a płci żeńskiej, ośmdziesiątego dnia. Matka sama przynosi dziecię swoje, i oboje oczyszczane są modlitwami u drzwi kościelnych.

Chrzest odbywa się według formy używanej w Kościele zachodnim, wyjąwszy, że zamiast: *Ja ciebie chrzczę w imię* i t. d., we wschodnim mówią: „*Niech N. będzie ochrzczon w imię Ojca*“ i t. d.

Podczas eksorcyzmów kapłan obraca się ku zachodowi, a po skończeniu onych, zwraca się na wschód.

Jest ojciec i matka chrzestni dla chłopców; ale dla dziewcząt tylko matka chrzestna.

Woda do chrztu znajduje się w kadzi albo wielkiej miednicy kamiennój, pośród kościoła, niekiedy przy drzwiach. Zanurzają w nią dziecię trzy razy, chociażby było w niebezpieczeństwie życia; ale ogrzewają wodę zimową porą bądź w kościele, bądź w domu, w razie koniecznej potrzeby: co się też zachowuje i w Kościele zachodnim.

Na nowo ochrzczonych wkładają suknię albo szatę białą, którą noszą oni dni ośm.

Potem zdejmują tę szatę białą, przy obrzędach w kościele, które kończą się biesiadą krewnych, przyjaciół i sąsiadów (2).

N A U K A IV^{-ta}.

O b i e r z m o w a n i u.

P. *Co jest bierzmowanie?*—O. Bierzmowanie, jest-to sakrament, który tym co zostali ochrzczeni, daje Ducha Świętego, aby wzmocnić ich w wierze i uczynić doskonałymi chrześcijanami.

WYKŁAD.— *Bierzmowanie*, po łacinie *Confirmatio*, znaczy utwierdzenie. Tak się nazywa drugi sakrament

(1) Wyjątek z dzieła pod napisem: *Le Livre de la première Communion, ou l'enfant chrétien conduit au tribunal de la pénitence et à la table eucharistique sur les races de saint Louis de Gonzague*, ouvrage imité de l'italien de M. Marconi, et publié par M. l'abbé A. A u i l l o i s, 1. vol., in 18-o, 2-e édition.

(2) *Voyages liturgiques*, p. 460.

Nowego Zakonu, ponieważ utwierdza i umacnia we wszystkich łaskach, któreśmy odebrali od Jezusa Chrystusa, bądź na chrzcie, bądź w innych sakramentach. Nazywają także bierzmowanie: *chryzma*, *namaszczeniem*, *wkładaniem rąk*. Te rozmaite nazwiska wzięte są od materii sakramentu i od obrzędów, jakie się zachowują przy jego udzielaniu. — Sakrament bierzmowania może być ważnie udzielony tylko ochrzczone; bo przez chrzest stajemy się dziećmi Kościoła i nabieramy prawa do innych sakramentów, których szafunek jemu powierzył Jezus Chrystus.

P. *Kiedy Pan nasz Jezus Chrystus ustanowił sakrament bierzmowania?* — O. Według zdania najprawdopodobniejszego, Jezus Chrystus ustanowił sakrament bierzmowania w przeciągu czasu, który upłynął od jego zmartwychwstania do wniebowstąpienia.

WYKŁAD. — Że Jezus Chrystus ustanowił, bezpośrednio i sam przez siebie, sakrament bierzmowania, o tém wątpić nie podobna. Ale kiedy go ustanowił? Wielu pisarzy mniema, że podczas ostatniej wieczerzy; opierają się do tego na liście Papieża Fabiana do narodów wschodnich, w którym powiedziano wyraźnie, że przy tej właśnie okoliczności, na zawsze pamiętnej, Zbawiciel nauczył apostołów poświęcać chryzma, którego używać mieli przy udzielaniu sakramentu bierzmowania, i że dla tego biskup każdego roku, w ten sam dzień, poświęca chryzma (1). Według innych, którzy powątpiewają o autentyczności listu wspomnionego, Jezus Chrystus ustanowił sakrament bierzmowania i nauczył apostołów, jaką być ma jego forma i materia, po swém zmartwychwstaniu, i przed powrotem z ziemi na łono Ojca. O tém napomyka święty Leon mówiąc: „Dni które upłynęły od zmartwychwstania Zbawiciela do jego wniebowstąpienia, nie były trawione na marnych roz-

(1) In illa die (id est die proxime praecedente passionem), Dominus Jesus, postquam coenavit cum discipulis suis, et lavit eorum pedes, sicut a sanctis apostolis praedecessores nostri acceperunt, nobisque reliquerunt, chrisma conficere docuit... sicut ipsius diei solemnitas per singulos annos est celebranda, ita ipsius sancti chrismatis confectio per singulos annos est agenda. (Sergius, *Epist. ad Orientales*, apud Trombelli, *de Confirmatione*, t. I, p. 12).

mowach; ale wielkie sakramenta wtedy ustanowione, wielkie tajemnice wówczas objawione zostały“ (1). Co zresztą zgadza się bardzo ze słowami, które czytamy w *Dziejach apostołskich*: „Jezus Chrystus siebie samego, po swój męce, apostołom stawil żywym w rozmaitych dowodach, przez czterdzieści dni się im ukazując, i mówiąc o *Królestwie bożém*“ (2), to jest, o Kościele (3).

P. *Czém stajemy się przez bierzmowanie?*—O. Przez bierzmowanie, stajemy się doskonałymi chrześcijanami, a ten sakrament daje nam moc wyznawania wiary Jezusa Chrystusa, nawet z niebezpieczeństwem życia naszego.

WYKŁAD.—Przez chrzest staliśmy się chrześcijanami, a przez bierzmowanie stajemy się doskonałymi chrześcijanami. Zachodzi przeto istotna różnica między tylko ochrzczonym, a bierzmowanym. Tylko ochrzczony jest jako dziecię słabe i bojaźliwe; bierzmowany zaś jest jako mąż silny i śmiały, jako wojownik nieustraszony i waleczny, gotów zawsze do boju w sprawie Ojca niebieskiego, dla tryumfu prawdy przeciw błędowi, cnoty przeciw występkom.

Głównym skutkiem bierzmowania, oprócz łaski poświęcającej i charakteru, który to sprawia, że ten sakrament powtarzanym być nie może, jest moc boska, której nam Duch Święty udziela, do wyznawania wiary Jezusa Chrystusa, nawet z niebezpieczeństwem życia naszego; to jest, iż nie rumienimy się okazywać się chrześcijanami i wykonywać prawidła Ewangelii, nie bacząc na wzgardę, szyderstwa, groźby, gwałty i prześladowania tych, którzyby nas od tego odwrócić chcieli.

P. *Dla czego mówimy, że ten sakrament daje nam Ducha Świętego?*—O. Dla tego mówimy, że sakrament bierzmowania daje nam Ducha Świętego, ponieważ w chwili gdy go przyjmujemy, Duch Święty niewiedomie w nas zstępuje.

(1) In dies, qui inter resurrectionem et ascensionem fluxerunt, non otioso transiere decursu; sed magna in eis confirmata sacramenta, magna sunt revelata mysteria. (S. Leo, serm. I, de *Ascensione*, apud Trombelli, de *Confirmatione*, t. I, p. 12).

(2) Per dies quadraginta apparens eis et loquens de regno Dei. (*Act.* I, 3).

(3) Nomine regni Dei, significari in scripturis Ecclesiam, docet Gregorius Magnus, hom. XXII, in *Evang.* (Trombelli, de *Confirmatione*, t. I, p. 13).

WYKŁAD.—Tak, bracia mili, w chwili kiedy przyjmujemy sakrament bierzmowania, Duch Święty, trzecia osoba Trójcy przenaświętszej, który pochodzi, przedwiecznie, od Ojca i od Syna, jako od jedyne go początku, Duch Święty, współistotny z Ojcem i Synem, Bóg także jak Ojciec i Syn, zstępuje w dusze nasze. Nie zstępuje w postaci widzialnej, jak niegdyś na apostołów, ale przychodzi niewidomie, aby napełnić nas darami swemi, oświecić nas światłem swoim i zapalić nas swym ogniem.—Apostołowie, którzy byli w Jeruzalem, mówi święty Łukasz, usłyszawszy iż Samarya przyjęła słowo boże, i że mieszkańcy jęj byli ochrzczeni przez Filipa dyakona, posłali do nich Piotra i Jana, aby im dali Ducha Świętego. Piotr i Jan przyszli więc, modlili się za nowymi chrześcijanami, wkładali na nich ręce, a oni brali Ducha Świętego (1). Tenże sam cud ponawia się, gdy przyjmujemy sakrament bierzmowania, i prawdziwie powiedzieć możemy, że od tęg chwili Duch Boży mieszka w nas, i jesteśmy jęgo kościołem (2).

P. Czyliżęśmy już nie przyjęli Ducha Świętego na chrzcie?—O. Jużęśmy przyjęli Ducha Świętego na chrzcie; ale w bierzmowaniu przyjmujemy go z większą obfitością łask.

WYKŁAD.—Na chrzcie przyjęliśmy Ducha Świętego, staliśmy się jęgo kościołem; przez tego Ducha najczcigodniejszego zostaliśmy usprawiedliwieni, i jesteśmy synami bożymi, abyśmy odziedziczyli żywot niebieski, według nadziei, jaką o tęg mamy. Ale w bierzmowaniu Duch Święty udziela się nam z większą obfitością łask; przynosi nam dary osobne, względy szczególne. Ta większa obfitość łask, te względy szczególne, które otrzymujemy przy bierzmowaniu, zależą głównie na tak nazwanych darach Ducha Świętego.

P. Ktęre są dary Ducha Świętego? — O. Siedm jest darów Ducha Świętego: dar mądrości i rozumu, męztwa i rady czyli roztropności, umiejętności i pobożności, nareszcie, dar bojaźni Boga.

WYKŁAD.—Bierzmowanie udziela wszystkim, którzy przyjmują ten sakrament, z potrzebnęm przysposobienięm, siedm

(1) Act. Apost. VIII.

(2) Spiritus Dei habitat in vobis. (I Cor., III, 16).

darów szczególnie przyznawanych Duchowi Świętemu, to jest: *Dar mądrości*, który odrywa nas od świata, i daje nam smakować i miłować jedynie rzeczy boskie; — *Dar rozumu*, który pomaga nam poznać prawdy religii i przeniknąć się niemi; — *Dar rady* albo *roztropności*, który daje nam poznać i wybrać stosownie to, co się więcej przykłada ku chwale Boga i naszemu zbawieniu; — *Dar męstwa*, który daje nam siłę do zwyciężenia wszelkich przeszkód i trudności, opierających się poświęceniu naszemu; — *Dar umiejętności*, który wskazuje nam drogę, jakiej trzymać się powinniśmy, i niebezpieczeństwa, jakich unikać należy, aby dostąpić Nieba; — *Dar pobożności*, za pomocą którego przyjmujemy z rozkoszą wszystko, co się ściąga do służby bożej; — *Dar bojaźni Boga*, który przenika nas głęboką czcią Pana Boga i wzbudza w nas bojaźń obrażenia go czemkolwiek.

P. *Duch Święty, udzielając nam łask swoich, czyli też nie wydaje szacownych owoców w duszach naszych?* — O. Duch Święty, udzielając nam łask swoich, wydaje dwanaście owoców, które są skutkiem jego obecności w nas i udzielania nam jego darów.

WYKŁAD. — Pierwszym owocem Ducha Świętego jest *miłość*; bo Duch Święty, będąc samą miłością, napelnia serca nasze takąż miłością Boga i bliźniego. — Drugim owocem, jest *wesele* albo *radość* święta, wynikająca z takiego usposobienia serca, które miłuje Boga; radość ta wyższą jest nad wszelkie radości światowe. — Trzecim owocem jest *pokój* duszy, przewyższający wszystkie myśli, a którego świat dać nie może, najwyższe dobro, jakie dusza posiada, dobro doskonałe i pewne. — Czwartym owocem jest *cierpliwość*, która pomaga nam znosić bez szemrania wszelkie doświadczenia, jakimi Bóg nas nawiedza dla dobra naszego. — Piątym owocem jest *dobrotliwość* albo *łaskawość*, przez którą poglądamy na bliźniego naszego w widokach Boga, i która pobudza nas do życzenia mu wszelkiego dobrego, ze względu na Boga, chociażby był naszym nieprzyjacielem. — Szóstym owocem jest *dobroć*, którą powodowani, przy zdarzonej okoliczności, okazujemy bliźniemu znaki

przychylności naszej. — Siódmym owocem, jest *pobłażanie*, to jest wytrwała cierpliwość na wszystkie winy bliźniego, która pielęgnuje w nas wolę przysługiwania mu się, jakiegokolwiek złe nam wyrządził, lub starał się nam wyrządzić. — Ósmym owocem jest *łagodność*, która czyni nas wyrozumiałymi na słabości bliźniego i powściąga w nas gniew, jaki jego postępowanie wzbudziłoby w nas mogło. — Dziewiątym owocem jest *dobra wiara*, która zależy na wierności szczerzej, otwartej, bez podstępów, bez wykrętów, w dotrzymaniu wszelkich przyjętych na się zobowiązań. — Dziesiątym owocem jest *skromność*, która przewodniczy postawie naszej, kieruje wszelkimi ruchami naszymi, i skutecznie przyczynia się do zbudowania braci naszych. — Jedenastym owocem, jest *wstrzemięźliwość*, która miarkuje zapał nasz do rozkoszy, nawet pozwołonych, i utrzymuje nasze zmysły wewnętrzne i zewnętrzne w granicach prawości. — Dwunastym owocem jest *czystość*, która powściąga skłonności nasze do uciech zakazanych, i przywiązuje nas wyłączenie do czystych rozkoszy, jakie przynosi służba boża. — Wszystko cośmy powiedzieli wyżej, opiera się na tych słowach świętego Pawła: „A owoc Ducha jest: miłość, wesele, pokój, cierpliwość, cichość, wiara, skromność, wstrzemięźliwość, czystość“ (1).

P. Czy trzeba koniecznie przyjąć sakrament bierzmowania, aby być zbawionym? — O. Nie; sakrament bierzmowania nie jest koniecznym do zbawienia, ale przyjmując go jest rzeczą bardzo użyteczną; którzy go zaniedbują, pozbawiają siebie obfitości łask, a jeżeli czynią to przez pogardę, ciężkiego dopuszczają się grzechu.

WYKŁAD.— Bierzmowanie nie jest tak jak chrzest, koniecznym nieodzownie, to-jest można być zbawionym nie otrzymawszy tego sakramentu; bez chrztu zaś nie masz zbawienia. Ale kto mając do tego łatwość, nie biermuje się przez niedbałość, dopuszcza się winy (2), ponieważ nie odpowiada

(1) Galat., V, 22, 23,

(2) Negligere hoc sacramentum, secluso scandalo et contemptu, non est mortale. Etsi omissio ex contemptu, verbi gratia, si quis id nihili faciat, aut puerile, aut vile habeat, sit mortalis; talis tamen non censetur esse, cum quis ejus oblatam occasionem, quam postea non facile habiturus est, negligit. (Busembaum, Medulla Theologiae moralis, t. I, p 457.)

zamiarowi Jezusa Chrystusa, który ustanowił ten sakrament dla wszystkich chrześcijan; a jeżeli przez pogardę kto go nie przyjmuje, popełnia grzech śmiertelny, ponieważ ta wzgarda spada na samegoż Jezusa Chrystusa.

Jeżeli bierzmowanie samo przez się nie jest koniecznym nieodzownie do zbawienia, łaski jakich ten sakrament udziela, są bardzo szacowne w oczach wiary; pozbawiać się ich z własnej winy, jest-to narażać się oczywiście na własną zgubę. W rzeczy samej, jak można bez silnych i potężnych łask uniknąć wszelkich zasadzek, których nie przestaje zastawiać na nas wróg zbawienia? i zwyciężyć przeszkody bez liczby, które sprzeciwiając się tu na ziemi naszemu poświęceniu? Dodajmy jeszcze, że ten sakrament staje się koniecznym do zbawienia, gdy wystawieni jesteśmy na prześladowania lub gwałtowne pokusy przeciw wierze, ponieważ wówczas potrzebujemy siły mężstwa większego niż zwykle, do wytrzymania ich i tryumfowania nad niemi. Przytém, nie uciekać się do sakramentu, który daje taką siłę, wzbudza taką odwagę, nie byłoby uchybieniem miłości, jaką winniśmy sami sobie? nie byłoby uchybieniem miłości, jaką winniśmy bliźniemu, gdybyśmy zaniedbywali bierzmować się, dając mu tym sposobem zgorszenie? (1). Wreszcie, trzeba być bierzmowanym przed przyjęciem tonsury. „Nie będą przypuszczeni do tonsury, mówi sobór trydencki, którzy nie otrzymali sakramentu bierzmowania“ (2).— „Trzeba być bierzmowanym, mówi Giraldi, przed przyjęciem tonsury i święceń mniejszych“ (3).

P. *Kto ma moc udzielać sakramentu bierzmowania?*— O. Sami tylko biskupi mają moc udzielać sakramentu bierzmowania, jako następcy apostołów.

(1) *Confirmatio non est necessaria ad salutem necessitate medii, neque per se praecepti... Dixi per se: quia per accidens aliquando potest esse necessaria ad salutem ex praecepto charitatis sui, vel proximi, vel alio, v. gr. ad cavendum scandalum, vel ratione conscientiae, qui quis valde metuit ne in tormentis deficiat sine hoc sacramento.* (Busembaum, t. I, p. 456.)

(2) *Prima tonsura non intientur, qui sacramentum confirmationis non receperint.* (Conc. Trid., sess. XXIII, can. 4.)

(3) Giraldi, p. 938.

WYKŁAD.— 1-e Sami tylko biskupi są *zwyczajnymi*, ministrami sakramentu bierzmowania. Tylko apostołowie dawali Ducha Świętego nowo-ochrzczonym, wkładając na nich ręce (1), i Kościół wierzył zawsze, że sami tylko biskupi, którzy są ich prawymi następcami, posiadają także władzę. Tę prawdę uroczyście określił święty sobór trydencki, w słowach: „Ktoby twierdził, że nie biskup jest jedynym zwyczajnym ministrem bierzmowania, lecz że każdy kapłan jest zarówno zwyczajnym ministrem tego sakramentu: niech będzie wyklęty“ (2). Aby biskup mógł ważnie udzielić sakramentu bierzmowania, nie dosyć jest, iżby miał nominację lub nawet instytucję papieża, lecz konieczne trzeba, iżby otrzymał konsekrację na biskupa.

2-e, Prosty kapłan może być *nadzwyczajnym* ministrem bierzmowania (3); ale w takim przypadku trzeba, iżby otrzymał szczególną delegację od papieża, i używał olejów poświęconych przez biskupa: inaczej sakrament byłby nieważnym (4). Zkąd wynika, że w tak nazwanym „Małym kościele“ (*la Petite-Eglise*) nieważnym będzie sakrament bierzmowania; ponieważ w tej sekcie nie masz biskupa, a kilku kapłanów, uparcie przywiązanych jeszcze do niej, nie mogą twierdzić, że są delegowanymi do szafunku tego sakramentu przez papieża, z którym nie zostają w społeczności duchownej. — Na Wschodzie, ministrem bierzmowania jest biskup lub kapłan (5); a na mocy szczególnego pozwolenia Stolicy apostolskiej, mogą oni udzielać tego sakramentu dzieciom zaraz po chrzcie (6).

(1) *Act. Apost.*, VIII.

(2) *Conc. Trid.*, sess. VII, can. 6.

(3) *Quod ex sedis apostolicae indulto possit simplex sacerdos hoc sacramentum conferre, cum chrismate tamen ab episcopo benedicto, constat ex pluribus concessionum sive adutorum exemplis, quorum series relata est a Benedict. XIV, de Syn. dioec.*, lib. VIII, c. VII, 8.—Giraldi, p. 73.—Reiffenstuel, Engel etc.

(4) *Benedykt XIV, de Syn. dioec.*, lib. VII, cap. VIII.—Soettler, *Theol. moral.*, t. IV, p. 82.

(5) *Voyages liturgiques*, p. 462.

(6) *Benedictus, XIV, Instruct. ad missionarios in universo Aegypto*, apud Giraldi, p. 73.

P. Z jakim usposobieniem przystępować należy do godnego przyjęcia sakramentu bierzmowania? — O. Aby przyjąć godnie sakrament bierzmowania, trzeba znać główne tajemnice wiary, mieć prawdziwą żądzę przyjęcia Ducha Świętego i być wolnym przynajmniej od wszelkiego grzechu śmiertelnego.

WYKŁAD.— Do godnego przyjęcia sakramentu bierzmowania, potrzeba mieć dostateczne usposobienie, a mianowicie:

1-e, Trzeba znać główne tajemnice wiary, zwłaszcza dotyczące sakramentów, a szczególnie tego, do którego przystąpić mamy; umieć Ojciec nasz, Pozdrowienie anielskie, Skład apostołski, Przykazania boskie i kościelne: nie może być przyjętym do sakramentu bierzmowania, kto nie umie przynajmniej tych rzeczy. „Wyjawszy dziatki niebezpiecznie chore, mówią Ojcowie ostatniego soboru prowincyi remeńskiej, nie należy przypuszczać do bierzmowania, jak tylko tych, którzy umieją początki religii, i mają niejaki przynajmniej wiadomości o tym sakramencie“ (1).

2-e Trzeba mieć prawdziwą żądzę przyjęcia Ducha Świętego; to jest czuć żywo potrzebę jego pomocy, i doświadczać świętej niecierpliwości posiadania tego, który sam tylko mocen jest rozproszyc ciemności nasze, i dać nam moc i odwagę do oparcia się złemu duchowi i do znoszenia nędzy tego życia.

3-e Trzeba być wolnym od wszelkiego grzechu, przynajmniej śmiertelnego. Ponieważ bierzmowanie jest sakramentem żyjących, aby więc go przyjąć godnie, trzeba mieć życie łaski; powinna ona znaleźć już w sercu łaskę poświęcającą, którą powiększa i wydoskonala (2). Dla tego też, kto chce być bierzmowanym, jeżeli czuje, że sumienie jego obciążone jest grzechem śmiertelnym, powinien oczyścić się sakramentem pokuty, jakiegokolwiekby boleści doświadczał za grzech popełniony: przynajmniej jest-to środek najbezpieczniejszy. W rzeczy samej, różne sobory (3) nakazują poprzednią

(1) Si excipiantur infantes periculose aegrotantes, non admittantur ad confirmationem nisi ii qui edocti sunt rudimenta fidei, de hoc sacramento aliquam notionem habentes. (*Decr. concil provinc. Remensis* p. 65.)

(2) Wyjawszy przypadki, o których mówiliśmy na str. 17.

(3) Sobór w Reims, r. 1583; w Rouen, 1581; w Tours, 1583; w Bourges, 1584; w Aix 1585.— *Adulti (confirmandi) prius peccata confiteantur.* (*Conc. provinc. Med. V, apud Corsetti, p. 327.*)

spowiedź zyczącym przyjąć sakrament bierzmowania. „Ponieważ przyjęcie bierzmowania wymaga stanu łaski trwałego, powiadają Ojcowie soboru, o którym wspominaliśmy, ktokolwiek więc czuje się winnym grzechu śmiertelnego, powinien spowiadać się, nim przystąpi do namaszczenia świętego“ (1). Wprawdzie skrucza doskonała, połączona z pragnieniem sakramentu pokuty, ma moc pojednania grzesznika z Panem Bogiem; ale któż jest zupełnie przekonany, że ma doskonałą skrucę? Czyliż nie łatwiej omamić siebie w tym przedmiocie? Co myśleć należy nadewszystko o grzeszniku, który nie mogąc być rozgrzeszonym przez spowiednika, ponieważ ten nie uznał w nim potrzebnego usposobienia, miałby jednak zuchwałość przystąpić do namaszczenia świętym chryzmem, pod pozorem, że posiada skrucę doskonałą? Nie byłoby-to narażać się oczywiście na niebezpieczeństwo zniważenia sakramentu?

4-e Wolność od wszelkiego grzechu śmiertelnego dostateczną jest do przyjęcia z pożytkiem sakramentu bierzmowania; starać się atoli trzeba być wolnym od wszelkiego grzechu, nawet powszedniego, bo im z doskonalszym usposobieniem przystępujemy do tego sakramentu, tym obfitsze odnosimy z niego owoce.

5-e Co się tycze usposobienia ciała, trzeba być ubranym chędogo i skromnie, i być na czczo. To ostatnie przygotowanie zalecają liczne sobory, z powodu należnego uszanowania dla sakramentu (2); ale nie jest-to rzeczą konieczną, i nie grzeszy, kto posiliwszy się przystępuje do bierzmowania (3), cho-

(1) Cum status gratiae habitualis ad confirmationem suscipiendam sit necessarius, eos qui sibi consci sunt peccati mortalis, moneat parochus, ut ad sacramentum non accedant, nisi praemissa confessione sacramentali. (Conc. prov. Remensis, anno 1849).—Sobór prowincjonalny odbyty w Bordeaux, roku 1851, nie mniej stanowczo wyraża się: Parochi non omittant, per plures hebdomadas ante confirmationis administrationem, iteratis catechisibus, confirmandos edocere, movere ad pietatem, et per sacramentalem confessionem disponere. (Cap. III, de Confirmatione).

(2) Jejuni, si mane ministretur (sacramentum) confirmentur. (Conc. Med. V).

(3) Confirmandi, de honestate non de necessitate, debent esse jejuni. (Sacerd. rom., apud Corsetti, p. 326).

ciązby ten sakrament był udzielany rano. — Zład naturalny wniosek, że biskup mocen jest bierzmować o każdej godzinie dnia; również, że nie ma ani dnia, ani miejsca, byleby przyzwoitęm było, gdzieby nie mógł udzielać tego sakramentu (1).

6-e Bierzmowanie domyślać się każe koniecznie chrztu, którego jest udoskonaleniem i dopełnieniem. Dawano je niegdysz dzieckom zaraz po ochrzczeniu, i Grecy dotąd zachowują ten zwyczaj. Święty Augustyn mówi w jedném ze swych kazań o dziecku, które przez zasługi świętego Szczepana wskrzeszone, przyniosła zaraz potem matka do kościoła; ochrzczone, przyjęło namaszczenie święte i wkładanie rąk. Poświęcone temi wszystkiemi sakramentami, oddało ostatnie tchnienie.— Według obecnego zwyczaju Kościoła łacińskiego, trzeba mieć lata rozeznania, siedm lub ośm, do przyjęcia sakramentu bierzmowania; w wielu dyecezyach przypuszczają do niego dopiero po przyjęciu pierwszej komunii. Odkładają go do tego czasu, bo wtedy pokusy czuć się zaczynają, potrzeba więc pokrzepić się, aby dać im odpór, a większy z niego odnieść można pożytek, przyjmując ten sakrament z doskonalszą wiadomością jego skutków i jego mocy.

P. *Jakiej winy dopuści się, kto dobrze wiedząc o tem, przyjmie sakrament bierzmowania, w stanie grzechu śmiertelnego?*—O. Kto przyjmie sakrament bierzmowania w stanie grzechu śmiertelnego, wiedząc o tem dobrze, popełnia świętokradztwo.

WYKŁAD.—Ponieważ bierzmowanie uzupełnia łaskę, trzeba, jakesmy powiedzieli, aby znalazło już tę łaskę zamieszkałą w sercu naszym. Kto więc przyjmie sakrament bierzmowania, mając grzech śmiertelny na sumieniu, nie tylko pozbawi siebie łask przywiązanych do tego, ale popełni jeszcze świętokradztwo. Czemże jest bowiem świętokradztwo? Mówiliśmy już wam po wielekroć, bracia mili, że jest-to znieważenie rzeczy świętých: czyliż zaś jest co świętszego jak sakrament, postanowiony przez samego Jezusa Chrystusa, sakrament, który bierze całą swą moc i skuteczność z zasług Człowieka-Boga?

(1) Hoc sacramentum potest conferri... quocumque die, hora, et loco, ex causa ad arbitrium episcopi. (*Pontif. Rom.*, tit. *de Confirmandis*).

SZCZEGÓŁ HISTORYCZNY.

TRZEBA WYZNAWAĆ JEZUSA CHRYSZTUSA, NAWET Z NARAŻENIEM ŻYCIA SWEGO.

Był w Cezarei, w Palestynie, około roku 272, wojskowy imieniem Marinus, tyle odznaczający się wielką pobożnością, ile bogactwami. Gdy przypadał mu z kolei stopień centuryona, współzawodnik jego doniósł rządcy Acheuszowi, że prawa rzymskie nie pozwalają posuwać Marina na powyższy stopień, ponieważ jest chrześcijaninem. Rządca przywołał natychmiast świętego, a gdy ten szlachetnie wyznał swą wiarę, dał mu trzy godziny do namysłu; po upływie zaś tego czasu miał umrzeć, lub wyrzec się swojej religii. Dowiedziawszy się o tém co się dzieje, Teokten, biskup miejscowy, pośpieszył do Marina, a spotkawszy przy wyjściu z pretoryum, wziął go za rękę i zaprowadził do kościoła. Tu pokazując mu miecz i księgę Ewangelii, zapytał, co wybiera z dwojga? Marin, nie wahając się ściągnął rękę do księgi i wziął ją natychmiast. „Służ więc Bogu, rzekł biskup, On cię pokrzepi łaską swoją i wprowadzi cię w posiadanie tego, coś wybrał. Idź w pokoj.” Marin pozwany przed sędziego, aby oświadczył ostateczne swe postanowienie, przyszedł śmiało, i nie zaparł się wiary swojej; owszem, nabyła w nim ona większego stopnia mocy i gorącości. Sędzia skazał go na ścięcie: wyrok natychmiast wykonano (1).

N A U K A V-ta

O obrzędach bierzmowania.

P. Co biskup czyni udzielając bierzmowania? — O. Biskup, udzielając bierzmowania, czyni trzy rzeczy: najprzód, wkłada ręce na bierzmujących się; — powtórę, robi każdemu z nich na czole namaszczenie chryzmem świętym; — potrzecie, uderza bierzmowanego lekko w policzek.

WYKŁAD. — Bierzmowanie, gdy przyjmujemy je z potrzebnym usposobieniem: 1-e sprowadza w duszę, jak wszystkie inne sakramenta, łaskę trwałą i poświęcającą; nie pierwszą łaskę, która gładzi grzechy, ale łaskę pomnożenia i udoskonalenia, która powiększa łaskę otrzymaną na chrzcie świętym i niejako ją uzupełnia. — 2-e Sprowadza na nas Ducha Świę-

(1) Żywot ś. Marina, 3 marca.

tego, z obfitością jego łask. — Wyciska na duszach naszych cechę nieczyszczoną, która czyni nas żołnierzami Jezusa Chrystusa, i jest przyczyną, że ten sakrament powtarzanym być nie może. Ta cecha albo charakter, wyraża się na tych nawet, którzy są źle usposobieni, ale ku ich nieszczęściu i hańbie; a zamiast odbierać błogosławieństwa i łaski, ściągają na się tylko złorzeczenia i przekleństwa. Lecz jeżeli później uczują w sobie żal i dobre usposobienie, łaska nie spotykając już przeszkód, napelni ich dusze, zbiorą owoce sakramentu.

Różne skutki bierzmowania, o których powiedzieliśmy, rozwinięte już w nauce poprzedzającej, najdoskonalej są wyobrażane przez rozmaite obrzędy lub ceremonie, przy tem zachowywane. Pierwszym z tych obrzędów jest wkładanie rąk.

P. Co znaczy wkładanie rąk? — O. Wkładanie rąk przy bierzmowaniu znaczy, że Duch Święty spocznie w duszy tych, którzy godnie ten sakrament przyjmują.

WYKŁAD. — Biskup mający udzielać bierzmowania, wkłada ubiór pontyfikalny, to jest: rukię, stulę i infulę czyli mitrę (1), przystępuje do ołtarza z pastorałem w rękę (2), i intonuje *Veni Creator*. Po ukończeniu tego hymnu, obraca się ku życzącym być bierzmowanymi, i mówi: „Niech Duch Święty wstąpi w was, a moc Najwyższego niech zachowa was od wszelkiego grzechu. Amen.“ Po tych słowach, które wyrażają mocno czego biskup życzy, to jest, aby serca bierzmujących się były bez zmyły, i aby Duch Święty w nich zamieszkał, czyni znak krzyża na sobie samym; potem odmawia kilka modlitw, któremi wzywa pomocy Boga świętego i mocnego. Podnosi ręce i wyciąga ku przystępującym do sakramentu; to się nazywa *wkładaniem rąk*. Obrządek ten wyobraża pierwszy i główny skutek bierzmowania; oznacza, że Duch Święty zstąpi, ze wszystkimi darami swemi, na wiernych dobrze przysposobionych, osłoni ich cieniem swoim i serca ich ogarnie.

(1) Confirmationis sacramentum administrari permittitur sine mitra, iis in locis in quibus ea uti dequit episcopus sine vitae periculo. (S. R. C. die 8 aug. 1643).

(2) Administrare potest sine baculo, iis in locis ubi non potest eo uti sine periculo vitae. (S. R. C. die 18 dec. 1647).

P. *Co biskup mówi wkładając ręce?*—O. Wkładając ręce, biskup wzywa zesłania darów Ducha Świętego na bierzmujących się.

WYKŁAD.—Oto jest modlitwa, bracia mili, którą biskup odmawia, wkładając ręce: *Omnipotens* i t. d. „O Boże wieczny i wszechmocny, który dozwoliłeś odrodzić się z wody i Ducha Świętego swym sługom tu obecnym, i który dałeś im odpuszczenie wszystkich grzechów! zesłaj na nich, z wysokości Nieba, swego Ducha Świętego i Pocieszyciela, aby ich z bogactw siedmią darami swemi.—*Odp.* Amen.—Ducha mądrości i rozumu.—*Odp.* Amen.—Ducha rady i mężstwa.—*Odp.* Amen.—Ducha umiejętności i pobożności.—*Odp.* Amen.—Napełnij ich duchem bojaźni twojej, i powołując ich do żywota wiecznego, naznacz znakiem krzyża Jezusa Chrystusa. Błagamy Cię o to przez tegoż samego Jezusa Chrystusa, Pana naszego, twój Syna, który żyje i króluje z Tobą, w jedności tegoż Ducha Świętego, po wszystkie wieki wieków.—*Odp.* Amen.“

P. *Czy wkładanie rąk przy bierzmowaniu jest koniecznym?*—O. Wkładanie rąk przy bierzmowaniu, uważane jest za konieczne przez wielu doktorów, i uważa należy nad tém, iżby żadnego z bierzmujących się nie brakowało przy tym obrzędzie.

WYKŁAD.—Wkładanie rąk przez biskupa, przy odmawianiu modlitwy: „O Boże wieczny i wszechmocny!“ i t. d. uważane jest przez wielu doktorów za samą materję bierzmowania; a według tychże doktorów, namaszczenie nie jest koniecznym do tego sakramentu. Inni wymagają wkładania rąk i namaszczenia, jako także składającego istotną część materji sakramentalnej. Inni wreszcie, daleko w większej liczbie, zakładają całą materję sakramentu na namaszczeniu świętym chrzymem i wkładaniu rąk, które naturalnie towarzyszy namaszczeniu. To trzecie zdanie zgadza się z tém czego naucza *Katechizm soboru trydenckiego*, który wyraża się w następnych słowach: „Materja tego sakramentu nazywa się *chryzma* (wyraz grecki *χρῖσμα*, od słowa *χρίω*, namaszczam, nacieram): Grecy używają tego wyrazu na oznaczenie wszelkiego rodzaju wonności, ale pisarze kościelni pospolicie dają to nazwisko mieszaniu oliwy i balsamu, uczynionej przy

uroczystém błogosławieństwie biskupa: te dwie rzeczy pod zmysły podpadające, zmieszane z sobą razem, stanowią materję bierzmowania. Mieszaniłą swoją wskazują różnaitość darów Ducha Świętego, udzielanych nam bierzmowaniem, a nawet szczególną doskonałość tego sakramentu. Dla tego też Kościół zawsze nauczał, że to właśnie jest materją bierzmowania“ (1). — Katechizm nic nie mówi o wkładaniu rąk; poprzestaje tylko na namaszczeniu chryzmem świętém, dopełnianém rękami. Dodajmy, że Grecy, którym Łacinnicy nie zarzucają bynajmniej zmiany sakramentu bierzmowania, przypuszczają i używają tylko wkładania rąk, które jest nierozdzielne z namaszczeniem olejem świętym. ręką prawą, czoła osoby bierzmującej się.

Ojcowie soboru prowincyi rhomeńskiej, odbytego w Soissons roku 1849, tak się wyrażają: „Proboszczowie starać się będą, aby wszyscy bierzmujący się byli obecni od początku obrzędów, kiedy biskup, podniosłszy ręce, odmawia modlitwę *Omnipotens*: „O Boże wieczny i wszechmocny i t. d.; nie powinni wszakże twierdzić, że ten obrząd koniecznym jest do ważności sakramentu“ (2).

P. *Co jest święte chryzma?* — O. Święte chryzma albo krzyżmo jest-to oliwa, pomieszana z balsamem i poświęcona przez biskupa w Wielki czwartek.

WYKŁAD.—Święte chryzma albo krzyżmo, które pospoliciej uważają za dalszą materję sakramentu bierzmowania, jest mieszaniną oliwy z balsamem. Biskup błogosławi i poświęca ją z wielką uroczystością w Wielki czwartek, podczas mszy świętej. Pobłogosławienie lub poświęcenie świętego chryzma, zawsze było uważane za należące do władzy biskupiej; a sakrament jest nieważnym, jeżeli do niego użyty był inny olej niżeli oliwa z drzewa oliwnego, lub też olej chorych albo katechumenów (3), albo oliwa nie pomieszana z balsa-

(1) *Catechisme du Concile de Trento*, t. 1.

(2) Satagant parochi ut omnes confirmandi sint praesentes in principio ritus, cum episcopus elevans manus profert orationem *Omnipotens*; non affirmant tamen illum ritum esse ad valorem sacramenti necessarium. (*Decreta Concilii provinciae Remensis*, p. 64).

(3) Giraldu, p. 75.

mem (1), albo oliwa zmieszana z balsamem, lecz poświęcona tylko przez zwyczajnego kapłana (2). Sobór toledański, odbyty roku 400, powziąwszy wiadomość, że niektórzy kapłani zajmują się w pewnych miejscach poświęcaniem świętego chryzma, zabronił im przyswajać tym sposobem praw i władzy biskupiej.— W pierwszych czterech wiekach Kościoła, nie było wyznaczonego dnia na to poświęcenie; ale w piątym upowszechnić się zaczął zwyczaj święcenia chryzma w Wielki czwartek; a sobór mechliński (Meaux), dekretem z roku 845, zabronił wszystkim biskupom *czynić chryzma* w żaden inny dzień, prócz piątego dnia wielkiego tygodnia, który nosi szczególnie nazwisko *Wieczery Pańskiej*.

P. Co znaczy oliwa w bierzmowaniu?— O. Oliwa w bierzmowaniu znaczy, własnością swą rozszerzania się i trwałością, obfitością i moc łaski.

WYKŁAD.— Rozmaite własności oliwy są tyluż symbolami albo godłami przedziwnych skutków, jakie sprawia sakrament bierzmowania w duszach należycie przysposobionych. 1-e Oliwa rozszerza się, wsiąka i przenika wszystko; w bierzmowaniu oznacza, że Duch Święty przenika duszę i rozszerza w niej obfitość swoich łask i darów.— 2-e Oliwa posiada własność łagodzenia i wzmacniania: dla tego niegdyś szermierze wstępując do walki, nacierali sobie ciało oliwą, aby nadać mu większą jędrność i sprężystość; w bierzmowaniu oznacza, że Duch święty łagodzi swoją łaską to, co w Zakonie Bożym być może uciążliwego, i dodaje odwagi i mocy, której potrzeba do tryumfu nad nieprzyjaciółmi zbawienia.— 3-e Oliwa zapalona oświeca i daje światło ludziom w nocy; w bierzmowaniu oznacza, że Duch święty, wstępując w nas, oświeca nas śród ciemności żywota terazniejszego i zapala serca nasze żywszym płomieniem miłości.

P. Co znaczy balsam?— O. Balsam przyjemnym swym zapachem oznacza dobry przykład, który dawać powinien chrześcijanin bierzmowany.

(1) Jeżeli bierzmowanie udzielone zostało oliwą nie pomieszaną z balsamem, sakrament powtórzonym być powinien warunkowo.

(2) Soettler, t. IV, p. 80.

WYKŁAD.— Balsam wydaje zapach przyjemny: w bierzmowaniu oznacza, że chrześcijanin bierzmowany powinien na każdym miejscu roznosić wonność Jezusa Chrystusa swojemi cnotami i dobrymi uczynkami, i że dopuści się ciężkiej winy, jeżeli zamiast budować bliźniego, gorszyć go będzie, dając mu złe rady albo złe przykłady.—Z przyjemnym zapachem balsam łączy także własność zachowywania od zepsucia; jest-to również, bracia mili, symbol tego, co działa sakrament bierzmowania w duszach dobrze przysposobionych: zabezpiecza one od zepsucia występku, zachowuje zasady i obyczaje nieskażone, oddala je od zarazy zepsutych nauk i przykładów przewrotnych.

P. *Dla czego biskup czyni namaszczenie w kształcie krzyża na czole?*— O. Dla tego biskup czyni namaszczenie w kształcie krzyża na czole chrześcijanina bierzmowanego, aby ten nigdy nie rumienił się Jezusa Chrystusa, ani jego nauki.

WYKŁAD.— Po wkładaniu rąk, biskup zbliża się do bierzmujących się, i każdego namaszcza w kształcie krzyża na czole, świętym chryzmem. Biskup czyni to namaszczenie, które popoliciej uważane jest jako bliższa materya bierzmowania: 1-e *W kształcie krzyża*, na znak, że ten sakrament, równie jak wszystkie inne, bierze swą moc od krzyża Jezusa Chrystusa.— 2-e *Na czole*, siedlisku fałszywego wstydu, równie jak świętej wstydlivosti, aby ostrzedz bierzmowanego, że nie powinien rumienić się, iż jest uczniem Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego; że powinien publicznie wyznawać wszystkie prawdy wiary, za nic ważyć względy ludzkie i uzbroić się świętą śmiałością przeciw wszystkiemu, cokolwiekby odrywać go mogło od służby bożej (1).

(1) „Namaszczenie, mówi święty Cyryl, czyni się na czole, dla zglądzenia hańby, którą pierwszy człowiek nosi wszędzie, od czasu grzechu swojego... nie jest to oliwa zwyczajna; ale jak chleb eucharystyczny, po wezwaniu Ducha Świętego, przestaje być chlebem zwyczajnym, i przemienia się w Ciało Jezusa Chrystusa: podobnież to święte namaszczenie, po wezwaniu Ducha Świętego, nie jest już zwykłą oliwą, ale darem Jezusa Chrystusa, który obecnością bóstwa swojego ma moc sprowadzać Ducha Świętego i pokrzepiać dusze.“ (S. Cyril., apud Guillon, t. VIII, p. 426.)

Namaszczenie uczynione na czole, na głowie, ma jeszcze, mówi ks. Jauffrēt (1), inne znaczenie. W Starym Zakonie, namaszczenie głowy olejem świętym odbywało się tylko w dwóch okolicznościach: przy poświęceniu arcy-kapłana i przy poświęceniu króla; a w Nowym Zakonie, namaszczenie świętym chryzmem, uczynione na głowie, poświęca biskupów i królów. Dla czegoż więc w bierzmowaniu namaszcza się nam głowa, podobnie jak w konsekracyi biskupów i monarchów? Dla tego, abyśmy zrozumieli, jaka jest godność nasza; abyśmy nauczyli się, że jako chrześcijanie, jesteśmy, według słów świętego Piotra, *rodzaj wybrany, królewskie kapłaństwo* (2). Jako kapłani, powinniśmy bez ustanku składać Majestatowi najwyższemu ofiarę dobrych uczynków, i bez ustanku ofiarować siebie samych, jako hostye duchowne i żyjące, jako hostye zawsze zabijane mieczem miłości i pokuty na ołtarzu własnego serca naszego; — jako królowie, powinniśmy królować i panować nad światem, czartem, namiętnościami i tryumfować nad nimi z chwałą, abyśmy zasłużyli na wieczne królowanie z Bogiem i koronę nieśmiertelności.

Otrzymawszy namaszczenie świętym chryzmem, nie trzeba ręką dotykać się czoła, dopóki go kapłan nie otrze. Dawniej był zwyczaj przewiązywać czoło bierzmowanego przepaską, którą nosił on dni kilka. Zwyczaj ten, świadcząc o uszanowaniu należnym świętemu chryzmu, ostrzegał wiernych o troskliwości, z jaką pielęgnować powinni łaskę bierzmowania. Dzisiaj nie używają przepaski, lecz zaraz po dopełnionej ceremonii ocierają czoło bierzmowanych.

P. *Co biskup mówi, namaszczając świętym chryzmem?*—O. Biskup, namaszczając świętym chryzmem, wymawia słowa wyrażające moc sakramentu.

WYKŁAD. — Czyniąc namaszczenie chryzmem świętym na czole bierzmujących się, biskup wymawia następujące słowa, które według zdania najpowszechniej przyjętego przez teolo-

(1) *Entretiens sur la confirmation.*

(2) *Regale sacerdotium.* (I Petr., II, 9).

gów, są formą sakramentu: „N. znaczę cię znakiem krzyża, i bierzuję (utwierdzam) cię chryzmem zbawienia: w imię Ojca † i Syna † i Ducha Świętego †.“ Mówiąc te słowa, nazywa bierzującego się imieniem Jego chrzestnem, aby mu przypomnieć, że ma w Niebie opiekuna, który podobnie jak on, żył na ziemi, słaby i uległy wszelkim pokusom, ale przy pomocy Najwyższego, zwyciężył piekło i zdobył Królestwo niebieskie.

P. *Czy można zmienić imię chrzestne, przyjmując sakrament bierzmowania?*—
O. Tak jest; można zmienić imię chrzestne przy bierzmowaniu.

WYKŁAD.—Wierni mogą, jeżeli chcą, zmieniać imię chrzestne, przyjmując sakrament bierzmowania. Tego nauczają wszyscy teologowie, opierając się na konstytucjach Odonu biskupa paryzkiego (1) i na wielkiej liczbie soborów (2). Sama wola bierzującego się dostateczną jest do zmiany imienia, o której mowa; wtedy pisze się na kartce nowe imię, które przyjąć on pragnie. To nowo przybierane imię zwykle jest imieniem świętego, do którego bierzujący się ma szczególne nabożeństwo, lub którego przyczynie winien jest jaką łaskę (3). Biskup sam także może i powinien nawet zmienić imię bierzującego się, jeżeli jest nieprzyzwoitem lub śmiesznem (4). Postanowienie kongregacyi obrzędów, z dnia 20 września 1749 roku, służy na poparcie tego, cośmy powiedzieli; wyraźnie mówi, że przy bierzmowaniu można dodać inne imię do odebranego na chrzcie świętym (5).

(1) *Possunt nomina mutari pueris, si velint, in confirmatione, aut si visum fuerit expedire.* (Odonis parisiensis episcop. Constitutiones, apud Trombelli, *de Confirm.*, t. II, p. 208).

(2) Conc. Trecense, an. 1400; Senonense, an. 1524; Carnotense, an. 1510; Mediolanense V, sub S. Carolo praesede, etc. (Zobacz Trombelli *de Confirmat.*, t. II, p. 209).

(3) Trombelli, *de Confirm.*, t. II, p. 209.

(4) *Curet episcopus, ac parochus, ut si quid turpe, ridiculumve nomen habet, neque conveniens homini christiano, illud mutet, sumatque in confirmationis sacramento nomen sancti alicujus, qui verae pietatis, sanctaeque religionis laudis floruit.* (Conc. Mediolan. V).

(5) *An confirmandus, tempore confirmationis, quando episcopus dicit: N. signo te signo crucis, etc., praeter nomen suum baptisinate, possit aliud nomen sancti sibi imponi curare?*—R. *Posse.* Et ita declaravit S. R. C., die 20 sept. 1749.— (Apud Gardellini, IV, p. 339).

P. *Dla czego potem biskup daje lekki policzek bierzmującemu się?*—O. Biskup daje lekki policzek bierzmującemu się, aby go nauczyć, że powinien być gotów cierpieć dla miłości Jezusa Chrystusa.

WYKŁAD. — Biskup, namaściwszy chryzmem świętym, z lekka uderza bierzmującego się prawą ręką w policzek: obrząd ten jest bardzo starożytny, ponieważ Catalani zapewnia, że wspomina o nim Pontyfikał rękopiśmienny, sięgający aż V-go wieku, i drugi, także w rękopiśmie z VI-go wieku (1). Oto jest znaczenie tego obrzędu: Biskup chce okazać bierzmującemu się, że gotów być powinien cierpieć wszelkiego rodzaju poniżenia, wzgardę, krzywdy i obelgi, dla imienia Jezusa Chrystusa, którego stał się żołnierzem przez bierzmowanie. Mówi zarazem: *Pokój z tobą*, aby dać mu poznać, że nie otrzyma pokoju, i nie będzie mógł go zachować inaczej, jak pokorą i cierpliwością.

P. *Co czynić należy otrzymawszy sakrament bierzmowania?*—Ponieważ sakrament bierzmowania tylko raz jeden może być przyjęty, trzeba zatem starać się o pilne zachowanie jego owoców.

WYKŁAD. — Ponieważ bierzmowanie, równie jak chrzest, wyciska charakter niezgładzony, przeto raz tylko jeden przyjmować go wolno. Chrześcijanin bierzmowany powinien więc pracować nad zachowaniem owoców tego sakramentu, wykonywać dobre uczynki, często wzywać Ducha Świętego, słuchać jego natchnień w swém postępowaniu, strzedz się zasmucać i wypędzać go z serca swego grzechem śmiertelnym.

P. *Czy bierzmowani mogą odchodzić, po otrzymaniu namaszczenia świętym chryzmem?*—O. Nie; bierzmowani nie mogą odchodzić po otrzymaniu namaszczenia świętym chryzmem; powinni czekać, aż biskup skończy ostatecznie modlitwy i udzieli błogosławieństwa.

WYKŁAD. — Biskup udzieliwszy bierzmowania, oczyszcza ręce swe; podówczas chór i obecni śpiewają następną antyfonę: „Utwierdź, o Boże mój, coś zdziałał w nas, z wysokości świętego przybytku twego, który jest w Jeruzalem. Chwała Ojcu, i Synowi, i Duchowi Świętemu, dzisiaj i zawsze, jak była od początku i po wszystkie wieki. Amen.“ Po téj antyfonie, biskup przystępuje do ołtarza i ze złożonemi rękami mówi:

(1) Catalani, *Comment. in Pontificale romanum*, t. I. de Confirmatione, § XV.

„Okaż nam, Panie, miłosierdzie twoje.“—*Odp.* „I daj nam zbawienie, które idzie od Ciebie.“—„Panie, wysłuchaj modlitwę moją.“—*Odp.* „A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie.—„Pan z wami.“—*Odp.* „I z duchem twoim.“—„*Módlmy się.* O Boże! który dałeś Ducha Świętego apostołom twoim, i chciałeś, aby za ich pośrednictwem, tudzież ich następców, odebrali go i inni wierni, wejrzyj łaskawie na mnie, pokornego sługę twego, i spraw, aby tenże Duch Święty wstąpił z darami twemi w serca tych, którzy otrzymali namaszczenie świętym chryzmem, i których czoło naznaczyliśmy zbawiennym znakiem krzyża twojego, aby zamieszkawszy w nich, uczynił je przybytkami godnymi chwały swojej. Błagamy Cię o to, który z Ojcem i tymże Duchem Świętym, żyjesz i królujesz na wieki wieków.“ *Odp.* „Amen.“ Biskup mówi potem głośno: „Tak błogosławion będzie każdy człowiek bojący się Pana.“ Obraca się ku bierzmowanym i czyni nad nimi znak krzyża, mówiąc te piękne i wzniosłe słowa: „Oby was Bóg z wysokości Niebios błogosławił, abyście po wszystkie dni swojego żywota, oglądali szczęśliwości Jeruzalem i żebyście osiągnęli żywot wieczny.“ *Odp.* „Amen.“ (1). Biskup wzywa bierzmowanych, aby w dziękczynieniu odmówili jeden Skład apostołski, jedno *Ojczy Nasz* i jedno Pozdrowienie anielskie, i aby modlił się za niego: co też uczynić powinni przed wyjściem z kościoła.

Zapisuje potem nazwiska bierzmowanych do osobnej księgi, która zachowuje się obok metryk chrztu (2).

P. *Czy potrzeba mieć ojca i matkę przybranych przy bierzmowaniu, podobnie jak przy chrzcie?*—O. Przynajmniej w większej części dyecezyj nie istnieje już zwyczaj przybierania ojca i matki przy bierzmowaniu.

WYKŁAD.—Według prawa kanonicznego, dostateczną jest rzeczą, gdy osoba bierzmująca się ma tylko ojca lub matkę

(1) Nullus confirmatus discedere debet, nisi benedictione accepta, quam episcopus ipse post omnium confirmationem dabet. (*Pontif. rom.*, tit. de Confirm).

(2) Confirmati postremo describantur in libro ad hoc deputato. (C o n c. M e d. V, apud Corsetti, p. 327).

przybraną (1): ojca, mężczyzna; matkę, niewiasta (2). Ojciec chrzestny nie może być ojcem przy bierzmowaniu téjże osoby (3).— Ojciec przy bierzmowaniu sam być powinien bierzmowanym.— W chwili udzielania sakramentu, ojciec ten powinien położyć rękę prawą na prawém ramieniu bierzmowanego (4).— Powinowactwo duchowne, zaciągane przy chrzcie świętym, zawiera się także przy bierzmowaniu, między rodzicami przybranymi z jednej strony, a bierzmowanym z drugiej, tudzież między tymiż rodzicami a ojcem i matką bierzmowanego, tak, iż nie mogą między sobą wchodzić w związki małżeńskie bez poprzedniej dyspensy (5).— W większej części dyecezyj, we Francyi, nie ma już zwyczaju przybierać rodziców przy bierzmowaniu.

SZCZEGÓŁY HISTORYCZNE.

ODWAGA, KTÓRĄ DAJE BIERZMOWANIE.

Konstancyusz Chlorus, ojciec Konstantyna Wielkiego, chociaż sam niewierny, miał wielką liczbę chrześcijan bierzmowanych w swoim pałacu i pomiędzy urzędnikami swego dworu. Chcąc doświadczyć ich wiary, zwołał wszystkich i przemówił do nich słowami kuszącemi; wreszcie wezwał, aby dali się poznać i wytłómaczyli się. Niektórzy powodowani względami ludzkiemi, drżąc o swój majątek, haniebnie wyrzekła się prawdziwej religii; większa zaś liczba mocnych w wierze, jawnie wyznała, że są chrześcijanami. Wtedy Konstancyusz, odkrywając prawdziwy swój sposób myślenia, nie szczędził pochwał dla szlachetnej wytrwałości jednych, a ostremi wyrzutami skarcił

(1) De numero patrinorum idem servandum est hac in baptismo; convenit tamen quod unus vel una tantum esse debeant; nec refert ut patrinus sit minor aetate. (G a v a n t u s, in suo *Manuali*).

(2) Nec feminis mares, nec vero contra maribus feminae compatres in confirmatione adhibeantur. (C o n c. p r o v. M e d. V).

(3) Patrinus debet esse alius ab eo, qui fuit in baptismo. (G a v a n t u s, *Manuale*).

(4) Cum in rubricis de sacram. confirm., dicatur: Adulti seu alii majores ponant pedem suum super pedem dexterum patris sui: quae vultur an sufficiat si patrinus ponat manum suam dexterum super humerum dexterum confirmandi? — R. *Affirmative*. (S. R. C. die 20 sept. 1747, apud Gardellini, t. IV, p. 339).

(5) Hoc sacramento contrahitur compaternitas, et affinitas spiritualis prout in baptismo. (*Ita omnes*).

nikczemną i występłą służalczość drugich. „Jak mogą oni, rzekł, dochować cesarzowi wiary nienaruszonej niczém, gdy okazali się zdrajcami i wiarołomcami względem Boga?“ Dla tego też wypędził ich ze swego pałacu, jako niegodnych służyć mu; tych zaś, którzy go towi byli wyrzec się raczej wszystkiego niżeli wiary, uważał za najwierniejszych sług swoich, utrzymał przy dotychczasowych obowiązkach, z nich urządził swoją straż przyboczną, i zawsze ich odtąd zaszczycał swoją przychylnością i zaufaniem. „Są-to ludzie z charakterem, mówił on; wierni swojemu Bogu, wiernymi będą swemu monarsze.“

HISTORIA ŚWIĘTEGO HORMISDASA.

Święty *Hormisdas* pochodził z jednego z najdawniejszych w Persyi domów. Król *Waranes* posłał po niego, i kazał zaprzec się Jezusa Chrystusa. Ale *Hormisdas* odpowiedział z prawdziwie chrześcijańską mocą: „Gdybym to uczynił czego żądasz, obraziłbym Pana Boga;— a kto gotów zgwałcić prawo najwyższego Pana wszech rzeczy, ten nie długo wiernym będzie i swemu panu ziemskiemu. Jeżeli ta ostatnia zbrodnia zasługuje na najokrutniejszą karę śmierci; czegoż spodziewać się powinien ten, kto zdradzi Pana świata całego?“ Na tak mądrą i śmiałą odpowiedź, król wpadł w gwałtowny gniew. Pozbawił *Hormisdasa* wszelkiego majątku i zaszczytów; odebrał mu nawet odzież, zostawiwszy tylko szmat płótna dla przykrycia łądzwi. W takim stanie wypędził go z przed oczu swoich, i kazał mu prowadzić wojskowe wielbłądy. Święty cierpliwie i z radością znosił tak barbarzyńskie postępowanie. Po długim czasie, *Waranes* spostrzegł go przez okno pałacu, opalonego od słońca i kurzem okrytego. Widok ten, tudzież wspomnienie czém był niegdyś *Hormisdas*, wzruszyły króla na chwilę. Zawołał go, kazał mu dać tunikę płócienną, i rzekł: „Zaniechaj wreszcie swego uporu, i wyrzecz się syna cieśli.“ *Hormisdas*, uniesiony świętą żarliwością, na taką obelgę wyrządzoną Zbawicielowi swemu, poszarpał tunikę i rzekł królowi: „Zachowaj sobie swój podarunek, ponieważ chcesz nim mi zapłacić za odstępstwo od wiary!“ *Waranes*, rozłoszczony, kazał świętego biczmi wypędzić z pałacu. *Hormisdas* wytrwał atoli mężnie w nędzy i niedoli, aż do śmierci szczęśliwej, i zamieszczony jest w *Martyrologium Rzymskiem*.

NAUKA VI-ta

O eucharystyi czyli sakramencie Ciała i Krwi Pańskiej.

P. *Który jest największy ze wszystkich sakramentów?* — O. Największym ze wszystkich sakramentów jest Przenajświętsza eucharystya czyli sakrament Ciała Krwi Pańskiej.

WYKŁAD. — Ze wszystkich sakramentów, ustanowionych przez Jezusa Chrystusa, najkonieczniejszym, najniezbędniejszym jest chrzest; — ale największym, najdosjowniejszym i najświętszym jest bez wątpienia Przenajświętsza eucharystya, czyli sakrament Ciała i Krwi Pańskiej. W rzeczy samej, bracia mili, inne sakramenta obejmują w sobie i sprowadzają łaskę; eucharystya zaś obejmuje w sobie i daje nam samego sprawcę łaski i zasadę wszelakiej świętości, to jest Jezusa Chrystusa. *Eucharystya* pochodzi od wyrazu greckiego *εὐχαριστία*, dziękczynienie *εἰς*, (od dobrze, i *χαρις* dzięki); a sakrament ten tak się nazywa: 1-e ponieważ Jezus Chrystus, przed ustanowieniem go, *dzięki uczynił* (1) Ojcu swemu; — 2-e ponieważ jest głównym środkiem, którym chrześcijanie składają dzięki Bogu, przez Jezusa Chrystusa, za dobrodziejstwo odkupienia i za wszystkie łaski, któremi nie przestaje obdarzać nas każdego dnia.

Eucharystya zwana jest *najczcigodniejszą* (*adorabilis*), ponieważ ten sakrament obejmuje w sobie prawdziwie, rzeczywistość i istotnie Jezusa Chrystusa; a zatem jest powinnością naszą cześć Mu oddawać w nim, cześć należną boskiemu Zbawicielowi, gdziekolwiek się On znajduje.

P. *Czy dają różne nazwiska Przenajświętszemu sakramentowi eucharystyi czyli Ciała i Krwi Pańskiej?* — O. Sakramentowi eucharystyi czyli Ciała i Krwi Pańskiej dają wiele innych nazwisk, tak dla wyrażenia jego wielkości i doskonałości, jak dla wskazania przedziwnych skutków, które wydaje.

WYKŁAD. — Eucharystyę nazywają: *Przenajświętszym sakramentem*, ponieważ, jakeśmy powiedzieli, jest najdosjowniej-

(1) Et accepto calice, gratias agens dedit eis: „A wzięwszy kielich, dzięki uczyniłszy, dał im.” (Marc., XIV, 23).

szym i najświętszym ze wszystkich sakramentów; — *Sakra-
mentem ołtarza*, ponieważ na ołtarzu poświęca się eucharystya i tu zachowuje się dla rozdawania wiernym; — *Świątą
hostyą*, ponieważ eucharystya obejmuje w sobie Jezusa Chrystusa, hostyę albo ofiarę zabita dla zbawienia święta; — *Chlebem
niebieskim*, ponieważ zawiera w sobie Jezusa Chrystusa, który zstąpił z Nieba stając się człowiekiem, i siedzi w Niebie, na prawicy Ojca swojego; — *Chlebem aniołów*, bo trzeba by, gdyby było można, mieć czystość anielską dla pożywania go, i aniołowie karmią się nim w Niebie, ale sposobem duchownym i boskim; — *Życiem i zbawieniem*, ponieważ mieści w sobie Jezusa Chrystusa, sprawcę życia duchownego i naszego zbawienia; — *Chlebem dzieci*, ponieważ, aby z pożytkiem przyjąć eucharystyę, trzeba stać się dziećciem Pana Boga przez chrzest i być ozdobionym łaską poświęcającą, bez której, jesteśmy niewolnikami i dziećmi czarta; — *Świętymi tajemnicami*, ponieważ Jezus Chrystus otoczony jest w niej zasłoną nieprzeniknioną dla zmysłów; — *Wieczera Pańską*, ponieważ Jezus Chrystus ustanowił przenaświętszą eucharystyę, po ostatniej wieczerzy, którą pożywał ze swymi apostołami; — *Komunią świętą*, ponieważ jednoczy nas z Jezusem Chrystusem i udziela nam jego łask, zasług i cnot; — *Stołem Pańskim*, ponieważ Jezus Chrystus zasiadał u stołu, gdy ustanowił ten sakrament; — *Stołem świętym*, ponieważ w tym sakramencie obchodzi się uczta niebieska i boska, na której Jezus Chrystus daje nam pożywać Ciało swoje, a pić Krew swoje.

P. Co jest eucharystya czyli sakrament Ciała i Krwi Pańskiej? — O. Eucharystya czyli sakrament Ciała i Krwi Pańskiej, jest to sakrament, w którym jest rzeczywiście i prawdziwie, ciało, krew, dusza i bóstwo Pana naszego Jezusa Chrystusa, pod postaciami chleba i wina.

WYKŁAD. — Eucharystya jest sakramentem. Łączy w sobie wszystkie przymioty, stanowiące sakrament: znak pod zmysły podpadający, którym jest postać chleba i wina; usta-

nowienie przez Jezusa Chrystusa na ostatniej wieczerzy (1); obietnicę łaski, zamkniętą w licznych tekstach Pisma świętego, a szczególnej w słowach: „Jeśliby kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki“ (2).

Sakrament ten zawiera w sobie, nie mistycznie i pod figurą, ale rzeczywiście i prawdziwie, ciało, krew, duszę i bóstwo Jezusa Chrystusa. Jest-to prawda wiary katolickiej, jasno określona przez święty sobór trydencki: „Ktoby zaprzeczał, że ciało i krew Pana naszego Jezusa Chrystusa, wraz z jego duszą i bóstwem, a tém samém cały Jezus Chrystus, znajduje się prawdziwie, rzeczywiście i istotnie w sakramencie przynajświętszej eucharystyi; lecz twierdził, że jest w niej tylko jako znak, lub pod figurą, albo mocą swoją: niech będzie wyklęty“ (3). — Wyrazy te: *prawdziwie, rzeczywiście, istotnie*, których używa sobór, nie są bynajmniej jednoznaczniemi, lecz potępiają rozmaite błędy dotyczące eucharystyi. *Prawdziwie*, wymierzone jest przeciw Zwinglianom (4), którzy twierdzili, że eucharystya jest tylko figurą, znakiem i obrazem ciała Jezusa Chrystusa;—*rzeczywiście*, przeciw kalwinowi (5), który uczył, że w eucharystyi przyjmuje się ciało i krew Jezusa Chrystusa tylko wiarą i duchownie;—*istotnie*, przeciw utrzymującym, że eucharystya zamyka w sobie tylko moc, wpływającą z ciała i krwi Jezusa Chrystusa.

P. Czy Jezus Chrystus nie obiecał eucharystyi wprzód niżeli ją postanowił?—
O. Tak jest; Jezus Chrystus obiecał eucharystyę wprzód niżeli ją postanowił; a ta obietnica znajduje się w szóstym rozdziale Ewangelii według świętego Jana.

(1) Hoc facite in meam commemorationem. „To czyńcie na pamiątkę moje.“
(Ł u c., XXII, 19).

(2) Si quis manducaverit ex hoc pane vivet in aeternum. (J o a n., VI, 51).

(3) Si quis negaverit in sanctissimae eucharistiae sacramento contineri vere, realiter et substantialiter corpus et sanguinem, una cum anima et divinitate Domini, nostri Jesu Christi, ac proinde totum Christum, sed dixerit tantummodo esse in eo ut in signo, vel figura, aut virtute, anathema sit. (C o n c. T r i d. sess. XIII, can. 1).

(4) *Zwinglianie*, sekta protestancka, tak nazwana od Zwingla jej naczelnika, Szwajcara rodem: urodził się w Wildhaus, r. 1484; zginął w bitwie pod Cappell, r. 1531; był naówczas proboszczem w Zurich.

(5) Jan Kalwin, jeden z naczelników protestantyzmu, urodził się w Noyon, r. 1509; umarł w Genewie, r. 1564.

WYKŁAD.— Bóg wyzwoliwszy stary lud z niewoli tak ciężkiej, pod którą jęczał w Egipcie, aby wprowadzić go do ziemi obiecanej, raczył mu dawać na puszczy pożywienie cudowne. Jakież nazwiska pisarze święci dają temu cudownemu pożywieniu? Nazywają go chlebem niebieskim, chlebem aniołów (1). Lud nie musiał go wydostawać z wnętrzości ziemi, w pocie swojego czoła; bez żadnej jego pracy, przygotowywany był dlań w Niebie. Bóg otwierał jego bramy, i spuszczał z nich mannę, pokarm „mający w sobie wszystkie rozkosze i słodkość wszelkiego smaku“ (2).—Oto jest bez wątpienia wielki cud; ale jakkolwiek był zadziwiającym, można słusznie powiedzieć o tém, co święty Paweł pisał do Żydów, o całym układzie Starego Zakonu; że tylko „miał cień przyszłych dóbr“ (3). Tak jest, manna na pustyni była tylko cieniem i figurą pożywienia nieskończenie szacowniejszego, które Jezus Chrystus, w ciągu opowiadania swego, uroczyście obiecał. W następnych słowach wielka ta obietnica przytoczoną jest w szóstym rozdziale Ewangelii według świętego Jana: „Jam jest chleb żywota. Ojcowie wasi jedli mannę na puszczy: a pomarli. Ten jest chleb z Nieba zstępujący, aby, jeśliby gó kto pożywał, nie umarł. Jam jest chleb żywy, którym z Nieba zstąpił. Jeśliby kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki. A chleb, który ja dam, jest moje ciało, za żywot świata“ (4). Wielu ze słuchających te słowa, zgorszyło się: „Jakoż nam ten, mówili, może dać ciało swe ku jedzeniu“ (5). Jezus Chrystus, widząc takie myśli obecnych, czy powiedział, że źle rozumieją jego

(1) Panem coeli dedit eis; panem angelorum manducavit homo. „Dał im chleb niebieski; chleba anielskiego pożywał człowiek.“ *Psaln LXXVII, 24, 25*.

(2) Omne delectamentum in se habentem, et omnis saporis suavitatem. (*Sap. XVI, 20*).

(3) Umbram enim habens lex futurorum bonorum (*Hebr. X, 1*).

(4) Hic est panis de coelo descendens: ut si quis ex ipso manducaverit, non moriatur. Ego sum panis vivus, qui de coelo descendi. Si quis manducaverit ex hoc pane, vivet in aeternum: et panis, quem ego dabo, caro mea est pro mundi vita. (*Joan., VI, 50—52*).

(5) Quomodo potest hic nobis carnem suam dare ad manducandum? (*Ibid. VI, 53*).

słowa? Nie; tylko z większą mocą wyraził się o koniecznej potrzebie zażywania pokarmu, który im zapowiadał: „Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: jeśliście nie jedli ciała Syna Człowieczego, i nie pili krwi jego, nie będziecie mieć żywota w sobie“ (1). Gdyby mowa Jezusa Chrystusa była figuryczną, gdyby mówił tylko przenośnie, nie wyrzekłby téj uroczystej przysięgi: *Zaprawdę, zaprawdę* i t. d.; wyprowadziłby Żydów z błędu, mówiąc: *Postać ciała mego dam wam*. Ale przeciwnie, nie bacząc na wstręt, jaki okazywali; na ich upór, potwierdził z powagą prawdę, którą powiedział, i nie przestał nauczać, że ciało jego jest prawdziwie pokarmem, że krew jego jest prawdziwie napojem. „Kto pożywa mego ciała, dodał, a pije moją krew, we mnie mieszka, a ja w nim“ (2). Pytam was, bracia mili, czy Jezus Chrystus mógł wyrazić się jaśniej i bardziej stanowczo? czy mógł oświadczyć dobitniejszymi i dokładniejszymi słowy, że eucharystya rzeczywiście i prawdziwie jest jego ciałem i jego krwią?

P. *Którego dnia Jezus Chrystus ustanowił sakrament eucharystyi?*— O. Jezus Chrystus ustanowił sakrament eucharystyi w Wielki czwartek, w przeddzień śmierci swojej, gdy powiedział swoim apostołom: Bierzcie i jedzcie, to jest ciało moje; pijcie, to jest krew moja.

WYKŁAD.— Teżże samej nocy, kiedy miał być wydany nieprzyjaciołom swoim, Jezus Chrystus, znajdując się w wieczerniku z apostołami, ustanowił eucharystyę, czyli sakrament Ciała i Krwi Pańskiej. Spożywszy z nimi baranka wielkanocnego, wziął Jezus chleb, i błogosławił, i łamał, i dawał uczniom swoim, i rzekł: „Bierzcie i jedzcie: to jest ciało moje.“ A wzięwszy kielich, dzięki czynił, i dał im, rzekąc: „Pijcie z tego wszyscy; albowiem ta jest krew moja nowego testamentu, która za wielu będzie wylana, na odpuszczenie grzechów“ (3).

(1) Nisi manducaveritis carnem Filii Hominis, et biberitis ejus sanguinem, non habebitis vitam in vobis. (*Ibid.*, VI, 54).

(2) Caro enim mea, vere est cibus: et sanguis meus, vere est potus. Qui manducat meam carnem, et bibit meum sanguinem, in me manet, et ego in illo. (*Ibid.* VI, 56, 57).

(3) Accipite, et comedite: hoc est corpus meum... Bibite ex hoc omnes; hic est enim sanguis meus novi testamenti, qui pro multis effundetur in remissionem peccatorum. (*M a t t h.*, XXVI, 26, 28).

Apostołowie usłyszawszy te słowa, nie zmieszali się: przygotowani byli do tego poprzedniemi mowami Jezusa Chrystusa; uznali w tém spełnienie wielkiej obietnicy, którą był uczynił, mówiąc: „Jam jest chleb żywota; a chleb, który ja dam, jest moje ciało.“ Poznali, że to, co Jezus Chrystus podawał im, nie jest już chleb, który wziął i łamał; ale że wszechmocném słowem bożém, które wyrzekł, przemienił całą istotę chleba w istotę ciała własnego, a całą istotę wina w istotę krwi własnej.—„To jest ciało moje, to jest kielich krwi mojej.“ Czyż jest co jaśniejszego nad te wyrażenia? co dalszego od wszelkiej dwuznaczności? Czyliż nie wszystko skłaniać nas powinno do pojmowania ich w najściślejszej prostocie? Jest-to Bóg, który przemawia, Bóg, którego wszechmocność nieskończona, żadną przeszkodą powstrzymana być nie może; jest-to Słowo przedwieczne, które jedynym czynem woli swojej wy dobyło świat z niczego; jest-to sama prawda, wiekuista i istotna, w której znaleźć się nie może żadna mieszanina fałszu i kłamstwa; jest-to ojciec umierający, który mając być zabitym za dziełki swoje, przelewa swoje serce w ich serce wszelkimi wyrażeniami najczulszej miłości. I któżby śmiał, zwłaszcza w takiej okoliczności, powątpiewać o prawdzie jego słów?

„Jezus Chrystus, który jest Bogiem, znał bardzo dobrze przyszłość wieków chrześcijańskich. Gdyby więc dogmat o jego obecności na świętym ołtarzu, tak stanowczo w słowach jego wyrażony, nie tkwił w myśli jego, ten boski Prawodawca widziałby okropne następstwa zwodniczych słów swoich; widziałby dom Ojca swojego, w jego imieniu i nieodzownym skutkiem mów jego, splugawiony świętokradzkim kadzeniem. O jakże! Syn Boży widziałby to wszystko, i On, co rozproszył ciemności pogaństwa, miałby rozlać na świat błąd najsztubtelniejszy i zgoła niepodobny do prawdy! On, który przyszedł, aby naprowadzić nas na drogę zbawienia, miałby utorować nam ku przepaści drogę dotychczas nieznaną! — A zastanówcie się dobrze: na tę drogę zatracenia sam boski Zbawiciel popchnąłby,

na swych nieprzyjaciół i bluźnierców, ale dusze najczystsze, ale najprzywiązanych i najszlachetniejszych sług swoich, zacząwszy od męczenników w pierwszych wiekach, aż do świętych Teress za dni naszych; tak dalece, że w nagrodę ich miłości, oszukiwałby ich rozmyślnie, i wypłacając się za ich poświęcenie się, pograżałby ich w ciemności coraz grubsze, w omyłki coraz godniejsze potępienia, w stosunku do tém większej ich dla niego wierności! I tak, z dwojga rzeczy jedna: albo Jezus Chrystus jest rzeczywiście obecny w eucharystyi; albo też powiedzieć trzeba, że w naszym Bogu nie ma ani prawdy, ani mądrości, ani dobroci, ani sprawiedliwości: co byłoby najszkaradniejszym bluźnierstwem.

Święty Paweł, w jednym z listów swoich, mówi o ustanowieniu eucharystyi czyli sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej, w tych samych słowach co Ewangeliści; i ztąd wyprowadza wniosek, że powinniśmy przystępować do strasznych tajemnic z czystym sumieniem; że potrzeba prób, ciężkich prób. „W przeciwnym razie, mówi on, dopuszcza się zamachu na ciało i krew Pana, ściąga na się sąd i potępienie jego, kto nie rozróżnia ciała Pańskiego.“ (2). Któż nie pozna z tych rysów rzeczywistej obecności Jezusa Chrystusa w Przenajświętszym sakramencie? Któżby bowiem mógł rozróżnić ciało Pana, gdzieby ciała Pańskiego nie było? czyliż w jego nieobecności, takie rozróżnienie było możliwem? czyliż ze strony Boga mógłby spaść sąd potępienia, żeśmy nie uczynili tego, co niepodobna było nam uczynić? Pożywać własny sąd i potępienie! co za wyrok! co za przekleństwo! Według nauki wiary katolickiej, zachodzi słuszny stosunek między zbrodnią a karą; ale w duchu herezyi, cóżby znaczyły słowa apostoła? Nic więcęj upatrywać w nichby nie należało, tylko śmieszłą przesadę.

(1) *Discours de Myr Parisis, évêque de Langres, prononcé au jubilé de Liège*, 1846, p. 15, 16.

(2) *Judicium sibi manducat et bibit: non dijudicans corpus Domini.* „Sąd sobie je i pije, nie rozsądzając ciała Pańskiego.“ (I Cor., XI, 29).

P. *Co się stało mocą tych słów: To jest ciało moje, to jest krew moja?*—O. Mocą tych słów: *To jest ciało moje, to jest krew moja*, chleb, który Jezus Chrystus trzymał w swych ręku, zamienił się w ciało jego, a wino w jego krew.

WYKŁAD.—Wszechmocnością tych boskich słów: *To jest ciało moje, to jest krew moja*, Jezus Chrystus przemienił całą istotę chleba w istotę własnego ciała swego, a całą istotę wina w istotę krwi swojej, tak, iż apostołowie przyjęli nie chleb, który Jezus Chrystus wziął i łamał, nie wino, które wlał w kielich, ale ciało i krew boskiego Zbawiciela. W rzeczy samej, przy téj okoliczności Jezus Chrystus nie powiedział: *Moje ciało jest tu*, albo: *To zawiera moje ciało*; ale prosto: *To jest ciało moje*. A więc to, co chciał dać swoim uczniom, nie jest istotą zawierającą jego ciało lub towarzyszącą mu, ale jest ciałem jego, bez żadnego obcego przymieszania. Nie powiedział także: *Chleb ten jest ciałem mojem*; ale rzekł: *To jest ciało moje*, na okazanie, że chleb, który dawał, nie jest już chlebem, ale ciałem jego. Cud podobny zdumiewa rozum; ale nam dosyć jest wiedzieć, że działa go Bóg, że wszechmocność jego jest nieskończoną, a zatem wstrzymana być nie może żadną przeszkodą; że będąc Bogiem, jest on z natury swój *prawdą*, a zatem nie może chcieć wprowadzać w błąd. Ponieważ więc powiedział: *To jest ciało moje, to jest krew moja*, dał przeto uczniom swoim, nie chleb i wino, ale ciało swoje i krew swoje.

P. *Przemiana chleba i wina w ciało i krew Jezusa Chrystusa, czy nie zawiera w sobie jakiej sprzeczności?*—O. Nie; nie zachodzi żadna sprzeczność w przemianie chleba i wina w ciało i krew Jezusa Chrystusa.

WYKŁAD.—Pewien protestant uczynił następujący zarzut: „Bóg pomimo swój wszechmocności, nie może czynić rzeczy sprzecznych, to jest, iżby rzecz była i nie była, w jednym i tymże samym czasie. I tak, Bóg nie może uczynić, iżbym istniał i nie istniał jednocześnie; iżbym był jednocześnie zdrow i chory. Owoż Bóg czyniłby rzeczy sprzeczne, gdyby Chrystus w przedzień śmierci swojej, przemienił chleb i wino w ciało swoje i krew swoje, bo skutkiem koniecznym téj przemiany, ciało

Chrystusa byłoby jednocześnie w stanie przyrodzonym i w stanie nadprzyrodzonym, czynnym i biernym, widzialnym i niewidzialnym dla tychże samych osób: co jest sprzecznością. A zatem Chrystus, w przeddzień śmierci swojej, nie przemienił chleba i wina w ciało i krew swoją.“—Taką na powyższy zarzut дано mu odpowiedź: „Zarzut ten domyślać się każe, że znasz jasno i dokładnie: 1-e na czém zależy istota ciała; 2-e znasz wszystkie rozmaite stany, w których to ciało znajdować się może, tak, iż możesz osądzić niewątpliwie, że dwa z tych stanów nie zgadzają się z sobą.

„Katolicy wierzą, że Jezus Chrystus jest rzeczywiście i istotnie obecnym w eucharystyi czyli przenajświętszym sakramencie; ale jest w stanie, którego my nie znamy, i według rodzaju obecności, którego także nie znamy.

„Koniecznym skutkiem przemiany chleba i wina w ciało i krew, „ciało Chrystusa, powiadasz, byłoby jednocześnie w stanie przyrodzonym i w stanie nadprzyrodzonym, czynnym i biernym, widzialnym i niewidzialnym dla tychże samych osób?“ To jest, że toż samo prawdziwe ciało Jezusa Chrystusa, przemienioném byłoby jednocześnie dwoma sposobami; jednym, zgodnym z naszą naturą obecną, drugim, będącym w związku z odwiecznym porządkiem rzeczy. Te zmiany tworzą to, co nazywasz stanem przyrodzonym i stanem nadprzyrodzonym ciała Jezusa Chrystusa. Znasz jeden z nich, i to niedoskonale; drugiego zgoła nie znasz: jak więc twierdzić możesz, że ich współistnienie jest sprzecznością? Według jednej z tych zmian, ciało Jezusa Chrystusa było czynném, według drugiej, bierném; według jednej było widzialném, według drugiej niewidzialném dla tychże samych osób. W obu tych przypadkach to, co twierdzimy lub zaprzeczamy o ciele Jezusa Chrystusa, ściąga się do dwóch odmiennych stanów, chociaż jednoczesnych: nie masz w tém więc cienia sprzeczności; tylko dla nas jest-to rzecz niepojęta, tajemnica.—Jeżeli kto zapyta: jakim sposobem toż samo ciało może przybierać dwojakie zmiany, tak iż jego

stosunki z ciałami otaczającymi go są odmienne względem każdej z tych zmian? odpowiemy: 1-e, że różnaitość stosunków jest koniecznym skutkiem różnaitości zmian;—2-re, że jednoczesność różnych zmian nie może być wytłómaczoną przez sam rozum; że rozum nie jest zdolny wykazać bądź jój możności, bądź niemożności, bo do tego trzebaby żeby znał rzecz, której zgoła nie zna, to jest żeby znał co stanowi istotę ciała.

„Ale więcej jeszcze. Przyjmujesz zapewnie wypadki ewangeliczne, ponieważ jesteś chrześcijaninem. Czytaj więc u świętego Jana rozdział XX-ty, opis ukazania się Jezusa Chrystusa zmartwychwstałego świętemu Tomaszowi i innym apostołom; a ujrzysz uderzający przykład tój podwójnej jednoczesnej zmiany tegoż ciała. Zbawiciel przyszedł przez drzwi zamknięte, a zatem przez ciała niedostępne nawet dla powietrza i światła, co każe domyślać się stopnia subtelności, zupełnie niedostępnej dla dotknięcia. Wszelako Jezus Chrystus wezwał świętego Tomasza, aby go dotknął się: „Włóż sam palec twój, a oglądaj ręce moje: i ściągniej rękę twoją, a włóż w bok mój.“ A poprzednio pokazawszy się, wziął plaster miodu, jadł; słowem, czynił to wszystko, co według naszych wyobrażeń jest tylko możliwe z ciałem podobnym do naszego i posiadającym jak ono nieprzenikliwość. Albo zaprzeczaj tym wypadkom, które poświadcza Ewangelia; albo zgodź się, że toż samo ciało może przybrać razem zmiany, które ustanawiają jednocześnie między niem a innymi ciałami stosunki, które możnaby uważać słusznie za sprzeczność, gdyby wynikały tylko z jednej i jedynej zmiany“ (1).

P. Czy ta przemiana chleba i wina w ciało i krew Jezusa Chrystusa, odbyła się tylko raz jeden?—O. Przemiana chleba i wina w ciało i krew Jezusa Chrystusa odbywa się każdego dnia, kiedy kapłan przy mszy świętej wymawia słowa konsekracyi, też same, które Jezus Chrystus wyrzekł w Wielki czwartek, ustanawiając eucharystyę czyli sakrament Ciała i Krwi Pańskiej.

WYKŁAD.— Jezus Chrystus rzekłszy: „To jest ciało moje, to jest krew moja,“ dodał: „To czynicie na pamiątkę moją“

(1) Ks. de Lamennais, *Seconds mélanges*.

(1). Temi słowy dał apostołom swoim, a w ich osobie wszystkim kapłanom, moc czynienia tego, co sam uczynił, to-jest przemiany, jak On, chleba w ciało jego, a wina w jego krew. Ta cudowna przemiana odbywa się każdego dnia, kiedy kapłani, odprawiając święte tajemnice, wymawiają słowa konsekracyi, to-jest. też same słowa, które Jezus Chrystus wyrzekł, ustanawiając eucharystyę: *To-jest ciało moje, to-jest krew moja.* Przed konsekracją były na ołtarzu tylko chleb i wino. Ale w konsekracyi, dały się słyszeć słowa Pańskie: Pan przemówił przez usta swego sługi, i stał się skutek; Pan rozkazał, i stał się cud. Po konsekracyi już Jezus Chrystus jest na ołtarzu.

P. *Jak się nazywa taka przemiana?*—O. Przemiana chleba i wina, po konsekracyi, w ciało i krew Jezusa Chrystusa, nazywa się *przeistoczeniem (transsubstantiatio)*, to-jest przemianą jednéj istoty w drugą.

WYKŁAD.—Ciało Jezusa Chrystusa, obecne w eucharystyi, nie jest tam z istotą chleba, co by się nazywało *współistotnością (consubstantiatio)*, ani też w chlebie, co by nazywało się *zjednoczeniem się z chlebem (impanatio)*. Ale zastępuje tu istotę chleba, która znika i przemienia się w ciało Pana naszego, podobnie jak istota wina przemienia się w krew jego: to nazywamy *przeistoczeniem (transsubstantiatio)*. O téj prawdzie przekonywają słowa ustanowienia eucharystyi, które przytoczyliśmy; nie mogły one mieć innego znaczenia u apostołów, i były tak zawsze pojmowane we wszystkich wiekach wiary chrześcijańskiej. W rzeczy samej, Jezus Chrystus powiedział apostołom: *To jest ciało moje, które się za was dawa; to-jest krew moja nowego testamentu, która za wielu będzie wylana, na odpuszczenie grzechów;* owoż w ciele, które Jezus Chrystus miał wydać za swych apostołów, nie było żadnego przymieszania chleba, a w krwi, która wylana być miała, nie było żadnej mieszaniny wina.—Przeistoczenie jest cudem, a może najwięcej zdumiewającym cudem; lecz działa go,

(1) Hoc facite in meam commemorationem. (L u c., XXIII, 19).

jakesmy powiedzieli, potęga nieskończona, potęga Boga; rozum zatem z niczém gruntowném już wystąpić nie może na wytłómaczenie tego cudu.

P. *Czy Pismo święte nie dostarcza nam wielu przykładów przeistoczenia?*—
O. Tak; Pismo święte dostarcza nam wiele przykładów przeistoczenia (*transsubstantiatio*).

WYKŁAD. — Jednym z przykładów przeistoczenia jest stworzenie ciała pierwszego człowieka. Bóg mocen był bez wątpienia wydestać ciało człowieka bezpośrednio z nicości, ale tego nie chciał; napisano w Piśmie świętém: „Utworzył Pan Bóg człowieka z mułu ziemi; i natchnął w oblicze jego dech żywota, i stał się człowiek w duszę żywiącą“ (1). Tak więc Bóg, aby utworzyć ciało Adama, zmienił istotę odrobiony ziemi albo prochu, w istotę ciała ludzkiego.—Innym przykładem tego rodzaju jest laska Mojżesza, obrócona w węża (2).—Pierwszym cudem Jezusa Chrystusa było przeistoczenie; albowiem prawdziwém przeistoczeniem była przemiana wody w wino, którą zdziałał na godach w Kanie Galilejskiej. Święty Cyrylli Jerozolimski z tego powodu tę piękną czyni uwagę (3): „Jezus Chrystus, na godach w Kanie, przemienił wodę w wino podobne istotą swoją do krwi; a nie uważalibyśmy go za tyle godnego wiary, iżbyśmy słowu jego wierzyli, gdy przemienia wino w krew swoją? Uczynił zadziwiający cud przemiany wody w wino, gdy był zaproszony na doczesne gody; a nie byliśmy skłonniejsi do wierzenia, że daje swoje ciało i krew dziatkom, zrodzonym z małżeństwa niebieskiego i duchownego?“

P. *Nie ma więc chleba i wina na ołtarzu po konsekracyi?*— O. Po konsekracyi nie ma na ołtarzu chleba i wina, tylko ich postacie, czyli powierzchowne przymioty.

P. *Co rozumiemy przez postacie?*— O. Przez postacie chleba i wina czyli powierzchowne ich przymioty, rozumiemy to, co się objawia zmysłom naszym, jako-to: kolor, kształt i smak.

WYKŁAD. — Powierzchowne przymioty chleba i wina, jako to: kształt, zapach, smak, pozostają po konsekracyi. Co wi-

(1) *Genes.*, II, 7.—(2) *Exod.*, VIII, 10.

(3) S. Cyrill., apud Guillon, t. VIII, p. 427.

dzimy na ołtarzu, to podobne jest do chleba i wina, ma smak chleba i wina; hostya jest okrągła, biała, jak przed konsekracją: ale rzeczywiście nie ma już ani chleba, ani wina, ponieważ mocą słów wyrzeczonych przez kapłana w chwili konsekracji, te dwie istoty przemieniły się w ciało i krew Jezusa Chrystusa. — Dopóki postacie albo powierzchowne przymioty chleba i wina trwają w całości swojej, sakrament istnieje, i Jezus Chrystus jest tu rzeczywiście; dla tego Kościół zawsze ma zwyczaj zachowywać go na potrzeby, pociechę i uszczęśliwienie wiernych.

P. *Czy Jezus Chrystus cały jest pod postacią chleba, i cały pod postacią wina?* — O. Tak; Jezus Chrystus, żyjąc w eucharystyi, cały jest pod postacią chleba i cały pod postacią wina.

WYKŁAD. — Jezus Chrystus w eucharystyi żyje i takim jest, jak gdy mówił apostołom swoim: *To jest ciało moje*. Gdy zaś wymawiał te słowa, ciało jego było zjednoczone z duszą jego; było także połączone z bóstwem: tak więc sakrament eucharystyi zawiera nie tylko ciało Jezusa Chrystusa, lecz także jego duszę i bóstwo. Ciało Jezusa Chrystusa jest, pod postaciami eucharystycznymi, ciałem żyjącem; aby zaś ciało było żyjącem, trzeba aby krew i dusza były z niem połączone; wszędzie zatem, gdzie jest ciało Jezusa Chrystusa, tam są także jego krew i dusza; wszędzie gdzie jest krew jego, tam jest także ciało i dusza jego; a mocą niewysłowionego zjednoczenia natury boskiej z natury ludzką, wszędzie gdzie znajduje się ciało, krew i dusza Jezusa Chrystusa, znajduje się także jego bóstwo.

P. *Kiedy kapłan łamie hostyę, czy rozdziela także ciało Jezusa Chrystusa?* — O. Nie, kapłan łamie hostyę, rozdziela tylko postać, a Jezus Chrystus cały pozostaje w każdej części hostyi połamanój.

WYKŁAD. — Jezus Chrystus, zmartwychwstawszy, nie może już umierać; ciało jego zatem nie może być podzielonem, rozdrobionem na wiele części. Kiedy więc kapłan łamie hostyę, wtedy nie ciało Jezusa Chrystusa rozdziela, ale jedynie postacie. — Gdy te postacie są podzielone, każda cząstka zajmuje

mniejszą przestrzeń, ale zawsze są-to postacie eucharystyczne, zawierają przeto w sobie ciało i krew Jezusa Chrystusa, który cały jest w każdej cząstce, każdej postaci, przynajmniej po rozłamaniu. Powiadamy *przynajmniej po rozłamaniu*, bo nie jest artykułem wiary, że gdy postacie nie są rozdzielone, Jezus Chrystus istnieje cały w każdej ich cząstce, prawie tak (aby podać wyobrażenie o tyle przybliżone, ile być może, do tak wielkiej tajemnicy), jak niektórzy filozofowie utrzymują, że cała dusza nasza istnieje w każdej części ciała naszego (1). „Jeśliby kto zaprzeczał, że w przenajświętszym sakramencie eucharystyi, Jezus Chrystus cały istnieje w każdej postaci, i w każdej cząstce każdej postaci, po złamaniu hostyi: niech będzie wykłęty“; mówi sobór trydencki (2).

P. *Czy Jezus Chrystus opuszcza Niebo, aby wstąpić do hostyi świętej?*—O. Nie, Jezus Chrystus nie opuszcza Nieba, aby wstąpić do hostyi świętej; ale jednocześnie znajduje się w Niebie i we wszystkich hostyach konsekrowanych.

WYKŁAD.— Słowo *hostya* znaczy ofiarę, to co się składa w ofierze; i tak na przykład, zwierzęta, które w Starym Zakonie zabijano na cześć Bóstwa, były hostyami. Nazywają także *hostyą* chleb przeznaczony na materję sakramentu ołtarza.

Skoro kapłan wyrzekł nad tym chlebem słowa sakramentalne: *To jest ciało moje*, hostya jest już poświęconą, czyli *konsekrowaną*, i Jezus Chrystus jest w niej rzeczywiście i istotnie. Tenże sam cud dzieje się we wszystkich miejscach, gdzie kapłan, odprawiając mszę świętą, wyrzeka nad chlebem też same słowa.

Z tego, cośmy powiedzieli, łatwo zrozumieć różnicę, jaka zachodzi między hostyą *niekonsekrowaną*; a hostyą *konsekrowaną*; między hostyą *konsekrowaną* a *krucyfiksem*. Hostya niekonsekrowana, jest-to chleb i nic więcej; hostya konse-

(1) *Rituel de Langres*, in 4-to, p. 288.

(2) Si quis negaverit, in venerabili sacramento eucharistiae sub unaquaque specie, sub singulis speciei partibus, facta separatione, totum Christum contineri, anathema sit. (Conc. Trid., sess. XIII, can. 3).

krowana, jest-to sam Jezus Chrystus pod postacią chleba, Pan nasz jest rzeczywiście i istotnie obecnym w hostyi konsekrowanej, figurą zaś tylko jest na krzyżu; *krucyfiks* jest jego wyobrażeniem. Jezus Chrystus, nie opuszczając Nieba, gdzie siedzi na prawicy swojego Ojca, obecnym jest we wszystkich hostyach konsekrowanych, a zatém w tysiącu miejsc jednocześnie.

P. Czy nie zachodzi w tém jawna sprzeczność?—O. Żadna w tém jawna sprzeczność nie zachodzi.

WYKŁAD. — Gdyby kto mówił: Ciało Jezusa Chrystusa jest w Niebie i nie jest w Niebie; jest na ziemi i nie jest na ziemi; jest w każdej cząstce hostyi połamanej i nie jest w każdej cząstce hostyi połamanej: byłaby w tém niewątpliwie sprzeczność. Ale gdzież jest sprzeczność, gdy mówimy: jest w Niebie i jednocześnie jest na ziemi? jest w Niebie i jednocześnie jest w tysiącach hostyj?—Jakim sposobem ciało może być liczebnie toż samo, i być jednocześnie w wielu miejscach, tak odległych od siebie, jak niebo od ziemi? Wyznaję, że nie mam dokładniejszego i jaśniejszego o tém wyobrażenia, jak o dogmacie Trojcy i Wcielenia. Dla tego też jest w tém tajemnica, ale nie sprzeczność. Żeby powiedzieć że jest w tém sprzeczność, trzeba by wiedzieć jaka jest natura ciała będącego w chwale; któż zaś powiedzieć może, na czém ona zależy? Trzeba by także wiedzieć, co jest miejsce; a któż wie o tém? kto wynalazł dokładne i wyraźne określenie miejsca? Powiedzą może, z ogółem filozofów, że *wewnętrzne miejsce ciała, albo przestrzeń, którą ono zajmuje, jest w témże samém ciełe, uważaném jako ograniczone innymi ciałami, które dotykają go bezpośrednio, i że zewnętrzne miejsce zależy na pierwszej powierzchni ciał, które nią otaczają inne ciała*. Niech i tak będzie: lecz zapytamy potem, w jakim miejscu leży świat? bo nie masz i nie mogą być tam ciała, które go otaczają. Otoż więc środkowe ognisko i zbiór wszystkich miejsc, który sam nie ma miejsca. A zatém nie masz koniecznego stosunku

między miejscami i ciałami, a to przecież jest zasada, z której wychodzi niedowiarek w zarzutach przeciw dogmatowi rzeczywistej obecności Jezusa Chrystusa w eucharystyi (1).

P. *Jakim sposobem Jezus Chrystus może być jednocześnie w Niebie i we wszystkich hostyach konsekrowanych?* — O. Jezus Chrystus może być jednocześnie w Niebie i we wszystkich hostyach konsekrowanych, wszechmocnością Boga, który mocen jest uczynić wszystko co chce.

WYKŁAD. — Raz jeszcze powtarzamy: kto działa ten cud, i każe nam weń wierzyć, jest Bóg, a wszechmocność Boga jest nieskończoną; to służy za odpowiedź na wszystkie trudności, jakie powstaćby mogły w naszym umyśle.

P. *Czy Kościół wierzył i nauczał we wszystkich czasach dogmatu o rzeczywistej obecności Jezusa Chrystusa w eucharystyi?* — O. Tak jest, Kościół we wszystkich czasach wierzył i nauczał, że Jezus Chrystus jest rzeczywiście obecnym w eucharystyi.

WYKŁAD.—Nie podobna powątpiewać o tém, gdyż wszyscy Ojcowie bez wyjątku mówią o tym dogmacie jak najwyraźniej. Przytoczymy niektóre z ich świadectw.

Święty Ignacy męczennik, uczeń apostołów, mówiąc o heretykach, którzy zaprzeczali rzeczywistości ciała Pana naszego, powiada: „Stronią oni od eucharystyi, ponieważ nie wyznają, że eucharystya jest ciałem Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, które za grzechy nasze męki poniosło“ (2).

Święty Justyn, żyjący w II-gim wieku, wyraża się niemniej stanowczo: „Wiemy od apostołów, mówi on, że pokarm, który nazywa się u nas eucharystyą, jest ciałem i krwią Tego, kto stał się dla nas człowiekiem“ (3).

Święty Ireneusz tak zbija heretyków, którzy zaprzeczali, że Jezus Chrystus jest Synem Stworzyciela: „Jakim sposobem

(1) *La foi justifiée de toute contradiction avec la raison*, par le P. Delamare, p. 73.—*Présence corporelle de l'homme en plusieurs lieux, prouvée possible*, par l'abbé de Lignac.

(2) *Ab eucharistia abstinent, eo quod non confitentur eucharistiam esse carnem Salvatoris nostri Jesu Christi, quae pro peccatis nostris passa est.* (S. Ignatius, martyr., in *Epist. ad Smyrneos*).

(3) *Alimentum hoc, quod apud nos appellatur eucharistia, incarnati illius carnis et sanguinem esse; apostoli enim ita tradiderunt.* (S. Justinus, in *Apol. ad imperatorem Antoninum*, apud C u e r, t. III, p. 156).

twierdzić będą że chleb, nad którym dziękczynienia zostały dokonane, jest ciałem ich Pana, jeżeli powiadają, że on nie jest Synem Stworzyciela świata?—Nie mniejszej trzeba potęgi, aby przemienić chleb w ciało, jak stworzyć świat“ (1). Te słowa wskazują jawnie rzeczywistą obecność Jezusa Chrystusa w Eucharystyi.

Tertullian, w księdze o *Balwochwalstwie*, mówiąc o przystępujących niegodnie do sakramentu eucharystyi, porównywa ich zbrodnię do zbrodni Żydów, którzy świętokradzkimi rękami targnęli się na ciało Pana naszego (2).—W księdze o *Zmartwychwstaniu ciała*, mówi: „Ciało nasze żywi się ciałem i krwią Jezusa Chrystusa, tak, iż dusza nasza nasycy się samym Bogiem“ (3).

Orygenes nie mniej stanowczo wyraża się o tém: „Kiedy przyjmujecie święty pokarm i to jadło niepokalane, kiedy pożywacie chleb i spełniacie kielich życia: pożywacie i pijecie ciało i krew Pana naszego“ (4).

Święty Cypryan piorunuje przeciw tym, którzy składając wprzód ofiary balwanom, przystępowali do komunii, nie dzwigawszy jarzma surowej pokuty. „Jest-to, mówił, targać się na ciało Pana naszego; jest-to czynić gwałt jego ciału i jego krwi“ (5).

Cóż jest dobitniejszego i energiczniejszego nad te słowa świętego Cyrylla Jerozolimskiego: „Ponieważ Jezus Chrystus,

(1) Quomodo constabit eis eum panem, in quo gratiae actae sunt, esse corpus Domini sui, et carnem sanguinem ejus, si hunc non ipsum Fabricatoris mundi filium dicant? Quia minoris non est virtutis ex pane efficere corpus, quam creare mundum. (S. Irenaeus, *ibid.*)

(2) Proh scelus! semel Judaei Christo manus injecerunt; isti quotidie corpus ejus lacesunt. O manus praecidendae! (Tertul., *De Idolatria*, cap. VII).

(3) Caro corpore et sanguine Christi vescitur, ut anima de Deo saginetur. (Lib. *de Resurrect. carnis*, cap. VIII).

(4) Quando sanctum cibum, illudque incorruptum accipis epulum, quando vitae pane et poculo frueris, manducas et bibis corpus et sanguinem Domini. (Orygenes hom. V, apud Robbe, *Tract. de augustissimo Eucharistiae Sacramento*, p. 240).

(5) Domini corpus invadunt... vis infertur corpori et sanguini ejus. (S. Cyprianus, lib. *de Lapsis*).

mówiąc o chlebie, powiedział, że jest-to jego ciało, i ponieważ, mówiąc o winie, zapewnił tak stanowczo, że jest-to jego krew: któż odważy się kiedykolwiek wątpić o tój prawdzie? Niegdyś w Kanie Galilejskiej przemienił wodę w wino mocą woli swojej: a sądzilizbyśmy iż nie jest tyle godzin, iżbyśmy wierzyli mu na słowo, że przemienił wino w krew swoją (1)? Pod postacią chleba daje wam ciało swoje, a pod postacią wina daje wam krew swoją, abyście stawszy się uczestnikami tego ciała i tój krwi, stali się jednem ciałem i jedną krwią, pospołu z nim.“

Co za moc, co za wzniosłość w tych słowach świętego Ambrożego: „Chlób, przed konsekracją, jest chlebem; ale gdy chwila konsekracji nadeszła, chlób staje się ciałem Jezusa Chrystusa. Mocą jakiego słowa? Mocą słowa, które uczyniło wszystkie rzeczy. Nie było nieba przed stworzeniem świata; ale posłuchajcie co mówi Pismo święte: Rzekł, i stało się tak; rozkazał, i rzeczy te zostały stworzone. Odpowiadam więc wam: przed konsekracją, nie było tu ciała Jezusa Chrystusa; ale po konsekracji, powiadam wam, jest-to ciało Jezusa Chrystusa. Jezus Chrystus rzekł: i stało się tak“ (2).

„Zważcie, mówi święty Jan Złotousty, jakim pokarmem Jezus Chrystus nas posila i nasycza. On sam dla nas jest istotą tego pokarmu, On sam jest naszym pożywieniem; bo jak czuła matka, pobudzana wrodzoném przywiązaniem, kwapi się pokrzepić swoje niemowlę pełnością swego pokarmu: tak też Jezus Chrystus posila własną krwią tych, których odradza“ (3).

Święty Augustyn tak przemawiał do wiernych swojego

(1) *Aquam olim in vinum, quod sanguini affine est, in Cana Galileae transmutavit: et eum parum dignum existimabimus, cui credamus, cum vinum in sanguinem transmutaverit?.. Nam sub specie panis datur corpus; et sub specie vini datur sanguis, ut sumpto corpore et sanguine Christi efficiaris ei comparticeps corporis et sanguinis.* (S. Cyrillus Hieros., *Catechesi mystagogica*, 4 apud Robbe, *de Eucharistia*, p. 250).

(2) *Vera utique caro Christi... vere ergo carnis illius sacramentum est. Ipse clamat Dominus Jesus: Hoc est corpus meum.* (S. Ambr., lib. *de Mysteriis*, cap. IX).

(3) Homilia LXXVI do ludu antychoeńskiego.

czasu: „Wiedzieć powinniście, coście przyjęli, co przyjmiecie i co przyjmować powinniście każdego dnia: ten chleb, który widzicie na ołtarzu, poświęcony słowem bożem, jest ciałem Jezusa Chrystusa; ten kielich, a raczej to co jest w kielichu, poświęcone słowem bożem, jest krwią Jezusa Chrystusa“ (1).

Otoż znowu jak się wyraża święty Hieronim: „Co do nas, pojmujemy, że chleb, który łamał Pan nasz i dawał swoim uczniom, jest-to ciało Pana naszego, ponieważ sam powiedział: To-jest ciało moje. Mojżesz nie dawał chleba prawdziwego; ale Jezus Chrystus, który zasiadłszy do uczty, pożywał i siebie samego dawał do pożywania“ (2).

Przytoczymy jeszcze dwa ustępy z Eutychiusa i świętego Sofoniusza, odkryte niedawno w bibliotece watykańskiej, przez kardynała Mai. Eutychius, arcybiskup konstantynopolitański, który żył w VI-tym wieku, miał do wiernych napomnienie, bardzo zasługujące na uwagę pod względem nowości swego przedmiotu. Było zwyczajem w kościele greckim odbywać przed wielką mszą processyę około gmachu świętego, w czasie której niesiono chleb i wino, przeznaczone do świętej ofiary. Lud ożywiony uczuciem niedostatecznie oświeconej wiary, padał na twarz, oddając cześć temu, co w chwili processyi było tylko chlebem i winem naturalném. Patriarcha, chcąc oprzeć się tak jawnemu nadużyciu, miał do swojej owczarni pobożną przemowę, w której słusznie zganił te akty przedwczesnej adoracyi: „Miejcie się na ostrożności, mówi on do wiernych: to, czemu oddajecie cześć podczas tej processyi, jest tylko chlebem i winem; słowa mistyczne jeszcze nie są wyrzeczone; tajemnicza przemiana jeszcze nie nastąpiła.“— Słowa świętego Sofoniusza, patriarchy jerozolimskiego, w roku 639, niemniej są uderzające: „Niech nikt sobie nie przypuszcza, że eucharystya jest tylko wyobrażeniem ciała i krwi Jezusa Chrystusa; ale wierzyć trzeba, że chleb i wino ofia-

(1) S. A u g., term. 83.

(2) S. H y e r o n., *Epist. ad Hedibiam*.

rowane, przemieniły się w ciało i krew Jezusa Chrystusa“ (1).—Wszystkie teksty te nie potrzebują objaśnień; są jasne, wyraźne i stanowcze przekonywają najoczywiściej, że Kościół we wszystkich czasach wierzył i nauczał dogmatu o rzeczywistej obecności Jezusa Chrystusa w eucharystyi.

P. *Czy nie zaszła jaka odmiana w nauce Kościoła o eucharystyi?*— O. Nie; żadna nie zaszła odmiana w nauce Kościoła o eucharystyi, i wszelka zmiana tego rodzaju zupełnem jest niepodobieństwem.

WYKŁAD. — Kościół był w zupełném i spokojném posiadaniu dogmatu o rzeczywistej obecności Jezusa Chrystusa w eucharystyi, gdy w wieku XI-tym, Berengaryusz, archidyakon w Antwerpii, odważył się zadać fałsz testamentowi Człowieka-Boga, i zaprzeczać mu mocy uczynienia tego, co uczynić obiecał, co w słowach jasnych i wyraźnych twierdził że uczynił. Okrzyk oburzenia podniósł się ze wszystkich stron przeciw zuchwalcowi, i błąd jego zgasł wraz z nim. W XVI-tym wieku, herezyę Berengaryusza wznowili protestanci; jój postępy zasmuciły Kościół; biskupi, postanowieni przez Ducha Świętego do rządzenia ludem bożym, zebrali się na głos swojego naczelnika ze wszech stron świata; otworzyli testament Zbawiciela, zważyli jego wyrazy, badali wiarę wieków upłynionych o tym przedmiocie, i uchwalili postanowienie uroczyste, które zgromiło herezyę i utrzymało Kościół przy posiadaniu sakramentu, przynoszącego mu szczęście i chwałę. Przytoczyliśmy to postanowienie na początku niniejszej nauki.

Jeżeli, jak twierdzi herezya, dogmat o rzeczywistej obecności jest nauką nową, nauką wprowadzoną przez Papieżów: czyliż znaleźlibyśmy ją w sektach wschodnich, które od pierwszych wieków odłączyły się od Kościoła rzymskiego? A przecież te wszystkie sekty uznawają jak my dogmat rzeczywistej obecności Jezusa Chrystusa w eucharystyi; wszystkie jak my cześć oddają Bogu, ukrytemu pod postacią chleba, który wydaje

(1) *Nemo existimet sanctam oblationem repraesentationem esse corporis et sanguinis Christi; sed panem atque vinum oblatum credat commutari in corpus et sanguinem Christi.*—*l'Univers*, Nr. z dnia 3 lipca 1849.

się chlebem, ale przestał już być chlebem: dowody tego znaleźć można w uczoném dziele pod tytułem: *Péperuité de la foi de l'Eglise catholique*.

Jeżeli nastąpiła, w Kościele najmniejsza odmiana w nauce dotyczącej eucharystyi, tedy gdzież, kto i jakim sposobem ją wykonał? Czy od razu, czy też stopniami? W piérwszém przypuszczeniu, trzeba by rzecz, że wszyscy chrześcijanie, nigdy nie wierząc w rzeczywistą obecność, zaczęli wszyscy razem, i w jednéj chwili, ją przyznawać. Prosta wzmianka o podobnej niedorzeczności, czyliż nie jest najzupełniejszém jéj zbiciem? Przypuszczenie zmiany niewidocznej i stopniowej, niemniej jest przeciwném rozumowi i prawdopodobieństwu. Wiemy jakim sposobem wszystkie nowe opinie upowszechniły się na świecie; zdanie o rzeczywistej obecności musiałoby trzymać się téjże kolei. Niechże nam wytłómaczą milczenie historyków o wypadku tak wielkiej wagi? milczenie Greków o tak jawném pogwałceniu wiary starożytnej, Greków, którzy prowadzą z nami najdrobiazgowszą wojnę o kilku szczegółach karności kościelnej? Któryż umysł, wolny od uprzedzenia, nie uzna niepodobieństwa zmiany, jaką nam zarzuca herezya? Dogmat o rzeczywistej obecności niczém zbić się nie da: ośmnaście wieków go uświęciło.

P. *Czy ten dogmat był potwierdzony cudami?*—O. Dogmat o rzeczywistej obecności Jezusa Chrystusa w eucharystyi, potwierdzony był wielką liczbą cudów świetnych i niezaprzeczonych.

WYKŁAD. — Bóg, aby wzmocnić słabość naszą, pokrzepić wiarę naszą w tajemnicę eucharystyi i zawstydzić herezyę, która zaprzeczać jéj odważała się, raczył zdziałać mnóstwo cudów na korzyść tego przénajświętszego sakramentu; przytoczymy z nich kilka.

Było zwyczajem w Konstantynopolu, gdy chciano odnowić świętą eucharystyę, dawać do zjedzenia dziatkom, będącym jeszcze w stanie niewinności, okruszyny, jakie pozostały od ostatniej konsekracyi. Historyk Nicefor świadczy, że sam był

często przywoływany, w pierwszych swoich latach, do komunii tego rodzaju. Raz gdy sprowadzono dziatki ze szkoły, znalazł się między nimi Żydek, który wziął komunię jak inni. Ojciec jego, szklarz z professyi, wypytywał synka, dla czego wrócił tak późno? dowiedziawszy się, że przyjął eucharystyę, uniósł się tak wielką złością na dziecko, że wrzucił je w piec gorejący. Matka, przełęczniona że nie widać synka, krzyczała na głos w całym domu; wreszcie, po trzech dniach przechodząc koło pieca, i lamentując jeszcze, usłyszała głos dziecka. Nie wiedząc z razu z kąd ten głos pochodzi, otworzyła piec i ujrzała tam dziecko, które nie doznało żadnego szwanku od ognia. Wyjęła ztąd chłopczyka i zapytała, jakim sposobem nie spalił się wśród takiego ogniska? Jakaś pani w szacie purpurowej, rzekł, często mi się pokazywała, i polewając wodą koło mnie, zgasiła ogień i żywiła mnie przez wszystkie ten czas. Wieść o takim cudzie rozbiegła się po całym mieście. Matka i syn przyjęli wiarę katolicką; lecz ojciec, uparcie nie chcąc nawrócić się, ukarany był śmiercią za swoją zbrodnię, z rozkazu cesarza Justyniana, roku 552 od narodzenia Jezusa Chrystusa (1).

Niemniej sławny cud zdarzył się w Paryżu, roku 1290. Uboga niewiasta zastawiła suknię swoją Żydowi, za pożyczone trzydzieści soldów. Na kilka dni przed Wielkanocą, prosiła Żyda o oddanie sukni, aby przyzwoicie odbyć mogła spowiedź wielkanocną. „Dobrze, rzekł Żyd; oddam ci ją nawet na zawsze, i bez procentu, jeżeli przyniesiesz mi chleb, który otrzymasz w kościele, a który wy chrześcijanie nazywacie waszym Bogiem; chciałbym widzieć, czy doprawdy nim jest.“ Niewiasta, zgodziwszy się na żądanie, przyjęła komunię w kościele Saint-Merry, swojej parafii, tajemnie zachowała komunikant i przyniosła Żydowi. Położył go na stole, pokłół scyzorykiem, i widział spływającą ztąd krew. Żona jego nadbiegła z przestraczem, i wszelkich dokładała usiłowań, aby go wstrzy-

(1) Nicefor.

mać od dalszej bezbożności. Ale tém mocniej był zacięty: wbił gwoźdź w kommunikant, a ten krwią zboczył się na nowo; cisnął go w ogień, kommunikant wyszedł ztąd cały i ulatywał w izbie; wrzucił wreszcie w wodę wrzącą, która w jednej chwili krwią zafarbowwała się. Kommunikant, podniosszy się jeszcze, ukazał się teraz pod postacią krucyfiksu. Żyd wreszcie uderzony tym cudem, odszedł w przerażeniu. — Syn jego atoli, powiedział dzieciom idącym do kościoła, że napróżno śpieszą tam chwalić swego Boga, gdyż zabił go jego ojciec. Niewiasta usłyszała prostoduszną mowę dziecka; weszła do domu, ujrzała święty kommunikant ulatujący jeszcze, który sam spoczął na małym naczyniu, jakie trzymała w ręce. Niewiasta chrześcijańska zniosła go do kościoła, i oddała proboszczowi. Biskup paryzki, dowiedziawszy się o tém, kazał schwytać winowajcę, który wyznał swoją zbrodnię i odniósł wkrótce karę zasłużoną. Żona i dzieci Żyda nawrócili się i przyjęli wiarę chrześcijańską. — Cudowny kommunikant chowano troskliwie w kościele świętego Jana *en-Grève*, gdzie znajdował się jeszcze przed rewolucją. W roku 1295, mieszczanin paryzki zbudował kaplicę, zwaną *Chapelle des Miracles*, w tém właśnie miejscu, gdzie był dom świętokradcy (1).

Roku 1608, dnia 25 maja, inny cud zdarzył się w kościele Favernay, we Franche-Comté. Zwykle na Zesłanie Ducha Świętego czyli Zielone Świątki, zgromadzały się tłumy wiernych, celem uzyskania zupełnego odpustu, udzielonego przez Stolicę apostolską. Na tę uroczystość urządzano oltarz drewniany, bogato przyozdobiony, u wnijscia do chóru. Wystawiano tu przenajświętszy sakrament. Święca postawiona za nadto blisko firanki, wznieciła pożar i w jednej chwili oltarz, ze wszystkimi swemi ozdobami, spłonął. Rzecz zadziwiająca! monstrancyi, w której były dwie hostye konsekrowane, nie tylko nie uszkodziły płomienie, ale była zawieszona w powietrzu, bez żadnej

(1) Fleury, *Hist. Eccl.*—Berault—Bercastel, *Histoire de l'Eglise.*—*Mémoires de Trévoux*, année 1726. Jan Villani, *Histoire de Florence.*

podpory, przez trzydzieści trzy godziny, ku wielkiemu zdumieniu tłumnie zgromadzonych, którzy ze wszech stron cisnęli się, aby oglądać ten cud. We wtorek Zielonych Świątek, proboszcz z sąsiedztwa (z Menou) przyszedł w processyi, z całym swoim ludem; a gdy odprawiał mszę świętą przy wielkim oltarzu, monstrancya sama spuściła się i stanęła na podeślanym korporale. To wszystko działo się przed oczyma ogromnego tłumu widzów, z pomiędzy których wybrano przeszło pięćdziesiąt nieposzlakowanych świadków. Arcybiskup Besançon, ks. Ferdynand de Longwi, po najściślejszych badaniach, ogłosił autentyczność cudu i wydał jego opisanie (1).

Widziano po wielekroć Jezusa Chrystusa, pod postacią dziecięcia, w hostyi świętej. Z okoliczności jednego z takich cudów, święty Ludwik dał tę odpowiedź pełną wiary: zapraszano świętego króla, aby szedł oglądać Jezusa Chrystusa, który pokazał się w przenajświętszym sakramencie, pod postacią dziecięcia: „Niech ci, rzekł, którzy powątpiewają o obecności Jezusa Chrystusa w eucharystyi, idą patrzeć na ten cud; wierzę w nią tak mocno, jak gdybym patrzył na nią własnymi oczyma“ (2).

SZCZEGÓŁY HISTORYCZNE.

BŁĘDY W PRZEDMIOCIE EUCHARYSTYI.

Enkratyci (3), heretycy z drugiego wieku, wstrzymywali się nie tylko od potraw mięsnych, ale i od wina; nie używali go nawet do eucharystyi, i ofiarowali tylko wodę w czasie odprawiania świętych tajemnic: z tego powodu nazywano ich „Wodnikami“, *Akwaryanami*.— W XIV wieku *Wiklef* powstawał przeciw dogmatowi przestaczania się czyli transsubstancjacyi. — W XVI wieku *Kalwini* i *Zwinglianie* zaprzeczali rzeczywistej obecności Jezusa Chrystusa

(1) *Conférences sur la présence réelle*, przez X. Vermot, który twierdzi, że sam czytał process tego cudu, podpisany przez pięćdziesiąt dwóch świadków.

(2) *Vie de Saint-Louis*, par M. de Villeneuve.

(3) *Enkratytą* pochodzi od przymiotnika greckiego *ἐγκρατής*, co znaczy: wstrzeźliwy, czysty. Tak nazywano tych sektarzy, ponieważ między innymi błędami uczyli, że małżeństwo jest wynalazkiem czarta.

w eucharystyi; nazywano ich *Sakramentarzami*.—Według *Lutera-
nów*, którzy przypuszczali dogmat rzeczywistej obecności, mocą hypo-
statycznego zjednoczenia człowieczeństwa z bóstwem, ciało Jezusa
Chrystusa znajduje się wszędzie, gdziekolwiek znajduje się bóstwo: z
tego powodu dawano im nazwisko *Ubiquistów* albo *Ubiquitaryuszów*.
Nazywano ich także *Adessenczykami*, od słowa łacińskiego *adesse*,
być obecnym, ponieważ uznawali rzeczywistą obecność, ale w inném
znaczeniu niżeli katolicy. Wreszcie, zwano ich także *Impanatorami*,
ponieważ twierdzili, że po konsekracyi, ciało Jezusa Chrystusa znajduje
się w eucharystyi, wraz z istotą chleba, która podług nich nie zostaje
zniszczoną; odrzucali tym sposobem dogmat o przeistaczaniu się czyli
transsubstancjacyi. Sekta Impanatorów dzieliła się na cztery klasy:
jedni twierdzili, że ciało Jezusa Chrystusa znajduje się w chlebie; inni,
że jest do koła chleba; inni, że jest na chlebie; inni, że jest pod chlebem.
Te rozmaite sposoby wykładania rzeczywistej obecności, oczywiście
są przeciwne literalnemu i naturalnemu znaczeniu słów Jezusa Chry-
stusa. Dając ciało swoje uczniom, nie powiedział: *Tu jest ciało moje*,
ani też: *Chleb ten jest ciałem mojem*; ale: *To jest ciało moje*; a więc
to, co dawał uczniom swoim, było jego ciało, nie zaś chleb (1).

HUGONOTA ZAWSTYDZONY PRZEZ PIĘCIOLETNIE DZIECIĘ.

Święta Joanna Franciszka de Chantal, miała zaledwie pięć lat, kiedy
znakomity pan, wyznawca nauki Kalwina, zaprzeczać zaczął przy niej,
rzeczywistej obecności Jezusa Chrystusa w Przenajświętszym sakra-
mencie. Dziewczynka z żywością wystąpiła w obronie wiary katolic-
kiej. „Pan nie wierzysz, że Jezus Chrystus jest obecnym w Przenaj-
świętszym sakramencie? rzekła. A przecież On sam powiedział, że
jest w nim obecny. Mniemasz zatem, że Pan Jezus jest kłamcą? Gdy-
byś zarzucił kłamstwo królowi, mój ojciec życieby ci odjął. Czegoż
więc masz spodziewać się od Boga najwyższego, gdy jego Synowi
kłamstwo zadajesz?“ Hugonota, zmieszany, chcąc uniknąć dalszej roz-
prawy, dał małej przeciwnicze kilka drobnych upominków. Ożywiona
świętym zapalem, wrzuciła w ogień dane sobie podarunki, mówiąc:
„Tak będą wszyscy heretycy gorzeć w piekle, którzy nie wierzą w to,
co nasz Pan Jezus powiedział“ (2).

ŚWIĘTY PASCHAZY RADBERT.

Święty Paschazy Radbert, opat korbejski, napisał w roku 831,
Traktat o sakramencie otarza, i ofiarował go królowi Karolowi

(1) Pluquet, art. *Encratites, Wiclef, Sacramentaires, Adesseniens i Impanateurs*.

(2) *Vie de S-te Chantal*.

Łysemu. Było zwyczajem w owej epoce, że opaci, ksienie i panowie przedniejsi posyłali królowi w podarunku konie lub pieniądze, na główne uroczystości. Święty Paschazy, składając swoją księgę Karolowi Łysemu, pisał do niego: „Postanowiłem nie posyłać, na zbliżające się święta, podarunku w złocie lub srebrze, ale księgę o Przenajświętszym sakramencie; chociaż małej objętości, wielką jest przedmiotem, który opisuje.“ W rzeczy samej, stylem prostym i jasnym, wyklada tu naukę Kościoła powszechnego o tym boskim sakramencie. „Wierzyć trzeba, mówi on, że po konsekracyi, to co wydaje się jeszcze chlebem i winem, nie jest czém inném tylko ciałem i krwią Jezusa Chrystusa. Sam On, będący Prawdą, zapewnił o tém uczniów swoich słowy: *Chleb, który ja dam, jest moje ciało, za żywot świata...* (1). Smak i postać chleba i wina pozostają jeszcze po konsekracyi, aby doświadczyć wiary naszej i zjednać jej zasługę. Przemiana ta dzieje się mocą słów: *To jest ciało moje, to jest krew moja:* ponieważ te słowa są boskie i wszechmocne. Jeżeli mię zapytacie o wytłómaczenie téj tajemnicy, nie mam innego, tylko potęgę i wolę Jezusa Chrystusa; a wiara moja jest całą w tym przedmiocie moja mądrością“ (2).

N A U K A VII^{ma}

O k o m m u n i i.

P. *Dla czego Jezus Chrystus ustanowił Przenajświętszy sakrament czyli sakrament eucharystyi?*—O. Jezus Chrystus ustanowił Przenajświętszy sakrament czyli sakrament eucharystyi, aby być zawsze z nami na ołtarzach naszych, oddawać się nam i być pokarmem dusz naszych.

WYKŁAD. — Ustanawiając Przenajświętszy sakrament czyli sakrament eucharystyi, Jezus Chrystus zamierzył sobie cel, nader godny nieskończonej jego dobroci: chciał być zawsze z nami, na ołtarzach naszych i w przybytkach naszych, nie tylko aby być tu przedmiotem czci i hołdów naszych, lecz nadto, abyśmy mogli o każdej godzinie i w każdej chwili rozmawiać z nim i przekładać mu potrzeby nasze. Zawsze jest skłonnym słuchać uprzejmie modłów naszych i przychyłać się do prośb,

(1) Jo an., VI, 51.

(2) Żywot świętego Paschazego, 26 kwietnia.

które do niego zanosimy. „Kochanie moje, być z synmi człowieczymi“ (1), mówi On. „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie, i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę“ (2).— Powiadają, mówi pobożny pisarz, że pracownicy ewangeliczni, którzy w ostatnim wieku zanieśli pierwsze światło wiary na krańce Wschodu, gdy wykladać zaczęli ludom tych stron tajemnice Wcielenia i śmierci Syna Bożego, te ludy barbarzyńskie, zdumione tak nadzwyczajną dobrocią, nie mogły wstrzymać się od wykrzyknienia: „Ach! jakże dobrym Bogiem jest Bóg chrześcijan, jak dobroczynnym, jak łaskawym!“ Jakież być musiały myśli tych niewiernych, gdy im powiedziano, że ten Bóg, który stał się człowiekiem i umarł na krzyżu, przez miłość ku wszystkim ludziom, a w szczególności ku chrześcijanom, chciał innym dziełem tej miłości bez granic, mieszkać zawsze pomiędzy nami w sakramencie ołtarzy naszych, aby nas pocieszać i błogosławić nam! jak bardzo musieli być zadziwieni i przejęci uwielbieniem! Cóż bowiem jest właściwszego, do wywarcia na wszystkich sercach głębokiego wyrażenia? — Wszelako, to nie wszystko, co Jezus Chrystus uczynił dla nas, aby przekonać nas o swjej miłości; nie tylko ustanowił eucharystyę, aby być zawsze z nami, lecz aby samemu oddawać się nam i być naszym pokarmem duchownym, w ciągu tego przemijającego żywota i w godzinę śmierci.

P. Jakim sposobem Jezus Chrystus udziela się nam w Przenajświętszym sakramencie?— O. Jezus Chrystus udziela się nam w Przenajświętszym sakramencie eucharystyi przez komunię świętą.

WYKŁAD.— Przez komunię świętą Jezus Chrystus staje się pokarmem dusz naszych; kiedy mamy szczęście zasiąść do stołu eucharystycznego, który nam zostawił w swoim Kościele, ten Bóg dobroci udziela się nam, i jednoczymy się wtedy z nim tak ściśle, że jesteśmy z nim jedno. „Kto pożywa mego ciała,

(1) *Deliciae meae, esse cum filiis hominum. (Prov., VIII, 31).*

(2) *Venite ad me omnes, qui laboratis et onerati estis, et ego reficiam vos. (Matth., XI, 28).*

a pije moję krew, we mnie mieszka, a ja w nim“ (1). To zjednoczenie tak ściśle duszy z Jezusem Chrystusem, święty Cyryll Aleksandryjski stara się wytłómaczyć następującém porównaniem: „Jeżeli stopimy razem dwa kawałki wosku, będzie z tego jedno ciało; podobnież przez połączenie się z nami ciała Jezusa Chrystusa i jego krwi przenaświętszej, On jest w nas i my jesteśmy w nim. Dusza wierna staje się jedną duszą z Jezusem Chrystusem; ciało chrześcijanina, jedném ciałem z Jezusem Chrystusem“ (2).

P. *Co znaczy przyjąć komunię?* — O. Przyjąć komunię albo komunikować, jest-to przyjmować ciało, krew, duszę i bóstwo Pana naszego Jezusa Chrystusa, rzeczywiście obecnego w Przenajświętszym sakramencie eucharystyi.

WYKŁAD. — Przyjąć komunię, jest-to zjednoczyć się z Jezusem Chrystusem przez przyjęcie świętej eucharystyi; a ponieważ wiara uczy nas, że ten sakrament przenaświętszy rzeczywiście zawiera w sobie całego Jezusa Chrystusa, ztąd wynika, że przyjmować go, komunikować, jest-to przyjmować ciało, krew, duszę i bóstwo tego boskiego Zbawiciela: toż samo ciało, które było zawieszane na krzyżu; tę samą krew, która płynęła na górze Kalwaryi dla zgładzenia zbrodni rodzaju ludzkiego; tę samą duszę, która w ogrodzie Oliwnym doświadczała smutku śmiertelnego (3); toż samo bóstwo, które w dniu Zwiastowania zjednoczyło się z naturą ludzką w łonie najświętszej Maryi. Jak się to stać może? Sławny Doktor, którego przytoczyliśmy wyżej, tak odpowiada na to zapytanie: „Czy godzi się podawać pod płochą ciekawość tajemnicę, która przewyższa moc naszego pojęcia? roztrząsać ją, za przykładem kilku śmiałków, którzy pozwalają sobie rozstrzygać dogmata wiary, pochwalając jedno, przyganiając drugim, podług swojego widzi mi się? Czyliż nie jest rzeczą rozsądniejszą, zosta-

(1) *Qui manducat meam carnem, et bibit meum sanguinem, in me manet et ego in illo.* (Joan., VI, 56).

(2) *S. Cyrylli Jerozolimski, apud Guillon, t. XIX, p. 363.*

(3) *Tristis est anima mea usque ad mortem. Smętna jest dusza moja aż do śmierci*“ (Matth., XXVI, 38).

wię Bogu znajomość jego dzieł, nizeli bezbożnie rozbierać rzeczy, które On uczynić uznał za potrzebę? Pytają nas, jakim sposobem? Ale toż samo zapytanie, czyliż nie jest bluźnierstwem? Żydzi sprzecjali się między sobą, mówiąc: *Jakim sposobem może on nam dawać swoje ciało do jedzenia?* Podobne zapytanie jest zupełnie żydowskiem, i będzie przedmiotem surowego sądu“ (1).

P. *Jakie skutki komunii święta sprawia w duszach?*— O. Komunia święta posila dusze dobrze przygotowane, to jest pokrzepia je, powiększa w nich życie łaski, ostudza namiętności i udziela duszom rękojmię żywota wiecznego.

WYKŁAD.— Skutki Przenajświętszego sakramentu eucharystyi odpowiadają doskonale jego godności i zacności. 1-e Sakrament eucharystyi posila duszę, która go przyjmuje z potrzebném usposobieniem, i działa w niej skutki, mające wielkie podobieństwo ze skutkami, jakie sprawiają pokarmy w ciele dobrze usposobioném. Pokarmy jednoczą się z ciałem, które posilają, zmieniając się we własną jego istotę; odbywa się podobneż zjednoczenie, ale daleko ściślejsze i przedziwniejsze, Jezusa Chrystusa z nami, w sakramencie eucharystyi. Ciało i krew boskiego Zbawiciela nie zamieniają się wprawdzie we własną naszą istotę; ale on sam przeistacza nas w siebie, napełnia nas swoim duchem i daje nam żyć swoim boskiem życiem. Tego uczy nas święty Augustyn, przemawiając do nas w imieniu Jezusa Chrystusa: „Jestem pokarmem ludzi dojrzałych; rośnięjcie, a będziecie mię pożywali; nie przemienicie atoli mnie w siebie, ale ja was przemienię we mnie“ (1).—2-e Sakrament eucharystyi, żywiąc duszę, nie tylko zachowuje w niej duchowne życie łaski; ale pomnaża, pokrzepia i utwierdza w niej miłość i wszystkie cnoty chrześcijańskie, podobnie jak chleb materyalny pokrzepia i pomnaża życie i zdrowie ciała; naprawia jej słabość i dodaje odwagi na wszystko, dla miłości Boga, który oddaje się jej nieograniczenie.—3-e Eucharystya nadaje chrześcijaninowi moc nadprzyrodzoną do odpierania

(1) S. Cyrylli Jerozolimski, apud Guillon, t. XIX, p. 365, 366.

(2) Nec tu me mutabis in te, sed mutaberis in me. (S. Aug.).

napaści nieprzyjaciół widzialnych i niewidzialnych; powściąga gwałtowność jego namiętności i chłodzi zapal pożądliwości, to jest popędu, który ciągnie nas do złego, i jest oplakany skutkiem grzechu pierworodnego.—4-e Eucharystya daje nam rękojmię i pewność żywota wiecznego; słowa Jezusa Chrystusa brzmią wyraźnie: *Ten jest chleb z Nieba zstępujący: aby, jeśli go kto pożywał, nie umarł; jeśli go kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki* (1).

P. *Jaki skutek eucharystya sprawia na ciele?*—O. Kommunia święta poświęca ciało nasze i staje się dla niego rękojmią żywota wiecznego.

WYKŁAD.—Moc prawdziwego chleba niebieskiego, boskiej eucharystyi, rozciąga się aż do ciał naszych; poświęca je i ubóstwia w pewny sposób, gdyż przez komunię składają one już jedno z ciałem Jezusa Chrystusa, i staje się dla nich rękojmią chwalebego zmartwychwstania i szczęśliwej nieśmiertelności. „*Kto pożywa ciała mego, mówi Jezus Chrystus, i pije moje krew, ma żywot wieczny; a ja go wskreszę w ostatni dzień*“ (2). „W rzeczy samej, mówi święty Ireneusz, jakim sposobem mogłyby pozostać w stanie zepsucia i nie odzyskać życia te ciała, karmione ciałem i krwią Pana naszego? Czyliż Jezus Chrystus nie jest zmartwychwstaniem i życiem? Jednocząc się z ciałami naszymi w świętej eucharystyi, boski Zbawiciel wyciska tu nasienie życia i chwały; jest-to ogień ukryty pod popiołem, który kiedyś zniszczy w nich wszystko, cokolwiek zepsucie grzechu wniosło skażenia; czeka tylko aż zagrzmi trąba sądu ostatecznego, aby przemienić w jednym mgnieniu oka ciała sprawiedliwych w obraz chwalebного ciała Jezusa Chrystusa, będącego ich głową“ (3). „Jezus, mówi ś. Cyrylli Aleksandryjski, dał swoje ciało za życie wszystkich,

(1) Jo a n., VI, 50, 51.

(2) Tamże, VI, 54.

(3) Quomodo dicunt carnem in corruptionem devenire et non percipere vitam, quae corpore et sanguine Christi alitur?... Corpora nostra percipientia eucharistiam jam non sunt corruptibilia, spem resurrectionis habentia. (S. I r e n a e u s, lib. IV, *contra haereses*).

a przez to ciało wprowadził życie w nas. Niszczyciel, to jest śmierć ciała, wziął oręż przeciw całej naturze ludzkiej, z przyczyny grzechu pierwszych rodziców naszych, który ściągnął na nas ten wyrok: *Proch jesteś, i w proch się obrócisz*. Ale ponieważ Jezus Chrystus, będąc w nas ciałem swoim jako życie, miał zwyciężyć tego okrutnego tyrana, tajemnica ta była zapowiedzianą Żydom w figurze, gdy im nakazano pożywać baranka. *Kto pożywa ciała mego, ma żywot wieczny, a ja go wskrzeszę*, mówi Jezus Chrystus u świętego Jana. Niepodobna, iżby Jezus Chrystus, będąc ciałem swoim w tym, kto go pożywa, nie zwyciężył skażenia i nie został panem śmierci. Bo chociaż śmierć poddaje nas skażeniu czyli zepsuciu, wszelako, ponieważ Jezus Chrystus jest w nas ciałem własnym, rzecz pewna, że zmartwychwstaniemy, gdyż niepodobna iżby życie nie ożywiało tego, w kim przemieszkiwa. Gdy rzucimy iskierkę na kupę słomy, ogień się roznieca: podobnież Jezus Chrystus, wcielając się w nas, wprowadza życie i wyciska w duszy naszej piętno nieśmiertelności“ (1).

P. *Czy kommunia sprawia takie skutki we wszystkich, którzy ją przyjmują?*—
O. Nie; kommunia sprawia tak szczęśliwe skutki tylko w tych, którzy ją godnie przyjmują.

WYKŁAD. — Aby kommunija sprawiała w duszy naszej przedziwne skutki, o których powiedzieliśmy, trzeba ją godnie przyjmować; a jeżeli kto nieszczęściem brał ją nie będąc dostatecznie usposobionym, sakrament ten, zamiast być rękojmią zbawienia i nieśmiertelności, staje się rękojmią potępienia i śmierci wiekuistej.

P. *Kto przyjmuje komunię niegodnie, czy przyjmuje w siebie Jezusa Chrystusa?*—O. Tak; kto niegodnie przyjmuje komunię, przyjmuje także Jezusa Chrystusa; ale popełnia okropne świętokradztwo i pożywa własne potępienie.

WYKŁAD.—Kto przyjmuje niegodnie komunię, przyjmuje prawdziwie Jezusa Chrystusa, to jest Jezus Chrystus wstępuje weń cielesnie; ale przyjmując go w sercu skażonym przez grzech i miłującym grzech, popełnia największą zbrodnię,

(1) Ś. Cyryll, apud Guillon, t. XIX, p. 367.

najczarniejszy zamach. „Ktobykolwiek jadł ten chléb, albo pił kielich Pański niegodnie, będzie winien ciała i krwi Pańskiej. Niechajże doświadczy samego siebie człowiek: a tak, niech jé z chleba tego, i z kielicha pije. Albowiem który jé i pije niegodnie, sąd sobie jé i pije,“ mówi ś. Paweł (1).—1-e Przystępujący niegodnie do komunii *staje się winnym ciała i krwi Jezusa Chrystusa*. Czyni gwałt boskiemu Zbawicielowi; obchodzi się z nim jak najhaniebniej; a jeżeli nie wyobrażamy sobie nic okrutniejszego nad męczarnię człowieka żyjącego, przywiązanego ciało ciałem, usta ustami do trupa: jakież mieć będziemy wyobrażenie o zléj komunii; gdzie święte ciało Jezusa Chrystusa składa jedno z ciałem zgniłym, gdzie nieskończenie czysta jego krew płynie w tychże samych żyłach co krew plugawa, gdzie święta jego dusza mieszka w tém samym ciele z duszą występłą, gdzie Bóstwo nawet jest jakby zmuszonem wniknąć w serce skalane, zepsute, zarażone grzechem? Czy podobna wyrządzić Temu, który jest samą świętością, krzywdę bardziej krwawą?—2-e Przyjmujący komunię niegodnie, *sąd sobie jé i pije*. U Ateńczyków, każdy skazany na śmierć za zbrodnię, musiał zjeść wyrok skazujący go na utratę życia; chciano tém dać mu poznać, że wyrok jest nieodwołalnym, i że już niepodobna wyzwoić go z pod surowości prawa. To właśnie, bracia, mili, spotyka tego, kto niegodnie przyjmuje komunię: pożywa on, wciela w siebie własne potępienie; wyrok śmierci wyrzeczony przeciw niemu, w chwili popełnienia świętokradztwa, przemienia się we własną jego istotę; cała jego osoba nacechowana jest piętnem odrzucenia. Ten straszny charakter wyciska się na wszystkich jego członkach, na wszystkich częściach jego ciała; przesięka jak oliwa aż do szpiku jego kości. Bóg w niegodnie przyjmującym komunię, widzi tylko ofiarę swego

(1) Ita que quicumque manducaverit panem hunc, vel biberit calicem Domini indigne: reus erit corporis et sanguinis Domini. Probet autem seipsum homo: et sic de pane illo edat, et de calice bibat. Qui enim manducat et bibit indigne, iudicium sibi manducat et bibit: non dijudicans corpus Domini. (I Cor., XI, 27—29).

gniewu; czyta na czole tego nieszczęśliwego przerażające słowo, napisane krwią Jezusa Chrystusa: *przekleństwo, złorzeczenie*; a gdybyśmy mieli wiarę dość żywą, mówi pisarz pobożny, ujrzelibyśmy tę duszę nacechowaną pieczęcią bestyi, o której mówi *Apokalypsis: Habebant characterem bestiae*; jest ona wtedy tylko przedmiotem obrzydzenia nieba i ziemi, aniołów i ludzi (1).

P. *Którzy przyjmują komunię niegodnie?* — O. Komunię przyjmują niegodnie ci, którzy w stanie grzechu śmiertelnego będąc, i wiedząc o tém, przystępują do niej (2).

WYKŁAD.— Dosyć jest zachować skłonność do jednego grzechu śmiertelnego w chwili przyjmowania komunii, aby stać się winnym zniewagi Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa. Miejcie wstręt, bracia moi, do zbrodni tak strasznej samej w sobie, i której skutki są tak opłakane.—Święty Jan Złotousty, w piątej homilii na pierwszy list świętego Pawła do Tymoteusza, świadczy, że Pan Bóg często wydawał szatanowi chrześcijan, którzy niegodnie przystępowali do tajemnic świętych. Wskazuje także to niegodne przyjmowanie komunii świętej, jako źródło klęsk bez liku, zdarzających się co chwila. Tym, którzy twierdzili, że przyjęcie komunii raz jeden w roku, chociażby było świętokradzkim, nie mogłoby ściągnąć na nich klęsk tak wielkich, odpowiada: że Judasz zdradził tylko raz jeden swego Pana, że żydzi ukrzyżowali Pana Jezusa tylko raz jeden; a przecież nie uniknęli oni okropnych kar, które Bóg zesłał na nich.—Świętokradzka komunia ośmiela do zbrodni. Herszt rozbójników miał w swojej bandzie młodego człowieka, jeszcze niesmiałego, i który popełniał zbrodnie z niejakim wstrętem: *Idź, weź komunię niegodnie, rzekł mu herszt, a odtąd niczego lękać się już nie będziesz.* Młody człowiek usłuchał piekielnej rady i odtąd stał się najśmielszym rozbójnikiem.—Wolter, wiedząc z własnego doświadczenia, polecił jednemu

(1) *Analyse des sermons du P. Beauregard.*

(2) *Qui sibi consci sunt peccati mortalis.*

ze swych współników raz tylko jeden przyjąć kommunię po świętokradzku, aby stał się zupełnym bezbożnikiem: „Pójdź, rzekł mu, weź kommunię raz lub dwa razy, nie spowiadawszy się, a nie będziesz miał żadnej już obawy“ (1).

Niegodnie przyjęta kommunia prowadzi do rozpacz. Człowiek, który przez całe życie swoje okazywał nie nader chrześcijańskie usposobienie, w ciężką zapadł chorobę. Krewni zaprosili księdza, aby go wyspowiadał; a potem przyniesiono wijatyk święty. W chwili gdy kapłan trzymając kommunię świętą w palcach, miał ją włożyć w usta umierającego, ten zawołał: „*Wstrzymaj się, ojcze! wstrzymaj! raz tylko w życiu przyjmowałem kommunię, i to była kommunia świętokradzka! Jestem zgubiony!*“ To rzekłszy chory, umarł w konwulsjach rozpacz.

Tak więc zaślepienie umysłu, zatwardziałość serca, rozpacz i zakamieniałość w grzechach: oto są zwykłe owoce świętokradzkiej kommunii. Niegodna kommunia, zwłaszcza powtarzana przez nałóg oplakany, jest dnem przepaści, z której możnaby wprawdzie wydostać się, ale z której nigdy prawie nikt nie wychodzi.

Niekiedy też Bóg karze niegodne przyjęcie kommunii chorobami cielesnemi i śmiercią nagłą, jak napomyka święty Paweł, w pierwszym liście do Koryntyan: „Ponieważ bez należytego zastanowienia się przyjmują ciało Pańskie, ponieważ nie doświadczają siebie wprzód nim je pożywać będą: dla tego między wami wiele chorych i słabych i wiele ich zasnęło (snem śmierci)“ (2).—Święty Cypryan świadczy, że niewiasta chcąc przystąpić do Stołu Pańskiego i do stołu szatanów, pożywać mięsiwo poświęcone bałwanom, a potem ciało Jezusa Chrystusa, tegoż doznała losu co Judasz: czart wstąpił w nią i poszarpał jój wnętrzności; jak zdraziecki apostoł, sama stała

(1) Moitrier, *Traité sur la manière de préparer les enfants a la premiere communion*, p. 168.

(2) Ideo inter von multi infirmi et imbecilles, et dormiunt multi. (I Cor., XI, 30).

się własnym katem; zębami swemi pokąsała i odgryzła sobie język, na który tak niegodnie przyjęła najświętsze Ciało Jezusa Chrystusa, i skołała w gwałtownych uniesieniach wściekłości i rozpaczy.—Tenże sam święty Doktor opowiada nam co następuje: „Ojciec i matka, chcąc uniknąć prześladowania, opuścili swój dom, a uciekając, zostawili tu wśród zamieszania córeczkę jeszcze przy piersiach, wraz z mamką. Ta zaniósła ją do urzędu, gdzie jej dano w usta chleb zmoczony w winie, pozostałem od ofiar apostatów. W kilka dni potem dziecię zwrócone matce, zaprowadziła ona w miejsce, gdzie wierni zgromadzali się dla tajemnic świętych. Zaledwie wniesiono tam dziewczynkę, nie mogąc znieść modlitw naszych, zaczęła krzyczeć i płakać, miotać się konwulsyjnie, jak gdyby brano ją na tortury; wszelkiemi znakami, jakie w tak niemowlęcym wieku czynić mogła, objawiała co ją spotkało. Po skończonej ofierze, gdy dyakon rozdawać zaczął obecnym kielich, i gdy nadeszła kolej dziewczynki, ta wzruszona tajemnym uczuciem, które majestat boski w niej wzbudzał, odwróciła główkę i ścisnąwszy usta odpychała kielich. Dyakon nalegał, i pomimo jej oporu, wlał w nią kilka kropel, które połknąwszy, wyrzuciła z nowym ikaniem i wymiotami. Przenajświętszy sakrament nie mógł zostać w ustach i ciele zgwałconém i splugawioném“ (1).—Osądźcie z tego, jak wielką jest zbrodnią niegodne przyjęcie komunii.

P. *Czy komunja może być nieważną, nie będąc świętokradzką?*—O. Tak; komunja może być nieważną, nie będąc świętokradzką.

WYKŁAD.—Kto dobrą wiarą mniemając, że jest w stanie łaski, chociaż rzeczywiście nie jest, przystępuje do Stołu Pańskiego, przyjmuje wprawdzie komunję nieważną, to jest sakrament nie sprawia w nim przedziwnych skutków swoich, ale dobra jego wiara nie dopuszcza mu popełnić świętokradzką komunję. Co większa, jeżeli kto będąc winnym grzechu śmiertelnego, mniema, że jest w stanie łaski, i gotując się

(1) S. Cyprian, apud Guillon, t. IV, p. 48, 49.

przyjąć Przenajświętszy sakrament, do którego samo zbliżenie się każe nam głęboko wnijsć w siebie, doświadcza, nie mówię skruchy doskonałej, ale uczucia żalu, jakie jest koniecznym do sakramentu pokuty, komunია otrzyma wszystkie skutki; udzielając mu łaski, wyjedna przez nią samą przebaczenie i odpuszczenie wszystkich jego grzechów. Tego nauczają: święty Alfons Liguori (1), święty Tomasz z Akwinu (2) i największa liczba teologów (3). „Nie stan grzechu, mówi Collet, ale skłonność do grzechu śmiertelnego, staje na przeszkodzie skutkom sakramentu“ (4).

P. Czy jest powinnością przyjmować Przenajświętszy sakrament?—O. Jest powinnością przyjmować Przenajświętszy sakrament czyli komunikować, przynajmniej raz w rok, około świąt wielkanocnych.

WYKŁAD.— Boski nas Zbawiciel, zastawiając w swoim Kościele stół eucharystyczny, nie poprzestał na pozwoleniu wiernym zasiąść przy nim, lecz postanowił to dla nich prawem: „Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, jeśliście nie jedli ciała Syna Człowieczego, i nie pili krwi jego, nie będziecie mieć żywota w sobie“ (5). Słowa ta zamykają w sobie

(1) *Sacramenta vivorum aliquando primam gratiam (gratiam sanctificantem) conferre possunt, scilicet quum quis putans non esse in statu peccati mortalis, vel existimans se contritum, accedit cum attritione ad sacramentum.* (S. Alph. a Liguorio, *Theol. moral.*, lib. VI, Nr. 6).

(2) *Si quis facta diligenti discussione conscientiae suae, quamvis forta non sufficienti, ad corpus Christi devote accedit, aliquo peccato mortali in ipso manente, quod ejus cognitionem praeterfugiat, non peccat, imo magis ex vi sacramenti remissionem consequitur.* (S. Thomas Aquin., in 4-to, dist. IX, quaest. I, art. 3).

(3) Pontas, Alexander Noël, Antoine, Montagne, Drouin, Thomas de Charnes, Soettler, Dens, Sporer, Suarez, Sylvius, etc.

(4) Collet, *de Sacramento Eucharistiae*, cap. VIII. Teolog ten, którego nikt nie obwini o zbytęcną pobłażliwość, dodaje: „Dicunt ipsum peccati statum esse obicem gratiae, sed male: siquidem Tridentinum iis duntaxat gratiam conferri negat, qui eidem obicem ponunt; vox autem ponere sonat aliquid quod active se habeat; porro in peccatore non ipse peccati status, sed sola voluntas active se habere potest; ergo ipse quidem peccator gratiae obicem ponere potest, et ponit de facto, cum in peccato sibi complacere perseverat. Sed obicem per se et immediate non ponit peccatum.“ (Collet, *de Eucharist.*, cap. VIII).

(5) *Nisi manducaveritis carnem Filii Hominis, et biberitis ejus sanguinem, non habebitis vitam in vobis.* (Joan., VI, 54).

razem i przepis pożywania chleba zesłanego z Nieba, i groźbę strasznych nieszczęść, na które narażają się ci, którzy gwałcą to boskie przykazanie. I tak, wszyscy, którzy z własnej winy nie pożywają zgoła, przynajmniej raz w rok około świąt wielkanocnych, ciała Syna Człowieczego, i nie piją jego krwi, są w oczach Boga jako będący w stanie śmierci; a uporczywie trwając w tym stanie śmierci docześnie, narażają się na całą wieczność paść łupem drugiej śmierci, to-jest mieć piekło swym udziałem na zawsze.—Ale czy dosyć jest przyjmować kommunię w czasie świąt wielkanocnych? Nie, bracia mili. Jezus Chrystus, ustanawiając sakrament eucharystyi, chciał aby wierni często do niego przystępowali. Przekonywa o tém to, że Zbawiciel boski dał nam ów sakrament jako pokarm i uczynił z niego napój dla nas! Ustanowił go jako ucztę, abyśmy zrozumieli, że jest-to pokarm, którego używać powinniśmy, nie rzadko, jak lekarstwo, ale często, jak bierzemy codziennie pokarmy, które nas utrzymują i wzmacniają. W czasach apostołskich wierni bardzo często przyjmowali kommunię, a oddalano się od Stołu Pańskiego w miarę stygnięcia miłości. Ojcowie Kościoła, aby ożywić tę pierwszą żarliwość, zawsze napominali chrześcijan swojego czasu, do częstego przyjmowania kommunii. „Bierzcie ten święty pokarm, mówił święty Augustyn, tyle razy, ile wam przynieść może korzyść; a jeżeli codzień jest dla was korzystnym, zażywajcie go każdego dnia. Przystępujcie do kommunii mniej lub więcej często, według tego jak Bóg was natchnie; lecz co się tycze przygotowania do niej, żyjcie tak, iżbyście każdego dnia pożywać mogli ten chleb zbawienia“ (1).—„Nader użyteczną jest rzeczą, mówił święty Bazyli, komunikować codzień i pożywać ciało i krew Jezusa Chrystusa, ponieważ sam powiedział wyraźnie: *Kto pożywa ciała mego i pije moją krew, ma żywot wieczny*“ (2).—

(1) Accipe quotidie quod quotidie tibi prosit.. sic vive, quotidie merearis accipere. (S. Aug. apud Guillon, t. XXII, p. 444).

(2) S. Bazyli, apud Guillon, t. VII, p. 438.

Święty sobór trydencki także bardzo mocno zachęca wiernych do częstego przyjmowania komunii; skłania ich do tego pobudkami najbardziej rozrzewniającymi, i zaklina przez wewnętrzności miłosierdzia Zbawiciela, aby wierzyli w święte tajemnice jego Ciała i Krwi, z wytrwałością i mocą wiary, i cześć im oddawali z głębokim uszanowaniem. „Niech będą w stanie przyjmować często ten chleb, który wyższym jest nad wszelką istotę, i niech prawdziwie będzie życiem ich duszy i wiecznym zdrowiem ich umysłu, aby pokrzepieni jego dzielnością i mocą, przeszli z pielgrzymki tego nędznego żywota do ojczyzny niebieskiej, i pożywali tam bez żadnej zasłony ten chleb aniołów, który teraz pożywają pod świętymi osłonami“ (1). Tenże sobór oświadcza, iż zyczyłby aby wierni komuniowali sakramentalnie, ile razy obecni są na mszy świętej (2), iżby tym obficie korzystać mogli z cudownych owoców tego sakramentu, „który, dodaje (3), jest pokarmem duchownym, posilającym i pokrzepiającym dusze nasze, żywiąc je własnym życiem Jezusa Chrystusa; jest lekarstwem, które nas uzdrowia od codziennych win naszych i zabezpiecza od grzechów śmiertelnych.“—Z tych wielkich korzyści, połączonych z innymi, o których mówiliśmy, wnosić należy, że częsta komunia, sama w sobie ma pierwszeństwo przed rzadszą komunią, i że lepiej jest przystępować do Stołu Pańskiego za popędem miłości, niżeli oddalać się od niego przez uszanowanie (4). Wszelako nie godzi się przyganiać duszom sprawiedliwym i trwożliwym, które pokora skłania niekiedy do wstrzymywania się od komunii; lecz nie trzeba żeby to wstrzymywanie się trwało zbyt długo dla dusz, które szukają Boga w prostocie serca swego, a ich głównym celem być powinno przygotowanie się tą drogą do komunikowania potem z tym

(1) Conc. Trid., sess. XIII, cap. VIII.

(2) Tamże, sess. XIII, cap. VI.

(3) Tamże, sess. XIII, cap. VIII.

(4) S. Tomasz, przytoczony w *Rituel de Boulogne*.

większą zarliwością. Lękać się atoli należy jako wielkiego nie-
szczęścia, które jest zbyt powszechném, iżby oziębłość i opie-
szałość, może nawet wzgarda i niesmak, nie ukrywały się pod
pozorną czcią (1).— Co się tycze usposobienia potrzebnego do
częstej komunii, tak się wyraża święty Franciszek Salezy:
„1-e Aby przystępować do komunii każdego dnia, trzeba prze-
zwyciężyć większą część złych skłonności, to-jest nie tylko
przywiązanie do rzeczy niepożytecznych i szkodliwych, jakie-
mi są: zabawy, bale, stroje i tym podobne rzeczy, lecz nadto
przewyciężyć skłonności naturalne, które właściwie nie są
występkami, ani grzechami, ale niedoskonałościami, jako to:
lekkomyślność, popęd do gniewu, melancholię i inne wady,
wynikające z temperamentu i wrodzonego charakteru, i obja-
wiający się często przeciw chęci i woli.—2-e Aby brać kommu-
nię co tydzień, trzeba nie mieć żadnego grzechu śmiertelnego,
ani też żadnego pociągu do grzechu powszedniego, i gorąco
pragnąć komunii“ (2).— Najpewniejszym środkiem nieomy-
lenia się w przedmiocie tak wielkiej wagi, jest posłuszeństwo
radom mądrego i światłego spowiednika.

P. *Czy częsta komunja jest lekarstwem na odpadanie w grzechy?*—O. Częsta
komunja jest skuteczném lekarstwem na odpadanie w grzechy.

WYKŁAD.— Do każdej komunii, przyjętej należycie, są
przywiązane łaski najszacowniejsze i najobfitsze. Przy pomocy
tych łask, staje się łatwym opór napaściom wroga zbawienia,
i unikanie od sideł, jakie on zastawiać na nas może. Przym, przy
komunii częstej pokusy bywają daleko rzadsze: „ponieważ, mówi święty
Cyryliusz Jerozolimski, kiedy czarci widzą krew Jezusa Chrystusa
krążącą w żyłach naszych, uciekają; a na widok tejże samej krwi
Aniołowie z pospiechem przy-

(1) X. Biskup de Pressy.

(2) *Introduction à la vie dévote* rozdz. XX.—Ś. Alfons Liguori i inni teologo-
wie, trafią czynią uwagę, że święty Franciszek Salezy opiera się na tekście świę-
tego Augustyna, który nie pochodzi od tego sławnego Doktora, i że tekst ten na-
pisany przez Gennadiusa, niewłaściwie jest przytoczony przez świętego biskupa
genuewskiego.

bywają do nas“ (1).— Wreszcie, kto często przyjmuje komunię, wykonywa niezawodnie to napomnienie boskiego Mistrza: „Czujcie, a módlcie się, abyście nie weszli w pokusę“ (2); myśl, że przyjął swojego Boga, że nosi w sobie samym Najświętszego ze świętych, musi go natchnąć potężnym wstrętem do grzechu, i dla tego samego unika on z największą troskliwością wszystkiego, coby nie podobać się mogło Temu, kto okazał się tyle dobrym i wspaniałym względem niego. Słusznie przeto mistrze żywota duchownego uważają częstą komunię za skuteczne lekarstwo przeciw odpadaniu w grzechy.

SZCZEGÓŁ HISTORYCZNY.

SMIERĆ NA RUSZTOWANIU.

Ks. Bridaine, ilekroć miał kazanie o niegodnym przyjmowaniu komunii, używał krasomówstwa, które zawsze czyniło wielkie wrażenie. Zagrzmiawszy wprzód całą potęgą swojej żarliwości, talentu i organu mowy przeciw świętokradzcom, zatrzymywał się nagle i opuszczał, iż tak rzekę, swoich słuchaczy; podniosłszy złożone ręce, wlepił wzrok w ołtarz; zdawał się pogrążyć we czci i żalu przed przybytkiem Pańskim. To milczenie więcej jeszcze uderzało niżeli słowa; nagle przerywał je, mówiąc powoli, z oczyma przymkniętymi, półgłosem, który tak doskonale umiał zniżać, zamiast podnosić go mocniej, gdy chciał nakazać pilniejszą uwagę: „Zaślepieni, niewdzięczni! cóż więcej powiem im, jeżeli sami nie podzielają przerażenia mojej wiary?... Bóg, mówił on dalej, siadając, a raczj jakby upadając pod ciężarem smutku, Bóg obudza tój chwili w umyśle moim wspomnienie budującego wypadku, które tyle jest dla was ile dla mnie potrzebnym, aby przynieść ulgę pobożności waszj znękanj opowiadaniem i brzemieniem tych okropnych zniewag. Był, bracia moi, bardzo daleko ztąd, w mieście, którego nazwiska nie powiem, abyście nie poznali osób, o których będzie wzmianka, był, powiadam, młody człowiek bardzo wysokiego urodzenia, wzorowego postępowania, najpiękniejszych nadziei, i w całym kraju posiadał najchwalebniejszą imię. Syn jedynak, znany powszechnie z zacnego serca swego,

(1) *Daemones enim, cum Dominicum sanguinem in nobis vident, in fugam vertuntur angeli autem accedunt.* (S. Cyrillus Hieros.).

(2) *Vigilate et orate, ut non intretis in tentationem.* (Matth. XXVI, 41).

przynosił chlubę i rozkosz swoim rodzicom. Trafilo się, że inni młodzi ludzie, jego rówieśnicy, z którymi żadnych nie miał stosunków, poróżnili się jak może być najgorzej, w bardzo złej sprawie, ze swoją familią, która koniecznie domagała się na nich sprawiedliwości. Wytoczono im process, a ten wkrótce dostarczył aż nadto dowodów, pociągających za sobą skazanie ich na śmierć. Powszechny smutek panował w mieście, gdzie spotkać ich miał bolesny los na placu publicznym. Wzruszył się tém miłosierny nasz młody człowiek; a nie widząc innego środka do otrzymania dla nich łaski, pobudzony wrodzoną dobrocią, tak zręcznie działał, że skutkiem najosobliwszej wspaniałości, sam jako główna strona wystąpił w sprawie kryminalnej, biorąc na siebie winę tylu nieszczęśliwych. Nie dosyć na tém. Trzeba powiedzieć jeszcze, że był synem miejscowego pana; pomknął zatem tak daleko miłość bliźniego, że oskarżył siebie przed sądem, i ściągnął na się własnym czynem całą odpowiedzialność za zbrodnię popełnioną przez nich, okazując się jako jedyny zbrodniarz przed oczyma sprawiedliwości; tak, iż sędziowie jego tylko jednego mogli i powinni byli uważać za winowajcę i karać. Uwielbiano go, litowano się nad nim. Ale surowość form i przepis prawa zniewoliły sędziów do skazania młodego zacnego człowieka na śmierć. Przerazenie było powszechne. Wyrok miał być spełnionym nazajutrz. Szczególném zrządzeniem Opatrzności, kat przyszedłszy na plac urządzać rusztowanie, umarł nagle w obecności całego ludu. Ze wszech stron zawołano, że jest-to jawny głos Nieba, że koniecznie ułaskawić trzeba nieszczęśliwego, który jest dobrowolną ofiarą bohaterskiego w najwyższym stopniu poświęcenia się. Ze wszystkich serc rozdartych, podniósł się jednogodny głos o łaskę dla niego. Ale nagle drugi młody człowiek odezwał się pośród tłumu; był nim właśnie jeden ze współników, wieszanych w tę sprawę kryminalną, któremu tak wielkie poświęcenie się ocalało życie. „Nikt się nie stawi, rzekł, do wzniesienia rusztowania? ja zatem podejmuję się tego. Nie masz kata? ja go zastąpię i wyrok wyegzekwuję.“ Zadrżeli wszyscy zgrozą przejęci, jak my wszyscy dopóki jesteśmy tu obecni, usłyszawszy odezwę tak barbarzyńską, której odrzucić sędziowie nie mieli prawa. Wziął się przeto do roboty prawdziwy winowajca, i wyrok został wykonany. Wzdrygacie się, bracia moi, dobrze! ale przypuszczam, że mnie pojmujecie. Młody, tak szlachetny człowiek, który umarł niejako przed waszemi oczyma, dla zbawienia braci swoich, wicież kto jest? Jest-to Jezus Chrystus, w swoim stanie ofiary zawsze żyjącej w Przenajświętszym sakramencie! A tym katem, tym

oprawcą dobrowolnym, kto jest? Oto wy wszyscy, świętokradzcy, grzesznicy, którzy mię słuchacie! Jezus Chrystus, wasz i mój Odkupiciel, dał sobie drugie życie testamentem i cudem miłości swojej; zdawało się, że na zawsze wolnym będzie od nowej śmierci na tym ołtarzu; ale wy wszyscy, nieszczęśliwi Judasze, wy, którzy wznowiliście jego męczarnie po jego zmartwychwstaniu; wy, przyjmując komunię w stanie grzechu śmiertelnego, powiedzieliście, jeżeli nie słowami, przynajmniej uczynkiem, co na gorsze wychodzi: „Wyprowadźcie Jezusa Chrystusa z głębi przybytku, gdzie się ukrył pod zasłoną eucharystyczną, wydajcie mi go na tym stole świętym; ja sam ukrzyżuję go na nowo, ja sam chcę własnymi rękami postawić jego krzyż na innej Kalwaryi, ja sam podejmuję się być jego katem!”

NAUKA VIII^{ma}.

O przygotowaniach potrzebnych do komunii świętej.

P. *Jakie przygotowania potrzebne są do przyjęcia godnego komunii świętej?*—

O. Dwa są rodzaje przygotowań potrzebnych do przyjęcia godnego komunii świętej: jedno ściągają się do duszy, drugie do ciała.

WYKŁAD.—Ponieważ sakrament eucharystyi jest ze wszystkich sakramentów najświętszym i najdoskonalszym, gdyż w nim przyjmujemy nie tylko łaskę, ale samego sprawcę łaski, wymaga przeto koniecznie świętszego przygotowania, a wymaga surowiej niżeli inne sakramenta. Pomiedzy temi przygotowaniami, jedno dotyczą duszy, a drugie ciała.

P. *Które jest pierwsze przygotowanie duszy, koniecznie potrzebne do przyjęcia godnego komunii świętej?*—O. Pierwszém przygotowaniem duszy, koniecznie potrzebném do przyjęcia godnego komunii świętej jest: nie mieć na sumieniu żadnego grzechu śmiertelnego.

WYKŁAD.—Ponieważ eucharystya święta jest sakramentem żyjących, wymaga przeto życia duchownego łaski, i przynajmniej początku świętości w tych, którzy go przyjmują. Chrześcijanin więc, który gotuje się do komunii świętej, powinien doświadczyć samego siebie, według nauki apostoła (1);

(1) Probet autem seipsum homo: et sic de pane illo edat, et de calice bibat. „Niechajże doświadczy samego siebie człowiek: a tak, niech je z chleba tego, i z kielicha pije.“ (I Cor., XI, 28).

a jeżeli po ścisłym rachunku sumienia, uczuje się winnym grzechu śmiertelnego, ma niezbędny obowiązek udać się do sakramentu pokuty, aby oczyścić się z tego grzechu, i jakkolwiek wielką miałby według swego mniemania skruchę, nie powinien przystępować do komunii, nie otrzymawszy wprzód sakramentalnego rozgrzeszenia na spowiedzi (1).

P. Co uczynić powinien, kto przypomni sobie przed komunią, że zapomniał spowiadając się o jakim grzechu śmiertelnym?— O. Kto przypomni sobie przed komunią, że zapomniał na spowiedzi o jakim grzechu śmiertelnym, powinien wypowiadać się z niego, jeżeli można, przed przystąpieniem do Stołu świętego.

WYKŁAD.— Rzecz niezawodna, jak wkrótce objaśnimy, że grzech opuszczony na spowiedzi przez zapomnienie nie występne, odpuszczonym został wraz ze wszystkimi innymi, przez rozgrzeszenie ogólne. Kto więc przyjął komunię świętą nie przypomniawszy sobie tego grzechu, i dobrą wiarą jest przekonany, że wyznał wszystkie grzechy, które popełnił, ten nie komunikował niegodnie, i komunია sprawi w nim wszystkie swoje skutki zbawienne. Kto przypomni sobie opuszczony na spowiedzi grzech w chwili komunii, gdy już znajduje się u Stołu Pańskiego nie powinien odchodzić ztąd, żeby nie zgorszyć obecnych; trzeba tylko aby w swém sercu uczynił akt skruchy, i postanowił sobie wyznać ten grzech na przyszłej spowiedzi. Ale jeżeli kto przypomni sobie grzech ważny opuszczony na spowiedzi, dość jeszcze w porę, iżby mógł naprawić to ważne opuszczenie, bez obawy zgorszenia, trzeba, jeżeli można, wrócić do spowiednika, przed przystąpieniem do Stołu Pańskiego. „Chociaż przeciwne zdanie popierają liczni Doktorowie, mówi kardynał de la Luzerne, tego wszakże, jak mniemamy, trzymać się należy w praktyce, jako najstosowniejszego, a nadewszystko jako najbezpieczniejszego“ (2).

P. Kto będąc przekonany dobrą wiarą, że jest w stanie łaski, przyjąłby komunię, z grzechem śmiertelnym, czy popełniłby świętokradztwo? — O. Kto będąc

(1) *Ecclesiastica autem consuetudo declarat, eam probationem necessariam esse, ut nullus conscius mortalis peccati, quantumvis sibi contritus videatur, absque praemissa sacramentali confessione, ad sacram eucharistiam accedere debeat.* (C o n c. T r i d., sess. XIII. cap. VII).

(2) *Rituel de Langres, in 4-to, p. 307.*

przekonanym, że jest w stanie łaski, przyjąłby komunię, z grzechem śmiertelnym, nie popełniłby świętokradztwa, byleby nie zachował w sobie żadnej skłonności do grzechu śmiertelnego.

WYKŁAD.— Kwestya ta, w istocie, chociaż różni się w słowach, jest tąż samą, która była podana wyżej: Czy komunia może być nieważną, nie będąc świętokradzką? Odpowiedzieliśmy na to przytoczeniem wielkiej liczby teologów, którzy dowodzą najdobitniej, że kto mniemając dobrą wiarą, że jest w stanie łaski, przystąpi do Stołu świętego z grzechem śmiertelnym, do którego nie zachowa żadnej skłonności, nie dopuszcza się świętokradztwa. W tym przypadku, powiadają oni, sakrament eucharystyi zgładzi najprzód w nim grzech, który skalał jego duszę, i wyda potem wszystkie swoje owoce. Toż samo rozumieć należy o tym, kto nie mogąc spowiadać się, i wierząc, że ma skruchę doskonałą, z pragnieniem sakramentu pokuty, przyjmuje komunię, z samym tylko żalem za grzechy (1).

P. Które jest drugie przygotowanie duszy, konieczne potrzebne do przyjęcia godnego komunii świętej?—O. Drugim przygotowaniem duszy, koniecznym do przyjęcia godnego komunii świętej, jest znajomość głównych tajemnic wiary.

WYKŁAD.— Kto nie wie, że jest jeden Bóg we trzech osobach; że druga osoba, Syn Boży stał się człowiekiem, aby nas odkupił; że tenże sam Syn Boży, który stał się człowiekiem, ustanowił sakrament, w którym rzeczywiście i istotnie jest obecny; ten, powiadam, kto nie zna tych prawd, czyliż mógłby pojąć wielkość i doskonałość czynu, który się wykonywa przyjmując komunię? Czyliż byłby zdolny ocenić świętość i miłość niezmierną Tego, który w eucharystyi oddaje się duszy wiernej, nieograniczenie i bez podziału? Konieczną jest zatem rzeczą, do przyjęcia godnego komunii, mieć znajomość głównych tajemnic wiary.

P. Które jest trzecie konieczne przygotowanie duszy do godnego przyjęcia komunii świętej?—O. Trzecim koniecznym przygotowaniem duszy do przyjęcia godnego komunii świętej jest wiara mocna, że eucharystya zawiera w sobie rzeczywiście i istotnie ciało, krew, duszę i bóstwo Jezusa Chrystusa.

(1) Zobacz wyżej, str. 129.—Zobacz także naukę o Sakramentach w ogólności.

WYKŁAD. — Jest-to następstwo tego, cośmy powiedzieli wyżej. Jakim sposobem, w rzeczy samej, możnaby ocenić wielkość i doskonałość czynu, który wykonywamy przyjmując komunię, gdybyśmy nie wierzyli w to, czego wiara naucza o eucharystyi? Aby więc nie znieważyc Przenajświętszego sakramentu, trzeba wierzyć mocno, że przyjmując komunię, przyjmujemy samego Jezusa Chrystusa, tego Jezusa Chrystusa, który umarł, aby nas odkupił, który wstał z grobu pełen chwały i nieśmiertelności, i siedzi teraz na wysokości niebios, gdzie odbiera hołdy aniołów i świętych. Wierzyć w to powinniśmy mocniej jeszcze, niż gdybyśmy patrzyli na to własnymi oczyma; poddać się w zupełności Bogu, który objawił ten cud, i z posłuszeństwem ukorzyć swoje zmysły i rozum pod jarzmo wiary. W rzeczy samej, zmysły i rozum mogą być omyłone; wiara zaś prawdziwa omyloną być nie może: słowo boże, podane przez Kościół, nigdy nie obłąka.

P. Czy przygotowanie, o którym mowa, mogą mieć nawet zbrodniarze skazani na śmierć? — O. Tak jest; przygotowanie, o którym mowa, mogą mieć nawet zbrodniarze skazani na śmierć, i dla tego przypuszczani być mogą do komunii świętej?

WYKŁAD.— Uczony Józef Molanus dowodzi, że działanoby przeciw kanonom świętym, gdyby pozbawiano komunii zbrodniarzy skazanych na śmierć, jeżeli chcą komunikować i okazują niewątpliwe znaki szczerego żalu. Na poparcie swojego zdania przytacza wiele soborów, które pod tym względem wyraziły się najdobitniej: „Jeżeli przed śmiercią dawać należy każdemu komunię, kto szczerze wyznał swe grzechy i brzydzi się niemi z głębi serca: dla czegożby nie dawano jej tym, którzy, za pokutę grzechów swoich, odbierają karę śmierci?“ Tak się wyraża sobór wormacki, z roku 700 (1). — „Złodzieje i rozbójnicy, których myśl o karze śmierci, jaka spotkać ich ma, mogłaby przyprowadzić do rozpacz, nie po-

(1) Si omnibus, de peccatis suis puram confessionem agentibus, et digne poenitentibus, communicatio in fine secundum canonicum jussum danda est, cur non etiam eis qui pro suis peccatis poenam extremam persolvunt? (C. o. n. c. V o r m a t i e n s e, apud M o l a n u m, t. XXVII, p. 458, *Cursus Theol. complet.*)

winni być pozbawiani kommunii, jeżeli przyjąć ją zechcą.“ Są-to słowa soboru trybureńskiego, z roku 898 (1).— Wszelako, większa część Rytuałów francuzkich zabrania jej udzielać. To może ztąd pochodzi, że niegdyś egzekucya odbywała się w sam dzień wyroku na winowajców, a potem zwłoki ich wyrzucano w miejsca, gdzie wywożono padlinę i nieczystości; przez uszanowanie przeto dla Ciała Jezusa Chrystusa, nie uważano za rzecz przyzwoitą łączyć je z ciałem, które, w kilka godzin później miało doznawać najhaniebniejszego losu. Ale dzisiaj, gdy zwykle kilka miesięcy upływa między wyrokiem a egzekucją, i gdy trupom winowajców nie odmawiają pogrzebu, zdaje się, iż nie ma takich powodów do odmawiania kommunii nieszczęśliwym, o których mowa; i już w wielu dyecezyach biskupi pozwalają przypuszczać ich do Przenajświętszego sakramentu. *Rytuał Paryzki*, wydany roku 1839, zabrania dawać im komunię rano, gdy egzekucya ma odbyć się tegoż samego dnia, przed południem; z czego wnosić można, że wolno dawać ją w przeddzień wykonania wyroku, lub w sam dzień, jeżeli ma to nastąpić wieczorem. Kongregacya biskupów postanowiła, że nie godzi się odmawiać kommunii winowajcom, gdyby nawet w kilka godzin potem isć mieli na stracenie (2). Ks. Gousset, arcybiskup remeński (Reims), wydał list bardzo zajmujący o tym przedmiocie, w którym wynurza życzenie, aby we Francyi zachowywano to, co jest zwyczajem we Włoszech, Belgii i Niemczech, gdzie przypuszczają do kommunii zbrodniarzy skazanych na śmierć, skoro uznani będą za dostatecznie przygotowanych (3). — Sobór prowincjonalny remeński, odbyty w Soissons roku 1849, wydał dekret nastę-

(1) Furibus et latronibus, si expectatione mortis desperati putantur, atque reconciliari se mysteriis sacrosanctis deprecantur, communionis gratiam non negamus tribuendam. (Conc. Triburiense, apud Molanum, t. XXVII, p. 458, *Cursus Theol. complet.*)

(2) Reus, capitali sententia damnatus, etiam mane quando exequenda est, potest administrari eucharistia. *Cong. episc.*, 26 jun. 1590, apud Pittoni, p. 47.)

(3) Soettler, t. IV, p. 115.

pnego brzmienia: „Co się tycze zbrodniarzy skazanych na śmierć, nie zaliczamy ich do rzędu tych, którzy oddaleni być winni od komunii świętej; chcemy owszem, aby ich przypuszczano do niej, skoroby tylko mieli prawdziwy żal; a zatém jednego dnia z poprzedzających ekzekucyę, w przeddzień jeżeli można, lub tegoż samego dnia, gdy niczego lękać się nie trzeba coby przeciwném było uszanowaniu, należnemu sakramentowi, dać im należy Przenajświętszy sakrament, który im dopomoże cudownie do znoszenia z rezygnacyą i cierpliwością męczarni śmierci“ (1).

P. Aby odnieść wszelkie owoce z komunii świętej, czy nie potrzeba innych jeszcze przygotowań?—O. Tak jest; aby odnieść wszelkie owoce z komunii świętej, trzeba jeszcze mieć szczerą wolę niepopelniania żadnego grzechu powszedniego rozmyślnie, i pobudzać siebie do wielkiej pobożności w chwili przyjmowania komunii.

WYKŁAD. — Ponieważ grzech powszedni nie czyni człowieka nieprzyjacielem Boga, przeto komunია tego, kto jest nim obciążony, nie jest komunią niegodną. Ale rzecz niezawodna, że kto przyjmuje Ciało Jezusa Chrystusa w duszę czystsza, otrzymuje tém większą obfitość łask. Jest zatém ostróżnością zbawienna, i której zaniedbywać nie należy: spowiadać się przed komunią świętą ze wszystkich grzechów, nawet powszednich, lub przynajmniej pobudzać siebie do żywego żalu za grzechy popelnione; a kto komunikując zachowuje przywiązanie do jakiego grzechu chociażby lekkiego, i jeżeli nie ma szczeręj chęci niepopelniania już żadnego więcej rozmyślnie, ten nie posiędzie *pełności łask*, przywiązanych do przyjęcia Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa. Aby więc zebrać wszystkie owoce komunii świętej, potrzeba być wolnym od wszelkiego grzechu powszedniego; nadto, potrzeba w chwili przystąpienia do komunii świętej,

(1) *Illos autem qui morte plectendi sunt, nedum inter repellendos ab eucharistiae sacramento recenseamus, judicamus et contra et volumus admittendos, modo vere poenitentes sint; ideoque una ex diebus quae praecedent mortem, puta pridie executionis, si fieri potest, aut etiam ejus ipsa die, quando nihil indecentiae timendum erit sacramento, conferatur eis eucharistia, qua ad dolores mortis resignato et patienti animo sustineudos, mirifice adjuvabuntur. Decreta conc. provinciae Remensis, p. 71).*

wzbudzać w sobie wielką pobożność, wielką żarliwość, pobożność czułą i gorącą, żywą miłość dla Jezusa Chrystusa, i ognistą żądzę przyjęcia Go i połączenia się z Nim przez sakrament.

Kto przystępuje do Stołu Pańskiego z takim przygotowaniem, szczęśliwy jest, i kommunia przynosi mu bardzo słodkie rozkosze. Dziecię, nie mogąc wyrazić całej radości, której doznawało w dniu pierwszej swojej komunii, mówiło, z przedziwną prostotą, że zdawało mu się, iż raj jest-to jakby dzień pierwszej komunii, niemający końca (1).

General hrabia Drouot, zmarły w Nancy roku 1847, prawie sam jeden, pośród swych towarzyszy broni, wykonywał przepisy świętej naszej religii i żył jak chrześcijanin pierwotnego Kościoła. Lubił on opowiadać o swoim cesarzu następujące zdarzenie: Napoleon znajdował się raz w namiocie na polu bitwy i przyjmował powinszowania za walne zwycięstwo. Ktoś mu powiedział: „N. Panie! jest-to najszczęśliwszy dzień w twojem życiu!“ Napoleon z żywością odpowiedział: „O nie!“... Nastąpiło długie milczenie, i każdy z obecnych wymieniał dzień, który, jak mu się zdawało, zasługiwał na imię najszczęśliwszego w życiu Napoleona: Montenotte, — dzień 18 Brumaira, — Marengo, — koronacya, — Austerlitz, — narodzenie jego syna. — „Nie, panowie,“ powtórzył Napoleon. — Nastąpiło nowe milczenie i zadziwienie. Napoleon, z powagą i rozrzewnieniem, rzekł wtedy: Najszczęśliwszym dniem w życiu mojem, był dzień pierwszej mojej komunii. Powiódłszy wzrokiem po obecnych, i widząc tylko zadziwienie, spostrzegł u jednego łzę w oku; zbliżył się więc ku niemu z żywością, a uściskawszy go za rękę, rzekł: „Ty jeden mnie rozumiesz!“ Te słowa są pochwałą pobożności Drouota, gdyż do niego były przemówione; nie można podejrzewać o nieszczerłość ust, z których one wyszły (2).

(1) *Perséverance chrétienne*, par M. Gosselin, p. 4.

(2) Dziennik: *l'Etoile du Peuple*.

P. *Jakie są przygotowania potrzebne do komunii, dotyczące ciała?*—O. Przygotowaniem do komunii dotyczącem ciała, jest być na czczo, to jest nie nie jeść, ani pić od północy, oraz zachowywać się skromnie i przyzwoicie.

WYKŁAD. — Aby przyjmować godnie komunię, trzeba: 1-e być na czczo. Chociaż Pan nasz Jezus Chrystus ustanowił eucharystyę po wieczerzy, i rozdzielił ją apostołom swoim, którzy pożywali z nim razem baranka wielkanocnego, wszelako tradycya niezmienna, sięgająca czasów apostoelskich, uważa za prawo przyjmować ten sakrament nie inaczej, jak na czczo. Ten sakramentalny post daleko jest ściślejszym i surowszym, niżeli przepisany na dni pokuty; nie wolno wtedy nie zgoła pożywać, ani stałego, ani płynnego, ani jako posiłek, ani jako lekarstwo, od północy (1). A to dla tego, abyśmy zrozumieli, jakie uszanowanie mieć powinnyśmy dla sakramentu Ciała Jezusa Chrystusa. Kościół postanowił powyższe prawo, i wymagał, aby od pierwszej godziny dnia, żaden pokarm nie wchodził do ciała, przeznaczonego na przyjęcie Jezusa Chry-

(1) Dwa są rodzaje czasu: czas średni, mierzony przez zegar dobrze nastawiony i idący jednostajnie, i czas prawdziwy, który wskazuje przejście rzeczywiste słońca przez południk. Różnica między południem i północą średnią, a południem i północą prawdziwą, dochodzi niekiedy do 16 i pół minut. Czas średni jest ten, którego trzymać się zawsze należy w poście eucharystycznym, bo nikt nie jest obowiązany posiadać znajomość astronomii. Ale czy wolno trzymać się czasu prawdziwego, gdy jest dogodniejszym dla nas, niżeli czas średni? Naprzykład: mamy dzień 11 marca; zegarek mój, który jak mi nie mam dobrze jest nastawiony według czasu średniego, wskazuje północ; ale północ prawdziwa nastąpi dopiero za 10 minut. Jeżeli nie jadłem wieczerzy, czyliż nie mógłbym zażyć jakiego posiłku w ciągu pozostałych 9-ciu minut, a komunikować za 10 minut na południku niższym? Kwestya ta nie jest lekka, i dość często spotykać się może w praktyce. X. Migne, któremu była zadana, odpowiedział następnemi słowy, w piśmie: *la Voix de la vérité*:

„Kościół zabrania najwyraźniej brać jakiegokolwiek bądź posiłku po północy temu, kto chce przyjąć komunię świętą.

Wielorakie pobudki skłoniły go do nakazania takiej wstrzemięźliwości w jedzeniu. Najwłaściwiej będzie tu wskazać następną, ponieważ lepiej objaśnić może nasze postanowienie, to jest żądzę, aby pokarm boski, który kapłan bierze z prze-najświętszej ofiary ołtarza, pierwszy wchodził w tym dniu w jego ciało.

„Dzień zaczyna się natychmiast po północy i kończy się o północy, tak dalece, że chwila wskazująca północ, kończy dzień poprzedzającą, a chwila następująca po północy, jest pierwszą chwilą nowego dnia, który się zaczyna.

„Obowiązek postu eucharystycznego należy do rzędu tych, od których uchylać się nie wolno. Prawo w tym przedmiocie jest wyraźne, a w przedmiocie ważnym,

stusa. Drobnosc przedmiotu nie usprawiedliwi od bardzo ciężkiego grzechu tego, ktoby wziął komunię, połknawszy trochę jadła albo lekarstwa. Północ zaczyna się z pierwszym wybiciem zegara, gdy ten jest regularny i dobrze nastawiony. I tak, gdy pierwszy raz wybijać zaczyna północ, kto pije wtedy szklankę wody lub wina, a zamierza brać komunię świętą, powinien wstrzymać się od dalszego picia; nie wolno mu także zżuwać i polykać jedzenia, któreby miał w ustach, ale powinien natychmiast je wyrzucić (1). Jeżeli zachodzi wątpliwość, czy nie po północy kto pił albo jadł, z powodu różnicy zegarów, polegać trzeba na tym, który uważany jest za najregularniejszy; a gdy nie można mieć dostatecznej pewności pod tym względem, najbezpieczniej będzie nie przystępować tego dnia do komunii (2).

Aby przystąpić do komunii, trzeba nie zgoła nie jeść po północy; i tak, osoba, któraby idąc spać wzięła w usta kawałek cukru albo lukrecyi, i połknęła go po północy, nie może

kapłani i wierni stosować się do tego powinni, o tyle, o ile wykonać to mogą z moralnym przekonaniem.

„Mówimy: z moralnym przekonaniem, bo kto ma za przewodnika tylko wskazówki niepewne, postrzeżenia niedokładne, frasować się nie powinien. Dzień eucharystyczny, jeżeli wolno tak się wyrazić, zaczyna się dla niego w chwili tej właśnie, kiedy on jest przekonany, że już się zaczął. I tak, misyonarz, który wracając z wycieczek apostołskich o spóźnionej porze, mniema mylnie, że jeszcze nie północ, nie gwałci prawa o poście eucharystycznym zażywając po północy koniecznego posiłku, i może odprawiać nazajutrz mszę świętą bez skrupułu.

„Długość dnia eucharystycznego mierzona jest przez czas średni; ale ponieważ Kościół przyjął tę rachubę dla tego tylko, że ona jedna przystępną jest dla największej liczby, nie będzie uchylem się ani od jego ducha, ani od jego woli, trzymać się czasu prawdziwego, gdy mamy środek poznania go. Owszem, bardziej do nich się zbliżymy.

„Wierzmy tylko, że nie można trzymać się naprzemian czasu prawdziwego i czasu średniego, według tego, jak dla nas będzie dogodniej. Zwykle należy trzymać się jednej lub drugiej z dwójga rachub. Pierwszeństwo dane dogodniejszej z nich, nie może być dopuszczonem inaczej, jak tylko w nadzwyczajnych i nieprzewidzianych przypadkach, gdzie potrzeba działać z bezpieczeństwem sumienia i bez obawy narażenia się na pogwałcenie prawa.“

(1) Soettler, t. IV, p. 119.

(2) *Rituel de Langres*.

przystępować do Stołu Pańskiego (1). Lecz o którejbykolwiek godzinie brał kto posiłek wieczorem, byleby przed północą, może przyjąć komunię nazajutrz. Nie ma potrzeby, iżby odbyło się trawienie, ani też spoczynku po jedzeniu i picu (2). Zdarzyć się jednak może, że brak snu albo trawienie stają na przeszkodzie skupieniu ducha; w takim razie, lepiej jest odłożyć komunię na inny czas. Jeżeli wypadnie brać komunię bardzo rano, jak w nocy Bożego Narodzenia, trzeba nie odwlekać wieczerzy lub innego posiłku do północy; bo się nie zgadza z uszanowaniem winném Ciału Jezusa Chrystusa, przyjmować je do żołądka przeładowanego jeszcze pokarmem materyalnym; wszelako Kościół nie przepisał pod tym względem (3).

Nie uważa się za naruszenie postu naturalnego i sakramentalnego, to co się połknie przypadkowo i bez zamiaru, przez samo odetchnienie, ani też co się kosztuje bez połykania. I tak: 1-e, nie jest złamaniem postu, połknięcie mimowolne, ze śliną (*per modum salivae*), kilku kropel wody lub wina, płószcząc sobie usta, kilku kropel krwi z dziąseł, kilku kropel wody, które przypadkiem spadną w usta podczas deszczu, kilku płatków śniegu, kilku kropel potu (4); byleby to wszystko stało się trafunkiem i bez zamiaru, jakeśmy powiedzieli, i aby to co wchodzi ze śliną do żołądka, było w małej ilości; gdyż post byłby złamany, gdyby naprzykład kto połknął dobrowolnie i umyślnie krew płynącą ze skaleczonego palca, lub mając gębę pełną wody, połknął ją nawet mimowolnie. Co się tycze resztek jedzenia, pozostałych między zębami, i które z nich wysuną się, lepiej jest wypluć spostrzegłszy się; wszelako gdyby je kto połknął, nie będzie w tém przeszkody do komunii (5).—2-e Post nie będzie złamany, jeżeli to, co weźmiemy w usta, nie przejdzie do żołądka; naprzykład gdy ugryzłszy

(1) P. Catalani, *Universi juris theologico-moralis corpus integrum*, t. II, p. 61.—(2) Tamże.—(3) Tamże, p. 64.—(4) Tamże, p. 63.—(5) J. Catalani t. II, p. 63, Nr. 20.

kęs chleba, nie połknijemy go; lub gdy językiem albo podniebieniem tylko skosztujemy sosu, bulionu, wina i. t. d. — 3-e Co jest prostym skutkiem oddechu, jakeśmy już powiedzieli, nie łamie bynajmniej postu naturalnego i sakramentalnego, jak na przykład: przelknięcie dymu, kurzu, muchy; to stosuje się także do zażywających tabakę, chociaż nie rzadko wpadnie jej odrobina w gardło i do żołądka. Ale uszanowanie należne sakramentowi wymaga, aby nie palić i nie przeżuwać tytoniu przed kominacją; wiele soborów, i Papież Urban VIII, wyraźnie zalecają tę ostrożność (1).— 4-e Post naturalny nie łamie się także, gdy polykamy rzeczy nieulegające trawieniu i nierozkładające się w żołądku, jako to: złoto, srebro, włosy, paznogie, żelazo, szkło, drzewo (2). Co się tycze przedmiotów, które nie będąc pożywnymi, przeistaczają się wszelako i rozkładają się w żołądku, jako-to: papier, nici, ziemia, węgle, słoma, wosk... wielu teologów mniema, że one łamią post; jeżeli więc kto połknął cokolwiek z tego, najroztropniej i najbezpieczniej uczyni, gdy odłoży kominację do innego dnia(3).

Innym przygotowaniem dotyczącym ciała, dla przyjęcia godnego kominacji, jest poważne i przyzwoite zachowanie się. Roztargnienie, trzpiotowstwo byłoby prawdziwą obrazą Jezusa Chrystusa, i świadczyłyby, że nie zajmujemy się tem, co uczynić mamy, i bardzo mało znamy świętość i wartość tego czynu. Ubiór być powinien przyzwoity i chędogi, to jest nie powinno w nim być ani zaniedbania, ani próżności, i nic takiego, coby przeciwnym było prawidłom wstydu i skromności.— Należy przed kominacją wypłókać sobie usta i umyć ręce, przystępować do Stołu Pańskiego bez rękawiczek, a wojskowy powinien odjąć szablę albo szpadę (4).

(1) *Indecens est ante communionem fumum tabaci attrahere, ob fetorem quem reliquit in ore, ut recte observat Escobar. (J. C a t a l a n i, t. II, p. 63, Nr 20.)*

(2) Wielka liczba teologów mniema, że w tym przypadku post naturalny będzie złamany. *T. C a t a l a n i, t. II. p. 63, Nr. 16.)*

(3) *Soettler, t. IV, p. 120, 122.*

(4) *Rituel de Langres.*

P. Czy nigdy nie wolno przyjmować komunii nie będąc na czczo?—O. Można przyjmować komunię nie będąc na czczo, w przypadku choroby, zagrażającej śmiercią: to się nazywa przyjmować wiatyk.

WYKŁAD.— Jeżeli jest chwila w życiu, kiedy komunია staje się konieczną, tedy niewątpliwie w ostatniej ze wszystkich,—mówi pobożny pisarz—ponieważ wówczas jest najniezbędniejszą. W téj ostatecznej walce, kiedy osłabiona chorobą dusza, wystawiona jest zarazem na tém ostrzejsze napaści wroga zbawienia, potrzebuje więcej nizeli kiedy opatrzyć się chlebem mocnych i przyjąć, jako swego dobroczyńcę Boga, którego wkrótce oglądać będzie jako sędziego. Jest przeto zwyczajem bardzo starożytnym w Kościele katolickim, nosić eucharystyę do chorych; a święty sobór trydencki postanowił, aby ten zwyczaj, zarazem potrzebny i zbawienny, był zachowywany z największą ścisłością.

Wierny, w niebezpieczeństwie śmierci, może brać komunię nie będąc na czczo, i po przyjęciu lekarstwa lub czego innego, co mu lekarz zalecił: to się nazywa przyjmować wiatyk (1). *Wiatyk*, znaczy zapas żywności, jaki podróżny bierze z sobą na drogę. Tak nazywają eucharystyę, dawaną wiernym, będącym w niebezpieczeństwie śmierci, ponieważ wzmacnia ich i pokrzepia na ciężką podróż z doczesności do wieczności. Według wielkiej liczby teologów, wolno i należy przyjmować wiatyk, chociażby nawet wziął już kto komunię tegoż samego dnia. Zakaz przyjmowania komunii więcej jak jeden raz w ciągu dnia, nie rozciąga się, powiadają oni, do tych, którzy wzięwszy komunię z rana, nagle wpadają w stan zagrażający bliską śmiercią (2). Inni teologowie bronią przeciwnej opinii. Każdy proboszcz mocen jest trzymać się w téj

(1) Potest viaticum brevi morituris dari non jejunis. (*Rit. rom., de Communione infirmorum*).

(2) Benedykt XIV, *de Synod. dioec.* lib. VII, cap. II.—Soettler, t. IV, p. 150.—*Qui mane sanus communionem suscepisset, a prandio in periculum vitae cadens, illam per modum viatici sumere debet.* (Diana, apud Corsetti, p. 332).

mierze zdania, które uznaje za najwłaściwsze, i działać według tego względem swoich parafian (1).

Choremu wolno przyjmować komunię wiele razy w czasie choroby, jeżeli niebezpieczeństwo śmierci trwa ciągle, chociażby nie mógł zachowywać postu (2). Lecz ile dni upłynąć powinno między pierwszą komunią w formie wiatyku a drugą? Doktorowie nie zgadzają się z sobą w tym przedmiocie. Niektórzy mniemają, że komunia w formie wiatyku może być powtórzoną nazajutrz i przytaczają przykład Jana Eberharda Nithardi, później generała Towarzystwa Jezusowego, który codzień dawał wiatyk święty królowi hiszpańskiemu Filipowi IV, choremu niebezpiecznie i pragnącemu przyjmować eucharystyę świętą. To zdanie podzielają wielcy teologowie, a w szczególności kardynał Bracantius, który wydał dziełko w tym przedmiocie. Według innych zaś, sześć lub ośm dni przedzielać powinny jedną komunię od drugiej; według innych, wreszcie, kilka dni są dostateczne. Śród takiej różnitości zdań, pewnym i gruntownym będzie prawidłem, trzymać się zwyczaju każdej dyecezyi (3). Ostatni sobór prowincyi remskiej wydał w tym przedmiocie dekret następującego brzmienia: „Jeżeli niebezpieczeństwo śmierci trwać będzie, można powtarzać udzielanie wiatyku; co większa, według napomnienia Benedykta XIV, proboszczowie nosić powinni na nowo świętą eucharystyę chorym, którzy w ciągu tej samej choroby, uważanej za niebezpieczną, pragną przyjmować często Prze-

(1) Uczony Papież Benedykt XIV, mówiąc o wiatyku świętym dla osoby, która już przyjęła komunię tegoż dnia w doskonałym zdrowiu, przytacza rozmaite zdania różniące teologów; potem dodaje, że wolno proboszczowi trzymać się w tém zdaniu jakiego chce, nie lękając się winy pogwałcenia statutu synodalnego, ponieważ, mówi on, biskup nie powinien wyrokować o przedmiotach będących w sporze między doktorami katolickimi. (Benedykt XIV, *de Synod. dioec.*, lib. VII, cap. II, 11, 3, apud DD. Goussset. *Défense de la Theologie de Saint Liguori*, p. 72).

(2) Benedykt XIV, *de Synod. dioec.* lib. VII, cap. XII, Nr. 4.

(3) Zobacz w dziele: *Mélanges theologiques*, 1-szy poczet, dwie rozprawy bardzo ważne o tym przedmiocie.

najświętszy sakrament w formie wiatyku, ponieważ nie mogą zachowywać postu naturalnego“ (1).

Kto w ciągu dwóch tygodni wielkanocnych weźmie komunię w formie wiatyku, czyni tém samém zadość przykazaniu o komunii wielkanocnej. W rzeczy samej, co nakazuje Kościół? Komunię. Kto więc przyjął wiatyk, ten komunikował; nie jest przeto obowiązany komunikować na nowo. Ale kto uczyniwszy zadość przykazaniu o komunii wielkanocnej, zachorował niebezpiecznie, obowiązany jest przyjmując komunię raz jeszcze, ponieważ mocą przykazania, powinniśmy, pod winą grzechu śmiertelnego, komunikować, jeżeli możność pozwoli, znajdując się w niebezpieczeństwie śmierci (2).

Kto, chociaż będąc w niebezpieczeństwie śmierci, może brać komunię na czczo, powinien to uczynić. Kto, nie znajdując się w niebezpieczeństwie śmierci, musi często używać czego wewnątrz, naprzykład co godzinę, nie powinien przyjmować komunii nie będąc na czczo; ale w takim przypadku proboszcz lub spowiednik mocen jest dać mu komunię zaraz po północy (3), jeżeli to nastąpić może bez niedogodności i niebezpieczeństwa.

Kapłan, niosąc święty wiatyk do umierającego, odmawia psalm *Miserere*; ale wstrzymuje się od tego, gdy udziela tego sakramentu podczas mszy świętej, co się zdarza niekiedy, zwłaszcza w szpitalach. Co większa, powinien czekać, aż się

(1) *Perseverante periculo mortis, iteravi potest viatici administratio: quin etiam parochi debent, ut monet Benedictus XIV pontifex maximus (de Synod. dioec., lib. VII, cap. XII). SS. eucharistiam iterato deferre ad aegrotos, qui perseverante eodem morbi periculo, illam saepius, per modum viatici, cum naturale jejunium servare nequeant, percipere cupiunt. (Decret conc. prov. Remensis, an. 1849, p. 68).*

(2) *Praeceptum de communione per modum viatici in articulo mortis obligat, etiam si infirmus in paschate communicaverit, quia, cum sacramentum eucharistiae institutum fuerit pro salutis viatico, tunc praecipue sumendum est cum e vita migrandum est. (C o r s e t t i, p. 322).—Non a recipiendi viatici lege eximitur quicumque, seu devotionis causa, seu ut paschale praeeptum impleret, corpore Domini assumpto, paulo post in morbum gravem inciderit. (Conc. prov. Remensis, an. 1849, p. 68).—(3) Ita multi.*

msza skończy, jeżeli nie może iść do łóżka chorego nie spuszczać z oka ołtarza, bo byłoby to w pewnym względzie przerwaniem ofiary (1).

Kapłan, niosąc z kościoła Przenajświętszy sakrament do chorego, zawsze ma na swój sutanie rokiet albo komżę i stulę, i nie wolno mu, jakkolwiek droga byłaby daleką, nie wkładać komży (2). Ale może, jeżeli zdrowie jego wymaga, nakrywać głowę w drodze biretem albo czapką (3); wolno mu nawet, w niektórych przypadkach, jechać konno (4).

Nie masz ani jednego dnia w roku, któregooby nie wolno było nosić świętego wiatyku do chorego; w Wielki piątek, kapłan w białej stule, odmawia po cichu psalmy zwyczajne, dodając *Gloria patri* na końcu; lecz nie błogosławi wiernych, którzy towarzyszyli sakramentowi (5).

(1) An tempore sacrosancti missae sacrificii, praesertim in xenodochiis, licet ab altari recedere usque ad aegrotorum lectum recitando interim psalmum *Miserere*, ut fieri solet extra missam?—*Resp. Negative* quo ad psalmum *Miserere* recitandum. Insuper animadvertendum, quod si celebrans pro viatici administratione intra missam, altare e conspectu suo amittat, hanc administrationem non licere. (S. R. C. 19 dec. 1829, apud Gardellini, t. VIII, p. 93).—Hoc enim esset, ait Gardellini, sacrificium quodammodo interrompere, tum propter longum iter, quod supponi debet, si sacerdos e conspectu amittat altare, tum propter interpositionem aliarum precum. (*Ibid.*)

(2) In parochiis ruralibus, ubi longum faciendum est iter, plerumque portatur SS. sacramentum ad aegrotos, eisque administratur cum stola super vestem communem, absque cotta, vel superpelliceo; quaeritur, an praxis illa, ubi invaluit retineri possit?—*Resp. Negative*. (S. R. C. 16 dec. 1826, apud Gardellini, t. VIII, p. 28).

(3) Parocho rheumate laboranti, et SS. sacramentum infirmis deferenti, solet indulgeri usus pileoli, in itinere, non tamen intra civitatem, vel oppidum, ne consensu tamen episcopi. (S. R. C. 5 mart. 1633).

(4) Viaticum, ob locorum distantiam, difficultatem itinerum, viarum asperitatem, a parocho deferri potest equitando, juxta tamen arbitrium et prudentiam episcopi, (S. R. C. 23 jan. 1741).

(5) An sit laudandus parochus, qui in feria VI in Parasceve, dum defert SS. sacramentum ad domum sui parochiani infirmi pro ministrando ei viaticum, per vias publicas recitat consuetos psalmos, sed in fine eorum omittit V. *Gloria Patri*, et ingressus ecclesiam statim reponit S. pyxidem, et dimittit populum absque benedictione?—R. Non est reprobandus... etiamsi dicat V. *Gloria Patri* etc. Quia in tali circumstantia talis actio nihil habet esse eum functionibus ecclesiae hujus diei et considerandum est quod defert cum stola albi coloris,... quando in feria supradicta color paramentorum est niger... (S. R. C. 15 Maji, 1745).

Modlitwy, które odmawia kapłan, udzielając i udzieliwszy świętego wiatyku, zawsze są jednostajne; naprzykład, kropiąc wodą święconą, w mieszkaniu chorego, mówi antyfonę *Asperges me*, nawet w czasie wielkanocnym (1).

P. *Czy jest powinnością, nieść jawnie wiatyk święty do chorych?*— O. Tak; powinnością jest nieść jawnie wiatyk święty do chorych, wyjąwszy niektóre nadzwyczajne okoliczności.

WYKŁAD.— *Rytuał Rzymski* mówi wyraźnie, że nosić trzeba Przenajświętszy sakrament do chorych, nie potajemnie, ale jawnie i z przepisaną uroczystością (2). Toż samo zalecają bardzo liczne rytuały i statuta dyecezalne. Kardynał Gousset czyni wyjątek, gdy idzie o udzielenie tego sakramentu wiernemu, który jest w wielkiem niebezpieczeństwie, a bezbożni jego rodzice, pozwalając wprawdzie zbliżyć się księdzu do chorego, opierają się jednak stanowczo wszelkiej ceremonii religijnej w swoim domu (3). Wolno jest, mówią Konferencye kościelne walentyneńskie (Valence), z roku 1839, w niektórych zdarzeniach, gdy niebezpieczeństwo śmierci jest gwałtowném, naprzykład w czasach burzliwych, gdy trzeba iść drogami bardzo trudnemi, i t. d., wolno jest nosić niekiedy wiatyk święty potajemnie i bez stosownych ceremonij; to jest kapłan kładzie komunikant w małą puszkę lub korporał, i tak niesie na piersiach, nie wkładając komży. Ale w takim przypadku, kapłan powinien mieć z sobą komżę i stulę, aby je włożyć na siebie, wchodząc do domu chorego. Niewolno tak nosić zwyczajnie świętego wiatyku. Księża, którzyby mieli słuszne do tego powody, obowiązani są poprzednio udać się w tym przedmiocie do swych przełożonych (4). — W Paryżu, prawie zawsze noszą tajemnie wiatyk święty, z powodu wielkich

(1) *Utrum a parochia viaticum ad infirmos deferente, antiphona Asperges me, aut Vidi aquam tempore paschali sit recitanda?*—*Resp.* Servandum esse omnino rituale, nulla habita ratione temporis paschalis. (S. R. C. 1702).

(2) *Manifeste atque honorifice.* (*Rit rom.*, p. 94, wydanie paryzkie, 1847.)

(3) *Theolog morale*, t. II. Nr. 240.

(4) *Conferences du diocèse de Valence, de l'an 1839.*—*Mandement de Mgr. de Valence pour le carême 1840.*

niedogodności, jakie stają na przeszkodzie jawnemu jego noszeniu.

„Wyjąwszy nagłego niebezpieczeństwa, mówi jeszcze ks. Gousset, nie należy nosić świętego wiatyku do chorego, jak po jego spowiedzi i przekonaniu się, że choroba nie przeszkadza mu bynajmniej przyjąć komunii. Wszelako, gdy wzywają proboszcza do chorego, zamieszkałego daleko od kościoła, może on wziąć z sobą Przenajświętszy sakrament, zachowując sobie sąd na miejscu, czy można udzielić wiatyku. Ale tu zdarzyć się może wielka trudność: chory, wyznaje na spowiedzi, że zostaje w występnych stosunkach, których wyrzec się nie chce, że dopuścił się niesprawiedliwości ciężkich i wyraźnych, a nie myśli uczynić tego, co od niego zależy do ich naprawy, spowiednik zaś żadną miarą nie może zmienić jego serca i usposobić je do rozgrzeszenia: cóż począć wypada w takiej okoliczności? Oczywiście rozgrzeszyć go niepodobna. Spowiednik zażąda więc od niego obietnicy, że powie po spowiedzi, iż nie chce jeszcze przyjmować Przenajświętszego sakramentu. Jeżeli to powie, sakrament nie będzie mu udzielony; jeżeli zaś powiedziec nie zechce, i żąda komunii, spowiednik obowiązany jest dać mu komunię, i jej udziela (1).

P. Czy nie ma innych jeszcze okoliczności, prócz niebezpiecznej choroby, kiedy wolno przyjmować komunię, nie będąc na czczo?— O. Są inne jeszcze okoliczności, prócz niebezpiecznej choroby, kiedy wolno przyjmować komunię, nie będąc na czczo.

WYKŁAD.—Są inne jeszcze okoliczności, w których wolno przyjmować komunię nie będąc na czczo; na przykład, gdy kapłan musi kończyć mszę świętą, zaczętą przez innego księdza, który po konsekracyi nie mógł żadnym sposobem dalej jej odprawiać; gdy niepodobna ocalić od znieważenia świętych hostyj inaczej, jak pożywając one; w takim przypadku zjeść je może nawet świecki człowiek, jeżeli nie znajduje się ksiądz (1). — Ale kapłan, któryby kończył mszę zaczętą przez

(1) Ks. Gousset, *Theol. morale*, t. II, Nr. 240.

(2) Soettler, t. IV, p. 123.

innego, czy może, jeżeli nie umywał rąk przy ołtarzu, celebrować tegoż samego dnia? Święta kongregacya obrzędów postanowiła, że nie może (3).

P. *Czy wielkiem jest nieszczęściem być pozbawionym świętego wiatyku?* — O. Wielkiem jest nieszczęściem być pozbawionym świętego wiatyku, i niczego nie należy zaniedbywać, aby ustrzedz od tego umierających.

WYKŁAD. — Wielkie jest nieszczęście być z własnej winy pozbawionym świętego wiatyku, i stawić się przed swoim Sędzią, nie będąc oczyszczonym jego krwią ze wszystkich zmaz. Ale że chorzy, przygnębieni cierpieniem, nie znają swojego stanu, i nie myślą prosić pomocy Kościoła; przeto jest obowiązkiem ich krewnych i przyjaciół, starać się dla nich o tę pociechę i szczęście. Często atoli zaslepić się dają fałszywą czułością; i aby nie zasmucać tego, kogo jakoby miłują, z zimną krwią narażają go na śmierć wieczną. Kto jest prawdziwym chrześcijaninem, kto ma wiarę, ten niczego nie zaniedba, aby właśnie tym, kogo kocha, ułatwić spełnienie powinności tak ważnej i tak koniecznej.

Aby nie być pozbawionym nieszczęśliwie, w godzinę śmierci, Przenajświętszego sakramentu, istniał w pierwotnym Kościele zwyczaj, że nietylko duchowni, ale nawet świeccy nosili go na szyi, odbywając podróże. W ciągu wielu wieków, Papieże zachowywali ten pobożny zwyczaj. Często Przenajświętszy sakrament noszono przed nimi w palankinach; innym razem w skrzyniach z kosztownego drzewa, dźwiganych przez bogato przybrane muły, na których szyi zawieszane były dzwoneczki pozłacane, zwane *tintinnabula papalia*. Kleryk poprzedzał orszak, oznajmując głosem dzwonka o obecności Jezusa Chrystusa, któremu wierni cześć oddawali (2).

P. *Co czynić należy, przyjmąwszy komunię świętą?* — O. Przyjąwszy komunię świętą, potrzeba ją zwilżyć językiem, a potem połknąć z uszanowaniem, strzegąc się jéj żuć.

WYKŁAD. — Ktoby chciał połknąć komunię świętą, zaraz potem, gdy ją kapłan włożył w usta, i nie zwilżywszy jéj nie-

(1) S. R. C., 16 dec. 1823, apud Gardellini, t. VII, p. 160.

(2) Rocca, t. I. p. 45. — *Histoire des chapelles papales*, p. 423.

co, mogłaby przylgnąć do podniebienia, z czegoby wynika niedogodność wewnętrzna dla komunikującego; możeby nawet komunია miała trudność w przejściu do żołądka. Strzedz się także należy gryźć komunię: wymaga tego uszanowanie, jakie winniśmy Ciału Pana naszego; wierny przytém powinien okazać, że umie rozróżnić pokarm prawdziwie niebieski, który bierze na ołtarzu, od pokarmu pospolitego i zwyczajnego.

P. *Jeżeli komunია przylgnie do podniebienia, co czynić wtedy należy?*— O. Jeżeli komunია przylgnie do podniebienia, trzeba ją z lekka oddzielić językiem, nie dotykając się palcami.

WYKŁAD. — Jeżeli komunია święta przylgnie do podniebienia lub przyklei się do języka, nie trzeba miotać się, ale starać się oddzielić ją z lekka językiem, nie dotykając się palcami; gdyż, według istniejącej karności kościelnej, kapłanom tylko, których palce poświęcone zostały przez biskupa, wolno jest dotykać się komunii świętej. Świecki nie może nawet, bez wyraźnego pozwolenia, dotykać się naczyń świętych, kielicha, cymboryum, monstrancyi.

P. *Czy wolno dać zupełnie rozpuścić się komunii w ustach?*— O. Nie wolno dać zupełnie rozpuścić się komunii w ustach, bo w takim przypadku nie byłaby przyjętą komunია.

WYKŁAD. — Ponieważ Jezus Chrystus ustanowił Przenajświętszy sakrament, aby był posiłkiem duchownym, przeto do udziału w nim potrzeba jedzenia czyli pożywania. Nie masz zaś pożywania, jeżeli nie wnijdzie do żołądka przynajmniej część komunii świętej; nie byłaby zatem przyjętą komunია, gdyby się zupełnie rozpuściła w ustach.— Wystrzegać się należy plwać zaraz po komunii. Czekać także trzeba kwadrans nim się weźmie jaki posiłek. Wszelako żadne prawo kościelne nie istnieje dzisiaj w tym przedmiocie (1).

P. *Gdyby Kapłan dał kilka komunikantów lub tylko połowę jednego, czy powinno to niepokoić przyjmującego komunię?*— O. Nie powinno niepokoić przyjmującego komunię, gdyby mu kapłan dał kilka komunikantów lub tylko połowę jednego, gdyż nie więcej przyjmujemy w dwóch lub trzech komunikantach, ni mniej w połowie jednego, jak w jednym całym.

(1) Soettler, t. IV, p. 127.

WYKŁAD. — Jezus Chrystus jest cały pod postacią chleba, jest cały pod postacią wina, i cały pod każdą cząsteczką rozdzielonych postaci: bo skoro żyje, jego ciało, krew, dusza i bóstwo są nierozdzielne. Ztąd wynika, że ten, komu kapłan dałby tylko cząsteczkę komunii świętej, nie weźmie mniej jak ten, komu by dano kilka komunikantów razem, i ten komu by kapłan dał kilka komunikantów, nie weźmie więcej jak ten, któryby przyjął tylko połowę jednego. Jeden i drugi przyjmują zarówno ciało, krew, duszę i bóstwo Pana naszego Jezusa Chrystusa; ani jeden, ani drugi przeto nie powinni z tego powodu niepokoić się, biorąc koinnunię.

P. *Co czynić powinni wierni, gdy kapłan niesie wiatyk święty do chorego?*—
O. Gdy kapłan niesie wiatyk święty do chorego, powinni towarzyszyć mu, jeżeli można; Kościół wzywa ich do tego, a pobożny ten uczynek zbogacili Papieże licznymi odpustami.

WYKŁAD.—Gdy spotkacie na ulicy, placu lub gdzieindziej, kapłana niosącego wiatyk święty do chorego, przyklękniejcie dla oddania czci Jezusowi Chrystusowi. Nadto, jeżeli ci nie przeszkadza naglący interes, bądź towarzyszem Przenajświętszego sakramentu, i módl się gorąco za chorym, który przyjmować go będzie, aby otrzymał z miłosierdzia boskiego wszelkie łaski mu potrzebne. Nie jest-to, bez wątpienia, koniecznym obowiązkiem; ale ta pobożność względem Przenajświętszego sakramentu i względem bliźniego, jest uczynkiem wielką jednającym zasługę, i Papieże zbogacili go następującymi odpustami: 1-e Odpust siedm lat i siedm czterdziestodniówek dla wiernych, którzy towarzyszą wiatykowi świętemu do chorego, ze świecą zapaloną w rękę;—2-e Odpust pięć lat i pięć czterdziestodniówek tym, którzy towarzyszą świętemu wiatykowi bez świecy;—3-e Odpust trzy lata i trzy czterdziestodniówki, dla wiernych, którzy nie mogąc sami towarzyszyć mu, posyłają w swém miejscu kogo innego ze świecą;—4-e Odpust sto dni dla tych, którzy nie mogąc towarzyszyć wiatykowi świętemu, odmawiają w chwili gdy go niosą, jedno *Ojcze*

nasz i jedno *Zdrowaś Marya*, według intencji Ojca świętego. Te odpusty mogą być zastosowane do dusz w czyscu cierpiących; mogą je zyskiwać wierni, nawet w czasie roku świętego czyli jubileuszu, jak to postanowiło wielu Papieżów, a w szczególności Leon XII, dnia 20 czerwca 1824 (1). Odpusty te otrzymują wierni, nawet wówczas, gdy kapłan weźmie z sobą tylko jeden komunikant (2), a zatem nie wraca do kościoła z Przenajświętszym sakramentem, gdyż wierni rzeczywiście towarzyszyli temu sakramentowi (3).

SZCZEGÓŁY HISTORYCZNE.

GORĄCA WIARA ŚWIĘTEGO TOMASZA Z AKWINU.

Święty Tomasz z Akwinu, czując się blizkim zgonu, prosił usilnie, aby mu udzielono ostatnich sakramentów. Dla przyjęcia wiatyku świętego, żądał, aby go położono na popiele, i na takiem łożu pokory wzbudził w sercu swoim następujący akt Wiary: „Wierzę najmocniej, że Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, obecnym jest w tym Najświętszym sakramencie. Wielbię Cię, o Boże mój, o mój Zbawicielu! Przyjmuję Ciebie, który jesteś ceną mojego odkupienia i wiatykiem mojej pielgrzymki.“ Wkrótce potem skonał (4).

GORĄCA WIARA ŚWIĘTEGO LUDWIKA, KRÓLA FRANCUZKIEGO.

Święty Ludwik, dotknięty chorobą zaraźliwą, zwrócił wszystkie myśli swoje ku Bogu, i dziękował za łaskę, że go wyzwala z więzienia cielesnego. Skoro przyniesiono wiatyk święty, oddał temu sakramentowi cześć najgłębszą, i przyjął go ze łzami, świadczącymi o gorącej i tkliwej jego miłości. Na zapytanie kapłana, czy wierzy, że to jest prawdziwe Ciało Jezusa Chrystusa, Ludwik święty odpowiedział: „Wierzę tak mocno, jak gdybym widział go teraz w téjże postaci, pod którą wstępował w Niebo.“

(1) Ks. Bouvier, *Traité des indulgences. — Manuel des principales dévotions auxquelles sont attachées des indulgences*, p. 57.

(2) Quando ob difficultatem, aut longitudinem itineris, vel quia, ea qua decet veneratione sacramentum ad ecclesiam commodo reportari non potest, sumpta fuit una tantum particula consecrata, tunc ea infirmo administrata, sacerdos eum manu benedicit, et una cum aliis privato habitu ad domum revertitur. (*Rit. Rom.*)

(3) Favores sunt ampliandi. (*Reg. juris.*)

(4) Żywot ś. Tomasza z Akwinu, 7 marca.

HONORYNA LE CORRE.

Na dzień przed przyjęciem pierwszej kommunii, młoda Honoryna le Corre tak ciężko chorowała, że musiano czuwać przy niej do północy, aby dać jej pić. Pierwszém jej słowem po przebudzeniu się, był akt żądzy; potem dodała w świętém uniesieniu: „Przecież najpiękniejszy dzień w mojem życiu zajaśniał.“ Wszystkie jej towarzyszki rozrzewniły się wyrazem gorącej wiary, niewinności i szczęścia, jaki się malował na jej twarzy, po skończonej mszy świętej. Słów brakło jej saméj gdy mówić chciała o tém, co się działo w jej sercu, w czasie przyjęcia Najświętszego sakramentu. „Ta myśl mię uszczęśliwia, mówiła ona, że pierwsza kommunija jest niejako chrztem świętym; błagałam Boga ze wszystkiego serca mego, aby mi pozwolił umrzeć raczej, nizeli stracić nieszczęściem tę drogą niewinność, która została mi przywróconą: tak spodziewam się, towarzyszyć mi ona będzie aż do śmierci.“ Dawniej zachowywano suknię chrestną, jako pamiątkę łaski odebranej w wodzie odrodzenia; takiemże uczuciem religijném powodowana Honoryna, zachowała suknie i książki, które miała w najpiękniejszym dniu pierwszej kommunii. Często je później całowała z uszanowaniem; a zapytywana o przyczynę czci tego rodzaju, odpowiadała: „Przedmioty te przypominają mi dzień, w którym dusza moja tak ściśle zjednoczoną była z Bogiem, że patrząc na nie, doświadczam prawie tego samego szczęścia!“—Honoryna umarła dnia 25 lutego 1838 roku, w piętnastym roku życia.

PIĘKNE UCZUCIA KARDYNAŁA PIOTRA GIRAUD, ARCYBISKUPA
KAMERACENSKIEGO (Cambrai).

W miesiącu kwietniu 1850 roku, ks. Piotr Giraud, kardynał, arcybiskup kameraceński (Cambrai), opuścił dyecezyę, którą rządził z wielką mądrością i gorliwością, a to po przyjęciu ostatniej pomocy religii, z uczuciami wiary najgorętszej. „Otoż, zawołał, widząc Przenajświętszy sakrament, Panie, ty przychodzisz do mnie, gdy ja powinienem był iść do Ciebie! Ale wiesz co mi staje na przeszkodzie.“ A gdy podano mu świętą hostyę do kommunii, na zapytanie według Rytuału: *Czy wierzysz?*... odpowiedział: „Tak jest, wierzę we wszystkie prawdy, których Kościoł naucza; wierzę we wszystkie, i w każdą z osobna, prawdy, których naucza Kościoł katolicki, Kościoł, w którym miałem szczęście narodzić się i żyć, i spodziewam się, że za łaską bożą w nim umrę, Kościoł, który miłuję nad wszystko na świecie, chociaż tak źle mu służyłem. Nie z własnej mojej cnoty

miałem tę miłość, ale z łaski Pana Boga mojego; czerpałem ją w świętych wodach chrztu i w szczęściu wychowania chrześcijańskiego. Wierzę, wierzę, wierzę.“ A niedługo potem, przyjąwszy pobożnie komunię świętą, mówił palaj do duchownych, otaczających śmiertelnego łoża: „Jeżeli żal mi was opuszczać, miło wszakże powiedzieć wam, dla pocieszenia wielu, którzy mogliby frasować się i trwożyć się, że nie jest tak trudno umierać. Przyjmuję śmierć aktem formalnym i wolą mocną i bezwarunkową. Wiem, że powinienem lękać się, z powodu mnóstwa grzechów moich, stawić się przed Sędzią sprawiedliwym; ale wiem także, że Zbawicielowi i najlepszemu z ojców, przedstawiać mię będzie najczulsza z matek. Proszę mi przebaczyć zgorzenia, jakie czynilem; a sam przebaczam ze wszystkiego serca, bez najmniejszej trudności, wszystkim, którzy mimowolnie mogli mi sprawić przykrość. Zalecam wam nadewszystko pokój między wami, pokój, który przewyższa wszelkie uczucie, który jest węzłem doskonałości i największym dobrem w tym życiu; pokój, który Pan umierając zostawił uczniom swoim...“ Potem, błogosławiwszy całą dyecezyę, błogosławiąc obecnych, rzekł: „Przyjmcie błogosławieństwo moje, które nie jest mojem własnym, ale błogosławieństwem Jezusa Chrystusa“ (1).

N A U K A IX^{ta}

O aktach przed komunią.

Wprzód nim wam objaśnię, bracia mili, co czynić należy przystępując do komunii, wypada zastanowić się nad ważnym przedmiotem. W jakim kościele przyjmować trzeba pierwszą komunię?

P. *W jakim kościele ma odbywać się pierwsza komunja dzieci?* — O. Dzieci powinny przyjmować pierwszą komunię w swoim kościele parafialnym.

WYKŁAD. — Dziecię nie może przymować pierwszej komunii w kościele, którego nie jest parafianinem, bez szczególnego pozwolenia swojego proboszcza; to się zachowuje wszędzie, i wszyscy biskupi zaprowadzili ten porządek w swoich

(1) *L'Ami de la Religion*, Nr. du 29 mars, 1850.

dyecezyach. „Którzy po raz pierwszy przystępują do komunii, mówi święty Karol Borromeusz, powinni brać komunię z rąk swego proboszcza; dla tego proboszczowie nie powinni udzielać nikomu, bez uzasadnionej przyczyny, pozwolenia na przyjęcie komunii z rąk innego kapłana (1). — Kongregacya gandawska (Gand), roku 1843, oświadcza, że „nie wolno proboszczowi przyjmować do pierwszej komunii lub do komunii wielkanocnej osoby z innej parafii, bez pozwolenia jej proboszcza“ (2). — *Rytuał Boulogne*, wydany roku 1780, stanowi, że „komunia ta przyjmowaną być ma w kościele parafialnym, a nie gdzieindziej, nawet i nie w czasie wielkanocnym, bez pozwolenia proboszcza. Wyjmują się z pod tego pravidła tylko zgromadzenia, które mogą przypuszczać do komunii w swoich kościołach młodych pensyonarzy, których im oddają dla przygotowania się do tego przez czas dostateczny“ (3). — W statutach dyecezyi kameraceńskiej (Cambrai), wydanych roku 1834, czytamy co następuje: „Zakazujemy proboszczom, pod karą suspensy, przyjmować do pierwszej komunii dziecię, nienależące do ich parafii, bez pozwolenia na piśmie własnego proboszcza tego dziecka“ (4). Ks. Hirn, biskup tornaceński (Tournay), w cyrkularzu z dnia 3 kwietnia 1816 roku, tak się wyraża: „Doszło do wiadomości naszej, że rodzice, aby wyłączyć dzieci swoje z pod posłuszeństwa i zwierzchności ich pasterzy, mieszczą je chwilowo w innej parafii, aby tam przyjmowały pierwszą komunię. Ufamy, że kks. proboszczowie, których interes jest wspólny nie skłonią się nigdy do nadużycia, jakie zaszcześcić może niezgodę między pasterzem a owieczkami, i że zawsze porozumiewać się będą w tym przedmiocie, według zasad sprawiedliwej wzajemności i względów, jakie sobie winni nawzajem, dla utrzymania swęj jurysdykcyi i posłuszeństwa swojej owczarni (5). — Według zdania najcelniejszych teologów, a

(1) S. Carolus Borromoeus. Zobacz *Mélanges Théologiques*, wydane w Liège, zeszyt 3ci, str. 17.

(2) Tamże, str. 18.—(3) Tamże.—(4) Tamże.—(5) Tamże.

w szczególności Benedykta XIV, dosyć jest mieszkać w parafii dwa miesiące, żeby nabyć w niej prawa do sakramentów (1); to prawo nabywa się zaraz pierwszego dnia, jeżeli kto przybędzie z zamiarem mieszkania w tej parafii przez większą część roku (2).

P. *W jakim czasie przystępować należy do pierwszej komunii?*—O. Do pierwszej komunii przystępować należy w czasie wielkanocnym; ale biskup mocen jest naznaczyć inną do tego porę.

WYKŁAD.—Podług czwartego soboru lateraneńskiego, każdy wierny płci obojga, przyszedłszy do lat rozwagi, obowiązany jest na Wielkanoc przyjmować sakrament Ciała i Krwi Pańskiej; a według oświadczenia Eugeniusza IV-go Papieża, rozumieć przez czas ten należy dwa tygodnie, upływające od niedzieli Kwietniej do Przewodniej (*Quasimodo*). Przepis ten zarówno dotyczy dzieci, jak osób dojrzałych. Ale jeżeli potrzeby dyecezyi albo niektórych parafij tego wymagają, biskup może przedłużyć czas wielkanocny o kilka tygodni; może zatem naznaczyć pierwszą komuniją na czas jaki mu się podoba; zwykle pozostawia proboszczom wszelką wolność pod tym względem. To, co mówimy, opiera się na deklaracyi kongregacyi soboru, przytoczonej przez Fagnana. Gdy biskup prosił tej kongregacyi o pozwolenie przedłużenia czasu komunii od środy Popielcowej do niedzieli *in Albis*, z powodu wielkiej liczby wiernych, a małej liczby spowiedników: odpowiedziano mu, że nie ma potrzeby nowego postanowienia w tym przedmiocie, ponieważ on sam mocen jest przedłużać czas wielkanocny, dla słusznych przyczyn (3).—W niektó-

(1) Benedict. XIV, const. *Paucis abhinc*.—Trudność zachodzić może tylko co do małżeństwa.

(2) Zobacz Barbosa, lib. C. Nr. 64.—S. Liguori lib. I, tract. 2, Nr. 156.

(3) Cum episcopus petisset a S. Cong. concilii ut tempus communicandi intra dominicam palmarum et in albis, prorogaretur a die cinerum ad dominicam in albis, ob populi frequentiam, exiguum sacerdotum numerum et necessitatem sacerdotum post pascha; S. Cong. censuit nihil novi decernendum, cum ipse possit ad tempus, ex causa prorogare. Fagnanus, in cap. *Omnis de Poenit. et Remis.*, Nr. 46.)

rych dyecezyach, czas wielkanocny zaczyna się z Wielkim postem, a kończy się we dwa tygodnie po Wielkanocy (1).

P. *W jakim wieku przystępować należy do pierwszej komunii?*—O. Do pierwszej komunii przystępować należy mając lat dziewięć do jedenastu.

WYKŁAD. — Dzieci powinny przystępować do pierwszej komunii i wykonywać przykazanie kościelne o komunii wielkanocnej, mając lat dziewięć, dziesięć lub jedenastcie. To zależy od pierwotnego ich wychowania i rozwinięcia się władz umysłowych. Wszelako, jak uważa święty Alfons de Liguori, podług zdania największej liczby teologów, dzieci mogą być doprowadzane do komunii, nawet przed wspomnionemi laty, jeżeli bardzo wczesnie się rozwinią (2); gdy zawsze odpowiadać dobrze będą na pytania z katechizmu i okazywać prawdziwą roztropność i pobożność. W dyecezyi paryzkiej, wiek oznaczony do pierwszej komunii jest lat dwanaście; zakres wieku tego zmieniać się może według stanu okolic, gdzie żyją dzieci. Pobożnych rodziców dzieci, znajdujące się w mieście religijném, dające o sobie dostateczną rękojmię pilnością w naukach Kościoła, mogą być przypuszczane do komunii wcześniej i z większą łatwością. Ale w Paryżu otoczone są bezbożnością, niebezpieczeństwami, a te niebezpieczeństwa, tę bezbożność, znajdują nawet w domu rodzicielskim; ich pasterz moralnie jest przekonany, że nie będzie ich oglądał więcej, lub bardzo rzadko po komunii, że rzemiosło pochłonie wszystkie ich chwile, a prąd rozpusty uniesie ich ku przepaści. Pierwsza komunia nie może być przeto uważaną dla nich za zwyczajny akt religijny; jest-to czyn stanowczy na całe życie, jest-to krok, od którego zależy zbawienie lub ztracenie; potrzeba do tego nauki gruntownej, wiary rozumnej, która mogłaby rokować przynajmniej jaką nadzieję na przy-

(1) Henriquez, Barbosa, Layman, etc. przytoczeni w dziele *Mélanges théologiques*, zeszyt 3-ci, str. 39.—Benedykt XIV nie przyznaje biskupom prawa przedłużenia czasu wielkanocnego. (*De Synod. dioec.*, lib. XII, c. VI, Nr. 10).

(2) *Mélanges théologiques*, zeszyt 3-ci, str. 7.

słość. Oto bez wątpienia powód, dla którego w Paryżu i innych miastach, trzeba mieć lat dwanaście, aby być dopuszczonym do piérwszój kommunii, i słuhać poprzednio przez dwa lata katechizmu parafialnego (1).

P. *Czy dzieci, przystępując do piérwszój kommunii, mają szczególne jakie powinności do wypełnienia względem swoich rodziców?*— O. Dzieci, przystępujące do piérwszój kommunii, powinny, modlić się za swych rodziców, ze wszelką gorliwością, do jakiej tylko są zdolne.

WYKŁAD.—Takimi uczuciami dzieci powinny być przeniknione względem rodziców swoich, takie być powinno ich postępowanie w domu rodzicielskim, przed zbliżeniem się do Stołu Pańskiego. Jeżeli rodzice ich szanują religię i wykonywają jój przepisy, dzieci powinny błogosławić za to Pana Boga i błagać go o dodanie im wytrwałości w pobożnych uczuciach, któremi są ożywieni. Lecz jeżeli nieszczęściem żyli w oddaleniu od Boga, dzieci nie powinny zaniedbywać modlić się za nich gorąco i z ufnością do Pana Boga. Opowiem wam dwa zdarzenia tego rodzaju, mocno rozrzewniające.

Chłopczyk, gotując się do piérwszój kommunii, okazywał w sobie przed ojcem mieszaninę radości i smutku, trudną do wytłómaczenia. Ojciec chciał dowiedzieć się o przyczynie; łyz chłopczyka podwoiły się, a na nowe nalegania, rzekł: „Mój przyjaciel Franus szczęśliwszy odemnie: jego ojciec i matka towarzyszyć mu będą do Stołu Pańskiego, a ja pójdę sam jeden.“ Ojciec, wzruszony tak prostoduszném napomnieniem go do powinności, obiecał synkowi towarzyszyć do kościoła, i od téj chwili postępował ciągle jako dobry chrześcijanin.

Pobożna panienka, po odbytych egzaminie z nauki religii, miała być przypuszczoną do piérwszój kommunii. Uradowana, oznajmiła o tém ojcu, mówiąc: „Dobry Bóg wyświadcza mi tę wielką łaskę; spodziewam się, że i ty ojciec nie odmówisz mi jednéj łaski.“— „Bardzo chętnie,“ odpowiedział ojciec; „czegoż żądasz?“— „Nie powiem, dopóki nie przyrzeczesz, że spełnisz moję prośbę.“— „To być nie może, moja kochana; mu-

(1) *Bibliographie catholique*, 8-e année, p. 82.

sze wprzód wiedzieć, czy jest to w mojej mocy?“—O! jest, jest-to w twojej mocy; i jedynie od woli twojej zależy.“— „Powiedźże mi naprzód o co idzie.“— „Nie, nie powiem, dopóki mi nie przyrzeczesz;“ — i podwoiła pieszczoty i prośby. Rozrzewniony ojciec dał wreszcie żadaną obietnicę, bezwarunkowo. „A więc, rzekła panienka, trzeba abyś dopełnił miary mego szczęścia, dzieląc się niem ze mną; dawno już nie odbywałeś spowiedzi wielkanocnej; możesz więc umrzeć, nie będąc przygotowanym do stawienia się przed Panem Bogiem; korzystaj więc teraz z okoliczności.“— „Zobaczę, rzekł ojciec, to wymaga czasu i zastanowienia się.“— „Ojczy, przyrzekłeś mi, a człowiek honorowy dotrzymuje swojego słowa. Postanowiłam uprzykrzać się tobie codziennie, najukochańszy ojczy, dopóki nie spełnisz najgorętszego mego żądania.“ W kilka dni potem, widziano ze zbudowaniem, jak ten ojciec, razem z młodziuchną, ukochaną córką przystępował do Stołu Pańskiego.

Tak więc, dziecię chrześcijańskie wiele uczynić może dla nawrócenia swych rodziców. Ale potrzebna jest do tego najwyższa ostrożność i nic w tém czynić nie należy, nie zasięgnąwszy wprzód rady swego spowiednika.

Na dzień przed kommunią, zwyczajem jest, że dzieci upadają do nóg rodzicom, prosząc o błogosławieństwo i zapomnienie wszelkich wyrządzonych im przykrości przez nich; przykład ten godzien jest naśladowania. W sam dzień kommunii, trzeba, natychmiast po przebudzeniu się, pomyśleć o szczęściu połączenia się wkrótce z Jezusem Chrystusem i powtórzyć z oblubienicą w *Pieśni nad pieśniami*: „Wstanę... szukać będę którego miłuje dusza moja;“ odmówić zwyczajną modlitwę, z większą, jeżeli można, niżeli w inne dni, gorącością; potem iść do kościoła poważnie i skromnie, i wysłuchać mszy świętej, podczas której daną będzie kommunia.

P. *Czy dzień pierwszej kommunii jest pięknym dniem?*—O. Dla dziecka dobrych skłonności, dzień pierwszej kommunii jest najpiękniejszym dniem w jego życiu.

WYKŁAD.— „Pierwsza kommunia...“ na to samo imię, niech

wszelkie ciało i wszelki duch zadrzą! Pierwsza kommunia! to jest tajemnicze i rzeczywiste zarazem przypuszczenie do życia boskiego; nowe poświęcenie, przez ciało i duszę Jezusa Chrystusa, ciała i duszy dziecka, już poświęconych olejem chrztu świętego. Pierwsza kommunia! wspomnienie twoje wonią napełnia młodzieńcze lata, przytłumia ogień młodości, powściąga wzburzenie wieku dojrzałego, rozwesela starca, pociesza i pokrzepia umierającego, na progu wieczności. Pierwsza kommunia! rozrzewniające widowisko, bo łyzy wyciska samemu nawet bezbożnikowi i nawraca grzesznika!

„Któryż z pomiędzy was, pośród wzburzeń umysłu i serca, nie przenosi się jeszcze z rozkoszą do tego dnia, który dotąd może sam jeden tylko był dniem bez chmur, z pomiędzy wszystkich dni tej długiej i bolesnej pielgrzymki życia! O jakże miłymi są dla nas te białe suknie, te wieńce dziewicze, te świece gorejące, to czoło pogodne ta twarz anielska, te pieśni harmonijne, te słowa rozrzewnionego pasterza, te łyzy matki i dziecka, które wtorują sobie, jak bicie ich serc, w uroczystej chwili! Zaprawdę, pędzle ziemskie i ich kolory niedostatecznymi są do odmalowania obrazów tego rodzaju!“ (1).

P. *Co czynić trzeba przed przystąpieniem do komunii?*—O. Przed przystąpieniem do komunii, trzeba wysłuchać mszy świętej z nabożeństwem i pobożnością, do jakiej tylko jesteśmy zdolni.

P. *Trzeba więc słuchać mszy świętej przed komunią?*—O. Trzeba słuchać mszy świętej przed komunią, jeżeli możność pozwala: taki jest duch Kościoła.

WYKŁAD.—Kommunią Jezus Chrystus zastosowuje do nas skutki ofiary, którą ponawia każdego dnia pośrodku nas; kommunią także wcielamy się do ofiary, zabitej na ołtarzu, na znak pojednania się naszego z Panem Bogiem. Tak więc, kommunia jest zamknięciem i owocem ofiary; byłoby zatem obaleniem porządku, przyjmowanie komunii przed obecnością w czasie ofiary. Dla tego też jest duchem Kościoła, to jest jego zamiarem, życzeniem, aby wierni słuchali mszy świętej

(1) *Mandement* de Mgr de Périgueux pour la carême 1850.

przed kominunią, i zaniechywać tego nie należy, skoro nie przeszkadza choroba lub inna jaka słuszna przyczyna. Przypuśćmy, naprzykład, że w parafii odprawia się tylko jedna msza, około godziny dziewiętej lub dziesiątej; osoba słabego temperamentu, która nie mogłaby czekać tak długo bez posiłku, może brać kominunię kilku godzinami wcześniej. To się dzieje powszechnie, i biskupi, wiedząc o tem, bynajmniej tego nie ganią.

P. W którym czasie mszy świętej brać należy kominunię? — O. Brać należy kominunię, jeżeli można, zaraz po kominunii kapłana, aby tem ściślej zjednoczyć się z odprawianą ofiarą.

WYKŁAD. — Wierni, pospołu z kapłanem, składają ofiarę świętą; słuszna rzecz jest przeto, aby brali w nią udział w tymże samym czasie, jeżeli można, co on. Taki był zwyczaj pierwszych chrześcijan; i Kościół pragnie, aby ten zwyczaj i dzisiaj zachowywano. Święty Karol, na piątym soborze medyolańskim, nakazuje proboszczom zachowywać pilnie dawny zwyczaj dawania kominunii wiernym, zaraz po przyjęciu Krwi Przenajświętszej. Rytuał Rzymski, wydany przez Pawła V-go i Urbana VIII-go, zaleca toż samo, opierając się na zasadzie, że modlitwy odmawiane po kominunii nie są przepisane dla samego tylko kapłana, ale dla wszystkich biorących kominunię (1). Zaraz przeto po kominunii kapłana przystępować należy do Stołu Pańskiego, i nie trzeba czekać bez powodu, aż się msza skończy. Ale często przychodzi z trudnością postąpić inaczej, bo nie rzadko zdarza się, zwłaszcza w wielkich kościołach, że kapłan odprawia mszę przy ołtarzu, na którym nie zachowuje się kominunia święta dla wiernych. Zdarzyć się też może, i często się zdarza, że osoba znajdując się na mszy i wypowiedawszy się potem, nie może zostawać dłużej w kościele; w takim przypadku może prosić o kominunię i brać ją, chociaż żadna msza nie odprawia się obecnie: to właśnie

(1) *Communio populi intra missam statim post communionem sacerdotis celebrantis fieri debet . . . cum orationes quae in missa post communionem dicuntur, non ad solum sacerdotem, sed etiam ad alios communicantes spectent. (Rit. rom. tit. de Eucharistia.)*

ma miejsce wszędzie. Jeżeli kommunia trwać ma długo, dawać ją wypada po mszy świętej, aby nie narażać niebiorących komunii na chęć wyjścia z kościoła przed ukończeniem świętej ofiary (1). Tu się nasuwa dość naturalnie następne pytanie: „Kapłan, który z powodu słabego zdrowia, nie jest w stanie rozdawać komunii wielkiej liczbie osób, czy może wyręczać się dyakonem? albo też, czy może używać pomocy dyakona, dla przyspieszenia komunii wiernych? Nie może tego czynić bez dostatecznego upoważnienia, i święta kongregacya obrzędów postanowiła, że wyjąwszy koniecznej potrzeby, dyakonowi niewolno dawać komunii wiernym (2).

P. Uczynić akty przed komunią? — O. Akt wiary. Panie Jezu Chryste, wierzę najmocniej, że mam przyjąć w Przenajświętszym sakramencie, twoje ciało, twoją krew, twoją duszę i twoje bóstwo; wierzę, ponieważ sam to powiedziałeś, i gotów jestem życiem własnym stwierdzić tę prawdę.

Akt pokory. Panie Jezu Chryste, jak mogę zbliżyć się do Ciebie, tylekroć Cię obraziwszy! Nie, nie jestem godzien, abys wszedł w serce moje: ale rzeknij tylko słowo, a dusza moja będzie uleczoną.

Akt skruczy. O Boże mój! cierpię nadzwyczajnie, zem Ciebie obraził, ponieważ jesteś nieskończenie dobry i nieskończenie słodki, i że grzech jest Ci niemilym; postanawiam najmocniej, przy pomocy twojej świętej łaski, nie obrażać Cię więcej i czynić pokutę.

Akt miłości. O boski mój Jezu! nie dosyć żeś się poświęcił za mnie na krzyżu: chcesz jeszcze żywić moje przenajświętszém swém ciałem. Miłuję Cię z całego serca mego i nadewszystko; chcę żyć i umierać w miłości twojej.

Akt pragnienia. Przyjdź, o boski mój Jezu! weź w swą posiadłość serce moje; pragnę gorąco zjednoczyć się z Tobą.

WYKŁAD. — W tych nieoszacowanych chwilach, przeznaczonych na największy czyn w życiu waszém, pobudzajcie się najgoręcej do uczuć, jakich wymaga uczestnictwo w najdosłójniejszej z tajemnic naszych.— Wzbudźcie w sobie: Uczucia wiary żywej w rzeczywistą obecność Jezusa Chrystusa w sakramencie eucharystyi: powinniście wierzyć w nią tyle i jeszcze więcej, niż gdyby on pokazał się widzialnie oczom waszym, bo świadectwo wa-

(1) Ne scilicet frequens populus diutius finem missae spectare cogeretur, aut missa nondum fiuta, omnino abiret. (K r a z e r, p. 208.)

(2) An diaconus in ordine tantum diaconatus constitutus extra casum necessitatis possit distribuere fidelibus communionem? — R. *Negative.* (S. R. C., die 25 febr. 1777.)

szych oczu w błąd was wprowadzić może; nieomylnie zaś słowo Zbawiciela, który rzekł: *To jest ciało moje*, omylić was nie może. — Uczucia głębokiej pokory, głębokiego znicestwienia siebie samych: gdy zdumiewać się będziecie, że Bóg tak wysokiego majestatu, do którego aniołowie zbliżają się tylko ze drżeniem, raczy zstępować z Nieba, aby was nawiedzić, i zawołać z większą jeszcze słusnością, niż matka świętego Jana Chrzciciela, gdy ją nawiedziła Najświętsza Panna: *A zkadże mnie to szczęście, że przyszedł Pan i Bóg mój do mnie? Albo jak Setnik: Panie nie jestem godzien, abys wszedł do domu mego! Albo jako święty mąż Hijob: Czémże jest człowiek, o Panie! aby był wywyższon do tak wielkiej chwały? a czémże jestem ja, ja grzesznik, ja robak ziemi, abym zasiadał u twego stołu, abym pożywał chleb aniołów i nasycił się boskiem twojem ciałem? — Uczucia gorącego i gorzkiego żalu, gdy przypominasz sobie tyle win, których dopuściłeś się, i wołasz z synem marnotrawnym: *Ojcze mój, zgrzeszyłem przeciw niebu i przeciw tobie; niegodzien jestem być nazwany synem twoim, a tém niegodniejszy zasiadać u Stołu twego. Ale co mówię! raczyłeś zapomnieć o niewiernościach moich i zatwierdzić wyrok przebaczenia, który twój sługa wyrzekł nademną! O dobry i miłosierny Jezu! nigdy nie zapomnę o takiej łasce; tu, u stop twoich, postanawiam mocno i niezmiennie, nigdy Cię nie obrażać więcej, i pokutą gładzić grzechy, które nieszczęściem popełniłem aż do dzisiejszego dnia. — Uczucia nareszcie gorącego pragnienia, lecz nadewszystko ognistej miłości ku Bogu tak dobroczynnemu, Ojcu tak tkliwie przywiązanemu, Zbawicielowi tak szczodrobliwemu. Ponieważ przypuszczając cię do stołu swego, sam oddaje się tobie wszystek, powinieneś także sam oddać się mu zupełnie, bezwarunkowo i bez podziału. Powiedz mu więc: „Panie, żądasz odemnie serca mego, to serce do Ciebie już należy, z bardzo wielu względów. O! jak pragnę, aby godniejszém było ofiarowania tobie. Takie, jakim jest, o najśłodszy mój Zbawicielu, nie chce już żyć, ani odychać dla**

kogo innego, tylko dla Ciebie. Oczyszczyć je sam ze wszystkich zmaz jednym słowem twojém; nadstarcz temu, czego mu brakuje; przyjm jego hołdy uwielbienia, wysłuchaj jego wyznań wiary, pokory, żalu i miłości, i spełnij jak najprędzej jego żądze, biorąc je w swą posiadłość, zamieszkując je na zawsze.“

P. *Czy koniecznie potrzeba odmawiać te akty?*— O. Nie koniecznie potrzeba odmawiać te akty, dosyć będzie czynić je w sercu swoim.

WYKŁAD.— Nie koniecznie trzeba odmawiać te akty ustami, przed kominunją, bracia mili, dosyć będzie czynić je w sercu swoim; to jest, dosyć będzie, gdy macie w głębi serca uczucie *wiary mocnej*, która wskazuje wam Jezusa Chrystusa w Przenajświętszym sakramencie, niewątpliwiej niż gdybyście oglądali go własnymi oczyma;— *głębokiej pokory*, rozważając nieskończony majestat Tego, który oddaje się wam, i nieskończoną waszą nikczemność;— *żywego żalu*, na wspomnienie grzechów waszych, które czynią was tak niegodnymi połączenia się z Najświętszym nad świętymi;— *gorącej miłości* ku Bogu, który daje wam dowód tak rozrzewniający swojej miłości i czułości;— i *największego pragnienia*, aby połączyć się z tym boskim Oblubieńcem dusz waszych, i żyć tylko przez Niego i dla Niego.

P. *Czy wypada modlić się ustami podczas kominunii?*— O. Nie wypada modlić się ustami podczas kominunii; w téj chwili sama dusza powinna zajmować się tym wielkim uczynkiem.

WYKŁAD.— Nie rzadko zdarza się widzieć osoby, które podczas kominunii i przystępując do Stołu Pańskiego, nie przestają odmawiać modlitw; usta ich ruszają się z szybkością nadzwyczajną... Nie naśladujcie ich, bracia mili; w chwili kominunii niech usta umilkną; serce tylko mówić powinno, i na skrzydłach świętej wolności, wlatywać szlachetnie w górę, aby spocząć w Jezusie Chrystusie, i kosztować jak On jest słodkim dla tych, którzy Go miłują.

SZCZEGÓŁY HISTORYCZNE.

O KOMMUNII W KOŚCIELE GRECKIM.

Kościół grecki zachowuje dotąd obrząd bardzo stosowny do wzbudzenia czci, jaką przeniknionym być trzeba dla świętości tajemnic naszych, a o którym starożytni Ojcowie często wspominają. Dyakon, obróciwszy się ku ludowi, wzywa go, aby przygotował się do kommunii, mówiąc głośno: „Święte dla świętych“; na co lud odpowiada: „Jeden tylko święty, jeden Pan Jezus Chrystus.“

MARYA TERESSA G. DE L.

Młoda osoba, imieniem Marya Teressa G. de L., pensyonarka w klasztorze zakonnicy Panny Maryi w Paryżu, była w pierwszych latach, bardzo skłoną do popędliwości i lenistwa. Widoczna zmiana nastąpiła w niej, w epoce pierwszej jej kommunii; tak bardzo lękała się że nie dosyć mieć będzie świętego przygotowania, że żadne wysilenie się nic jej nie kosztowało, i raczej trzeba było powściągać jej żarliwość, niżeli ją podniecać. Wygórowana delikatność jej sumienia przedstawiała w czarnej barwie najłżejsze zaniedbanie powinności, i mistrzyni często musiały uspakajać ją co do mniemanych win, które uniknęły najbystrzejszego oka. Każdego wieczora, towarzyski, które jak ona przygotowywały się do tego wielkiego czynu, zdawały sobie nawzajem sprawę z codziennych swych uchybień. Marya Teressa zawsze uważała siebie za najwinniejszą, chociaż towarzyski były innego w tém zdania. Łatwo domyśleć się można, że przy sercu tak czystém, wielką obfitość łask odniosła z pierwszej kommunii i bierzmowania, które nastąpiło po niej (1).

DOBRY OJCIEC.

H. de S. przez wiele lat zasmucał ojca i matkę swoim złem postępowaniem i nieposłuszeństwem. Przystępując do pierwszej kommunii, zawstydzony tylu ciężkimi winami, wszedł w siebie samego, i chociaż kosztowało bardzo wiele jego pychę, otrzymawszy rozgrzeszenie, upadł do nóg ojcu swemu. Łzy świadczyły o szczerości jego żalu. „Synu mój, rzekł mu czuły ojciec, Bóg ci przebaczył, Bóg cię błogosławił: czyliż ja mogę nie przebaczyć tobie i nie błogosławić ci?“ Potém przycisnąwszy go do swego serca, dodał: „Ponieważ prosisz mię o bło-

(1) *Souvenirs de la congrégation de Notre Dame*, p. 170.

gosławieństwo, w imieniu Pana Boga, błogosławię cię więc dzisiaj i na całe życie twoje.“ Bóg potwierdził te słowa ojca. H. de S. stał się wzorem przywiązania synowskiego, a cnotami chrześcijańskimi był pociechą swoich rodziców i zbudowaniem parafii gdzie mieszkał.

GENERAŁ RADET.

Gdy cesarz Napoleon I, rozkazał generałowi Radet wywieźć do Francji świętego Papieża Piusa VII-go, generał wydawszy wszelkie potrzebne rozporządzenia w Rzymie, poszedł wprost na pokoje namiestnika Jezusa Chrystusa. Ale gdy ujrzał go w pontyfikalnym ubiorze, otoczonego kardynałami wiernymi i zdającymi się na wolę Boga, uszanowanie i wzruszenie ogarnęło wojownika; ze drżeniem zawiadomił Ojca Świętego o danym sobie rozkazie. Pius VII, bez szemrania, udał się za generałem. W kilka lat potem, pewna osoba zapytała ostatniego, jakie myśli przychodziły mu do głowy w owę chwilę? odpowiedział: „Wspomnienie pierwszej mojej komunii!“ — Nie na nim jednym ten najświętszy obrząd zostawił głębokie wrażenie; zawsze taki bywa skutek, skoro kommunia przyjmuje się z należytem przygotowaniem, a zwłaszcza z czystością serca, której ona wymaga (1).

NAUKA X^{ta}.

O aktach po komunii.

P. *Co czynić należy po komunii?* — O. Po komunii czynić należy akty uwielbienia, podziękowania, ofiary i prośby.

WYKŁAD. — Odebrawszy, bracia mili, w komunii świętej, najprzedniejszą ze wszystkich łask, najkosztowniejszy ze wszystkich skarbów, największy ze wszystkich zaszczytów: oddajcie cześć Królowi Nieba, najwyższemu Panu świata całego, który nie pogardził wejść w usta wasze, spocząć na waszém łonie, zamieszkać w ciele waszém, i stać się waszém pożywieniem, aby was przeistoczyć w samego siebie, i dać wam żyć swoim życiem boskiem. „Panie i Boże mój, powinniście mówić do Niego, zniżyłeś się aż do mnie, który jestem tylko prochem i nicością;

(1) *Vie de Pie VII*, par M. Artaud.

uznaje nieskończoną wielkość twoją, wielbię Cię i głęboko korzę się przed Tobą.“ — Szczęśliwi, czémże odplaciecie się Panu za wszelkie dobra, które otrzymaliście od Niego? Nie istnieliście, a On z dobrowolnej łaski swojej, wydzwignął was z nicości. Odkupił was ceną wszystkiej krwi swojej. Nieszczęściem, zbłąkaliście się daleko od Niego; On was śledził w waszém obłąkaniu: jako dobry pasterz, wziął na swe ramiona niewierną owieczkę i odniósł do owczarni. A któryż jest pasterz, co karmi swe owieczki własném ciałem? wy przecież karmieni jesteście ciałem Jezusa Chrystusa! To jest, Jezus Chrystus wyczerpał dla was wszystkie skarby dobroci swojej; jakkolwiek Bogiem jest, czyż mógł was obdarzyć czémś większém? Jakaż zatem być powinna wdzięczność wasza? Przemówże więc do Niego, w świętém uniesieniu: „O Panie mój, Jezu Chryste! dziękuję Ci z całą żarliwością, do jakiej serce moje jest zdolne, za łaski, któreś mi wyświadczył, a w szczególności za dobroć nieskończoną, z jaką oddałeś mi się w komunii, którą przyjąłem. Czémże Ci odplacę się, boski mój Zbawicielu, za wszelkie dobro, jakie otrzymałem od Ciebie?“ — Podobnie jak Jezus Chrystus cały oddał się tobie, i ty cały oddać się Mu powinienes. Oświadczaj mu, że będziesz niezłomnie przywiązany do służby jego, i że ani życie, ani śmierć nie odłączą cię od jego miłości. „O boski mój Jezu! ofiaruję Ci wszystkie uczynki moje, myśli moje, pożądanja moje, skłonności moje, słowem wszystko czém jestem i wszystko co posiadamy. Cały oddałeś się mnie: czyliż nie jest rzeczą słuszną, abym oddał się Tobie cały, i na zawsze?“ — Wielbić Jezusa Chrystusa, dziękować mu za jego łaski i oddać się mu bezwarunkowo i bez podziału: takie są powinności, jakie masz do wykonania względem Jezusa Chrystusa, który raczył żywić cię własną istotą. Proś go potem z ufnością o wszelkie łaski, których ci potrzeba. Czyliż może ci odmówić czegokolwiek Ten, kto cię żywił własném ciałem? „Po dobrodziejstwie, któreś udzielił mi raczył, o boski mój Jezu! nie odmówisz mi

szczęścia wytrwałości w świętej miłości twojej. Proszę Cię o łaskę, abym mógł wypełniać należycie powinności mojego stanu, abym poprawił się w złych moich nałogach, i nigdy nie popełnił ani jednego grzechu śmiertelnego. Przyjm także modlitwy moje za moich rodziców, przełożonych, przyjaciół i nieprzyjaciół moich. Racz także wspomnieć, o Boże mój! na dusze, które cierpią w czyscu.“

P. *Czy dosyć jest odmówić te akty po komunii?* — O. Nie dosyć jest odmówić te akty po komunii; głównie potrzeba je wzbudzić w sercu swoim, przez kwadrans przynajmniej składać dzięki Panu Bogu myślą, przepędzić resztę dnia na ćwiczeniach pobożności, o ile można, i mieć się na wielkiem baczeniu.

WYKŁAD. — Nie dosyć jest, bracia mili, czytać lub odmawiać z pamięci akty po komunii; trzeba nadewszystko wzbudzić je w sercu swoim; to jest z głębi serca swego trzeba: 1-e wielbić Jezusa Chrystusa, którego mamy szczęście posiadać, i korzyć się najgłębiej przed obliczem jego; — 2-e wypłacać Mu hołd chwały, błogosławieństw i dziękczynień, który tak słusznie Mu należy, z powodu nieskończonych jego doskonałości, niewystowionej wielkości i niepojętych jego dobrodziejstw; — 3-e oddawać się Mu bezwarunkowo, na zawsze; — 4-e prosić Go bez bojaźni, i z zupełną ufnością, o wszelkie łaski, których potrzebujemy, a nadewszystko, abyśmy stale byli mu wierni, i wytrwali aż do końca w miłości jego.

Dziękczynienia po komunii trwać powinny około kwadransa; nie jest-to za wiele do należytego wywiązania się ze swych powinności względem Jezusa Chrystusa, i nic nie ma przeciwniejszego duchowi religii nad gorszący pośpiech tylu chrześcijan, którzy zaledwie doczekają aż się skończy msza, przy której brali komunię, aby czém prędzej wyjść z kościoła; tak postępować, jest-to okazywać nader małą wdzięczność dla boskiego Zbawiciela, i narażać się oczywiście na pozbawienie siebie wszelkiego owocu z uczynku dokonanego. — Dzień, w którym mieliśmy szczęście przyjąć Jezusa Chrystusa, powinien być szczególnie poświęcony jego służbie; modlitwa, czytanie ksiąg pobożnych, nawiedzanie Sakramentu świętego,

dobre uczynki, powinny być główną czynnością w tym świętym dniu.

SZCZEGÓŁY HISTORYCZNE.

BŁOG. ALFONS RODRIGUEZ.

Podczas komunii, twarz błogosławionego Alfonsa Rodriguez jaśniała ogniem nadprzyrodzonym, a świadkowie powoływani w procesie jego beatyfikacji, zeznali, że wtedy w rysach jego twarzy działa się odmiana tak nadzwyczajna, że niepodobna było poznać go. Zaraz po przyjęciu Pana Boga, odszedłszy, na stronę, oddawał się wezbraniu miłości swojej i najwyższym uniesieniom radości i wdzięczności. Zwykle Alfons wyobrażał sobie serce swoje jako obszerną komnatę, w której wznosiły się dwa trony; na jednym zasiadał Jezus, na drugim Marya, bo nie mógł on rozdzielać tych boskich przedmiotów wszelkiego przywiązania swojego. Myślą znajdując się u ich podnoża, odmawiał trzy razy *Gloria Patri*: „Chwała Ojcu“, potem hymn *Te deum* „Ciebie Boga chwalimy“; a przyszedłszy do słów: „Pełne są niebiosa i ziemia majestatu chwały Twojej“, wzywał wszystkie stworzenia, aby połączyły się z nim w opiewaniu chwały Pana i składały mu tysięczne dziękczynienia. Prawie zawsze w tej chwili był obłany potokami światłości i tyle napełniony niewysłowionemi rozkoszami, że według tego co pisał, niepodobna człowiekowi znaleźć wyrażen, a nawet myśli na określenie radości, jakiej doświadczała jego dusza, pośród tłumu duchów niebieskich, które wychwalały i wielbiły Boga swego, obecnego w jego sercu (1).

PANNA LE FERON DEVILLE.

Marya Ludwika Aleksandryna le Féron Deville, mając przystąpić do pierwszej komunii, nie mogła zamknąć oczu ani na chwilę, w nocy poprzedzającej ten piękny dzień. Jój skromność, pełne wiary zachowanie się, łzy spływające z jój oczu w chwili, gdy zbliżała się do Stołu Pańskiego, mogły podać tylko niejaki wyobrażenie o tém, co się działo w tej duszy czystej. Aleksandryna, przenikniona wielkością czynu swojego, cały dzień przepędziła w skupieniu ducha, które z trudnością przerywała dla rozmowy z towarzyszkami swemi (2).

(1) *Vie du B. Alphonse, l'abbé Rondot.*

(2) *Souvenirs de la congrégation de Notre Dame.*

NAUKA XI^{ta}.

O ofierze mszy świętej.

P. *Co rozumieć należy przez ofiarę?*—O. Ofiara, jest-to dar, upominek, złożony samemu Bogu, przez jego służbę prawego, dar rzeczy zewnętrznej i podpadającej pod zmysły, która zostaje zniszczoną lub przynajmniej zmienioną, a to na dowód uznania władzy najwyższej Pana Boga, i hołdu należnego jego majestatowi od wszystkich stworzeń.

WYKŁAD.— Powiadamy, że ofiara jest-to *dar rzeczy zewnętrznej i podpadającej pod zmysły*, dla rozróżnienia jej od ofiary serca skruszonego i upokorzonego, tudzież rzeczy wewnętrznych i widzialnych, które nie są ofiarą właściwie tak nazwaną.—Ofiara, jest-to dar *złożony samemu Bogu*; ponieważ ten akt religijny świadczy z natury swojej, że komu go ofiarujemy, Ten jest pierwszym początkiem i ostatnim końcem wszelkiego stworzenia: a prawa te i atrybucye nie mogą być, bez świętokradztwa przyznawane komu innemu, tylko Bogu.—Ofiara, jest-to dar złożony samemu Bogu *przez jego służbę prawego*; ponieważ ofiara, będąc aktem publicznym i najwznioślejszym w religii, powinna być składaną przez osoby wyłącznie do tego przeznaczone.—Ofiara, jest-to dar rzeczy zewnętrznej i podpadającej pod zmysły, *która zostaje zniszczoną lub przynajmniej zmienioną*, jak się to działo z ofiarami, które zabijano i palono później, całkiem lub częściowo.—Wreszcie, ofiara jest-to dar złożony Bogu, *na dowód uznania władzy jego najwyższej i hołdu należnego jego majestatowi od wszystkich stworzeń*. Obowiązani jesteśmy wypełniać względem Boga cztery wielkie powinności, któremi są: uwielbienie, dziękczynienie, pokuta za grzechy i prośba. 1-e Uwielbienie: Bóg jest istotą nad istotami, początkiem i końcem wszystkiego; jest panem nieograniczonym wszystkich rzeczy, i rozporządza niemi według chęci i woli wszechmocnej; trzeba zatem uznać tę wielkość i tę potęgę, korząc się głęboko przed nią przez uwielbienie.— 2-e Od Boga mamy wszystko czém

jesteśmy i co posiadamy; On zachowuje nam te dary swoją potęgą i dobrocią: cóż więc sprawiedliwszego, jak oświadczać Mu za to wdzięczność naszą przez dziękczynienia. — 3-e Nie tylko nieskończenie niższymi jesteśmy od Pana Boga, ale od czasu grzechu jesteśmy zbrodniarzami i przedmiotem sprawiedliwego jego gniewu; powinnością jest przeto naszą łagodzić sprawiedliwość Boga, gładzeniem grzechów naszych pokutą. — 4-e Jesteśmy w ustawicznej potrzebie pomocy Boga, dla życia cielesnego i duchownego; jesteśmy sami z siebie bezsilni do wszystkiego i niegodni wszystkiego; powinniśmy więc pokornymi prośbami wzywać go, aby zlał na nas skutki dobroci swojej. Takie są powinności człowieka względem Boga, i aby człowieka umieścić w stanie dobrego ich wykonywania, ofiara ustanowioną została.

P. *Czy we wszystkich czasach składane były ofiary Panu Bogu?*—O. Tak jest, we wszystkich czasach były składane ofiary Panu Bogu; Pismo święte zadaje pod tym względem nie pozostawia wątpliwości.

WYKŁAD.— Jeżeli cofniemy się aż do początku rodzaju ludzkiego, ujrzymy, że pierwsi ludzie częściej oddawali Bogu składaniem i zabijaniem ofiar. Już składając na swych ołtarzach pierwiastki owoców ziemi, oświadczały wymownie, że otrzymali je z rąk Pana Boga; już przelewając na nich krew zwierząt, uznawali Boga za nieograniczonego pana swego życia i istnienia; wyznawali, że zasłużyli na śmierć nieposłuszeństwem Bogu; a tym pokornym wyznaniem raczej, niżeli zasługą ofiary, którą zabijali, starali się złagodzić jego gniew i rozbroić jego sprawiedliwość. Abel ofiarował Panu Bogu pierworodne z trzód swoich, i Pan rzucił na ofiary miłościwym wzrokiem. — Noe, wyszedłszy z arki, ofiarował całopalenia z części zwierząt, które ocalił z potopu wraz z sobą, i Pan przyjął ofiarę, jak mówi Pismo święte: I zawoniał Pan wonność wdzięczności: *Odoratus que est Dominus odorem suavitatis* (1). — Abraham, odebrawszy rozkaz Pana, aby wyszedł z ziemi swojej i od rodziny swojej, i z domu ojca swego, a szedł do ziemi, którą

(1) *Genes*, VIII, 2.

mu Pan ukaze, zbudował ołtarz Panu, i wzywał imienia jego. Pomiędzy ofiarami, składanemi przez tego świętego patriarchę, jedna nadewszystko godną jest uwagi religijnej, z powodu niewysłowionj tajemnicy, którj była figurą tak wyraźną. Bóg sam doświadczał Abrahama; kazał mu zabić na ofiarę Izaaka, najmilszego jego syna jednorodzonego. Abraham nie wahał się; miał sobie za powinność zabić syna swego jedynaka, na którym opierały się dane mu obietnice, że będzie ojcem liczne go potomstwa. Wiara ożywiająca go dała mu do zrozumienia, że przekonawszy się o przykazaniu bożem, zacząć powinien od posłuszeństwa, i że Bóg potrafi wskrzesić Izaaka, dla spełnienia tego co obiecał. Ale Bóg, który nie oszczędził własnego Syna, i wydał go na śmierć za nas wszystkich, nie przyjmuje ofiar z ludzi; poprzestając na posłuszeństwie świętego patriarchy, wstrzymał cios, który miał on zadać Izaakowi, i dał mu barana, którego Abraham rzeczywiście ofiarował na całopalenie w miejscu syna.— Co znaczył, mówi św. Augustyn, ten baran, który gdy go spostrzegł Abraham, uwiązał za rogi w cierniu, jeżeli nie Jezusa, uwieńczonego cierniową koroną, nim poniósł śmierć na krzyżu?— Znajdujemy w tymże samym czasie prawa natury, ofiarę szczególną i zasługującą na wielką uwagę, to-jest, ofiarę Melchizedecha, króla Salem, który dwoma słowy, łączył w swojej osobie tytuły *króla sprawiedliwości i pokoju*. Pismo święte mówi o nim tylko raz jeden, w księdze 1-jej Mojżeszowj (*Genesis*), gdzie on występuje jako *kapłan Boga najwyższego*, ofiarując Bogu chleb i wino, które rozdzielil potem między Abrahama i jego wojowników, gdy wracali zwycięzcami pięciu królów, którzy spiknęli się przeciw Sodomie. Melchizedech błogosławił Abrahama, i otrzymał od niego dziesięcinę ze wszystkich łupów. Ponieważ Pismo święte mówi o nim tylko przy tój okoliczności, nie wspominając nic zgoła ani o jego pochodzeniu, ani o jego śmierci, przedstawia go nam, według uwagi świętego Pawła, jako niemającego ani ojca, ani matki, ani rodowodu, ani początku, ani końca swoich

dni, i jako posiadającego sam jeden kapłaństwo, którego nie odziedziczył po nikim, i w którego wykonaniu nikt nie nastąpił po nim. Bóg chciał, w osobie tego wielkiego męża, dać nam zaraz w pierwszych czasach najdoskonalszą figurę Jezusa Chrystusa, obiecanego Odkupiciela. W rzeczy samej, wszystkimi charakterami, jakie spostrzegamy w nim, Melchizedech przedstawia szczególniejszym sposobem Jezusa Chrystusa, kapłana wiekuistego, króla prawdziwego pokoju, który przyniósł na ziemię, i sprawiedliwości, którą szafuje z władzą najwyższą. Zawsze istniejący i przeżywający ofiarę swoją, ten boski Zbawiciel ustanowił jej pamiątkę i przedłużenie pod postaciami chleba i wina, aby rozdzielane były synom wiary Abrahama, zwyciężcom wrogów zbawienia swego, których obdarza błogosławieństwami, a odbiera od nich hołdy. — Izaak i Jakób wznosili także ołtarze i składali ofiary, w miejscu Abrahama. — Święty mąż Hijob, sławny patryarcha, który cnotami swemi zasłużył na to, że sam Bóg dał mu chwalebne świadectwo, iż mu nie masz podobnego na ziemi, ofiarował całopalenia za każde z swoich dzieci, lękając się, iżby się nie dopuścili jakiego grzechu, „by snadź nie zgrzeszyli synowie moi:“ *ne forte peccaverint filii mei* (1). — Z upływem czasu, ludzie zapomnieli o Stworzycielu swoim, i przenieśli na nikczemne stworzenia cześć należną Bóstwu samemu; ale wśród głębokich ciemności, które ich otaczały, zachowali niezmiennie szacowną instytucję ofiar. Ziemię pokryły ołtarze wzniesione, jedno bałwanom i duchom nieczystym, drugie daleko w mniejszej liczbie Bogu wszechmogącemu, który stworzył świat; i znajdujemy wszędzie ofiary, gdziekolwiek natrafiamy na jaki ślad religii, na jakiegokolwiek wyobrażenie o Bóstwie; wszędzie widzimy świątynie i ołtarze, kapłanów i ofiary. Jeżeli więc wszystkie narody ziemi zgodziły się z sobą w tej mierze; jeżeli te narody, tak różniące się między sobą prawami, obyczajami, samem nawet wyobrażeniem o Bogu, wszystkie jednoznacznie

(1) Hijob, I, 5.

uznały konieczność ofiary; gdy ci nawet, którzy trzymali się słabego światełka swojego rozumu, tak myśleli o tym przedmiocie, jak ci, których oświeciła światłość objawienia: nie jest-że to dowód oczywisty, że ofiara rzeczywiście jest istotną częścią religii?

P. Czy pod prawem Mojżeszowem była wielka liczba ofiar?—O. Pod prawem Mojżeszowem była wielka liczba ofiar, które sam Bóg przepisał swojemu ludowi.

WYKŁAD.—Bóg, wyzwoliwszy lud swój z niewoli egipskiej, za pośrednictwem Mojżesza, zaprowadził go na pustynię, gdzie dał mu swoje prawo wśród przerażającej okazałości. Wydał potem rozkazy Mojżeszowi o ustanowieniu czci religijnej, jakiej wymagał od Izraelitów, i przepisał mu, z wielkimi szczegółami, porządek obrzędów i ofiar, które chciał, aby ten naród zachowywał, aż do przyjścia Messyasza. Zamiarem Boga było przedstawiać w tém tajemnicy i skutki ofiary Jezusa Chrystusa, w sposób trwałe i wyraźniejszy, niżeli były przedstawiane do onego czasu.—Mojżesz ochoczo wziął się do wykonania rozkazów Pańskich; zbudował przybytek na puszczy według wzoru, jaki mu był okazany na górze. W tym przybytku, którym był namiot pokryty rozmaitemi skórami, apostoł święty Paweł, zwraca uwagę naszą na dwie główne części: *miejsce święte i święte świętych*, to-jest najświętsze miejsce, przedzielone jedno od drugiego wielką kosztowną oponą. W miejscu świętym był lichtarz złoty o siedmiu ramionach, chleby pokładne (1), i oltarz złoty wonności. W świętym świętych umieszczona była arka przymierza, pod skrzydłami cherubów, cała pokryta złotem wewnątrz i zewnątrz. W tej skrzyni chowano dwie tablice kamienne, na których wryte było prawo boże. Znajdowało się tu także naczynie napełnione manną, którą Bóg żywił Izraelitów na puszczy, i różyczka Aarona, która cudownie zakwitnęła, jako wieczny znak jego powołania, tudzież jego potomków na najwyższe kapłaństwo.

(1) *Chleby pokładne*. Tak nazywano chleby, które kapłan, mający służbę tygodniową, kładł co sobota na stole złotym, który stał w miejscu świętym przed Panem. Było ich dwanaście i oznaczały dwanaście pokoleń Izraela.

Na ubłagalni, pokrywającej arkę, Bóg wydawał swoje wyroki; dla téj przyczyny uważaną była za tron Bóstwa. — Ofiary, które według rozkazu Pana Boga, składano w przybytku, były dwojakiego rodzaju: jedne odbywały się z przelaniem krwi, drugie były niekrwawe. Ofiary niekrwawe składały się z wonności, z praśników z czystéj mąki wypiekanych z oliwą; z libacyj wina i najprzedniejszój mąki pomieszanéj z oliwą, które zlewano na ofiary: te libacye prawie zawsze towarzyszyły ofiarom krwawym. Ostatnie były trojakiego rodzaju: całopalenia, ofiary błagalne albo pokutne, i ofiary zapokojne. — Cel całopalenia był: uznanie najwyższego majestatu Boga, jego potęgi nieskończonéj, jego władzy najwyższéj, nieograniczonéj zależności naszéj od niego, i oddawanie mu hołdu uwielbienia, należnego z tych wszystkich powodów. Dla tego też wszystkie części ofiary trawił ogień, a dym podnoszący się ku niebu świadczył, że Bóg jest źródłem wszelkiego dobra, że nie możemy mieć żadnego, któregobyśmy nie otrzymali od Niego; podobnież popiół ofiary wskazywał, że człowiek przed obliczem Boga jest tylko popiołem i prochem, że jest przed Nim tak jak gdyby nie był. — Ofiarę błagalną albo pokutną składano na zgładzenie grzechów popełnionych. Ofiarujący ją kładł ręce na ofierze, jak gdyby obciążając ją swemi nieprawościami. Kapłan zachowywał dla siebie część téj ofiary, resztę zaś obracano w popiół. Takim uczynkiem grzesznik uznawał wielkość swoich zbrodni i karę na jaką zasłużył, bo ofiarę zastępującą jego miejsce, niszczył i trawił ogień. — Dwa były rodzaje ofiar zapokojnych: jedne składano, jako dziękczynienia za odebrane dobrodziejstwa, i były-to ofiary eucharystyczne; drugie składano w nadziei otrzymania nowych łask, i były-to ofiary błagalne. Zabiwszy ofiarę, rozdzielano ją na kilka części; palono główną, a ta część uważana za należącą Bogu, była znakiem zjednoczenia, jakie chciał On mieć z tymi, za których była ofiarowana; drugą część była dla kapłana, jako pośrednika między Bogiem a ludem; trzecię oddawano temu,

kto dostarczył ofiarę, i pożywał ją przed ołtarzem z przyjaciółmi, w duchu zjednoczenia i radości, aby połączyć się z Bogiem, zasiadając niejako u jego stołu i mając udział w téjże samej co On ofierze.

Takie były rozmaite rodzaje ofiar, składanych w przybytku, według wyraźnego rozkazu, jaki Mojżesz odebrał od Boga. — Powiemy teraz o niektórych ofiarach szczególnych. — Najprzód, każdego dnia bez wyjątku, kapłani składali w imieniu ludu dwa rodzaje ofiar, rano i wieczorem, jedną krwawą, drugą niekrwawą. Ofiara krwawa składała się z dwóch baranków na całopalenie, jednego o godzinie trzeciej, to jest koło godziny dziewiątej rano, drugiego o nonie, to jest koło godziny trzeciej po-południu. Ofiara niekrwawa, którą także czyniono każdego dnia, składała się z kadzidła, przygotowanego według przepisu samego Boga. Kapłan zapalał je rano i w wieczór ogniem świętym, na ołtarzu złotym, który stał w miejscu świętym, naprzeciw zasłony. Ogień święty, o którym mowa, zstąpił z nieba po poświęceniu Aarona, i kapłani byli obowiązani utrzymywać go pod karą śmierci. — Uroczystsze ofiary składano w główne święta roku. Najuroczystsze ze wszystkich była Pascha czyli Wielkanoc, ustanowiona na dziękczynienie Bogu za wyzwolenie z niewoli egipskiej. Wszyscy Izraelici zabijali w przeddzień Paschy, przed przybytkiem, baranki bez zmazy, które później piekli i pożywali w każdej rodzinie, z chlebem praśnym i gorzką sałatą. To święto trwało siedm dni, w które zakazano im pożywać chleba kwaśnego pod karą śmierci. — Drugie święto u Żydów było Zielone-Swiątki, które obchodzono pięćdziesiątego dnia po Wielkiejnocy. Postanowiono je na uczczenie i zachowanie pamiątki ogłoszenia zakonu, tudzież przymierza, które Bóg za pośrednictwem Mojżesza uczynił z Izraelitami, na górze Sinai, pięćdziesiątego dnia po wyjściu z Egiptu i obchodzie pierwszej Paschy. W tym dniu ofiarowano dwa chleby z pierwiastków zniwa, prócz całopalenia siedmiu baranków,

zabicia kozła za grzechy, i dwóch baranków na ofiarę zapokojną. — Trzecią uroczystością było święto Namiotów czyli Kuczki, obchodzone po żniwie, piętnastego dnia siódmego miesiąca. Trwało siedm dni, w ciągu których Izraelici mieszkali pod namiotami lub szałasami z gałęzi, na pamiątkę, że ich ojcowie, przed wnijsciem do ziemi obiecanej, mieszkali czterdzieści lat na puszczy pod namiotami. Składano w te dni wielką liczbę ofiar, wyprawiano uczty wesole i gościnne, na które zapraszano lewitów, cudzoziemców, wdowy i sieroty. — Na pięć dni przed tém świętem, to-jest dziesiątego dnia siódmego miesiąca, odbywała się uroczystość *powszechnéj pokuty*, za wszystkie grzechy narodu, przez post powszechny, od którego nikt nie był wolnym pod karą śmierci. W ten jeden tylko dzień roku, arcykapłan mógł wchodzić w święte świątyni. Wchodził tu trzymając w ręku kadzielnicę, w której paliły się wonności; a dym ich miał zasłonić przed jego okiem widok arki przymierza, aby nie był śmiercią uderzony; w drugiej ręce trzymał czarę z krwią cielca zabitego, którą siedm razy palcem kropił ublagalnię. Podczas tego obrzędu, zabronioném było pod karą śmierci, kapłanom nawet, znajdować się w obrębie przybytku. Prowadzono potém do arcykapłana dwa kozły za grzechy ludu. Zabijał tego, na którego padł los, a krwią jego kropił przybytek i wszystko co w nim znajdowało się, aby oczyścić miejsce święte z grzechów ludu. To uczyniwszy, stawiał przed Panem Bogiem drugiego kozła żyjącego, a położywszy ręce na jego głowie, wyznawał publicznie wszystkie grzechy ludu, które wkładał na kozła, z przekleństwem. Potém człowiek wybrany do tego, wyprowadzał kozła za miasto i wypędzał na pustynię, aby go pożarły drapieżne zwierzęta. — Była jeszcze ofiara szczególna, nieoznaczona na pewien dzień, lecz ponawiana ilekroć tego wymagała potrzeba. Jałowicę rudą arcykapłan kazał zabijać za obozem, i palono ją całą drzewem cedru, hyzopem i szkarłatem. Popiół ztąd zbierano i zachowywano dla rozdawania między

Izraelitów. Tego popiołu, zmieszanego z wodą, używali ilekroć potrzebowali oczyścić się, co bardzo często zdarzało się między nimi. Inną szczególną ofiarę składał trędowaty, gdy ogłoszono o jego uleczeniu, i wprzód nim wrócił do społeczeństwa ludu. Ofiarował on dwa wróble żyjące, tudzież drzewo cerdu, szkarlatu i hyzopu. Zabiwszy jednego z tych wróbli, którego krew zbierał w naczynie gliniane z wodą, kapłan moczył w niej drugiego wróbla żywego, tudzież cedr, hyzop i szkarlat, a pokropiwszy siedm razy uleczonego trędowatego, ogłaszał go czystym i puszczał wolno drugiego wróbla, który wtedy odzyskiwał wolność i życie, przez śmierć swojego towarzysza.

Oto takie były główne ofiary, postanowione z rozkazu Boga, u Izraelitów, w oczekiwaniu przyjścia wielkiej ofiary, Jezusa Chrystusa, których one były figurą, jak o tém wyłożymy.

P. *Czy ofiary zakonu Mojżeszowego były figurą ofiary Jezusa Chrystusa?* —
O. Ofiary zakonu Mojżeszowego były figurami ofiary Jezusa Chrystusa.

WYKŁAD. — Najprzód, Jezus Chrystus jest widocznie barankiem paschalnym czyli wielkanocnym, czystym bez zmayı, którego śmierci domagał się powtarzanym wrzaskiem cały naród, i który był zabity jako baranek Paschy naszej. Pokropieniem krwią jego, oczyszczeni zostaliśmy od grzechu, wyzwoleni od gniewu boskiego i wybawieni z niewoli czarta. — Na obchód pamiątki oswobodzenia z ciężkiej niewoli, w której od tak dawna Faraon trzymał Izraelitów, zabijali oni corocznie w tenże sam dzień baranka, będącego figurą tego, którego ich ojcowie zabili w Egipcie, i pożywali go z chlebem niekwasnym i gorzką sałatą. — Na pamiątkę także ofiary naszego odkupienia i wyzwolenia przez śmierć Jezusa Chrystusa, według rozkazu jaki nam zostawił, zwiastujemy jego śmierć, przez ofiarę niekrwawą jego Ciała i Krwi, które ofiarujemy Bogu pod postaciami chleba i wina. Pożywamy ciało tego boskiego Baranka, wyrugowawszy z serc naszych wszelki stary kwas złościwości grzechu, łącząc gorzkość łez szczerój pokuty z czy-

stością serca, gorejącego ogniem miłości i przeniknionego szczera i prawdziwą pobożnością. — Jezus Chrystus jest prawdą, wyobrażaną przez ofiarę wieczną rano i wieczorem; ofiara poranna oznaczała czasy, jakie upłynąć miały aż do jego przyjścia; ofiara wieczorna oznaczała spełnienie czasów, w których rzeczywiście Jezus Chrystus miał być poświęcony na ofiarę, aby był prawdziwie uznany za *baranka zabitego od początku świata*: bo moc jego krwi rozciąga się aż do tych pierwszych czasów. Godzina nawet ofiary drugiego baranka oznaczona między dwoma wieczorami, to jest między południem a godziną szóstą, zapowiadała wyraźnie miarę czasu, o którym ta boska Ofiara zawieszoną być miała na krzyżu, składając na tym ołtarzu *wonność* pokornych swych modlitw, ponieważ Ewangelia uczy nas, że Jezus Chrystus, zawieszony na krzyżu o południu, skonawszy około godziny trzeciej, zdjęty był z krzyża przedśósta godziną wieczorną. — Jezus Chrystus jest przedmiotem, który Bóg miał na widoku w ofierze powszechnego zglądzenia grzechów: tylko w tym jednym dniu z całego roku, wolno było arcykapłanowi wchodzić w przybytku za drugą zasłonę, która zawsze była spuszczone jak przedtem, i zakrywała przed wzrokiem święte świętych. Zwłoki zwierząt, których krew otwierała święte świętych najwyższemu kapłanowi, palone były za miastem. Duch Święty chciał nauczyć nas temi okolicznościami, że ofiara, która sama tylko mogła zglądzić grzechy nasze i uchylić wszelkie przeszkody, zamykające nam wniknięcie do nieba, będzie dokonaną za miastem Jeruzalem, i że aby otrzymać jej skutki, trzeba było wziąć już rozbrat z Jeruzalem ziemskim, z jego świątynią i jego kapłaństwem. „Wyjdźmyż przeto z obozu, mówi nam wielki apostoł, i idźmy do Jezusa, dźwigając sromotę jego krzyża; bo nie mamy tutaj stałego pomieszkania, ale szukamy tego, w którym niegdyś mieszkać mamy.“ — Jezus Chrystus szczególnie wypełnił figurę kozła, obciążonego wszelkimi przekleństwami, zasłużonemi przez grzeszników, wypędzonego z hańbą,

wśród wrzasków i złorzeczeń ludu, w dzień powszechnego zglądzenia grzechów. Okoliczność tak nadzwyczajna, była konieczną do zwrócenia pilnej uwagi naszej na wygórowaną miłość boskiego naszego najwyższego Kapłana, który stawszy się ofiarą złorzeczenia za nas, chciał okryć się hańbą i wleczone był sromotnie na karę śmierci za miasto, wśród bluźnierstw i zniewag wyuzdanego motłochu. — Jezus Chrystus jest przedmiotem, który Bóg miał na widoku w ofierze ruděj jałowicy, zabijanej za obozem i palonej całkowicie, wraz z hyzopem, drzewem cedrowém i wełną farbowaną szkarłatem, z czego popiół, zachowany i mieszany z wodą, służył do oczyszczenia Izraelitów od nieczystości przeciwnych zakonowi, których dopuszczali się tak często. Te wszystkie okoliczności, w rzeczy samej, wyobrażały przedziwnym sposobem całopalenie doskonałe Jezusa Chrystusa, który sam ofiarował się, za miastem Jeruzalem, i przez zbytek miłości ku nam, poddał się haniebněj śmierci na krzyżu, wolny był od skażenia grobu, i zawsze mocen jest oczyszczać ze zmayı grzechu tych wszystkich, którzy z ufnością uciekają się do potęgi jego krwi. Rzeczona ofiara, która była krwawą w swoim początku i przygotowaniu, nie była nią w zastosowaniu i użyciu, do jakiego była przeznaczoną. Była ona jedyną, a przecięż wspólną wszystkim Izraelitom: raz ofiarowana za wszystkich, zachowywała moc zawsze istniejącą i zawsze dostateczną do zglądzenia zmay przeciwnych zakonowi, a moc jěj była tak konieczną, że ktokolwiek nie był oczyszczony pokropieniem tą wodą, pomieszaną z popiołem, pozostawał nieczystym i wyłączonym od wszelkich korzyści, służących społeczności Izraela. Któż nie widzi w tych wszystkich rysach doskonałego symbolu ofiary Jezusa Chrystusa, która raz będąc spełnioną w krwawy sposób, na górze Kalwaryi, zawsze istnieje mocą własną, aby oczyszczała nas ze wszystkich zmay grzechu, i tak jest konieczną, że bez wewnętrzznego pokropienia mocą tēj krwi, grzechy trwają i czynią nas niegodnymi uczestnictwa w rzeczach świętych. — Jezus

Chrystus jest prawdą wyobrażaną przez wróbla, zabitego na ofiarę przy oczyszczeniu trędowatego; a my uznajemy, z dziękczynieniem, że szczęście nasze zwiastował nam wróbel, który był winien swoje życie i wolność pokropieniu krwią swojego towarzysza.—Słowem, przebiegając okoliczności towarzyszące każdej ofierze Starego Zakonu, jesteśmy przekonani, że Jezus Chrystus sam był przedmiotem najwyższym, który Bóg chciał odmalować tysiącznemi sposobami w mnogości ofiar i obrzędów; że On był ciałem tych wszystkich cieni, i sam tylko mocen był spełnić doskonale ich prawdę, jednością najświętszej swęj ofiary (1).

P. *Czy Jezus Chrystus dla tego ustanowił eucharystyę, aby sam oddawał się nam w komunii świętej?*—O. Jezus Chrystus nie tylko dla tego ustanowił eucharystyę, aby sam oddawał się nam w komunii świętej; lecz i dla tego, aby ofiarował się Bogu w ofierze za nas.

WYKŁAD. — Eucharystya jest sakramentem ustanowionym nie dla tego tylko, aby żywić, pomnażać i pokrzepiać w chrześcijanach życie duchowne łaski; Jezus Chrystus, przekazując Kościołowi swemu ten szacowny zakład miłości swojej, chciał aby Kościół posiadał w téj tajemnicy ofiarę wieczną i zawsze istniejącą, któraby jednoczyła w sobie samęj wszystkie charaktery Ofiar Starego Zakonu. Eucharystya zatem jest zarazem sakramentem, w którym Jezus Chrystus sam oddaje się nam, i ofiarą, w której sam ofiaruje się za nas Bogu, swojemu Ojcu.

P. *Gdzie się odbywa ta ofiara?*—O. We mszy świętej, którą nazywają z tego powodu świętą ofiarą mszy.

WYKŁAD. — We mszy świętej, nazywanéj z tego powodu, ofiarą świętą mszy, Jezus Chrystus sam ofiaruje się Bogu swojemu Ojcu, jako ofiara za nas. Wyraz *Msza* pochodzi od łacińskiego słowa *missa* albo *missio*, co znaczy odesłanie, odprawę. Niektórzy uczeni chcieli wynaleźć źródłostów tego w języku hebrajskim; z listu świętego Alcyma Awita, pisanego do Gundebalda, króla Burgundów, dowiadujemy się, że wyraz *missa* był prostą formułą, używaną w kościołach, pałacach

(1) P l o w d e n, *Traité du sacrifice de]Jesus-Christ.*

i pretoryach, dla odprawy obecnych (1). W pierwszych wiekach, po uroczystém nabożeństwie i nauce, odprawiano katechumenów, to-jest odbierających naukę dla przygotowania się do chrztu; to się nazywało *odestaniem* albo *odprawą katechumenów*: *missa catechumenorum*, jak widzimy w czwartym soborze kartagińskim, kanon 84. Później, całą tę część pierwszą liturgii nazywano *mszą katechumenów*. Druga część, obejmująca ofiarę, przy której sami tylko chrześcijanie mieli prawo znajdować się, kończąca się słowami: *ite, missa est*, zwana była *mszą* albo *odprawą wiernych*; ztąd bierze początek nazwisko mszy, dawane całej liturgii.

Nazwisko *liturgia* (2), dawane najświętszej ofierze ołtarzów naszych, znaczy też samo co *służba, robota publiczna*, ponieważ w rzeczy samej, msza jest najzacniejszą częścią służby bożej (3).

P. *Co jest msza?*—O. Msza, jest-to ofiara Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa, składana Bogu na ołtarzu, za pośrednictwem kapłanów, pod postaciami chleba i wina, jako dalszy ciąg i przedstawienie ofiary krzyża.

WYKŁAD. — Msza jest ofiarą: Jezus Chrystus ustanowił ją w przeddzień śmierci swojej, gdy dawał uczniom swoje ciało pożywać i swoją krew pić; tak, iż ofiara niekrwawa przenajświętszej eucharystyi, poprzedziła krwawą ofiarę krzyża. Abyśmy przekonali się o tém, przenieśmy się w duchu do wieczernika (4), zobaczmy, co Jezus Chrystus tu czyni, i posłuchajmy słów, które mówi. Wziął chleb, i błogosławił, i łamał, i dawał uczniom swoim, i rzekł: „Bierzcie i jedzcie: to jest ciało moje, które się za was daje“ (5). A wzięwszy kielich, dzięki czynił, i dał im, rzekąc: „Pijcie z tego wszyscy; albowiem ta jest krew moja nowego testamentu, która za wielu będzie

(1) S. Alcym Awitus, apud Guillon, t. XXIII, p. 20.

(2) *Liturgia*, pochodzi od wyrazu greckiego *leitourgia*, służba, sprawa publiczna, złożonego z *leitōs*, publiczny, i *ergon*, robota.

(3) Mówić jeszcze będziemy o tym przedmiocie w tomie IV.

(4) Wieczernik, izba gdzie Jezus Chrystus pożywał wieczerzę wielkanocną.

(5) Matth., XXVI, 27.

wylana, na odpuszczenie grzechów“ (1). Tak więc, Pan nasz dał apostołom swoje ciało odłączone od krwi, a krew swą odłączoną od ciała. Był zatem w wieczerniku obecnym we własnych rękach, jakby w stanie śmierci, i ofiarowawszy się przeto sam, jako ofiara niekrwawa. W tym celu, podaje apostołom swoje ciało, jako pokarm: „Bierzcie i jedzcie: to-jest ciało moje;“ i krew jako napój: „Pijcie z tego wszyscy; albowiem ta jest krew moja.“ A któż nie wie, że ciało ofiary nie może służyć na pokarm, że krew ofiary nie może służyć na napój, jak wówczas, gdy ofiara dokonana jest przez zabicie? Jezus Chrystus, mówiąc dalej do swoich apostołów w wieczerniku, dodał: „To czyńcie na pamiątkę moję.“ Tym sposobem, postanowił ich kapłanami, dał im władzę ofiarowania tejże ofiary, i przekazywania kapłaństwa, którem byli nadani.

P. Jaka jest materya dalsza ofiary mszy świętej?—O. Materyą dalszą ofiary mszy świętej jest mąka pszenna i wino z winogron.

WYKŁAD. — Mąka pszenna i wino wyciśnione z winogron: oto-jest dalsza materya ofiary mszy świętej. Jest-to także materya konieczna, to-jest, że bez niej nie może odbywać się ważnie konsekracya; bo według tradycyi czyli podania, Jezus Chrystus poświęcił chleb pszenny i wino z winogron i rozkazał apostołom i ich następcom poświęcać one. — Materya będzie ważną, chociażby do pszenicy przymieszano kilka innych ziarn; lecz gdyby mieszanina była znaczniejszą, materya stałaby się przynajmniej wątpliwą, i używaćby jęj nie można bez grzechu śmiertelnego.—Konsekrować wolno tylko chleb upieczony na ogniu i rozczyniony z wodą naturalną; a zatem chleb upieczony na słońcu lub rozczyniony z wodą różanną albo inną ciecżą, nie jest materyą dostateczną do konsekracyi, ponieważ nie jest-to chleb zwyczajny i właściwie tak nazwany.— Nie można konsekrować ważnie chleba zupełnie zepsutego, ani też z octem. Można, ale niewłaściwie, konsekrować chleb

(1) Matth., XXVI, 28.

znaczynający psuć się, z winem, które kwaśnieć zaczyna.— Niewolno także konsekrować soku z niedojrzałych winogron, bo to nie jest wino. Wolno używać słodkiego wina, ponieważ jest-to prawdziwe wino; ale nie należy czynić tego bez koniecznej potrzeby, z powodu jego nieczystości. — Wolno konsekrować ważne wino wszelkiego koloru, białe, czerwone, różowe. — Wino zmrożone jest także materią ważną, byleby tylko można było je odtajać, bądź przybliżywszy naczynie z winem do ognia, bądź owinąwszy je ciepłymi chustami; toż samo czynić trzeba, gdyby zamarzło w kielichu; w przeciwnym razie konsekracja nie byłaby ważną, według zdania wszystkich teologów (1).

P. *Jaka jest materya bliższa ofiary mszy świętej?*—O. Bliższą materią ofiary mszy świętej jest ciało i krew Jezusa Chrystusa.

WYKŁAD. — Bliższą materią ofiary mszy świętej, jest ciało i krew Jezusa Chrystusa, ofiarowane Bogu za pośrednictwem kapłanów. Boski Zbawiciel znajduje się na ołtarzu pod figurą umarłego; a cbociaż jego ciało i krew nie są rzeczywiście rozdzielone, następuje atoli pewny rodzaj rozdziału przedstawiającego i mistycznego: *przedstawiającego* czyli *representacyjnego*, ponieważ rozdział chleba konsekrowanego z winem konsekrowaném na ołtarzu, przedstawia albo wyobraża rozdział Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa na górze Kalwarji; *mistycznego*, ponieważ śmierć Jezusa Chrystusa przedstawiana jest nam figurycznie i tajemniczo, to-jest przez rozdział symbolów. Postać chleba przedstawia, z jednej strony, ciało Jezusa Chrystusa; postać wina przedstawia, z drugiej strony, krew Jezusa Chrystusa, tak, iż Jezus Chrystus pokazuje się jako umarły; objawia się na ołtarzu, ofiarowany jest tu Ojcu jego w takim stanie, w jakim znajdował się na krzyżu. To wyraża energicznie wielki Bossuet, gdy mówiąc o ofierze mszy świętej, powiada, że, „Mieczem jest słowo, które rozdziela mistycznie ciało od krwi“ (2). Tę myśl następnie rozwija autor,

(1) Corsetti, p. I, 3, et omnes alii theol.

(2) Bossuet *Exposition de la foi*.

którego przytoczyliśmy już razy kilka (1): „Słowa sakramentalne, same przez się, powinnyby rozdzielić ciało od krwi, mieszcząc jedno pod postacią chleba, a drugą pod postacią wina; coby uczyniły gdyby apostołowie odprawiali mszę świętą w Wielką sobotę, kiedy ciało Jezusa Chrystusa znajdowało się w grobie, a jego krew na górze Kalwaryi. Jeżeli nie dokonywają na ołtarzu tego rozdziału, tedy nie dla braku swojej mocy, ale dla innej, pobocznej przyczyny, to-jest: ponieważ ciało Jezusa Chrystusa, teraz nieczułe i nieśmiertelne, nie może być odłączonem od jego krwi, ani też krew od jego ciała; ztąd wynika, że jest między jednem a drugim *współistnienie* konieczne (*concomitentia*), jak powiadają teologowie; tak, iż wszędzie gdzie jest ciało Jezusa Chrystusa, tam jest krew jego, i wszędzie gdzie jest jego krew, tam jest i ciało jego. A więc, chociaż słowa wyrzeczone nad chlebem działają same przez się tylko przemianę chleba w ciało, a wyrzeczone nad winem, tylko przemianę wina w krew Jezusa Chrystusa, wszelako krew nie przestaje być z ciałem pod postacią chleba, a ciało z krwią pod postacią wina, bo teraz jedno istnieć nie może bez drugiego. Słusznie przeto powiedzieć można, że słowa sakramentalne są mieczem mistycznym, ponieważ mogą same przez się uczynić na ołtarzu to, co miecz materialny Żydów uczynił na górze Kalwaryi, to-jest dać ciało Jezusa Chrystusa pozbawione krwi, i krew jego, wyszłą z ciała jego, gdyby te mogły być rozdzielonemi.“

P. *Pod jakimi postaciami ciało i krew Jezusa Chrystusa ofiarowane są Bogu w ofierze mszy świętej?*—O. Ciało i krew Jezusa Chrystusa ofiarowane są Bogu w ofierze mszy świętej, pod postaciami chleba i wina.

WYKŁAD.—W ofierze mszy świętej, Jezus Chrystus ofiarowany jest Bogu *pod postaciami chleba i wina*. Postacie osłaniające ciało i krew Jezusa Chrystusa należą do ofiary, ale nie stanowią jej istoty. Ofiaruje się Panu Bogu ciało i krew Jezusa Chrystusa pod postaciami chleba i wina, ale nie ofiarują

(1) La Chétardie, t. I, p. 211.

się mu te wątłe i blahe postacie; z wielkiej godności ofiary poświęcanej, wyższej nad wszystko cokolwiek umysł ludzki wyobrazić sobie może, ofiara Nowego Zakonu bierze swoje wielkość i zacność.

P. *Gdzie ciało i krew Jezusa Chrystusa ofiarowane są przy ofierze mszy świętej?*—O. Ciało i krew Jezusa Chrystusa ofiarowane są przy ofierze mszy świętej na ołtarzu.

WYKŁAD. — Przy ofierze mszy świętej, ciało i krew Jezusa Chrystusa ofiarowane są *na ołtarzu*. W Starym Zakonie, na ołtarzu (wzniesieniu z ziemi, kamieni lub drzewa urządzonem nad powierzchnią ziemi) (1), ofiarowano ofiary; pod prawem łaski, także na ołtarzu składa się ofiara ciała i krwi Jezusa Chrystusa. Ołtarz niekiedy jest-to wielki kamień, sześć do ośmiu stop długości, ułożony na podmurowaniu: taki nazywa się *ołtarzem stałym*; poświęca go na miejscu biskup, a ołtarz traci swoją konsekracyę, skoro odjęty będzie od podstawy. Zamiast ołtarza stałego mieć można *ołtarz przenośny*, zwany powszechnie *kamieniem świętym*, ponieważ także jest poświęcony przez biskupa. Kładą go na stole kamiennym lub drewnianym, któremu niewłaściwie dają nazwisko ołtarza (2).

P. *Za czym pośrednictwem ciało i krew Jezusa Chrystusa ofiarowane są, w ofierze mszy świętej?*—O. Ciało i krew Jezusa Chrystusa ofiarowane są w ofierze mszy świętej, za pośrednictwem kapłanów.

WYKŁAD. — W ofierze mszy świętej, Jezus Chrystus ofiarowany jest Bogu *za pośrednictwem kapłanów*, którzy służą za narzędzie i organ Człowiekowi-Bogu.

P. *Czy ofiara mszy świętej jest też sama co ofiara krzyża?* —O. Tak jest, ofiara mszy świętej jest też sama co ofiara krzyża, chociaż sposób ofiarowania jest odmienny.

WYKŁAD. — Ofiara mszy świętej odnosi się w zupełności do ofiary krzyża; nie tylko jest żywem wyobrażeniem, ale nawet dalszym jej ciągiem; różni się od niej tylko sposobem ofiarowania. Przemieniając chleb w ciało swoje, Jezus Chry-

(1) Ołtarz, *altare*, pochodzi od *altus*: wyuiosły, wzniesiony, z powodu swego podwyższenia.

(2) Zobacz w tomie IV co mówimy o Ołtarzu.

stus ofiaruje to najświętsze ciało, tak jak ofiarował je na krzyżu. Eucharystya zamyka w sobie mękę Jezusa Chrystusa, i ponieważ On sam ofiaruje na ołtarzach naszych nieoszacowaną śmierć swoją, przeto, według wyrażenia świętego Pawła, ilekroć bierzemy komunię, zwiastujemy śmierć Jezusa Chrystusa; i słusznie powiedzieć można ze świętym Cypryanem, że ofiara mszy świętej jest samą męką Zbawiciela.

P. Dla czego mówimy, że ofiara mszy świętej jest taż sama co ofiara krzyża?—
O. Dla tego mówimy, że ofiara mszy świętej jest taż sama co ofiara krzyża, ponieważ taż sama hostya ofiaruje się, i tenże sam ofiarnik ją ofiaruje, tak na ołtarzu, jak na krzyżu.

WYKŁAD. — Przedmiotem ofiary krzyża, hostyą, która była poświęconą na górze Kalwaryi, jest Pan nasz Jezus Chrystus; przedmiotem ofiary mszy świętej, hostyą, która jest poświęconą na ołtarzu, jest także Pan nasz Jezus Chrystus. Kiedy Jezus Chrystus umarł na krzyżu, sam był kapłanem, ofiarnikiem, który zabijał ofiarę; sam ofiarował się, bo tego chciał. Żydzi byli tylko narzędziami, których używał dla spełnienia swojej ofiary. Na ołtarzu, wykonywa tenże sam urząd; kapłan jest tylko podrzędnym ministrem; i dla tego, wymawiając słowa konsekracyi, kapłan nie mówi: To jest ciało, to jest krew Jezusa Chrystusa,—ale: „To jest ciało moje, to jest krew moja.“ Tak więc u ołtarza, równie jak na górze Kalwaryi, jest tenże sam kapłan i taż sama ofiara. Ofiara mszy świętej jest więc zupełnie taż samą co ofiara na krzyżu.

P. Dla czego mówimy, że sposób ofiarowania jest odmienny? — O. Mówimy dla tego, że sposób ofiarowania jest odmienny, ponieważ Jezus Chrystus na krzyżu ofiarował sam siebie sposobem krwawym; na ołtarzu zaś ofiaruje się, za pośrednictwem kapłana, sposobem niekrwawym.

WYKŁAD. — 1-e Na krzyżu, Jezus Chrystus sam ofiarował się za nas Ojcu swemu, bez uczestnictwa żadnego kapłana; na ołtarzu, ofiaruje się za pośrednictwem kapłanów, którzy widzialnie wykonywają to, co boski Zbawiciel wykonywa niewidzialnie. — 2-e Na krzyżu, Jezus Chrystus ofiarował się sposobem krwawym: krew jego płynęła, i przelał aż do ostatniej kropli tę krew nieskończonej wartości. Na ołtarzu, ofia-

ruje się sposobem niekrwawym : krew jego przelewa się tu tylko w figurze, i śmierć jego odbywa się tylko w przedstawieniu; to jest Jezus Chrystus jest na ołtarzu pod figurą śmierci, chociaż rzeczywiście żyje i używa chwały i nieśmiertelności. Jego ciało i krew wydają się rozdzielonemi z sobą, chociaż rzeczywiście nie są, i jedno i drugie prawdziwie znajdują się pod każdą postacią. — 3-e Ofiara na krzyżu ofiarowana, była rzeczywiście zniszczoną; na ołtarzu zaś zniszczoną jest tylko mistycznie i sakramentalnie, to jest Jezus Chrystus traci, gdy go pożywamy, istnienie które mu konsekracja nadała. Przez konsekrację, ciało Jezusa Chrystusa tworzy się, i przybiera, iż tak rzekę, formę pokarmu, ponieważ w eucharystyi służy na pokarm duszom wiernym; wszelkie zaś mięso przygotowane do jedzenia, dąży z natury swojej do przeistoczenia się i zniszczenia przez pożywanie; a chociaż ciało Jezusa Chrystusa nie odbiera żadnej rany, gdy je wierni pożywają, i nic nie traci ze swojego istnienia naturalnego, wszelako słusznie mówimy, że traci swoje *istnienie sakramentalne*, o ile przestaje być rzeczywiście obecnem i być zmysłowem pożywieniem w sakramencie, gdy postaci sakramentalne zmienione już zostały przez komunię. Ale dla czegoż to zniszczenie mistyczne i sakramentalne? Ponieważ w każdej ofierze, potrzeba zniszczenia ofiary ofiarowanej. W rzeczy samej, ofiara, jakeśmy powiedzieli, jest czynem, przez który uznajemy, że Bóg jest najwyższym panem życia, i mocen jest je odebrać, gdy zechce, temu lub owemu stworzeniu, lub wszystkim razem, jeżeli się mu podoba; co wyrażamy dokładnie nie inaczej, jak niszcząc ofiarę poświęconą na jego cześć; i to spełnia cudownie Jezus Chrystus w ofierze ołtarza, sposobem wprawdzie mistycznym i sakramentalnym, ale bardzo doskonałym i bardzo rzeczywistym (1).

Nie tylko Jezus Chrystus nie przestaje ofiarować na ołtarzu tegoż samego ciała i téjże samej krwi, które ofiarował na

(1) La Chétardie, t. I, str. 214, 215.

krzyżu, ale ostatecznie wydoskonala tę boską ofiarę, która nie mogła służyć za pokarm wiernym na górze Kalwaryi, *karmiąc nas każdego dnia*, mówi święty Ambroży, *tym sakramentem męki*. Oltarzowi krzyża brakło pożywania ofiary, a ono jest doskonałością ofiary naszych oltarzy. Na górze Kalwaryi i na ołtarzach naszych, taż sama ofiara jest ofiarowaną; tu zaś jest ofiarowaną i *rozdzielaną*, według wyrażenia świętego Augustyna.

Jezus Chrystus ofiaruje się przeto na ołtarzu, podobnie jak ofiarował się umierając na krzyżu, i zachodzi tylko różnica *w sposobie ofiarowania*, jakieśmy objaśnili. Ofiaruje się tu On podobnie jak przy zmartwychwstaniu, ponieważ ofiaruje tu ciało swoje chwalebne i nieśmiertelne. Ofiaruje się także tu jak przy wniebowstąpieniu, ponieważ wznosi się znowu z ołtarza ziemskiego *na najwyższy ołtarz* niebios, powiedziano w Kanonie, aby tam mieszkał i wstawiał się za nami, ofiarując zawsze też samą hostyę. Z tego powodu kapłan mówi przy mszy świętej, że ofiaruje tę ofiarę na wznowienie pamiątki męki, zmartwychwstania i wniebowstąpienia Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Takie-to są tajemnice, które obejmuje w sobie dalszy ciąg ofiary Jezusa Chrystusa; tym sposobem sprawdzają się każdego dnia te słowa Psalmisty: „Uczynił pamiątkę dziwów swoich miłosierny a litościwy Pan: dał pokarm tym, którzy się Go boją“ (1).

P. *Komu jest ofiarowaną ofiara mszy świętej?* — O. Ofiara mszy świętej może być ofiarowaną tylko samemu Bogu.

P. *Dla czego ofiara mszy świętej może być ofiarowaną tylko samemu Bogu?* — O. Ofiara mszy świętej może być ofiarowaną tylko samemu Bogu, ponieważ sam tylko Bóg jest najwyższym Panem naszym, a ofiara mszy jest uznaniem najwyższej władzy Boga nad nami.

WYKŁAD.— Ponieważ ofiara jest najdoskonalszym aktem uwielbienia, a sam Bóg tylko może odbierać hołdy uwielbienia, ztąd wynika, że ofiarowaną być nie może komu innemu, tylko

Bogu. Człowiek składający ofiarę zastępuje siebie ofiarą, którą zabija, na okazanie Bogu, że powinien, gdyby to było mu pozwoloném, zniszczyć i znicestwić siebie dla chwały jego majestatu najwyższego. Przez ofiarę przeto uznajemy, że wszystko pochodzi od Boga, jako Stwórcy, i że On ma najwyższą zwierzchność nad wszystkiém; zkaąd łaćno zrozumieć, że ofiarowanie stworzeniu, pod jakimkolwiek bądź pozorem, byłoby zbrodnią bałwochwalstwa.

P. *Czy nie ofiaruje się także ofiara mszy świętej Najświętszej Pannie, aniołom i świętym?* — O. Nie; odprawia się msza na cześć Najświętszej Panny, aniołów i świętych, dla podziękowania Bogu za łaski, jakie im uczynił, i wyjednania ich przycyuy za nami; ale nie ofiaruje się im ta boska ofiara.

WYKŁAD. — Msze odprawiane w dni poświęcone czci aniołów i świętych, i które nazywają mszami Najświętszej Panny, Aniołów, Apostołów, Wyznawców i t. d., tak nazywane są dla tego tylko, że przy odprawianiu ich, czyni się szczególna wzmianka o aniołach i świętych: wszelako nie im ofiara jest ofiarowaną, ale tylko samemu Bogu. Czyni się przy ołtarzu szczególna wzmianka o świętych, przypomina się ich pamięć: 1-e aby podziękować Bogu za łaski, których im udzielił, za zwycięstwa, które im pozwolił odnieść, za szczęście, którego oni kosztują i którego sami dostąpimy, jeżeli wstępować w ich ślady i naśladować ich cnoty będziemy; a o tém właśnie myśleć, tém zaprzętać się powinniśmy, gdy znajdujemy się na mszy, odprawianej ku czci świętego;—2-e aby błagać świętych, iżby modły swoje połączyli z naszymi, aby wstawiali się za nami i byli orędownikami naszymi przed Panem Bogiem.

P. *Za kogo ofiarować można ofiarę mszy świętej?* — O. Ofiarować można ofiarę mszy świętej za żyjących i za dusze w czyscu cierpiące.

WYKŁAD. — 1-e Ofiarować można ofiarę mszy świętej za wszystkich żyjących: za sprawiedliwych, aby trwali na dobrej drodze; za grzeszników, aby się upamiętali; za heretyków i odszczępieńców, aby powrócili na łono Kościoła katolickiego; a nawet za niewiernych i Żydów, aby Bóg udzielił im łaski do poznania i przyjęcia prawdziwej religii.—2-e Ofiarować

można ofiarę mszy świętej za dusze w czyscu cierpiące, aby Bóg dał im miejsce ochłody, światłości i pokoju. Ale nie ofiaruje się ani za świętych, którzy królują w Niebie, bo oni tego nie potrzebują; ani za potępionych, ponieważ los ich jest rozstrzygnięty na całą wieczność, nie mogą przeto korzystać z owoców ofiary. Lecz nie należy wnioskować lekkomyślnie o potępieniu jakiej duszy. Jakkolwiek wielkie, jakkolwiek jawne były grzechy człowieka, być może, że w chwili śmierci, oświecony promieniem łaski, wzruszony żądzą pokuty, otrzymał odpuszczenie swoich win. Dla tego też Kościół nie odmawia ofiarowania świętej ofiary nawet za tego, czyje życie było występne i gorszącem, chyba by udowodnionem było, że skończył w samym uczynku zbrodni. Bardzo stać się może, że prośby, które Kościół zanosi za duszę, będą użytecznymi dla niej; lub jeżeli nie, wszelako nie są stracone, i Bóg zalicza je dla innych dusz, według mądrości i sprawiedliwości swojej.

P. *Czy można modlić się podczas odprawiania mszy za duszę protestanta?*—O. Nie ma przeszkadza, iżby kapłan modlił się u ołtarza za duszę protestanta.

WYKŁAD.— Sławny obrońca wiary chrześcijańskiej, ks. Frayssinous, biskup hermopolitański, zapytany w tym przedmiocie, odpowiedział: „Kościół katolicki nie odprawia publicznego i uroczystego nabożeństwa za protestanta; ale nie ma przeszkadza, iżby kapłan mógł modlić się u ołtarza za duszę protestanta, a te modlitwy mogą być jej użytecznymi, jeżeli zmarły w błędzie, popełniał go *dobrą wiarą*“ (1).

P. *Czy wolno kapłanom pobierać wynagrodzenie albo honorarium za odprawienie świętej ofiary i za inne czynności ich powołania?*—O. Wolno jest kapłanom pobierać wynagrodzenie albo zapłatę za odprawienie świętej ofiary i za inne czynności ich powołania, bo każdy robotnik godzien jest strawy swojej, i słusznie jest, aby ci, którzy ołtarzowi usługują, żyli z ołtarza.

WYKŁAD.— Wynagrodzenia albo zasiłki, udzielane kapłanom za różne czynności ich powołania, nazywają się *przy-padkowemi*, albo *prawami przypadkowemi*. Często usiłowano podać te prawa w nienawiść, bo nie wiedzano o ich

(1) *Defense du Christianisme, t. IV, str. 52.*

początku. W pierwszych wiekach Kościoła, jego studzy utrzymywali się z dobrowolnych ofiar wiernych: mówiąc przeto właściwie, wszystko naówczas było *przypadkowém*. Różne odmiany wynikłe z prześladowań, herezji, wtargnięć barbarzyńców, dały uczuć, że utrzymanie duchownych mniej byłoby niepewném, gdyby im wyznaczono stałe fundusze: co też uczyniono. Później, Kościół огоłocony został z nadanych mu funduszy, i narody obowiązane były utrzymywać księży zasilkiem rękodajnym; tą koleją nastąpiły *dochody przypadkowe*. Jeżeli pasterzom wolno było wybierać, bez wahania się przekładali utrzymanie ze stałych funduszy, nad smutną i przykrą konieczność pobierania zapłaty za swoje czynności. Tej zapłaty zresztą nie pobierają oni jako *jałmużnę*, ale jako sprawiedliwe wynagrodzenie, ponieważ z prawa przyrodzonego wynika, że należy dostarczać na utrzymanie tego, kto pracuje dla nas, jakiegokolwiek rodzaj byłby jego zajęcia. Jak słusznie wyznacza się żołd wojskowemu, płaca urzędnikowi, zapłata lekarzowi, adwokatowi: tak też słusznie należy dawać utrzymanie duchownemu, zajętemu świętém powołaniem. Wynagrodzenie przeznaczone mu, również nie jest jałmużną, jak płaca osób, któreśmy wyżej wymienili. Co zaś otrzymują jedni i drudzy, nie jest także *ceną* ich pracy; rozmaite posługi, które oni wyświadczają, nie dają się ocenić na pieniądze, i nie są opłacane w stosunku ważności ich obowiązków: różność ich talentów i zasługi osobistej, nie czyni żadnej różnicy w przeznaczonéj im zapłacie.— Ale, powiadają, czyż Jezus Chrystus nie zalecił swym apostołom, aby darmo dawali, co otrzymali z łaski? (1). Tak; ale zaraz dodał: „Godzien jest robotnik strawy swojej“ (2).

Jakąkolwiek jest moc, jakąkolwiek oczywistość tych zasad, powstają wszakże przeciw *dochodom przypadkowym*, i niedawno jeszcze protestanci wydali o tym przedmiocie pismo

(1) *Gratis accipitis, gratis date.* „Darmoście wzięli, darmo dawajcie.“ (Matth., X, 8).

(2) *Dignus enim est operarius cibo suo.* (Matth., X, 10.)

pełne fałszów, pod tytułem: *Religia pieniężna*. Oto jest odpowiedź jednego z najpobożniejszych i najuczciwszych prałatów, na ten bezecny pamflet: „Powstając z taką goryczą przeciw *dochodom przypadkowym*, których smutną konieczność pierwsi oplakujemy: pocóż tać, że Ewangelia upoważnia je jako prawo, oświadczając, że którzy służą ołtarzowi, żyć powinni z ołtarza? (1). Po cóż zamilezać, że nawet prawa cywilne upoważniają ich pobór, że je uważają za konieczny dodatek do płacy, której niedostateczność sam rząd uznaje, a władze prawodawcze na każdym z swych zebrań powtarzają o tém?—Czemuż pociski wasze tylko przeciw nam są wymierzone?—Czemuż nie obwiniacie także sprawiedliwości, że sprzedaje wyroki swoje, ponieważ szczupłą płacę prawo wyznacza za pracowite czynności sędziów? — Iluż ubogich pasterzy, którzy po wsiach naszych wykonywają tak ciężkie powołanie, chętnieby zrzekło się przykrych i mizernych korzyści, jakie liczyacie im za zbrodnię, gdyby rząd wyznaczył dla nich, co daje ze szczodrobliwością, której mu wcale nie wyrzucamy, najmniej uposażonemu z waszych pastorów! A przytém, chlebem należnym kapłanowi, który mu daje prawo, jakiego władzę uznajecie, czyliż nie dzieli się on z ubogimi? Któż nie wie, że drzwiami, do których nędza kołace z mniejszą niesmiałością, i które częściej otwierają się przed nią, są drzwi skromnego probóstwa?“ (2).

SZCZEGÓŁY HISTORYCZNE.

USZANOWANIE DLA RZECZY BĘDĄCYCH W ZWIĄZKU ZE SWIĘTEMI TAJEMNICAMI.

Nic godniejszém nie jest uwagi jak uszanowanie, które według zwyczajów opactwa kluniackiego (Cluny), okazywano dla wszyst-

(1) Qui altari deserviunt, cum altari participant. „Którzy ołtarzowi usługują, uczestnikami są ołtarza.“ (1 Cor., IX, 13).

(2) Ks. Regnier, biskup engolimeński (Angoulême), obecnie kameraceński (Cambrai); List pasterski (*Mandement*) zalecający modlitwy do Boga o nawrócenie Kościoła anglikańskiego do jedności katolickiej. Piękny ten list pasterski nosi datę dnia 8 grudnia 1845 r.

kich rzeczy będących w związku z świętą ofiarą ołtarza. Na czezo robiono chleb, który miał służyć za materię eucharystyi. Jakkolwiek czystą była pszenica, wybierano ją ziarno po ziarnku, opłókiwano troskliwie, potem sypano w worek umyślnie na to przeznaczony. Sługa, znany z poczciwości, niósł go do młyna, a obmywszy kamienie, przywdziewał albę i humerał, mełł zboże spłókiwał przetak, i przesiewał mąkę. Trzej kapłani lub dyakoni, z jednym nowicyuszem, także w albach i humerale, umywszy sobie ręce i twarz, przystępowali do robienia opłatków. Jeden z nich rozczyniał ciasto w zimnej wodzie, aby było bielszém, i wyrabiał hostye; dwaj drudzy piekli je w formach żelaznych, na suchém, wybraném i pilnie przygotowaném drzewie; w ciągu całej téj pracy śpiewali psalmy. Korporały, na których składa się hostya w czasie mszy świętej, przygotowywano z równém uszanowaniem. Tylko kapłani lub dyakoni prac je mogli; zmaczali najprzód kilkakrotnie w naczyniach do tego służących; potem z lekka wyźymali, i zanurzali w wodzie zaprawionej najczystszy m krochmalem. Susząc, zawieszali je na sznurze, zachowywanym w kosztownym worku i wyjmowanym tylko na ten użytek; kiedy korporały suszyły się na słońcu, pilnowano, aby muchy nie siadały na nich (1).

MSZE ZA UMARŁYCH.

Kiedy około połowy IV-go wieku, Aerius, kapłan armeński, odważył się zaprzeczać użyteczności ofiary świętej, czynionej za umarłych, świadectwo Kościoła powszechnego podniosło się przeciw niemu i wyrzekło jego potępienie, jak uczą nas święty Epifaniusz, święty Augustyn i święty Jan Damasceński. Stawiono przeciw niemu niezmienną naukę Kościoła, poświadczoną między innymi, przez świętego Cypryana, Tertulliana i Orygenesę. Następnie wyraża się o tym samym przedmiocie, święty Cyryll Jerozolimski: „Modlimy się za naszych ojców i za biskupów, i w ogólności za wszystkich z pomiędzy nas, którzy opuścili życie doczesne, w mocnej nadziei, że otrzymują oni bardzo wielką ulgę z modlitw, jakie zanosimy za nich przy świętej i strasznej ofierze (2).

(1) *Traits edifiants recueillis* par Bonetty.

(2) S. Cyril., *Catech. mystag.*, 33.

N A U K A XII^{ta}.

O celach ofiary mszy świętej.

P. *Jaki był cel Jezusa Chrystusa w ustanowieniu ofiary mszy świętej?* — O. Jezus Chrystus ustanawiając ofiarę mszy świętej, chciał przedłużyć na wszystkie wieki i we wszystkich miejscach ofiarę, którą ofiarował na krzyżu dla zbawienia wszystkich ludzi.

WYKŁAD. — Jezus Chrystus umarł na krzyżu dla zbawienia wszystkich ludzi; ale czy jego ofiara miała być tylko przemijającą, lub czy też ta wielka ofiara ponawiać miała bez ustanku swoje upokorzenia i cierpienia? Oddajcie, bracia moi, cześć jednej z największych i najgłębszych tajemnic religii: ofiara być miała wieczną, trwać tak długo jak sama religia Jezusa Chrystusa, która istnieć nie może bez ofiary; a przecież ofiara umrzeć musiała tylko raz jeden. Ale po krwawej śmierci nastąpić musiała śmierć mistyczna, któraby przez stosunek swój do Boga i stosunek swój do nas, posiadała wszelki skutek prawdziwej ofiary; śmierć figuryczna, któraby zastosowała do nas wszelkie zasługi śmierci rzeczywistej, raz już poniesionej za grzech. To właśnie ma miejsce w ofierze mszy świętej, którą Jezus Chrystus ustanowił, aby przedłużyć pośredku nas, we wszystkich wiekach i we wszystkich miejscach, ofiarę krzyża.

P. *Dla czego Jezus Chrystus ofiaruje się Bogu Ojcu swemu w ofierze mszy świętej?* — O. Jezus Chrystus ofiaruje się Bogu Ojcu swemu w ofierze mszy świętej, tak, jak ofiarował mu się na krzyżu, aby go wielbić w imieniu naszym, dziękować mu za łaski nam udzielone, prosić o odpuszczenie grzechów naszych i wyjednać nam łaski, których potrzebujemy.

WYKŁAD. — Podług tego, cośmy powiedzieli, wszystkie ofiary zakonu Mojżeszowego odnoszą się szczególnie do czworga celów. Pierwszym i głównym jest składanie Bogu należnego mu hołdu uwielbienia; to nazywano *całopaleniem*, ofiarą, którą uważano za najdoskonalszą i najzacniejszą ze wszystkich, i gdzie ofiarę niszczył zupełnie ogień (1). Pierwszy cel ofiary

(1) *Całopalenie*, *holocaustum*, wyraz z greckiego *ολόκαυστος*, usprawiedliwia źródłosłowem swoim (*ὅλος*, cały, zupełny, *καίω*, palić) znaczenie mu tu przypisywane.

nazywają także teologowie *latreutycznym* (1). — Drugim celem jest dziękczynienie Bogu za otrzymane od niego dobra, ofiarując mu one; ten rodzaj ofiar, które Pismo święte nazywa dziękczynnymi, otrzymał u Greków nazwisko *ofiary eucharystycznej* (2). — Trzecim celem ofiar, było błaganie Boga o jego dobrodziejstwa i łaski; te ofiary nazywały się *blagalnymi* (3). — Wreszcie czwartym celem było zadość-uczynienie sprawiedliwości boskiej, i wyjednanie odpuszczenia grzechów; temu rodzajowi ofiar dawano nazwisko *przebłagalnych* (4). — Te wszystkie różnorodne ofiary, jak powiada święty Paweł, były tylko figurami i cieniami wielkiej ofiary Nowego Zakonu, którą Jezus Chrystus ofiarował na górze Kalwaryi, i którą ponawia każdego dnia na ołtarzach naszych. Tak więc ofiara mszy świętej, następując po wszystkich ofiarach Starego Zakonu, łączy w sobie rozmaite ich charaktery, spełnia wszystkie cele, dla których były ofiarowane, i sama wydaje wszystkie rozmaite ich skutki. Jest zarazem *całopaleniem* czyli ofiarą uwielbienia; ofiarą *eucharystyczną* czyli dziękczynną; ofiarą *blagalną*, ofiarą *przebłagalną* albo pokutną. 1-e Msza jest *całopaleniem* albo ofiarą uwielbienia, ponieważ Jezus Chrystus cały ofiaruje się tu Bogu, Ojcu swemu, objawiając się na ołtarzu w pokornym stanie ofiary, aby złożyć hołd jego najwyższemu majestatowi i uznać jego zwierzchnicze panowanie, jego najwyższą władzę nad wszystkimi rzeczami. — 2-e Msza jest ofiarą *eucharystyczną* albo dziękczynną, ponieważ Jezus Chrystus dziękując w niej Ojcu swemu za dobrodziejstwa, które On zlewa ustawicznie i szczerobliwie na wszystkie stworzenia, i powtarza bez przerwy na

(1) *Latreutyczny*, dotyczący służby, zewnętrznej czci boskiej. Wyraz ten pochodzi od słowa greckiego *λατρεύω*, cześć oddawać, *λατρίς*, sługa, wielbiciel.

(2) *Ofiara eucharystyczna*, *λατρεία εὐχαριστικὴς*, cześć dziękczynna. Przymiotnik *εὐχαριστικός* pochodzi od rzeczownika *εὐχαριστία*, wdzięczność, którego pierwiastkiem jest *εὐ*, dobrze, i *χάρις*, łaska.

(3) *Blagalny*, *Impetratorius*, od słowa łacińskiego *impetrare*, otrzymywać, wyjednywać za pomocą modlitwy, wstawienia się.

(4) *Przebłagalny*, *propitiatorius*, od słowa łacińskiego *propitiare*, czynić przychylnym, życzliwym.

oltarzach naszych, co mówił w dni swojego życia śmiertelnego: „Ojciec mój, dzięki Ci czynię.“—3-e Msza jest ofiarą *przeblagalną* albo pokutną, ponieważ Jezus Chrystus ofiaruje się w niej Ojcu swemu, aby wyjednać odpuszczenie grzechów naszych i nas z Nim pogodzić.—4-e Msza jest ofiarą *blagalną*, ponieważ Jezus Chrystus ofiaruje się w niej Ojcu swemu, aby ściągnąć na nas wszelkie łaski i wszelkie pomoce, jakich my potrzebujemy. Oto, bracia mili, co czyni Jezus Chrystus w ofierze mszy świętej; takie są cele, dla których ofiaruje się On Bogu Ojcu swemu na naszych ołtarzach.

P. *Co czynić powinniśmy znajdując się na mszy świętej?*—O. Znajdując się na mszy świętej, powinniśmy wielbić Boga, dziękować za dobrodziejstwa jego, błagać Go o odpuszczenie grzechów naszych i prosić o łaski, które nam koniecznie są potrzebne.

WYKŁAD.—Kiedy Jezus Chrystus ofiaruje się na ołtarzu, powinniśmy czynić z Nim to, co On sam czyni: 1-e Wielbić Boga przez Jezusa Chrystusa i składać hołd jego nieskończonej wielkości, unizając się głęboko przed nim.—2-e Dziękować Bogu przez Jezusa Chrystusa za wszystkie dobrodziejstwa, którymi nas obdarzył. Cóż sprawiedliwszego, jak okazywać wdzięczność naszą Temu, od którego wszystko mamy, czém jesteśmy i wszystko cokolwiek posiadamy?—3-e Błagać Boga przez Jezusa Chrystusa za usługi, odpuszczenia grzechów naszych i modlić, aby postępował z nami nie według sprawiedliwości swojej, ale według nieskończonego miłosierdzia swego.—4-e Prosić Boga przez Jezusa Chrystusa o łaski, które są nam konieczne do prowadzenia tu na ziemi żywota chrześcijańskiego i dostąpienia z czasem szczęśliwości niebieskiej.

P. *Jak zachowywać się powinni na mszy świętej ci, którzy nie mogą zajmować się modlitwami w podobny sposób?*—O. Ci, którzy nie mogą w czasie mszy świętej zajmować się modlitwami w podobny sposób, powinni jednocząc się z kapłanem, modlić się na książce, odmawiać różaniec, lub przynajmniej zastanawiać się nad tą świętą czynnością z religijnem uszanowaniem i wielkiem skupieniem ducha.

WYKŁAD.—Są rozmaite sposoby albo metody słuchania mszy świętej. 1-e Najmniej doskonały, ale dostateczny, biorąc

rzecz ściśle, jeżeli więcej uczynić nie możemy, zależy na zachowaniu się w kościele podczas mszy świętej z powagą, skromnością i skupieniem ducha, aby znać było, że jesteśmy przeniknieni szczerem i głębokim uszanowaniem dla najświętszego aktu religijnego. Nadto, trzeba być uważnym na wszystko co się dzieje przy ołtarzu, i troskliwie rugować ze swego umysłu złe lub obce myśli, które nasuwać się wtedy mogą. Mimowolne roztargnienia nie pozbawiają owocu mszy świętej; ale roztargnienia dobrowolne, i trwające czas dłuższy, są grzechami mniej lub więcej ciężkimi, według natury swojej lub trwałości, i mogą być przyczyną, że nie słuchamy wcale mszy. Kto więc dobrowolnie był roztargnionym przez część mszy tak znaczną, że gdyby wyszedł z kościoła na taki przeciąg czasu, uważanoby go za nieobecnego na mszy, powinien być także uważany za nieczyniącego zadość przepisowi.—2-e Osoby, nieumiejące czytać i mało oświecone, mogą podczas mszy odmawiać modlitwy, które umieją na pamięć, jak na przykład Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, lecz unikać powinny odmawiać je tylko z nałogu i przyzwyczajenia, nie zastanawiając się nad tem co mówią, i od czasu do czasu, powinny oddawać się uczuciom skruchy, uwielbienia i miłości, jakich wymaga święta ofiara. Odmawiając różaniec podczas mszy, dobrze jest, aby odpowiedzieć celowi ofiary świętej, ofiarować Bogu pierwszy dziesiątek, dla uwielbienia Go przez Jezusa Chrystusa; drugi dziesiątek, dla podziękowania Mu przez Jezusa Chrystusa; trzeci dziesiątek, dla wyjednania u Niego, przez Jezusa Chrystusa, odpuszczenia grzechów popełnionych; czwarty i piąty dziesiątek, dla otrzymania przez Jezusa Chrystusa, sobie i osobom, które obchodzą nas z blizka, błogosławieństw Boga, a duszom czyscowym, ulgi w cierpieniach, które znoszą. Nie trzeba zaniedbywać także, w czasie podniesienia Ciała i Krwi Pańskiej przez kapłana, czynić aktów wiary, uwielbienia i pokory, a gdy kapłan bierze komunię, okazywać Jezusowi Chrystusowi gorącą żądzę przyjęcia Go. Takiego sposobu trzy-

mać się powinny osoby nieumiejące czytać, do słuchania mszy świętej z pożytkiem.—3-e Sposób, jakiego trzymać się powinny dla słuchania mszy z pożytkiem osoby umiejące czytać, lecz które nie mają wprawy do modlenia się myślą, zależy na czytaniu w książce do nabożeństwa modlitw, odpowiednich temu, co kapłan czyni przy ołtarzu, i słowom, które mówi. Do tego trzeba iżby modlitwy odnosiły się do świętej ofiary; bo inaczej nie można dostatecznie jednoczyć się z intencją kapłana. Ztąd wypada wniosek, że nie słuchałby mszy jak należy, ktoby podczas niej, czytał rzeczy dobre same z siebie, ale niemające żadnego związku z tém, co się dzieje u ołtarza; naprzykład czytając o łakomstwie, o chrzcie, o zgorzeniu...—4-e Najlepszy sposób słuchania mszy świętej jest bez zaprzeczenia, wtórować w duchu modlitwom, które kapłan odmawia, i obrzędom, które wykonywa.—Obrzędy mszy świętej dzielą się na sześć części: pierwszą jest przygotowanie, które zaczyna się u stopni ołtarza;—druga obejmuje nauki i modlitwy, odmawiane u ołtarza aż do *Credo*;—trzecią jest *Offertorium* czyli ofiarowanie;—czwartą *Kanon*, albo porządek konsekracyi;—piątą, zaczynającą się od Modlitwy Pańskiej czyli *Pater noster*, zamyka przygotowanie do komunii i samą komunię;—szóstą jest dziękczynienie, po dokonanej ofierze.—Na *początku mszy*, kapłan głęboko schylony, u podnoża ołtarza, z pokorą wyznaje grzechy swoje przed Bogiem i jego świętymi, bije się w piersi na znak skruchy, i błaga miłosierdzia boskiego tak dla siebie, jako też dla obecnych. Czyni to samo: staw się u ołtarza klęcząc, z oczyma spuszczo-nemi, z pokornem przekonaniem, że jesteś niegodzien, ze szczerem wyznaniem swoich nieprawości przed obliczem Boga, z wewnętrznem wołaniem żalu i miłości, które błaga o przebaczenie i je wyjednywa.—przy *Kyrie eleyson*, modlitwie, którą kapłan powtarza dziewięć razy, naśladowując dziewięć chórów aniołów, którzy błogosławią bez ustanku wielkość i miłosierdzie Przedwiecznego, podnies pospołu z nim, wołanie

serca, a na widok nędzy twojej błagaj Pana, błagaj Jezusa Chrystusa, aby spuścił na cię wzrok miłosierdzia.—W czasie *Gloria in excelsis*, kapłan łączy swój głos z głosem aniołów i powtarza piękną pieśń, którą śpiewali oni przy narodzeniu Zbawiciela: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“. Bądź-że sam jednym z tych ludzi dobrej woli; niech serce twoje będzie prawem i wiernem; proś dla Kościoła i siebie, o ten pokój nieoszacowany; zapal się, jak on, świętą żarliwością o chwałę tego Boga pokoju i miłosierdzia; chwal, błogosław, wielbij z nim Króla niebios, Ojca wszechmogącego, z Synem jego jednorodzonem Jezusem Chrystusem, Barankiem bożym, który żyje z nim i z Duchem Świętym, w jedności natury i istoty, w równości wielkości, potęgi i majestatu, pośród blasku chwały.—Przez *Oremus* kapłan wzywa obecnych, aby modlili się pospołu z nim; a wznosząc ku Bogu swój głos, swoje ręce i serce, wzbudza własnym przykładem wiernych, aby łączyli swoje prośby z jego prośbami. Odpowiedzieć temu religijnemu wezwaniu, łączcie swoje życzenia i uczucia z życzeniami i uczuciami Kościoła; żarliwością waszą starajcie się zasłużyć, abyście byli wysłuchani, prosząc pospołu z nim, w imieniu Jezusa Chrystusa i przez jego zasługi.—*Epistola*, tak nazwana, ponieważ prawie zawsze jest wyjątkiem z listu (*epistola*) apostołów do wiernych, zamyka jakiś szczegół z Piśma świętego, lub jaką naukę, przekazaną potomności przez tych, komu powiedziano: „Idźcie, nauczając wszystkie narody“. Słuchaj tego z uwagą i posłuszeństwem; niech te boskie słowa rozrosną się i owoc wydadzą w duszy twojej; jako dobre ziarno, które pada na urodzajną i dobrze przygotowaną rolę.—W *Ewangeliu*, kapłan czyta wyjątek z żywota Jezusa Chrystusa, który przemawia jeszcze do nas jako do uczniów swoich, uczy nas tajemnic królestwa swojego i prawd zbawienia. Powstań teraz, na znak twego uszanowania dla wyroków boskiego naszego Mistrza. Uczynź znak krzyża na twojem czole, na twoich ustach i na piersiach twoich, oświad-

czając, że się nie rumienisz jego Ewangelii, że gotów jesteś zawsze ją wyznawać usty, i że nosisz ją w sercu swoim. Zastanawiaj się nad tém, co ci ona zapowiada, i wyrzj słowa święte w swoim umyśle, aby rozmyślać potem nad niemi i wprowadzać je w wykonanie.—W *Credo*, Kościół wyznaje publicznie wiarę swoją, powtarzając Skład wiary czyli Symbol nicejski, który zawiera w sobie treść i wszystkie pierwiastki wiary katolickiej. Odmawiajcie go z kapłanem, nie tylko usty, ale myślą i sercem, i z głębokim uczuciem uwielbienia i wdzięczności, za każdą z tajemnic, któremi Jezus Chrystus dokonał naszego zbawienia.—W *Offertorium* zaczyna się za pośrednictwem kapłana ofiarowanie chleba i wina, które konsekracją, zamienione będą w Ciało i Krew Jezusa Chrystusa. Zjednoczcie się z nim, aby ofiarować Panu tę hostyę bez zmyzy, aby na nowo była zabita na ołtarzu, za wszystkie grzechy wasze i wszystkie wasze opuszczenia, za zbawienie wasze i wszystkich wiernych żyjących i umarłych.—W *Prefacyi*, kapłan dziękuje Panu Bogu za niezliczone dobrodziejstwa, które odbieramy codziennie z rodzicielskiej jego dobroci. Podziękujcie Mu z nim za tyle dobrego, które zlał na was, aby i na dalej łask swych wam udzielał; lubi On i chętnie wynagradza wdzięczne serca.—W *Kanonie* (1), który nie jest czém innym, jak prawidłem i porządkiem niezmiennym modlitw i obrzędów, które poprzedzają konsekrację, towarzyszą jej i następują po niej, kapłan modli się najprzód za cały Kościół katolicki, a w szczególności za papieża, biskupa dyecezalnego i panującego. Następnie, poleca Bogu osoby żyjące, za które ma szczególniejszą intencję modlenia się, i za wszystkich wiernych, którzy są obecni. Potem wchodzi w społeczność i stosunek z Kościołem niebieskim; wzywa Najświętszą Maryę Pannę, świętych apostołów, święte tajemnice, prosi ich o opiekę, aby Bóg udzielić raczył przez wzgląd na ich modły, i zasługi, łaski

(1) K a n o n, wyraz grecki κανών, oznacza prawidło. Zobacz w tomie IV szczegółowy wykład powodów mszy.

które otrzymać on pragnie. Trzeba więc, aby te wielkie przedmioty zwracały wtedy pilną uwagę waszą i pokrzepiały waszą pobożność.—Przy *Konsekracyi*, mocą słów wyrzeczonych przez kapłana, a raczej które sam Jezus Chrystus wymawia przez usta sługi swego, chleb przemienia się w Ciało, a wino w Krew boskiego Zbawiciela. Jest-to najświętsza i najstraszniejsza chwila mszy świętej. Ze świętém drżeniem zastanawiajcie się nad tą niewysłowioną tajemnicą, a kiedy kapłan podnosi hostyę i kielich, ukorzcie się osobą i duchem przed najświętszą ofiarą, która wznawia na ołtarzu wielką ofiarę Kalwaryi.—W *Memento* kapłan modli się za dusze w czyscu cierpiące: „Wspomnij też Panie na sługi i służebnice twoje, którzy nas poprzedzili, mając znamię wiary i zasypiają snem pokoju... Tym duszom, Panie, i wszystkim w Chrystusie spoczywającym, abys dać raczył miejsce wytchnienia, światłości i pokoju, błagamy Cię przez tegoż Chrystusa Pana naszego.“ Módlcie się więc za te nieszczęśliwe dusze, i proście Ojca miłosierdzia, aby dać im raczył miejsce ochłody przeciw płomieniom ognia, który ich pożera, miejsce światłości, przeciw ciemnościom, które ich otaczają, miejsce pokoju, przeciw wzruszeniom i troskom, których doznają z powodu oddalenia i pozbawienia najwyższego dobra.—Mówiąc *Pater noster*, kapłan zanosi do Ojca niebieskiego modlitwę, której sam Jezus Chrystus nauczył, i odmawia ją głośno, abyście mogli łączyć się z nim i sami powtarzać jednocześnie tę boską i przedziwną modlitwę, która w krótkiej swj treści, zawiera wszystko czego chrześcijanin może pożądać i o co prosić godziwie Pana Boga.—Przy *Agnus Dei*, kapłan schylony nad hostyą świętą, mówi głosem wyraźnym: „Baranku boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.“ Jak on, powtarzajcie te słowa trzykrotnie, abyście okazali usilnością modlitwy waszej, nieskończoną potrzebę jaką macie boskiego miłosierdzia, i bijcie się w piersi mówiąc: „Zmiłuj się nad nami,“ abyście okazali, przez ten znak skruchę, którą serce wasze jest przeniknione.—Przy

Domine non sum dignus, kapłan bije się trzy razy w piersi, powtarzając słowa, które wyjednały setnikowi cud o jaki prosił: „Panie, nie jestem godzien abys wszedł do przybytku mojego; lecz tylko rzeknij słowem, a będzie zbawiona dusza moja.“ Wymawiaj te słowa jednocześnie z kapłanem, i przeniknij się dostatecznie uczuciami pokory, które one wyrażają.—W czasie *Kommunii*, kapłan, trzymając hostyę świętą prawą ręką, mówi: „Ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa niechaj strzeże duszy mojej na żywot wieczny;“ i zaraz pożywa Ciało święte. Biorąc potem kielich, mówi: „Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa niechaj strzeże duszy mojej na żywot wieczny;“ i zaraz pożywa Krew świętą. Ożywcie w tej chwili wiarę waszą w rzeczywistą i istotną obecność Jezusa Chrystusa w eucharystyi; wzbudźcie w sobie gorącą żądzę zjednoczenia się z boskim Zbawicielem; a jeżeli mieliście szczęście komunikować sakramentalnie, niech serce wasze zapali się całe, niech goreje miłością dla Boga, który, szafując sobą samym, karmi was własną istotą swoją.—Przy *Ablucyi*, kapłan odmawia i wy powinniście odmawiać pospołu z nim, następującą modlitwę: „Ciało Twe, Panie, którem przyjął, i Krew, którą spożyłem, niechaj przylgnie do mych wnętrzności; i spraw, ażeby zmasa grzechów we mnie nie została, gdyż mię posiliły czyste i święte sakramenta.“—*Po komunii*, kapłan zanosi modły do Boga, dziękując mu za szczęście niewysłowione, że miał udział w tajemnicach boskich, i prosząc go o łaskę zachowania ich owoców. Wyrażajcie także i wy wdzięczność waszą Bogu, i błagajcie, aby nigdy nie dopuścił, iżbyście odłączyli się od Niego przez grzech.—Kapłan udziela wreszcie *Błogosławieństwa* czyli pożegnania wiernemu ludowi; przyjmijcie je z pobożnością i ufnością, jako błogosławieństwo Kościoła, i jako błogosławieństwo samego Boga.—Nakoniec, kapłan czyta *Ostatnią Ewangelię*, która jest początkiem Ewangelii według świętego Jana, gdzie ten apostoł opowiada niewysłowiony początek Słowa przedwiecznego na łonie Ojca swojego. Mówiąc: *Et Verbum*

caro factum est, („A Słowo Ciałem się stało“), klęka. Naśladujcie jego przykład, i oddajcie pospołu z nim hołd uwielbienia Słowu Boga, który, naglony miłością swoją ku ludziom, sam stał się człowiekiem, i raczył mieszkać między nami.— Przebiegliśmy w krótkości, bracia mili, rozmaite części mszy świętej; tak towarzyszyć im w duchu jest, powtarzamy, najlepszy sposób znajdowania się na mszy świętej.

P. *Jakich win dopuszczamy się najpospolićj znajdując się na mszy?*—O. Winy najpospolićj popełniane w czasie mszy świętej są: rozmowa lub oglądanie się na wszystkie strony; zaprzątanie się raczj tém, co się dzieje koło nas, niżeli tém, co się odbywa przy ołtarzu.

WYKŁAD. — Iluż chrześcijan przychodzi na mszę, jak się zdaje, aby tylko śmiać się i rozmawiać! nie przestają oglądać się na wszystkie strony, zaprzątają się więcj osobami, które przychodzą, jak kto jest ubrany, niżeli tém, co się odbywa przy ołtarzu! To nie znaczy słuchać mszy, bracia mili; ale przeciwnie, jest-to znieważać świętą ofiarę.—Nie dodamy wszakże, iżby było winą klęczeć na jedno kolano, podczas mszy, bo można słuchać jěj stojąc, jak czyniono w pierwotnym Kościele, za przykładem Najświętszj Panny i świętego Jana, którzy stali pod krzyżem, i zwyczaj ten zachowuje się w wielu krajach chrześcijaństwa. Ale upowszechnił się między nami oddawna zwyczaj, klękać w różnych częściach mszy świętej, mianowicie w czasie podniesienia, i stosować się do tego należy, lub przynajmniej schylić się głęboko, przy podniesieniu hostyi i kielicha.

SZCZEGÓŁY HISTORYCZNE.

SYAMCZYKOWIE.

Talaponowie, kapłani syamscy (1), miewają do ludu nauki, zachęcając do wykonywania cnot, a zwłaszcza miłości bliźniego. Lud słucha, z wielkiem uszanowaniem i uwagą; mężczyźni z jednj strony, niewiasty z drugj. Wszyscy słuchacze mają ręce złożone, a gdy

(1) *Syam*, królestwo w Azyi, w Indyjach; kraj balwochwalski,

kaznodzieja wyrzekł tekst mowy swojej, wszyscy razem wołają, podnosząc ręce w górę, a spuszczać głowę: *Słowo boże, najczystsza prawda*. W dni świąteczne kazania trwają od godziny szóstej rano do szóstej wieczorem; nowi kaznodzieje następują jeden po drugim. Długimi kazaniem nie nudzą się bynajmniej słuchacze, którzy ciągle słuchają z uszanowaniem, nie plwając i nie oglądając się (1). — Co za nauka dla tylu chrześcijan, którzy żadnej nie zwracają uwagi na przestrogi swoich pasterzy, zachowują się w miejscu świętym w sposób gorszy i najbezbożniejszy, i nie raczą nawet, w chwili podniesienia, schylić się przed majestatem Króla królów.

DOSKONAŁY SPOSÓB SŁUCHANIA MSZY ŚWIĘTEJ.

Znamy szanownego ojca rodziny, który pomimo różnorodnych zatrudnień, ma sobie za powinność znajdować się każdego dnia na mszy świętej. Aby odpowiedzieć celowi ofiary, dzieli on mszę na cztery części: 1-e od początku do Prefacyi, stara się wielbić Boga, przez Jezusa Chrystusa;—2-e od Prefacyi do Konsekracyi, dziękuje Bogu, przez Jezusa Chrystusa;—3-e prosi Boga, przez zasługi Jezusa Chrystusa, od Konsekracyi aż do kommunii kapłana, o odpuszczenie grzechów, które popełnił;—4-e prosi przez Jezusa Chrystusa, od kommunii kapłana do końca mszy, o łaski i dobro konieczne do osiągnięcia Nieba, dla siebie i dla wiernych żyjących i umarłych. — Słuchając w podobny sposób ofiary świętej, nie podobna nie odnieść ztąd wielkich owoców.

NAUKA XIII-ta.

O sakramencie pokuty.

P. *Co jest pokuta?*—O. Pokuta, jest-to sakrament, postanowiony przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, dla odpuszczenia grzechów popełnionych po chrzcie świętym.

WYKŁAD. — Sakrament chrztu świętego, gładząc w nas grzech, który nam przekazał pierwszy nasz ojciec i odradzając nas w Jezusie Chrystusie, nie uczynił nas bezgrzesznymi. Przyjąwszy go nawet, jesteśmy pochopni do złego i wystawieni na pokusy, którym aż nadto często ulegamy. Bóg nieskończenie szczodry w miłosierdzie, raczył otworzyć nową

(1) *Voyages de Siam*, par le P. Tachard, p. 421.

drogę do zbawienia tym, którzy z własnej winy stracili nieoszacowany przymiot niewinności chrzestnej; jest-to pokuta, przez którą człowiek brzydzi się zbrodnią swoją, oplakuje ją, gładzi, naprawia ją i zasługuje na odzyskanie łaski, którą utracił.— Cnota pokuty, która zależy na cierpieniu, żeśmy obrazili Pana Boga, i na powetowaniu tej obrazę, była we wszystkich czasach konieczną do odpuszczenia grzechów. Wszyscy grzesznicy, których przed przyjściem Jezusa Chrystusa Bóg przyjął do łaski, otrzymali ją, i nie mogli otrzymać inaczej jak szczerą i gorącą pokutą. Nie widzimy w Piśmie Świętym żadnego przykładu odpuszczenia grzechów, bez poprzedniego żalu; przeciwnie, często widzimy, że bez żalu nie masz nadziei zbawienia. Pod prawem łaski, Jezus Chrystus, podniósł pokutę do godności sakramentu: tym sakramentem odpuszczają się i gładzą grzechy popełnione po chrzcie świętym, i chrześcijanin może odzyskać przyjaźń boską, skoro nieszczęściem stracił ją przez grzech śmiertelny.

P. *Kiedy Pan nasz Jezus Chrystus ustanowił sakrament pokuty?*— O. Pan nasz Jezus Chrystus ustanowił sakrament pokuty po swém zmartwychwstaniu, gdy rzekł do apostołów: „Weźmiecie Ducha Świętego; których odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane“.

WYKŁAD.— Władzę odpuszczania i zatrzymywania grzechów obiecał apostołom Jezus Chrystus następującymi słowy: „Zaprawdę powiadam wam: Cobyściekolwiek związali na ziemi, będzie związane i na niebie; a cobyściekolwiek rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązano i w niebie.“ Na krótko przed wniebowstąpieniem Jezus Chrystus wykonał tę obietnicę: „Pokój wam“, rzekł do swych uczniów, stanawszy pośrodku nich. „Jako mię posłał Ojciec, i ja was posyłam... Weźmiecie Ducha Świętego: których odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone; a których zatrzymacie, są zatrzymane“ (1). Oczywiście okazuje się z tych słów, że Jezus postanowił apostołów, a w ich osobie biskupów i kapłanów, sędziami sumienia, i dał

(1) *Matth.*, XVIII, 18.—*Joan.*, XX, 21—23.

im władzę odpuszczania i zatrzymywania grzechów. Wykonywanie zaś téj władzy jest prawdziwym sakramentem, ponieważ znajdujemy tu wszystko, co jest potrzebném do istoty sakramentu: 1-e Jest-to znak widzialny; co kapłan czyni udzielając rozgrzeszenia, słowa, które wymawia, wpadają pod zmysły i oznaczają wyrok przebaczenia, który sam Bóg wydaje w Niebie, potwierdzając wyrok sługi swojego; — 2-e ten znak widzialny sprowadza łaskę, ponieważ przezeń grzechy są odpuszczone i zgładzone, i winowajca zostaje zupełnie pojednany z Bogiem.

P. *Czy ten sakrament posiada moc odpuszczania wszystkich grzechów, popełnionych po chrzcie świętym?* — O. Tak jest: sakrament pokuty, jeżeli go przyjmujemy jak należy, odpuszcza wszystkie grzechy, popełnione po chrzcie świętym.

WYKŁAD. — Władza nadana przez Jezusa Chrystusa jego sługom, jest ogólną; nie mieści w sobie wyjątków: *„Cobyściekolwiek rozwiązali, będzie rozwiązane; których odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone.* Tak więc sakrament pokuty posiada moc odpuszczania wszystkich grzechów, jakkolwiek byłyby liczne, jakkolwiek ogromne; a jeżeli znajdują się w Piśmie świętém niektóre wyrażenia, z których możnaby wnosić, że są grzechy nieodpuszczalne, to znaczy tylko, że są grzechy, których odpuszczenie otrzymuje się rzadko i z trudnością, a niekiedy nawet nigdy, dla braku prawdziwej pokuty.

P. *Kto ma władzę udzielać sakramentu pokuty?* — O. Biskupi i kapłani sami tylko mają władzę udzielać Sakramentu pokuty.

WYKŁAD. — Biskupi i kapłani sami tylko mają władzę udzielać sakramentu pokuty, ponieważ do nich samych Jezus Chrystus powiedział, w osobie apostołów: *Cobyściekolwiek rozwiązali, będzie rozwiązano; których odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone.* Podanie wszystkich wieków świadczy, że władza odpuszczania grzechów zawsze służyła biskupom i kapłanom, i Kościół rzucał klątwy na tych, którzy chcieli rozciągnąć do innych władzę kluczy, to-jest władzę jednania grzeszników z Panem Bogiem.

P. *Czy wszyscy kapłani mają władzę udzielać sakramentu pokuty?* — O. Nie wszyscy kapłani mają władzę udzielać sakramentu pokuty; ale tylko kapłani upoważnieni przez biskupa, wyjąwszy koniecznej potrzeby.

WYKŁAD. — Wszyscy kapłani otrzymują przy poświęceniu swoim *władzę kapłaństwa*, która daje im prawo: odprawiać mszę świętą, udzielać różnych sakramentów, a mianowicie sakramentu pokuty. Ale oprócz tej władzy, potrzeba im jeszcze do ważnego rozgrzeszania, *władzy jurysdykcyi*; to jest, niezależnie od radykalnej władzy odpuszczania lub zatrzymywania grzechów, którą odebrali przy poświęceniu swoim, trzeba aby mieli sobie wskazane osoby, nad którymi wykonywać ją mają. W rzeczy samej, i tak rozumuje sobór trydencki, wyrok w porządku sądowym może być wydany na tych tylko, którzy podlegają stanowiącemu go sędziemu; wymaga przeto jurysdykcyi; a zatem, rozgrzeszenie udzielone przez kapłana nie mającego jurysdykcyi, nie może mieć żadnego skutku. — Nie wszyscy przeto kapłani mają władzę udzielać sakramentu pokuty, ale ci tylko, którzy posiadają władzę jurysdykcyi i upoważnieni są przez biskupa do słuchania spowiedzi. Dwa są rodzaje jurysdykcyi: jurysdykcyja zwyczajna i jurysdykcyja z upoważnienia czyli przez delegacyę. Jurysdykcyja zwyczajna jest ta, którą posiadamy mocą tytułu, do którego jest przywiązana piecza nad duszami. Jurysdykcyja z upoważnienia czyli przez delegacyę jest ta, która wykonywa się mocą szczególnego upoważnienia ze strony tego, kto ma prawo go udzielać. Posiadają jurysdykcyę zwyczajną do słuchania spowiedzi: 1-e Papież, w całym Kościele; — 2-e każdy biskup w swojej dyecezyi; — 3-e każdy proboszcz w swojej parafii, również zastępcy proboszcza i zostający przy kaplicach wikaryalnych (1). Wikaryusze i inni kapłani, nie mający stałego przeznaczenia przy parafii, mają tylko jurysdykcyę z upoważnienia czyli przez delegacyę. Jurysdykcyja zwyczajna przywiązana jest do osób, tak, iż proboszczowie i ich zastępcy mogą wszędzie spowiadać ważnie mieszkańców swojej parafii,

(1) Są dyecezyje, gdzie zastępcy proboszczów i przy kaplicach wikaryalnych uważani są za wikaryuszów i mają tylko jurysdykcyę z upoważnienia czyli przez delegacyę.

a władza ta dopóty trwa, dopóki pełnią swój urząd przy parafii. Ale wikaryusze i inni delegowani nie mogą spowiadać ważnie gdzieindziej, tylko w obrębie, do którego są upoważnieni. Proboszczowie i ich zastępcy, na mocy swoich nominacyj, mają prawo spowiadać tylko własnych parafian; ale według istniejącego zwyczaju i domyślnego zezwolenia biskupów, proboszczowie i wszyscy inni kapłani potwierdzeni, mogą spowiadać obcych, którzy przychodzą do nich, w miejscu gdzie mają jurysdykcję zwyczajną albo przez delegację. Kapłan, któryby uległ zasuspendowaniu, chociażby był proboszczem dożywotnim, nie może udzielać rozgrzeszenia ważnego, chybaby zawieszenie w obowiązkach czyli suspensa była tajemna i niewiadoma; gdyż w takim przypadku Kościół nie chce, iżby wierni stali się ofiarą błędu mimowolnego, i nadstarcza jurysdykcję w tym, o którym oni dobrą wiarą są przekonani, że ma z urzędu swego władzę potrzebną do pojednania ich z Bogiem (1).

P. Czy jurysdykcya, nawet zwyczajna, nadaje prawo rozgrzeszania w zastrzeżeniach wyjątkowych?—O. Jurysdykcya, nawet zwyczajna, nie nadaje prawa rozgrzeszania w zastrzeżeniach wyjątkowych,

WYKŁAD.— Do zastrzeżeń wyjątkowych należą pewne grzechy cięższe, których rozgrzeszenie służy tylko Papieżowi i biskupom. „Starzy ojcowie nasi, mówi sobór trydencki, zawsze uważali za rzecz nader wielkiej wagi, iżby dla utrzymania należytej karności ludu chrześcijańskiego, niektóre zbrodnie okropne i bardzo ciężkie, nie mogły być rozgrzeszane przez każdego kapłana bez wyjątku; ale tylko przez kapłanów pierwszego rzędu. W tym celu, i bardzo słusznie, Papież, według najwyższej władzy, która dana im jest nad Kościołem powszechnym, mocni byli zachować do własnego sądu swego niektóre zbrodnie najokropniejsze. Nie godzi się także powątpiewać, że biskupi, w swoich dyecezyach posiadają tenże

(1) *Absolutio sacramentalis quam suspensus impertitur, invalida est; nisi ob suspensionem occultam sit error communis, ob quam Ecclesia jurisdictionam supplet.* (Reiffenstuel, t. VI, p. 406.)

sam przywilej“ (1). Zastrzeżenie powyższe jest tak wielkiej wagi, że rozgrzeszenie udzielone przez spowiedników, nie mających do tego władzy, jest nieważnemi świętokradzkiem. „Zgadza się z powagą boską, dodaje tenże sobór, iżby rzeczzone zastrzeżenie istniało nie tylko pod względem porządku zewnętrznego, lecz żeby miało także skutek przed Panem Bogiem“ (2). Dodaje jeszcze: „Ktoby powiadał, że biskupi mają prawo do zastrzegania sobie wyroku na niektóre grzechy, tylko pod względem porządku wewnętrznego, i że zatem podobne zastrzeżenia nie przeszkadza, iżby kapłan rozgrzeszał ważnie w przypadkach wyjątkowych: niech będzie wyklęty“ (3). — Do głównych win, podlegających rozgrzeszeniu samego Papieża, liczą się: 1-e podpalenie kościoła lub innéj budowli publicznej albo prywatnej; — 2-e kradzież gwałtowna rzeczy świętych w kościele lub klasztorze; — 3-e morderstwo lub skaleczenie księdza, zakonnika lub zakonnicy, wiedząc że są nimi, tudzież ciężkie i srogie pokrzywdzenie tychże osób; — 4-e publiczne wyznawanie herezyi, i t. d. Wszystkie winy, zależące od rozgrzeszenia Papieża, zwykle pociągają za sobą klątwę. — Do win podlegających rozgrzeszeniu biskupów, liczą się: 1-e wszelkie zastrzeżone do decyzji Papieża, gdy są tajemne; — 2-e pokrzywdzenie księży; — 3-e bicie ojca lub matki, dziadka lub babki; — 4-e spędzenie płodu; — 5-e pojedynek, i t. d. (4).

P. *Czy istnieją zastrzeżenia wyjątkowe w przypadku śmierci?* — O. Nie; w przypadku śmierci nie istnieją zastrzeżenia wyjątkowe.

WYKŁAD. — Tak się wyraża w tym przedmiocie sobór trydencki: „Z obawy, iżby z powodu zastrzeżeń wyjątkowych kto nie uległ zatraceniu, zawsze pobożny zwyczaj zachowywany był w Kościele bożym, że nie masz zastrzeżeń wyjątkowych w przypadku śmierci, i że każdy kapłan mocen jest rozgrzeszać wszystkich penitentów od cenzur i od każdego jakie-

(1) Conc. Trid., sess. XIV, can. VII.

(2) Tamże. — (3) Tamże, can. II.

(4) Radzić się należy w téj mierze *Statutów Synodalnych* każdej diecezji,

gokolwiek bądź grzechu“ (1). Tak więc, w przypadku śmierci, nie masz żadnego zastrzeżenia wyjątkowego. Kościół, aby nie dopuścić duszom zaginać, uzupełnia wówczas jurysdykcję, której brakuje kapłanowi, i mocen on jest ważnie rozgrzeszać od wszelkiej cenzury i wszelkiego grzechu. Co większa, jeżeli się nie znajdzie kapłan upoważniony do słuchania spowiedzi, każdy kapłan, chociażby będący w zawieszeniu czyli zasuspendowany, pod interdyktem, wyklęty, odszczepieniec, heretyk, mocen jest rozgrzeszać ważnie, w przypadku śmierci, od wszelkiej cenzury i wszelkiego grzechu; a umierający może odwoływać się do niego, byleby ztąd nie wynikało zgorwienie lub niebezpieczeństwo uwiedzenia. Przytoczone wyżej słowa świętego soboru trydenckiego, są ogólne, i nie zamykają w sobie żadnego wyłączenia, żadnego zastrzeżenia (2), i w takimto duchu pojmowali je najcelniejsi teologowie (3). Wszystkie Rytuały wyraźnie przemawiają o tym przedmiocie; przytoczymy tu tylko *Rytuał Rzymski* Pawła V-go: „Jeżeli grozi niebezpieczeństwo śmierci, a nie ma kapłana upoważnionego, każdy kapłan mocen jest rozgrzeszyć od wszelkiego grzechu i wszelkiej cenzury“ (4).—Podczas rewolucyi (francuzkiej) 1793 roku, papież Pius VI-ty zapytywany: „Czy wolno wiernym przyjmować w niebezpieczeństwie życia, rozgrzeszenie od kapłana, który zaprzysiągł konstytucję cywilną duchowieństwa, lub od

(1) Conc. Trid., sess. XIV, can. VII.

(2) Omnes sacerdotes quoslibet poenitentes a quibusve peccatis et censuris absolvere possunt.

(3) In articulo mortis, pia mater Ecclesia absolventi facultatem omnibus sacerdotibus vult esse communem, adeo ut ab excommunicato, haeretico et praeciso liceat suscipere sacramentum poenitentiae, sicut baptismi. (Ruardus Tapperus, qui Tridentini Concilii sessione XIV interfuit; apud Moser, *De mente ecclesiae circa absolutionem in articulo mortis a sacerdote schismatico vel haeretico colatam*. I vol. in 8-vo, p. 42.—Urgente necessitate, etiam ab haeretico et schismatico et excommunicato sacerdote, beneficium absolutionis peti potest; imo peti debere docet Ruardus. Quod tamen intellige, si sine scandalo et sine periculo peti potest. (Joannes Molanus, *Compendium Theol. practicae*, apud Moser, p. 43).

(4) Si periculum mortis immineat, approbatusque desit confessarius, quilibet sacerdos potest a quibussumque censuris et peccatis absolvere. (*Rit. Rom. Pauli V*).

narzucanego proboszcza?“—odpowiedział: „Że nie masz w tém nic nagannego, gdy niepodobna było wynaleźć innego kapłana ściśle katolickiego“ (1). Otoż, narzuceni proboszczowie byli oczywiście odszczepieńcami, a każdy kapłan, który wykonał przysięgę na *konstytucyę cywilną duchowieństwa* wpadał w herezyę, ponieważ ta konstytucya, zamykała w sobie stek herezyj, według wyrażenia Piusa VI-go, w liście do Ludwika XVI-go, z dnia 11 marca 1791 roku (2). — Powiedzieliśmy, że wolno w przypadku śmierci, w niedostatku kapłana katolickiego, przyjmować rozgrzeszenie od kapłana odszczepieńskiego lub heretyckiego, *byleby ztąd nie wynikało zgorwienie lub niebezpieczeństwo uwiedzenia*; inaczej, potrzeba zdać się na miłosierdzie boskie, i wzbudzić w sobie ze wszystkich sił swoich skruchę doskonałą, która połączona z żądzą sakramentu pokuty, ma moc odpuszczania grzechów.

P. *Czy sakrament pokuty koniecznym jest do zbawienia?* — O. Tak; sakrament pokuty koniecznym jest do zbawienia dla tych, którzy od czasu chrztu świętego, dopuścili się śmiertelnego grzechu, chociażby tylko raz jeden.

WYKŁAD.— Ponieważ Bóg przywiązał łaskę pojednania do sakramentu pokuty, ztąd wynika, że ten sakrament koniecznie jest potrzebny do zbawienia dla tych wszystkich, którzy od czasu chrztu świętego, dopuścili się jakiego śmiertelnego grzechu. Sakrament pokuty nie jest tak koniecznym dla tych, którzy dopuścili się tylko grzechów powszednich, ponieważ są inne środki wyjednania ich odpuszczenia; ale jest dla nich bardzo pożytecznym, ponieważ mogą czerpać w nim nowe siły, i pomnożenie łaski poświęcającej.

(1) Quaestio IX. Num licite fideles in articulo vel periculo mortis possint absolutionem recipere a sacerdote jurato, et a parochio intruso?—*Resp.* Non esse improbandam rationem quam inierunt nonnulli Gallicani, qui in articulo vel periculo mortis, poenitentiae sacramentum a sacerdotibus juretis, ac etiam a parochis intrusis recipere posse permiserunt, deficiente quovis alio catholico sacerdote. (Apud Moser. p. 77.)

(2) Perspicuum est quod haeretici nota evitari ab illo non possit, quicumque civico se obstringit jurejurando, cum eo promittat sibi servanda, in quibus haeresum congeries continetur. (Apud Moser, p. 55.)

P. Ci więc, którzy nie mogą mieć kapłana przy śmierci, nie będą zbawionymi, jeżeli znajdowali się w grzechu śmiertelnym? — O. Ci, którzy nie mogą mieć kapłana przy śmierci, mogą być zbawionymi, jeżeli mieć będą skrucbę doskonałą i szczerą żądę spowiadania się, byleby możność pozwalała.

WYKŁAD. — Sakrament pokuty może być zastąpiony doskonałą skrucbą, połączoną z żądzą przyjęcia tego sakramentu. A zatém osoba, która umierając nie może mieć kapłana, może wszelako być zbawioną. Jeżeli z całego serca żałuje za grzechy i wzbudzi w sobie akt skruchy doskonałej, będzie usprawiedliwioną w oczach Boga; byleby wszelako połączyła z żalem swoim żądę sakramentu, to jest chęć przynajmniej domyslną spowiadania się, jeżeli możność pozwoli, chęć, która zawsze jest udziałem skruchy doskonałej.

Henryk IV, gotował się na wyprawę, gdy zamordowany został przez zbrodniarza nazwiskiem Ravailac, przy ulicy la Ferronnerie, w Paryżu (dnia 14 maja 1610). Trzykrotnie ugodzony nożem, w karcie, nieszczęśliwy monarcha nie okazywał żadnego znaku życia. Kardynał de Sourdis, nadbiegłszy i spostrzegłszy, że puls jeszcze bije, udzielił rozgrzeszenia umierającemu. Pamięć o Henryku utkwiała na zawsze w sercach francuzkich. Prawy, szlachetny, przyjaciel porządku i sprawiedliwości, zakładał szczęście swoje na naprawie nieszczęść dawniejszych i zakwitnięciu królestwa. Opiekował się religią, a imię jego wielokroć kojarzy się z fundacją zakładów pobożnych. Nie można zataić, że na życiu jego były wielkie skazy. Nie umiał przewycięzać gwałtownej namiętności. Wychowany wśród obozowej swawoli i na łonie mniej surowej religii, zasmucał dusze pobożne głośnym swym nierządem, którego skutki niejednokrotnie zakłócały pokój jego życia. Wszelako jeden historyk (1) świadczy, że w ostatnim roku życia, Henryk IV więcej się zaprzętał swym zbawieniem; wśród zabaw nawet i w miejscach rozrywki, dumiał o śmierci i o sędzie, który nastąpić ma po niej. Miewał chwile szczerego powrotu do Boga; słuchał pokornie napomnień swego spowiednika i przystępował do

(1) P. d'Orléans, *Vie du P. Colon*.

sakramentu pokuty z niedwuznacznymi znakami żalu. Okropna jego śmierć przeraziła przyjaciół i sług najpobożniejszych króla: modlili się gorąco za pana tak wspaniałego. Dziewica z Valence, która miewała szczególne objawienia, oświadczyła, że król miał skrucę przed śmiercią. Święty Franciszek Salezy, pisząc do Deshayes o tym nieszczęsnym wypadku, wyraża się w sposób godny jego przedziwnej miłości. Oplakawszy tę śmierć i pochwaliwszy piękne przymioty Henryka, dodaje: „Zresztą, największém szczęściem wielkiego króla nieboszczyka było to, że stawszy się synem Kościoła, stał się ojcem Francji; stając się owieczką wielkiego Pasterza, stał się pasterzem tylu ludów, a nawracając serce swe do Boga, nawrócił serca wszystkich dobrych katolików do siebie. To jedno szczęście budzi we mnie nadzieję, że łaskawa i miłosierna Opatrzność Ojca niebieskiego, nieznacznie wlała w serce królewskie, w ostatniej chwili jego życia, skrucę konieczną do szczęśliwej śmierci. Modłę się przeto do tej najwyższej dobroci, aby była miłościwą dla tego, kto był miłościwym dla tak wielu ludzi, aby odpuściła winy temu, kto je odpuścił tylu nieprzyjaciółom, i aby przyjęła tę duszę pojednaną do swojej chwały, która przyjęła tylu do swojej łaski po ich pojednaniu się“ (1).

W czasie zdobycia Konstantyny przez wojska francuzkie (1837 roku) generał margrabia de Caraman, dotknięty cholera, plagą straszniejszą od kul arabskich, chciał na śmiertelném łożu wywiązać się ze swych powinności chrześcijanina, i nadaremno żądał księdza. Generał Perregaux wynurzał także najgorętszy żal, że nie było żadnego kapłana, któryby mu udzielił pomocy religijnej. Jeżeli ci dwaj waleczni połączyli z żądzą spowiedzi akt skrucy doskonałej, dostąpili zbawienia.

P. *Co czynić należy dla dobrego przyjęcia sakramentu pokuty?* — O. Dla dobrego przyjęcia sakramentu pokuty, trzeba: najprzód, zrobić rachunek swego sumienia; — powtóre, mocno żałować swoich grzechów; — potrzecie, uczynić szczerę posta-

(1) *Lettres de S. François de Sales.*

nowienie niepopelniania ich więcej;—poczwarcie, wypowiedać się ze wszystkich grzechów swoich kapłanowi;—popiąte, być gotowym uczynić zadość Bogu i bliźniemu.

WYKŁAD. — Grzechy nie odpuszczają się każdemu, kto odbiera rozgrzeszenie, ale tylko tym, którzy są dobrze do tego usposobieni. Nie będzie zaś dobrze usposobionym, kto nie zrobił rachunku swego sumienia; kto się nie brzydzi grzechami, które popełnił; kto nie ma mocnego postanowienia nie odpadać w nie więcej; kto nie wyzna ich szczerze; kto wreszcie nie ma chęci uczynić zadość sprawiedliwości Boga i naprawić wyrządzonych krzywd bliźniemu na osobie, na dobrej sławie lub na majątku. Te warunki koniecznymi są do przyjęcia sakramentu pokuty, a tém samém do wyjednania odpuszczenia grzechów.

SZCZEGÓŁ HISTORYCZNY.

ZASTRZEŻENIE WYJĄTKOWE.

Ostatni sobór prowincjonalny paryzki, potępwszy jako heretycką naukę Piotra Michała Vintras, dodaje, że żaden kapłan nie jest mocen rozgrzeszyć trzymających się tego błędu, jeżeli nie otrzyma na to szczególnego upoważnienia Stolicy apostolskiej (1).

POTWARZ WOLTERA.

Wolter, w jedném z dzieł swoich twierdzi, że katolicy uważają osobę za potępioną dla tego tylko, że umarła bez spowiedzi. Nie masz większej nad tę potwarzy. Światli katolicy wiedzą dostatecznie, że nie do nich należy wyrokować tak stanowczo w tych kwestyach delikatnych; nie wiemy wcale co się dzieć może między Bogiem a człowiekiem, w tych krótkich i strasznych chwilach, kiedy umierający zachowuje przytomność, nie mogąc jęć okazać znakami zewnętrznymi. Być może, że w głębi serca jego jest żądza spowiedzi, gdyby mógł; a jeżeli téj żądzy towarzyszy akt skruchy doskonałej, zastępują one sakrament pokuty, i grzesznik zostaje usprawiedliwionym.

(1) *Decreta conc. Parisiensis*, an. 1849.

N A U K A XIV^{-ta}.

O rachunku sumienia.

P. *Co jest rachunek sumienia?* — O. Rachunek sumienia jest-to ściśle roztrząsanie wszystkich grzechów swoich, celem wyznania ich przed kapłanem.

WYKŁAD. — Pierwszym koniecznym warunkiem do godnego przyjęcia sakramentu pokuty, jest rachunek sumienia, to jest ściśle roztrząsanie w czém zgrzeszyliśmy, abyśmy dostatecznie poznać się dali kapłanowi. Ten rachunek sumienia, wyraźnie zalecony przez święte kanony, a mianowicie przez sobór trydencki, jest koniecznym przygotowaniem do spowiedzi. Czémże jest bowiem spowiedź? Jest wyznaniem grzechów, które popełniliśmy. Aby zaś wyznać grzechy swoje, trzeba je sobie przypomnieć, a środkiem przypomnienia jest najpilniejszy rachunek swego sumienia.

P. *Czy koniecznym jest rachunek sumienia?* — O. Rachunek sumienia jest koniecznym, bo zapomniawszy na spowiedzi jakiego grzechu śmiertelnego, dla braku dostatecznego zastanowienia się nad sobą, dopuszczamy się świętokradztwa.

WYKŁAD. — Kto, po ścisłym rachunku swego sumienia, zapomni na spowiedzi o jakim grzechu śmiertelnym, nie czyni wszelako złej spowiedzi, i grzech mimowolnie zapomniany odpuszcza się mu na równi ze wszystkimi innymi, przez ogólne rozgrzeszenie. Ale jeżeli z powodu niedostatecznego zastanowienia się nad sobą, lub mniej pilnego rachunku sumienia, zapomni kto wyznać ważną jaką winę, spowiedź będzie nieważną i świętokradzką, ponieważ zabraknie jęj jednego z istotnych warunków, to jest nie będzie całą. Rachunek przeto sumienia jest koniecznym potrzebnym. Nie zaniedbujcie go nigdy, bracia mili; a ilekroć przystępować będziecie do trybunału pokuty, wykonywajcie następne zdanie Mędrca: „Przed sądem pytaj sam siebie, a przed oblicznością bożą najdziesz zmiłowanie“ (1).

P. *Z czego badać siebie powinniśmy?* — O. Badać siebie powinniśmy: z przykazań boskich i kościelnych, z grzechów głównych i z powinności naszego stanu.

(1) *Ecclesiast.*, XVIII, 20.

WYKŁAD. — Badać siebie powinniśmy: 1-e z przykazań boskich. Te przykazania być powinny prawidłem naszego postępowania; a jeżeli nasze uczynki, nasze słowa lub myśli nasze nie zgadzały się z niemi, wówczas zgrzeszyliśmy, obrażiliśmy Pana Boga naszego. — 2-e Z przykazań kościelnych. Jeżeli, nieszczęściem, pogwałciliśmy je, stając się nieposłusznymi Kościołowi, tedy wypowiedzieliśmy posłuszeństwo samemu Jezusowi Chrystusowi, który rzekł do apostołów: *Kto wami gardzi, mną gardzi*. — 3-e Z grzechów głównych. Zapuścimy się w otchłań serca naszego, i zobaczymy czy nie działaliśmy przez pychę, próżność lub miłość własną; czy nie przywiązaliśmy się za nadto do znikomych dóbr życia doczesnego; czy nie oddawaliśmy się jakiej myśli występnej, jakiej żądzy zbrodniczej, jakiemu uczynkowi nieczystemu; czy nie zazdrościliśmy szczęściu braci naszych; czy nie unosiliśmy się popędlivością i gniewem; czy nie trawiliśmy życia w niedbalstwie... — 4-e Z powinności stanu naszego. I tak: ojciec rodziny powinien badać siebie, jak wychował dziatki swoje; dziecię, jak postępowało względem ojca i matki; sługa, jak wykonywał swe powinności względem panów; kupiec, jak prowadził handel; sędzia, jak wymierzał sprawiedliwość i t. d.

P. *Jakim sposobem badać trzeba siebie?*—O. Najprzód, trzeba prosić Boga, aby dał nam poznać grzechy nasze; potem troskliwie przypominać grzechy, któreśmy popełnili myślą, mową, uczynkiem i opuszczeniem.

WYKŁAD. — Aby wykonać skutecznie rachunek sumienia waszego, zacznijcie od proszenia Pana Boga, iżby dał poznać wam winy wasze. Powiedzcie mu ze ślepym w Ewangelii: „Mistrzu, uczyni abym przejrzał!“ (1);—i wraz ze świętym mężem Hijobem: „Jako wiele mam nieprawości i grzechów, złości moje i występki ukaz mi, o Panie!“ (2). A także ze świętym Augustynem: „Panie, uczyni abym znał Ciebie, abym znał także i siebie samego: *noverim Te, noverim me*.“ Przypominajcie sobie potem pilnie wszystkie grzechy, które popełniliście, bądź

(1) Marc., X, 51. — (2) Hijob, XIII, 23.

myślą, bądź mową, bądź uczynkiem, bądź opuszczeniem, bądź czyniąc to, co Bóg zakazuje, bądź nie czyniąc tego, co Bóg nakazuje; zważcie ich ciężkość, zgromadźcie ich okoliczności, powody i skutki, a potem to ciężkie i haniebne brzemie, którym obładowaliście pamięć swoją, złożcie przed trybunałem, gdzie miłosierdzie boskie czeka na was, aby was uwolnić od tego ciężaru.

P. Jaki jest środek przypomnienia sobie tych wszystkich rzeczy?—O. Aby przypomnieć sobie te wszystkie rzeczy, trzeba rozmyślać o zwyczajnych czynnościach swoich każdego dnia, o osobach, z którymi obcowałeś, o miejscach gdzie bywałeś, o nałogach, do których przywykłeś.

WYKŁAD.— Aby łatwiej przypomnieć sobie grzechy swoje, trzeba zastanowić się: 1-e nad pospolitszemi, czynnościami każdego dnia, i zbadać, czy we wszystkiem, cośmy uczynili, zgadzaliśmy się z prawem Pana Boga, i czy nie pogwałciliśmy w czémkolwiek jego przykazań, tudzież przykazań świętego Kościoła;—2-e nad miejscami, gdzie uczęszczaliśmy, i zbadać czy nasze tam postępowanie, słowa, które tam mówiliśmy, nie obrażały w czém Pana Boga;—3-e nad osobami, z którymi obcowaliśmy, i przypominać, czy z temi osobami nie pozwoliliśmy sobie w uczynkach lub rozmowach cokolwiek takiego, coby mogło obrazić miłość, czystość, prawdę lub inną cnotę chrześcijańską;—4-e nad nałogami, do których przywykliśmy, i rozważać, czy pociągnięni siłą nałogu, nie wpadliśmy w jakiś grzech, nierząd, nadużycie, do którego czujemy w sobie zbyt wielką skłonność.

P. Ile czasu poświęcić trzeba na rachunek sumienia?—O. Na rachunek sumienia tyle czasu poświęcić trzeba, ile go przeznaczamy na jaką rzecz ważną.

WYKŁAD.— Nie podobna byłoby poznać dobrze stan swego sumienia, gdybyśmy ograniczyli się powierzchownym rzutem oka na swoje życie przeszłe. Według ogólnego prawidła Doktorów, należy na roztrząsanie jego poświęcić uwagę, pilność i troskliwość takie, jakichby kto użył w sprawie największej wagi. Należałoby nawet więcej czasu i starań poświęcić temu, nizeli

wszelkiej innej sprawie, ponieważ sprawa zbawienia jest ważniejszą, nieskończenie ważniejszą, niżeli wszystkie inne sprawy wzięte razem.

P. *Czy ten czas powinien być jednostajnym dla wszystkich?*— Nie; ci, którzy spowiadają się często, potrzebują niewiele czasu na swój rachunek sumienia; dłuższego zaś potrzeba dla tych, którzy spowiadają się rzadko.

WYKŁAD. — Miara czasu, jakiej używać trzeba na rachunek sumienia, nie może być stanowczo oznaczoną. Zależy ona, mówi pobożny autor, od dwóch okoliczności: od rodzaju życia i od częstszej lub rzadszej spowiedzi. Ten, na którego stan jego wkłada liczniejsze powinności, a tém samém naraża go na większe pokusy, i ten, który długimi przerwami czas swoich spowiedzi przedziela, dłuższy czas poświęcać powinni na przypominanie swoich grzechów, niżeli ci, których życie ustronne oddala od niebezpiecznych pobudek, lub których pobożność często sprowadza do trybunału pokuty. — Wyliczymy ze szczegółami grzechy, z których głównie rachować się powinniśmy.

PRZYKAZANIA BOSKIE.

Pierwsze przykazanie. Obowiązuje nas czić Pana Boga wiara, nadzieją, miłością i religią: przekraczamy to przykazanie grzesząc przeciw której z tych cnot. 1-e Przeciw wierze. Mieć myśli lub powątpiewania dobrowolne przeciw wierze. Zanedbywać uczyć się prawd, których wiadomość jest konieczną do zbawienia. Narażać się na niebezpieczeństwo utraty wiary, czytając książki lub słuchając mowy przeciwnie religii. Zatajać wiarę swoją i uchybiać powinnościom, jakie nam ona nakazuje, przez wzgląd na opinię ludzką: rumienić się okazywać chrześcijaninem. Pożyczać innym książek przeciwnych religii, zachęcać do czytania onych; radami lub przykładem pobudzać ich do grzeszenia przeciw wierze, do mówienia źle o sługach religii, do wysmiewania świętych ćwiczeń, obrzędów, nauki Kościoła.—2-e Przeciw nadziei. Upadać na duchu, mniemając, że nie można oprzeć się pokusom, ani uniknąć grzechu. Zbyt

zarozumiale zaufać własnym siłom, wyobrażając sobie, że można zwyciężyć pokusy, nie potrzebując uciekać się do modlitwy, i nieczuwając nad sobą, aby unikać niebezpiecznych pobudek. Trwać w grzechu, i popełniać go na nowo, pod pozorem, że Bóg jest dobry i nie odmówi przebaczenia. Szemrzeć przeciw Opatrzności lub wpadać w rozpacz, gdy zdarzy się strata znaczna, ciężka choroba lub inne nieszczęście. — 3-e Przeciw miłości. Miłować stworzenia więcej jak Boga. Żyć w zapomnieniu Boga, myśląc tylko o rozkoszach, i o życiu wygodnym. Szukać szczęścia swojego w bogactwach, godnościach, uciechach zmysłowych, zamiast szukać go jedynie w Bogu. — 4-e Przeciw religii. Opuszczać modlitwy poranne i wieczorne, odmawiać je bez uwagi; nieprzyzwoicie zachowywać się w kościele, przystępować do sakramentów bez przygotowania. Pogardzać osobami pobożnymi, wysmiewać ich pobożność. Złe mówić o Panu Bogu, świętych, cncocie. Nie wykonywać wierne ślubów uczynionych Bogu.

Drugie przykazanie. Stwierdzać przysięgą to, co wiemy że jest fałszem lub przynajmniej wątpliwem. Obiecywać pod przysięgą uczynić rzecz jaką, która jest złą, lub rzecz, której dotrzymać nie mamy zamiaru. Bluźnić przeciw świętemu imieniu Boga. Złorzeczyć sobie samemu lub innym. Nie dotrzymywać obietnic, uczynionych przysięgą.

Trzecie przykazanie. Pracować służebnie, lub innych zniewalać do takiej pracy w niedzielę i dni świąteczne obowiązujące. Nie uczęszczać na mszę świętą; znajdować się na niej bez skupienia ducha i bez pobożności; przychodzić z własnej winy do kościoła, kiedy już msza zaczęła się. Przeszkadzać innym w słuchaniu mszy, rozmawiając z nimi, lub dając im zły przykład. Znieważać niedzielę rozrywkami występniemi; przepędzać ją w roztargnieniu, nie zajmując się zgoła pobożnością.

Czwarte przykazanie. Nie słuchać rodziców, lub być im posłusznymi tylko szemrząc; uczęszczać w miejsca i do osób,

gdzie oni bywać zakazali. Ublizać im winnego uszanowania; naigrawać się z nich; mówić o ich wadach; wystawiać ich na śmieszność. Lżyć rodziców lub przemawiać do nich ostro i zuchwale; zachęcać innych do takiegoż postępowania. Wstydzić się swoich rodziców dla tego, że są ubodzy lub źle ubrani. Odmawiać im pomocy, gdy są w potrzebie. Nie starać się dla nich o sakramenta potrzebne, gdy są chorzy. Mówić z pogardą do niższych, jak naprzykład, do służących; fukać ich gdy na to nie zasługują.

Piąte przykazanie. Mieć nienawiść lub zazdrość do bliźniego; wpadać w gniew przeciw niemu; zachowywać urazę i żądzę zemsty. Życzyć źle, a nawet śmierci bliźniemu; cieszyć się z nieszczęścia, które go spotkało. Odmawiać zgody z nieprzyjaciółmi; nie chcieć im przebaczyć, ani witać się z nimi, ani okazać im najmniejszej przysługi. Wzbudzać nienawiść i powaśnienia złośliwemi lub nieostróżnemi doniesieniami. Zapalać gniew cudzy obelgami, kłócić się, bić się. Szkodzić bliźniemu na sławie, powtarzając złośliwie uwłaczające mu rzeczy, o których wiemy, lub które słyszeliśmy. Szkodzić jego duszy, pobudzając go do grzechu radami lub przykładem, lub naśmiewaniem się. Posądzać nierozważnie jego postępowanie, jego cnotę; innym udzielać swoich posądzeń. Odmawiać jałmużny; przemawiać ostro do ubogich.

Szóste i dziewiąte przykazanie. Zaprzętać się dobrowolnie myślami i pożądaniami przeciwnemi skromności. Mówić rzeczy nieskromne; słuchać mówiących o nich; śpiewać gorszące piosnki; zachęcać innych do ich śpiewania; uczyć ich takich piosnek. Nie odwracać oczu od przedmiotów wzbudzających myśli niebezpieczne, jakimi są: obrazy, ryciny, posągi, osoby będące w nieskromném położeniu. Obrażać skromność, ubierając się lub rozbierając się; przypatrywać się nie zachowującym jój; grać w gry nieprzyzwoite. Czytać książki przeciwne obyczajom. Uczęszczać na bale i widowiska gorszące.

Siódme i dziesiąte przykazania. Pragnąć posiadać, nie-

sprawiedliwymi środkami własność bliźniego ; przyswajając to co do niego należy; wyrządzać mu szkodę lub innym pomagać w szkodzeniu jemu. Sprzedawać, bez pozwolenia rodziców, książki lub inne rzeczy. Odmawiać zapłaty należności. Odwlekać bez słusznej przyczyny zwrót rzeczy, do którego jesteśmy obowiązani. Kupować na kredyt, gdy wiemy, że nie będziemy mieli czem zapłacić. Oszukiwać w grze. Oszukiwać sprzedając lub kupując.

Ośme przykazanie. Kłamać żartem, lub usprawiedliwiając się; bronić uporem swojego kłamstwa. Kłamać zamiarem szkodzenia bliźniemu, lub przyczynienia mu nieprzyjemności. Kłamać przez próżność, aby inni uwierzyli, że jesteśmy lepsi niżeli jesteśmy rzeczywiście. Przypisywać bliźniemu winy, których nie popełnił, lub złośliwie posądzać go o wady, których niema. Używać słów dwuznacznych, zastrzeżeń w myśli, aby w błąd wprowadzić bliźniego.

PRZYKAZANIA KOŚCIELNE.

Dwa pierwsze przykazania kościelne odnoszą się do trzeciego przykazania boskiego i wkładają też same obowiązki.

Trzecie przykazanie. Wyłamywać się, bez koniecznej potrzeby, od zachowywania postu, w dni przepisane od Kościoła, mając dwadzieścia jeden rok skończony. Uważać się za uwolnionego od prawa postu dla błahych przyczyn, i nie radząc się, gdy możność pozwala, swego spowiednika. Pożywać mięsne potrawy w dni, kiedy Kościół tego zabrania; czynić to przez wzgląd na opinię ludzką lub przez obżarstwo. Naigrawać się z zachowujących prawa wstęmięźliwości i postu.

Czwarte przykazanie. Przepędzić rok cały bez spowiedzi i bez przygotowania się na rozgrzeszenie. Spowiadać się bez rachunku sumienia, nierzetelnie. Nie wykonać pokuty nakazanej przez spowiednika; wykonać tylko część jój; wywiązać się

z niej bez pobożności. Żalić się na spowiednika; szemrzeć przeciw niemu. Podsluchywać spowiedzi innych, powtarzać rzeczy usłyszane na cudzej spowiedzi.—Nie komunikować z własnej winy w czasie wielkanocnym. Zachęcać bliźniego do niespowiadania się i niekomunikowania w czasie wielkanocnym; naśmiewać się z wypełniających wiernie ten obowiązek. Przystępować do komunii bez przygotowania. Komunikować przez hipokryzyę, aby okazać się pobożnym, aby naśladować innych, aby uczynić zadość woli rodziców i panów swoich. Nie czynić aktów dziękczynienia po komunii.

GRZECHY GŁÓWNE.

1-e *Pycha*. Ubiegać się o uszanowanie i pochwały ludzkie, chełpić się ze swych talentów, urodzenia, bogactw, aby tém większą zyskać powagę. Pogardzać ubogimi; za nic ważyć tych, którzy są niżsi od nas stanem, urodzeniem, talentami.

2-e *Łakomstwo*. Pożądać namiętnie bogactw; odmawiać jałmużny, gdy dać ją jesteśmy w możności; martwić się do zbytku najdrobniejszą stratą; nie lękać się narażać sumienia swego i obrażać Pana Boga, byleby tylko osiągnąć bogactwa.

3-e *Nieczystość*. Przyzwalać na myśli niewstydlive; pielęgnować w swém sercu żądze występne; dopuszczać się uczynków wszetecznych.

4-e *Zazdrość*. Smucić się talentami, powodzeniem bliźnich, lub szacunkiem, jakiego używają; starać się zmniejszyć ten szacunek lub pozbawić go ich zupełnie obmową, potwarzą, szyderstwem; cieszyć się, gdy źle mówią o nich, lub gdy ich spotka jakie nieszczęście lub zmartwienie.

5-e *Obżarstwo*. Chciwie wyszukiwać potraw wykwintnych i wszystkiego co głaszcze zmysłowość. Jeść i pić do zbytku, do przesylenia, do niezdrovia. Upijać się dobrowolnie i w takim stanie dopuszczać się bluźnierstwa, przeklinania i t. p.

6-e *Gniew*. Gniewać się na rodziców, domowników. Mówić w zapędzie gniewu słowa obelżywe, grozić, bluźnić. Unosić

się gniewem, spotykając jakie przeciwieństwo, ciskając lub tłukąc co mamy pod ręką.

7-e *Lenistwo*. Zaniedbywać przez lenistwo powinności religijnych, modlitwy, uczęszczania na mszę, na katechizm. Całe dni przepędzać na próżnowaniu. Czynić z niesmakiem i opieszale to, co mamy do czynienia; wywiązywać się z tego pośpiesznie i niedbale, aby zbyć. Trawić na rozrywkach, odwiedzinach lub rozmowach niepożytecznych, czas, który poświęcać trzeba nauce, pracy.

Szczegóły te, jakkolwiek liczne, nie obejmują atoli wszystkich grzechów, które popełniane być mogą, i nie uwalniają od bliższego zastanowienia się nad właściwem położeniem, w jakim jesteśmy i nad różnemi okolicznościami, w jakich znajdować się mogliśmy (1).

P. *Na czém zakończyć potrzeba rachunek sumienia?*—O. Rachunek sumienia zakończyć potrzeba aktem skruchy.

WYKŁAD. — Skończywszy rachunek swego sumienia, potrzeba uczynić akt skruchy, i wynurzyć przed Panem Bogiem szczerzy żal, jaki nas przeniknął, gdy zastanawialiśmy się nad winami, które nieszczęściem popełniliśmy.

SZCZEGÓŁY HISTORYCZNE.

DZIECIĘ POBOŻNE.

Izydor S. liczył już dwanaście lat wieku, a nie był jeszcze przypuszczony do piérwszój komunii, z powodu swój płochości. Uznany wreszcie za godnego tego szczęścia, przygotował się, z całą pilnością, na jaką stać go było, do tego ważnego czynu. Mając stanąć u trybunału pokuty, poszedł do kaplicy katechizmowej, i upadłszy na kolana przed obrazem N. Maryi Panny, błagał tę Matkę kochającą, aby dopomagała mu odbyć spowiedź dobrą i uprosiła dla niego u boskiego swojego Syna, łaskę, potrzebną mu do gruntownego przypomnienia wszystkich grzechów swoich. Potém, z ufnością obracając się do samego Jezusa Chrystusa, gorliwie odmawiał modlitwę, jakiej go nauczyli mistrze chrześcijańscy, którym powierzyli go rodzice: „O Ty! który zgłębiasz serca, dopomóż mi spuścić się na dno serca mojego.

(1) *Persévérance chrétienne*, p. 186.

Zaslepiiony namiętnościami, tułałem się jak owieczka zbłąkana; bardzo młody jeszcze oddaliłem się od owczarni; wskaż mi, Jezu, drogę, którą wrócić mam do niej. O dobry Pasterzu! uczyni, abym widział i wielkość i liczbę win moich, iżbym mógł stawić się przed sługą twoim takim jakim jestem, i zasłużyć na jego wyrok odpuszczenia, który mam nadzieję, raczysz zatwierdzić w niebie.“ Pobożność, z jaką Izidor przystąpił do Stołu świętego, była dla całej parafii przedmiotem zbudowania, i odtąd ani razu nie zбочzył z tej drogi.

PIĘKNE POSTĘPOWANIE MŁODEJ OSOBY.

Młoda osoba, doskonaląca się w nauce katechizmu, spowiadając się regularnie co tydzień, nie zaniedbuje nigdy poświęcić przynajmniej kwadrans na swój rachunek sumienia. Nim do tego przystąpi, zanosi do Pana krótką modlitwę, która jest naśladowaniem modlitwy niegdyś Dawida: „O Boże! daj mi poznać serce moje; spraw, to, abym ściśle badała sama siebie i przeniknęła głębinę myśli moich; uczyni, abym przekonała się, czy droga nieprawości jest we mnie, i kieruj krokami memi na drodze wiodącej do żywota wiecznego.“ — Tak postępując, można być pewnym szybkiego doskonalenia się w cnocie.

NAUKA XV-ta

O skrusze.

P. *Co jest skrusza?* — O. Skrusza jest-to boleść duszy i obrzydzenie grzechów popełnionych, z mocnym postanowieniem niegrzeszenia nadal.

WYKŁAD. — Drugim warunkiem koniecznym do dobrego przyjęcia sakramentu pokuty, jest gorzki żal za popełnioną obrazę Pana Boga; żalowi temu dają nazwisko skruchy. Skrusza zawiera w siebie dwie istotne rzeczy: jedną, która dotyczy przeszłości, i jest obrzydzeniem grzechów popełnionych; druga rozciąga się do przyszłości, i jest mocnym postanowieniem, stałym zamiarem nie popełnienia ich więcej. Te dwie rzeczy są z sobą nierozdzielne: nie może być żalu bez mocnego postanowienia, ani też nawzajem mocnego postanowienia bez żalu. Ten nie brzydzi się, nie żałuje szczerze za swe grzechy, kto ma chęć je powtórzyć; i podobnie, nie może mieć szczerzego postanowienia

niegrzeszenia nadal człowiek, który nie smuci się, że się dopuścił grzechów. — Skrucha koniecznie jest potrzebną do wyjednania odpuszczenia grzechów swoich. Bóg, bez wątpienia, pełen jest dobroci, nawet względem największych grzeszników; miłosierdzie jego jest bez granic; ale jakkolwiek jest miłosiernym, nie przebacza i nie może przebaczyć grzesznikowi, jak wówczas, gdy ten szczerze żałuje za swe grzechy i brzydzi się niemi z całego serca. Sam nawet rozum, niezależnie od Pisma świętego, które stanowczo przemawia w tym względzie, dostatecznym jest do przekonania o tej wielkiej prawdzie. W rzeczy samej, bracia mili, cożście uczynili, dopuszczając się grzechu? zbuntowaliście się przeciw Panu Bogu, wzgardziliście jego prawem; jeżeli więc nie żałujecie tego buntu, jeżeli trwacie w nim: jakże chcecie, żeby Bóg przywrócił wam łaskę swoją? Jeżeli nie doznajecie boleści ze swego grzechu, jeżeli serce wasze miłuje go jeszcze: jak chcecie, żeby Bóg, który brzydzić się musi grzechem, przebaczył wam? Jeżeli poddany popełnił zbrodnię, zasługującą w oczach prawa na karę śmierci, czyliż monarcha łaskawy, któryby chciał mu przebaczyć, nie wymagałby wprzód, iżby winowajca uznał swoją zbrodnię, aby szczerze żałował jej i postanowił nie popełniać jej więcej?

P. *Co znaczy wyraz skrucha?*— O. Wyraz skrucha znaczy skruszenie, złamanie, a serce skruszone, jest sercem złamaném boleścią za popełnioną obrazę Pana Boga.

WYKŁAD.—Wyraz skrucha (po łacinie *contritio*, od słowa łacińskiego *conterere*, kruszyć, łamać), wyraża stan duszy, którą żal za grzechy rozdziera i przenika najżywszą, pełną goryczy boleścią, a która gorąco pragnie pojednać się z Bogiem i odzyskać łaskę, której grzech ją pozbawił.

P. *Jakie są przymioty prawdziwej skruchy?*— O. Skrucha być powinna: wewnętrzna uadprzyrodzoną, powszechną i najwyższą.

WYKŁAD.—Ponieważ skrucha jest tak konieczną i niezbędną, że bez niej nie można spodziewać się odpuszczenia grzechów, trzeba zatem koniecznie znać jakie przymioty mieć ona

powinna, aby wzruszyć mogła serce Pana Boga. Tych przymiotów jest cztery; skrucha być powinna: 1-e wewnętrzną;—2-e nadprzyrodzoną;—3-e powszechną;—4-e najwyższą.

P. *Co rozumiesz mówiąc, że skrucha być powinna wewnętrzną?* — O. Mówiąc, że skrucha być powinna wewnętrzną, rozumiem, że mieć ją trzeba w sercu, i że nie dość jest odmawiać tylko jej akt ustami.

WYKŁAD.—Skrucha być powinna wewnętrzną, to jest mieścić się powinna w duszy i w głębi serca: *Nawróćcie się do mnie ze wszystkiego serca waszego*, mówi Pan w Joelu; *rozdzierajcie serca wasze, a nie szaty wasze* (1). Mówić, że żałujemy za grzechy, nie jest-to szczerze ich żałować; byłoby zaślepieniem najopłakańszém wyobrażać sobie, że dość jest, aby być wyzwolonym od grzechów, odmówić ustami lub przeczytać w książce formułę aktu skruchy. Jeżeli serce nie bierze żadnego udziału w tém co mówimy do Pana Boga, jeżeli słowa nasze nie są wierném wyrażeniem skłonności serca, skrucha jest żadną, ponieważ jest tylko zewnętrzną; a Bóg przebacza temu tylko, czyje serce jest prawdziwie skruszoném i ukorzoném: *Cor contritum et humiliatum Deus non despicias* (1). Skrucha być powinna w sercu. W rzeczy samej, bracia mili, zgrzeszyliśmy, ponieważ chcieliśmy zgrzeszyć; serce nasze dopuściło się winy; ciało nasze i członki nasze były tylko narzędziami, których zła wola nasza użyła na pogwałcenie prawa bożego. Ponieważ przez wolę, przez serce oddaliliśmy się od Pana Boga, przez serce więc wracać do niego powinniśmy. Serce nasze uczyniło źle, serce nasze więc powinno cierpieć, żałować, brzydzić się złém. Jeżeli skrucha nasza nie jest w sercu, nie jest prawdziwą skruchą.

P. *Co rozumiesz mówiąc, że skrucha być powinna nadprzyrodzoną?*—O. Mówiąc, że skrucha być powinna nadprzyrodzoną, rozumiem, że wzbudzoną być w nas powinna przez Ducha Świętego i przez rozważanie pobudek, których nam wiara dostarcza.

WYKŁAD.—Skrucha być powinna nadprzyrodzoną, i być nią powinna w swoim początku i w swoich pobudkach. 1-e Skru-

(1) Joel, II, 12—13.

(2) „Serca skruszonego i uciżonego, Boże nie wzgardzisz.“ (Psalm I, 9.)

cha być powinna nadprzyrodzoną w swoim początku, to jest trzeba, aby sam Duch Święty wzbudził ją w sercu naszym. Człowiek może sobie życie odebrać, ale wskrzesić siebie nie może. Podobnie może stracić życie łaski przez grzech śmiertelny, ale odzyskać jej nie może własnymi siłami. Potrzebna mu jest do tego skrucha, ponieważ bez niej nie ma przebaczenia; a nie może mieć jej sam z siebie: jest ona darem Boga, łaską wlaną w serca nasze przez Ducha Świętego. Owoż dla czego, bracia mili, prosić o nią powinniśmy z naleganiem, i wołać z prorokiem Jeremiaszem: *Nawróć mię, a nawrócę się, o Panie!* (1). — 2-e Skrucha być powinna nadprzyrodzoną w swoich pobudkach, to jest opierać się powinna na pobudkach, których nam wiara dostarcza, nie zaś na pobudkach czysto-ludzkich i przyrodzonych. Dziecię gniewa się, że próżnowało i kłamało, bo spodziewa się kary od ojca. Ktoś upił się: żałuje tego, a dla czego? ponieważ poniżył się tracąc rozum, ponieważ zachorował, lub zgubił albo strwonił pieniądze. Inny dopuścił się kradzieży i mężobójstwa: żałuje tego, i bardzo mocno żałuje! ale dla tego, że go uwięziono, że pojedzie pod sąd, i że za kilka miesięcy prowadzony będzie na galery, a może na rusztowanie. Młody człowiek wylał się na rozpustę: nie przestaje płakać; lecz dla tego, że popuściwszy cugle namiętnościom, stracił majątek i zniszczył zdrowie swoje. Młoda dziewczyna spotknęła się, a świat, jakkolwiek zepsuty, nie przebacza podobnego wykroczenia: bardzo gorzko ubolewa ona nad tém; lecz dla tego, że błąd jej odkryto i niesława jej rozgłosiła się. W tych wszystkich przypadkach, i w tysiącu innych, żal za grzechy popełnione, jakkolwiek byłby wielkim, nic zgoła nie znaczy przed Panem Bogiem. Nie wyjednywa dla grzeszników przebaczenia; dla czego? ponieważ tylko cierpienia doczesne wywołują go; nie wynika taki żal z tego, że Bóg został obrażony, zgoła nie odnosi się do Boga, Bóg nic w tém nie znaczy; taki żal nie nawraca do Boga tych, którzy oddalili się

(1) *Converte me, et convertar.* (Jerem., XXXI., 18.)

od niego przez grzech, a zatem nie pojednywa bynajmniej grzeszników z Bogiem. Pobudki czysto ludzkie i przyrodzone nie są dostatecznymi, iżby skrucha była dobrą; powinna ona wszczytać się w nas przez wzgląd na Boga, powinno wzbudzać ją w nas rozważanie pobudek, jakich nam dostarcza wiara.

P. *Które są te pobudki?* — O. Pobudkami temi są: doskonałości Boga, które grzech znieważa; męka Jezusa Chrystusa, którą grzech ponawia; łaska boska i raj; których nas grzech pozbawia; wreszcie katusze piekielne, które grzech na nas ściąga.

WYKŁAD. — 1-e Grzech jest buntem przeciw Panu Bogu, zniewagą wyrządzoną nieskończonemu jego majestatowi. — 2-e Grzech ponawia mękę Jezusa Chrystusa; święty Paweł mówi wyraźnie, że ci, co go popełniają, są *znowu krzyżujący sami sobie Syna Bożego, i na pośmiewisko mający (1)*; mówi jeszcze, że grzesznik *Syna Bożego podeptał, i krew testamentu pokalaną być rozumiał (2)*. — 3-e Przez grzech, tracimy łaskę Boga, tracimy Niebo, tracimy samegoż Boga. — 4-e Przez grzech, zasługujemy na piekło i jego męki wiekuiste. Oto czego wiara nas naucza; te wszystkie uwagi skłaniać nas powinny do obrzydzenia grzechu, i jeżeli skrucha nasza opiera się na pobudkach, któreśmy wyłożyli, jest wtedy nadprzyrodzoną; wszczyta się ona przez wzgląd na Boga, a taka skrucha zawsze może być pewną, iż otrzyma odpuszczenie grzechów.

P. *Co rozumiesz mówiąc, że skrucha być powinna powszechną?* — O. Mówiąc, że skrucha być powinna powszechną, rozumiem, że powinna rozciągać się przynajmniej do wszystkich grzechów śmiertelnych, nie wyłączając ani jednego.

WYKŁAD. — Bolesć z powodu obrazy wyrządzonej Panu Bogu, rozciągać się powinna do wszystkich grzechów, którychśmy dopuścili się, nie wyłączając ani jednego. Sam Pan Bóg ostrzega nas o tém przez usta Ezechiela proroka: *Nawróćcie się; a czyńcie pokutę ze wszelk nieprawości waszych: odrzucicie od siebie wszystkie przestępstwa wasze, któremiście przestępowali (3)*. Zachować skłonność chociażby do jednego grzechu śmiertelnego, byłoby niepokonaną przeszkodą do odpu-

(1) *Hebr.*, VI, 6 — (2) *Tamże.* X, 29.

(3) *Ezech.*, XVIII, 30—31.

szczenia wszystkich innych. Przyczyna tego następna: prawdziwa skrucha każe domyślać się powrotu serca do Boga; ale serce nie powróciło do Boga, dopóki miłuje rzecz jaką, którą brzydzi się Pan Bóg. Przytém, ponieważ wszelki grzech śmiertelny jest wielką krzywdą, wyrządzoną Bogu i zasługującą na piekło, rzecz oczywista, że niemasz ani jednego grzechu, którymbyśmy nie powinni byli brzydzić się i nienawidzić go, jeżeli chcemy wrócić do łaski Pana Boga.

Skrucha składa się z dwóch części, któremi są: żal za grzech popełniony, i przedsięwzięcie niepopelniania go na przyszłość. Przedsięwzięcie, jak wszyscy teologowie zgadzają się, powinno być powszechném i rozciągać się na wszystkie grzechy przyszłe. Ale czy boleść albo żal koniecznie powinien być powszechnym, za wszystkie grzechy przeszłe? Jest-to przedmiotem kontrowersyi. Jeżeli penitent, naprzykład, brzydzi się grzechem niesprawiedliwości, i mniemając, że tylko tego grzechu dopuścił się, nie brzydzi się grzechem obmowy, który także popełnił; i jeżeli z tą boleścią i postanowieniem pojedynczém łączy postanowienie unikania wszelkiego grzechu na przyszłość, nie można powiedzieć iżby grzeszył, ponieważ działa dobrą wiarą. Ale czy można powiedzieć, że grzech obmowy został mu także odpuszczony, gdy on żadnego nie miał z tego powodu żalu? Święty Alfons (1) i kardynał de Lugo (2) obszernie rozprawiają o tym przedmiocie. My mniemamy, że kto najmocniej brzydzi się grzechem śmiertelnym, który sobie przypomina, brzydzi się domyślnie wszystkimi, o których nie przypomina, a zatem wszystkie są mu odpuszczone.

P. *Co rozumiesz mówiąc, że skrucha być powinna najwyższą?* — O. Mówiąc, że skrucha być powinna najwyższą, rozumiem, iż trzeba martwić się obrazą Pana Boga więcej, niżeli wszystkimi nieszczęściami, jakieby spotkać nas mogły.

WYKŁAD. — Łatwo zrozumieć, bracia mili, jak wielkiem być powinno cierpienie, żeśmy obrazili Pana Boga, gdy zastanowicie się nad okropnemi klęskami, które grzech sprowa-

(1) *Homo apostolicus*, t. II, p. 114.

(2) *De poenit.*, disput. V, art. 8, Nr. 114.

dza: pozbawia nas Nieba, naraża nas na piekło, obraża Boga
 niskończenie dobrego, nieskończenie doskonałego; to-jest
 sprowadza najstraszniejsze ze wszystkich nieszczęść. Mała nie-
 przyjemność martwi nas niewiele; większa martwi nas wię-
 ciej; bardzo wielka nieprzyjemność albo przygoda martwi nas
 bardzo: więcej smucimy się straciwszy tysiąc złotych, niżeli
 straciwszy dwadzieścia groszy. Ponieważ grzech jest najwięk-
 szym, najstraszniejszym ze wszystkich nieszczęść, słusznie wię-
 ciej martwimy się popełnieniem go, niżeli wszelkiemi innymi
 nieszczęściami, jakieby spotkać nas mogły. Aby otrzymać od-
 puszczenie grzechów swoich, trzeba zatem mieć żal najwyż-
 szy za grzechy, to-jest największe ze wszystkich zmartwień,
 zmartwienie, które bierze górę nad wszystkimi innymi zmartwie-
 niami. Czyliż Bóg dałby się ubłagać, gdybyśmy mniej smucili
 się utratą łaski, utratą jego samego, niżeli utratą stworzenia?

P. *Czy koniecznie trzeba płakać i okazywać zewnętrzne znaki żalu i skruchy?*—
 O. Nie koniecznie trzeba płakać i okazywać zewnętrzne znaki żalu i skruchy, bo
 można mieć prawdziwy żal i skruchę, a nie płakać.

WYKŁAD. — Żal, żeśmy obrazili Pana Boga, powinien być
 najwyższy: ale nie koniecznie trzeba żeby był widzialny, żeby
 objawiał się na zewnątrz. Dosyć jest gdy ogarnia duszę,
 oblewa ją wstydem, gdy boli nas więcej obraża Pana Boga, ni-
 żeli strata wszystkich naszych krewnych, wszystkich naszych
 przyjaciół, wszystkich dóbr naszych, nawet zdrowia i życia
 naszego. Nie jest przeto konieczną rzeczą płakać, aby mieć
 prawdziwą skruchę, tém bardziej, że łyzy niezawsze są zna-
 kiem szczerego żalu: bywają niekiedy skutkiem temperamentu,
 wyobraźni, czułości wrodzonej; słowem, niektórzy płaczą nie
 doznając skruchy, inni zaś prawdziwą mają skruchę, a nie płac-
 zą. Nie widzimy, iżby święty Paweł, po nawróceniu swoim,
 uronił chociażby jedną łzę, a przecież jak wielkim był jego
 żal! Ezau, Saul, Antyoch wylewali obfite łzy, a jednak serce ich
 nie doznawało prawdziwego żalu. Najlepszym dowodem skru-
 chy wewnętrznej, nadprzyrodzonej, powszechniej i najwyższej

jest gotowość poświęcić wszystko, nawet życie raczej, niżeli odpaść w grzech na nowo.

SZCZEGÓŁY HISTORYCZNE.

SKRUCHA ŚWIĘTEGO PIOTRA.

Mamy w świętym Pietrze uderzający przykład skruchy nadprzyrodzonej w swoim początku. Zaparł się on aż trzy razy swojego dobrego Mistrza, a nie wszedł w samego siebie, nie brzydził się grzechem swoim. Potrzeba mu do tego było łaski nadprzyrodzonej; trzeba było, aby spojrzenie Jezusa przeszło mu serce: co też nastąpiło. Boski Mistrz, prowadzony pod strażą, szedł przez przysionek, gdzie zbyt słaby jego uczeń zaparł się go tak niegodnie. Jezus zucił na Piotra rzewne spojrzenie, i wnet winowajca nawrócił się. Przenikniony zaś nadprzyrodzonym, wyrwał się z nieszczęsnego towarzystwa, które stało się przyczyną jego upadku; wyszedł, i wylewał potoki gorzkich łez, których źródło wyschnąć miało dopiero z jego życiem.

FAŁSZYWA SKRUCHA ANTYOCHA.

Antyoch prześladował lud boży, znieważył jego świątynię, i szedł do Jeruzalem, aby ją zniszczyć; lecz nagle w drodze uderzył go Pan Bóg; ociężała nad nim jego ręka w okrutny sposób, aby mu okazać, że ma pana. Wówczas słał Boga; a jednak, mówi Pismo święte, zbrodniarz ten nie miał otrzymać przebaczenia. Dla czego? ponieważ opłakiwał tylko po ludzku smutny swój stan. Niszczony robactwem i zgnilizną ciało jego odpadało szmatami. Bóg tak go karał za jego świętokradzkie zniewagi i okrucieństwa. Antyoch obiecywał naprawić wszystko; ale Ten, kto zgłębia serca i myśli, widział w nim tylko żal obłudy i rozpaczy. Prosił tylko o wyzwolenie od cierpień cielesnych, i dla tego odmówił mu Bóg miłosierdzia.—Dawid, przeciwnie, szczerym i doskonałym żalem, otrzymał przebaczenie podwójnej swojej zbrodni. Taka jest różnica między skruchą przyrodzoną, a skruchą nadprzyrodzoną.

ŚWIĘTY SEBASTYAN.

Czytamy w żywocie świętego Sebastjana, że ten wielki sługa boży obiecał prefektowi Rzymu, iż go wyleczy z podagry, jeżeli on pokruszy wszystkie swoje bałwany. Prefekt pokruszył wszystkie,

wyjawszy jednego. Podagra nie ustawała; uskarżał się chory. Święty odpowiedział mu, że trzeba jeszcze zniszczyć małego złotego bałwanka, którego troskliwie ukrywał, ponieważ zachowywali go i cześć religijną mu oddawali jego przodkowie.—Niestety! pomiędzy grzesznikami, wielka jest liczba takich, którzy mają swego małego bałwanka grzechu, i chcą go zachować, nawet niszcząc wszystkie inne, i równie jak prefekt rzymski, nie odzyskują zdrowia, nie wracają do łaski Pana Boga, ponieważ skrucha ich nie posiada żywotnego przymiotu: nie jest powszechną.

N A U K A XVI^{-ta}.

O rodzajach i skutkach skruchy.

P. *Ile jest rodzajów skruchy?*—O. Dwa są rodzaje skruchy: skrucha doskonała i skrucha niedoskonała, zwana *attritio*.

WYKŁAD. — Rozróżniamy dwa rodzaje skruchy: jedna jest doskonała, druga niedoskonała, zwana *attritio* (1). Jedna i druga obejmują w sobie żywy żal z obrazu Pana Boga i mocne postanowienie nieobrażania go więcej. Jedna i druga, aby były prawdziwemi i rzeczywistemi, powinny łączyć w sobie też same przymioty; ale różnią się między sobą pobudkami i skutkami, jak wkrótce objaśnimy.

P. *Co jest skrucha doskonała?* — O. Skrucha doskonała, jest-to żal z obrazu Pana Boga, dla tego, że On jest nieskończenie dobrym i nieskończenie łaskawym, i że grzech mu się nie podoba.

WYKŁAD. — Żałować gorzko, żeśmy obrazili Pana Boga, żałować dla tego, że go miłujemy, a miłujemy dla tego, że jest nieskończenie dobry i nieskończenie łaskawy: oto jest, bracia mili, skrucha doskonała. Ma za pobudkę, jak widzicie, gorącą miłość Boga. Kto posiada skrucę doskonałą, ten miłuje Boga dla Niego samego; miłuje go najżywszą i najtkliwszą miłością, i doznaje gorzkiego żalu za swój grzech, ponieważ dopuszczając się go, nie podobał się przedmiotowi miłości swojej i obraził Boga, który posiada wszystkie doskonałości i wszelkie przy-

(1) Od słowa łacińskiego *atterere*, które podobnie jak *conterere* znaczy kruszyć.

mioty dobroci. Ta sama pobudka jest dostateczną dla niego, nie potrzeba mu żadnej innej, i aby brzydzić się swoją zbrodnią nie uważa ani na dobra, które utracił, ani na kary, które zasłużył; obraził Pana Boga swego: oto co wznieca jego boleść i lzy mu wyciska.

P. *Jaki jest skutek skruchy doskonałej?*—O. Skrucha doskonała, połączona z żądzą przyjęcia sakramentu pokuty, sama przez się pojednywa grzesznika z Bogiem.

WYKŁAD.—Skrucha doskonała sprowadza z niebios odpuszczenie grzechów i pojednywa grzesznika z Bogiem, nawet przed przyjęciem sakramentu pokuty. Ale towarzyszyć jej powinna żądza albo pragnienie i postanowienie przyjęcia go: taką jest nauka soboru trydenckiego: „Chociaż zdarza się niekiedy, że skrucha jest doskonałą, przez miłość, i że pojednywa grzesznika z Bogiem przed przyjęciem sakramentu; wszelako nie należy przypisywać tego pojednania samej tylko skrusze, bez żądzy sakramentu, którą ona zamyka“ (1). Żądza albo pragnienie, o którym mówimy, nie pociąga za sobą obowiązku przyjęcia niezwłocznie sakramentu pokuty; lecz dosyć jest mieć postanowienie spowiadania się, skoro przyjdzie pora do zadość uczynienia temu obowiązkowi. Takie jest zdanie przyjęte powszechnie przez teologów, a w szczególności przez kardynała de Lugo (2), Suareza (3), i t. d. Wszelako, ponieważ trudno jest wiedzieć w sposób niezawodny, czy mamy skruchę doskonałą, i byłoby zarozumiałością wierzyć temu z pewnością, ostróżniej będzie przynajmniej, uciekać się, jak tylko możność pozwoli, do sakramentu pokuty, jakimkolwiek bądź żalem czułby się kto przeniknionym, nadewszystko, gdy mamy przyjmować sakrament, który wymaga stanu łaski, jak na przykład: bierzmowanie i małżeństwo. Co się tycze przyjęcia sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej, poprzedzać je zawsze powinna spowiedź, jakeśmy powiedzieli już wyżej, gdy czujemy

(1) Conc. Trid., sess. XIV, cap. IV.

(2) *De poenitent.*, disp. V, test. 8, N. 114.

(3) *Suarez*, t. IV, disput. XVII, sect 3, N. 9.

że sumienie nasze jest obciążone jakim grzechem śmiertelnym (1). — Chociaż grzesznik byłby usprawiedliwionym przez skruchę doskonałą, przed otrzymaniem rozgrzeszenia, sakrament pokuty nie będzie dla niego bezużytecznym; utwierdza go w przyjaźni z Panem Bogiem i pomnaża łaskę poświęcającą, która już znajdowała się w nim.

P. *Co jest skrucha niedoskonała?*—O. Skrucha niedoskonała jest—to boleść, żeśmy obrazili Pana Boga, a to z powodu szpetności grzechu, lub kar, na jakie zasłużył.

WYKŁAD. — Skrucha niedoskonała jest mniej znaczą i mniej szlachetną w pobudkach swoich, niżeli skrucha doskonała. Ta jest gwałtowną boleścią, z powodu popełnionej obrazy Pana Boga, wynikającą z gorącej miłości; skrucha niedoskonała, jest boleścią z powodu obrazy Pana Boga, wynikającą z rozważania szpetności grzechu, lub z obawy kar wiekuistych. „Dobrą jest taka boleść, mówi sobór trydencki, jeżeli usuwa wolę grzeszenia i jeżeli połączona jest z nadzieją odpuszczenia. Jest ona darem Boga, natchnieniem Ducha Świętego, który wprawdzie nie mieszka jeszcze w człowieku, ale wzrusza go i dopomaga grzesznikowi wniknąć na drogi sprawiedliwości.“

P. *Jaki jest skutek skruchy niedoskonałej?*—O. Skrucha niedoskonała usposabia grzesznika, posiadającego nadzieję odpuszczenia i początek miłości Boga, do przyjęcia odpuszczenia grzechów w sakramencie pokuty.

WYKŁAD. — Skrucha niedoskonała nie usprawiedliwia sama przez się, ale usposabia nas do przyjęcia w sakramencie pokuty łaski pojednania; byleby wszelako towarzyszyły jej: 1-e nadzieja odpuszczenia, to jest mocna ufność, że Bóg nam odpuści grzechy nasze, jeżeli szczerze żałować ich będziemy; 2-e początek miłości Boga, gdyż bez miłości Boga nie masz prawdziwego nawrócenia. Cóż bowiem znaczy nawrócić się? Jest-to nietylko brzydzić się grzechem, ale wrócić do Boga i przywiązać się do Niego; a czy podobna wrócić się do Boga i przywiązać się do Niego, nie miłując Go? Zresztą czyliż nie

(1) Zobacz na str. 137 o usposobieniu potrzebnym do godnego przyjęcia komunii.

w tój okoliczności serce uczuć powinno tę miłość, kiedy Bóg raczy przyjąć nas do łaski i przebaczyć nam razy, jakich dopuściliśmy się względem Niego?

P. Czy skrucha niedoskonała może być dostateczną do usprawiedliwienia nas, gdybyśmy nie mogli przyjąć sakramentu pokuty?— O. Nie; oprócz sakramentu pokuty, tylko skrucha doskonała może usprawiedliwić nas, obok żądzy sakramentu, to-jest prawdziwego pragnienia przyjęcia go.

WYKŁAD.—Skrucha niedoskonała, przy sakramencie pokuty, jakieśmy powiedzieli, dostateczną jest do wyjednania odpuszczenia grzechów. Ale bez sakramentu, tylko skrucha doskonała, połączona ze szczerą żądzą otrzymania rozgrzeszenia, sama przez się usprawiedliwia grzesznika; a ktoby dopuściwszy się grzechu śmiertelnego, umarł ze skruchą niedoskonałą, nie przyjąwszy sakramentu pokuty, zginąłby bez ratunku i dostałby się nieochybnie do piekła.

P. Co czynić trzeba, żeby mieć skruchę?—O. Aby mieć skruchę, trzeba prosić o nią Pana Boga, i zachęcać siebie samego do niej pobudkami, których wiara nam dostarcza.

WYKŁAD.—Skrucha jest łaską wlaną w dusze nasze, jest darem Boga, i tylko od Niego otrzymać ją możemy; trzeba więc prosić Go o nią z pokorą, żarliwością, usilnie. Uczynmy jak Dawid po grzechu popełnionym: udajmy się do Pana. Jak Dawid, wpadliśmy w przepaść okropną, jak on byliśmy zatopieni burzą. Jak on nie przestajmy wołać do Pana; niech oczy nasze wysilają się patrząc w niebo, w nadziei, że Pan przyjdzie na pomoc nam, że wzruszy serce nasze i wyzwoli nas od mnogości grzechów naszych. Nie tylko powinniśmy prosić Boga o łaskę skruchy, ale sami zachęcać siebie do niej powinniśmy pobudkami, których nam wiara dostarcza. Zważmy czém jest Bóg, a czém my jesteśmy; jakim ojcem był dla nas, i jakimi synami byliśmy względem Niego; rozważajmy jego świętość, którąśmy obrazili, jego majestat, któryśmy znieważyli, jego miłosierdzie, którym wzgardziliśmy, jego sprawiedliwość, którą lekce wazyliśmy; pomyślmy o nieszczęściach okropnych i wiecznych, na które zasłużyliśmy; wzniesmy myśli nasze ku

szczęśliwości niezmierzonej i bez granic, która była nam obiecaną, a którą utraciliśmy; niepodobna, iżby te wszystkie uwagi nie pomogły nam do wzbudzenia w sobie prawdziwej skruchy.

P. *Uczyn akt skruchy.* — O. Panie Boże mój, czuję w sobie boleść nadzwyczajną, a żem Ciebie obraził, ponieważ jesteś nieskończenie dobry i nieskończenie słodki, i że grzech Tobie się nie podoba; mocno postanawiam sobie, przy pomocy świętej twojej łaski, nie obrażać Cię więcej i czynić pokutę.

WYKŁAD. — Ten akt obejmuje w sobie pobudki skruchy najdoskonalszej, któremi są: dobroć i łaskawość nieskończona Pana Boga i wstręt najwyższy, jaki ma On do grzechu; akt ten wyraża względem przeszłości żal gorzki, boleść *nadzwyczajną, niezmierną*, to-jest bardzo wielką, w najwyższym stopniu, z powodu grzechów popełnionych; a względem przyszłości, mocne postanowienie, przy pomocy łaski Pana Boga, nie odpadania więcej w grzechy. Wyrażenie, *przy pomocy łaski Pana Boga*, znaczy: za pośrednictwem łaski, przy pomocy łaski, bez której nie możemy ani uniknąć grzechu, ani czynić pokuty, jakiej Bóg wymaga po nas.

SZCZEGÓŁY HISTORYCZNE.

HISTORIA MANASSESA, KRÓLA JUDZKIEGO.

Manasses, król judzki, syn i następca Ezechiasza, liczył dwanaście lat, gdy wstępował na tron. Zepsuty przez pochlebców, zboczył z dróg, któremi ojciec jego postępował, i z zapalem wylał się na wszelkie zabobony bałwochwalstwa. Wystawił ołtarze Baalowi i innym bogom pogańskim, i przewiódł pierworodnego syna swego przez ogień, na cześć Molocha (1); zwołał na swój dwór wieszczków, wróżbitów, czarnoksiężników, i kazał ludowi naśladować swój przykład. Do tych wszystkich sprośności dodawał okrucieństwo i przelewał w Jeruzalem potoki krwi niewinnej. Prorok Izajasz wysłany przez Pana, wyrzucał mu jego postępowanie; ale zamiast słuchać mądrych napomnień proroka, Manasses skazał go na śmierć, na przepi-

(1) *Moloch*, jeden z bałwanów Ammonitów i Moabitów. Wyobrażano go w postaci człowieka, z głową i nogami wołu. Zabijano mu na ofiarę ludzi, a zwłaszcza dzieci: kładli je na ręce jego posągu rozpalonego do czerwoności. Moloch znaczy Król.

łowanie żywcem. Wreszcie, po dwudziestu dwóch latach bezbożności i okrucieństw, Manasses otrzymał karę za swe zbrodnie. Wojska Assaradona (króla assyryjskiego), wkroczyły do Judei, szturmem zdobyły Jeruzalem, a obciążonego kajdanami monarchę Judzkiego, wprowadziły w niewolę. Upadek, niewola, nędza Manassesesa, skłoniły go nakoniec do wnijsicia w samego siebie, i upokorzył się pod ręką, która go karała. Szczerze pokutował za wszystkie występki swoje, a gorącym żalem nie tylko otrzymał przebaczenie, ale nawet powrót swój na tron. Odtąd cnotą wyrównywał Ezechiaszowi. Manasses przywrócił cześć prawdziwego Boga, wytępił aż do ostatka ślady bałwochwalstwa, i pracował jedynie nad zapewnieniem szczęścia swojemu ludowi.

J A W N O G R Z E S Z N I C A.

Miłować Boga nadewszystko i żałować, żeśmy go obrazili, a żałować dla tego, że go miłujemy: oto jest, jakieśmy powiedzieli, skrucha doskonała. — Mamy jej wyborny przykład na jawnogrzeszniczy, o której mówi święty Łukasz (1). „Jezus Chrystus siedział u stołu Faryzeusza, imieniem Symona. A oto niewiasta, która była w mieście grzesznica, przyszła, i stanawszy z tyłu u nóg Jezusa, poczęła łzami polewać nogi jego, a włosami głowy swojej ucierała, i całowała je, i olejkiem drogocennym mazała. A widząc Faryzeusz, który go był wezwał, rzekł sam w sobie: By ten był prorokiem, wzdycyby wiedział, która i jaka jest niewiasta, co się go dotyka: bo jest grzesznica.— A Jezus rzekł do niego: Symonie, mam-ci coś powiedzieć. A on rzekł: Mistrzu, powiedz.—Dwu dłużników miał niektóry lichwiarz: jeden dłużeń był pięćset groszy, a drugi pięćdziesiąt. A gdy oni nie mieli czém płacić, darował obima: któryz tedy więcej go miłuje?— A Symon odpowiadając rzekł: Mniemam, iż ten, któremu więcej darował.—A Jezus mu powiedział: Dobrześ rozsądził.—I obróciwszy się do niewiasty, rzekł Symonowi: Widzisz tę niewiastę? Wszedłem do domu twego, nie dałeś wody na nogi moje; a ta łzami polala nogi moje, i włosami swemi otarła. Nie dałeś mi pocałowania: a ta, jakoż weszła, nie przestała całować móg moich. Nie pomazałeś oliwą głowy mojej: a ta olejkiem nogi moje pomazała. Przeto powiadam ci: *Odpuszczone jej są wiele grzechów, iż wielce umiłowała.*“

OJCIEC I TRZECH SYNÓW.

Pewien ojciec miał trzech synów, bardzo różnych skłonności. Piérwszy tkliwie miłował swojego ojca i dla tój jednéj pobudki wykonywał

(1) L u c., VII, 37—47.

wszystkie swoje powinności, i niepotrzebną mu była do tego ani bojaźń kary, ani wszelkie inne względy.—Drugi szczerze miłował swego ojca, ale z mniejszym zapalem; potrzebną była mu bojaźń kary, dla nadstarczenia niedoskonałej jego miłości; wykonywał przeto swe powinności częścią dla tego, że miłował ojca i lękał mu się niepodobać, częścią zaś, że obawiał się kary, która mu groziła.—Trzeci chłopiec krnąbrny, uparty, nie kochał ojca, posłusznym był mu jedynie z obawy kary.—Pierwszy z tych trzech synów wyobraża grzeszników, którzy mają skrucę doskonałą, i do wstrzymywania się od grzechu i znieawidzenia go, potrzeba im nie innej pobudki, prócz miłości Boga.—Drugi wyobraża grzeszników, którzy mają tylko skrucę niedoskonałą, i aby znieawidzili grzech, potrzebują rozważać jego szpetność i kary wieczne, na jakie on zasługuje.—Trzeci wyobraża fałszywych penitentów, którzy nie mają ani miłości Boga, ani nienawiści grzechu, i powściągnięci są tylko karą, której lękają się w życiu przyszłym, tak, iż gdyby nie było piekła, nie przestawaliby grzeszyć i z rozkoszą puszczać się na wszelkie bezprawia i niegodziwości (1).

NAUKA XVII-ta.

O mocnym postanowieniu.

P. *Czy dosyć jest brzydzić się grzechami, któreśmy popełnili, aby otrzymać ich odpuszczenie w sakramencie pokuty?*—O. Nie; niedosyć jest brzydzić się grzechami, któreśmy popełnili, aby otrzymać ich odpuszczenie w sakramencie pokuty; lecz trzeba jeszcze uczynić mocne postanowienie niepopelniania ich więcej.

WYKŁAD.— Aby otrzymać w sakramencie pokuty odpuszczenie grzechów, któreśmy popełnili, niedosyć jest brzydzić się nimi i być przeniknionym największym do nich wstrętem; trzeba mieć jeszcze mocne postanowienie czyli przedsięwzięcie poprawy, to-jest silną wolę nie popełniać ich więcej i troskliwie unikać wszystkiego, coby ku nim pociągać mogło.

P. *A to dla czego?*—O. Ponieważ nie ma prawdziwej skruchy, gdy mamy wolę grzeszyć jeszcze.

WYKŁAD.— Bez mocnego postanowienia poprawy nie ma prawdziwej skruchy. Bo w rzeczy samej, czy powiedzieć można,

(1) *Institution et instruction chrétienne*, t. II, p. 192.

że żałujemy grzechu, gdy mamy jeszcze chęć popełniać go znowu? i czy nie byłoby naigrawaniem się z Pana Boga, prosić Go o odpuszczenie obrazy wyrządzonej mu, nie postawiwszy sobie szczerze nie obrażać go na przyszłość? Cóżbyście pomysleli o dziecku występniem, któreby rzekło ojcu swemu: „Bardzo mię to martwi, że ci się nie podobałem; nie mogę wszakże postanowić sobie, żebym ci się podobał na przyszłość; przebac mi, błagam cię o to.“ Któreż dziecię odważyłoby się przemawiać podobnemi słowy? i który ojciec byłby zadowolony tak urągającym się żalem?

P. *Jakie są znaki mocnego postanowienia poprawy?*—O. Znaki mocnego postanowienia czyli przedsięwzięcia poprawy są: najprzód, odmiana życia; powtóre, unikanie niebezpiecznych okoliczności; potrzebie, odwaga w walczeniu złych swoich nałogów.

WYKŁAD. — Pierwszym znakiem mocnego postanowienia czyli przedsięwzięcia poprawy, jest zmiana życia, którą zwykle nazywamy *nawróceniem się*. Człowiek wszeteczny staje się skromnym, łakomy szczodrobliwym, opilca wstrzemięźliwym, popędliwy łagodnym i cierpliwym, pyszny pokornym, leniwy i niedbały pracowitym: oto są jawne dowody szczerości i wytrwałości jego przedsięwzięcia; wątpić nie można, iżby w tém nie było mocnego postanowienia. Ale ten, w kim nie postrzegamy żadnej odmiany, nie wyrzekł się prawdziwie grzechu; obietnice jego były tylko na ustach, nie zaś w głębi serca jego; gdzie nie masz poprawy, tam nie masz ani szczerego żalu, ani mocnego postanowienia. „Nie jest-to pokutowaniem, ale naigrawaniem się z Pana Boga, mówi święty Izydor, nie przestawać złego, za które żal okazujemy.“—Drugim znakiem mocnego postanowienia jest unikanie niebezpiecznych okoliczności.

P. *Co rozumiesz przez niebezpieczne okoliczności?*—O. Przez niebezpieczne okoliczności rozumiem wszystko, co naraża nas na niebezpieczeństwo grzechu, jak naprzykład, pewne miejsca, pewne osoby, pewne uczynki.

WYKŁAD. — Przez niebezpieczne okoliczności rozumieć należy wszystko, co skłania do grzechu i naraża nas na niebezpieczeństwo popelnienia go. Dwa są rodzaje niebezpiecznych

okoliczności: jedne są bezpośrednie albo bliskie, drugie pośrednie albo oddalone. Okoliczności bezpośrednie albo bliskie są te, które nieodzownie wiodą do grzechu, gdzie upadek uważać można za konieczny moralnie: takimi są bale i widowiska, czytanie książek przeciwnych wierze lub obyczajom, piosnki sprośne, rysunki, obrazy i posągi wszeteczne, nagości, zbyt poufałe obcowanie, stosunki z osobami, w których towarzystwie jużśmy obrazili Pana Boga, i t. d. — Okoliczności pośrednie albo oddalone są te, które chociaż niewinne z natury swojej, mogą wszelako stać się powodem do grzechów. Powinniśmy unikać tych ostatnich jak tylko można, z powodu wielkiej naszej ułomności; a skoro znajdujemy się pośród nich, wymagają one z naszej strony wielkiej ostrożności i czujności. Ale konieczną jest powinnością unikać okoliczności bezpośrednich albo bliskich: „Kto miłuje niebezpieczeństwo, w niem zginie“, powiedziano w *Księgach Ekklesiastika* (1). — „Odstąpcie, odstąpcie, wynidźcie z tamtąd, woła Pan u Izajasza, nieczystego się nie dotykajcie“ (2). Nowy Testament niemniej wyraźnie przemawia: „Jeśli tedy prawe oko twoje gorszy cię, mówi Jezus Chrystus, wyrwij je, a zarzuć od siebie. Jeśli cię prawa ręka twoja gorszy, odetnij ją i zarzuć od siebie. Albowiem pożyteczniej jest tobie, aby zginął jeden z członków twoich, niżliby miało iść wszystko ciało twe do piekła“ (3). Zważcie, bracia mili, jak to przykazanie jest stanowczém, jak dokładném. Zbawiciel nie każe nam zamknąć oczu, związać rąk, które nas gorszą; ale powiada nam: „wyrwij je, odetnij i zarzuć od siebie“. Gdyby ta rzecz była ci tyle drogą, ile prawe oko twoje, skoro staje się dla cię pocho- pem do grzechu, powinieneś porzucić ją bezwarunkowo. Gdyby przyjaźń tak dawna, tak czuła, była ci tyle drogą, ile prawa ręka twoja, skoro cię pobudza do występnych uczynków, powinieneś zerwać ją bez żadnego wahania się. Uczęszczanie do tego domu, do tego towarzystwa, chociażby przynosiło ci

(1) Qui amat periculum, in illo peribit. (*Eccl.* III, 27.)

(2) Izaj., LII, 11 — (3) *Matth.*, V, 29.

największe korzyści, chociażby było ci użytecznym tyle co prawa twoja noga, jeżeli ciągnie cię do upadku, jeżeli narażony jesteś na słuchanie tam mów bezbożnych lub sprośnych, na widok gorszących postępków, powinieneś zrzec się go na zawsze.— Koniecznym przeto obowiązkiem jest unikać okoliczności do grzechu, a ktokolwiek chętnie trzyma się ich lub dobrowolnie naraża się na nie, przekonywa tém samym, że nie ma ani szczerego żalu, ani mocnego postanowienia; czy można powiedzieć w rzeczy samej, że wyrzekamy się grzechu, i mamy mocne postanowienie nie popełniać go więcej, gdy zrzekamy się tego wszystkiego, co doń prowadzi?—Trzecim znakiem mocnego postanowienia jest odwaga, z jaką walczymy zle nasze nałogi.

P. *Co rozumiesz przez złe nałogi?*—O. Przez złe nałogi rozumiem łatwość wpadania w pewne grzechy, do których przyzwyczailiśmy się: naprzykład kłąć, bluźnić, pijać się i t. d.

WYKŁAD.— Grzesznik, który nabrawszy złych nałogów, walczy z nimi odważnie, często powtarza uczynki cnot im przeciwnych, czuwa nad sobą z największą troskliwością, zanosí do Nieba gorące modlitwy o zesłanie łask, potrzebnych do tryumfowania nad nieporządnymi żądzami, zadaje sobie jaką pokutę ilekroć odpada w grzechy, do których ma skłonność, słowem, nie zaniedbuje niczego dla sprostowania swoich pożądań: taki grzesznik przekonywa oczywiście, że ma mocne postanowienie, i że chce szczerze zerwać z nieprawością. Ale kto nie czyni żadnego usiłowania, aby poprawić się, kto nic nie przedsięwzięje do zniszczenia złych swoich nałogów, aby nieodpadać w nie więcej: czyliż nie jest tylko obłudnikiem, gdy odmawiając akt skruchy, odzywa się do Boga: „*Mocno postanawiam nie obrażać cię więcej?*” Gdyby to postanowienie miał w swoim sercu, czyliżby nie szukał środków jego wykonania? czyliżby nie usiłował skutkiem okazywać tego, co Pan przykazuje u Izajasza, tym wszystkim, którzy zboczyli z dróg sprawiedliwości: „*Niech opuści złośnik drogę swoją, a mąż nieprawy myśli swe, i niech się nawróci do Pana, a zmiłuje*

się nad nim: i do Boga naszego, bo hojny jest ku odpuszczeniu“ (1).

P. *Czy ci, którzy zgoła nie poprawiają się po spowiedzi, mieli prawdziwą skruchę?*—O. Wszystko zapowiada, że ci, którzy zgoła nie poprawili się po spowiedzi, nie mieli szczerzego postanowienia nie grzeszyć więcej, a tém samém nie mieli prawdziwej skruchy.

WYKŁAD. — Sakrament pokuty nie czyni człowieka wolnym od popełniania grzechu. Z tego więc, że człowiek wyspowiadałszy się odpada w grzech, nie trzeba wnosić, że jego spowiedź nie była dobrą, i że nie miał on prawdziwego żalu. Ale jeżeli grzesznik, po odbytej spowiedzi, prędko wraca do tychże samych win, popełnia je z takąż co dawniej łatwością, powtarza je równie często, broni się od nich również słabo: jest-to wielki znak, że jego spowiedź była żadną i bynajmniej nie pojednała go z Bogiem. Bo czy można wierzyć, że doświadczal spowiadając się mocnego obrzydzenia, najwyższego wstrętu do grzechu, ten, kto zaledwie odszedłszy od świętego trybunału, na nowo rozmiłował się w grzechu? Nie można przechodzić z taką szybkością od skłonności gorącej do skłonności zupełnie przeciwniej. Czy można wierzyć, że miał spowiadając się przynajmniej początek miłości Boga, koniecznie potrzebnej do otrzymania odpuszczenia, ten, kto zaledwie opuściwszy trybunał święty, zaczął znowu obrażać Pana Boga? Czyliż obrażamy tego, kogo kochamy? czyliż obrażamy go z taką łatwością? czyliż obrażamy w chwili, gdyśmy mu poprzysięgli miłość wieczną? Czy można wierzyć, że spowiadając się szczerze i mocno postanowił nie grzeszyć więcej, ten, kto prawie przy wyjściu ze świętego trybunału oddał się na nowo grzechowi i pogrążył się w dawniejsze bezprawia? Czego pragniemy stanowczo, czyliż nie zrzekamy się tego w téj samej chwili? Cóżbyście pomysleli, bracia moi, o buntowniku, któryby otrzymawszy przebaczenie, zaraz potém znowu zaczynał nowe bunt? Czyliż nie powiedzielibyście, i słusznie, że nie brzydził się piér-

(1) I z a j., LV. 7.

wszą winą, że nie miał szczerzej chęci nieponawiania swego występku? Kto zgoła nie poprawia się po spowiedzi, wszystko wtedy świadczy, że nie miał mocnego postanowienia, a tém samém nie miał prawdziwej skruchy. Poprawa obyczajów, oto jest według Ojców świętych i mistrzów żywota duchownego, najpewniejsza rękojmia szczerzej pokuty; wytrwałość zaś w nieprawościach, jest niedwuznacznym i najwyraźniejszym znakiem pokuty fałszywej i kłamliwej.

SZCZEGÓŁY HISTORYCZNE.

PRZYCZYNA UPADKU ADAMA I EWY.

Przenieście się do początku świata, do rozkosznego raję Edenu, który miał być na zawsze pomieszkaniem naszym. Patrzenie, jak piérwsi rodzice nasi, sami i całe ich potomstwo, przeszli od cnoty do zbrodni, od najwyższego szczęścia do ostatecznej niedoli! A jakaż była przyczyna ich i naszego upadku? Jedyne ta, że nie uniknęli niebezpiecznej okoliczności. Przypatrywać się, podziwiać owocowi zakazanemu, pożądać go i skosztować, było dziełem jednej chwili. A my czyliż nie powinniśmy lękać się, iżby podobne ponęty nie wciągnęły nas do podobnoży nieszczęścia!

ŚWIĘCI Z NAJWIĘKSZĄ PILNOŚCIĄ UNIKALI NIEBEZPIECZNYCH OKOLICZNOŚCI.

Osoby, które dostąpiły najwyższego stopnia świętości, pustelnicy, którzy zestarli się w ostrój pokucie, święty Hieronim, który prawie całe życie swoje przepędził na ćwiczeniach pobożności i umartwie niach—drżeli na samą myśl o niebezpiecznych okolicznościach. Nie umieli pochlebiać sobie, że zwyciężą. W prostocie duszy wyznawali, że jedynym ratunkiem ich jest ucieczka. Jakże więc ludzie, których najłżejsze pokusy zwalczyły, którzy niekiedy upadli nawet wpród nim byli kuszeni, mogą mniemać, że im wszelka ostrożność nie jest potrzebną? Jak mogą uważać za rzecz niepożyteczną dla siebie to, co dla największych świętych jest koniecznym?

ODPOWIEDŹ NA ZARZUT.

Nierzadko zdarza się spotykać osoby, które żalą się, że przed nimi wystawiają z przesadą niebezpieczeństwo okoliczności. „Mogą

one, powiadają, nastęrczać wielkie niebezpieczeństwa pustelnikom, którzy po raz pierwszy znajdują się pośród nich; ale znajomość świata dodaje sił przeciw pokusom tego frodzaju. Zwyczaj przybywania pośród gorszących przedmiotów, odbiera im wszelką ponęę, pozbawia je wszelkiej ułudy. Ustawicznie patrząc na nie, nie doświadczamy żadnego wrażenia z ich strony.“ Tak rozumował, według świadectwa świętego Hieronima, herezyarcha Pelagiusz. Twierdził, że wśród najniebezpieczniejszych okoliczności nie zachwieje się bynajmniej. „Przekonaj mię, odpowiedział mu święty Doktor Kościoła, że nie jesteś synem Adama. Przekonaj mię, że wina pierwszego twego ojca i poządliwość będąca jęj skutkiem, nie spadły aż na ciebie?“ Kto twierdzi, że nie czynią na nim żadnego wrażenia najniebezpieczniejsze przedmioty, czyliż nie dla tego, że wszystko już stracił, i że nic więcój nie ma do stracenia?

MIESZKAŃCY KONSTANTYNOPOLA.

Pokazał się raz w Konstantynopolu meteor nadzwyczajny, i z tego powodu ktoś przepowiadał, że ogień niebieski zniszczy tę stolicę. Pręstraszeni mieszkańcy, pokutowali za przykładem Niniwitów; wyszli z cesarzem za miasto, w odległe ustronie. Gdy dzień przepowiedni oznaczony przeminął, wysłano zobaczyć co się stało. Dowiedziawszy się że miasto nie zginęło, wrócili tu i żyli po dawnemu. Oto jest obraz wielu grzeszników; dobre ich przedsięwzięcia znikają, skoro to lub owo nieszczęście doczesne, którego lękali się, przeminie, a bojaźń klęsk żywota wiecznego, nie czyni na nich żadnego, lub prawie żadnego wrażenia.

N A U K A XVIII-ta.

O spowiedzi.

P. *Co jest spowiedz?* — O. Spowiedz, jest-to wyznanie wszystkich grzechów naszych przed kapłanem, upoważnionym do tego, a to celem otrzymania ich odpuszczenia.

WYKŁAD. — Czwartym warunkiem koniecznym do należytego przyjęcia sakramentu pokuty, jest spowiedz. — Wyraz *Spowiedz* znaczy wyznanie, oświadczenie, żeśmy uczynili rzecz jaką. — Spowiedz jest: 1-e *Wyznaniem wszystkich grzechów naszych*, to jest aktem, którym wyznajemy wszelkie narusze-

nia przykazań boskich i przykazań kościelnych, których dopuściliśmy się myślą, mową, uczynkiem i opuszczeniem. — 2-e Wyznanie to czyni się przed *kapłanem upoważnionym do tego*, to-jest przed kapłanem, który otrzymał od biskupa *władzę jurysdykcji*, to jest moc wykonywania *władzy kapłańskiej*, udzielonej mu przy poświęceniu. — 3-e Wyznanie to czyni się przed kapłanem, *celem otrzymania odpuszczenia grzechów* czyli *rozgrzeszenia*, to-jest celem otrzymania wyroku miłosierdzia i pojednania się z Panem Bogiem. Nie byłoby przeto spowiedzią proste opowiadanie grzechów swoich, bez zamiaru ani oskarżania siebie, ani wyjednania ich odpuszczenia; tém więcej, gdybyśmy wyznawali grzechy swoje dla tego tylko, aby chełpić się niemi, byleby mieć sobie za chlubę, że je popełniliśmy.

P. *Czy spowiedź jest konieczną?*—O. Tak; spowiedź jest konieczną dla otrzymania odpuszczenia grzechów swoich.

WYKŁAD. — Ponieważ spowiedź ustanowił sam Jezus Chrystus, jak wkrótce okażemy, i ten boski Zbawiciel zalecił ją jako powinność każdemu, kto się dopuścił grzechu śmiertelnego; ztąd wynika, że jest koniecznie potrzebną do naszego pojednania się z Bogiem, — chybabyśmy znajdując się w niemożności spowiadania się, mieli szczerą tego żądzę, wraz ze skruchością doskonałą.

P. *Zkąd wiesz, że spowiedź jest konieczną?* — O. Wiem, że spowiedź jest konieczną, ze słów Jezusa Chrystusa do uczniów jego, gdy rzekł: „Weźmieście Ducha Świętego, których odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane.“

WYKŁAD. — Nie długo przed opuszczeniem ziemi, aby wrócić do Ojca swego, Pan nasz Jezus Chrystus rzekł apostołom, stanawszy pośrodku nich: „Pokój wam; jako mię posłał Ojciec, i ja was posyłam“. Temi słowy, udzielił im pełniłości władzy, którą sam otrzymał od Ojca; aby zaś tém jawniej okazać co czynił, tchnął na nich i rzekł: „Weźmieście Ducha Świętego“. Wszechwładną moc swoją zdaje się teraz zlewać na nich; własnym duchem ich ożywia. Co za uderzające podobieństw

między t \acute{e} m, co Jezus Chrystus tutaj czyni, a t \acute{e} m, co uczynił Stwórca uczyniwszy ciało Adama! Tchnieniem boski \acute{e} m włał Bóg w ciało pierwszego człowieka dusz \acute{e} niewinną i czystą; taki \acute{e} mże sam \acute{e} m tchnieniem Jezus Chrystus ustanowił tych, którzy, zastępując jego miejsce w wykonywaniu świętego urzędu, przywracać mieli ludziom ich czystość pierwotną. Dla tego też dodaje: „Których odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane.“ Słowa te dobitnie wykazują konieczność spowiedzi.

P. *Jakim sposobem słowa te wykazują konieczność spowiedzi?* — O. Ponieważ kapłani nie mogą wiedzieć komu mają odpuszczać, a komu zatrzymywać grzechy, nie znając ich, a znać dobrze nie mogą ich inaczej, jak przez spowiedź.

WYKŁAD. — Rzecz oczywista, że słowami: „których odpuscicie grzechy“ i t. d., Jezus Chrystus dał swoim apostołom i ich następcom, podwójną władzę: władzę zwi \acute{a} zywania i władzę rozwi \acute{a} zywania, odpuszczania grzechów i ich zatrzymywania, potępienia i rozgrzeszania. Ustanowił ich sędziami sumienia. Rozgrzeszenie, którego udzielają lub odmawiają, jest prawdziwym wyrokiem przez nich wydawanym. Nikt bez w \acute{a} tpienia przypisywać nie będzie Mądrości nieskończonej, iż ustanowiła w religii swojej urząd sądowy, któryby samowolnie i według swojego widzi mi się wykonywał władzę swoją. Boski Mistrz chciał koniecznie, i nie mógł nie chcieć, iżby s \acute{u} dzę jego sprawiedliwości wymierzali ją roztropnie i rozważnie, iżby nie odpuszczali wówczas, kiedy trzeba zatrzymać, i nie zatrzymywali wówczas, kiedy odpuszczać trzeba. Chciał przeto nieodzown \acute{e} m następstwem, iżby winowajca był znany sędziemu. Ale jak mógłby sędzia poznać sumienie, grzechy, które je obciążają, gdyby sumienie otwart \acute{e} m nie zostało przed nim? „Powierzając s \acute{l} ugom swoim wykonywanie swego miłosierdzia i sprawiedliwości swojej, Bóg nie powierzył im swojej wszechwiedzy. Na tym trybunale boskim i tajemnym, stanowczo odłączonym od wszelkich widoków ziemskich, w zupełności zakrytym przed okiem wszystkich ludzi, nie może być oskar-

życielem, i świadkiem kto inny, prócz samego winowajcy“ (1). A to właśnie rozumiemy przez spowiedź. Widzicie więc, bracia mili, „że spowiedź jest tak ściśle związaną z władzą sądową, którą Jezus Chrystus uposażył sług swoich, że bez niej nie podobnaby im było wykonywać jej obowiązków; chybaby, powtarzam, chciano twierdzić, że Jezus Chrystus powierzając władzę kluczków, pragnął uswięcić despotyzm nowego rodzaju, ustanowić sędziów, którzyby potępiali lub uniewinniali, nie znając sprawy. A któżby śmiał to przypuszczać w Prawodawcy nieskończenie mądrym, który tak surowo wygnał z księgi swoich praw wszelką skłonność do panowania?“ (2).

Porównanie, które weźmiemy od sławnego misyjonarza (3), doda nowej mocy argumentowi, który wyczerpnęliśmy ze słów Jezusa Chrystusa: „Monarcha nie może już podołać wymiarowi sprawiedliwości dla licznych swoich poddanych; wzywa przeto do siebie ludzi najcnotliwszych i najświetlejszych w swoim kraju i rzecze im: Idźcie, wymierzajcie sprawiedliwość we wszystkich moich krajach, przekazuję wam na to moją władzę; przebaczę, komu przebaczycie; potępię kogo potępicie. — Ci ludzie rozchodzą się; czyliż mniemacie, że w miarę tego, jak winowajcy będą stawieni przed nimi, jednych skazą na więzienie lub na rusztowanie, a drugich uwolnią, na oślepienie i bez roztrząsania? Nie, bez wątpienia. Wiedzą dobrze, że ich pan, mówiąc iż zatwierdza zawczasu wszystko cokolwiek uczynią, chciał powiedzieć: Idźcie, ale sądzcie jak należy; wysłuchajcie świadków, wybadajcie samychże winowajców; zastanówcie się wprzód, nim co postanowicie, i niech sądy wasze opierają się na sprawiedliwości i słuszności. — Uczynicież teraz zastosowanie: włóżcie, jeżeli chcecie, słowa tego króla w usta Jezusa Chrystusa, i zobaczcie, czy apostołowie mogli wyklądać je inaczej, niżeli my sami wyłożyliśmy one“?

(1) Kardynał de La Luzerne, *Considérations sur divers points de morale* tom III.

(2) *Discussion Amicale* par Mgr. de Trévern, évêque de Strasbourg, lettre 11.

(3) *Analyse des sermons du P. Guyon*.

Słowa Jezusa Chrystusa do apostołów, zawierają przeto wyraźny przepis, zalecony chrześcijanom wszystkich wieków i wszystkich krajów, aby spowiadali się ze swych grzechów następcom tychże apostołów, celem otrzymania od nich rozgrzeszenia. Rzecz więc równie niezawodna, że jest powinnością spowiadać się, jak niezawodna, że Jezus Chrystus powiedział: *Weźmieście Ducha Świętego, których odpuszczicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane.*

Zgadzamy się, może powiecie, że na mocy tych słów Zbawiciela świata, grzesznicy powinni dać się poznać sługom Kościoła, gdy pragnąc pojednać się z Panem Bogiem, uciekają się do ich pośrednictwa. Ale czy koniecznie udawać się do nich powinni? Czy nie ma innego środka jak spowiedź do otrzymania odpuszczenia grzechów swoich?—Nie, bracia mili, bo w przeciwnym razie, trzebaby rzecz, że słowa Jezusa Chrystusa są nie nieznaczące, fałszywe i kłamliwe. Cóżby wynikło, w rzeczy samej, gdyby był w religii inny środek niż spowiedź do odzyskania łaski Pana Boga? Gdyby dość było, naprzykład, ukorzyć się przed jego obliczem, pościć, modlić się, dawać jałmużnę: cóżby ztąd wynikło? Oto niktby się nie spowiadał. A któżby był tak miłkiego rozumu, żeby miał błagać pokornie u stop człowieka o łaskę, którą można z taką łatwością otrzymać bez niego i wbrew jego woli? Ależ naówczas w coby się obróciła wspiana obietnica, dana przez Jezusa Chrystusa jego apostołom i ich następcom? Jakżeby sprawdzało się, że oni odpuszczają i zatrzymują grzechy? Czyliż nie jest rzeczą oczywistą, przeciwnie, że tak zdumiewająca i tak boska władza im powierzona, stałaby się władzą śmieszoną i omamiającą, ponieważ jej nigdyby wykonywać nie mogli? A zatem, albo jest powinnością dla wszystkich grzeszników spowiadać się ze swych grzechów przed kapłanami, albo Jezus Chrystus żartował ze swych kapłanów, mówiąc im: *Których odpuszczicie grzechy, są im odpuszczone; a których zatrzymacie, są zatrzymane.* Również żartowałby z nich, mówiąc:

Dam wam klucze Królestwa Niebieskiego; w rzeczy samej, na cóżby się im przydały klucze Nieba, gdyby wnijsć tam można było, chociażby oni nie otwierali?

P. *Czy spowiedź zawsze była we zwyczaju?*—O. Tak jest; od czasu apostołów, aż do naszych czasów, spowiedź zawsze była we zwyczaju, nawet między starodawnymi heretykami.

WYKŁAD. — Jeżeli cofniemy się aż do narodzenia się wiary chrześcijańskiej, ujrzymy, że spowiedź używaną była przez pierwszych wiernych; Pismo święte wspomina o tém wyraźnie: „A wiele wierzących przychodziło, mówią *Dzieje Apostolskie*, spowiadając się, i opowiadając uczynki swoje“ (1). Zstępujemy odtąd aż do dni naszych: przechodząc wszystkie wieki starożytności świętej, znajdziemy spowiedź wszędzie zaprowadzoną i używaną wszędzie, nawet między starodawnymi heretykami. W V-tym wieku, Eutyches twierdził, że w Jezusie Chrystusie jest tylko jedna natura; a w tymże wieku Nestoryusz dowodził, że w Bogu-Człowieku są dwie osoby. Z tych dwojga herezyj wylęgło się siedm lub ośm innych sekt, jako to: Armeńczyków, Koptów, Jakóbitów, i t. d. Sekty te są i dzisiaj rozproszone w różnych częściach Azji, a spowiedź zachowuje się u nich, równie, jak w Kościele rzymskim. Świadczy o tém Chardin i wielu innych podróżnych, a najoczywściej udowadnia to sławne dzieło, noszące tytuł: *Perpétuité de la foi de l'Eglise catholique* („Trwałość wieczna wiary Kościoła katolickiego“) (2).

P. *Zkąd wiemy, że spowiedź była zawsze we zwyczaju?*—O. Że spowiedź była zawsze we zwyczaju, wiemy o tém ze świadectwa wszystkich starodawnych Doktorów chrześcijańskich i samychże pisarzy heretyckich.

WYKŁAD. — Obowiązek spowiadania się z grzechów swoich, celem otrzymania ich odpuszczenia, naturalnie wypływa z władzy sądowej, powierzonej przez Jezusa Chrystusa jego apo-

(1) *Dzieje Apostolskie*, XIX, 18. — (2) Tom IV.

stołom, jakeśmy okazali wyżej. Wszelako, niedowiarstwo nie przestaje powtarzać, że spowiedź jest dziełem Papieża Innocentego III-go, na czwartym soborze lateraneńskim. Oto jest szereg świadectw przekonywających, że spowiedź była zawsze we zwyczaju, że zawsze ją uważano za konieczny warunek do pojednania się z Bogiem, a tém samém, zawsze pojmowano w ten sam sposób i w tymże samym duchu słowa, które wyszły z ust Jezusa Chrystusa.

Czwarty sobór lateraneński odbył się w Rzymie, w kościele lateraneńskim, roku 1215. A oto co mówi święty Bernard, zmarły roku 1153: „Na co się przyda część swych grzechów powiedzieć, a resztę zataić? niby to się oczyścić w połowie, a w drugiej połowie zostać skalanym? Azali Bogu wszystko nie jest jawne? Jako! chcecie zuchwale ukryć coś przed tym, który zastępuje miejsce Boga w tak wielkim sakramencie“ (1)?

Święty Anzelm, zmarły roku 1109, tak się wyraża w homilii o dziesięciu trędowatych: „Odkrycie wiernie kapłanom, przez pokorną spowiedz, wszelkie plamy waszego wewnętrznego trądu, abyście z niego mogli być oczyszczeni“ (2).—„Jak grzech pierworodny zostaje odpuszczony na chrzcie świętym, mówi tenże święty Doktor, tak grzechy uczynkowe odpuszczają się na spowiedzi. Jest ona prawdziwym sądem; dwa są bowiem sądy boże: jeden odbywa się na tym świecie na spowiedzi; drugi nastąpi w dniu ostatecznym, kiedy sam Bóg będzie sędzią, czart oskarżycielem, a człowiek oskarżonym. Na sądzie zaś spowiedzi, sędzią jest kapłan, zastępujący Jezusa Chrystusa; oskarżycielem i zarazem winowajcą jest człowiek; wyrokiem nakoniec jestznaczona pokuta“ (3).

(1) S. Bernard, Pismo o siedmiu stopniach spowiedzi.

(2) *Ite, ostendite vos sacerdotibus, id est per humilem oris confessionem sacerdotibus veraciter manifestate omnes interioris vestrae leprae maculas, ut mundari possitis.* (S. Ansel. *Opera*, edit. Colon., p. 176.)

(3) S. Ansel., in *Elucidario*, przytoczony przez Dyonizjusza od świętej Marty. (Denis de Sainte-Marthe), w dziele: *Traité de la confession*, str. 357.

Święty Grzegorz Wielki, zmarły roku 604, wykładając te słowa Ewangelii: *Lazare, veni foras*, rzekł do grzeszników: „Pocóż zachowujecie grzechy wasze w głębi sumienia waszego? Wynijdźcie z przepaści przez spowiedź, a będziecie rozwiązani, za pośrednictwem kapłanów, jak Łazarz był rozwiązany rękami uczniów Zbawiciela“ (1).

Święty Sydoniusz, biskup klaromonteński (Clermont), zmarły roku 489, w liście pisany do pierwszego dygnitarza, powiadawszy, że biskupi obowiązani są otwierać tajemne rany sumienia, dodaje: „Nie tak się rzecz ma z sędzią świata jak z prezesem trybunału. Przed waszym trybunałem, kto wyznaje swe zbrodnie, zostaje potępionym; ale kto spowiadając się nam, spowiada się Bogu, zostaje uniewinnionym“ (2).

Święty Augustyn, zmarły roku 430, tak mówił do wiernych swojego czasu: „Niech nikt nie mówi: Ja czynię pokutę w skrytości przed obliczem Boga; dosyć jest, kiedy Ten, który mi przebaczyć ma, zna pokutę, którą czynię w głębi serca mego. Gdyby tak było, tedyby niepotrzebnie powiedział był Jezus Chrystus: Co rozwiążecie na ziemi, rozwiązanem będzie w Niebie, — i niepotrzebnie powierzyłby był klucze swemu Kościołowi. Nie dosyć więc spowiadać się Bogu, trzeba nadto spowiadać się przed tymi, którzy otrzymali od Niego władzę do związywania i rozwiązywania“ (3).

Święty Hieronim, zmarły roku 420, niemniej stanowczo uczy nas o konieczności spowiedzi. „Jeżeli wąż piekielny, mówi on, zada komu tajemną ranę; jeżeli na ustroniu i bez świadków, wpuści w niego jad grzechu, a nieszczęśliwy upor-

(1) *Cur reatum tuum intra conscientiam abscondis? Foras jam per confessionem egredere, qui apud te interius per negationem latens. Veniat itaque foras mortuus id est: culpam confiteatur; venientem vero foras solvent discipuli* (S. Gregorius, hom. XXVI.)

(2) S. Sid., *Epist.* XIII, lib. IV.

(3) *Nemo sibi dicat: ego occulte poenitentiam ago, novit Deus qui mihi ignoscit... Ergo sine causa dictum est: quae solveritis... Ergo sine causa sunt claves datae Ecclesiae Dei? Frustramus Evangelium, frustramus verbum Christi.* (S. Augustinus, serm. II, in *Psal.*, C. I, Nr. 3.)

czywie nie zechce odkryć rany przed swoim bratem i mistrzem: mistrz, posiadający słowa uleczenia, niewiędź mu pomoże, jak lekarz choremu, któryby rumienił się odkryć przed nim chorobę swoją; bo medycyna nie leczy tego, o czém nie wie. Biskupom i kapłanom powierzony jest szafunek sakramentu pokuty. Oni mają klucze Królestwa niebieskiego, i sądzą pod pewnym względem wprzód, nim nastąpi dzień sądu ostatecznego; do nich bowiem Jezus Chrystus powiedział w osobie Piotra: **Dam wam klucze do Królestwa niebieskiego; wszystko, co zwiążecie na ziemi, związanem będzie i w Niebie; wszystko co rozwiążecie na ziemi, rozwiązaniem będzie i w Niebie**“ (1).

„Wszetecznik i cudzołożnik (słowa są wielkiego Jana Złotoustego, zmarłego roku 407), człowiek, ktokolwiek bądź, który stał się winnym ciężkiego grzechu, nie zdoła stłumić wyrzutów głębi sumienia swego. Jego zbrodnia, chociażby niewiadomą była nikomu z ludzi, jemu samemu jest wiadomą; tego dosyć, iżby nim niespokojność bezustanna miotła. Jaki jest środek, aby korzystać z téj zgryzoty oskarżającego sumienia, aby nśmierzyć pożerające bole téj rany, nakazać milczenie wewnętrznemu katowi, który cię dręczy we dnie i w nocy? trzeba wypowiadać się z pokorą, złożyć ten grzech na łonie człowieka, który wyrzucać ci go nie będzie, lecz poda nań lekarstwo; powierzyć tę tajemnicę jemu samemu i bez świadków; wszystko mu wyznać z najściślejszą dokładnością. Pójdź, okaż swoje ranę lekarzowi duchownemu, a on ci poda środki do jęj uleczenia. Wypowiadać się ze swych grzechów, jest to zglądzić one“ (2).

„Kto ukradł potajemnie rzecz jaką (mówi święty Grzegorz Nyssencki, zmarły około roku 400), a wyznał potem grzech swój przed kapłanem, i jeżeli wyrzekł się skłonności do występku, aby przyjąć cnotę, uleczonym będzie z choroby swo-

(1) S. Hieron., t. IV, p. 75.

(2) S. Chrysost., wydanie Benedyktynów, t. IV. str. 175.

jój (1). — „Odkryj bez bojaźni, mówi tenże święty Doktor, odkryj bez bojaźni przed twoim ojcem duchownym wszystko, cokolwiek masz najtajemniejszego; daj mu poznać głębię twojego serca tak, jakbyś pokazał lekarzowi ukryte rany twoje“ (2).

„Nie masz nic tak ukrytego (mówi święty Ambroży, zmarły roku 397), nic tak ukrytego, coby kiedyś objawionóm być nie miało. Czego nie chcemy odkryć przed ludźmi zasiadającymi na katedrze mojeszowej, odkrytóm będzie przed obliczem świata całego. Tu odsłonią się na jaw bezecne stosunki, przykryte zwodniczym pozorem pobożności... Jeżeli zaś chcecie pogrześć w wiecznej niepamięci to pasmo nieprawości, śpieszcie zaraz wyznać je pokornie przed kapłanami: jest-to wielka sztuka zatrzymania ich na zawsze w tajemnicy“ (3).

„Spowiedź (mówi święty Grzegorz Nazyjanzeński, zmarły około roku 389) i unikanie grzechu są doskonałemi środkami przeciw występкови. Jedną z wielkich łask, o które prosić powinniśmy Pana Boga, jest poprawa nasza surowością spowiedzi“ (4).

Święty Cyrylli Jerozolimski, zmarły roku 386, w piérwszej Katechezie, wzywa do wewnętrznego odnowienia się przez ćwiczenia pokuty i egzomologezy (5) czyli spowiedzi, nie tylko publicznej, ale prywatnej i szczegółowej, jak sam oświadcza temi wyraźnemi słowy: „Spowiadajcie się z grzechów, któreście popełnili, bądź mową, bądź uczynkiem, bądź we dnie, bądź nocną porą“ (6).

„Wstydzisz się wyznać grzechów swoich, mówi święty Efrem, zmarły roku 379, rumień się raczej żeś je popełnił“ (7).

(1) Si per declarationem peccatum suum sacerdoti aperuerit. (*Epist. ad Lectorium*).

(2) S. Greg. Nyssi, *hom. adversus eos qui alios severius judicant*.

(3) Nunquam magis tecta quam in confessione detecta. S. Amb., przytoczony przez X. Guillon, w tomie IX, str. 462 dzieła: *Bibliothèque choisie des Pères de l'Eglise*.

(4) S. Greg. Nazianz., *orat. 15*.

(5) *Egzomologeza*, spowiedź publiczna. Wyraz grecki *ἐξομολόγησις*, składa się z *ἐξ*, zewnątrz, i *ὁμολόγησις*, spowiedź.

(6) Confitere quae perpetrasti sive verbo, sive opere, sive noctu, sive interdin. (S. Cyril., *l. cath.*)

(7) Guillon, t. VIII, p. 333.

Święty Bazyli, zmarły roku 379, takimiż przemawia słowy: „Trzeba koniecznie wyjawić swe grzechy tym, którzy otrzymali szafunek tajemnic boskich“ (1).

Lucyusz Coelius Firmianus Laktancyusz, zmarły roku 325, wykląda w swoich *Instytucyach*, cò jest obrzezanie serca, które podług niego, zależy na odcięciu grzechów przez spowiedź; i wykazuje, że obrzezanie ciała w starym Zakonie było tylko figurą tego obrzezania serca, które być powinno w życiu pomiędzy chrześcijanami. „Bóg, mówi on, ostrzega nas, abyśmy nie trzymali serca swego zamkniętego i zakrytego; to jest, abyśmy nie chowali w tajemnicy sumienia naszego żadnej zbrodni, narzuconej zasłoną skrytości. Takie jest obrzezanie serca, o którym mówią prorocy, a które Bóg przeniósł ze śmiertelnego ciała na duszę, która żyć będzie wiecznie. W rzeczy samej, Bóg, który wiekuistą dobrocią swą troszczy się pilnie o nasze prawdziwe życie i zbawienie nasze, wskazał nam pokutę w tém obrzezaniu duchowném, abyśmy odkrywszy do naga serce nasze, to jest wypowiedawszy się z grzechów naszych, dla zadość uczynienia Panu Bogu, otrzymali od Niego przebaczenie, którego On odmawia trwającym uporczywie w grzechu i tającym popełnione“ (2).— „Wiedzieć potrzeba, mówi jeszcze Laktancyusz, że ten Kościół jest prawdziwy, w którym znajduje się spowiedź i pokuta, skutecznie lecząca grzechy i rany, na które ułomność ciała nas naraża“ (3).

Święty Atanazy, zmarły roku 373, tak się wyraża, mówiąc o spowiedzi: „Podobnie jak człowieka ochrzczonego przez kapłana oświeca Duch Święty; tak też kto się wypowiedał ze swych grzechów w sakramencie pokuty, odbiera ich odpuszczenie przez kapłana“ (4).

(1) *Peccata iis confiteri necesse est, quibus mysteriorum Dei concedita dispensatio est.* (S. Basiliius, apud Libermann, t. 4. IV, p. 167).

(2) *Div. institut.* lib. VI, cap. XVII.

(3) Tamże, cap. XXX.

(4) *Collect. SS. Patrum*, t. 2.

Święty Cyprian, zmarły roku 258, zganiwszy w księdze swojej *de Lapsis* tych którzy nie chcieli czynić pokuty, mówi dalej: „O ileż godniejszymi są pochwały ci, którzy chociaż nie zawinili ofiarowaniem bałwanom lub braniem świadectw od urzędu (1), wszelako ponieważ pomysłili tylko to uczynić, spowiadają się z tego kapłanom Boga, z żalem i prostotą, odkrywają tajemnicę sumienia swojego, i zdejmują z duszy swój ciężar jój grzechów.“ — „Niech każdy, mówi on w inném miejscu téjże samej księgi, wyznaje swoje winy, dopóki jest jeszcze na tym świecie, gdy można przyjąć jego spowiedź, i kiedy rozgrzeszenie, które otrzyma od kapłanów, może być zatwierdzone przez Pana“ (2).

Przytoczymy jeszcze Orygenes, zmarłego roku 253, i Tertulliana, zmarłego roku 245. „Patrzenie, mówi pierwszy, czego naucza nas Pismo święte: nie trzeba zatajać grzechu, którego dopuściliśmy się. Bo jak ci, którzy cierpiąc z wypełnienia humorów, doświadczają ulgi, skoro się z nich oczyszczą: tak też grzesznik, wyznawszy swe nieprawości, odcina korzeń przy czynie złego. Tylko ważną jest rzeczą trafny wybór osoby, przed którą masz odkryć grzechy swoje“ (3). — „Czyliż lepiej jest, mówi drugi, skazać się na potępienie przez ukrywanie grzechów, aniżeli zapewnić sobie zbawienie przez ich wyznanie“ (4)? — „O! jak wielką korzyść, mówi on jeszcze, obiecuje nam wstyd, zatrzymując grzechy nasze w tajemnicy, jak gdybyśmy ukrywając je przed wiadomością ludzką, potrafili za-

(1) Pomiędzy tymi, którzy upadli w czasie prześladowania Decyusza, najwięcej znajdowało się takich, którzy, aby oszczędzić sobie wstydu apostazy publicznej, brali od urzędu bilety albo świadectwa, aby nie byli poszukiwani jako chrześcijanie. Wszyscy biskupi święci uważali tę słabość jako pośrednie wyznanie bałwochwalstwa.

(2) S. Cyprianus, *de Lapsis*.

(3) Si autem ipse sui accusator fiat, dum accusat semetipsum et confitetur, simul evomit et delictum atque omnem morbi digerit causam. (Orig., hom. II. in *Psal.* XXXVII).

(4) An melius est damnatum latere, quam palam absolvi? (Tertul., cap. X, *de Poenit.*)

taić je przed Bogiem“ (1)?—Ale komu wyznawać mamy grzechy swoje, jeżeli nie kapłanom, ponieważ, według tegoż samego Ojca: „Im powierzona została władza rozgrzeszania“ (2).

Wreszcie, święty Klemens Rzymski, pisarz z I-go wieku, w liście do świętego Jakóba tak się wyraża: „Kto dba o duszę swoją, niech się nie rumieni wyznać grzechów swych spowiednikowi, aby z nich uleczonym został przez słowo boże i przez radę zbawienną“ (3).—„Święty Piotr, dodaje on, zalecał odkrywać przed kapłanami nawet złe myśli nasze.“ — „Dopóki jesteśmy na tym świecie, mówi jeszcze święty Klemens, nawracajmy się z całego serca ode złego, któreśmy w ciele popełnili, abysmy otrzymali zbawienie od Pana, dopóki czas pokuty nie przeminął. Albowiem, gdy opuścimy świat, nie będziemy już mogli ani spowiadać się, ani pokutować“ (4).

Dosyć już tego będzie, jak mniemam, bracia mili, abysście przekonali się, że przepis o spowiedzi znany był przed czwartym soborem laterańskim; że ten przepis istniał zawsze w Kościele katolickim; i że sobór, o którym mowa, nakazując wszystkim wiernym płci obojga spowiadać się ze swych grzechów przynajmniej raz w rok, nie włożył na nich *jarzma nowego*, ale tylko oznaczył i przepisał czas, kiedy zadość uczynić należy przepisowi, który sam Bóg zalecił grzesznikom.

Pisarze heretycy sami także uznają konieczność spowiedzi, jak widzimy w dziele: *Perpétuité de la foi de l'Eglise catholique* i w wielu innych księgach. Poprzestaniemy tu na przytoczeniu świadectw kilku sławnych protestantów na ko-

(1) Grande plane emolumentum verecundiae occultatio delicti pollicetur! videlicet si quid humanae notitiae subdixerimus, perinde et Deum celabimus? *Tertul- de Poenit.*, cap. X).

(1) Presbyteris advolvi, caris Dei adgeniculari. (*Idem*, cap. IX.)

(3) Si in alicujus cor, vel livor vel, infidelitas latenter irrepserit, non erubescat qui animae suae curam gerit haec confiteri ei qui praest. (S. CLEMENS.)

(4) Quamdiu sumus in hoc mundo, de malis, quae in carne gessimus, ex toto corde resipiscamus ut a Domino salvemur, num habemus tempus poenitentiae. Postquam enim mundo exivimus, non amplius possumus ibi confiteri, aut poenitentiam adhuc agere. (S. CLEMENS, *Epist.* II, ad Corinth.)

rzyść tegoż dogmatu. „Jest-to, bez wątpienia, mówi Leibnitz, wielkie dobrodziejstwo Boga, że dał Kościołowi swemu władzę związywania i rozwiązywania grzechów, władzę, którą on wykonywa przez kapłanów, których urzędem gardzić nie można bez popełnienia grzechu... Odpuszczenie udzielone na chrzcie lub na spowiedzi jest zarówno łaską, zarówno opiera się na wierze w Chrystusa; pokuta w jednym i drugiej konieczną jest dla osób dojrzalych, z tą różnicą, że przy chrzcie, wyjąwszy obrzędu polania, Bóg nic nie przepisał w szczególności; w pokucie zaś rozkazał temu, kto chce być oczyszczonym, aby stawił się przed kapłanami, wyznał grzechy swoje, wykonał podług wyroku kapłana pokutę, która służyć może mu za przestroę na przyszłość; a że Bóg postanowił kapłanów lekarzami dusz, chce aby chorzy odkrywali przed nimi swoje choroby, i odsłaniali tajemnice swego sumienia“ (1).

Lord Fitz-William, w *Listach Attyka*, wyłożywszy naukę Kościoła katolickiego o komunii i spowiedzi, która poprzedzać ją powinna, mówi dalej: „Jakiejże pewności, jakiej rekojmii wymaga się tym sposobem od każdego człowieka co do wykonywania wszystkich cnot, poczciwości, łagodności, miłości, miłosierdzia! Czyliż można znaleźć podobne gdzieindziej? Tu sumienie staje przed sądem samego Boga, nie zaś sąd świata wyrokuje o niem. Tu winowajca jest sam swoim oskarżycielem, nie zaś sędzią swoim; i kiedy chrześcijanin innego wyznania lekko bada siebie, wydaje wyrok we własnej sprawie, i rozgrzesza siebie z pobłażaniem: chrześcijanin katolik ściśle jest badany przez drugiego, oczekuje wyroku swego z Nieba, i wzdycha do pocieszającego rozgrzeszenia, które kapłan udziela mu, odmawia go lub odkłada na czas dalszy, w imieniu Najwyższego. Co za przedziwny środek zaszczepienia pomiędzy ludźmi wzajemnej ufności, doskonałej harmonii w wykonywaniu ich obowiązków!“ (2).

(1) Leibnitz, *Systema theologicum* tłómaczone przez Mollevaut, str. 269.

(2) *Lettres d'Atticus*, par un Anglais protestant (lord Fitz-William), p. 110.

Sam Luter nie był wcale nieprzyjacielem spowiedzi; owszem, bardzo jęj sprzyjał. „Wolałbym znosić tyranję Papieża, niżeli zgodzić się na zniesienie spowiedzi“: tak się wyraża w jedném z dzieł swoich; a w *Małym Katechizmie*, wydanym niedługo przed jego śmiercią, mówi: „Przed Bogiem uznać się należy winnym za wszystkie grzechy swoje, te nawet, których nie znamy; ale spowiednikowi wyznać powinniśmy grzechy te tylko, o których wiemy i które czujemy w sercu swoim. Jakie są te grzechy? Roztrząśnij swój stan, swoje powołanie, podług dziesięciu przykazań, to-jest, jeżeli jesteś ojciec, matka, córka, pan, pani, sługa, zobacz czy byłeś nieposłuszny, niewierny, leniwy; czy obraziłeś kogo uczynkiem lub mową; czy wzięłeś potajemnie, uszkodziłeś, zaniedbałeś rzecz jaką; wreszcie, czy wyrządziłeś komu szkodę“? (1). Słowa powyższe przekonywają najoczywiściej, że w protestantyzmie, takim jaki wyszedł z rąk Lutera, spowiedź do ucha była we zwyczaju, i że według jego życzenia należało ją utrzymać. W tym przedmiocie, równie jak w nieskończonej liczbie innych, protestanci pomknęli się nierównie dalej niżeli Luter. Znieśli spowiedź: cóż ztąd wynikło? Zbrodnie bez liczby, niesłychany do owego czasu nierząd. Czytamy w *Liturgii Szwedzkiej*: „Gdy bez umiarkowania zaniedbano prawideł przepisanych co do spowiedzi usznej, postów, święcenia dni świątecznych..., po takim rozwolnieniu zaraz nastąpiła rozpusta tak szkaradna, że nie masz nikogo, cóżkolwiek bądźby mówiono, ktoby nie uważał, że wolno mu czynić zadość swym namiętnościami, zamiast słuchać przestróg zbawiennych. Gdy napominacie ich żeby się spowiadali, celem przekonania się o szczerości ich nawrócenia się, które samo tylko zasługuje na rozgrzeszenie, wołają, że nie należy przymuszać nikogo. Zalecacie im post, oni przeciwnie, dogadzają nieporządnym zachceniom swego

(1) *Entretiens philosophiques sur la réunion des différentes communions chrétiennes*, par le B. de Starck, p. 12.

brzucha.—Słowem, konie unoszą woznicę, według przysłowia, a cugle nie kierują już powozem“ (1).

Lutrzy norymberscy tak się przestraszyli wezbrania zbrodni, które nastąpiło prawie zaraz po zniesieniu spowiedzi do ucha, że wyprawili poselstwo do Karola V-go, prosząc, aby edyktem przywrócił u nich spowiedź. Pastorowie protestancy wynurzyli toż samo życzenie w piśmie podaném roku 1670 do magistratu. Prośby te przyjęto jak zasługiwały, to-jest uważano je za nie być. Magistrat, władza świecka, mogą być dość silnemi do rozkazania zginać kolano, ale potęga ich nie zdoła otworzyć sumienia (2).

Za naszych czasów, nie wszyscy protestanci wyrzekli się spowiedzi: Kościół anglikański zachował jej zwyczaj. Przy odwiedzaniu chorych zalecono pastorom zachęcać chorego do szczegółowej spowiedzi z grzechów, jeżeli czuje swe sumienie obciążoném jaką rzeczą wielkiej wagi. Po wysłuchaniu spowiedzi, pastor udziela rozgrzeszenia w następných słowach: „Pan nasz Jezus Chrystus, który zostawił Kościołowi swemu władzę rozgrzeszania wszystkich grzeszników, którzy żałują za swe grzechy i szczerze wierzą w Niego, niech ci odpuści winy twoje, z wielkiego miłosierdzia swego; i Jego władzą, mnie powierzoną, rozgrzeszam cię ze wszystkich grzechów twoich, w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen“ (3).

W *Rytuale Luterańskim Kościołów Duńskiego i Norweskiego*, jest mowa o spowiedzi prywatnej czyli do ucha. W jednym artykule powiedziano tu, że wyznawszy swe grzechy, penitent klęka przed ministrem, który go rozgrzesza, *mocą władzy, którą od samego Boga otrzymał do odpuszczania grzechów* (4).

(1) Zobacz *Considerations sur le dogme générateur de la piété*, par l'abbé Gerbet, p. 293.

(2) *Discussion amicale*, t. II, p. 140.

(3) *Liturgie de l'Eglise anglicane*.

(4) *Rituale Ecclesiarum Daniae et Norvegiae*, in 12, p. 76.

Wrzescie, mówi ks. Grégoire w „Historji spowiedników królewskich“ (*Histoire des confesseurs des rois*), możnaby wymienić luterńskiego pastora francuzkiego, który obecnie przekonany będąc, że spowiedź do ucha jest powinnością, wymaga jej od swoich parafijan. W roku 1800, doktor Gotlieb Merkel, superintendent w Chemnitz, wydał po niemiecku dziełko dążące do tegoż celu (1).

P. *Spowiedź przeto nie przez ludzi została ustanowioną?* — O. Spowiedź nie przez ludzi została ustanowioną; nigdy ludzie nie zdołaliby wprowadzić zwyczaju, który dosyć jest uciążliwym; a przytém, gdyby wprowadzili tę nowość już po czasach apostołskich, musiałby się znaleźć przynajmniej jakiś ślad jej w historii.

WYKŁAD. — Tyle nieprzyjemnem jest dla miłości własnej przyznanie się do winy, podobnem wyznaniem tak bardzo brzydzi się pycha nasza, że nigdyby ludzie nie zdołali wprowadzić tak uciążliwego zwyczaju, jakim jest spowiedź: a jeżeli poddali się temu prawu, to dla tego, że byli przekonani, iż pochodzi z Nieba, i że sam Bóg wkłada je na grzeszników. — Jeżeli spowiedź jest dziełem ludzkim, niechże nam powiedzą, kiedy została ustanowiona? przez kogo? niech wymienią sobór, niech wskażą przepis, który narzucił całemu chrześcijaństwu powinność, do owego czasu nieznaną? Co do tego wszystkiego, herezya zmuszona była wyznać zupełną swoją bezsilność. Jeżeli spowiedź postanowili ludzie, musiał więc być czas, kiedy nie było spowiedzi; nastąpiła przeto zmiana w nauce Kościoła; Kościół zatem przeszedł od przekonania o nieużyteczności spowiedzi do wiary w jej konieczność. Ale niepodobna, żeby taka zmiana nastąpiła kiedykolwiek bądź. Przypuszczam, bracia mili, że dotąd nie poddawano chrześcijan obowiązku spowiedzi, w celu pojednania się z Bogiem, i że nagle zapowiadają nam, że żaden grzesznik nie może być odtąd zbawionym inaczej, jak tylko przez spowiedź: cóżbyśmy odpowiedzieli? Nie miałibyśmy słuszności rzec: Ojcowie nasi dostąpili zbawienia, a nie spowiadali się: dla czegożbyśmy nie

(1) *Histoire des confesseurs des rois*, par M. Grégoire, p. 140.

mieli być zbawionymi, jak oni? pocóż wkładać na nas nowe jarzmo? Czyliż Bóg zwęził drogę wiodącą do Nieba? Owoż co powiedzielibyśmy dzisiaj, czyliżby nie powiedziano w epoce, kiedyby po raz pierwszy głoszono o konieczności spowiedzi? Wielkiby naówczas objawił się ruch w Kościele; mnóstwo głosów podniosłoby się z żądaniem dawniej wolności; byłaby opozycya, opór; wprowadzenie tego nowego dogmatu stanowiłoby epokę w rocznikach Kościoła; a przecież nie znajdujemy najmniejszego śladu tego wszystkiego w ogromie pomników kościelnych.

SZCZEGÓŁY HISTORYCZNE.

FIGURA SPOWIEDZI.

Zakon Mojżeszowy wyłączał trędowatych ze społeczności ludzkiej i wyganiał ich w miejsca niezamieszkałe, gdzie często wielu z nich zgromadzało się razem i składało pewny rodzaj towarzystwa. Trędowaci powinni byli nosić odzież rozpróta, aby pokazywać kapłanom swoją chorobę: piękna figura tego, co grzesznik czynić powinien z grzechem swoim, który jest trądem duszy. Trędowaty uleczone stawiał się u bramy miasta, i kapłan badał czy uleczenie jest prawdziwem. Potem człowiek ten szedł do kościoła składać ofiarę, i wracał ztąd do towarzystwa ludzi zdrowych, i do używania rzeczy poświęconych. Kapłani Starego Zakonu nie leczyli trądu cielesnego, oświadczaali tylko, że już zniknął; ale kapłani Nowego Zakonu leczą trąd grzechu i niszczą go mocą władzy, której im udzielił Jezus Chrystus.

ODPOWIEDŹ KS. DE CHEVERUS DAMIE PROTESTANCKIEJ.

Ufność, jaką ks. de Cheverus, będąc biskupem Bostonu (późniejszy kardynał) u wszystkich pozyskał, tak była wielką, że nie mało nawet pań protestanckich, wysokiego stanu, przychodziło do niego, aby otworzyć przed nim serce swoje, i z najtajemniejszymi troskami familijnemi lub dotyczącemi sumienia zwierzało się. Jedna z takich pań rzekła raz biskupowi: że co najbardziej wzbudza w niej wstręt do wiary katolickiej, i zawsze ją wstrzymuje od jej przyjęcia, to przykazanie o spowiedzi. Ks. de Cheverus odpowiedział jej ze słodkim uśmiechem: „Nie, pani nie masz tak wielkiego wstrętu do spowiedzi,

jak ci się zdaje; owszem, znasz jój potrzebę i wartość, bo już od dawna spowiadasz się mnie, sama nie wiedząc o tém. Spowiedź nie jest czém inném, jak tylko zwierzaniem się z kłopotów sumienia, które wyznawać przedemną raczysz, zasięgając mojej rady“ (1).

ROZUMOWANIE PANIENKI.

W miesiącu marcu 1838 roku, zebrało się liczne towarzystwo u pewnej pani. Rozmowa dotknęła spowiedzi: *Jest-to wynalazek księży!* odezwał się młody bezbożnik. — Obecna temu panienska, usłyszawszy te słowa, tak odpowiedziała: Pan twierdzisz, że spowiedź jest wynalazkiem ludzkim. A przecież znamy początek i historję wszystkich wynalazków, wszystkich odkryć, naprzykład gry w pikietę, którą się teraz bawisz, i wiesz zapewnie, że wynalezioną była za panowania Karola VII-go. Jeżeli więc spowiedź jest wynalazkiem ludzkim, wiedzieć powinniśmy, kiedy to się zdarzyło. Racz mię pan zawiadomić o epoce tego wynalazku.—Zarozumiały młodzieniec nie umiał nic odpowiedzieć, i odtąd roztropnie strzegł się rozprawiać o religii.

NAUKA XIX^{-ta}

Odpowiedź na zarzuty przeciw spowiedzi.

P. *Na co się przyda spowiedź? czy nie jest całkiem niepożyteczną?*—O. Spowiedź zamiast być niepożyteczną, owszem, przynosi człowiekowi ogromne korzyści.

WYKŁAD. — Jużeśmy udowodnili, bracia moi, Pismem świętém, tradycją czyli podaniem i rozumem, że spowiedź ustanowił sam Jezus Chrystus. Jezus Chrystus zaś, będąc mądrością wiekiustą, czyliż mógł działać bez powodu, i nie zamierzać sobie żadnego celu, żadnego końca? Czy mógł wkładać na ludzi powinność, która nie przynosiłaby im żadnego pożytku? Tak mówić, tak myśleć nawet, czyliż nie byłoby zuchwałością? nie byłoby bluźnierstwem? *Jezus Chrystus ustanowił spowiedź, i spowiedź jest nieużyteczną!* Aby zbić podobne twierdzenie, czyliż nie dosyć je wymieniść?

(1) *Vie de M. de Cheverus, par M. Hamen, p. 58*

Na co się przyda spowiedź?—Spowiedź godzi grzesznika z Bogiem; słowa Jezusa Chrystusa o tém są wyraźne: *Grzechy będą odpuszczone*, rzekł On do swoich apostołów i ich następców, *którym odpuscicie*. Grzech wznosił między Bogiem a grzesznikiem mur przegradzający; spowiedź go obala; i grzesznik, jakakolwiek byłaby liczba i natura jego grzechów, może zawołać z psalmistą: „Grzech mój okazałem ci; a niesprawiedliwości mojej nie kryłem. Rzekłem: wyznam przeciwko sobie niesprawiedliwość moją Panu; a tyś odpuścił nie-
zbożność grzechu mego“ (1).

Na co się przyda spowiedź?—Spowiedź godzi grzesznika z sobą samym. Kto, nieszczęściem, zdeptał prawa Boga i wylał się na złe, nie zna już ani pokoju, ani szczęścia. Zhańbiony w oczach aniołów, jest także zhańbiony w oczach własnych; nie może zapuścić się w głąb’ serca swego nie rumieniając się, i w każdej chwili słyszy głos sumienia swego, który mu wyrzuca jego niewierność i nieprawość. Upokorzony i zawstydzony, nie może wstrzymać się od bolesnego wołania: Nie jestem już na dobrej drodze; a że przestałem nią chodzić, niespokojność mną miota, zgryzoty sumienia szarpią mnie, ponure myśli zasmucają mię. O! jak się sprawdza na mnie ten wyrok Ducha Świętego: „Nie masz pokoju niezbożnym, nie masz pokoju grzesznikom!“ (2). Lecz skoro złożymy brzemię grzechów, czyliż nie zdaje się nam, żeśmy pozbyli się ciężaru przygniatającego? Jakiż pokój, jaka cisza następuje po niespokojności i wzburzeniach sumienia! O jak słodko jest powiedzieć sobie samemu: Byłem niewolnikiem, włóczyłem ciężki łańcuch, który jednym końcem przywiązany był do przepaści wiekuistej, gdzie miałem miejsce sobie wyznaczone; a otoż wróciłem na wolność synów Boga! Umarłem; a otoż zmarłychwstaje! Byłem w stanie ubóstwa i ostatecznej nędzy; a

(1) Dixi: Confitebor adversum me injustitiam meam Domino: et tu remisisti impietatem peccati mei. (*Psal.*, XXXI, 5.)

(2) Non est pax impiis... (*Isai.*, XLVIII, 22)

otoż z bogaciłem się najkosztowniejszemi darami; wszystkie moje dawne zasługi ożyły znowu; wróciłem do wszystkich praw moich. Byłem synem czarta: a otoż jestem synem Boga, dziedzicem królestwa jego. Kapłan Pański rzekł mi: *Ja cię rozgrzeszam, idź w pokój!* a skorom usłyszał te pocieszające słowa, rozkoszny pokój, pokój prawdziwie niebieski króluję w duszy mojej. O spowiedzi! ty jesteś szczęściem grzesznika; ty go pojednywasz z Bogiem; ty go pojednywasz także z sobą samym (1).

Pobożny pisarz opowiada (2), że były oficer jazdy, przejeżdżając przez parafię, gdzie ks. Bridaine odprawiał missyę, ciekawy był usłyszeć mówcę tak sławnego. Wszedł do kościoła właśnie wówczas, gdy ten missyonarz, po wieczornych ćwiczeniach, mówił o użyteczności i sposobie odbywania spowiedzi. Wzruszony żołnierz, natychmiast postanawia sobie wypowiadać się z całego życia. Jakoż przystępuje do ambo-ny, i oświadcza ks. Bridaine, że chce pozostać na missyi. Następnie odbył spowiedź, w uczuciach pokutującego prawdziwie. Zdawało mu się, jak powiadał, że mu zdjęto z głowy nieznośny ciężar. Dnia tego, w którym miał szczęście uzyskać rozgrzeszenie, odszedł od konfessyonału, będącego świadkiem jego wyznań, ze łzami w oczach, które wszyscy obecni widzieli. Nie było dlań słodsze- go, jak mówił, nad te łzy, które dobrowolnie przez miłość i wdzięczność wylewał. Poszedł za świętym kapłanem do zakrystyi, i tam, w obecności wielu missyonarzy, jako prawy i budujący żołnierz, w następujących słowach wynurzył ożywiające go uczucia: „Panowie, posłuchajcie mnie łaskawie, szczególnież zaś ty, ojczu Bridaine! Nie doznałem nigdy w mém życiu rozkoszy tak słodkich i tak czystych, jak są te, których używam od chwili, gdy się pojednałem z mym Bogiem. Nie sądzę, aby Ludwik XV, któremu lat trzydzieści sześć służyłem, mógł być szczęśliwszym

(1) *Poenitentia hominis felicitas.* (Tertullian).

(2) Ks. Carron, *Vie du P. Bridaine.*

odemnie. Nie, monarcha ten, w całym blasku swojego tronu, na łonie wszystkich rozkoszy, które go otaczają nie jest tak szczęśliwy, ani tak wesół jak ja, od chwili, gdy złożyłem straszny ciężar grzechów moich.“ Oto są uczucia, bracia mili, których doświadczają wszyscy szczerze nawracający się do Boga. Tę niezmierną korzyść spowiedzi ogłasza Wolter, wołając w jednym dziele swoim: „Nie masz może pożyteczniejszego ustanowienia nad spowiedź; większa część ludzi, wpadłszy w wielkie zbrodnie, naturalnie doświadcza z tego powodu zgryzoty sumienia; jeżeli jest rzecz jaka, któraby ich pocieszała na ziemi, tedy nic innego, jak możność pojednania się z Bogiem i z sobą samymi“ (1).

Na co się przypada spowiedź? — Spowiedź zapobiega mnóstwu zbrodni i zgorzeń. Ileż cudzołóstw zahamowanych! ileż rozwodów powstrzymanych! ileż chwiejących się węzłów wzmocnionych przez spowiedź! Iluż młodzieńców, ile młodych osób spowiedzi winno zachowanie się w czystości i niewinności! Przykro jest wyznawać swoje grzechy, a wstyd przywiązany do pokornego ich wyznania, posiada moc, według uwagi Marmontela (2), zatrzymania nad brzegim przepaści. *Nie uczynię tego, bo trzebaby powiedzieć o tém na spowiedzi: ileż błędów i ułomności, złych uczynków i nierządu nie usunęła zawczasu ta jedna uwaga, to proste rozumowanie! O! jakże jestem szczęśliwy, ojcze mój, że przyszedłem wyspowiadać się; zginąłbym, tak, zginąłbym, gdybym nie upadł do stop twoich!* Ileż razy, w wykonywaniu świętego urzędu, słyszeliśmy ten hołd złożony skuteczności spowiedzi! Często także słyszeliśmy winowajców, których serce łaska wzruszyła, jak wołali boleśnie: *Zaniedbanie spowiedzi jest przyczyną wszystkich moich nieszczęść; nie, nigdybym nie dopuścił się zbrodni, które ciężą*

(1) Wolter, *Rémarques sur Olympie*.

(2) „Jakąż-to ochronę dla obyczajów młodocianego wieku, zapewnia zwyczaj i obowiązek spowiadania się co miesiąc! Wstyd pokornego wyznania najtajemniejszych win swoich, zapobiegł większej może ich liczbie, niżeli najświętsze pobudki.“ (*Mémoire de Marmontel*, t. I, liv. 1).

na mojem sumieniu gdybym nie przestawał przystępować do świętego trybunału pokuty.

Na co się przyda spowiedź? — Jan Jakób Rousseau, w *Emilu*, odpowiada na to pytanie: *Iluż wynagrodzeń krzywdy, iluż powetowań szkód wyrządzonych nie zdziałała spowiedź u katolików!* (1). — W czasie wielkanocnym, kapłan wręczył pastorowi protestanckiemu, nawykłemu wysmiewać sakramenta Kościoła, znaczną sumę, zwróconą na spowiedzi, czego on wcale nie spodziewał się. Nader dotykalny ten argument przekonał tak dalece pastora, uprzedzonego przeciw Kościołowi katolickiemu, że ilekroć zdarzyła się okoliczność, zawsze powtarzał: *Przyznać trzeba, że spowiedź jest-to bardzo dobra rzecz*. Szwajcar katolik, z okolic Friburga, znalazłszy znaczną sumę na drodze z Bernu do Friburga, potrzymał ją sobie; ale gdy poszedł do spowiedzi niedługo zatem, spowiednik zobowiązał go, aby złożył urzędowi berneńskiemu sumę, którą znalazł na ziemi tego kantonu: co też on uczynił. Postępek ten sprawił nadzwyczajne wrażenie pomiędzy protestantami. — „Przed kilką miesiącami, mówi pani de Genlis, w jednym z dzieł swoich, skradziono tu (w Palais Royal) srebra stołowego na dziesięć tysięcy franków. Nie podobna mi było wysledzić sprawcy tej kradzieży, ani też mieć na kogo słuszne podejrzenie pod tym względem. Wczora, ksiądz proboszcz od świętego Eustachego zażądał mówić ze mną na osobności; przynosił mi rzeczy skradzione. Kończy się post, i złodziej chciał odbyć spowiedź wielkanocną. Gdyby zamiast być wychowanym w religii katolickiej, znał tylko religię filozofów, pomyśliłby sobie, jak tylu innych, że dobrze jest zatrzymać co się przydać może. Dwaj ludzie wnieśli do mojego pokoju kufer ze srebrem. Ksiądz proboszcz żądał, aby je sprawdzono w jego obecności. Wszystkie herby były zeskrobane, kilka łyżek połamanych, i trzy półmiski zgniecione w

(1) *Emile*, t. III, LIV, p. 42. édit. Lecointe, 1829.

dwoje; ale wszystko znalazło się; ani jedna sztuka nie zginęła“ (1). — Mógłbym wam, bracia mili, przytoczyć tysiące innych podobnych zdarzeń; wiele z nich trafiło się niedawnymi czasy; czytaliśmy w gazetach: ksiądz proboszcz w Nontron, wręczył ostatnich dni wdowie pani Forien, 1005 franków, resztę summy skradzionej jój przed rokiem; pieniądze te oddano proboszczowi w konfessyonałe (2). — Akademia nauk moralnych i filozoficznych w Paryżu, na posiedzeniu dnia 6 kwietnia 1839 roku, wysłuchała sprawozdania Karola Lucas o stanie fizycznym i moralnym osób, zamkniętych w głównych odosobnionych więzieniach w Gaillon, Beaulieu i t. d. Przytoczył szczegóły przekonujące, że więzienie w Beaulieu ma wzorowego kapelana w osobie ks. Lainé, który w ciągu lat pięciu, skłonił winowajców do zwrotu skradzionych przeszło dwudziestu tysięcy franków. Nie masz wybitniejszych wypadków systemu więziennego, jak zniewolenie złoczyńców do zwrotu skradzionych pieniędzy; a pocieszającą rzeczą jest widzieć, że spowiedź działała to w więzieniu, czego sprawiedliwość w trybunale dokazać nie mogła (3).

Na co się przyda spowiedź? — Spowiedź pociesza umierającego, rozprasza jego bojaźń przyszłości, usposabia go na wielką do wieczności podróż. Czegoż bowiem lękać się ma grzesznik, jakakolwiek byłaby liczba jego nieprawości? Wyznał je pokornie przed sługą Jezusa Chrystusa: wyrok miłosierdzia został wyrzeczony nad nim, i cieszy się on słodką nadzieją, że ten wyrok będzie potwierdzony w Niebie. — Sławny lekarz Tissot udzielał w Lozannie pomocy swojej sztuki pewnej młodej obcej damie, której choroba już zatrwajający przybrała była charakter. Uwiadomiona o swym niebezpiecznym stanie, dręczona żalem, że tak wczesnie z życiem rozstać się będzie musiała, gwałtownie była wzruszoną i wpadała

(1) *Suite des Souvenirs de Felicie*, par Mme de Genlis.

(2) *Gazette de France* z dnia 21 marca 1836.

(3) *Journal des Debats* z dnia 9 kwietnia 1839 roka.

w rozpacz. Lekarz uważał, że te nowe mocne wstrząśnienia jeszcze prędzej skrócą jej życie, i według swego zwyczaju, ostrzegł, że nie wypada zwlekać udzielenia jej religijnej pomocy. Wezwano więc kapłana. Chora go słuchała; a słowa pociechy wychodzące z ust jego, przyjmowała jako jedyne dobro, które jej w tym życiu jeszcze pozostawało. Wkrótce się uspokoiła, myśląc tylko o Bogu i o życiu przyszłym, przyjęła sakramenta z wielkiem zbudowaniem; i nazajutrz rano lekarz zastał ją w stanie spokojnym aż do zadziwienia. Gorączka zmniejszyła się i symptomata zmieniły się na lepsze: wkrótce też choroba ustała. Tissot, protestant, lubił opowiadać to zdarzenie, i z uwielbieniem powtarzał: *Jakaż to jest potęga spowiedzi u katolików!* — Tak; potęga spowiedzi wielką jest u katolików; a nawet pod względem zdrowia, nie masz nic korzystniejszego. „Rozum i doświadczenie uczą nas codziennie, mówi uczony zakonnik, że pociechy religijne i sakramenta, ustanowione dla ulgi duchownej i cielesnej chorych, nigdy nie pogorszają ich stanu; i zamiast przerażać dusze prawdziwie chrześcijańskie, pocieszają je i uspokajają przeciw bojaźni śmierci. Przynajmniej, pokrzepiają i wzmacniają szczególniej systemat nerwowy, tę ogromną moralną dźwignię człowieka, podnoszą duszę do najwyższego stopnia jej potęgi, i czynią ją zdolną do nadania siły i żywotności nowej całemu organizmowi, przynajmniej mniej lub więcej działaniem choroby. Wiadomo, w rzeczy samej, że nie ułatwia bardziej wpływu medycyny materialnej, jak pokój i spokojność duszy i sumienia. Ten szczęśliwy stan moralny przynajmniej podwaja pośredniczą potęgę systematu nerwowego (1), pod którego wpływem żadna choroba ludzkimi środkami pokonać się nie da (2). — Owoż jak się wyraża o tym przedmiocie, le-

(1) Zobacz tom I, str. 188, gdzie mówimy o mózgu i nerwach.

(2) *Etude de la mort*, par P. J. C. Debreynne, docteur en medecine, prêtre et religieux de la Grande-Trappe, str. 3 przedmowy.

karz protestant (1): „Zastanawiając się nad ogromnym wpływem moralności na stan fizyczny człowieka, łącno dostrzedz, ile cierpienia nerwowe utrzymują się silnie dla tego, że chorzy, pozbawieni pociech, nie mając zaufanych powierników, starają się, ale nadaremno, stłumić swoje zgryzoty. Bez ustanku dręczeni rozpamiętywaniem swoich win, nikną pod ciężarem którego z takich cierpień, skoro tylko ich organizacya jest do tego usposobioną. Ileż osób może cierpi, chociaż lekarz tego bynajmniej nie domyśla się, dla tego tylko, że nie mogą ministrowi pokoju powierzyć grzechów swoich... Spowiedź przeto jest środkiem lekarskim daleko skuteczniejszym niżeli domyślają się. Nałóg otwierania duszy swojej, pobudza do tém większego porządku w swém postępowaniu. Z większą troskliwością przestrzegamy swego sprawowania się, z większą łatwością strzeżemy się uchybień, różnych niszczących źródła życia, i z kąd się rodzi większa część chorób. Dusza cierpi z powodu chorobliwego stanu ciała: tak być musi; z kąd wynika, że nałóg zniewalający do roztropnej ostrożności, staje się przyczyną zdrowia i duszy i ciała. Gdyby, stąpiwszy pierwszym krokiem na drodze rozpusty, człowiek zbliżył się do Boga, gdyby szczerze wyznał swoje winy, z mocném postanowieniem nawrócenia się szczerego: posiadałby środek kierowania siebie i stawałby się coraz religijniejszym; życie jego, jeszcze w porę, przestałoby hołdować rozpucie; wszeteczeństwo zatem, rozkosze zabójcze nie podkopywałyby już skrycie jego zdrowia, nie rozwijałyby chorób, które w krótkim czasie stają się potężniejszymi nad wszelką umiejętność sztuki lekarskiej.“ Z kąd autor, przytoczony przez nas, wyprowadza wniosek, że spowiedź jest nie tylko użytecznym zwyczajem dla osób pojedynczych, ale i dla całej społeczności, i że zasługuje na pilną uwagę wszystkich, którzy pracują nad dobrem rodzaju ludzkiego.

(1) *Reflexions médico-théologiques sur la confession*, par un médecin protestant. (Doktor A mi B a d e l z Genewy.) Ta rozprawa godna jest wielkiej uwagi.

Wyłożyliśmy w krótkich słowach, bracia mili, korzyści główne spowiedzi, i jesteśmy przekonani, że nigdy nie weźmie was chęćka powtarzać z bezbożnikiem i złym chrześcijaninem: „Na co się przyda spowiedź? czyliż nie jest zgoła niepożyteczną“?

P. *Osoby, które spowiadają się, lepszemi są więc od tych, które nie spowiadają się?* — O. Bez wątpienia; osoby, które spowiadają się, lepszemi są od tych, które nie spowiadają się, jeżeli przystępują do świętego trybunału pokuty z należytem przygotowaniem.

WYKŁAD. — Przed trybunałem pokuty znikają wszelkie występki, a rozwijają się wszelkie cnoty. Tu mężowie stają się wierniejszymi, żony cnotliwszymi, rodzice troskliwszymi o chrześcijańskie wychowanie swoich dzieci, dzieci pokorniejszymi i posłuszniejszymi ojcom i matkom, córki skromniejszemi, młodzież roztropniejszą, panowie więcej ludzkimi, słudzy pracowitszymi, robotnicy poczciwszymi, bogacze miłosierniejszymi, ubodzy cierpliwsiymi i więcej zdającymi się na wolę boską: przekonany o tém każdodziennie doświadczenie, a potwierdza to wszystko, cośmy powiedzieli poprzednio o korzyściach i przedziwnych skutkach spowiedzi. Zastanówcie się, bracia mili, nad osobami, które uczęszczają do spowiedzi: znajdziecie w nich bez wątpienia wady; dostrzeżecie może ciężkie zdrożności; bo niestety, którzyż jest człowiek, coby nie grzeszył? jaka jest rzecz, którejby nie używano na złe? Lecz bez zawodu, nie między takimi osobami znajdują się licznie: dzieci niewdzięczne i ojcowie wyrodni, córki bezwstydné i synowie rozpustni, mężowie niewierni i żony gwałcące swe przysięgi, wiarołomni przyjaciele i wrogowie nieubłagani, ludzie fałszywi, niesprawiedliwi, przynoszący hańbę ludzkości niekzemnością swych występków, ludzie, którzy przerażają społeczność zbrodniami, lub ją zatruwają zgorszeniem. — A jeżeli trzeba czegoś jeszcze dobitniejszego do przekonania się, zapytajcie samychże nieprzyjaciół Kościoła, tych, którzy usiłowali *zreformować* go, uchylając część sakramentów; powiedzą wam otwarcie, że zniesienie spowiedzi zadało obyczajom u nich nieuleczoną

ranę, i że ztąd wysnuły się zbrodnie bez liku, niesłychane do owego czasu bezprawia (1).—Czyliż po tém wszystkiém, cośmy powiedzieli, twierdzić jeszcze będą, że ci, którzy spowiadają się, nie są lepszymi od tych, którzy nie spowiadają się?

P. *Czyliż nie jest rzeczą przykrą i poniżającą klękać przed podobnym nam człowiekiem?*—O. Nie; bo spowiednik nie jest już zwyczajnym człowiekiem, ale pełnomocnikiem i delegowanym Jezusa Chrystusa.

WYKŁAD. — *Czyliż nie jest rzeczą przykrą i poniżającą klękać przed podobnym nam człowiekiem?*—Bóg tego chce, bracia mili; naszą jest powinnością ulegać i być posłusznymi. Obrażony krnąbrnością naszą, przebacza nam, ale żąda wprzód od nas jednej rzeczy: to-jest, abyśmy z sercem skruszonym i upokorzonym, wyznali przed jednym ze sług jego winy nasze. Czy mamy prawo użalać się na to? Owszem, czyliż nie powinniśmy błogosławić bez ustanku łaski i miłosierdzie tego wielkiego Boga, który za taką cenę chce wrócić nam swoje przyjaźń i łaskę? Gdyby to szczęście przywiązał do warunków nieskończenie trudniejszych do wypełnienia, powinniśmyż wahać się choć jedną chwilę? Owszem, czyliż nie powinniśmy być w pogotowiu na wszystko, abyśmy tylko odzyskali niewinność i zrzucili z siebie ciężar nieprawości naszych?

Pismo święte opowiada, że Naaman, hetman wojsk syryjskich, dotknięty trędem, przybył do ziemi Izraela szukać uzdrowienia. I stanął u drzwi domu Elizeusza proroka, który wysłał do niego posłańca, mówiąc: „Idź, a omyj się siedmkroć w Jordanie, i wróci się zdrowie ciału twemu, i będziesz oczyszczon.“ Rozgniewawszy się Naaman, sądząc że mu uchybił mąż boży, odchodził, mówiąc: „Mniemałem, że miał wyniść do mnie, a stojąc wzywać imienia Pana Boga swego, i dotknąć ręką swą miejsca trądu, a uzdrowić mię. A za nie lepsze są Abana i Parphar, rzeki Damaszku, niżli wszystkie wody izraelskie, żebym się w nich omył, a był oczyszczon?“ Gdy tedy się obrócił, i odjeżdżał gniewając się, przystąpili do niego

(1) Zobacz str. 262 i następnę.

słudzy jego, i rzekli mu: „Ojcze, chociażby był wielką rzecz prorok powiedział, zaiste miałbyś być uczynić, jako daleko więcej, żec teraz rzekł: Omyj się, a będziesz oczyszczon?“ Szedł więc, i omył się w Jordanie siedmkroć, według mowy męża bożego, i naprawiło się ciało jego, jako ciało dziecięcia maluczkiego, i był oczyszczony od trądu“ (1). — Zastanówcie się nad tą historią, bracia mili: podobnie jak Naaman, jesteście zarażeni trądem; środek wam podawany uważacie za przykry; lecz powiem wam to, co słudzy Naamana rzekli panu swemu: Gdyby od was wymagano czego trudniejszego jeszcze, niezawodnie musielibyście to wykonać, ponieważ idzie o uleczenie was z trądu, ponieważ nie ma innego środka skruszenia kajdan grzechu, uniknienia piekła i jego mąk wiekuistych.

Czyliż nie jest rzeczą przykrą i poniżającą klękać przed podobnym nam człowiekiem? — A ja powiadam, przeciwnie: Czyliż nie jest rzeczą bardzo zadziwiającą, że Bóg, mogąc, bez dopuszczenia się niesprawiedliwości zgubić na zawsze grzesznika, w tój samej chwili, kiedy on zbuntował się przeciw Niemu: raczy przebaczyć mu zbrodnie najliczniejsze i najogromniejsze, pod warunkiem, który rzeczywiście nie ma w sobie nic tak bardzo uciążliwego, pod warunkiem tak łatwym do wykonania? — Nie, nic ma w sobie ani uciążliwego, ani przykrego warunek, do którego podobało się Bogu przywiązać odpuszczenie grzechów; a zamiast użalać się, owszem powinniśmy przeniknąć się uczuciami najżywszej wdzięczności. Aby wam uczynić tę prawdę tém jawniejszą i dotykalszą, opowiem wam, bracia mili, rzecz przypadającą doskonale do przedmiotu, nad którym zastanawiamy się. — „Pewien człowiek z gminu, był przyjęty do dworu potężnego monarchy. Nic nie brakło do jego szczęścia: zaszczyty, bogactwa, rozkosze, słowem wszystko miał ze szczodroblewości pana. Tak liczne dobrodziejstwa powinny były natchnąć go poświęceniem się

(1) IV. Reg. V, 9—15.

bez granic i niezłomną wiernością dla króla. Inaczej się jednak stało. Niewdzięcznik ten, uwiedziony jakąś nikczemną namiętnością, dopuścił się względem dobroczyńcy swego bardzo wielkiej zbrodni, która wprawdzie nie rozgłosiła się powszechnie, ze wszystkimi atoli szczegółami i dowodami doszła do wiadomości monarchy. Wtedy-to król używając swęj władzy, wyrzekł karę śmierci na winowajcę. Blady, drżący, ze spuszczone mi oczyma, nieszczęśliwy ów zbrodniarz, zaledwie mogąc utrzymać się na nogach, wyprowadzony został na plac, gdzie wyrok miał być spełniony. Już kat trzymał miecz podniesiony nad jego głowę; już niewdzięcznik ten miał ponieść śmierć, jako sprawiedliwą karę swęj zbrodni. W tém nagle dał się słyszeć donośny głos: *Przebaczenie, przebaczenie królewskie!!!* Winowajca ledwie wierzyć może swym uszom, a serce jego rośnie z radości. Posłaniec królewski wnet przystąpił do niego i rzekł: Pan mój jest dobry; przebacza ci, ale chce, abys wyznał swoję zbrodnię jednemu z jego ministrów, bez zatajenia najmniejszej okoliczności. Tego jednego tylko warunku wymaga po tobie jego wspaniałomyślność: wybieraj więc albo karę śmierci, albo ten środek ocalenia.“ — Winowajca uniesiony radością, zawołał: „Ach! wskaż mi tylko tego ministra, wszystko wyznam przed nim; lękam się jedynie, aby mój król nie cofnął swego słowa.“ — Posłaniec odpowiedział mu: „Pan mój jest dobry, i na dowód swęj łaskawości, pozwala ci wybrać z pomiędzy dwunastu swych ministrów tego, w którym masz największe zaufanie; a nadto, ministrowi którego wybierzesz, nakazuje zupełne milczenie o tém wszystkim, z czego mu się zwierzysz, a to pod karą śmierci na rusztowaniu, którą ty ponieść miałeś.“ Któż wypowiedzieć zdoła nowe uniesienia radości uszczęśliwionego winowajcy, i błogosławieństwa, jakimi lud osypywał wspaniałomyślnego monarchę!...“ Czyliż nie poznajecie siebie w tej historyi, bracia mili, a w tym królu łaskawym czyliż nie poznajecie Pana Boga waszego? Tak, wy, zaszczytzeni szczególną jego opieką, osy-

pani jego dobrodziejstwy, ośmieliliście się podnieść rokosz przeciw Niemu. Sprawiedliwość jego dosięgła was, przekonanych o zbrodnię, skazanych na śmierć: już wyrok miał być na was wykonany. Ale głos, głos nieskończonego miłosierdzia przemówił, i prosił o łaskę dla was. Tak, Pan wam przebaczył; jeden tylko warunek na was wkłada, to-jest, abyście wyznali winy swoje przed jednym z jego ministrów; i pozwala wam nie z pomiędzy dwunastu ministrów, ale z pomiędzy tysiąca wybrać, tego, w którym macie największe zaufanie; nieprzenikniona tajemnica osłoni wasze wyznanie, a kapłan, któryby naruszył milczenie, stawszy się występniejszym od was samych, zająłby miejsce wasze, i poniósłby ostrzejszą jeszcze karę. Przestańcie więc bluźnić łaskawości boskiej i nazywać surowością to, co przeciwnie, jest zbytkiem miłosierdzia i poślazania (1).

Czyliż nie jest rzeczą przykrą i bardzo upokarzającą klękać przed podobnym sobie człowiekiem? nie jest-że to poniżać się nikczemnie i upadać się? — A czémże, pytam was, ten akt miałby nas poniżać? Człowiek, przed którym wyznaję moje winy, nie jest już pospolitym człowiekiem; jest on ministrem Boga wszechmogącego; jest pełnomocnikiem i delegowanym Jezusa Chrystusa, i do samego Jezusa Chrystusa, udaję się w osobie jego przedstawcy. „Kiedy spowia dam się z grzechów moich, mówi autor Pamiętników pana de Belval (2), nie samemu kapłanowi je wyznaję: ale Bogu wszechmogącemu, którego łaski i miłosierdzia błagam; ale Najświętszej Matce Zbawiciela, Dziewicy zawsze czystej i niepokalanej, która nie potrzebując nigdy przebaczenia dla siebie, prosi o nie dla mnie; ale archaniołowi Michałowi, który zwyciężył księcia nieprawości odegnał go z przed oblicza boskiego i stracił w przepaść wieczną; ale Janowi Chrzcicielowi, który opowiadał pokutę; ale Piotrowi, któremu były powierzone klucze Królestwa niebieskiego;

(1) *Analyse des Sermons du P. Guyon.*

(2) *Mémoires de M. de Belval.*

ale Pawłowi, którego cud nawrócił i połączył z głową Kościoła; ale wszystkim świętym, którzy królują w chwale, którzy szczęśliwi są szczęśliwością samegoż Boga, a dla których wszakże, nawrócenie grzesznika jest dniem radośnym. Boga więc, trzykroć świętego i cały zastęp niebieski, otaczający jego tron, biorę za świadków mojej szczerości i mojego żalu; myślą przenoszę się w pośród tego sądu najwyższego, który ma wzrok zwrócony na mnie; zapominam o człowieku, który mię słucha, widzę Tego tylko, który wszystko widział, wszystko słyszał, i zna już aż do głębi serce moje; a niedostępny wstydowni, jaki zrodziłyby mogły we mnie przykre wyznania, z radością i szczęściem czynię krok, który religia uznania w oczach moich, a który usprawiedliwia w zupełności sam mój rozum.—W rzeczy samej, bracia mili, czyliż rozum nie powiada nam, że Bóg mógł przywiązać łaskę do wyznania zbrodni naszych? A jeżeli to uczynił, jak tego wiara nas uczy, czemużby nie nadał władzy rozgrzeszania człowiekowi takiemu jak my, ale piastującemu wszelako charakter święty? a w takim przypadku, czyliż jest poniżeniem upaść na kolana przed podobnym człowiekiem? Czyliż jest poniżeniem naśladować tylu wielkich monarchów, tylu sławnych wodzów, tylu sędziów sprawiedliwych, tylu uczonych, których imię nigdy nie zaginie, którzy nietyko wierzyli, *ale wykonywali to i spowiadali się*. Za nadto właściwymi byli sędziami w sprawach honoru, iżby pozwolili sobie czegokolwiek, coby było jemu przeciwnem. Jest-że więc poniżeniem wstępować w ślady nieporównanego Rasyna? a przecież pisarze jego życia, świadczą, że *spowiadał się często* dobremu kapłanowi przy kościele świętego Andrzeja (1). Jest-że poniżeniem wstępować w ślady nieśmiertelnego d'Aguesseau, *którego pobożność była zarazem tak gorącą i tak czystą*; poważnego Montausier, niemniej celującego *wiernością w wykonywaniu wszelkich przepisów religijnych*, jak odwagą i surową pocziwością; walecznego Bertranda

(1) *Vie de Jean Racine, par Geoffroy.*

Duguesclin, który *widząc zbliżającą się ku sobie śmierć, przyjął pobożnie sakramenta* (1); szlachetnego rycerza, bez bojaźni i zarzutu (Bayarda), który czując, że jest śmiertelnie ranionym, *zawołał: Jezus! a potem rzekł: Niestety, o Boże mój! umieram!... Potem wziął rękojeść swojego miecza, w kształcie krzyża, mówiąc głośno: Miserere mei, Deus... a gdy przyprowadzono księdza, pobożnie mu wyspowiadał się...* (2). Po tylu przykładach, nie godzi się mówić, że jest poniżeniem i upodleniem kłękać przed kapłanem. Sławni mężowie, których wymieniliśmy nazwiska, pojmowali, że spowiadając się nie przemawiali do pospolitego człowieka, ale do przedstawcy Boga. Akt, który wykonywali, słusznie im wydawał się wielkim i szlachetnym; i nie lękam się powiedzieć, podobny akt może obudzić wstręt tylko w pysze bezrozumnej.

SZCZEGÓŁY HISTORYCZNE.

TYLKO ZEPSUCIE SERCA ODSTRĘCZA OD SPOWIEDZI.

Bouguer, głęboki matematyk i członek królewskiej akademii nauk, o którym po śmierci jego d'Alembert powiedział: *Straciliśmy najlepszą głowę w akademii*, Bouguer, nieszczęściem, dopuścił zagasnąć w sercu swém pochodni wiary. Przy schyłku życia, ciekawością zawiadziony na kazanie ks. la Berthonie, Dominikana, który z najświetniejszym powodzeniem gromił niedowiarków w różnych kościołach stolicy Francyi, znalazł tu koniec swoich błędów i lekarstwo na nie. Wyspowiadał się, a przed przystąpieniem do spowiedzi wyznał, w obecności wielu osób, tajemną pobudkę, która go skłoniła do niedowiarstwa: *Byłem niedowiarkiem dla tego tylko, że byłem zepsuty!* zawołał, z goryczą w duszy; *śpieszmy się, ojcze mój; więcej serce moje, niżeli umysł, potrzebuje uleczeniu.* Nawrócenie jego równie było szczerem, jak trwałem; a śmierć chrześcijańska, w miesiącu sierpniu 1758 roku, uwieńczyła tę szczęśliwą odmianę (3).—Nie sam tylko Bou-

(1) *Chronique de Duguesclin*, edit 1839, p. 445.

(2) *Le bon chevalier sans peur et sans reproche*, Paris, 1829, p. 586.

(3) *Relation de la conversion et de la mort de M. Bouguer*, p. 5—153.

guer, z pomiędzy niedowiarków, spowiadał się przed śmiercią: La Mettrie, hrabia de Boulainvilliers, Montesquieu, du Marsais, Maupertuis, Fontenelle, Boulanger, margrabia d'Argens Toussaint, Buffon, hrabia de Tressan, De-Langle, Robinet, Larcher, i t. d. zakończyli także życie po chrześcijańsku i w sposób budujący. Sam Wolter spowiadałby się także, zanimby stanął przed Sędzią najwyższym, gdyby wspólnicy jego bezbożności dopuścili do niego kapłana, jak on tego sobie życzył kilkakrotnie. Umarł w najokropniejszej rozpacz, dnia 30 maja 1778 roku.

N A U K A XX^{-sta}.

O przymiotach spowiedzi.

P. *Które są przymioty dobrej spowiedzi?*— O. Spowiedź powinna być: pokorna, krótka, szczerą i całkowitą.

WYKŁAD. — Przekonani o konieczności spowiedzi do pojednania się z Bogiem, chcecie zapewne, bracia mili, wiedzieć, jakie przymioty potrzebne są dla dobrej spowiedzi? Cztery są te przymioty; spowiedź powinna być: pokorna, krótka, szczerą i całkowitą. Te cztery przymioty nie są koniecznymi w jednostajnym stopniu; można nie zachować krótkości, spowiadając się, a nie dopuścić się dla tego spowiedzi świętokradzkiej; ale jeżeli spowiadamy się bez pokory, jeżeli ukrywamy śmiertelne grzechy nasze, lub jeżeli nie wyznajemy ich wszystkich: nietylko nie otrzymujemy rozgrzeszenia, lecz znieważamy sakrament pokuty.

P. *Co rozumiesz mówiąc, że spowiedź powinna być pokorną?* — O. Mówiąc, że spowiedź powinna być pokorną, rozumiem, że wyznać trzeba swoje grzechy z wielkiem zawstydeniem, żeśmy obrazili Pana Boga, i nie opowiadać ich jako powieść, lub starać się tylko usprawiedliwiać się z nich.

WYKŁAD. — Pierwszy przymiot spowiedzi jest, że być powinna pokorną; to jest, bracia mili, powinniście wyznawać grzechy swoje z mocnym uczuciem wstydu i upokorzenia, a nie opowiadać ich zimno i obojętnie, jak gdyby szło o cudze grzechy, lub takim tonem, jak gdybyście opowiadali historyjkę. Powinniście stawić się przed kapłanem, którego Jezus Chry-

stus ustanowił sędzią waszego sumienia, i który działa imieniem Sędziego najwyższego, jako wynowajcy, którzy przychodzą błagać o łaskę i dla tego spowiadają się ze swoich win; wyznać otwarcie te, których dopuściliście się względem Boga waszego, i nie usiłować usprawiedliwiać się z nich lub zrzucać je na kogo innego.— Spowiedź powinna być pokorną: sercem skruszonym i upokorzonym Pan Bóg nie pogardza; pokorą celnik zasłużył na to, że wrócił do domu swego zupełnie usprawiedliwiony; gdy przeciwnie, pyszny faryzeusz wyszedł ze świątyni występniejszym jeszcze niżeli wszedł do niej. To uczucie pokory, które obowiązani jesteście, bracia mili, przynosić w sercach waszych do trybunału pokuty, powinniście objawiać je także na zewnątrz. Pokornymi będąc w sercu, trzeba być pokornymi i w postawie; powinniście iść do spowiedzi skromnie, z uszanowaniem, z zastanowieniem się, ale nie z roztargnieniem, lekkomyślnością, trzpiotowstwem, płochością; w ubraniu prostym i przyzwoitym, nie zaś w stroju nieskromnym i wykwintnym. „Niewłaściwą byłoby rzeczą, mówi pobożny pisarz (1), przychodzić w liberyi czarta, zamierzając wyłamać się z pod jego panowania.“

P. *Co rozumiesz mówiąc, że spowiedź powinna być krótka?* — O. Mówiąc, że spowiedź powinna być krótka, rozumiem, że wyznać trzeba grzechy swoje z prostotą, i unikać wszelkich szczegółów nieużytecznych.

WYKŁAD. — Drugi przymiot spowiedzi jest, że być powinna krótka i prosta; to jest, że wyznając grzechy swoje, nie trzeba starać się o wyrażenia wyszukane, ani też mieszać z grzechami okoliczności lub szczegółów obcych, drobiazgowych, obojętnych, które w niczem nie zmieniają grzechu i tylko niepotrzebnie przedłużają spowiedź, a niekiedy szkodzą nawet innym duszom, dobrze przygotowanym, które znudzone czekaniem, odkładają spowiedź swoją do późniejszego czasu a potem całkiem zapominają o trybunale pokuty (2). Ale ogra-

(1) Kardynał De La Luzerne, *Considérations sur la pénitence*.

(2) *Circumstantiae impertinentem in confessione non sunt explicandae. Nihil enim facit, nunc dextra vel sinistra manu furatus sis, die vel nocto sis mentibus.*

niczyć się trzeba wypowiedzeniem, z największą jak tylko być może prostotą, wszelkiego złego, któreśmy popełnili, i odkryciem zupełnym głębi swojego sumienia.

P. *Co rozumiesz mówiąc, że spowiedź powinna być szczerą?*—O. Mówiąc, że spowiedź powinna być szczerą, rozumiem, że trzeba wyznać grzechy swoje tak jak wiemy o nich, nie starając się ani zmniejszyć, ani powiększyć ich liczby lub złości.

WYKŁAD. — Trzeci przymiot spowiedzi jest, że powinna być szczerą. Bądźcie szczerymi, bracia moi, to jest, wyznajcie ze szczerością i prawdą wasze winy, tak jak są, bez wykrętów i przekształceń, bez złagodzeń i ogródek, nie starając się ani powiększyć, ani zmniejszyć ich liczby lub złości.— Nie trzeba *zmniejszać* swoich grzechów, to jest nie trzeba uważać siebie za mniej winnego niż jesteśmy, ani też używać umyślnie wyrażen niejasnych lub dwuznacznych, które niczego nie uczą spowiednika, i narażają go na zadawanie tysiącznych pytań, aby mógł dowiedzieć się czegoś dokładnego. Ci, którzy usiłują tym sposobem ukryć swoje grzechy, znieważają święty trybunał, a rozgrzeszenie, które otrzymują, zamiast usprawiedliwiać, czyni ich jeszcze występniejszymi.— Nie trzeba także *powiększać* swoich grzechów, to jest nie trzeba uważać siebie za występniejszych, niżeli jesteśmy rzeczywiście. Osoby skrupulatne, które lękając się, iżby nie dosyć siebie obwiniły, mówią więcej niżeli dopuściły się, wpadają w inne nadużycie występne, oszukują spowiednika i przeszkadzają mu osądzić rzecz jak należy.

P. *Co rozumiesz mówiąc, że spowiedź powinna być całkowitą?*—O. Mówiąc, że spowiedź powinna być całkowitą, rozumiem, że powinna obejmować przynajmniej wszystkie grzechy śmiertelne, nie wyłączając ani jednego.

WYKŁAD. — Czwarty przymiot spowiedzi jest, że powinna być całkowitą. Owoż, bracia mili, aby spowiedź była całkowitą, powinna obejmować nie tylko wszystkie grzechy śmier-

Hinc a confessario monendae, imo culpandae sunt vetula (et saepe saepius puellae), quae hujusmodi circumstantiis audientem fatigant, et aliis poenitentibus tempus praeripiunt. (Sebaldi a S. Chrystoph., *Theol. cau. moralis*, t. II, p. 667).

telne, któreśmy popełnili, ale nawet liczbę i rodzaj grzechów. Trzeba wyrazić rodzaj grzechu, bez czego spowiednik nie rozpozna winy; nie będzie mógł ocenić jej ciężkości, ani podać odpowiedniego lekarstwa. Inna rzecz jest upić się, inna ukraść, kłąć lub dopuścić się mężobójstwa. Nie dosyć więc jest powiedzieć: Zgrzeszyłem śmiertelnie. Nie dosyć nawet powiedzieć, w jakim rodzaju zgrzeszyłem, naprzykład: Zgrzeszyłem ciężko przeciw miłości bliźniego: lecz koniecznie trzeba wymienić winę, którą popełniłem, i wyznać, czy obmawiałem, czy spotwarzałem, lub też posądzałem lekko; a jeżeli obmowa i obelga połączone były w tym samym czynie, ponieważ obie są grzechami odmiennymi, potrzeba jedną i drugą wyznać na spowiedzi.

Nie mniej konieczną jest rzeczą wyrazić liczbę popełnionych grzechów. Wyznanie grzechów jest warunkiem, z którym wiąże się przebaczenie; aby więc otrzymać je, penitent powinien zanieść do trybunału spowiednika grzechy swoje, tak jak wie o nich; nie może zatem zamilczeć ich liczby, tak jak wie z dokładnością. Tak więc, bracia mili, nie dosyć jest powiedzieć: Źle mówiłem o bliźnim; kłamałem...; uchybiłem przykazaniu o poście; byłem nieposłuszny rodzicom: ale trzeba powiedzieć ile razy mówiłeś źle o bliźnim, ile razy kłamałeś i t. d. Trzeba unikać także używania wyrażen tak często powtarzanych: Popełniłem ten grzech ośm lub dziesięć razy; popełniłem go sześć razy mniej lub więcej; popełniłem go wielokroć, często, rzadko i t. d. Podobne wyrażenia są nazbyt ogólne, podają wyobrażenie zbyt nieokreślone, i nie dostateczne, wyjąwszy jeżeli nie można znaleźć nic dokładniejszego do oznaczenia pod względem liczby.—Jeżeliśmy wpadali w grzech jaki tak często, iż niepodobna przypomnieć sobie wiele razy go popełniliśmy: trzeba przynajmniej powiedzieć przez jaki czas zostawaliśmy w nałogu tego grzechu, i ile razy prawie popełnialiśmy go w ciągu dnia, tygodnia lub miesiąca. Wyznać trzeba, naprzykład, że gniewaliśmy się na pewną osobę

przez cały rok, i że pragnęliśmy mścić się nad nią ilekroć pomyśliliśmy o niej, co się zdarzało prawie każdego dnia.— Widzicie, bracia moi, z jaką uwagą, z jak skrupulatną dokładnością chory objaśnia chorobę swoją przed lekarzem: tłumি ból swój; wyklada początek i postęp choroby; używa wyrażen najjaśniejszych; nic nie ukrywa, nic nie tai takiego, co mniema, że wyjaśni jego cierpienia, aby mógł być z nich uleczonym. Oto jest właśnie wzór, którego trzymać się macie, ilekroć idziecie do spowiedzi. Powinniście odkryć serce wasze całkowicie przed spowiednikiem; powinniście opowiedzieć mu, nie tylko wasze choroby duchowne, ale także ich przyczyny i postęp; słowem, dać mu poznać, bez żadnych ogródek, prawdziwy stan waszego sumienia, i rany duszy waszój, aby mógł osądzić je zdrowo i wskazać odpowiednie lekarstwa.

P. *Czy trzeba na spowiedzi wyznać okoliczności towarzyszące grzechowi?*—
O. Jest artykułem wiary, że są okoliczności towarzyszące grzechowi, które koniecznie wyznać trzeba na spowiedzi.

WYKŁAD. — Przez okoliczności grzechu rozumieć należy pewne szczegóły jemu towarzyszące. Zwykle liczą ich siedm, które objęte są w wierszu łacińskim:

Quis? quid? ubi? quibus auxiliis? cur? quomodo? quando?

Quis (kto?) znaczy stan albo położenie osoby, która grzeszy: naprzykład, w grzechu nieczystości, czy jest zamężną, czy krewną lub powinowatą osoby, z którą zgrzeszyła, i mówiąc w ogólności, czy ma jaki szczególny obowiązek ślubu, przysięgi, urzędu i t. d. czynienia lub nieczynienia rzeczy jakiej, nakazanej lub zakazanej. — 2-e *Quid* (co?) wyraża rzecz, która stanowi przedmiot grzechu, ilość i jakość tej rzeczy, czy jest znaczną lub małej wagi; naprzykład, czy obelga jest ciężką albo lekką. Ta okoliczność obejmuje także znaczenie osoby, będącej przedmiotem grzechu, czy jest-to osoba poświęcona Bogu, ojciec, matka i t. d.—3-e *Ubi* (gdzie?) wskazuje miejsce, gdzie był grzech popełniony; ta okoliczność często powiększa grzech jednego rodzaju, a niekiedy przydaje

nawet drugi, który nie jest przywiązany do czynu, uważanego w samym sobie. Obmowa albo potwarz szkodliwszą jest bliźniemu, gdy będzie wyrzeczona w towarzystwie liczném; zbrodnia popełniona publicznie jest zwykle zgorszeniem; dopuścić się występku w kościele jest świętokradztwem. — 4-e *Quibus auxiliis* (jakiemi środkami?) oznacza środki użyte do popełnienia grzechu, jako-to: narzędzia, osoby, za pośrednictwem których dokonany został występki; naprzykład, gdy użyto rzeczy świętych, wody święconej;... gdy dopuszczono się gwałtu; gdy w celu pożądanego skutku, chwytano się praktyk zabobonnych. — 5-e *Cur* (dla czego?) oznacza cel zamierzony w grzechu; jeżeli naprzykład skłamano w zamiarze szkodzenia, przekupywano osobę celem jej uwiedzenia. — 6-e *Quomodo* (jak?) oznacza sposób, którym rzecz dokonana została; czy z namiętnością, z obelgą, ze zgorszeniem; czy zgrzeszono przez złość lub przez niewiadomość, z większym lub mniejszym rozmysłem albo uwagą. — 7-e *Quando* (kiedy?) oznacza czas, kiedy grzech popełniony został; naprzykład, czy pracowano przez dłuższy lub krótszy czas w niedzielę albo dzień świąteczny; czy oddawano się rozrywkom niebezpiecznym w wielkim poście, w wielkim tygodniu, w dniu przyjęcia kominii.

Te rozmaite okoliczności mogą albo zmienić rodzaj grzechu, albo powiększyć go tylko.

P. *Wskaż mi przykład okoliczności zmieniających rodzaj grzechu?* — O. Naprzykład, gdy popełnia się kradzież rzeczy poświęconej, okoliczność towarzysząca rzeczy świętej czyni, że kradzież wówczas jest świętokradztwem.

WYKŁAD. — Skradł kto rzecz świętą; grzech ten, oprócz sprzeciwieństwa swego cnotie sprawiedliwości, sprzeciwia się jeszcze cnotie religii; okoliczność, że naczynie jest świętém, zmienia rodzaj grzechu, a raczej do własnej jego złości przydaje jeszcze złość innego rodzaju, tak dalece, że nie jest już wtedy prosta kradzież, ale świętokradztwo. Toż samo ma miejsce, jeżeli skradzioną będzie rzecz świecka, ale w miejscu świętém. — Inny przykład: Dopuścił się kto grzechu nieczy-

stości; spółniczką jego była albo mężatka, albo bliska krewna: te okoliczności zmieniają rodzaj grzechu i do własnej jego złości przydają złość innego rodzaju. Uczynek ten, sprzeciwiając się nie tylko szóstemu przykazaniu, ale także prawom małżeństwa i szacunku winnego krewnym, staje się cudzołóstwem lub kazirodztwem.

P. *Podaj mi przykład okoliczności, które nie zmieniając rodzaju grzechu, powiększają jego wielkość?*— O. Naprzykład, gdy popełnia się kradzież znacznej summy, ta okoliczność wielkości summy, bardzo powiększa złość grzechu kradzieży.

WYKŁAD.— Oprócz okoliczności zmieniających rodzaj grzechu, to jest przydających do własnej jego złości złość innego rodzaju, są takie, które nie przysparzając nowej złości grzechowi, mniej lub więcej powiększają jego ciężkość i wielkość. I tak, kradzież znacznej summy jest cięższym grzechem niżeli kradzież przedmiotu małej wagi; a przecięż, w jednym i drugim przypadku, jest tylko prosta kradzież, bo przypuszczamy, że nie była popełnioną w miejscu poświęconém, ani też skradziono rzeczy świętej. Gniewał się kto na bliźniego, i chował ten gniew w głębi serca swego przez kilka miesięcy, przez kilka lat: jest-to okoliczność, która nie dodając temu grzechowi przeciwieństwa innej cnoty, prócz cnoty miłości bliźniego, bardzo go powiększa. Odzywał się kto ze słowami swawolnemi lub dwuznacznemi: ale przed młodzieżą, przed dziatkami, których Jezus Chrystus nadewszystko gorszyć zabrania (1); przed wielką liczbą osób: czyliż ta okoliczność nie powiększyła i nie zaostrzyła jeszcze bardziej zgorzenia?

P. *Czy jest powinnością wyznawać na spowiedzi okoliczności, zmieniające rodzaj grzechu?*— O. Tak; powinnością jest, z prawa bożego, wyznawać na spowiedzi okoliczności zmieniające rodzaj grzechu.

WYKŁAD.— Rzec tę określa następnemi słowy święty sobór trydencki: „Ktoby twierdził, że w sakramencie pokuty

(1) Qui autem scandalisaverit unum de pusillis istis, qui in me credunt, expedit et ut suspendatur mola asinaria in collo ejus, et demergatur in profundum maris. „A ktoby zgorzył jednego z tych małych, którzy w mię wierzą, lepiej mu aby zawieszono kamień myłski u szyi jego, i zatopiono go w głębokości morskiej.“ (Matth., XVIII, 6.)

nie jest rzeczą konieczną, z prawa bożego, dla odpuszczenia grzechów, wyznać wszystkie grzechy śmiertelne, które przypomnieć sobie możemy, zastanawiając się poprzednio nad nimi pilnie i z uwagą, nawet grzechy tajemne, przeciwne dwom ostatnim z dziesięciorga przykazań, *i okoliczności zmieniające rodzaj grzechu...* niech będzie wyklęty“ (1).

Konieczną przeto jest rzeczą, z prawa bożego, to jest mocą prawa postanowionego przez samego Boga, wyznać spowiednikowi okoliczności zmieniające rodzaj grzechu. Jak bowiem bez tego mógłby on poznać dostatecznie stan sumienia grzesznika spowiadającego się, wydać nań sąd rozważny i sprawiedliwy, i wymierzyć karę, na jaką zasłużył?

P. *Czy jest powinnością wyznać na spowiedzi okoliczności, które nie zmieniając rodzaju grzechu, powiększają jego wielkość?* — O. Jest przynajmniej rzeczą bardzo użyteczną i roztropniejszą, wyznać na spowiedzi okoliczności, które, nie zmieniając rodzaju grzechu, znacznie powiększają jego ciężkość.

WYKŁAD. — Jakiśmy powiedzieli, święty sobór trydencki postanowił, że jest powinnością spowiadać się nie tylko ze wszystkich grzechów śmiertelnych, ale i z okoliczności zmieniających rodzaj grzechu. Sobór nie mówi o okolicznościach, które nie zmieniając rodzaju grzechu, znacznie powiększają jego wielkość. Ale katechizm tegoż soboru, wydany z rozkazu świętego Piusa V-go, wyraża się w tym przedmiocie jasno i stanowczo: „Nie dosyć jest wyznać grzechy śmiertelne, trzeba jeszcze opowiedzieć okoliczności towarzyszące każdemu grzechowi, lub powiększające albo zmniejszające złość jego. Bo są okoliczności tak ciężkie, że stają się powodem grzechu śmiertelnego... Wyznając kradzież, trzeba powiedzieć jej wartość, bo kto skradł dukata, mniej bez porównania jest występny, nizeli kto skradł sto albo dwieście dukatów... Toż samo ściąga

(1) Si quis dixerit in sacramento poenitentiae ad remissionem peccatorum necessarium non esse jure divino confitori omnia et singula peccata mortalia, quorum memoria cum debita et diligenti praemeditatione habetur, etiam occulta, et quae sunt contra duo ultima decalogi praecepta, et circumstantias quae peccati spociem mutant... anathema sit. (C o n c. T r i d., sess. XIV, can. 7).

się do miejsca i czasu. Trzeba zatem koniecznie wyznać na spowiedzi wszystkie okoliczności, mogące powiększyć złość grzechu. Które zaś nie powiększają znacznie złości winy popełnionej, mogą być opuszczone bez grzechu“ (1). Święty Karol Borromeusz, w swojej *Instrukcyi dla spowiedników*, mówi zupełnie toż samo: „Spowiednik, powiada on, wiedzieć powinien okoliczności zmieniające rodzaj grzechu, tudzież znacznie powiększające jego wielkość. Jedne i drugie koniecznie wyznawać należy na spowiedzi“ (2). W rzeczy samej, jak twierdzi święty sobór trydencki, spowiednik jest zarazem sędzią i lekarzem (3); jakże więc, będąc sędzią, może wydać wyrok sprawiedliwy, „i zachować słuszność w wymiarze kar, jeżeli penitenci wyznawają grzechy swoje tylko w ogólności, nie zaś w szczególności i każdy z osobna“ (4); i jeżeli zarazem nie objawiają okoliczności znacznie je powiększających? Jakim sposobem, o ile lekarz, gdy zachowywać będą milczenie o tychże okolicznościach, zdoła poznać stan chorego duchownie, który do niego przychodzi, i wskazać mu lekarstwo potrzebne do uzdrowienia? (5).—Zdanie, któreśmy tu rozwinęli, jest niezawodnie najpewniejszym, i popieranym przez bardzo znakomi-

(1) Neque vero solum peccata gravia narraodo explicare oportet, verum etiam illaque unumquodque peccatum circumstant, et praxitatem valde augent vel minuunt. Quaedam enim circumstantiae adeo graves sunt, ut peccati mortiferi ratio ex illis tantum constet. Furtum etiam in peccatis numerandum est; verum si quis aureum nummum furetur, levius omnino peccat, quam is qui centum vel ducentos... abstulit. Quae etiam ratio ad locum et ad tempus pertinet... Haec igitur enumeranda sunt. Quae viro pravitatem rei magnopere non augent, sine crimine omitti possunt. (*Catech. conc. Trid.*, part. II, cap. V, Nr. 63).

(2) Confessarius lebet esse instructus, quaenam sint circumstantiae peccati speciem mutant, quae notabiliter aggravantes. Quia tam istae, quam illae circumstantiae necessario explicandae sunt in confessione. (*Instruct. confess.*, p. 4).

(3) Sess. IV, cap. 5.

(4) In specie ac singillatim. (*Conc. Trid.*, sess. XIV, cap V).

(5) Confessarius ut medicus debet circumstantias aggravantes scire, alioquin non sciretur status aegri. Sicut enim medicus corporalis scire debet, an notabiliter diutius solito tenuerit febris, frigus vel aestus, ita etiam medicus animae; uterque ideo, ut judicari possit de gravitate morbi, et opportuna praescribi remedia. (*Sebaldus a S. Christophoro*, t. III, p. 667).

tych pisarzy, jak Sylvius, Sanchez, Suarez, Canus i t. d.; ale, powtarzamy, święty sobór trydencki nic nie postanowił w tym przedmiocie. Teologowie, którzy wraz ze świętym Tomaszem (1) przyjmują zdanie przeciwne, uczą, że jeżeli idzie o taką okoliczność, z której wynika, że grzech staje się przez toż samo grzechem śmiertelnym, koniecznie wyznać ją trzeba na spowiedzi; dodają, że we wszystkich przypadkach, kiedy spowiednik uzna za potrzebę wybadywać penitenta o okolicznościach, towarzyszących jego grzechom, ten odpowiadać powinien z prostotą i dobrą wiarą (2).

Nie dopuszczając się winy, można nie wyznawać spowiednikowi okoliczności, nie obciążających znacznie grzechu: co wypływa z tego, o czém wkrótce powiemy, to jest, że nie ma powinności spowiadać się z grzechów powszednich.

P. *Czy wielceby zawinił ten, ktoby na spowiedzi ukrył jaki grzech, lub jaką okoliczność grzechu?*—O. Ktoby, przez wstyd lub z innego występnego powodu, zataił dobrowolnie grzech śmiertelny, lub okoliczność mogącą zmienić jego rodzaj, lub gdyby wiadomość o niéj była uznana za konieczną do moralnej całości spowiedzi, unieważniłby spowiedź swoją i popełniłby świętokradztwo.

WYKŁAD. — Kto przez wstyd, przez bojaźń, lub przez złość, nie wyzna chociażby jednego grzechu śmiertelnego, lub okoliczności mogącej zmienić rodzaj grzechu, lub której wyznanie uznane jest za konieczne do moralnej całości spowiedzi (3), nietylko unieważnia spowiedź swoją, ale popełnia świętokradztwo, i rozgrzeszenie, podstępnie wyjednane na ziemi, staje się dla niego w Niebie wyrokiem potępienia. *Rozgrzeszam cię,*

(1) *Circumstantiae aggravantes, quae aliam speciem peccato non tribuunt, vel quae tribuunt quidem, sed non mortalis peccati, non sunt de necessitate confessionis.* (S. Thomas, in 4, d. XIV, q. 3.)

(2) *Communissime excipitur casus, quo agatur de circumstantia quae peccatum transferat de veniali in mortale, ut quantitas gravis in furto; vel circa quam ad necessarium poenitentis ipsius directionem confessarius prudenter interroget; tunc enim confessarius ut medicus et iudex jus habet ut sibi veritas aperiat, ideoque debitum habet poenitens respondendi.* (Sca v i n i. t. III, p. 162).— „Miejcie za prawidło, że penitent odpowiadać powinien prawdę, kiedy spowiednik bada go o grzechy, aby poznał stan jego sumienia.“ (Bened, XIII, in *Conc. rom. an. 1725.*)

(3) *Circumstantias scitu necessarias.* (*Rit. Rom.*)

powiedział kapłan; *A ja cię potępiam*, mówi Jezus Chrystus. „Jest rzeczą tak konieczną, powiedziano w *Katechizmie Soboru Trydenckiego*, iżby spowiedź była zupełną i doskonałą, że jeśliby kto opuścił umyślnie, i z zastanowieniem się, okoliczność jedną z tych, o których mówiliśmy (to jest czasu, miejsca, osoby), spowiadając się wszakże z innych, nietylko żadnej korzyści nie odniesie z takiej spowiedzi, ale popełni jeszcze nowy grzech. Podobne wyznanie nie może być uważanem za prawdziwą spowiedź sakramentalną. Co większa, penitent koniecznie jest obowiązany ponowić tę spowiedź i wyznać szczegółowo, że znieważył świętość sakramentu pokuty zmyśloną spowiedzią“ (1).

P. *Jeżeli kto zapomniał mimowolnie jakiego grzechu, czy spowiedź byłaby także nieważną?*—O. Nie; grzechy zapomniane mimowolnie, po ścisłym rachunku sumienia, nie unieważniają bynajmniej spowiedzi, i dosyć będzie wyznać je przy następnej spowiedzi.

WYKŁAD. — Kiedy po pilnym rachunku sumienia, któremu poświęciliśmy czas potrzebny, zapominamy atoli na spowiedzi o jakim ciężkim grzechu, to zapomnienie nie unieważnia spowiedzi; grzechy zamilczane mimowolnie, odpuszczają się wraz ze wszystkimi innymi przez rozgrzeszenie. Wszelako, jest obowiązkiem, przypomniawszy one, wyznać je na następnej spowiedzi. Przeciwne zdanie potępił Papież Aleksander VII, tudzież powszechne zgromadzenie duchowieństwa francuzkiego w roku 1700 (2). Ale czy w takim przypadku trzeba ponowić spowiedź? tak się wyraża w tym przedmiocie *Katechizm Soboru Trydenckiego*: „Jeżeli się zdarzy, że spowiedź nie jest całkowitą, gdyż penitent zapomniał którego grzechu lub był nieco niedbałym w rachunku swojego sumienia, mając wszakże zamiar wyspowiadać się zupełnie ze wszyst-

(1) Cap, XXIII, §. V.

(2) Peccata in confessione omisa, seu oblita ob instans periculum vitae, vel ob aliam causam. non tenemur in sequenti confessione exprimere. (Propozycja potępiona przez Aleksandra VII, roku 1665). — Tę samą propozycję potępiło, roku 1700, duchowieństwo francuzkie, jako zuchwałą, błędną i szkodliwą całości spowiedzi.

kich swych grzechów, nie będzie obowiązany powtarzać spowiedzi; dosyć iż wyzna przed kapłanem innym razem, kiedy przypomni, grzechy, o których był zapomniiał.* Ale bacznie zastanowić się trzeba, czy nie odbywał rachunku sumienia z wielką niedbałością, i czy mała troskliwość w przypominaniu grzechów swoich, nie jest znakiem, że nie było woli nawrócenia się. Jeżeli tak się działo, trzeba koniecznie ponowić spowiedź“ (1). Kto przystępując do komunii, przypomni sobie, że zamilczał jaki grzech śmiertelny, powinien jeżeli można, jakieśmy już powiedzieli mówiąc o komunii świętej, pojsć wyznać grzech ten spowiednikowi swemu, wprzód nim przystąpi do Stołu świętego. Gdyby zaś spowiednika nie było, lub gdyby z trudnością tylko można było dostać się do niego, w takim razie uczynić trzeba w swém sercu akt skruchy, i postanowić wyspowiadać się z tego grzechu zapomnianego, idąc do trybunału pokuty, a teraz przystąpić do świętego Stołu spokojnie i bez zakłopotania.

P. *Czy potrzeba także spowiadać się z grzechów powszednich?*—O. Nie; nie ma potrzeby koniecznej spowiadać się z grzechów powszednich i brać ich odpuszczenie; wszelako bardzo użyteczną jest rzeczą to czynić.

WYKŁAD.— Same tylko grzechy śmiertelne są konieczną materją sakramentu pokuty, i sam tylko ten sakrament mocen jest gładzić one (2). Przeciwnie, grzechy powszednie mogą być zgładzone innemi środkami, naprzykład przez sakramentalia.—Nie żeby sakramentalia posiadały bezpośrednio i same przez się moc odpuszczania grzechów tego rodzaju, przynajmniej według zdania największej liczby teologów; ale odpuszczają je pośrednio, przez akty żalu i miłości, które wzbudzają w posiadających już łaskę poświęcającą (3). Nie masz koniecznej potrzeby spowiadać się z grzechów powszednich; ale jest-to rzecz nader pożyteczna, a rozgrzeszenie ich pomna-

(1) *Catech. du Concile de Trente*, cap. XXIII, § 5.

(2) Zobacz na str. 29 naukę o sakramentaliach, i na str. 237, co mówimy o skrusze doskonałej, połączonej ze szczeraą żądzą sakramentu.

(3) *Theod. a Spiritu Sancto*, t. I, p. 23.

za łaskę poświęcającą. Przykład świętych, wstręt jaki chrześcijanin mieć powinien do wszystkiego, cokolwiek obraża Pana Boga, wątpliwość w jakiej częstokroć znajdujemy się co do natury grzechu: to wszystko składać powinno do spowiadania się z grzechów powszednich, a wówczas wyznać je trzeba ze skrucą prawdziwą. „Co się tycze grzechów powszednich, mówi święty sobór trydencki, przez które nie jesteśmy wyłączeni z łaski Pana Boga, a w które wpadamy częściej, chociaż jest rzeczą dobrą i użyteczną spowiadać się z nich, jak widzimy z przykładu osób pobożnych, można wszelako, nie popełniając winy, nie wyznawać ich na spowiedzi, i zgładzone być mogą wielą innemi środkami“ (1). Wyznając tylko grzechy powszednie, doskonałym jest zwyczajem przydawać do nich który grzech śmiertelny z życia przeszłego, przed otrzymaniem rozgrzeszenia, aby mieć skrucę tém żywszą, i nie narażać się na rozgrzeszenie niepotrzebne, coby się trafiło, gdybyśmy nie okazywali żalu za żaden z grzechów, z którychśmy spowiadali się.

P. *Czy jest niekiedy rzeczą konieczną spowiadać się z całego życia, albo odbywać spowiedź powszechną?*—O. Jest niekiedy rzeczą konieczną spowiadać się z całego życia, albo odbywać spowiedź powszechną.

WYKŁAD.— Kto nieszczęściem zataił dobrowolnie na spowiedzi jaki grzech śmiertelny, powinien, jeżeli chce wrócić do łaski Pana Boga, wyspowiadać się, jakieśmy powiedzieli, ze wszystkich grzechów śmiertelnych, które popełnił od czasu ostatniej, należycie odbytej spowiedzi.

Wszelako, gdyby udawał się zawsze do jednego kapłana, i gdyby ten przypominał inne grzechy, jemu już wyznane, tak iż miałby dostateczne wyobrażenie stanu swego penitenta, dosyć byłoby, mówiąc ściśle, według wielkiej liczby teologów, wyznać przed nim grzech opuszczony przez wstyd, lub przez

(1) Venialia, quibus a gratia, Dei non excludimur, et in quae frequentius labimur, quanquam recto et utiliter... in confessione dicantur, quod piorum hominum usus demonstrat; taceri tamen citro culpam, multisque aliis remediis expiari possunt. (C o n c. T r i d., sess. XIV, cap. V).

złość, lub dla braku dostatecznego rachunku sumienia. Powiadamy: mówiąc *ściśle*, bo w takim przypadku jest aktem pokory, wielką jedyną zasługę przed Panem Bogiem, zwrócić uwagę na całą swoją przeszłość i spowiadać się ze wszystkich niewierności, których dopuściliśmy się względem Niego.—Niekiedy konieczna, spowiedź powszechna ze wszystkich grzechów całego swego życia, zawsze jest pożyteczną, ponieważ rzucając okiem na winy bez liku, które popełniliśmy, skłonniejsi jesteśmy do upokorzenia się przed Panem Bogiem i do większej ostrożności na przyszłość. Wielka liczba osób pobożnych, ma chwalebny zwyczaj odbywać każdego roku ścisły przegląd swoich grzechów, a zwyczaj ten nader jest przydatnym do prowadzenia ich drogami sprawiedliwości.—Przy spowiedzi powszechnej, czyli z całego życia, można trzymać się jednego z dwóch sposobów: wyznać wszystkie grzechy, które popełniliśmy, od pewnego czasu, przeciw pierwszemu przykazaniu boskiemu i t. d., przeciw pokorze, i t. d.; albo podzielić życie swoje na różne epoki: naprzykład, wyznać najprzód grzechy, których dopuściliśmy się od przyjscia do lat rozumu aż do pierwszej komunii; potem od pierwszej komunii do czasu, kiedy obraliśmy stan albo powołanie, i t. d.

SZCZEGÓŁ HISTORYCZNY.

SZCZĘŚCIE JAKIE SPOWIEDŹ PRZYNOSI.

Kardynał de Cheverus, za powrotem z Bostonu, przepędził dni kilka w Mayenne, rodzinném swoim miejscu. Znajdował się w tém mieście sławny lekarz, wielce poważany u świata, znający nawet religję, i wierzący w nią, ale nieszczęściem mało dbały o wykonywanie jój przepisów. Zachorował niebezpiecznie, a nikt nie śmiał radzić mu sprowadzić księdza. Mówiono o tym kłopotie kardynałowi, dodając, że gdyby on raczył odwiedzić chorego, chociaż nieznanemu, te odwiedziny pochlebłyby mu i byłyby środkiem usposobienia go do przyjęcia ostatnich sakramentów i do chrześcijańskiej śmierci. Kardynał zaraz poszedł do chorego, mówił mu z życzliwością, z dobrocią rozrzewniającą, której nikt oprzec się nie mógł.

Chory, rozczulony i wdzięczny, prosił kardynała, aby go wyspowiadał, i sam przyjął ostatnie sakramenta, z uczuciem najszczerzej pobożności. Szczęśliwy wpływ religii na pocieszenie i pokrzepienie duszy, mającej wszystkie już opuścić! Chory, wprzód smutny i niespokojny, teraz był spokojny i wypogodzony; od téj chwili aż do śmierci, oceniając szczęście pojednania się z Panem Bogiem, nie przestał błogosławić Nieba, że mu zesłało anioła swego dla otwarczenia przed nim bram raju (1).

N A U K A XXI-sza.

O sposobie spowiedzi.

P. *Jak trzeba spowiadać się?*— O. Przystępując do spowiedzi trzeba uklęknąć, uczynić znak krzyża, i rzec kapłanowi: *Pobłogosław mię ojcze, bom zgrzeszył.*

WYKŁAD. — Grzesznik przychodzący do kapłana, spowiadać się powinien zdjawszy rękawiczki (szczegół *symboliczny*, który oznacza, że mówić będzie bez żadnego zmyślenia): 1-e przybrać postawę występnego i błagającego, uklęknąć dla wyrażenia tą pokorą, że się wstydzi iż obraził Pana Boga, i uznaje ciężkość swojej winy.—2-e Uczynić na sobie znak krzyża, błagając o pomoc trzech Osób Trójcy Przenajświętszej, i pobudzając siebie do ufności tym znakiem czcigodnym, który mu przypomina, że Syn Boży oddał swoją krew i życie, aby wyjednać dla największych grzeszników odpuszczenie ich grzechów.—3-e Prosić kapłana o błogosławieństwo, mówiąc: *Pobłogosław mię ojcze, bom zgrzeszył.* Grzesznik daje kapłanowi imię *ojca*, ponieważ on zastępuje dla niego miejsce Boga jest ojcem duchownym jego duszy, i ma ku niemu całe przywiązanie ojca. Prosi go grzesznik o błogosławieństwo, to-jest, prosi aby modlił się za niego i błagał Pana Boga o łaski, potrzebne mu do odbycia dobrej spowiedzi.—Można też dać inne

(1) *Vie du Card. de Cheverus*, par. M. Hamon.

jeszcze znacznie słowom: *Pobłogosław mię ojcze, bom zgrzeszył*; jest-to jakby mówił grzesznik: Zawiniłem wprawdzie, i bardzo ciężko; ale żałuję mojej nieprawości, brzydzę się nią, i wiem, że w oczach Boga, którego jesteś, ojcze, przedstawcą, syn marnotrawny, który mówi w goryczy duszy swojej: *Zgrzeszyłem*, nie jest niegodzien/błogosławieństwa rodzicielskiego.— Skoro grzesznik powiedział: „Pobłogosław mię, ojcze,“ kapłan wyciąga rękę i błogosławi go, mówiąc: „Niech Pan będzie w twém sercu i w twych ustach, abyś szczerze i dokładnie wypowiedział się ze wszystkich swych grzechów; w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego. Amen.“

P. *Co czynić trzeba po prośbie o błogosławieństwo kapłana?* — O. Po prośbie o błogosławieństwo kapłana, trzeba odmówić *Spowiadam się Panu Bogu aż do moja wina*, albo *Confiteor* aż do *mea culpa*.

WYKŁAD. — *Confiteor* jest ogólném wyznaniem win swoich, które grzesznik czyni w obecności Pana Boga i świętych, i wezwaniem Najświętszej Maryi Panny, aniołów i wszystkich błogosławionych, prosząc aby byli jego opiekunami i orędownikami przed Panem Bogiem. Zwyczaj ten jest bardzo starożytnym; ale formuła *Confiteor* nie zawsze była jednostajną, chociaż zawsze miała toż samo znaczenie. Dopiero od czasów Papieża Piusa V-go, zmarłego w roku 1572, w całym Kościele zachodnim *Confiteor* odmawia się ściśle według powszechnie znanéj formuły. Grecy mają formułę „Spowiedzi“ w wyrażeniach ogólniejszych od naszej, i nie ma w niej wzmianki o żadnym świętym.

Po otrzymaniu błogosławieństwa kapłana, trzeba odmówić *Confiteor* nie w całości, ale tylko do wyrazów: *mea culpa*. Kto nie umie po łacinie, niech odmawia następane słowa, w niczém ich nie zmieniając: „Spowiadam się Panu Bogu Wszchemogącemu, błogosławionej Maryi zawsze Pannie, świętemu Michałowi Archaniołowi, świętemu Janowi Chrzcicielowi, świętym apostołom Piotrowi i Pawłowi, wszystkim świętym, i to-

bie, Ojcze mój, zem zgrzeszył wiele, myślą, mową i uczynkiem“ (1).—Jeżeli penitent, dla braku zdolności lub pamięci, nie może odmówić formuły poprzedzającej, powinien przynajmniej powiedzieć: „Spowiadam się Panu Bogu wszechmogącemu, i tobie, mój ojcze“ (2).—Według obrządku ambrozyańskiego, do imienia świętych apostołów Piotra i Pawła, przydaje się imię świętego Ambrozego, *beato Ambrosio*. Zwyczajem jest także w wielu zakonach i zgromadzeniach, przydawać do imion świętego Piotra i świętego Pawła, tego świętego, do którego szczególne mają nabożeństwo; Wizytki, na przykład, dodają imię świętego swego założyciela: *beato Francisco*. Wielka liczba wiernych przydaje także do *Confiteor* patrona swojej dyecezyi; zwyczaj ten jest bardzo chwalebny. — Dekretem kongregacyi obrzędów, z dnia 22 lipca 1848 roku, zakonnice Klarysski na wyspie Kubie, upoważnione zostały przydawać do *Confiteor* imię świętej Klary. Na lat piętnaście wprzód, Papież Leon XII udzielił tegoż samego przywileju Klarysskom w Rzymie (3).

P. *Co potem czynić trzeba?* — O. Po odmówieniu *Confiteor* („Spowiadam się“), aż do *mea culpa* („moja wina“) włącznie, penitent powinien powiedzieć kiedy ostatni raz był u spowiedzi; czy otrzymał rozgrzeszenie i odprawił pokutę naznaczoną; wyznać następnie wszystkie grzechy swoje, mówiąc: *Ojcze mój, zgrzeszyłem*.

WYKŁAD. — Nie trzeba czekać, bracia mili, aż spowiednik pytać was będzie o te rozmaite szczegóły. Ale, odmówiwszy *Confiteor* aż do *mea culpa*, powinniście powiedzieć mu, kiedy ostatni raz byliście u spowiedzi; czy otrzymaliście lub nie rozgrzeszenie; czy odprawiliście naznaczoną wam pokutę, lub czy tylko jej część wykonaliście, lub zupełnie jej zaniedbaliście, przez zapomnienie albo lenistwo. Opowiedziawszy to

(1) Według świętego Karola Borromeusza, Corsetti i t. d., zatrzymać się trzeba na słowach: „moja wina“ *mea culpa*, i wyrzec je dopiero po spowiedzi. (Zobacz Corsetti, str. 346).

(2) *Rit. rom.*, tit. XVIII.— *Confiteor* in compendium redigitur dicendo: *Confiteor Deo omnipotenti, et tibi pater*, etc. (Baruffaldi, p. 57).

(3) Gardellini, t. VIII, p. 196, Nr. 4.

wszystko spowiednikowi, powinniście wyznać grzechy, któreście dopuścili się, używając téj formuły, wyrażającej uczucia pokory, jakimi obowiązani jesteście być przeniknieni: „Ojczy mój, wyznaję, że kłamałem, że byłem nieposłuszny rodzicom i panom moim, i t. d.“

P. *Czy unikać trzeba wymieniać osób, z którymi grzech popełniłiśmy?*—O. Tak trzeba unikać troskliwie wymieniać osób, z którymi grzech popełniłiśmy, a to ile można.

WYKŁAD.—Spowiadać się trzeba z grzechów własnych, ale nie z cudzych. Pilnie zatem unikać należy wymieniać swych współników, a jeżeli niepodobna wyznać dokładnie swego grzechu, bez wyznania grzechu innéj osoby, trzeba, jeżeli można, szukać spowiednika, któremu ta osoba nie jest znana. Jak spowiednik nie ma prawa pytać ciebie o twe nazwisko, bez powodu i przez prostą ciekawość, ponieważ nazwisko twoje nie jest grzechem: tak sam nie masz prawa wymieniać przed nim nazwiska tych, z kim popełniłeś ten lub ów grzech ciężki; bo nigdy nie wolno uchybiać miłości, a tém mniej na świętym trybunale niż gdzieindziej. Jeżeli zaś niepodobna ci będzie wyznać ciężkiego grzechu, nie dając do zrozumienia kto jest współnikiem twoim, i jeżeli ci trudno było znaleźć innego spowiednika, nie możesz jednak wolnym być dla tego od całkowitéj spowiedzi; tém bardziej, że osoba, z którą popełniłeś grzech, dobrowolnie znalazła się w położeniu być poznaną przez twego spowiednika, i nie może słusznie być przeciwną (*rationabiliter invitus*) wyznaniu jéj winy, zwłaszcza pod prawem niezłomnéj tajemnicy, kiedy bez tego wyznania nie mógłbyś wyśpowiadać się jak należy. Ale wyjąwszy przypadku konieczności, nigdy nie trzeba wymieniać, na spowiedzi współników ciężkich grzechów; według wielkiéj liczby teologów, jest-to dopuszczać się grzechu śmiertelnego, ponieważ przez to się naraża głównie dobre imię bliźniego (1). — Mężatka, usprawiedliwiająca grzechy własne, opowiadała na spowiedzi wszys-

(1) Soettler, *Tract, de poenit.* p. 236.

tko, cokolwiek złego wiedziała o swoim mężu. Spowiednik rzekł: „Za grzechy swoje odmówisz jedno *Salve regina*, a za grzechy swego męża pościć będziesz przez cały miesiąc.“ — Ależ ojcze, czy powinnam pokutować za grzechy mojego męża? — „Trzeba: ponieważ obwiniasz go, aby usprawiedliwić swoje grzechy; idź więc, a odtąd spowiadaj się z własnych grzechów, ale nie z cudzych“ (1).

P. *Skończywszy spowiadać się ze swych grzechów, co czynić trzeba?* — O. Skończywszy spowiadać się ze swych grzechów, trzeba powiedzieć: *Za te grzechy i za wszystkie, których nie pamiętam, szczerze żałuję, proszę Pana Boga o przebaczenie, a ciebie, ojcze mój, o rozgrzeszenie i pokutę.*

WYKŁAD. — Czyni się to ogólne wyznanie grzechów swoich, z obawy, iżby spowiedź nie była całkowitą, przez zapomnienie lub niewiadomość. Dobrze jest przydać do nich, który z grzechów życia przeszłego: tak radzą mistrze żywota duchownego. W takim razie można używać formuły następującej? „Oskarżam siebie za wszystkie te grzechy, za grzechy których nie pamiętam, tudzież za wszystkie grzechy przeszłego żywota mego, zwłaszcza za te, któremi najwięcej się brzydzę i ich żałuję, które popełniłem przeciw miłości, czystości...; proszę Pana Boga o ich odpuszczenie, a ciebie, mój ojcze, o pokutę i rozgrzeszenie“.

P. *Co czynić trzeba po tém ogólném wyznaniu grzechów swoich?* — O. Po ogólném wyznaniu grzechów swoich, trzeba skończyć *Confiteor*, wysłuchać przestrogi spowiednika z pokorą, i jeżeli uzna za potrzebę odłożyć rozgrzeszenie do dalszego czasu, poddać się temu bez szemrania.

WYKŁAD. — Po skończonej spowiedzi, kończy się *Confiteor*, mówiąc: „Moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina; dla tego proszę błogostawionej Maryi zawsze Panny świętego Michała Archaniola, świętego Jana Chrzciciela, świętych apostołów, Piotra i Pawła, wszystkich świętych, i ciebie, ojcze mój, abyscie modlili się za mną do Pana Boga naszego. Amen“. — Wymawiając słowa: *Moja wina*, i t. d. bić się trzeba w piersi trzy razy, naśladując celnika, wzmiankowa-

(1) Ks. Varmot. *Questions pratiques sur le sacrement de pénitence.*

nego w Ewangelii, który bił się w piersi swoje na znak skruchy, i tym sposobem wyjednał sobie miłosierdzie (1). Jeżeli spowiednik zada potem kilka jeszcze pytań, trzeba odpowiadać z prostotą i szczerością; wysłuchać z pokorą jego przestróg, wysłuchać w milczeniu, i nie naśladować tych, którzy prawie za każdym słowem spowiednika, przerywają mu powtarzaniem: *Tak, mój ojcze; tak, mój ojcze*. Jest-to nałóg nieprzyzwoity, którego wystrzegać się powinniście, bracia mili. Wreszcie, jeżeli kapłan uzna za potrzebne odłożyć rozgrzeszenie do późniejszego czasu, trzeba poddać się z posłuszeństwem jego wyrokowi, i wstrzymać się od wszelkiego szemrania; ci, którzy szemrzą i gniewają się, gdy im spowiednik odmawia rozgrzeszenia, okazują tém samém, że nie mają skruchy, i spowiednik dobrze czyni, że odkłada rozgrzeszenie ich do późniejszego czasu.

P. *Jak uważać należy na świętym trybunale pokuty kapłana, któremu spowiadamy się?*—O. Na świętym trybunale pokuty, uważać powinniśmy kapłana, jako zastępującego samegoż Jezusa Chrystusa.

WYKŁAD. — Kapłan, któremu spowiadamy się, jest przedstawcą Jezusa Chrystusa, i samemu Jezusowi Chrystusowi wyznajemy swe grzechy, w osobie jego pełnomocnika. Czy mówi, czy działa, kapłan jest apostołem, jest posłańcem Bóstwa, Zastępując na świętym trybunale miejsce Zbawiciela świata, w jego imieniu, jego słowami i przez jego zasługi, strofuje on, przykazuje, rozgrzesza. Gdy więc, bracia mili, przystępujecie do świętego trybunału, zapomnijcie o człowieku, który was słucha, pamiętajcie tylko o Tym, kogo on przedstawia, o Tym, który wszystko widział, wszystko słyszał, i który zna już głębię serc waszych, a przewyciężycie wstyd, jakiegoby nabawiało przykre wyznanie grzechów waszych (2).

P. *Jaki ma ubiór kapłan, słuchając spowiedzi?*—O. Kapłan, słuchając spowiedzi, ma komżę i stulę fioletową.

(1) *Publicanus a longe stans, nolebat nec oculos ad coelum levare: sed percutiebat pectus sum.* „A celnik stojąc zdaleka, nie chciał ani podnieść oczu w nieco, ale bił piersi swoje“. (L u c., XVIII, 13).

(2) Zobacz str. 276.

WYKŁAD. — *Rytuał Rzymski* wyraźnie mówi o tém: „kapałan mający spowiadać, wkłada komżę i stułę koloru fijałkowego“ (1), ponieważ ten kolor jest godłem smutku, żalu i żałoby (2). Członkowie Towarzystwa Jezusowego wolni są od noszenia komży, przy udzielaniu sakramentu pokuty; ale każdy ksiądz świecki powinien ją wkładać, równie jak stułę, według postanowienia kongregacyi biskupów (3). Toż samo kilkakrotnie stanowiła kongregacya obrzędów (4). Lecz jednocześnie zakazała kanonikom spowiadać w mucecie; zakaz ten rozciąga się do udzielania innych sakramentów, równie jak do pogrzebów (5).

SZCZEGÓŁY HISTORYCZNE.

USZANOWANIE ŚWIĘTEGO LUDWIKA DLA SPOWIEDNIKA SWOJEGO.

Każdego dnia, nawet w zimie, święty Ludwik, król francuzki słu-chał mszy świętj, klęcząc na posadzce. Każdego tygodnia przystępował do trybunału pokuty, a spowiednik wzbudzał w nim tak wielkie uszanowanie, że jeżeli przypadkiem otworzyły się drzwi lub okno, król sam je zamykał, mówiąc: „Zatrzymaj się ojcze; ty jesteś ojcem, a ja synem; ja powinienem ci posługiwać“ (6).

(1) Superpelliceo et stola violacei coloris utatur. (*Lit rom*). — Sacramenta nonnisi cum cotta et stola administranda sunt. (Baruffaldi, p. 55.)

(2) Corsetti, p. 424.

(3) Parochus secularis audiens confessiones tenetur deferre superpelliceum et stolam. (*Congreg. episcop.*, die 8 nov. 1588, apud Pittoni, p. 41.)

(4) Quaeritur an confessarii in Ecclesia cathedrali in actu confessionum assumere debeant stolam, qua non utuntur? — Res p. *Affirmative* juxta alias decreta. (S. R. C., die 11 sept. 1847, apud Gardellini, t. VIII, p. 480.)

(5) I. An archipresbyter, vel canonicus in genere sacramenta poenitentiae, eucharistiae, aliaque administraturus, tam in ecclesia collegiata quam extra, induere sibi possit choralia insignia, desuper imposita stola? et, quatenus negativo, an superpelliceo et stola tantum in sacramentorum et sacramentalium omnium perfuntione uti teneatur? — Res p. *Negative*, et servetur decretum aliam editum.

II. An forsani uni archipresbytero propter personam quam gerit parochi liceat rochetto, mozetta, et stola induto sacramenta in parocia sua administrare? — Res p. *Negative*.

III. An uti valeat ea veste in associatione funeris sive in sua, sive in aliena parocia? — Res p. *Negative*. (S. R. C., die 23 mart. 1846, apud Gardellini, t. VIII, p. 448, 449.)

(6) *Histoire de S. Louis*, par M. le marquis de Villeneuve.

JOACHIM I CESARZOWA KONSTANCYA.

Joachim, opat Flora, w Kalabrii, zmarły roku 1202, był uważany za świętego i proroka; ze wszech stron zasięgano jego rad. Ważna sprawa zawiadła go do Sycylii, do opactwa Cystersów, blisko Palermo, gdzie mieszkała podówczas cesarzowa Konstancya, żona Henryka VI, przezwanego Okrutnym. Jak druga królowa Saba, pragnęła posłuchać nowego Salomona, i prosiła go, aby ją odwiedził. Był to piątek: Joachim niechętnie przyjął zaprosiny, i to na nalegania najusilniejsze. Zbliżywszy się do cesarzowej, przemówił następującymi słowy: „Cóż tak nagłego, pani, że przerywasz uroczystość dnia dzisiejszego, i z klasztoru wywodzisz samotnika, który pogrążonym być powinien w rozmyślanii męki Jezusa Chrystusa?“ Cesarzowa, zachwycona jego rozmową, od téj chwili zapragnęła wypowiadać się jemu z całego życia. Wprowadziła go do swojej kaplicy; tu wznosił się na kilku stopniach okazały tron, dla monarchini, a obok, nieco niżej, taboret dla spowiednika; pycha dała początek temu zwyczajowi, a uległość go znosiła. Joachim, zmartwiony tą okolicznością, rzekł: „Pani, czy pamiętasz, że stawisz się tutaj jako grzesznica? zstąp z tronu, i spowiadaj się w pokorniejszej postawie, bo inaczej odejść.“ Konstancya, głęboko pobożna, i naśladowająca, bez zastanowienia się, zwyczaj nieprzywoity, który już znalazła wprowadzony, ukłękła na posadzce i wypowiadała się z uczuciami szczeréj pokuty (1).

N A U K A XXII-ga.

O tajemnicy spowiedzi.

P. *Czy nie trzeba lękać się, iżby spowiednik nie wyjawiał tego, co mu powiedziano na spowiedzi?*—O. Nie trzeba lękać się, iżby spowiednik nie wyjawiał tego, co mu powiedziano na spowiedzi: prawa boskie i ludzkie zobowiązują spowiednika, pod najsurowszemi karami, do niezłomnej tajemnicy o tém wszystkiém, co słyszał na spowiedzi, i nie ma przykładu, iżby tajemnica spowiedzi była kiedykolwiek zgwałcona.

WYKŁAD.—Tajemnica spowiedzi, czyli obowiązek włożony na kapłana, zachowania najgłębszego milczenia o tém wszystkiém, o czém wie jedynie drogą spowiedzi, nazywana jest także *pieczęcią*, na oznaczenie, że wszystko o czém wie tą jedynie drogą, jest jakby pod pieczęcią.

(1) *Histoire des confesseurs des rois*, par Grégoire.

Obowiązek zachowywania tajemnicy albo pieczęci spowiedzi, opiera się: 1-e na prawie przyrodzonym, które wymaga, aby spowiednik nie gwałcił powierzonych sobie tajemnicy, i aby spełnił obietnicę domyslną, daną penitentowi, przy słuchaniu jego spowiedzi.—2-e Na prawie boskiem: zawsze pojmowano, że Jezus Chrystus, zalecając grzesznikom otwierać przed kapłanami głębię swojego sumienia, jednocześnie nakazał kapłanom najgłębszą tajemnicę. Tajemnica jest przytém koniecznym skutkiem ustanowienia spowiedzi, która bez niej, stałaby się niemożliwą. Niechby pieczęć tajemnicy spowiedzi była złamaną chociaż raz jeden, a już przepadłaby spowiedź. Występnii oddalaliby się od trybunałów świętych; poglądaliby na nie, jako na zasadzki ukrywające nieprzyjaciela, zawsze gotowego podchwycić ich i zwrócić przeciwko nim szczerść ich wyznań. Nie byłoby zatém bezpieczeństwa dla wielkich przestępców, ani ufności w duszach nawet najtrwożliwszych; wszyscy lękaliby się powierzać swoje tajemnice raczėj odnosicielowi, niżeli ojcu gotowemu przebaczyć w imieniu Nieba,—3-e Na prawie kościelném: Kościół nakazuje sługom swoim, pod karą klątwy, degradacyi i wiecznego zamknięcia, zachowywać wieczne bezwarunkowe milczenie o wszystkim, cokolwiek słyszeli na świętym trybunale (1). Prawo to jest powszechném i nie dopuszcza żadnego wyjątku. Dla jakiegokolwiek bądź przyczyny, w jakimkolwiek bądź przypadku i pod jakimkolwiek bądź pozorem, nie wolno spowiednikowi mówić o tém, co słyszał na spowiedzi. Gdyby szło mu o ocalenie własnego honoru i dobrego imienia, lub uniknienie mąk najokrutniejszych, gdyby szło o jego życie, nigdy nie wolno spowiednikowi wyjawić, pod żadnym względem, bądź pośrednio, bądź bezpośrednio, najlżejszėj nawet winy, któraby wiadomą mu była tylko ze spowiedzi.—

(1) *Caveat omnino sacerdos ne verbo, aut sigoo, aut alio quovis modo, aliquatenus prodatur peccatorem: quoniam qui peccatum in poenitentiali iudicio sibi detectum praesumpserit revelare, non solum sacerdotali officio deponendum decernimus, verum etiam ad agendam perpetuam poenitentiam in arctum monasterium detrudendum.* (C o n c. L a t e r a n., IV).

Tajemnica spowiedzi rozciąga się nie tylko do wszystkich grzechów śmiertelnych i powszednich, i do okoliczności im towarzyszących, ogarnia przytém namiętności, nałogi, ułomności, pokusy, wady naturalne lub przypadkowe, pokutę, która byłaznaczona, słowem wszystko, cokolwiek jest wiadomém jedynie ze spowiedzi, a czego wyjawienie mogłoby szkodzić lub być przykrém penitentowi, i uczynić spowiedź nienawistną i nieznośną. Toż samo ściąga się do rzeczy nadzwyczajnych, chociaż zaszczytnych dla penitenta i chwalebnych same w sobie: i tak, niewolno spowiednikowi, bez dopuszczenia się ciężkiej winy, mówić, jeżeli wie o tém tylko ze spowiedzi, że pewna osoba miewa objawienia, że używa ostrych umartwień, że czyni szczodre jałmużny, i t. d. To wszystko, bracia mili, jest konieczném i nieodzowném następstwem tego, cośmy już powiedzieli: Kapłan zastępuje Jezusa Chrystusa; nie człowiekowi przeto spowiadamy się, ale samemu Bogu, w osobie jego pełnomocnika. Spowiednik zatem nie powinien przypominać sobie, jako człowiek, o tém, co mu powierzono na trybunale pokuty; powinien zachowywać milczenie o wszystkiém, cokolwiek tam słyszał, jak gdyby nic nie słyszał. — Czy spowiednik może przynajmniej, w skutku wiadomości powziętej na spowiedzi, modlić się za swego penitenta, radzić się teologów jak rozwiązać ten lub ów skrupuł sumienia i t. d.? Tak, bez wątpienia, może; bo nie masz w tém nic takiego, coby mogło sprawić przykrość penitentowi, lub podawać spowiedź w ohydę.

P. Co może i powinien spowiednik odpowiadać sędziemu, który go bada o rzeczach, wiadomych mu jedynie ze spowiedzi?—O. Spowiednik może i powinien odpowiedzieć sędziemu, który go bada o rzeczach wiadomych mu jedynie ze spowiedzi, że nic nie wie, a to nawet pod przysięgą.

WYKŁAD. — Spowiednik nic nie wie, jako człowiek; owoż dla czego wszyscy teologowie uczą, że może on odpowiadać, nawet pod przysięgą, sędziemu badającemu go, że nic zgoła nie wie o zbrodni obwinionego, gdy wie o tém jedynie ze spowiedzi. „Człowiek, powiada święty Tomasz, nie może być

wzywany na świadectwo inaczej, tylko jako człowiek; mocen jest przeto, bez obrazy sumienia swego, zaprzysiądz, że nie wie o tém, o czém wie tylko jako Bóg“ (1). Uczony Estius, mówiąc o tymże przedmiocie, zwraca uwagę, że jeśliby sędzia bezbożny badał kapłana, czy obwiniony spowiadał się mu z zadanój zbrodni, kapłan oświadczyć powinien, że mu nie wolno odpowiadać na to bezbożne i świętokradzkie pytanie (2).

Tych zasad duchowieństwo katolickie zawsze się trzymało. Przytaczamy tu kilka uderzających, a mało znanych zdarzeń.

W miesiącu maju 1810 roku, skradziono, przez wylamanie, znaczne pieniądze u ks. Defuisseaux, proboszcza w Chièvres. W kilka dni potém, wręczył mu tę summę ks. Valeine wikary parafii świętej Waldrady w Mons. Wszelako trzej ludzie byli oskarżeni o tę kradzież i pociągani do sądu. Dnia 7-go sierpnia tego roku, ks. Valeine, pozwany na świadka do sądu kryminalnego departamentu Jemmapes, stawił się i przysiągłszy *mówić prawdę, całą prawdę i nic prócz prawdy*, zeznał, że „gdy się znajdował w miejscu, nię przeznaczoném według zwyczaju na słuchanie spowiedzi, pewna osoba, mówiła mu niektóre rzeczy, jakie w przekonaniu téj osoby były mu powierzone tak, jak gdyby się spowiadała; że w skutek tegoż przekonania, musi zamilczeć i nazwisko i płeć téj osoby.“ Trzykroć wzywany przez sędziego o całkowite zeznanie, trzykroć ks. Valenie odmówił odpowiedzi.

W kilka dni potém, sąd wydał wyrok rozkazujący księdzu Valenie *uzupełnić jego zeznanie, dokładném wymienieniem nazwiska osoby, która upoważniła go do oddania pieniędzy*

(1) Homo non adducitur in testimonium nisi ut homo; et ideo sine laesione conscientiae potest jurare se nescire quod scit tantum ut Deus. Illud autem quod sub confessione scitur, est quasi nescitum, eum illud non sciat aliquis, ut homo, sed ut Deus. (*Sum. S. Thom., q. 11*).

(2) Si sacerdos ab impio iudice interrogetur... utrum reus hoc crimen ei confessus fuerit... dicet quaestionem eam impiam et sacrilegam esse, ad quam sibi non sit fas respondere. (*Estius, in lib. IV, sent. dist. 17, t. III, p. 234*).

Ks. Defuisseaux, proboszczowi w Chièvres, a to pod karą postanowioną przez prawo, w razie nieposłuszeństwa.

Ks. Valeine udał się do kassacyi przeciw temu wyrokowi; a dnia 30 listopada, sąd kassacyjny, w skutku sprawozdania p. Vallée, uchylił wyrok trybunału Jemmapes, i oddał hołd uroczysty nietykalności tajemnicy na trybunale pokuty.

Podobna sprawa, i która zupełnie tak się zakończyła, toczyła się roku 1813, w Stanach Zjednoczonych, w trybunale protestanckim Nowego Yorku. Skradzione rzeczy zostały zwrócone właścicielowi, za pośrednictwem Ks. Kohlmann, proboszcza katolickiego; ale władza cywilna, zajmwszy się już tą sprawą, pozwała proboszcza i domagała się aby wyznał winowajców. Ksiądz Kohlmann oświadczył, z równą szlachetnością jak mocą, że gdyby jako obywatel, wiedział o rzeczach obchodzących porządek publiczny, nie omieszkałby je wyznać: ale jako powiernik tajemnic sumienia, nie może i nie powinien nic mówić. „Zeznanie tego rodzaju, dodał on, rzuciłoby ohydę na moje powołanie, ściągnęłoby na mnie przepisane kary duchowne, a nadewszystko zasłużyłbym na kary wiekiuste, za zdradę mojej powinności.“

Attorney generalny dowodził, że ksiądz obowiązany jest zeznać, i że bezpieczeństwo publiczne nakazuje mu tę powinność. Simpson, znakomity adwokat w Nowym Yorku, i *członek Kościoła anglikańskiego*, bronił proboszcza. Dnia 14 czerwca, protestancki sąd przysięgłych, w motywach swego wyroku, wyraził się między innymi: „Że Kościół katolicki rzymski istnieje od początku wiary chrześcijańskiej; był czas, kiedy ogarniał on całe chrześcijaństwo; obecnie większą jego część obejmuje; chcieć badać sumienie kapłana, posiadającego tajemnice swoich penitentów, byłoby pozbawiać katolików sakramentów.“ Jednogłośnie zatem sąd przysięgłych zawyrokował, że proboszcz nie jest obowiązany do zeznań (1).

(1) *Chronique religieuse*, t. I, p. 7.

P. *Ale, gdyby szło o dobro powszechne społeczności, o spisek przeciw panującemu i t. d., czy spowiednik może, czy powinien wyznać tajemnicę, powierzoną sobie na spowiedzi?*—O. Gdyby nawet szło o dobro powszechne społeczności, o spisek przeciw panującemu i t. d., spowiednik nie może i nie powinien wyznać tajemnicy powierzonej sobie na spowiedzi, lecz zachować milczenie.

WYKŁAD.—Spowiednik nic nie wie jako człowiek; w żadnym przypadku zatem nie wolno mu łamać milczenia; najmniejsza nieostrożność, bądź bezpośrednia, bądź pośrednia, byłaby przeciwną saméjże istocie sakramentu. Ponieważ tajemnica spowiedzi wynika z prawa boskiego, i ma za podstawę samą instytucję pokuty i obowiązek włożony na wiernych wyznawania swych grzechów, żadna przeto władza nie jest mocną uwolnić od jéj zachowania, *nawet*, mówi uczony publicysta de Réal, *nawet gdyby szło o obronę rzeczypospolitéj*. Tenże sam publicysta wykazuje, że przypuściwszy nawet zasadę przeciwną, nie byłoby żadnej korzyści dla panujących; bo któżby chciał spowiadać się z uknowania spisku, gdyby wolno było wyjawić tajemnicę spowiedzi? Owszem, straciliby oni tę korzyść, która wyniknąć może z napomnień spowiednika, wzbudzających wstręt do zbrodni; gdyż zwykle zgryzota sumienia prowadzi penitenta do stop spowiednika (1).

Henryk IV-ty przechadzając się raz z księciem de Bouillon, wezwał ks. Cotton, chcąc zapytać co myśli o rzeczy, będącej przedmiotem terazniejszej ich rozmowy, to-jest, czy zachodzi jaka przeszkoda do tajemnego ostrzeżenia króla, o spisku na jego życie, o którym wiadomość powziętą została na spowiedzi. Ks. Cotton odpowiedział, że gdyby dopuszczono najmniejszego zeznania tajemnic spowiedzi, przepadłby sakrament pokuty; że życie i ocalenie królów jest wprawdzie największym dobrem państwa, ale dobrem czysto naturalném, a zatem niższym od czci i uwielbienia, jakie winniśmy Bogu;... że przytém życie królów daleko lepiej jest zabezpieczone przez to nie przeniknione milczenie, niż byłoby przez wyjawienie tajemnic

(1) De Réal, przytoczony przez Kr. Grégoire w dziele *Histoire des confesseurs des rois*, p. 96.

spowiedzi ; że grzesznik, który zamyslił tak wielką zbrodnię, nie przychodziłby do kapłanów, gdyby lękał się być odkrytym, i nie byłoby zatem tajemnych poradników, którzyby odradzali podobne świętokradztwa przychodzącym do nich niezawodnie, skoro są pewni milczenia swych spowiedników. — Król, zaspokojony tą odpowiedzią, zapytał Ks. Cotton, czy przynajmniej nie odradzałby zbrodni takiemu penitentowi? — Tak, N. Panie, rzekł kapłan, niczego bym nie zaniedbał do odradzania zbrodni; więcéj bym nawet uczynił: bo gdyby zechciał on odkryć zbrodnię i współników swych, za obrębem spowiedzi, sam bym się rzucił do nóg waszój królewskiej mości, błagając o przebaczenie dla winowajcy“ (1).

P. *Jakim sposobem tajemnica spowiedzi była zachowywaną aż do dzisiejszego dnia?* — O. Nie było przykładu, iżby tajemnica spowiedzi została kiedykolwiek pogwałconą przez spowiednika.

WYKŁAD. — Powiedziano w *Żywocie świętego Ambrożego*, napisanym przez Paulina, jednego z dyakonów jego, że ten pobożny biskup rzewne łzy wylewał słuchając spowiedzi penitentów, i tym sposobem zniewalał ich do płaczu pospołu z nim; lecz zachowywał głębokie milczenie o wszystkiém, co mu było powierzone na spowiedzi, i rozmawiał o tém z samym tylko Bogiem, błagając jego miłosierdzia (2). Podobnie, jak święty Ambroży, postępowali wszyscy kapłani, którzy do dzisiejszego dnia piastowali urząd spowiedników. Zasiadłszy na trybunale, powinni byli wiedzieć o wszystkiém; sumienie winowajców musiało być im przedstawioném w całej swój nagości; opuściwszy zaś trybunał, nie wiedzieli o niczém, i żadna siła ludzka zniewolić ich nie zdołała do złamania milczenia. Pozywani do sądów i wzywani do zeznań, milczeli, a samiż sędziowie musieli podziwiać ich moc charakteru i odwagę. Aby przezwyciężyć

(1) Lenglet Dufresnoy. *Traité du secret inviolable de la confession*, chap. VII.

(2) Causas antem criminum, quas ille confitebantur, nulli nisi Domino soli apud quem intercedebat loquebatur. (*In vita S. Ambr.* cap. X.)

ich wytrwałość, używano groźb najstraszniejszych lub najpobawniejszych obietnic: śmieli się oni z pogrózek, żartowali z obietnic, a usta ich nie odmykały się, i za przykładem świętego arcybiskupa medyolańskiego, z samym tylko Bogiem rozmawiali o wszystkiém, co im było powierzonym na spowiedzi.

Ale rzecz jeszcze osobliwsza: zdarzało się, że księży wpadłszy w obłąkanie, pletli niestworzone rzeczy o wszystkiém, wyjąwszy spowiedzi... Gdy zadawano im jakie pytanie dotyczące spowiedzi, odzyskiwali niejako zdrowy rozum, i karcili zuchwałość pytających. Wymienim między innymi ks. Houlbert, który przed rewolucją pełnił obowiązki kapłańskie w Sablé. Niepokalanych obyczajów i mocno przywiązany do swych powinności, uwięziony został za odmowę przysięgi na *konstytucyę cywilną duchowieństwa*; ale bojaźń śmierci, grożącej mu co chwila, tak silne uczyniła na nim wrażenie, że dostał obłąkania zmysłów. Przewieziono go do głównego szpitala w Mans, gdzie umarł niezbyt dawno. Milczący zazwyczaj, w niektóre wszakże dni mówił wiele; ale prawił nedorzecznie i bez związku jedno z drugim. Przed niewiele laty, odwiedzali go młodzi ludzie; rozmawiając z nim o różnych rzeczach, przyszli nareszcie do spowiedzi: „Wszak spowiadałeś kiedyś, powiedz nam cokolwiek o tém?“—W tej samej chwili ks. Houlbert zapalił się gniewem: „Jesteście bezbożnicy! zawołał, jesteście łotry! wypytujecie się mnie o spowiedzi!.. nikt o tém nigdy nie mówi; idźcie precz!“ i zmusił ich do wyjścia z celi. — Raz odwiedziła go dawna jego penitentka: „Nie poznajesz mnie? rzekła; dawniej spowiadałam się tobie“... „Nieszczęśliwa! zawołał, wynoś się ztąd; wspominasz mi o spowiedzi!.. nigdy mówić o tém niewolno...“ Duchowny, obecny temu zdarzeniu, zapewniał nas, że człowiek, posiadający wszystkie władze umysłowe, nie wyraziłby się o tajemnicy spowiedzi, ani z większym rozsądkiem, ani z większą energią.

Ku schyłkowi ostatniego wieku, powiedzieć wam trzeba,

bracia mili, wielkie zgorszenia trapiły Kościół we Francyi: księża, depcąc najświętsze przysięgi, wyrzekli się zarazem i kapłaństwa i wiary; inni gwałcili ślub bezżeństwa rozpustą lub świętokradzkimi małżeństwami; ale pośród wszelkich sprośności występku, nigdy nie było słyhać, iżby który z tych nieszczęśliwych zgwałcił tajemnicę spowiedzi. „Rzecz nadzwyczajna, może cudowna, mówi autor „Wspomnień margrabiny de Créquy“ (1), że pomiędzy tylu zbrodniami rewolucyi francuzkiej, nie słyhać było nigdy o żadném wyznaniu tajemnic sakramentu pokuty, ze strony księży apostatów.“

Podobne zdarzenia, których autentyczność zgoła nie ulega wątpliwości, czyliż nie przekonywają, że Opatrzność czuwa nad tajemnicą spowiedzi i nie pozwala jej złamać? Czegóż więc potrzeba, aby natchnąć grzeszników pewnym i zupełnym bezpieczeństwem?

P. *Czy byli kapłani, którym dawano do wyboru albo wyznanie tajemnicy spowiedzi, albo śmierć?*—O. Tak jest; byli kapłani, którym dawano do wyboru albo wyznanie tajemnicy spowiedzi, albo śmierć.

P. *A co oni wybrali?*—O. Śmierć.

WYKŁAD. — Tak jest, bracia mili, byli tacy kapłani i spowiednicy, którym dawane do wyboru albo wyznanie tajemnicy spowiedzi, albo śmierć; a wybrali oni śmierć!—Jedno słowo dostatecznym było do ich ocalenia; a tego słowa nie wyrzekli, i krew ich popłynęła!... Pierwszym z tych męczenników jest święty Jan z Nepomuk, miasteczka niedaleko Pragi, znany w Kościele katolickim pod imieniem świętego Jana Nepomucena. Był on kapelanem cesarza Wacława. Bóg, który rządzi wszystkiem z najwyższą mądrością, przeznaczył mu zapewne ten urząd, aby on podał światu tak zbawienny przykład mocy, którą Niebo uzbraja sługi swoje przeciw pokusom i gwałtom, usiłującym zmusić ich do zdrady najświętszej i najściślejszej ze wszystkich powinności.—Cesarzowa Joanna, córka Alberta Bawarskiego, ujęta namaszczeniem, które towarzyszyło mowom

(1) Tom IV, str. 76.—Autorem dzieła; *Souvenirs de la marquise de Créquy*, jest p. Courchamps.

Jana Nepomucena, wybrała go za przewodnika swojego sumienia. Pod tak umiejętnym mistrzem, czyniła nader szybkie postępy w cnocie. Ale ponieważ wszystko zamienia się w truciznę dla duszy zepsutej, pobożność Joanny jątrzyła tylko okrutny z natury charakter Wacława; obrażał się nawet oznakami czułości i przywiązania, jakich mu okazywać nie przedstawiała, a tłumacząc na złe najświętsze uczynki swęj małżonki, wkrótce nie znał już granic w swęj zazdrości. Zaślepiiony namiętnością powziął myśl, równie nową jak dziwaczną, zmusić Jana Nepomucena do objawienia wszystkie co mu cesarzowa wyznała na spowiedzi. W tym zamiarze wezwał do siebie męża bożego; zadawał mu najprzód uboczne pytania; potem, zrzucawszy maskę, tłumaczył się otwarcięj. Jan oburzony, przekładał cesarzowi, z największém uszanowaniem, ile żądanie jego sprzeciwia się rozumowi i obraża religię: „Nic powiedzieć nie mogę, rzekł, nic nie wiem.“ Cesarz, tając gniew, chował ponure milczenie. W kilka dni potęm, wezwał znów świętego; nie szczędził pochlebstw, obietnic, groźb, aby skłonić go do wyznania, co powiedziała cesarzowa na spowiedzi: ale wszystko nadaremno. Nieludzkięm postępowaniem nic wymódz na nim nie zdołał. Wreszcie zagroził mu śmiercią, jeżeli nie uczyni zadość jego żądaniu. *Możesz mię zabić*, odpowiedział Jan Nepomucen, *ale nie możesz zmusić mię do mówienia*. Wacław rozgniewany, kazał związać mu ręce i nogi, i wrzucić w rzekę Mołdawę... Męczennik wkrótce utonął. Pobożne osoby zabrały jego ciało i złożyły w grobie, gdzie działy się bardzo liczne cuda. Wypadek ten zdarzył się dnia 16 maja 1383 roku. Gdy otworzono grób świętego Jana Nepomucena, dnia 14 kwietnia 1719 roku, znalezione zwłoki ogołoczone z ciała; ale język był tak dobrze zachowany, jak gdyby święty tylko co umarł. Umieszczony jest z wielkięm uszanowaniem w kościele katedralnym w Pradze, gdzie podróżny oglądał go w dobrym jeszcze stanie, roku 1769 (1).

(1) F e l l e r, art. S. Jean Népomucene.

W roku 1620, Jan Sarcander, proboszcz w Holeszowie, dyecezyi ołomunieckiej, wszedł w ślady świętego Jana Nepomucena. Był-to pierwszy proboszcz tego kościoła, po wygnaniu ztąd Pikardów, którzy zajmowali go przez lat ośmdziesiąt. Ztąd pochodzi nienawiść, jaką powzięli przeciw niemu wrogowie religii katolickiej, nienawiść, która powiększyła się jeszcze bardziej gorliwością czcigodnego proboszcza o dobro religii, o nawracanie heretyków i o prawa Kościoła. To było powodem, że gdy w czasie wojny czeskiej (roku 1620), Sarcander wpadł w ręce prześladowców wiary katolickiej, z powodów wyżej wzmiankowanych, *a nadewszystko za wytrwałość w milczeniu o tajemnicach, powierzonych mu na sakramentalnej spowiedzi*, wycierpieć musiał okrutne męki, których śmierć jego była skutkiem. Zajmują się obecnie w Rzymie beatyfikacją tego męczennika (1).

Do tych dwóch męczenników za tajemnicę spowiedzi, przydanym być może ks. Garnet, Jezuita angielski, zwany pospolicie, nawet u protestantów, *wielkim Jezuitą*. Z powodu głośnego spisku prochowego (2), był uwięziony i skazany na powieszenie (roku 1606, że nie wydał téj zbrodni stanu; wiedział zaś o niej tylko z zeznania jednego spiskowego, który mu je uczynił pod pieczęcią spowiedzi. Nic go zmusić nie zdołało do złamania milczenia; poszedł na śmierć z niezachwianą niczém odwagą.

Tajemnica spowiedzi popieraną więc była przez męczeństwo. Ogół nauki chrześcijańskiej stwierdzony był krwią mę-

(1) *L'Ami de la Religion* t. LXXXVIII, p. 484.

(2) Jakób I. król szkocki, wstąpiwszy na tron, obiecał katolikom swoją opiekę; ale nie dotrzymywał słowa, i doświadczali oni ustawicznego prześladowania. Najzapaleńsi ukonowali spisek: pod salą gdzie miał odbywać się parlament, podłożyli trzydzieści sześć barzyłek prochu, których wybuchnięcie miało wysadzić w powietrzu króla, obie izby i wszystkich tam obecnych. Jeden ze spiskowych, nazwiskiem Catesby, chcąc zwyciężyć niejaki skrupuły, spowiadał się Jezuitcie Grienwel, który odradzał mu udział w spisku, i zalecił udać się po radę, pod pieczęcią spowiedzi, do ks. Garnet; ten wszelkich także dokładał usiłowań, aby odwrócić spiskowych od ich zamiaru.

czenników; niektóre dogmata zyskały tenże przywilej w szczególności. Ale ileż innych istotnych artykułów wiary nie otrzymało podobnego poparcia? „Zdaje się ztąd, mówi Lenglet Dufresnoy (1), że Pan Bóg chciał tajemnicę spowiedzi zamieścić w rzędzie najpiérwszych prawd.“

P. *Czy lękać się przynajmniej nie należy stracić szacunek swego spowiednika, wyznając przed nim grzechy ciężkie, winy sprosne?*—O. Wyznając spowiednikowi grzechy ciężkie, winy sprosne, nie należy bynajmniej lękać się stracić jego szacunku.

WYKŁAD. — Jakichkolwiekbyście grzechów dopuścili się, jakiegokolwiek sprosności wyznać mieli kapłanowi, nie lękajcie się, bracia mili, uczynić na nim złego wrażenia; nie lękajcie się stracić jego szacunku. Nigdy nie czyni krzywdy swojej sławie w umyśle spowiednika, kto postanowił poprawić się; więcej on buduje się dobrém i świętém usposobieniem, jakie obecnie widzi w swym penitencie, niżby miał być uderzony wszystkimi przeszłemi jego nieprawościami. Szczere i pokorne wyznanie, połączone z mocnym żalem i dobrą wolą na przyszłość, ujmuje serce samego Boga, który był obrażonym: jakżeby mogło nie podobać się człowiekowi, który w niczém obrażony nie został wszelkimi temi nieprawościami, i sam w głębi serca swego czuje takżej pierwiastki słabości i ułomności? (2). —Ale powiecie może, winy moje są tak sromotne! W takim razie, spowiednik tém większe mieć będzie dla was współczucie: im więcej chory cierpi, im więcej choroba jego jest niebezpieczną i zadawnioną, tém więcej lekarz, któryby chciał go wydrzeć śmierci, przywiązuje się do niego i okazuje się skwapliwszym w niesieniu mu pomocy. Pochlebi mu twoja ufność i szczerość; wskaże ci on jako znak niewysłowiony dobroci boskiej, siłę i odwagę, które Bóg ci daje do objawienia najcięższych grzechów; błogosławić będzie Pana, że używać raczy jego pośrednictwa do nawrócenia ku niemu syna zbłąkanego; przedstawca Jezusa Chrystusa mieć będzie dla ciebie

(1) *Traité du secret de la confession*, I vol. in 12.

(2) *Lettres du P. Scheffmacher*, t. I. p. 304.

miłość samego Jezusa Chrystusa; ośmieli cię, pocieszy, płakać będzie nad tobą i wraz z tobą; zaniesie imię twoje do ołtarza świętego; jako Samarytanin miłosierny, wyleje na rany duszy twojej balsam gojący, i odrodzi nadzieję i wzruszenia słodkie i rozkoszne w duszy twojej, miotanej dzisiaj niespokojnością i zgryzotami.

P. *Czy można spowiadać się przez listy, aby oszczędzić sobie wstydu wyznawania ustnego grzechów swych przed kapłanem?* — O. Nie można spowiadać się przez listy; trzeba koniecznie stawić się przed kapłanem, i wyznać mu ustnie grzechy, których dopuściliśmy się.

WYKŁAD. — Znajdujemy w historii Kościoła wiele przykładów spowiedzi, odbytej przez listy. Podczas oblężenia Angers, w roku 873, Robert biskup cenomaneński (Mans), w niebezpieczną wpadłszy chorobę, pisał do biskupów obecnych w wojsku królewskim list następujący, z wyznaniem swoich grzechów, i prosząc ich o rozgrzeszenie: „W ostateczności, do jakiej gorączka mię przywiodła, pośpieszam z pisaniem do waszjej miłości, po raz ostatni, i aby wyspowiadać się z grzechów moich. Nikt pojąć nie zdoła ani ich liczby, ani ciężkości... A teraz, gdy się zbliżam ku ostatniej mojej godzinie, poglądam na śmierć z trwogą i jękiem... Dla tego też błagam miłosierdzia waszego, i proszę was, abyście rozwiązali okowy grzechów moich potęgą daną wam z Nieba i abyście ofiarowali modlitwy wasze o zglądzenie grzechów moich, iżbym, nieszczęściem, nie był strącony do piekła razem z potępionymi.“ Biskupi, znajdujący się w obozie pod Angers, przesłali mu na piśmie rozgrzeszenie w następujących słowach: „Niech łaska i potęga boska, mocą Ducha świętego... wybawi cię od wszelkiego złego, zachowa cię w dobrém, i doprowadzi cię do żywota wiecznego, w towarzystwie biskupów świętych. Amen“ (1).

Hilдеболд, biskup swessyoneński (Soissons), będąc chorym, pisał także do Hinkmara, swego metropolity, spowiadając się

(1) *Histoire de l'Eglise Gallicane*, tom VIII, p. 96.

z całego życia, a Hinkmar przesłał mu rozgrzeszenie na piśmie; lecz napomknął, że to nie ma przeszkadzać mu wyspowiadać się szczegółowo z grzechów swoich przed kapłanem (1). Te rozgrzeszenia w listach, i te spowiedzi przesyłane na piśmie, nie były sakramentalnemi. Było dość pospolitym zwyczajem pobożności umierających, w pierwszych wiekach wiary chrześcijańskiej, prosić nieobecnych biskupów o rozgrzeszenie. Taki akt pokory mógł wielką mieć zasługę przed Panem Bogiem, i ściągnąć na, korzających się tym sposobem łaski daleko większe, ale nie uważali oni przez to siebie za wolnych od spowiedzi ustnej i szczegółowej przed kapłanem, z grzechów, których się dopuścili.

Niekiedy spowiadano się przez listy wówczas, gdy niepodobna było udać się do kapłana. Nieszczęśliwa królowa Szkocyi Marya Stuart, ofiara zawziętości Elżbiety, królowej angielskiej, prosiła o pozwolenie widzenia się ze swym spowiednikiem. Odmówiono po barbarzyńsku. Wtedy napisała spowiedź swoją i ostatnią wolę i przesłała jemu (2). Taka spowiedź, chociaż nie sakramentalna, może być wszelako nader korzystną dla zbawienia, gdy się odbywa z prawdziwą skruchą i chęcią okazania przez to szczerzej żądzy poddania się klucmom Kościoła, gdyby możność tego pozwalała.

Toż samo ściąga się do spowiedzi świeckiego świeckiemu, której przedstawia nam historia liczne przykłady. Czytamy w „Historji świętego Ludwika,“ przez Joinvilla, że w gwałtownej potrzebie, Jehan de Joinville spowiadał Gwidona z Ibelinu: „Pan Gwido z Ibelinu, hetman cypryjski, ukląkł przy mnie i spowiadał się przedemną; a ja powiedziałem mu: Rozgrzeszam cię taką władzą, jaką mi dał Pan Bóg. Ale skorom podniósł się ztąd, nic zgola nie pamiętałem tego co mi opowiadał“ (3). Czytamy w „Żywocie Bernarda,“ pierwszego opata

(1) *Histoire de l'Eglise Gallicane*, t. VIII. str. 97, wiek IX.

(2) *Histoire des confesseurs des rois*, p. 155.

(3) *Histoire de S. Louis*, par Jehan de Joinville, p. 75, 76 edit. in 4-to.

Tiron, że rozbójnicy morscy, miotani straszną burzą, spowiadali się, nakładali pokutę i dawali rozgrzeszenie jeden drugiemu (1).—Taka spowiedź uczyniona dobrą wiarą i w prostocie ducha, może być użyteczna o tyle, ile była wyrażeniem żądz spowiadania się kapłanowi, gdyby możność pozwalała; ale nie była sakramentalną, równie jak spowiedź przez listy, o której mówiliśmy. Władza odpuszczania grzechów dana jest tylko kapłanom, i trzeba koniecznie stawić się przed ich trybunałem, aby otrzymać odpuszczenie grzechów. Oni są lekarzami dusz, i trzeba koniecznie, nieodzownie, aby oglądali ranę, gdy przyłożył mają do niej lekarstwo.

P. *Czy sam tylko spowiednik związany jest tajemnicą spowiedzi?*—O. Ci wszyscy, którzy ze pośrednictwem spowiedzi sakramentalnej, dowiedzieli się o rzeczy jakiej, ulegającej tajemnicy, związani są równie jak spowiednik tajemnicą spowiedzi.

WYKŁAD. — Spowiedź jest sakramentalną wówczas, gdy ją odbył penitent, z zamiarem spowiadania się i wyznania swych grzechów temu, kogo uważa za wykonywającego obowiązki spowiednika w imieniu i mocą Pana naszego Jezusa Chrystusa. Skoro więc spowiedź jest sakramentalną, powinność tajemnicy wiąże każdego, kto jakimkolwiek bądź sposobem dowiedział się, za pośrednictwem tej spowiedzi, o rzeczy jakiej, która ulega tajemnicy. Wiąże przeto: 1-e nie tylko prawdziwego spowiednika, ale i świeckiego, który udając kapłana, wysłuchał spowiedzi;—2-e tłumacza, który służył za pośrednika między spowiednikiem a penitentem;—3-e tych, którzy dobrowolnie lub mimowolnie podsłuchali co penitent mówił na spowiedzi;—4-e tych, których penitent radził się w przedmiocie spowiedzi, czy ma wyznać rzecz jaką przed spowiednikiem, lub jak ma tłumaczyć się;—5-e tych, którzy pomagają penitentowi

(1) *Tempestatis perseverante saevitia, timoris vehementia exagitati, peccata sua, quae turpiter gesserant, turpius in audientia cunctorum confitendo propalare incipiunt, sacerdotale sibi officium usurpantes dum paenitentis alternatim dant et accipiunt.* (*Vie de Bernard, abbé de Tiron*, par Geoffroy Le Gros, rozdział XVI, przytoczony przez Thiersa w dziele: *Traité des superstitions*, t. III, str. 263).

robić rachunek sumienia, przed spowiedzią;—6-e tych, którzy czytają papier, na którym penitent spisał swoje grzechy. Znalazszy taki papier, trzeba przestać go czytać, spostrzegłszy co w sobie zawiera, i natychmiast spalić. Wszyscy teologowie twierdzą, że ciężkim jest grzechem czytanie go, nawet gdybyśmy przypadkiem ten papier znaleźli.—Wszystko, cośmy powiedzieli, opiera się na tém, że osoby, o których mowa, dowiedziały się o tych tajemnicach jedynie ze spowiedzi, pośrednio lub bezpośrednio.

P. Czy penitent jest także obowiązany do tajemnicy spowiedzi?—O. Penitent nie jest obowiązany do tajemnicy spowiedzi; ale nie powinien bez słusznego powodu mówić o tém co się działo na trybunale pokuty, między nim a jego spowiednikiem.

WYKŁAD.—Tajemnica spowiedzi ustanowioną jest tylko na korzyść penitenta; ten więc nie jest do niej koniecznie obowiązany. Wszelako trudno jest mówić o swojej spowiedzi i spowiedniku swoim, iżby ztąd nie wynikła jaka szkoda dla religii. Podobne rozgadywanie daje powód do tysiącznych żarcików, do tysiącznych domysłów, pełnych złośliwości i niesprawiedliwości. Osoby przystępujące do trybunału pokuty nie mogą być zanadto ostrożne i wstrzemięźliwe w mowie. Rzecz niezawodna, że ci, którzy mają oplakany zwyczaj prawić bez ustanku o tém, co mówili na spowiedzi, o pytaniach im zadawanych, o przestrofach udzielanych, o pokutach wyznaczonych, i t. d., stają się, przez niepowściągliwość mowy, źródłem i powodem nieskończonej liczby grzechów, za które Pan Bóg żądać od nich będzie, prędzej lub później, straszego odania sprawy.

SZCZEGÓŁ HISTORYCZNY.

ODPOWIEDŹ KS. DE CHEVERUS KILKU PROTESTANTOM.

Kilku protestantów prosiło raz ks. de Cheverus, aby powiedział, czy dwaj młodzi ludzie, których spowiadał i którzy, idąc na śmierć, zachowywali szlachetną odwagę, rzeczywiście byli niewinni. Ks. de Cheverus obiecał dać na przyszłym kazaniu, jedyną odpowiedź, jaką udzielić może na takie pytanie. W istocie, rad, że będzie nauczał

i zemści się prawdy katolickiej, w obecności mnóstwa słuchaczy, których ciekawość sprowadziła do niego, silnie i jasno rozwinął naukę Kościoła o spowiedzi, o boskim jej ustanowieniu, o nieoszacowanych jej korzyściach, i nietykalności tajemnicy nakazanej spowiednikowi, który złamać jej nie może nawet dla ocalenia królestwa (1).

N A U K A XXIII^{ia}.

O rozgrzeszenia.

P. *Czy otrzymujemy sakrament pokuty za każdym razem, ilekroć spowiadamy się?*—O. Nie; otrzymujemy sakrament pokuty wtenczas tylko, kiedy kapłan udziela nam rozgrzeszenia i kiedy jesteśmy dobrze usposobieni.

WYKŁAD.—Trzy akty penitenta, to jest: skrucha i spowiedź, o których już mówiliśmy, i zadość uczynienie, o którym wkrótce powiemy, są jeżeli nie materyą, przynajmniej jakby materyą pokuty. Forma tego sakramentu zależy na słowach, które kapłan wymawia dając rozgrzeszenie czyli absolucyę. Sakrament zaś wówczas dopiero istnieje, gdy forma jest zastosowaną do materyi (2), a zatem przyjmujemy sakrament pokuty wówczas, gdy odbieramy rozgrzeszenie, przy wymaganém usposobieniu; bo gdyby nie było tego usposobienia, rozgrzeszenie byłoby nieważnóm, to jest nie sprawiłoby żadnego skutku.

P. *Co jest rozgrzeszenie czyli absolucya?*—O. Rozgrzeszenie czyli absolucya, jest-to wyrok wydany przez kapłana, w imieniu Jezusa Chrystusa, którym odpuszcza grzechy temu, kto wyspowiadał się z należytem usposobieniem.

WYKŁAD.—Ponieważ Jezus Chrystus postanowił kapłanów sędziami sumienia, rozgrzeszenie czyli absolucya wyrzeczona przez nich, jest prawdziwym wyrokiem sądowym. Wyrok ten wydają oni nie we własném imieniu, ale w imieniu Jezusa Chrystusa, którego osobę przedstawiają i są jego ministrami. Skoro wyrzekli słowo, grzesznik, jeżeli wyspowiadał się z potrzebném usposobieniem, otrzymuje natychmiast odpuszczenie

(1) *Vie de Mgr. de Cheverus.*

(2) *Accedit. verbum ad elementum, et fit sacramentum. (S. Aug.)*

grzechów, których się dopuścił; dusza jego obmywa się krwią Jezusa Chrystusa, oczyszcza się ze zmaz, któremi się skalala, wyzwala się z więzów i wraca do łaski i przyjaźni swojego Boga; odzyskuje pokój, niewinność, ze wszelkimi prawami swemi do Królestwa Niebieskiego, których grzech ją pozbawił.

P. *Jakimi słowami kapłan odpuszcza grzechy?*—O. Słowa, któremi kapłan odpuszcza grzechy, są następujące: „Ja ciebie rozgrzeszam od grzechów twoich, w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego.“

WYKŁAD. — Kapłan, wysłuchawszy spowiedzi penitenta i naznaczywszy mu pokutę, daje rozgrzeszenie czyli absolucję, jeżeli uznaje go za dostatecznie usposobionego. Odmawia najprzód, z odkrytą głową, *Misereatur*; potem, podniosłszy rękę prawą nad penitentem, lub wyciągnawszy ją ku niemu, mówi: *Indulgentiam, absolutionem* i t. d. A włożywszy biret, i wyciągając rękę ku penitentowi, przemawia temi słowy: „Niech Pan nasz Jezus Chrystus rozgrzeszy cię, a ja jego władzą, o ile jestem mocen (1), i o ile potrzebujesz, rozgrzeszam cię od wszystkich więzów ekskomuniki (kłątwy), suspensy (2) i interdyku (3); rozgrzeszam cię także od wszystkich grzechów twoich, w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego. Amen.“ Jednocześnie czyni znak krzyża nad głową spowiadającego się, aby mu przypomnieć, że jedynie przez zasługi Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego, grzechy jego są mu odpuszczone. Po skończonem rozgrzeszeniu, kapłan odkrywa głowę i odmawia następującą modlitwę: „Niech męka Pana naszego Jezusa Chrystusa, oraz zasługi błogosławionej Maryi Panny, i wszystkich świętych, niech wszystko, cokolwiek uczynisz dobrego,

(1) Są więzy, których kapłan rozwiązać nie jest mocen, są grzechy, od których rozgrzeszyć nie może i te nazywają się *wyjątkowemi*, zależącemi od decyzji władzy wyższej duchownej (*casus reservatus*); dla tego też spowiednik mówi: *O ile jestem mocen*.

(2) Spowiednik opuszcza wyraz *suspensa*, dając rozgrzeszenie osobie świeckiej.

(3) *Interdykt*, jest cenzurą, którą Kościół zabrania używać niektórych sakramentów, pozbawia pogrzebu kościelnego, za karę jakiego ciężkiego grzechu, oraz nieposłuszeństwa znacznego i gorszącego.

tudzież wszystko, cokolwiek zniesiesz przykrego, posłuży ci do otrzymania odpuszczenia twych grzechów, do powiększenia w tobie łaski, i wyjednania ci nagrody żywota wiecznego. Amen.“ *Passio Domini* (1).

W spowiedziach krótkich i często powtarzanych, kapłan może opuścić *Misereatur*, *Indulgentiam* i modlitwę *Passio* (2).

(1) Uważamy za rzecz potrzebną umieścić tu formułę rozgrzeszenia, jaka się znajduje w *Rytuale Rzymskim*.

Cum igitur poenitentem absolvere voluerit sacerdos, injuncta ei prius, et ab eo acceptata salutari poenitentia, primo dicit: Misereatur tui omnipotens Deus, et dimissis peccatis tuis, perducatur te ad vitam aeternam. Amen.

Deinde dextera versus poenitentem elevata, dicit: Indulgentiam, absolutionem et remissionem peccatorum tuorum tribuat tibi omnipotens et misericors Dominus. Amen.

Dominus noster Jesus Christus te absolvat, et ego auctoritate ipsius te absolvo ab omni vinculo excommunicationis, (suspensionis), et interdicti, in quantum possum et tu indiges: Deinde ego te absolvo a peccatis tuis, in nomine Patris †, et Filii, et Spiritus Sancti. Amen.

Si poenitens sit laicus, omittitur verbum suspensionis.

Passio Domini nostri Jesu Christi, merita beatæ Mariæ virginis, et omnium Sanctorum, quidquid boni feceris et mali sustinueris, sint tibi in remissionem peccatorum, augmentum gratiæ, et præmium vitæ æternæ. Amen.

—W niektórych dycieczach przydano mniej lub więcej do tego, cośmy wyżej wypisali. I tak, w wielu *Rytuałach*, po wyrazach: *Dominus noster Jesus Christus* znajdują się te słowa: *Qui est summus pontifex*; a w modlitwie *Passio*, po słowach: *Omnium sacramentum*, dodają: *Suffragia sanctæ matris Ecclesiæ*.

W niektórych wydaniach *Rytuału Rzymskiego*, wyraz *deinde*, wydrukowany czerwonymi literami, następuje po słowach: *in quantum possum et tu indiges*. Święta kongregacya obrzędów zapytywana była czy trzeba wymawiać czy też opuścić wyraz *deinde*.

1) Utrum verbum *deinde* in forma absolutionis in nonnullis editionibus rubre caractere impressum omittendum sit?—R e s p. Nihil esse innovandum. (S. R. C. 11 mart. 1836).

2) An in forma absolutionis ante verba: Ego te absolvo a peccatis tuis, dicendum sit vel omittendum verbum *deinde*?—R e s p. Datur decretum diei 11 martii 1837. (S. R. C. die 27 febr. 1847, apud Gardellini, t. VIII, p. 473).

Z tego co poprzedza, wypływa wniosek, że nie trzeba opuszczać wyrazu *deinde*.

(2) In confessionibus autem frequentioribus et brevioribus omitti potest *Misereatur*, etc. et satis erit dicere, *Dominus noster Jesus Christus*, etc. usque ad illud, *Passio Domini nostri*, etc. (exclusive).

Cum in *Rit. Rom.* legatur: *In confessionibus autem*,... usque ad illud, *Passio* etc., quaeritur an sit intelligendum exclusive vel inclusive?—R e s p. Intelligendum esse *exclusive*. (S. R. C., die 27 febr. 1847).

—Jeżeli chory blizkim jest skonania, kapłan użyć może téj skróconej formuły rozgrzeszenia: „Ja ciebie rozgrzeszam od wszystkich cenzur i wszystkich grzechów twoich, w imię Ojca, i Syna i Ducha Świętego. Amen.“ (1)

P. *Co czynić należy kiedy kapłan udziela rozgrzeszenia?* — O. Kiedy kapłan udziela rozgrzeszenia, trzeba wznowić żal za grzechy swoje i mocne postanowienie nie dopuszczania się ich więcej.

WYKŁAD. — Wypowiadawszy się ze swych grzechów, trzeba już tylko brzydzić się nimi z głębokości serca swego i ponawiać mocne postanowienie nie dopuszczania się ich nigdy więcej. Roztrząsać jeszcze swe grzechy, kiedy kapłan daje rozgrzeszenie: mieszać się, niepokoić się, z obawy żeśmy czego zapomnieli, jest-to wpadać w sidła szatana, który niezdoławszy zniweczyć spowiedzi brakiem szczerości, stara się ją teraz zniweczyć brakiem skruchy. Wzbudzać w duszy swojej żywe uczucia żalu i boleści, miłości i wdzięczności: oto czém powinien zajmować się jedynie grzesznik, słuchając mistycznych słów, które, jeżeli jest on w dobrém usposobieniu, mają moc otwierać mu niebo i zamykać pod jego stopami przepaści piekielne.

P. *Co czynić trzeba po rozgrzeszeniu?* — O. Po rozgrzeszeniu trzeba odejść na stronę, dziękować Panu Bogu za odebraną łaskę, i wzmacniać się w postanowieniu niegrzeszenia więcej.

WYKŁAD. — Grzesznik, odszedłszy od konfessyonału, powinien usunąć się na stronę, skupić ducha swego przez czas niejaki, aby pobudzić siebie na nowo do wstrętu i obrzydzenia grzechów, które odpuszczone mu zostały i wynurzyć Bogu wdzięczność swoją za nieoszacowane dobrodziejstwo, którego mu udzielił, wracając mu swoją przyjaźń i łaskę. Niewdzięczność jest zbrodnią; wdzięczność, przeciwnie, ściąga nowe łaski.

P. *Czy można otrzymać niekiedy, bez rozgrzeszenia kapłana, odpuszczenie grzechów popełnionych po chrzcie świętym?* — O. Kto ma skruchę doskonałą, połączoną z żądzą sakramentu pokuty, otrzymuje w téjże chwili przebaczenie i odpuszczenie grzechów swoich.

(1) *Urgente vero aliqua gravi necessitate, in periculo mortis, breviter dicere poterit: Ego te absolvo ab omnibus censuris et peccatis. In nomine Patris et Filii, et Spiritus Sancti. Amen. (Rit. Rom.)*

WYKŁAD.—Przez sakrament pokuty, przez rozgrzeszenie, zwykle grzechy są odpuszczane i zgladzane. Mogą atoli być odpuszczone za pomocą innego środka, to jest: przez skruchę doskonałą, której towarzyszy żądza sakramentu. Ta skrucha, która, jakśmy już powiedzieli, zamyka w sobie przynajmniej domyślnie żądzę, o której mowa, zastępuje miejsce samegoż sakramentu; łaska poświęcająca natychmiast rozlewa się w duszy, i działa w nią to, coby sakrament zdziałał: niszczy i wytępia na zawsze grzech. To, cośmy powiedzieli, opiera się: 1-e na wyraźnej i stanowczej nauce świętego sobotu trydencckiego (1);— 2-e na potępieniu następnej propozycji Baiusa: „Przez skruchę, gdyby nawet połączoną była z miłością doskonałą i żądzą przyjęcia sakramentu, grzech nie odpuszcza się, wyjąwszy przypadku konieczności lub męczeństwa, bez rzeczywistego przyjęcia sakramentu“ (2): przeciwne zatem twierdzenie jest prawdziwem;— 3-e na różnych ustępach Pisma Świętego, z których dwa tu przytoczymy: „*miłość zakrywa wielkość grzechów*“, mówi święty Piotr (3). — „*Odpuszczają się jej wiele grzechów*, rzekł Jezus Chrystus, mówiąc o jawno-grzesznicy, *iż wielce umiłowała*“ (iż ukochała wiele) (4). Tak więc, nawet oprócz przypadku konieczności, skrucha doskonała, połączona z żądzą przyjęcia sakramentu, którą w sobie zamyka, ma moc pojednania grzesznika z Panem Bogiem. Co większa, jakśmy już powiedzieli (5), nie masz obowiązku przystępować natychmiast do trybunału pokuty. Naprzykład: popełniłeś grzech śmiertelny, czynisz akt skruchy doskonałej z żądzą przyjęcia sakramentu, i nie jesteś obowiązany spowiadać się zaraz dzisiaj, chociaż możesz to uczynić z łatwo-

(1) Sess. XIV, cap. IV. Zabacz str. 238.

(2) Per contritionem etiam cum charitate perfectae et cum voto suscipiendi sacramentum conjunctam, non remittitur crimen extra casum necessitatis aut martyrii, sine actuali susceptione sacramenti. (P r o p. 71, Baii, a S. Pio V. damnata.)

(3) Charitas operit multitudinem peccatorum. (I P e t r., IV, 8.)

(4) Remittuntur ei peccata multa, quoniam dilexit multum. (L u c., VII, 47.)

(5) Zobacz str. 291.

ścią; ale wolno ci czekać jakiego święta, w które zamierzasz przystąpić do komunii, a nawet czekać Wielkiego Postu, przynajmniej według zdania wielkiej liczby teologów (1). Poddając wówczas kluczom Kościoła grzech, już odpuszczony mocą skruchy doskonałej, połączonej z żądzą przyjęcia sakramentu, a zatem w sposób odnoszący się do tychże kluczów (2), odbierecie na świętym trybunale łaskę sakramentalną (3), wraz z potwierdzeniem przebaczenia już przez was otrzymanego. Pospieszamy atoli dodać, że jest przynajmniej rzeczą daleko roztropniejszą iść do spowiedzi, gdy czujemy się winnymi grzechu śmiertelnego, jakąkolwiek przyciemnieliśmy skruchę. Pospieszamy jeszcze dodać, że zawsze trzeba spowiadać się przed komunią, chociażbyśmy doświadczyli najżywszej skruchy. Kościół postanowił to dla swych dzieł za konieczne prawidło, prawidło oparte na następnych słowach świętego Pawła: „Niechajże doświadczy samego siebie człowiek: a tak, niech je z chleba tego, i z kielicha pije“ (4).— Co się tyczy innych sakramentów, które aby przyjętymi były godnie, wymagają stanu łaski, Kościół nie wkłada tego obowiązku; ale według bardzo wielkiej liczby teologów, prawidło o spowiedzi obowiązuje *przygodnie* (5), i jest przynajmniej rzeczą roztropną uciekać się do niej. Mając przyjąć sakrament bierzmowania, lub inny jaki sakrament żyjących, jeśliby kto czując się winnym grzechu śmiertelnego, zaniedbał stawić się przed trybunałem świętym, pod pozorem, że ma skruchę doskonałą,

(1) Scholliner, Perrone.

(2) Peccata mortalia delentur per solam contritionem, sine ordine ad claves, (Propos. damnata a Sixto IV.)

(3) Votum sacramenti, Deo ita miserante, rei ipsius vices gerit, acidem praestat, quanquam non eodem modo. Votum enim sacramenti non agit ex opere operato, sicut sacramentum, sed ex opere duntaxat operantis, et gratia quae infunditur, proprie sacramentalis non est. (Vattolus, t. III, p. 256.)

(4) Probet autem seipsum homo: et sic de pane illo edat, et de calice bibat. (I Cor., XI, 28—Conc. Trid., sess. XIII, cap. VII.)

(5) Praeceptum divinum confessionis sacramentalis obligat per accidens, cum quis vult suscipere sacramentum, aut in statum gratiae se constituere debet. (Scholliner.)

z zamiarem spowiadania się może za ośm lub dziesięć miesięcy: czyliż nie byłoby to wielką zuchwałością, jeżeli nie powiem więcej?

SZCZEGÓŁY HISTORYCZNE.

ORMIANIE.

Ormianie, nawróceni na wiarę chrześcijańską przez świętego Grzegorza, przezwanego *Illuminator*, za papieżstwa świętego Sylwestra, przywiązani byli do Kościoła rzymskiego w ciągu dwóch wieków. Odłączyli się od niego około roku 520, pod patriarchą Nersesem. Spowiedź zachowała się u nich; oto jest forma rozgrzeszenia, której używają: „Niech Bóg, miłujący ludzi, uczyni ci miłosierdzie, niech ci odpuści grzechy, z których wyspowiadałeś się, i te, o których zapomniałeś; a ja, mocą nadaną mi przez kapłaństwo, według słów boskich: *Cokolwiek rozwiążecie na ziemi, rozwiązanem będzie w Niebie*, temiż samemi słowami, rozgrzeszam cię od wszystkich grzechów, które popełniłeś myślą, mową i uczynkiem; w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego.“

SZCZĘŚLIWE SKUTKI ROZGRZESZENIA.

Pewien człowiek popełnił straszną zbrodnię, a chociaż był dręczony zgryzotą sumienia, grzął w tak opłakany stan przez lat dziesięć, nie mając odwagi iść do spowiedzi. Widział piekło otwarte przed sobą i schnął na ziemi, nie mogąc ani jeść, ani pić, ani spać. Bóg, mając na niego zamiary miłosierdzia, pozwolił mu, iżby spotkał w drodze zacnego kapłana, który opowiadał mu o wielkich pożytkach spowiedzi i o wdzięczności, jaką winniśmy Jezusowi Chrystusowi za ustanowienie sakramentu, przez który otrzymujemy odpuszczenie grzechów naszych. Grzesznik ów, słuchając go, nie mógł wstrzymać się od westchnień, które zdradziły niespokojność jego sumienia. Spostrzegł to mąż boży i zachęcał go do spowiedzi, dla uspokojenia duszy swojej. Tak też uczynił grzesznik, a zaledwie otrzymał rozgrzeszenie, zachwycony został świętym uniesieniem i prawie odchodził od siebie. „Co ci się stało?“ zapytał go spowiednik.—„Niestety! odpowiedział, o jak nieszczęśliwi są ci, którzy grzęzną w grzechu! Zapewniam cię, że przez wiele lat żyłem jak w prawdziwym piekle; a w chwili gdyś mię rozgrzeszył, uczułem w sobie tak wielką pociechę, że nie spodziewam się doznać większej nawet w raju“ (1).

(1) Ks. Martin, *Recueil d'instructions pour la première communion*, p. 90.

NIC NIE NALEŻY PRZYDAWAĆ DO SŁÓW ROZGRZESZENIA.

Pozwalano sobie niekiedy, dobrą wiarą bez wątpienia, i skutkiem bardzo słusznego nszanowania, ale co nie powinno być przestrzeżanem w trybunale pokuty, gdzie stopnie i godności znikają i gdzie są tylko grzesznicy, — pozwalano sobie niekiedy, zamiast prostych słów: *Ja ciebie rozgrzeszam od grzechów twoich*, mówiąc: *Rozgrzeszam Waszę Wysokość, Waszę Eminencyę, Waszę Królewską Mość* i t. d. *od jej grzechów*. Czy rozgrzeszenie udzielone w takich słowach jest ważnem? Doktorowie odpowiadają, w ogólności, w sposób twierdzący, ponieważ nie ma w tém żadnej istotnej zamiany; ale zarazem uczą, że używanie podobnej formuły nie jest bez winy. Kapłan, zasiadłszy na trybunale swoim, widzi przed sobą tylko grzeszników, a jakkolwiek stopień zajmują oni na świecie, nie powinien dawać nań żadnego względu, lecz oznajmić wyrok według jego brzmienia, nic nie ujmując, ani też dodając (1).

 NAUKA XXIV^{ta}.

O zadość-uczynienia.

P. *Kto otrzymał rozgrzeszenie, czy ma jeszcze co do czynienia?*—O. Kto otrzymał rozgrzeszenie, powinien jeszcze naprawić obrazę Pana Boga i krzywdę wyrządzoną bliżniemu przez grzech: to się nazywa Zadość-uczynieniem.

WYKŁAD. — Grzesznik, przenikniony prawdziwym żalem, i którego spowiedź była pokorną, szczerą i całkowitą, pojednał się zupełnie z Panem Bogiem przez rozgrzeszenie. Ale nie powinien mniemać, że już nic mu nie zostaje do czynienia; ma on jeszcze wypełnić główne powinności. Przez grzech obraził Pana Boga, wyrządził mu wielką zniewagę: obowiązany więc jest ją naprawić. Przez grzech mógł także wyrządzić jaką krzywdę bliżniemu, zaszkodzić mu; jeżeli tak się stało, powinien wynagrodzić mu wszelkie zrządzone szkody. To dwojaki wynagrodzenie nazywa się zadość-uczynieniem.

P. *Co jest zadość-uczynienie?* — O. Zadość-uczynienie jest-to wynagrodzenie krzywdy wyrządzonej Panu Bogu przez grzech.

(1) Baruffaldi, ad *Rituale rom. commentaria*, p. 60.

WYKŁAD. — Zadość-uczynienie, uważane o ile jest jednym ze trzech aktów penitenta, które są niejako materją sakramentu, zależy głównie na powetowaniu obrazy wyrządzonej Panu Bogu pogwałceniem jego przykazań. Drugim przedmiotem zadość-uczynienia, o którym wkrótce powiemy, jest: wynagrodzenie szkód wyrządzonych bliźniemu, bądź na jego osobie, bądź na jego sławie czyli dobrem imieniu, bądź na jego majątku.

P. *Jeżeli kto nie miał zamiaru uczynić zadość Bogu i bliźniemu, czy odbędzie ważną spowiedź?*—O. Nie; kto spowiadając się, nie miał postanowienia uczynić zadość Bogu i bliźniemu, niegodzien jest rozgrzeszenia, i jeżeli je otrzyma, popełni świętokradztwo.

WYKŁAD. — W pierwszych wiekach Kościoła, przypuszczano do dobrodziejstwa pojednania się z Bogiem tylko tych, którzy naprawili, o ile od nich zależało, obelgę wyrządzoną Panu Bogu i krzywdę uczynioną bliźniemu przez grzech swój. Dzisiaj, Kościół pozwala rozgrzeszać tych, którzy jeszcze nie uczynili zadosyć; ale wymaga, aby obiecali i mieli mocne postanowienie zadosyć uczynić. To mocne postanowienie, które teologowie nazywają zadosyć-uczynieniem *ządzą*, *in voto*, jest istotną częścią sakramentu, i bez niej nie może nastąpić odpuszczenie grzechów. Ztąd wynika, że jeżeli grzesznik, spowiadając się, nie będzie miał postanowienia uczynić zadosyć sprawiedliwości Boga i naprawić krzywd wyrządzonych bliźniemu, nie jest godzien rozgrzeszenia, i gdyby je otrzymał, grzechy jego nie byłyby odpuszczone; owszem, popełniłby okropne świętokradztwo, i odszedłby od sakramentu pokuty daleko występniejszym, niżeli do niego był przyszedł.

P. *Ponieważ grzechy odpuszczają się rozgrzeszeniem, jakim sposobem penitent obowiązany jest jeszcze zadosyć uczynić Panu Bogu?*—O. Chociaż grzechy odpuszczają się rozgrzeszeniem, wszelako penitent obowiązany jest jeszcze uczynić zadosyć Panu Bogu, ponieważ zwykle kara wieczna, na którą zasługuje grzech śmiertelny, zamienia się na karę doczesną, którą wycierpieć trzeba w tém życiu lub w przyszłym.

WYKŁAD. — Jakeśmy już powiedzieli (1), trzy rzeczy różnić należy w grzechu: plamę albo szpetność, jaką wyciska

P. Zobacz tom II, str. 526, naukę o *Grzechu*.

na duszy;—winę, to jest stan karogodności, w jakim znajduje się dusza występna, i który czyni ją przedmiotem wstrętu obrzydzenia i gniewu Pana Boga, gdy grzech jest śmiertelny, lub tylko przykrość mu sprawia, gdy jest powszedni;—wreszcie, należność winy, to jest tenże sam stan karogodności, który oddaje duszę pod brzemień sprawiedliwości boskiej i przeznaczają ją karze zastosowanej do jej grzechu. Rozgrzeszenie zacierają w zupełności i bezwarunkowo płamę, jaką grzech wycisnął na duszy, i wyprowadza ją ze stanu karogodności, w jakim znajdowała się. Odpuszcza także karę wieczną, którą Bóg zachowywał w piekle dla grzesznika; ale zwykle ta kara wieczna zamienia się na karę doczesną, którą znieść trzeba w tém lub w przyszłym życiu. Powiadamy *zwykle*, gdyż zdarzyć się może, że grzesznik ma tak mocny żal za swoje winy, i miłość tak doskonałą, iż Bóg odpuszcza mu w zupełności i bezwarunkowo wszelką karę, na jaką zasłużył (1).

Kara wieczna, na którą zasługiwał grzech śmiertelny, zamienia się zwykle na karę doczesną: tak się wyrażają najznakomitsi teologowie; przytoczymy własne ich słowa. Zaczniemy od autora *Teologii Piktawijeńskiej* (Poitiers): „Przez nieskończone miłosierdzie swoje, Bóg zastępuje karę doczesną karę wieczną“ (2). — W sakramencie pokuty, mówi ks. Tomasz de Charmés, „Kara wieczna zamienia się na karę doczesną, w tém znaczeniu, że grzesznik, który przed przyjęciem sakramentu zasługiwał na karę wieczną, przyjąwszy go lub

(1) Intentio contritionis potest attendi dupliciter, uno modo ex parte charitatis quae displicentiam causat; et sic contingit, tantam intendi charitatem in actu, quod contritio inde sequens merebitur non solum culpae amotionem, sed etiam absolutionem ab omni poena: alio modo ex parte doloris sensibilis, quem voluntas in contritione excitat; et quia illa poena etiam quaedam est, tantum potest intendi, quod sufficiat ad deletionem culpae. Quandoque Deus tanta commotione convertit cor hominis, ut subito perfecte consequatur sanctitatem spirituales, non solum remissa culpa, sed sublatis omnibus peccati reliquis. (S. Thomas, apud Theodorum a Spiritu Sancto, *Tract. dogmat. moral. de indulgentiis*, t. I, p. 115).

(2) Substituit enim Deus poenam temporalem aeternae, quod est infinitae misericordiae opus. (*Theol. Pict. de Satisfact.*, art. I.

uczyniwszy akt skruchy doskonałej, zasługuje tylko na karę doczesną, ponieważ stał się przyjacielem Pana Boga“ (1). — „Prawie zawsze, mówi Reiffenstuel, gdy grzech śmiertelny odpuszcza się przez pokutę, kara wieczna, na którą zasługiwał, zmniejsza się na karę doczesną“ (2). — „Człowiek, zostawszy usprawiedliwionym, mówi Teodor od Ducha Świętego, obowiązany jest wszakże czynić pokutę; nie żeby ulegał jeszcze karze wiecznej, ale ponieważ kara wieczna, na którą przed usprawiedliwieniem zasługiwał grzech śmiertelny, zamienioną została na karę doczesną“ (3). — „Sakrament pokuty, mówi wielki Bossuet, jest mistyczną zamianą kary wiecznej na karę doczesną“ (4). — „Gdy grzechy odpuszczone nam zostały, mówi kardynał de La Luzerne, i rozgrzeszenie uwolniło od kary wiecznej, trzeba jeszcze atoli wycierpieć karę bądź w życiu przyszlém, przez męki czyscowe, bądź w życiu terażniejszym przez uczynki zadosyć czyniące; tym sposobem Pan Bóg godzi to, co udziela swemu miłosierdziu, z tém, co jest winien swojej sprawiedliwości. Łaskawość przebacza grzesznikowi, przywraca mu łaskę, pojednywa go z Bogiem; sprawiedliwość wymaga, aby człowiek uczynił zadosyć, o ile od niego zależy, za popełnioną obrazę. Łaskawość zastępuje karę doczesną męki wiekuiste, na które grzesznik zasłużył; sprawiedliwość wymaga, aby ta kara poniesioną była“ (5). — Bo-

(1) Poena aeterna mutatur in temporalem, hoc sensu quod peccator ante susceptionem sacramenti erat dignus poena aeterna; suscepto vero sacramento, vel elicitu actu contritionis perfectae, dignus est tantum poena temporali, cum sit amicus Dei. (*Theologia universa*, a R. P. Thomas de Charmes, edit. undecima, t. I, p. 414).

(2) Ordinarie loquendo, dimissa per poenitentiam culpa peccati mortalis, remanet aliqua poena temporalis, in quam poena aeterna peccato mortali correspondens commutatur. (Reiffenstuel, *Theol. moralis*, t. II, p. 289).

(3) Manet post justificationem homo obligatus ad poenam, non quia poenae aeternae reatus persistat, sed quia poena aeterna, quae ante justificationem peccato peccati debebatur, commutatur in temporalem. (Theodorus a Spiritu Sancto, *Tract. de indulgentiis*, t. I, p. 128),

(4) Bossuet, *Sermon sur la satisfaction*, 1-er point.

(5) Kardynał De La Luzerne, *Instructions sur l'administration des sacrements*, edit. in 120, t. I, p. 175.

nacina (1), Bellarmin (2), Bergier (3), Libermann (4), ks. Bougeant (5), La Chétardie (6), ks. Pouget (7), Couturier (8), autor *Katechizmu Nanteńskiego* (9), autor *Katechizmu Obojga Sycylii* (10), i t. d., wyrażają się o tym przedmiocie, w słowach zupełnie podobnych.

P. Czy w Piśmie świętym znajdują się przykłady przekonywające, że po odpuszczeniu grzechu, pozostaje kara doczesna do wycierpienia?—O. W Piśmie świętym znajdują się liczne przykłady, przekonywające, że po odpuszczeniu grzechu, pozostaje kara doczesna do wycierpienia.

WYKŁAD. — Pierwszy przykład, przykonywający, że po odpuszczeniu grzechu, pozostaje kara doczesna do wycierpienia, bierzemy z Czwartych Ksiąg Mojżeszowych (*Numeri*). Jest to przykład Izraelitów, których Mojżesz wysłał na oglądanie Ziemi, Obiecanéj, z wyjątkiem Jozuego i Kaleba. „I uwlekli ziemi którą byli oglądali, przed synmi Izraelowymi, mówiąc: Ziemia, którąśmy przejrżeli, pożera obywatele swe: lud, któryśmy widzieli, wysokiego wzrostu jest. Tameśmy widzieli dziwy, z rodu olbrzymskiego: do których przyrównani, zdałiśmy się jako szarańcza. I tak wrzeszcząc wszystek gmin, płakał nocy onéj, i szemrali przeciw Mojżeszowi i Aaronowi, wszyscy synowie Izraelowi, mówiąc: Obyśmy byli pomarli w Egipcie; i na téj wielkiej pustyni, daj Boże, byśmy poginęli i nie wprowadził nas Pan do téj ziemi, abyśmy nie upadli od miecza... I rzekł Pan do Mojżesza: Dokądże będziemy uwła-

(1) Bonacina, *de Sacram. poenit.*, t. I; p. 164.

(2) Bellarmin, *Controv. de Satisfact.*

(3) Bergier, *Diction. de Théologie*, art. *Satisfaction*.

(4) Libermann, *Instit. theolog.*, t. III, *Satisfact.*

(5) Bougeant, *Exposition de la doctrine chrétienne*.

(6) La Chétardie *Catéchisme de Bourges*.

(7) X. Pouget, *Catéchisme de Montpellier*.

(8) *Catéchisme de Couturier*, t. IV.

(9) Ks. Mesnard, dyrektor seminarium w Nantes.—Książd ten, którego chcia-no uczynić świętym, był jawnym jansenistą, imię jego zamieszczona jest w dziele *Biographis des Appelants*. Tak nazywano jansenistów, którzy nie chcąc być posłusznymi bulli *Unigenitus*, potępiającej ich błędy, *appellowali* od niej do przyszłego, soboru powszechnego.

(10) Gourlin.—Zobacz *Wiadomość bibliograficzną*, na końcu tomu IV pod wyrazem: *Gourlin*.

czął ten lud? Pókiż mi wierzyć nie będą, na wszystkie znamiona (cuda), którem czynił przed nimi? Uderzę je tedy morem i wytracę... I rzekł Mojżesz do Pana:... Opuść, proszę, grzech ludu tego, według wielkości miłosierdzia Twego... I rzekł Pan: Opuściłem, według słowa twego. Wszakże wszyscy ludzie, którzy widzieli majestat mój, i cuda, którem czynił w Egipcie i na puszczy, a kusili mię już przez dziesięć kroc, ani byli posłuszni głosu mego, nie oglądają ziemię, o którąm przysiągł ojcom ich; ani żaden z tych, który mi uwlókł, nie ujrzy jój“ (1).

Widzimy ztąd, że Pan Bóg, przebaczywszy ludowi swemu grzech szemrania, którego dopuścił się, skazał go atoli na karę doczesną, to-jest, że wszyscy, którzy liczyli wówczas dwadzieścia lat wieku i więcej, nie mieli wnijsć do Ziemi Obiecanej, lecz pomrzeć na puszczy; ci zaś, którzy nie doszli jeszcze byli tego wieku, tułać się mieli na pustyni lat czterdzieści, dopóki wszyscy pierwsi nie wymrą (2).

Drugi przykład bierzemy z wtórych Ksiąg *Królewskich*. Gdy Dawid dopuścił się cudzołóstwa i mężobójstwa, posłał Pan do niego Natana proroka. A Natan przyszedłszy, rzekł mu: „Tak mówi Pan Bóg Izraelów:... Uryasza Hetejczyka zabiłeś mieczem, a żonę jego wziął sobie za żonę, i zamordowałeś go mieczem synów Ammon. Przetoż nie odejdzie miecz z domu twego aż na wieki, tym, żeś mną wzgardził, i wzięłeś żonę Uryasza Hetejczyka, aby twoją żoną była. A tak to mówi Pan: Oto ja wzbudzę na cię złość z domu twego... Boś ty uczynił potajemnie: ale ja uczynię to słowo przed oczyma wszystkiego Izraela, i przed oczyma słońca. I rzekł Dawid do Natana: Zgrzeszyłem Panu. I rzekł Natan do Dawida: Pan też przeniósł grzech twój: Nie umrzesz. Wszakóż, iżeś dał przyczynę bluźnienia nieprzyjaciołom Pańskim dla słowa twego,

(1) *Numer.*, XIII, 33—34; XIV, 1—23.

(2) *Numer.*, XIV, 29—38.

syn któryć się urodził, śmiercią umrze... Pan też zaraził niemocą dziecię, które urodziła żona Uryaszowa Dawidowi. I stało się dnia siódmego, że umarło dziecię“ (1).

Widzimy także z tego opowiadania historyi świętej, że Bóg przebaczywszy Dawidowi jego cudzołóztwo i mężobójstwo, skazuje go na kary doczesne, któremi są: naprzód śmierć dziecięcia, które miał z żony Uryasza; potem nieszczęścia jakich miał doświadczyć jego dom, a mianowicie, które przeznaczono mu było doznać samemu w czasie buntu syna jego Absalona (2).—Znajdujemy więc w Piśmie świętém coś podobnego do tego, czego naucza Kościół katolicki, że „Bóg nie zawsze odpuszcza wszystką karę wraz z grzechem“ (3); lecz że zwykle kara wieczna, na którą grzesznik zasłużył grzechem śmiertelnym, zamienia się na karę doczesną. Widzimy przykład takiego złagodzenia kary, takiej zamiany, w postępowaniu monarchów, którzy przebacząc zbrodniarzowi skazanemu na śmierć, zwykle łagodzą karę gardła na karę więzienia lub ciężkich robot.

P. Dla czego Bóg, nie wymagając zadosyć-uczynienia w sakramencie chrztu, wymaga takowego w sakramencie pokuty?— O. Dla tego Bóg nie wymagając zadosyć-uczynienia w sakramencie chrztu, wymaga takowego w sakramencie pokuty, 1-e aby tém skuteczniej dać uczuć ciężkość grzechów, popełnionych po chrzcie świętym;—2-e aby to zadosyć-uczynienie służyło za lekarstwo na grzechy przeszłe i za środek ochrony przeciw odпадnieniu w grzechy nowe.

WYKŁAD. — Nadewszystko w sakramentach, Jezus Chrystus zastosowyywa do nas swoje zasługi i owoce śmierci swojej, to-jest udziela nam ich tak dalece, że te zasługi stają się naszymi. To zastosowanie jest czystą dla nas łaską z jego strony, nie mamy do niej żadnego prawa; zawsze on przeto pozostaje panem warunków, pod jakimi chce nam dać tę łaskę. Na chrzcie chciał udzielić nam tego zastosowania, nie wymagając od nas żadnego zadosyć-uczynienia, tak za grzech pierworodny, jako też za grzechy uczynkowe, których dopuściliśmy

(1) II Reg., XII, 1—18.

(2) II Reg., XVI, 21.

(3) Conc. Trid., sess. XIV, can. 12.

się przed naszym ochrzczeniem; dla tego też nie naznacza się żadna pokuta przy chrzcie sw. Lecz gdy pojednawszy się z Bogiem przez chrzest, stajemy się znowu jego nieprzyjaciółmi przez grzech, wówczas stosując do nas znowu swoje zasługi i przebacząc nam, wymaga od nas niejakiego zadosyćuczynienia, niejakiej kary doczesnej: czyliż zgadza się co więcej ze sprawiedliwością i rozumem? Czyliż wypada, aby powtórny grzech z równą łatwością był odpuszczony jak pierwszy? i czyliż porządek tego nie wymagał, iżby Pan, okazując swoje miłosierdzie i łaskawość, zachował dla swój sprawiedliwości część jej praw, żądając aby ten, kogo zgadza się On przyjąć na powrót do łaski, pokutował przez czas niejaki? „Pan Bóg tak postępując względem nas, czyni prawie to samo co osoba miłosierna, która widząc człowieka skazanego na przepędzenie reszty swych dni w więzieniu za długi, płaci je za niego; potem, jeżeli ten człowiek znajdzie się znowu w podobnym przypadku z własnej winy, taż osoba miłosierna chce mu okazać jeszcze równą przysługę, ale wymaga, iżby przynajmniej zapłacił co będzie mógł“ (1).

P. *Czy możemy uczynić zadosyć Panu Bogu za tę karę?*—O. Tak jest; możemy uczynić zadosyć Panu Bogu za tę karę, przez zasługi Jezusa Chrystusa.

WYKŁAD. — Nie możemy sami z siebie zadosyć-uczynić Panu Bogu i naprawić obrazy, którąśmy wyrządzili mu przez grzech; ale możemy w Jezusie Chrystusie i przez Jezusa Chrystusa, to-jest stosując do nas, przez uczynki, umartwienia i pokuty, zadosyć-uczynienie, które Boski Zbawiciel spełnił na górze Kalwaryi; zadosyć-uczynienie ofiarowane za grzechy całego rodu ludzkiego, ale z którego odnosimy owoce nie inaczej, jak sami czyniąc zadosyć, o ile możemy. W takim-to duchu święty Paweł mówił: „Wypełniam na ciele swoim to, czego braknie meście Pana naszego Jezusa Chrystusa.“

P. *Jakim sposobem zadosyć czynimy Panu Bogu?*—O. Zadosyć czynimy Panu Bogu wykonywając sami, z pobożnością, pokutę naznaczoną przez spowiednika.

(1) X. V e r m o, *Questions pratiques*, p. 311.

WYKŁAD. — Uczynki, któremi zadosyć czynimi Panu Bogu, są rozmaitego rodzaju. W pierwszym ich rzędzie mieścić należy pokutę, naznaczoną przez spowiednika w świętym trybunale, ponieważ ona więcej niż wszelki inny uczynek wiąże się z sakramentem, a nawet jedna tylko jest prawdziwie *sakramentalną*. Rzeczą jest użyteczną, może nawet być konieczną, zaostrzyć ją; niewolno zaś jej zmieniać: ona jest koniecznym warunkiem rozgrzeszenia. Obowiązkiem jest spowiednika naznaczać pokutę, a obowiązkiem penitenta przyjmować ją: chybaby niepodobieństwem lub bardzo trudno dla niego było ją wypełnić, i w takim razie, powinien powiedzieć o tém ze szczerością spowiednikowi. Naznaczoną pokutę wypełnić trzeba ze skrucą, nabożeństwem i pobożnością; wywiązać się z niej jak można najprędzej. Pokuta długi czas odkładana, zwykle bywa źle wykonywana; a jeżeli kapłan przepisał czas i sposób jej wykonania, trzeba ściśle zastosować się do wszystkiego co nakazał.

Penitent powinien wykonać naznaczoną sobie pokutę *sam*, podobnie jak *sam* mieć powinien skrucę i spowiadać się. Są to osobiste akty, w których nie ma prawa wyręczać się kim innym; przeciwnetwierdzenie potępił Papież Aleksander VIImy (1). Zkąd wynika, że jeżeli kto miał sobie wyznaczoną jałmużnę za pokutę, nie może uwolnić się od tego obowiązku, gdy jego przyjaciel rozdał między ubogich taką sumę. Lecz jeżeli pieniądze własne, które dać ma w jałmużnie, poleci komu innemu rozdzielić między nieszczęśliwych, wypełni wówczas naznaczoną sobie pokutę (2).

P. Czy penitent mocen jest zmienić sam pokutę naznaczoną sobie przez spowiednika? — O. Penitent nie jest mocen zmienić sam pokuty naznaczonej sobie przez spowiednika.

WYKŁAD. — Penitent nie jest mocen własną powagą zmieniać naznaczonej sobie pokuty, gdyby nawet wybrana przez niego.

(1) Poenitens propria auctoritate substituere sibi alium potest, qui loco ipsius poenitentiam adimpta. (P r o p. 15 inter damnatus ab Alexandro VII.)

(2) Soettler, t. IV, p. 256.

była ostrzejszą od tamtej. Zmiana pokuty, równie jak jej naznaczenie, jest aktem jurysdykcyi, którego grzesznik wykonywać nie jest mocen. Przynajmniej, zadosyć-uczynienie, jakiego penitent sobie nazaczył, nie byłoby sakramentalném, nie wchodziłoby w skład sakramentu, i nie miałoby, jak pokuta naznaczona przez spowiednika, mocy odpuszczania sama przez się kar należnych grzechowi. Skoro więc niepodobna nam wykonać naznaczonej pokuty, lub jeżeli wielkie trudności stają temu na przeszkodzie, powinniśmy iść do spowiednika i prosić o naznaczenie innej pokuty. Tak samo postąpić należy, jeżeli zapomnieliśmy o naznaczonej nam pokucie; a gdy spowiadając się spostrzeżlibyśmy, że kapłan nie myśli zadawać nam pokuty ostrzedz go o tém powinniśmy (1).

P. Czy penitent może mówić o naznaczonej sobie przez spowiednika pokucie?—
O. Penitent, o naznaczonej sobie pokucie, powinien zachowywać milczenie.

WYKŁAD. — Wielka liczba soborów, a w szczególności sobór odbyty w Bourges, roku 1528, za papieżstwa Klemensa VII-go zalecają, aby penitent zachowywał milczenie o naznaczonej sobie pokucie (2). „Obowiązek penitenta co do wierne go milczenia o tém, co się działo między spowiednikiem a nim w konfesyjone, opiera się na uszanowaniu należném sakramentowi, gdzie między spowiednikiem a penitentem zawiera się pewien rodzaj umowy, zobowiązującej obie strony do wzajemnego zachowywania tajemnicy, chociaż penitent nie jest do tego tak ściśle zobowiązany jak spowiednik. Penitent przeto nie powinien bez prawdziwej potrzeby, mówić o tém co zaszło w obrębie świętego trybunału, jako-to: o przestrogach, których mu spowiednik udzielał, o lekarstwach, jakie mu wska-

(1) Non potest poenitens propria auctoritate commutare sibi poenitentiam in aliud opus, etiamsi melius. Ratio est: 1-o Quia reus non potest mutare poenam sibi impositam a iudice, uti nec subditus opus sibi injunctum a superiore;—2-o quia id, in quod commutabit, non erit satisfactio integrans sacramentum, neque adeo remittet poenam ex opere operato, quia non veniet a potestate clavium. (Mazotta, *Theol. Moral.*, p. 318).

(2) Statuit ne poenitentes injunctam sibi poenitentiam a sacerdote revelent. (*Delectus auctorum Ecclesiae universalis*, t. II, p. 1302).

zał, o pokucie, jaką mu naznaczył (1). A jeżeli znajdzie się słuszny powód, skłaniający penitenta do mówienia o tém, co zaszło między nim a spowiednikiem, naprzykład, jeżeli nie wie gdzie znaleźć modlitwę, którą mu kazał odmawiać, gdy nie umie wziąć się do wykonania jakiego nakazanego sobie uczynku, powinien mówić o tém z jak największą ostrożnością i zasięgać rady tylko osób rozsądnych, swiatłych i nielekkomyślnych. Któż wypowiedzieć zdoła, niestety! ile złego i zgorzeń wynika codziennie z nieostrożności osób, które zaledwie odszedłszy od trybunału pokuty, mają oplakany zwyczaj powtarzać, wykrzywiając, częstokroć pierwszemu lepszemu kogo spotkają, wszystko co im powiedział spowiednik! Kto szczerze jest pobożnym i dobrze pojmuje prawdziwe nabożeństwo, nigdy nie dopuści się podobnego nadużycia.

1. *Czy nie ma innych jeszcze środków zadosyć-uczynienia Panu Bogu?* — O. Są inne jeszcze środki zadosyć-uczynienia Panu Bogu, a to, wkładając na się pokutę dobrowolną, do której liczą się: modlitwa, post, umartwienia ciała i jałmużna.

WYKŁAD. — Pokuta naznaczana przez kapłana, zwykle bywa zbyt lekką, iżbyśmy przez nią samą uczynić mogli zadosyć sprawiedliwości Pana Boga; powinniśmy zatem przydawać do niej inne dzieła zadosyć-uczynienia, jako-to: modlitwę, post i jałmużnę. Modlitwa obejmuje w sobie wszystkie ćwiczenia pobożności, dążące do upokorzenia duszy i zjednoczenia jej z Bogiem, jako-to: odmawianie Psalmów pokutnych, czytanie ksiąg pobożnych, słuchanie mszy świętej, pilne uczęszczanie na kazania i nabożeństwo kościelne. — Jałmużna obejmuje w sobie wszystkie uczynki miłosierdzia, tak pod względem duszy, jak pod względem ciała, które wykonywać możemy dla bliźniego, jakoto: wspieranie ubogich, nawiedzanie chorych, nauczanie nieoświeconych, dobre rady i t. d. — Post nie tylko ogarnia pewne zmniejszenie jadła i napoju, ale wszystko cokolwiek zmierza do umartwienia zmysłów, jako-to: ograniczenie godzin snu, powiększona pilność w pracy, milczenie i t. d.

(1) *Rituel de Toulon*, t. II, p. 171.

Te wszystkie uczynki jedną zasługę przed Panem Bogiem, i nimi zadosyć-czynimy jego sprawiedliwości: „Grzechy twoje jałmużnami odkupuj, a nieprawości twe miłosierdziem nad ubogimi,“ mówi Pan przez usta Daniela proroka (1). „Dobra jest modlitwa z postem, powiedziano w *Księgach Tobiaszowych*, i z jałmużną, więcej jest niżeli skarby złota chować; albowiem jałmużna od śmierci wybawia, i ona jest, która oczyszcza grzechy, i czyni, że się znajduje miłosierdzie i żywot wieczny“ (2).

P. *Czy także zadosyć-czynimy Panu Bogu pracą i innemi troskami tego życia?*—O. Czynimy także zadosyć Panu Bogu pracą i innemi troskami tego życia, bylebyśmy je ofiarowali Mu w pokucie za grzechy popelnione.

WYKŁAD. — Oprócz uczynków należących do zadosyć-uczynienia, a naznaczanych nam przez spowiednika, oprócz pokut, jakie dobrowolnie wkładamy na siebie: troski, przeciwności, nędze, choroby, pociski losu, ubóstwo, krzywdy, potwarze, prześladowania, kłopoty wszelkiego rodzaju, jakich doświadczamy w ciągu życia naszego, są także środkami zadosyć-uczynienia Panu Bogu. Jeżeli przyjmujemy je z uległością, jeżeli znosić będziemy z cierpliwością chrześcijańską, jeżeli ofiarujemy je Panu Bogu w pokucie za grzechy nasze, nieskończona jego łaska przyjąć je raczy: tego stanowczo naucza nas sobór trydencki (3).

P. *Jakim sposobem zadosyć-uczynienie nasze miłem czynimy Bogu, i użytecznem do zglądzenia grzechów naszych?*—O. Zadosyć-uczynienie nasze miłem czynimy Bogu i użytecznem do zglądzenia grzechów naszych, łącząc je z zasługami Jezusa Chrystusa, w zamiarze uczynienia zadość sprawiedliwości Pana Boga.

WYKŁAD. — Nie z naszych własnych zasług nasze zadosyć-uczynienie bierze swoją moc i siłę, ale z zasług i zadosyć-uczynienia Jezusa Chrystusa; to-jest: że przez Jezusa Chrystusa czynimy godne owoce pokuty i Bóg je łaskawie przyjmuje. Przenajobfitsze zadosyć-uczynienie Boskiego Zbawiciela naszego nadstarcza niedostatkowi naszego zadosyć-uczynienia, i wszystkie sprawy nasze stają się rzeczywiście czyniącemi zadość

(1) Dan., IV, 21.—(2) Tob., XII, 8, 9.—(3) Sess. XIV. c. 9.

tylko zespoleniem się z zadosyć-uczynieniem Człowieka-Boga. Aby zadosyć-uczynienie nasze jednało nam zasługę, potrzeba je łączyć z zasługami Jezusa Chrystusa, w zamiarze uczynienia zadość sprawiedliwości Pana Boga.

P. *Co znaczy zadość-czynić bliźniemu?*— O. Zadosyć-czynić bliźniemu, jest-to ściśle oddawać mu to, co winniśmy za wyrządzoną krzywdę jego osobie, jego honorowi, dobremu imieniu lub majątkowi jego.

WYKŁAD. — Zadosyć-uczynienie, uważane pod względem bliźniego, nie jest czém inném, jak wynagrodzeniem szkód, wyrządzonych jego osobie, jego honorowi, jego dobremu imieniu lub majątkowi jego. Jeżeli pokrzywdziliśmy osobę bliźniego, skaleczeniem lub pobiciem... powinniśmy naprawić winę naszą słuszném wynagrodzeniem. Jeżeli pokrzywdziliśmy jego honor i dobre imię, obowiązani jesteśmy odwołać zło, któreśmy fałszywie jemu przypisywali; a jeżeli mówiliśmy tylko prawdę, powinniśmy starać się wszelkimi sposobami, zniweczyć złą opinię, jaką ściągnęliśmy na niego. Jeżeli wyrządziliśmy bliźniemu krzywdę na majątku, skradłszy mu pieniądze, lub inne rzeczy, lub oszukawszy go na kupnie albo sprzedaży... powinnością jest zwrócić mu cośmy przywłaszczyli lub wynagrodzić szkodę. Ten obowiązek jest koniecznym, a kto nie ma zamiaru wykonać go, nie może wrócić do łaski Pana Boga. Przypomnijcie sobie, bracia mili, co powiedzieliśmy o tym przedmiocie, wykładając siódme i ósme przykazania boskie.

SZCZEGÓŁY HISTORYCZNE.

POKUTA DAWIDA.

Gdy Dawid dopuścił się dwóch wielkich zbrodni, cudzołóstwa i mężobójstwa, Bóg zesłał proroka Natana, aby mu wyrzucił przed oczy jego grzech. Dawid ukorzył się i wyznał, że zgrzeszył. Prorok zapewnił go, w imieniu Boga, że Pan przeniósł jego grzech; ale dodał, że pomimo rozgrzeszenia, zgorzenie, które dał, będzie ukarane śmiercią owocu jego cudzołóstwa. W rzeczy saméj, Dawid utracił dziecię, które mu narodziło się z Betsabei. Dalsze pasmo jego życia zakłóciły niesnaski własnych jego synów, z których jeden podniósł

nawet bunt przeciw niemu; a te wszystkie nieszczęścia spadły na Dawida, według przepowiedni proroka, za pokutę zbrodni, którą popełnił, chociaż Bóg mu ją przebaczył.

POKUTA MOJŻESZA.

Chociaż Pan przebaczył Mojżeszowi nieufność, jaką on okazał u wód przeciwieństwa, dwakroć uderzając w skałę, i mówiąc ludowi: *Słuchajcie sprzeciwni i niewierni: izali z tej skały będziemy wam wodę wywieść mogli?* ukarał go wszelako, odmawiając mu pociechy wnijsia do ziemi Obiecanéj (1).—Te przykłady i wiele innych, które przytoczyć powinniśmy, przykonywają, że Bóg, odpuściwszy grzechy, poddaje grzesznika karze doczesnej.

N A U K A XXV^{-ta}.

O odpustach.

P. *Czy Kościół ma władzę odpuszczania, za obrębem sakramentu pokuty, kary doczesnej należnej grzechowi?*—O. Tak jest; Kościół otrzymał od Jezusa Chrystusa władzę odpuszczania, za obrębem sakramentu pokuty, kary doczesnej należnej grzechowi, i wykonywa tę władzę, udzielając odpustów.

WYKŁAD.— Sakrament pokuty, jakieśmy wyłożyli, odpuszcza pod względem winy grzechy popełnione po chrzcie świętym, i gładzi plamę duchowną, jaką te grzechy uczyniły na duszy. Odpuszcza także karę wieczną. Według słów wielkiego apostoła: „Teraz tedy nie masz żadnego potępienia tym, którzy są w Chrystusie Jezusie“ (2). Ale jakieśmy także powiedzieli, ta kara wieczna zamienia się zwykle na karę doczesną, którą ponieść trzeba w tém życiu lub w przyszłym; i dla tego pokuta nazywana jest chrztem pracowitym.

Czy tę karę doczesną, która zwykle zostaje do poniesienia, po odpuszczeniu grzechu i kary wiecznej przez rozgrzeszenie, trzeba koniecznie wycierpieć w całej jéj ściłości i ciągłości? czy też Kościół w pewnych okolicznościach nie ma władzy odpuszczania, lub przynajmniej zmniejszania jéj

(1) *Numeri*, XX, 10—12.

(2) *Nihil ergo nunc damnationis est iis, qui sunt in Christo Jesu.* (*Rom.*, VIII, 1).

rozszerzenia i łagodzenia jej surowości? Jest artykułem wiary, że Kościół ma tę władzę, która zamyka się w słowach wyrzeczonych przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, najprzód do świętego Piotra: „Tobie dam klucze królestwa Niebieskiego. A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w Niebiesiech; a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano i w Niebiesiech;“ (1) i w podobnychże słowach, które Bóg Zbawiciel wyrzekł potem do wszystkich swoich apostołów: „Zaprawdę powiadam wam: Cobyściekolwiek zwiążali na ziemi, będzie związane i na Niebie: a cobyściekolwiek rozwiążali na ziemi, będzie rozwiązano i w Niebie“ (2). Rzecz jasna, że temi słowy Jezus Chrystus udzielił Kościołowi swemu władzy rozwiązywania powszechnego, władzy, dla której nie zakreślił żadnego wyjątku, żadnego obostrzenia. Więzami zaś, które grzech tworzy, są: pozbawienie łaski poświęcającej i powinność poniesienia kary zastosowanej do winy, powinność, która trzyma nas w niewoli i opóźnia posiadanie Nieba, wtedy nawet gdybyśmy odzyskali łaskę, dopóki ta kara nie zostanie nam odpuszczoną. Ponieważ Jezus Chrystus nie uczynił w tym żadnego wyjątku, Kościół ma więc władzę nie tylko odpuszczać grzech i karę wieczną, na którą zasłużył grzech śmiertelny, ale i karę doczesną, która zostawać może jeszcze grzesznikowi do poniesienia. Tę władzę Kościół wykonywa udzielając odpustów.

P. *Czy byli heretycy, którzy zaprzeczali Kościołowi władzy udzielania odpustów?*—O. Było wielu heretyków, którzy zaprzeczali Kościołowi władzy udzielania odpustów.

WYKŁAD. — Głównymi heretykami, którzy zaprzeczali Kościołowi władzy udzielania odpustów, byli Nowacyanie (3), uczniowie Nowata, herezyarchy z III-go wieku, którzy twierdzili, że ci, co dopuszczali się pewnych grzechów ciężkich, jakoto: porubstwa, cudzołóstwa i t. d., powinni być na zawsze

(1) Matth., XVI, 19.—(2) Tamże, XVIII, 18.

(3) *Generalis controversia de indulgentiis*, a Laurentio Vidaviensi, I vol. in fol. p. 12.

wyłączeni od komunii.—Waldensi, uczniowie Piotra Valdo, bogatego kupca lugduńskiego w XII-tym wieku, którzy nau czali między innymi błędami, że Papież zgoła nie posiada władzy udzielania odpustów, i gdyby ich udzielał, nie mają one żadnego znaczenia.—Jan Wiklef, urodzony w prowincyi York, około roku 1324, uważał za niedorzeczność wiarę w odpusty, udzielane przez Papieża i przez biskupów.—Jan Wesphalus, który wszelkich używał środków na rozkrzewienie i upowszechnienie téj herezyi.—Marcin Luter, zakonnik Augustyanin, który powstając z początku przeciw pewnym nadużyciom w odpustach, zaprzeczył potem Kościołowi władzy ich udzielania (1). Ta nauka wkrótce została potępiona, a Leon X-ty, który zasiadał wówczas na Stolicy apostolskiej, bullą ogłosił ważność odpustów, i oświadczył, że jako następca świętego Piotra i namiestnik Jezusa Chrystusa, ma prawo ich udzielać; że jest to nauka Kościoła rzymskiego, matki wszystkich Kościołów, i że trzeba zgadzać się na nią, chcąc żyć z nim w społeczeństwie (2).

P. *Czy Kościół we wszystkich czasach używał władzy udzielania odpustów?*—
O. Tak jest; Kościół we wszystkich czasach używał władzy udzielania odpustów.

WYKŁAD.—Oto jest przykład sięgający aż kolebki Kościoła. Jeden z wiernych w Koryncie dopuścił się wielkiej zbrodni; święty Paweł rzucił na niego klątwę, i wygnał go z Kościoła. Ale ten nieszczęśliwy uznał, że zawinił, i przez cały rok czynił pokutę tak szczerą i tak ostrą, iż lękano się, żeby nie wpadł w rozpacz, lub przynajmniej życia nie stracił. Święty Paweł dowiedziawszy się o tém, użył względem niego odpustu; i mocą władzy rozwiązywania, którą otrzymał od Jezusa Chrystusa, odpuścił mu część naznaczonej pokuty (3).

W czasach prześladowania, wyznawcy i męczennicy osadzeni w więzieniach, pisali do biskupów, prosząc ich o odpuśczenie pokuty publicznej grzesznikom, na nią skazanym. Ich za-

(1) *Pluquet, Dictionnaire des hérésies, art. Luther.*

(2) Tamże.—(3) *I Cor. V.*

lecenie, poparte ich cierpieniami i krwią, którą przelać mieli za wiarę, zobowiązywało biskupów do téj względności i z uwagi na zasługi Jezusa Chrystusa, do odpuszczenia rzeczonych kar kanonicznych w zupełności lub części; świadczą o tém: święty Cypryan, Tertullian i wielu innych Ojców Kościoła (1).

Wiemy także z listu świętego Augustyna, że jak biskupi wstawiali się często do sędziów o złagodzenie kary postanowionej na zbrodniarzy, tak też sędziowie ze swojej strony wstawiali się do biskupów o zmniejszenie pokuty dla niektórych grzeszników. Takie zmniejszenie pokuty kanonicznej było prawdziwym odpustem (2).

Sobór Trydencki następnie wyraża się o tym przedmiocie: „Ponieważ władza udzielania odpustów nadaną została przez Jezusa Chrystusa Kościołowi swemu, i gdy Kościół używał téj władzy boskiej od samego początku: święty sobór naucza i stanowi, że zachowywać należy ten starożytny zwyczaj, jako bardzo zbawienny ludowi chrześcijańskiemu, i rzuca klątwę na tych, którzy twierdzą, że odpusty są niepożyteczne, lub że Kościół nie posiada władzy ich udzielania“ (3).

P. Czy Grecy tak jak Łacinnicy przypuszczają dogmat odpustów?—O. Grecy tak jak Łacinnicy, przypuszczają dogmat odpustów.

WYKŁAD. — Znajdujemy w *Rytuale Greków*, wydanym przez Goara, formułę, której używają na Wschodzie, przy zastosowaniu odpustów dla wiernych (4). Schelstrate, przytaczając ją w swoich *Aktach Kościoła Wschodniego*, zwraca uwagę, że w téj formule, sięgającej głębokiej starożytności, jest mowa nie o odpuszczaniu grzechów, które wyznane zostały ojcom duchownym; ale o odpuszczeniu kary, która została jeszcze do poniesienia, już po odpuszczeniu grzechu pod względem

(1) Bergier, *Dictionnaire de Theologie*, pod wyrazem *Indulgence*.

(2) Tamże.

(3) Conc. Trid., sess. XXV, *Decret. de indulgentiis*.

(4) *Rituale Graecorum*, opera Jacobi Goar. p. 682.

winy (1). Widzimy w témże dziele, że Grzegorz, arcybiskup konstantynopolitański, udzielił odpustu studniowego tym, którzyby nawiedzali ułamek świętego słupa, złożony w Kościele świętego Mikołaja (2).

P. *Co jest odpust?*—O. Odpust jest-to odpuszczenie kary doczesnej, pozostałej do poniesienia za grzechy już rozwiązane i odpuszczone.

WYKŁAD. — Słowo o d p u s t, po łacinie *indulgentio*, pochodzi od słowa *indulgere*, które znaczy nie obchodzić się surowo, używać łagodności, postępować z dobrocią. Tak też czyni Kościół, gdy mocą władzy otrzymanej od Jezusa Chrystusa, udziela odpustów. Odpust, jest-to *odpuszczenie kary doczesnej*: Kościół nigdy nie twierdził, że skutkiem odpustu jest odpuszczenie winy grzechu, nawet grzechu powszedniego, to-jest zgładzenie plamy, którą on czyni na duszy. Wina grzechu śmiertelnego nie może być odpuszczoną, inaczej jak przez sakrament pokuty lub przez akt skruchy doskonałej, połączonej z żądzą sakramentu; a wina grzechu powszedniego, nie może być odpuszczoną inaczej, tylko przez tenże sakrament lub przez akt żalu, człowieka zostającego w łasce Pana Boga (3). Odpust nie odpuszcza kary wiecznej należnej grzechowi śmiertelnemu, gdyż kara ta została odpuszczoną, w tymże czasie co grzech, w sakramencie pokuty, lub przez skruchę doskonałą, połączonej z żądzą sakramentu; ale skutkiem odpustu jest nadstarczenie słabości grzesznika i odpuszczenie mu, w całości lub części, kary doczesnej, którą ponieść powinien na tym świecie lub w przyszłym, za grzechy, które mu odpuszczone zostały przez jeden ze środków, o których powiedzieliśmy.

P. *Gdzie się odbywa takie odpuszczenie kary doczesnej?*—O. Odpuszczenie kary doczesnej odbywa się za obrębem sakramentu pokuty.

WYKŁAD. — Władza udzielania odpustów wynika nie ze

(1) *Confide itaque, quia nullo tibi erunt impedimento priora delicta quin pot tuis beatorum consortio effecieris dignus per Dei misericordiam, intercessionibus Deiparae.* (*Acta Eccl. orientalis*, opera E. Schelstrate, p. 785).

(2) *Acta Ecclesiae orientalis, contra lutheranos*, opera E. Schelstrate, p. 791.

(3) *Remissio venialium, inquit S. Thomas, est effectus gratias, per actum scilicent quem de novo elicit, non autem per aliquid habituale.* — *Ad tollendam maculam*

święceń, ale z jurysdykcji; Papież wybrany kanonicznie, lecz nie posiadający jeszcze charakteru biskupiego, mocen jest udzielać odpustów; z tego powodu władza ta odbywa się za obrębem sakramentu pokuty (1); a odpuszczenie kary doczesnej, będące skutkiem odpustu, dzieje się w chwili spełnienia ostatniego z warunków włożonych przez wyższą osobę duchowną (2).

P. *Kto w Kościele ma prawo udzielać odpustów?*—O. Papież i biskupi sami tylko mają prawo udzielać odpustów.

WYKŁAD.—Władza udzielania odpustów wypływa nie z charakteru kapłańskiego lub biskupiego, ale z jurysdykcji (3). Służy tylko papieżowi i biskupom, zgromadzonym na sobór, lub pojedynczo, ponieważ do nich samych Jezus Chrystus powiedział: „Wszystko cokolwiek rozwiążecie na ziemi, rozwiązaniem będzie i w Niebie.“ Ponieważ szafunek odpustów należy do jurysdykcji, nie zaś do charakteru, ztąd wynika: 1-e że biskup obrany i kanonicznie installowany, chociaż niekonsekrowany, mocen jest udzielać odpustów sam, lub przez delegowanego;—2-e że wikaryusze generalni, gdy ta władza wyrażoną jest w ich listach, tudzież szczególnie do tego delegowani (*ad hoc*), mogą ogłaszać, a nawet udzielać odpusty;—3-e że biskup *in partibus*, to-jest, który nosi tytuł dyecezyi, położonej w kraju zajęty przez niewiernych, lub który złożył urząd biskupi, jako nie posiadający jurysdykcji, nie ma władzy udzielania odpustów (4).

P. *Czy papież i biskupi udzielają odpustów jednostajnie?*—O. Nie; Papież mocen jest udzielać odpustów w całym Kościele, bez ograniczenia; a biskupi, w swoich tylko dyecezyach, z obostrzeniami przez Kościół postanowionemi.

venialis peccati, ait etiam Angelicus, requiritus actus procedens ex gratia, per quam removeatur inordinata adhaesio ad rem temporalem.—Hujusmodi autem actus alii esse non possunt quam contritionis et charitatis expliciti, vel impliciti, ut docet idem S. Thomas. (Theodorus a Spiritu Sancto, t. I, p. 231).

(1) „Indulgentiae dantur extra sacramenta, quia pertinent ad clavem jurisdictionis.“ (Generalis controversia de indulgentiis, a L. Vidaviensi, p. 6).

(2) Theod. a Spiritu Sancto, t. I, p. 2.—Minderer, *De indulg. et jubila.* p. 48.

(3) Potestas dispensandi thesaurum meritorum Christi per indulgentiarum concessionem, est potestas jurisdictionis. (Theodorus a Spiritu Sancto, p. 131).

(4) Theodorus a Spiritu Sancto., p. 135.

WYKŁAD. — Papież, jako głowa Kościoła, mocen jest udzielać, w całym Kościele, wszelkiego rodzaju odpustów.

Biskupi zaś mogą udzielać odpustu tylko w swoich dyecezyach, a za obrębem swych dyecezyj swoim tylko dyecezanom, nad którymi nie przestają mieć władzy; wszelako z obstrzeniami, jakie co do tego postanowił czwarty sobór laterański. Mogą udzielać odpustu tylko jednorocznego, w dzień poświęcenia Kościoła; a prócz tego, w jakiegokolwiek bądź okoliczności, odpusty udzielane przez biskupów ograniczają się jedynie do czterdziestu dni; udzielane zaś na czas dłuższy, nie miałyby żadnej mocy (1). Ale odpust czterdziestodniowy, przywiązany przez biskupa do jakiej czynności pobożnej, może być otrzymywany za każdym razem, ilekroć tę czynność wykonywamy. Co się tycze areybiskupów, ci mogą udzielać tych samych odpustów co biskupi, w dyecezyach składających podległą im prowincję nawet nie podczas wizyty (2).

Benedykt XIV uważa za rzecz bardziej uzasadnioną, że wikaryusze kapitularni nie mają władzy udzielania odpustów, i święta kongregacya soboru wzywa ich do wstrzymywania się od tego (3). Passerini, Teodor od Świętego Ducha i Minderer twierdzą najuroczyściej, że odpusty udzielone przez kapitułę *sede vacante*, albo przez wikaryusza kapitularnego, nie miałyby żadnej wagi (4).

(1) *Indulgentiae quae ab uno, vel pluribus episcopis in ecclesiarum dedicationibus, vel aliis quisquaque casibus conceduntur vires non obtinent si statutum excesserint generalis concilii.* (*Decret. Bonifacii VII*, apud Theodorum a Spiritu Sancto, t. I, p. 188).

(2) *Archiepiscopus potest concedere indulgentis pro sua provincia, eo modo quo episcopus pro sua dioecesi.* (Theod. a Spiritu Sancto, t. I, p. 208).—*Potest archiepiscopus per totam provinciam suam concedere indulgentias, etiamsi non sit in actu visitationis, modo statum generelis concilii later. non excedat.* (Schemalzguber, *Jus ecclesiasticum universum*, t. I, part. alt., p. 227).—*Archiepiscopus, quamvis non sit iudex ordinarius omnium de provincia, nihilominus per totam provinciam potest indulgentias concedere, secundum formam concilii generalis.* (Reiffenstuel, t. I, p. 392).

(3) *Vicarius capitularis absteineat.* (Benedykt XIV. *De synod. dioecesis*. lib. II, c. IX).

(4) *Passerini, Tractatus de indulgentiis* quaestio 86, Nr. 631.—*Theodorus a Spiritu Sancto*, t. I, p. 209.—*Minderer*, p. 66.

Chociaż Papież mocen jest udzielać odpustów w całym Kościele, wszelako jest zasadą przyjętą, że breve z odpustami nie mogą być wprowadzane w wykonanie w dyecezyi, bez poprzedniego poświadczenia i uznania za autentyczne przez biskupa. Tak postanowił sobór trydencki, celem zapobieżenia nadużyciom (1).

P. *Jaki jest czas trwania odpustów?*—O. Czas trwania odpustów zależy od postanowienia papieża.

WYKŁAD.—Pomiędzy odpustami, jedne są udzielane na wieczne czasy; drugie zaś ograniczają się do pewnego przedziału czasu. Pierwsze trwają dopóty, dopóki nie zostaną stanowczo odwołane, i nie kończą się śmiercią tego, kto ich udzielił (2).—Drugie trwają tylko przez czas określony i uważać należy, że czas ten zaczyna się od dnia daty reskryptu albo breve, stanowiącego odpust, nie zaś od dnia jego ogłoszenia: tak postanowiła kongregacya odpustów, dnia 18 maja 1711 roku (3).

P. *Czy odpusty dzielą się jeszcze na miejscowe, osobiste i rzeczowe?*—O. Tak est; odpusty dzielą się jeszcze na miejscowe, osobiste i rzeczowe.

P. *Co jest odpust miejscowy?*—O. Odpust miejscowy jest ten, który jest przywiązany do pewnego miejsca

WYKŁAD.—Odpust miejscowy jest ten, który jest przywiązany do pewnego miejsca, naprzykład do kościoła. Zyskuje się ten odpust odwiedzaniem takiego kościoła i wykonywaniem innych przepisanych warunków.—Odpust miejscowy udzielony przez Papieża, może być nabytym przez wszystkich wiernych, do jakiegokolwiek bądź kraju należących. Toż samo ściągają się do odpustu, przywiązanego przez biskupa do kaplicy lub obrazu znajdującego się w pewnym kościele lub kapli-

(1) *Indulgentias vero, aut alias gratias spirituales... deinceps per ordinarios locorum... populo publicandas esse decernit.*—(C o n c. T r i d., sess. XXI, c. 9).

(2) *Decet concessum beneficium esse mansurum.* (*Reg. juris.* XVI, in sexto).

(3) *Dubium. An attentis verbis, quae in brevibus indulgentiarum apponi solent: Praesentibus ad septennem tantum valituris, septennii initum a die publicationis brevis desumendum sit.*—R e s p. Non a die publicationis, sed a die datae brevis septennii tempus incipere. (S. C o n g r. i n d u l g. die 18 maji 1711).

cy którego dostąpić mogą obcy, równie jak samiz dyece-
zanie. W rzeczy samej, jest zasada, że podróżni i obcy biorą
udział w przywilejach miast i innych miejsc, gdzie się znajdu-
ją; nie mogą być przeto pozbawieni odpustów, których tam
dostąpić wolno (1). Toż samo stosuje się tém bardziej do wier-
nych, którzy z parafii gdzie mieszkają, udają się do innéj pa-
rafii tejże samej dyecezyi, celem dostąpienia tam odpustu miej-
scowego, naprzykład idąc tam na jubileusz, na którym znaj-
dować się nie mogli, gdy go obchodzono we właściwej ich parafii.

P. *Kiedy odpust miejscowy istnieć przestaje?* — O. Odpust miejscowy wtedy
istnieć przestaje, kiedy, według powszechnego zdania, miejsce, do którego był
przywiązany, przestaje być tém czém było.

WYKŁAD. — I tak, naprzykład, jeżeli kościół został zupeł-
nie, albo prawie zupełnie zniszczony, lub gdy stracił swe
przeznaczenie, będąc zamienionym w dom świecki, traci tém
samém odpust do niego przywiązany. Inaczej rzecz ma się, je-
żeli został odnowiony, nawet w zupełności, przez kolejne na-
prawy, bo moralnie byłby ten sam.

Jeżeli odbudowanym jest kościół, do którego był przywią-
zany odpust, ten odpust trwać nie przestaje, byleby tylko no-
wy kościół był zbudowany w tém samym, lub prawie w tém
samém miejscu, i pod tym samym tytułem co dawny; to wła-
śnie wynika z odpowiedzi świętej kongregacyi odpustów, z dnia
9 sierpnia 1843 roku (2).

Zasada ta zmienia się, gdy rzecz idzie o bractwo. Wów-
czas, czy kościół będzie odbudowany w tém samym miejscu,

(1) Vagi, advenae et peregrini gaudent privilegiis civitatum aliorumque loco-
rum in quibus vagantur et peregrinantur; ergo repelli non possunt ab indulgen-
tiis acquirendis eisdem civitatibus et locis concessis. (Theodorus a Spiritu
Sancto, *Tract. de indulg.*, t. 1. p. 268.)

(2) Dubium I. Utrum cesset indulgentia sanctissimi rosarii vel aliae indulgen-
tiae, si nova aedificetur ecclesia fere in loco ubi vetus existerat? — Resp.
Negative, dummodo sub eodem titulo aedificetur. — Dubium II. An cesset indul-
gentia, si ecclesia nova aedificetur in coemeterio, non in loco veteris ecclesiae? —
Resp. Affirmative. — Dubium III. An cesset indulgentia, si nova ecclesiae aedifi-
cetur in alio loco, et non in coemeterio veteris ecclesiae? — B. Affirmative. (S.
Cong. indulg. die 9 aug. 1843.)

lub też gdzie indziej, bractwo istnieć nie przestaje; z prawa przenosi się do nowego kościoła, a wraz z niemi i odpusty, których używało. Tak postanowiła święta kongregacya odpustów, dnia 16 lutego 1739 roku: *Translata sodalitate, intelliguntur etiam translatae indulgentiae*. Jest inny jeszcze tego rodzaju dekret tejże kongregacyi, z dnia 23 marca 1844 roku (1).

P. *Co jest odpust osobisty?* — O. Odpust osobisty jest ten, który udziela się bezpośrednio jednej lub wielu osobom, ale nie wszystkim wiernym w ogólnosci.

WYKŁAD. — Takiemi są odpusty nadawane przez Stolicę apostolską zgromadzeniom, bractwom, stowarzyszeniom pobożnym. Aby ich dostąpić, trzeba należeć do tych bractw i t. p., a nie ma do nich prawa, kto przestaje być członkiem onych (2).

Takiemi są odpusty nadawane wiernym, którzy nawiedzają Przenajświętszy sakrament, przy uroczystym jego wystawieniu; kapłanom, którzy po skończonej mszy odmawiają modlitwę *Sacrosanctae et individuae Trinitati*; tudzież kapłanom, którzy przed odprawieniem mszy świętej, odmawiają modlitwę: *Ego volo celebrare missam*.

P. *Co jest odpust rzeczowy?* — O. Odpust rzeczowy, jest-to odpust przywiązany do pewnej rzeczy, do pewnego przedmiotu, jakoto: do różańca, medalu i t. d.

WYKŁAD. — Kilka uwag wielkiej wagi podać winniśmy o tym przedmiocie: 1-e Odpust rzeczowy istnieje tak długo, jak

(1) Parochus ecclesiae loci vulgo nuncupati in Bommershoven, dioecesis leodiensis in Belgio, ad Sanctitatis Vestrae pedes provolitus quam humillime exponis, se sub die 18 sept. ann. 1839 per rescriptum S. Congregationis indulgentiarum obtinuisse communicationem, in perpetuum, omnium indulgentiarum, quibus gaudet archiconfraternitas sub titulo SSmi. Rosarii de Urbo, in favorem confraternitatis sub eodem titulo in sua parochiali ecclesia canonice erectae: cum vero dicta ecclesiae sit destructa, et nova in alio loco erecta, supplicat pro translatione praefate concessionis. In sacra congregatione indulgentiarum habita in palatio apostolico Quirinali die 16 februarii 1739, proposito dubio: *An translata sodalitate, translatae etiam intelligatur indulgentiae?* eadem S. Congregatio respondit *Afirmative*. In quorum fidem, etc. Datum Romae, ex secretaria ejusdem S. C. indulg. die 22 mart. 1844. Jacobus Gallo, secretarius. (*Journal historique et littéraire de Liège*, 1 mars 1845.)

(2) Theod. a Spiritu Sancto, t. I, p. 257. — Minderer, p. 326.

przedmiot, do którego jest przywiązany, zostaje moralnie ten sam, i ulega zmianie tylko takiej, która nie ma nic w sobie istotnego: naprzykład, gdy zgubimy krzyżyk lub kilka paciorków różańca; możemy wziąć inne, a wtedy nawet, gdy byłby tym sposobem w zupełności odnowiony, nie mniej posiadałby odpust przywiązany do niego. Ale odpust rzeczowy ustaje, gdy rzecz, do której był przywiązany, moralnie jest zniszczoną lub straciła swój kształt naturalny; naprzykład, gdy krzyżyk, medalik złamał się na dwie lub trzy części, gdy z różańca stracono większą część paciorków (1).— 2-e Odpust przywiązany do różańca, medaliku, krzyżyka i t. p. nie towarzyszy mu, gdy ten przedmiot w inne przechodzi ręce; i tak nie dostąpicie odpustu odmawiając pacierze na moim różańcu, gdyż wyłącznie dla mnie odpust jest przywiązany do niego. Dla tej samej przyczyny, nie dostępujemy żadnego odpustu używając różańca, który znaleźliśmy lub odziedziczyliśmy; ale można starać się o nowy odpust dla niego.— 3-e Jeżeli kto pożyczy komu przedmiot z odpustem, naprzykład różańca, *w celu aby ten dostąpił odpustu*, przedmiot ten traci zaraz moc odpustu (2). Nie tak się rzecz ma, jeżeli kto pożyczy swego różańca, jedynie dla odmówienia na nim pacierzy (3). W roku 1710 przedstawiono kongregacyi odpustów, że zakonnice Niepokalanego Poczęcia obowiązane były, mocą swoich konstytucyj, zmieniać corocznie, nie tylko odzież i cele, ale nawet różańce i medaliki, i zapytywano, czy te przedmioty, przechodząc z rąk do rąk, tracą swoje odpusty? Odpowiedziano, że tak jest (4).— 4-e Gdy darujem lub sprzedamy przedmiot z odpustem, przywłaszczysz go sobie i używając poprzednio dla siebie, przedmiot ten także traci przywiązany do niego odpust. *Zamiarem Stolicy*

(1) Zobacz w tomie IV, o *Różańcu*.

(2) Dekret Aleksandra VI-go, Papieża, z dnia 6 lutego 1657 r. (Apud Theodor, a Spiritu Sancto, t. II, p. 227.)

(3) *Notices et instructions sur les scapulaires, chapelets, etc.* Tournai 1843. 1 vol. in 32, p. 123.)

(4) Theod. a Spiritu Sancto, t. II. p. 230.—Minderer, p. 494.

apostolskiej przy zaleceniu takiej surowości, we wszystkich przypadkach, o których mówiliśmy, było wzbudzić tém większe uszanowanie dla przedmiotów, do których przywiązała łaski duchowne.— 5-e Niektórzy pisarze mniemali, że wolno umiერając, zostawić innej osobie swój różaniec brygitkowski, z przywiązaniami do niego odpustami. Kongregacya odpustów wydała przeciwne postanowienie (1), a postanowienie to zgadza się także z licznemi dekretami Papieżów, oraz z innemi postanowieniami tejże kongregacyi, które stanowią i ogłaszają, że ponieważ odpusty przywiązane do różańców, medalików i t. d. są *rzeczowe*, o ile są przywiązane do tych przedmiotów noszonych, nie mogą atoli służyć komu innemu, tylko osobie, czyją te przedmioty są własnością, i nigdy przechodzić nie mogą do innych osób, pod jakimkolwiek bądź pozorem.— 6-e Kto kupi razem wiele różańców, medalików..., aby je poświęcić i rozdać potém różnym osobom: czy może wziąć za nie pieniądze, które sam zapłacił? Tak jest, odpowiadają niektórzy teologowie; ponieważ, mówią oni, rozdając je w podobny sposób, nie tyle sprzedaje się one, ile raczej kupuje się dla tych, które tego żądali. Jakakolwiek jest wartość takiego twierdzenia, postanowienie kongregacyi odpustów, o którym wspomnieliśmy, wydane roku 1837 na żądanie biskupa w Brugge, oświadcza, że rzecz ta nie jest bez niebezpieczeństwa (2). Ale nie byłoby niebezpieczeństwa, jak się zdaje, i nie postradanoby odpustów, gdyby kupiwszy pewną liczbę różańców i t. p. i wyjednawszy poświęcenie onych, rozdano je *gratis* innym osobom, bez żądania zapłaty. Z drugiej strony, niebezpieczeństwo byłoby jawném, gdyby kupiec wyjednał odpust dla swych różańców, przed ich sprzedażą, chociażby nawet sprzedawał je za *cenę zwyczajną*, nie wymagając więcej nad nią. W takim przypadku, nie można bynajmniej przypuszczać upoważnienia do kupna, i byłoby to, w całym znaczeniu tego wyrazu, sprzedawać je

(1) *Journal historique et littéraire de Liège*, t. IV, p. 98, t. XI, p. 161.

(2) Non praetice tutum. (*Journal historique*, t. IV, p. 98.)

z odpustem; wszelka zaś sprzedaż rzeczywista przedmiotu (a może nawet i wszelka prawdziwa alienacya czyli odstąpienie przedmiotu), nadanego odpustem, pozbawia go tegoż odpustu (1).—7-e Stolica apostolska zabroniła przywiązywać odpusty do obrazów bądź rytowanych, bądź malowanych, lecz tylko nadawać je metalowym wizerunkom świętych już kanonizowanych lub zapisanych w *Martyrologium Rzymskiém*; zabroniła także nadawać odpusty krzyżkom, krucyfiksom, statuetkom, medalikom żelaznym, ołowianym, cynowym, lub z innego materiału, łatwo kruszącego się lub psującego się. Wszelako nie czynią żadnej trudności w Rzymie do nadania odpustów różańcom alabastrowym, szklanym, kryształowym i z kompozycyi, byleby tylko miały niejaką twardość (2). Można także nadawać odpustem krucyfixs z kości słoniowej (3).—8-e Odpust nadany krzyżkowi lub krucyfiksowi przywiązany jest tylko do figury Chrystusa, którą zatem przenieść można na inny krzyżek, bez nadwężenia odpustu (4).—9-e Żadna szczególna formuła nie jest przepisana do nadawania odpustów różańcom, krzyżkom, medalikom, i t. d.; ale zwyczajny znak krzyża, uczyniony przez kapłana posiadającego władzę udzielania odpustów, dostatecznym jest do tego, i Papież nie inaczej poświęca liczne przedmioty składane mu każdego dnia (5). Wszelako, zwyczajem jest odmawiać przytém modlitwy i należy używać formuł, znajdujących się w Rytuale, mieć świecę

(1) *Journal historique et littéraire de Liège* t. XI, p. 161.

(2) *Rituel de Belley*, t. 1.

(3) Według odpowiedzi wydanéj z Rzymu, można przywiązywać odpust do krucyfixsu z kości słoniowej. (Ks: B o u v i e r, *Traité des indulgences*, 8-e édit, p 133; ale nie wskazuje daty powyższego postanowienia.)

(4) Quæritur utrum indulgentia concessa cadat solum in Christo ex aere, ligno, vel alia qualibet materia facto, ita ut possit ex una cruce in aliam transferri, absque periculo amitendi indulgentiam ipsi coliatam? R e s p. *Affirmative*. — Datum Romae, die 11 aprilis 1840, C. card. Castracane, praefectus Cong. indulg. *Journal de Liège*. t. VIII, p. 486.)

(5) Quæritur utrum ad indulgentias applicabiles crucibus, rosariis, etc., alius ritus sit necessarius praeterquam crucis a sacerdote qui hanc facultatem accepit, factum? R e s p. *Negative*. — Datum Romae, die 14 aprilis 1840, C. card. Castracane, praefectus. (*Journal de Liège*, t. VIII, p. 486).

zapaloną, i pokropić wodą święconą, przedmiot nadawany odpustem. — 10-e Wreszcie, nie można uważać za różaniec obrączki, ozdobionej dziesięcią węzłami, i nie wolno zatem przywiązywać do niej odpustów, jakie nadawane są prawdziwemu różańcowi (1).

P. *Ile jest rodzajów odpustów?*—O. Dwa są rodzaje odpustów: odpusty zupełne i odpusty częściowe.

WYKŁAD.—Kościół używa władzy udzielania odpustów, z większą lub mniejszą rozciągłością, według swego uznania. Niekiedy żadnego w tém nie czyni zastrzeżenia, i zastosowuje do wiernych zadosyć-uczynienie, mogące znieść wszystkie ich winy: takie odpusty nazywają się *zupełnemi*.—Innym razem, odpuszcza tylko część win, i takie odpusty, zwane są *częściowemi*. Kościół udziela nam jednych i drugich, czerpiąc ze skarbu duchownego, który posiada; zrozumiecie, bracia mili, z czego ten skarb składa się. Rzecz pewna, że zadosyć uczynienie Jezusa Chrystusa przewyższyło niezmiernie karę należną grzechom ludzkim, i że jedna kropla jego krwi, biorąc od znacności jego osoby wartość nieskończoną, mogłaby okupić tysiąc światów; tak, iż według zdania świętego Pawła: „Gdzie obfitowało przestępstwo, łaska więcej obfitowała“ (2). Nie mniej atoli rzeczą jest pewną, że wielka liczba świętych ofiarowała Panu Bogu zadosyć-uczynienie daleko większe niżeli kara, na jaką zasługiwały ich grzechy. Marya, dziewica bez zmyzy, Jan Chrzciciel, poświęcony już w łonie matki swojej, święty Jan Ewangelista i wielu innych, więcej zapłacili sprawiedliwości boskiej, niżeli należało od nich. Te zadosyć-uczynienia i ten nadmiar zasług Jezusa Chrystusa, Najświętszej Panny i świętych, składają skarb Kościoła; te zadosyć-uczynienia do nas on zastosowuje i dostarcza nam tym sposobem środków do zaspokojenia długów duchownych, jakie zaciągnęliśmy względem Pana Boga.

(1) Postanowienie kongregacji odpustów, dnia 23 lipca 1836.

(2) *Rom.*, V, 20.

P. *Co jest odpust zupełny?*—O. Odpust zupełny jest ten, który wszelką karę doczesną, na jaką grzech zasłużył, odpuszcza, jeżeli udzielony został w całej swój rozciągłości.

WYKŁAD.— Odpust zupełny jest-to odpuszczenie wszelkiej pokuty, jaką uczynićby należało według dawnych przepisów Kościoła; lecz nadto jest-to odpuszczenie wszelkiej kary doczesnej, należnej grzechom, któreśmy popełnili, i które już odpuszczone zostały pod względem winy i kary wiecznej. Jest-to zastosowanie zadosyć-uczynienia Jezusa Chrystusa do tych, którzy otrzymują odpust, zastosowanie tak doskonałe i tak rozciągle, jak gdyby ponieśli wszystkie kary doczesne, na które zasłużyli, dla zgładzenia wszystkich win, jakich się dopuścili; tak dalece, że gdyby poumierali otrzymawszy ten odpust w całej jego obszerności, w całej jego pełni i po zupełnym jego zastosowaniu do siebie, byłiby tak czystymi, jak gdyby się odrodzili w Jezusie Chrystusie przez chrzest, i poszliby prosto do Nieba, nie przechodząc przez płomienie czyscowe. Ale rzadko się zdarza dostąpić odpustu zupełnego w całej jego rozciągłości, i otrzymać doskonałe jego zastosowanie, ponieważ rzadko mieć można wszelkie potrzebne do tego usposobienie; zkad wynika, że bardzo często odpust zupełny zamienia się w cząstkowy (1).

P. *Czy można w jednym dniu dostąpić kilku odpustów zupełnych?*—O. Tak jest; można, w jednym dniu dostąpić kilku odpustów zupełnych.

WYKŁAD.— 1-e Rzecz oczywista, że kto dostąpił, w całej jego rozciągłości, odpustu zupełnego, nie może otrzymać, w tymże dniu, takiegoż odpustu dla siebie samego, ponieważ już otrzymał odpuszczenie wszelkiej kary doczesnej, jaką był winien sprawiedliwości boskiej; chyba by przypuszczać, że tegoż samego dnia, popełnił nowe grzechy, i zyskał ich odpuszczenie.

2-e Dostąpiwszy zupełnego odpustu dla siebie samego, można otrzymać drugi lub kilka innych dla dusz w czyscu cierpiących.

(1) Theod. a Spiritu Sancto, t. I, p. 254, 258.

3-e Ponieważ bardzo rzadko zdarza się otrzymać całkowite i doskonałe zastosowanie odpustu zupełnego, i że ten odpust, z powodu usposobienia w jakim się znajdujemy, bywa często tylko cząstkowym, niczego zaniedbywać przeto nie należy, aby dostąpić kilku odpustów, wiernie wykonywając uczynki, nakazywane na każdy z nich z osobna. Kommunia wprawdzie, wymaganą jest jako istotny warunek do otrzymania zupełnego odpustu; ale według postanowienia świętej kongregacji obrzędów (1), jedna kommunia dostateczną jest na wszystkie odpusty zupełne, które przypadają w jednym i tymże samym dniu.

4-e Można dostąpić odpustu zupełnego, zwanego *Portiuncula*, ilekroć kto nawiedza, dnia 2 sierpnia, kapliczkę N. Maryi Panny Anielskiej (zwaną także *Panny Maryi de Portiuncula*, z powodu jej szczupłości i ciasnego odvodu jej murów) (2), lub inny kościół zakonników i zakonnic świętego Franciszka (3). Przywilej ten rozciągnięty został, przed nie wielu laty, do kościołów i kaplic kongregacji serca Jezusowego (*Sacré-Coeur*).

5-e Jeżeli można w jednym dniu dostąpić kilku odpustów zupełnych, tém bardziej można dostąpić w jednym dniu kilku odpustów cząstkowych, bądź wykonywając rozmaite uczynki, z których do każdego przywiązany jest odpust, bądź wykonując kilkakroć jednegoż dnia uczynek, który Stolica apostolska uposażyła odpustem. Naprzykład, można dostąpić tegoż samego dnia odpustu, przywiązanego do aktów wiary,

(1) S. Indulg. Congr. die 19 mart. 1841.

(2) Ta kaplica leży w dolinie Spoleto, niedaleko miasta Assyżu, w państwie Kościelném; dzisiaj jest zamknięta w ogromnym i wspaniałym kościele, zwanym także kościołem Najświętszej Panny Maryi Anielskiej.

(3) Dubium.—An visitantes ecclesias ordinis sancti Francisci die secunda augusti, lucentur indulgentiam plenariam *toties quoties* in eas ingrediuntur, et parumper ibi orant? Et an requiratur ut communio fiat in eadem ecclesia?—S. Congregatio sub die 22 februarii 1847, respondit: *Affirmative* ad primam partem, *negative* ad secundam partem.—In quorum fidem datum Romae ex secretaria S. Congr. indulgentiarum, die 8 julii 1850. A. archipr. Prinzivalli, substitutus (*Correspondance de Rome*, Nr. 24 juillet 1850.)

Nadziei i Miłości, tudzież odpustu przywiązanego do odmawiania litanii o Najświętszej Pannie Maryi; a powtarzając tę modlitwę lub wykonywając rzeczony uczynki kilka razy w dzień, dostąpić można razy kilka tegoż samego odpustu.

P. *Co jest odpust częstkowy?*—O. Odpust częstkowy, jest to odpust, który znosi tylko część kary, przynależnej grzechom.

WYKŁAD. — Kiedy Kościół używa tylko ostrożnie władzy ogólnej i nieograniczonej, którą otrzymał od Jezusa Chrystusa, przy odpuszczeniu grzesznikom kary doczesnej, jaką winni jeszcze sprawiedliwości boskiej, po otrzymaniu odpuszczenia grzechów swoich, i gdy odpuszcza im tylko część téj kary doczesnej, odpust udzielany w takim razie, nazywa się odpustem częstkowym. Odpust częstkowy, naprzykład sto dni, jednego roku i t. d. staje się niekiedy dla otrzymującego go, odpustem zupełnym. W rzeczy samej, zdarzyć się może, że prawie w zupełności uczyniliśmy zadość sprawiedliwości boskiej, a odpustem jednorocznym, otrzymujemy zupełne odpuszczenie kary doczesnej, która zostawała jeszcze do wycierpienia (1).

P. *Co rozumiemy przez odpust czterdziestu dni, stu dni, siedmiu lat i t. d.?*—O. Przez odpust czterdziestu dni, siedmiu lat i t. d., rozumiemy odpuszczenie kary doczesnej, przypadającej za grzechy już odpuszczone, odpowiedniej czterdziestu dniom, stu dniom, lub siedmiu latom dawnéj pokuty kanonicznej.

P. *Co nazywamy pokutą kanoniczną?*—O. Pokuta kanoniczna, tak nazwana, ponieważ naznaczana była grzesznikom według kanonów albo przepisów Kościoła, zależała na postach, umartwieniach i innych uczynkach pokuty.

WYKŁAD. — Nie trzeba mniemać, że kto dostępuje odpustu siedm lat, naprzykład, otrzymuje uwolnienie od siedmiu lat czysca. Określenie powyższe odnosi się do pokuty, którą nakazywały dawne kanony, albo przepisy.

Niegdyś Kościół nakładał na grzeszników pokuty bardzo długie i bardzo ostre. Naprzykład, kto zajmował się robotą służebną w dni niedzielne lub świąteczne, musiał pościć trzy dni o chlebie i wodzie, a dziesięć dni, jeżeli rozmawiał w kościele podczas mszy świętej. Kto uchybił winnego uszano-

(1) Theodor. a Spiritu Sancto, t. I, p. 254, 258.

wania ojcu albo matce, czynił pokutę przez trzy lata, a przez lat siedm, jeżeli ich uderzył. Obmowa była karaną postem siedmiodniowym o chlebie i wodzie; fałszywe świadectwo, pokutą pięcioletnią; lichwiarze ulegali pokucie trzech-letniej, rok pierwszy o chlebie i wodzie; za cudzołóstwo Kościół naznaczał pokutę siedm lub dziesięć lat, a lat dwanaście za kazirodztwo; bunt przeciw władzom duchownym lub świeckim karano pokutą przez całe życie; kto popełnił mężobójstwo, musiał przez całe życie stać przy drzwiach kościelnych podczas mszy świętej, i nie mógł otrzymać kommunii, aż chyba przy skonaniu. Tak surowe kary wymierzał pierwotny Kościół, a na które zasługują grzechy nasze, nie mniej jak w owych czasach gorącej pobożności: jeżeli nie są już wymagane na tym świecie, niezawodnie będą wymagane na tamtym. Odpusty zaś zwalniają od tych kar kanonicznych i zjednywają nam to, coby też kary nam przyniosły.

Teraz łatwo jest pojąć, co rozumieć należy przez odpust czterdziestu dni, stu dni, trzech lat, siedmiu kwadragen i t. d. Odpust czterdziestu dni jest uwolnieniem od pokuty, którą czynićby należało przez czterdzieści dni, według dawnych przepisów, i odpuszczeniem kary czyscowej, która okupionaby została przed Panem Bogiem tą czterdziestodniową pokutą. Odpust siedmiu lat i siedmiu kwadragen (1), jest uwolnieniem od pokuty, którą czynićby wypadało przez lat siedm i siedm razy czterdzieści dni, w pierwotnym Kościele, i odpuszczeniem kary czyscowej, którąby okupioną została przed Panem Bogiem tą pokutą siedmiu lat i siedmiu kwadragen (2). Lecz iluż latom

(1) Papieże przydają często do liczby lat odpustu takąż liczbę kwadragen, na znak, że do odpuszczenia kary doczesnej, odpowiedniej zwyczajnej pokucie kanonicznej, przydają odpuszczenie kary odpowiedniej szczególnej pokucie w czasie Wielkiego postu.

(2) Co jest odpust tysiąca lat? W pierwotnym Kościele niektóre zbrodnie nie mogły być zgładzone inaczej jak wieloletnią pokutą. Naprzykład, za fałszywe świadectwo trzeba było pokutować lat pięć. Ileżby zawinił sprawiedliwości boskiej ten, kto w ciągu lat pięciudziesiąt, dopuszczał się tego grzechu dwa razy w dzień? Odpust tysiąca lat, jeśliby był udzielany tak obfity, odpuściłby kary,

czyscowym odpowiada odpust dziesięciu lat, naprzykład? Sam tylko Bóg wie o tém.

P. *Czy odpusty uwalniają od czynienia pokuty?*— O. Bynajmniej; odpusty nie uwalniają od czynienia pokuty.

WYKŁAD. — Odpusty nie uwalniają nas od czynienia pokuty, ponieważ pokuta nakazana jest wszystkim ludziom bez wyjątku, i powinniśmy iść w ślady Jezusa Chrystusa i świętych, których żywot był ustawiczną pokutą. Udzielając łask tego rodzaju, Kościół nie miał zamiaru wstrzymywać biegu dobrych uczynków naszych. Czyńcie z waszej strony, mówi nam Kościół, co tylko możecie, na spłacenie waszych długów, a ja wam dostarczę potem tego, czego wam zabraknie do zupełnego uiszczenia się sprawiedliwości boskiej.

P. *Co czynić trzeba aby dostąpić odpustu?*— O. Aby dostąpić odpustu, trzeba wiernie wykonywać warunki, przepisane przez tego, kto udzielił odpustu.

WYKŁAD. — Aby dostąpić odpustu, trzeba spełnić niemało warunków, a jeżeli ich nie wypełnimy, lub nawet opuścimy tylko jeden z nich, chociażby nawet mimowolnie, wówczas nie otrzymujemy odpustu.

P. *Który jest pierwszy warunek, jaki wykonać powinniśmy, abyśmy dostąpili odpustu?*— O. Pierwszym warunkiem, jaki wykonać powinniśmy, abyśmy dostąpili odpustu, jest intencya albo zamiar otrzymania go.

WYKŁAD. — Odpust jest łaską, a Kościół udziela jej tylko tym, którzy mają intencję albo zamiar korzystania z niej. Ta intencya być powinna przynajmniej ogólną. W tym celu Kościół wzywa wiernych, aby nabrali zbawiennego zwyczaju, mieć zamiar, od samego rana, dostąpienia wszelkich odpustów przywiązanych do ćwiczeń pobożności i dobrych uczynków, które czynić będą i ponawiać ten zamiar czyli intencję od czasu do czasu w ciągu dnia. Iluż odmawiających codziennie *Anioł Pański*, naprzykład, nie dostępuje ani odpustu przywiązane-

na które zasłużył przed sprawiedliwością boską taki grzesznik. Ale najcelniejsi pisarze, a między innemi Bellarminu, Sotus, Estius, Teodor od Świętego Ducha, Benedykt XIV, uważają za apokryfy odpusty tysiącletnie, a tém bardziej odpusty dziesięciu tysięcy lat, stu tysięcy lat, o których znaleźć można wzmiankę w pewnych zbiorach.

go do tego na każdy dzień, ponieważ nie mieli intencji dostąpienia go, ani odpustu zupełnego w miesiącu, ponieważ zaniedbali oznaczyć sobie dnia dla pilnego tём zajęcia się.

P. Który jest drugi warunek, jaki wykonać powinniśmy, abyśmy dostąpili odpustu?—O. Drugim warunkiem, jaki wykonać powinniśmy, abyśmy dostąpili odpustu, jest znajdowanie się w stanie łaski.

WYKŁAD.— Ponieważ skutkiem odpustu jest odpuśczenie kary doczesnej, należnej za grzechy już odpuszczone, rzecz oczywista, że domyślać się trzeba, że grzechy zostały odpuszczone, a tём samém, że kto go otrzymuje, znajduje się w stanie łaski. Zamiast przeto uwalniać od skruchy, odpust ją przypuszcza, i nie może być otrzymanym, jak tylko przez tego, kto szczerze żałuje za swe grzechy i już pojednał się z Panem Bogiem. Aby dostąpić zupełnego odpustu w całej jego pełności, nie dosyć jest znajdować się w stanie łaski, trzeba jeszcze być wolnym od wszelkiej skłonności do grzechu powszedniego i za wszystkie swe grzechy powszednie mieć skruchę dostateczną do ich odpuszczenia. Bo gdybyśmy zachowali skłonność chociażby do jednego grzechu powszedniego, lub gdybyśmy nie mieli dostatecznej zań skruchy, grzech ten nie byłby nam odpuszczony, a zatём ani kara doczesna, na którą zasłużył; odpust, którego byśmy dostąpili, nie byłby zupełnym.

P. Który jest trzeci warunek wymagany dla dostąpienia odpustu?—O. Trzecim warunkiem dostąpienia odpustu, jest wykonywanie uczynków przepisanych przez tego, kto go udziela.

WYKŁAD.— Innym warunkiem, koniecznym potrzebnym dla dostąpienia odpustu, jest wykonywanie uczynków przepisanych przez przełożonego. To-jest, trzeba czynić to wszystko, co zostało nakazaném przez tego, kto udzielił odpustu; naprzykład: pościć, nawiedzać kościoły, czynić jałmużnę, modlić się klęcząc, na głos dzwonu, w taki dzień, o takiej godzinie, i t. d.; a kto przez niewiadomość, przez zapomnienie, przez niemożność nawet, opuszcza znaczną część tego wszystkiego, nie otrzymuje odpustu zupełnego.

Aby dostąpić odpustu, nie dosyć jest wykonywać uczynki przepisane, które już kto obowiązany jest czynić z innego powodu; chybaby upoważnionym do tego został przez reskrypt papieżki. I tak, jeżeli Papież wymaga postu, wówczas ani posty w suchedni, ani w wielki post lub wigilie, nie są dostateczne; chybaby Jego Świątobliwość inaczej postanowiła. Podobnie modlitwy obowiązkowe, naprzykład odmawianie oficyum, przez osoby duchowne, nie mogą służyć na zaspokojenie żądań Ojca świętego, gdy chce, aby modlono się wyłącznie z powodu nadanego odpustu. Co się tycze uczynków, które wypływają tylko z reguły w zgromadzeniach, a tém samym nie zobowiązują pod winą grzechu, te służyć mogą do pozyskania odpustów.

Nie jest rzeczą konieczną, iżby wszystkie uczynki, do których przywiązany jest odpust, były wykonywane w stanie łaski; dosyć jest czynić je w duchu pokuty i znajdować się w stanie łaski w chwili ich wykonania, ponieważ wtedy odpust jest udzielany.

Aby dostąpić odpustu zupełnego, prawie zawsze jest zalecanem modlić się, według intencji Ojca świętego, to-jest o wytępienie herezji i odszczepieństw, o rozkrzewienie wiary katolickiej, o pokój i zgodę między panami chrześcijańskimi, i w innych potrzebach Kościoła. *Pięć Ojciec nasz* i *pięć Zdrowaś Marya* dostatecznymi są do spełnienia warunku wymaganego, ale można także odmówić inną odpowiednią modlitwę, naprzykład litanję o Najświętszej Pannie, *Miserere*, dziesięć paciorków na Różańcu. Kto ma zwyczaj odmawiać Różaniec, może go ofiarować na tę intencję, w zupełności lub w części, i to jest dostatecznem.

Kiedy odpust jest przywiązany do pewnego dnia, dostąpić go można, wykonywając ćwiczenia przepisane w breve, od pierwszych niesporów odprawianych w przeddzień, aż do zachodu słońca dnia następnego.

(1) Passerini, Teodor od Świętego Ducha, Minderer i t. d.

P. *Która jest godzina pierwszych nieszpórów, pod względem odpustów?* — O. Pierwszą godziną nieszpórów, pod względem odpustów, jest godzina druga po południu.

WYKŁAD. — Zapytywano kongregacyi obrzędów, o której godzinie w sobotę, zaczynają się pierwsze nieszpory, bądź w Wielkim poście, bądź w innym czasie? Kongregacya odpowiedziała roku 1831: „Zaradzić się w tej mierze teologów: *Consulantur theologi.*“ Nie masz żadnej trudności co do czasu, jaki upływa po nonie, to jest gdy słońce przebiegło trzy czwarte swego obrótu dziennego, i gdy jest bliższém swego zachodu niżeli południa, ponieważ jest-to godzina każdodziennych nieszpórów, według ich ustanowienia pierwotnego. Ale jest zwyczajem odprawiać to nabożeństwo nieco wcześniej: o godzinie drugiej po południu. Święty Alfons Liguori powątpiewa, iżby ten zwyczaj był powszechnym i powiada, że gdyby nawet zwyczaj upoważnił wcześniejsze odprawianie nieszpórów, nie mógł atoli zmienić natury rzeczy, i uczynić, iżby dzień kościelny zaczynał się o godzinie drugiej po południu; że przynajmniej nie jest-to udowodnioném, i że w powątpiewaniu stosować się należy do prawa, które jest w posiadaniu (1).—Według tego prawa dzień kościelny bierze początek po nonie, i od tej godziny zaczynać wolno nabożeństwo dnia jutrzejszego. Przepis ten służy tak na Wielki post, jak na każdy inny czas. Chociaż godzina nieszpórów będzie wcześniejsza, jutrznia jednak nie przyspiesza się. — Według pisarza dzieła *Manuale ecclesiasticorum*, drukowanego w Rzymie, odpusty na dzień następny zaczynają się o zwykłej godzinie nieszpórów, to-jest około godziny drugiej po południu, i kończą się z zachodem słońca dnia następującego. To prawidło stosuje się nawet do Wielkiego postu. Toż samo dzieje się w dni powszednie i inne, kiedy nie ma pierwszych nieszpórów, lub kiedy pierwsze nieszpory ustępują miejsca nieszporem na dzień następny. Odpusty zatem przywiązane są do długości dnia kościelnego, jakiegokolwiek byłoby nabo-

(1) S. Alf. de Liguorio, l. IV, N. 174.

żeństwo; dzień ten zaczyna się o godzinie pierwszych niesporów, i kończy się ze zmierzchem dnia jutrzejszego (1).

P. *Który jest czwarty warunek dla dostąpienia zupełnego odpustu?*— O. Czwartym warunkiem dla dostąpienia zupełnego odpustu, jest spowiedź.

WYKŁAD. — Czwartym warunkiem dla dostąpienia zupełnego odpustu jest spowiedź, wówczas nawet, gdyby pragnący dostąpić odpustu nie poczuwał się do żadnego grzechu śmiertelnego (2); ale w tym ostatnim przypadku, nie ma koniecznej potrzeby brać rozgrzeszenia: tak postanowiła kongregacya odpustów, dnia 15 grudnia 1841 roku (3).

Klemens XIII-ty dekretem z dnia 9 grudnia 1763 roku, pozwała dostępować odpustów, bez obecnej spowiedzi, tym, którzy troskliwie oczyszczają duszę swoją przez częstą spowiedź, i którzy zatem mają zwyczaj spowiadać się raz w tydzień, jeżeli nie zachodzi jaka prawna przeszkoda (4).

(1) Dekret z d. 12 listopada 1831 r.

(2) Ut Christi fideles scire possint, quid sibi tenendum foret pro acquirendis indulgentiis sententiarum varietate super intelligentia verborum: „Qui vere poenitentes, „confessi, ac sacra communione refecti ecclesiam visitaverint“, quae in indulgentiarum brevibus inseri solent, in congregatione indulgentiis, sacrisque reliquiis praeposita discussis die 31 martii proximi praeteriti, nonnullis dubiis, „eadem sacra congregatio fuit in voto confessionem sacramentalem, quando in brevibus apponitur pro „indulgentiarum consecutione, puragi omnino debere, etiam ab iis, qui sibi lethalis „peccati conscii non sunt“, nec non praefatam confessionem suffragari etiam posse, si expleatur in vigilia festivitatis. Quod autem ad ecclesiae visitationem spectat, eam impleri posse, sive aute, sive post aliorum piorum operum implementum.

Factaque de iis per infrascriptum ejusdem S. Congregationis secretarium relatione Sanctissimo DD. N., Sanctitas Sua ejusdem S. Congregationis votum benigne approbavit, illudque publicari mandavit, quibuscumque in contrarium facientibus non obstantibus.

Datum ex secretaria S. Congr. indulg. die 19 maii 1759.

F. J. Card. Porto-Carrero, Praef.

A. E. Vicec. m. s. S. C. indulg. Secret.

(3) Quaeritur an, cum in bulla vel brevi quo conceditur indulgentia, confessio tanquam conditio *sine qua non* praescribitur, necesse sit ut sacramentalis absolutio poenitentibus detur ad indulgentiam lucrandam?

Sacra Congregatio indulg. respondendum esse censuit: *Negative*.— Datum Romae, die 15 dec. 1841. Card. Castracane. praef. (*Journal de Liège*).

(4) Cum S. Congregatio indulgentiis et sacris reliquiis praeposita die 31 martii 1759 fuerit in voto confessionem sacramentalem, quando in brevibus apponitur pro

Dekret kongregacyi odpustów z dnia 12 czerwca 1822 roku, potwierdzony przez Papieża Piusa VII-go, stanowi, że spowiedź odbyta na ośm dni przed świętem, w którym zamierzamy dostąpić odpustu, dostateczną jest do pozyskania go (1),

indulgentiae consecutione, peragi omnino debere, etiam ab his, qui sibi lethalis peccati conscii non sunt, et praefatam confessionem suffragari etiam posse, si in vigilia festivitatis expleatur, votumque congregationis SS. DD. N. Clemens PP. XIII benigne approbaverit, illudque typis publicari sub datum 19 maii praedicti anni mandaverit; quamplures supplices libelli tunc regularium communitatum et praesertim monialium, tunc etiam parochorum et nonnullorum episcoporum pro suis dioecesibus porrecti sunt, quibus maxima exponebatur difficultas, quae interdum, imo persaepe incidit, pro sacramentali confessione sive in festo vel ad minus in vigilia peragenda. Quamobrem ut adeo proficius indulgentiarum thesaurus reddatur fidelibus accommode comparandus, in exis precibus supplicabant Sanctitati Suae, ut opportuno aliquo remedio de apostolica benignitate providere dignaretur; quibus precibus ad praedictam S. Congregationem remissis propositum in ea fuit dubium.—, „An et quo modo si consulendum sanctissimo super praefati decreti executione vel declaratione „in casu, etc.“— Responsum fuit: „Consulendum Sanctissimo DD. N. ut concedere „dignetur indultum omnibus Christi fidelibus, qui frequentius peccatorum confessione „animam studentes expiare, semel saltem in hebdomada ad sacramentum poenitentiae accedere, nisi legitime impediuntur, consueverant, et nullius lethalis culpaese post peractam ultimam confessionem commissae sibi conscii sunt, ut omnes, et „quascumque indulgentias consequi possint, etiam sine actuali confessione, quae „caeteroquin juxta praefati decreti definitionem ad eas lucrandas necessaria esset. „Nihil tamen innovando circa indulgentias jubilaei tam ordinarii quam extraordinarii aliasque ad instar jubilaei concessas pro quibus assequendis sicut et alia opera „in juncta, ita et sacramentalis confessio tempore in eorum concessione praescripto „peragantur.“ Et facta per me infrascriptum ejusdem S. Congregationis secretarium de praemissis omnibus Sanctissimo DD. N. relatione, Sanctitas Sua piis bonorum desideriiis ac votis satisfacere, et indulgentiarum gratias iis potissimum, qui pie sancteque vivendo, donis divinae misericordiae digniores efficiuntur, elargiri, quam maxime cupiens, benigne annuit, et praefatum indultum in forma suprascripti expediri et publicari mandavit, quibuscumque in contrarium non obstantibus.

Datum ex secretaria S. congregationis indulgentiarum, die 9 decembris 1763.

N. Card Antonellus, Praef.

Joseph de comitibus, S. congr. indulgent. Secret.

(1) Per decretum congregationis indulg. datum die 13 junii 1822 conceditur, confessionem sacramentalem peractam *infra hebdomadam ante festivitatem* suffragari posse ad lucrandam indulgentiam.

Quaeritur an verba *infra hebdomadam*, significant dies octo tantum quae festivitatem immediate praecedunt; an vero hebdomadam illam totam et integram, quae ante festam decurrit, ita ut ex. gr. confessio facta die dominica suffragetur ad lucrandam indulgentiam die sabbati hebdomadae sequentis, in quam diem festum incideret, tametsi tunc 13 dies inter confessionem et festivitatem intercessissent.—

przy wypełnieniu innych warunków wymaganych, i byleby nie dopuścić się żadnego grzechu śmiertelnego od ostatniej spowiedzi.

Nie tylko spowiedź odbyta na ośm dni przed świętem, dostateczną jest do pozyskania odpustu tego święta, ale nadto, według nowego postanowienia tejże kongregacyi, służyć może ona dla dostąpienia wszelkich odpustów, jakie się zdarzają w ciągu rzeczonych ośmiu dni i na które spowiedź jest przepisana (1).

W wielu dyecezyach, wierni, na mocy reskryptów Stolicy apostolskiej, mają prawo dostępować odpustów, jakie się zdarzają, spowiadając się dwa razy w miesiąc (*bis in mense*).

P. *Oprócz spowiedzi, czy kommunia jest także wymagana dla dostąpienia odpustu zupełnego?*— O. Tak jest; oprócz spowiedzi, zwykle kommunia jest także wymagana dla dostąpienia odpustu zupełnego.

WYKŁAD.—Oprócz spowiedzi, kommunia jest także warunkiem wymaganym dla dostąpienia odpustu zupełnego; wyjmuje się od tego tylko droga krzyżowa.

Dostąpić można odpustu, przystępując do kommunii w przeddzień święta, w które odpust przypada (2).— Dekret *Sacra congregatio indulgentiis sacrisque reliquiis praeposita, respondendum esse censuit:*

Affirmative quo ad primam partem.

Negative quo ad secundam.

Datum Romae, die 15 dec. 1841.

Card. Castracane, Praef.

(1). *Quaeritur an confessio octavo die ante festivitatem peracta suffragetur tantum ad unam indulgentiam lucrandam, an vero per hanc confessionem, aliae etiam lucriferi possint indulgentiae, quae infra praedictum tempus occurrunt, et ad quas lucrandas sacramentalis confessio caeteroquin requireretur.*— S. Congr. indulg. respondendum esse censuit:

Negative quo ad primam.

Affirmative quo ad secundam.

Datum Romae, die 15 dec. 1841.

Card. Castracane, Praef.

(2) *Cum non pauci ad hanc S. congregationem indulgentis Sacrisque reliquiis praepositam supplices libelli porrecti fuerint, ut explicetur, an ad eas lucrandas liceat sacra sinaxi refici in pervigilio diei festi, pro quo declarantur concessae; eadem S. congregatio habita in palatio Quirinali sub die 15 aprilis proxime praeteriti, au-*

Urbi et orbi, wydany niedawno przez J. E. kardynała Asquini prefekta świętej kongregacyi odpustów, stanowi, że wszelkie odpusty udzielone lub mające być udzielonemi na dni świąteczne, i wszystkie, które są lub będą nadane pewnym kościołom lub kaplicom, dla których dostąpienia potrzebne są pewne modlitwy, nowenny, septenny lub tryenny, odpusty przypadające przed lub po wspomnianych świętach, albo w ciągu ich oktawy, powinny, jeżeli święto będzie przeniesionem, być uważane również za przeniesione na dzień, w który święto obchodzonem będzie (1).

Można skutkiem teje samej spowiedzi i tej samej komunii dostąpić wszystkich odpustów zupełnych, do których mamy prawo, w jednym dniu, będąc członkami rozmaitych bractw, lub wykonywając ćwiczenia pobożności, do których zobowiązaliśmy się (2).

Kommunia wielkanocna służyć może dla dostąpienia odpustu zupełnego, który przypada w tym dniu, kiedy ją przyjmujemy (3); można, naprzykład, komunikując w dzień *ditis consultorum votis, omnibusque mutare perpensis, censuit licere ad praefatum effectum eucharistiam sumere in pervigilio festivitatis.*

Factoque verbo cum sanctissimo in audientia habita per me infrascriptum secretarium die 11 junii 1822, Sanctitas Sua S. congregationis votum benigne approbavit, ac publicari mandavit.

Datum Romae ex secretaria ejusdem S. congregationis indulgentiarum, die 12 junii 1822.

G. e a r d. P a m p h i l i, Praef.

Pro B. P. D. B e r n a r d o U g o, Secret.

P e t r u s C a n o n i c u s T o r r a c a, Substitutus.

(1) *Catholico*, wydawany w Genui (*Voix de la Vérité*, z dnia 20 paźd. 1842).

(2) An confessio octavo die ante festivitatem peracta, suffragetur tantum ad unam indulgentiam lucrandam; an vero per hanc confessionem aliae etiam lucrificari possint indulgentiae quae infra praedictum tempus occurent, et ad quas lucrandas sacramentalis confessio caeteroquin requireretur?—R e s p. *Negative* quo ad primam partem; *Affirmative* quo ad secundam.—S. cong. indulg., die 13 decembr. 1841.

(3) Dubium. An christifideles, se undum canonem: *Omnis utriusque sexus, etc.* sacramentum eucharistiae suscipientes *tempore paschali*, possint per hanc S. communionem lucrari indulgentiam plenariam, ad quam lucrandam inter caetera praescribitur communicatio?—S. Congregatio indulgentiis sacrisque reliquiis praeposita respondit: *Affirmative*, dummodo indulgentia lucrificanda non sit in forma jubilaei, pro qua tantum requiritur peculiaris confessio et communicatio; satis enim declaratum

Zmartwychwstania Pańskiego, uczynić zadosyć obowiązkowi spowiedzi i komunii wielkanocnej i dostąpić zarazem odpustu zupełnego, który jest przywiązany do błogosławieństwa papieżkiego, udzielanego przez biskupa, do wizyty pasterskiej, do missyi (1).

Kapłan, który odprawia mszę świętą na cześć Najświętszej Maryi Panny, i otrzymał datek na tę mszę, może skutkiem komunii, którą przyjmuje, dostąpić odpustu albo dla siebie, albo dla zmarłych (2), jeżeli ten odpust da się do nich zaaplikować.— Przy skonaniu, gdy umierający nie może przyjąć wiatyku świętego, dostępuje wszelako zupełnego odpustu czyniąc to, co zaleca Stolica apostolska, to jest wymawiając sercem, jeżeli niepodobna usty, najświętsze Imię Jezus i po-

est a sanctissimo domino nostro Gregorio PP. XVI, per decretum S. hujus congregationis, sub die 19 mart. 1841.— Gabriel card. Ferretti, praef. (*Journal historique de Liège*, t. XI, p. 494).

(1) Delatis precibus ad S. congr. indulgentis sarisque reliquiis praepositam, in quibus dubium proponebatur: Num is qui in die festo paschatis, quo benedictio papalis datur ab episcopo, et ea de causa indulgentiae plenariae concessae sunt, pro acquirendis his indulgentiis SS. sacramenta poenitentiae et eucharistiae suscipit, per hanc sacramentorum susceptionem etiam praecepto Ecclesiae de communione paschali simul satisfaciat, aut nunc adhuc iterato ad haec sacramenta tempore paschali accedere teneatur?— S. eadem congregatio respondendum esse duxit:—Consulendum SS. mo.—Factaque relatione eidem SS. mo DD. nostro Gregorio PP. XVI, die 19 mart. 1841, Sanctitas Sua benigne declaravit: Per confessionem et communionem die paschatis resurrectionis peractam, et indulgentiam plenariam papali benedictioni adnexam lucrari, et satis praecepto paschatis fieri. (*Correspondance de Rome*, z dnia 11 lutego 1851).—Dubium. Utrum tempore visitationis pastoralis, et spiritualium recessuum vel exercitiorum, lucrari possit indulgentia plenaria a fidelibus, sacra communione peracta, eodemque tempore per ipsam unicam communionem praecepto paschali satisfieri?— R e s p. *Affirmative*, quemadmodum responsum fuit episcopo monasteriensi, die 19 martii currentis anni, relate ad acquisitionem indulgentiae plenariae, papali benedictioni annexae, quae in paschate resurrectionis impertitur, una eademque communione tantum in paschalis praecepti adimplementum peracta.—S. indulg. congr., die 15 dec. 1844. (*Correspondance de Rome*, z dnia 24 marca 1851).

(2) Dubium. An sacerdos in honorem B. M. Virginis missam celebrans pro accepta eleemosyna, possit per S. communionem in missae sacrificio peractam lucrari indulgentiam vel sibi vel defunctis applicandam, si ad hanc lucrandam praeseribitur S. communio?

S. Congr. indulg., ita respondit: *Affirmative*.— Datum Romae, sub. die 12 martii 1841.—Card. Ferretti praef.

budzając siebie do wielkiej miłości Pana Boga i do gorącego żalu, że go obraził.

P. *Czy można otrzymywać odpusty dla dusz w czyscu cierpiących?*—O. Tak jest; można otrzymywać odpusty dla dusz w czyscu cierpiących, jeżeli udzielający je oświadcza, że dają się one zastosować, czyli zaaplikować do dusz czyscowych.

WYKŁAD. — Gdy odpust daje się zastosować czyli zaaplikować do umarłych, wykonywając uczynki przepisane, otrzymujemy odpust dla umarłych, którym chcemy przynieść ulgę. Powiadamy: *gdy odpust daje się zastosować czyli zaaplikować do umarłych*, bo są odpusty udzielane tylko żyjącym, i nie mogą być zastosowane do dusz czyscowych.

Rzecz niezawodna, że można zasłużyć dla innych, to-jest, że można, jeżeli mamy zamiar, zastosować część własnych swych zasług, bądź do żyjących, bądź do dusz czyscowych, o ile ten, do kogo zastosować je chcemy, może z nich korzystać, i o ile Pan Bóg raczy przyjąć to zastosowanie. Mówiąc o czyscu, wykazaliśmy, że wiara uczy nas, iż możemy naszymi dobrymi uczynkami i modlitwami, pomagać braciom naszym i za grobem; możemy przynosić ulgę ich cierpieniom i przyspieszać ich wyzwolenie. Ale dobre uczynki, które ofiarujemy Panu Bogu za umarłych, są daleko skuteczniejszemi przez odpusty, których Kościół udziela na ich korzyść, ponieważ przywiązuje do nich i jednoczy z nimi zadosyć-uczynienie Jezusa Chrystusa i świętych. Tak dalece, że modlitwy i dobre uczynki zalecone bullami odpustowemi za umarłych, mają w sobie nietylko własną zwyczajną wartość, lecz nadto nagrodę zadosyć-uczynienia Jezusa Chrystusa i świętych, które tą drogą bywa zastosowane do dusz czyscowych. Papież Leon X-ty mówi wyraźnie, że umarli uwalniani są od tyluż kar, *secundum divinam justitiam* (1), ile ich odpowiada odpustom, które wyjedналиśmy dla nich. Ale do jakiego stopnia odpusty korzystnemi są dla umarłych? Tego wiedzieć nie możemy, a teologowie uważają za fałszywe i zmyślone odpusty,

(1) Leo X, apud Theodorum a Spiritu Sancto.

obiecujące wyzwolenie duszy z czysca; albo pojmować należy te odpusty w takiem znaczeniu, że składają one w ofierze Panu Bogu zadosyć-uczynienie godne jego sprawiedliwości. Ale któż wiedzieć zdoła, czy jest w porządku téj sprawiedliwości przyjmować *hit et nunc* zamianę jój ofiarowaną? (1).

Aby wyjednać odpust duszom w czyscu cierpiącym, rzecz pewna, że uczynki zalecane przez Papieża być powinny wykonywane ze szczerą pobożnością; ale czy potrzeba być w stanie łaski, jak się tego wymaga, przynajmniej w ostatniej czynności, aby wyjednać odpust dla siebie samego? Wielu teologów mniema, że taki stan nie jest koniecznym. Wprawdzie, powiadają, że stan łaski jest koniecznym nieodzownie, gdy chcemy wyjednać odpust dla siebie samych, bo skłonność do grzechu śmiertelnego stanowi niepokonaną przeszkodę w odpuszczeniu kary doczesnej, na jaką zasługuje. Ale ponieważ w duszach świętych, które Bóg oczyszcza, nie przeszkadza, iżby kary były im odpuszczane, można przeto pomagać im w takim stanie, w jakim sobie pomagać nie moglibyśmy. Inni przeciwnie mniemają, że tylko chrześcijanin usprawiedliwiony, mocen jest otrzymać odpust dla umarłych; jeżeli Pan Bóg mówi do człowieka grzesznego: *Czemu ty opowiadasz sprawiedliwości moje?* (2), czyliż nie może powiedzieć mu: *Jak śmiesz wdawać się w łagodzenie sprawiedliwości mojej?* W praktyce to ostatnie zdanie brać powinno pierwszeństwo przed inném? (3).

Kiedy odpust jest wolnym, to-jest, kiedy Papież pozwala otrzymać go albo dla siebie samego, albo dla dusz czyscowych, najpowszechniejsze jest zdanie, że większą jest zasługą starać się o odpust dla umarłych, niżeli dla samego siebie. Przyczyna tego następna: większa tam jest zasługa, gdzie jest większa

(1) Passerini, p. 156.

(2) Quare tu enarras justitias meas? (Psal. XLIX. 16).

(3) Theod. a Spiritu Sancto, t. I, p. 401.—Minderer, p. 201.—Passerini, p. 160.

miłość; niewątpliwie zaś większa jest miłość, gdy poświęcamy własne dobro dla dobra bliźniego, który cierpi wiele, niżeli zatrzymujemy dla siebie to dobro. Nie wielką jest cnotą dawać ubogim to, co mamy nad potrzeby nasze; wielką zaś jest cnotą ujmować z potrzeb naszych, aby tém opatrzeć ubogich (1).

SZCZEGÓŁY HISTORYCZNE.

Ks. DE LA MOTTE D'ORLEANS, BISKUP AMBIANEŃSKI (AMIENS).

Jednym z koniecznych warunków dla dostąpienia odpustu, jest skrucha. Oto są śródki, jakich używał święty biskup, w ostatnim wieku, aby pobudzać się do niej. Po gorących modlitwach do Pana Boga o skrucę, odbywał trzy stacye: pierwszą w piekle, drugą w niebie, a trzecią na górze Kalwaryi. Najprzód przenosił się myślą w otchłań mąk, i widział miejsce, na które, według swego mniemania zasłużył, śród ognia pożerającego i wiecznego, w towarzystwie czartów i potępieńców. Dziękował Panu, że go tu nie stracił: błagał go o miłosierdzie, i prosił o łaskę, której potrzebował, aby ochronić się od piekła. — Wstępował potem do przybytku chwały i szczęśliwości: ubolewał nad tém, że przez grzech zamknął sobie wnijsie do niego; modlił się do Pana Boga, aby mu je otworzył, i wzywał pomocy świętych. — Następnie przenosił się myślą na górę Kalwaryi, i tu z uwagą i miłością, przypatrując się swemu Zbawicielowi ukrzyżowanemu, mówił sam do siebie: Oto jest moje dzieło; ja jestem przyczyną mąk, które Jezus Chrystus poniósł; ja grzechami memi wspólnie z innymi grzesznikami, ranami okryłem ciało Człowieka-Boga, ukrzyżowałem go, zadałem mu śmierć. O Jezule! cóż złego uczyniłeś mi? jak mogłem tak obejść się z Tobą, któryś mię aż do zbytku miłował; z tobą, którego powinienbym miłować miłością nieskończoną, gdybym zdołał miłować Cię nieskończenie! Ponieważ jesteś nieskończenie godzien miłości, miłuję Cię i żałuję, że Cię obraziłem (2). — Trzymając się téj metody cnotliwego biskupa, możemy mieć nadzieję, że nigdy nam nie zabraknie skruchy, koniecznie potrzebnej dla dostąpienia odpustów.

ODPUST NADANY PRZEZ PAPIEŻA ALEKSANDRA VI.

Aleksander VI, Papież, nastąpiwszy po Innocentym VIII dnia 11 sierpnia 1492 roku, chcąc pomnożyć cześć wiernych dla bazyliki

(1) Theodorus a Spiritu Sancto, t. I. p. 405.

(2) *Vie de Mgr de La Motte*, par l'abbé Proyard.

świętego Piotra, przywiązał siedm lat odpustu, do każdego stopnia wschodów, po których wstępuje się do tego kościoła (1).

INSTRUKCYA KARDYNAŁA CAPRARA O UROCZYSTOŚCI S. NAPOLEONA, PROCESSYI, DZIEKCZYNIENIU I BŁOGOSŁAWIENSTWIE PAPIESKIEM.

§ I. W pierwszą niedzielę miesiąca sierpnia każdego roku, najprzewielebniejsi biskupi, bądź przez okolniki, bądź inną drogą, którą uznają za najstosowniejszą:

1-e Zapowiedzą publicznie, według dekretu naszego, który zaczyna się od słów: *Eximium catholicae religionis*, uroczystość świętego Napoleona, męczennika, która zarazem jest uroczystością przywrócenia wiary katolickiej, i przypada jednocześnie ze świętem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

2-e Wskażą także processyę albo supplikacyę, oraz dziękczynienia, jakie odbywać się powinny, według obrządku używanego w Kościele.

3-e Ogłoszą przy tém odpust zupełny, przywiązany, ze szczególnej łaski Stolicy apostolskiej, do błogosławieństwa papieskiego, które ma być udzielaném po mszy pontyfikalnej, jak powiedziano niżej; odpust ten nadaje się, według brzmienia dekretu przytoczonego, wiernym, którzy pobożnie znajdować się będą na processyi i przy dziękczynieniu.

§ II. 1-e Pochwała albo lekcyja o świętym Napoleonie będzie następująca:

„Za okrutnego prześladowania Dyoklecjana i Maksymiana, które było najkrwawsze ze wszystkich, okrucieństwa spełniane w całym państwie Rzymskiem były przyczyną, że wierni, przestraszeni, albo zwyciężeni gwałtownością mąk, wyrzekali się wiary, lub gdy wszyscy na śmierć skazywani byli, imię chrześcijanina bliskim było zaguby.

„Ale kiedy bezbożną srogość prześladowców zwyciężyły własne ich nadużycia, i kiedy barbarzyńscy oprawcy znużyli się okrutną swą pracą, wojownicy Jezusa Chrystusa, pokrzepieni pomocą z Nieba, śpieszyli do walki z taką mocą, i okazywali tak wielką odwagę, że zuchwałe nadzieje ich wrogów omylonemi zostały, a krew męczenników, płynąc obficie, stała się nasieniem chrześcijan.

„O jakże godni są wzmianki między wyznawcami wiary ci, którzy wytrzymywali podówczas w Aleksandryi, w Egipcie, z nadzwyczajnym

(1) Ut eorumdem graduum apostolicae aulae venerationem, ac populi pietatem auget Aleksander VI, pro cuiuslibet gradus ascensu septem annorum indulgentiam concessit. (C i a m p i n i, *de Sacris aedificiis a Constantino Magno constructis*, p. 40).

męstwem, krwawą walkę za wiarę w Jezusa Chrystusa! Niektórzy z nich chwalebnie zginęli pośród mąk; inni po okrutnych męczarniach zamknięci w więzieniu, mieli nogi tak silnie wykręcone gwałtownością katuszy, że leżeć musieli na samym grzbiecie; inni rozciągnięci byli na ziemi, całkiem okryci ranami, i nosząc na swoim ciele ślady tortur wielorakich; inni nakoniec rzućeni w loch na pół umarli.

„Pomiędzy ostatnimi, którzy dokonali zawodu swego w więzieniu, martyrologia i starzy pisarze wymieniają z pochwałą Neopolisa albo Neopola, który, według sposobu wymawiania imion, zaprowadzonego we Włoszech, w wiekach średnich, i według języka używanego podówczas, był nazwany *Napoleon*, i pospolicie mianowany jest w mowie włoskiej *Napoleone*.

„Napoleon przeto, sławny urodzeniem lub dostojnością, ale sławniejszy jeszcze niezachwianą wytrwałością, z jaką wyznał wiarę w Aleksandryi, i odwagą okazaną pośród mąk, przy końcu prześladowania Dyoklecjana i Maksymiana, wrzućony na pół-umarty do więzienia, po najokrutniejszych męczarniach, umarł tu skutkiem ran, i zasnął w pokoju, dla Jezusa Chrystusa.“

2-e A zatem, modlitwy o świętym Napoleonie, które mają być dodane do mszy w dzień Wniebowzięcia, z jedną konkluzją: *Per Dominum nostrum...* będą o *męczenniku nie-kapłanie*, a dla zachowania jednostajności, mają być wzięte ze mszy *Laetabitur*, z których pierwszą jest:

Modlitwa. Spraw-to, błagamy Cię, Panie Boże wszechmogący, za przyczyną świętego Napoleona męczennika, abyśmy wyzwoleni byli od wszelkiej przeciwności co do naszego ciała i oczyszczeni od złych myśli co do naszego ducha; przez Jezusa Chrystusa...“

§ III. Błogosławieństwo papieskie udzieloném będzie w formie i porządku następującym:

1-e Po skończonej mszy pontyfikalnej, biskup, w infule na głowie, i przybrany według zwyczaju w święte szaty, zasiądzie na tronie, otoczony duchowieństwem.

2-e Następnie dyakon, lub inny duchowny, odczyta najprzód po łacinie, a potem w języku krajowym, aby był zrozumianym od ludu, artykuł wyżej przytoczonego dekretu naszego, który nadaje, powagą apostołską, władzę udzielenia błogosławieństwa papieskiego.

3-e Dalej ogłosi nadanie odpustu zupełnego, formułą następującą: „Mocą władzy nadanej w imieniu Jego Świątobliwości Papieża Piusa VIIgo, dekretem apostołskim Jego Eminencyi Kardynała Arcybiskupa medyolańskiego, i legata a latere, do najprzewielebniejszego... z Bożej i Stolicy Apostołskiej łaski, Biskupa tego Kościoła...“

Jego Wysoka Przewielebność daje i udziela wszystkim tu obecnym, prawdziwie przeniknionym duchem pokuty, i którzy spowiadali się i komunikowali, odpust zupełny, w formie przyjętej przez Kościół; módlcie się więc do Pana Boga o szczęśliwość naszego Ojca Świętego Papieża, Najprzewielebniejszego naszego Biskupa i Kościoła, matki naszój.“

4-e Biskup wstaje potem, a zdjawszy infułę, mówi głośno, jakby śpiewając:

„Przez modlitwy i zasługi błogosławionój Maryi, zawsze dziewicy, błogosławionego Michała Archanioła, błogosławionego Jana Chrzciciela, i świętych Apostołów Piotra i Pawła, oraz wszystkich świętych.

„Niech Bóg wszechmogący zmiłuje się nad wami, i niech odpuściwszy wam wszystkie grzechy wasze, Jezus Chrystus doprowadzi was do żywota wiecznego.

„Niech Bóg wszechmogący i miłosierny da wam odpust, rozgrzeszenie i przebaczenie wszystkich grzechów waszych, czas do czynienia prawdziwej i użytecznej pokuty, serce skruszone i żywot lepszy.
„R. Amen.“

5-e Biskup, przybliży się do ludu, i przy biciu we dzwony, graniu na organach i innój muzyce, jeżeli jest, udzieli błogosławieństwa z jak największą pompą, mówiąc:

„I niech błogosławieństwo Boga wszechmogącego, Ojca, Syna i Ducha Świętego, zstąpi i spoczywa zawsze na was.—R. Amen.“

Aby pamiątka tej uroczystości zawsze była obecną, równie jak modlitwy, które odmawiane być mają corocznie, i łaski apostołskie, najprzewielebniejsi biskupi polecają zapisać, według zwyczaju, do urzędowych ksiąg swojej kuryi, tak dekret *Ex imi u m*, jako też niniejszą instrukcyę: co też im zalecamy najusilniej.

Dan w Paryżu, w rezydencyi naszój, dnia 21 maja 1806 roku.

J. B. *Kardynał legat.*

Wincenty Ducci, *Sekretarz do spraw kościelnych.*

NAUKA XXI-ta.

O jubileuszu.

P. *Który jest główny i najuroczystszy z odpustów?*—O. Głównym i najuroczystszym z odpustów jest Jubileusz.

WYKŁAD. — *Jubileusz*, pochodzi od słowa hebrajskiego *jobel*, które oznacza radość, wesołość, odpuszczenie, wolność (1).

(1) Theodorus a Spiritu Sancto, *Tractatus historico-theologicus de jubilaeo* p. 3.—Minderer, p. 472.

Jubileusz u Żydów odbywał się co każde lat pięćdziesiąt; wówczas grunta wracały do dawnych swych panów, długi umarzano i niewolnicy odzyskiwali wolność.

Jubileusz u chrześcijan odbywa się teraz co lat dwadzieścia pięć: to się nazywa *jubileuszem roku świętego*.

Jubileusz jest odpustem zupełnym i nadzwyczajnym, udzielanym przez Papieża Kościołowi powszechnemu. Oprócz uroczystości, która mu towarzyszy, różni się od innych odpustów tём, że w czasie jubileuszu, Papież nadaje spowiednikom władzę rozgrzeszania przypadków wyjątkowych, czyli zastrzeżonych, i zmniejszania ślubów prostych, to-jest zamiany ich na inne uczynki.

P. *Jak długo trwa w Rzymie, jubileusz roku świętego?*—O. Jubileusz roku świętego trwa w Rzymie rok jeden.

WYKŁAD.—Jubileusz roku świętego trwa w Rzymie cały rok, po upływie którego, Papież rozciąga łaskę jubileuszu na cały Kościół. W wigilię Bożego Narodzenia, przed niesporami, Papież intonuje *Veni Creator*, w kaplicy Sykstyńskiej, i udaje się w processyi, z największą okazałością, do Świętych Drzwi, znajdujących się w kościele świętego Piotra. Stanąwszy tu, bierze z rąk wielkiego penitencyaryusza młotek złoty i śpiewając werset: *Aperite mihi portas justitiae*: „Otwórzcie mi bramy sprawiedliwości“, trzykrotnie uderza w drzwi zamurowane. Mularze natychmiast mur rozwalają, i Ojciec święty wchodzi pierwszy przez otwarte drzwi, a za nim kardynałowie i liczna processya.—Następnego roku, tegoż samego dnia i o tejże samej godzinie, Papież po uroczystém odprawieniu niesporów w kościele świętego Piotra, intonuje antyfonę: *Cum jucunditate exhibitis*: „Z weselem odejdźcie.“ Natychmiast wszyscy obecni wychodzą z pośpiechem przez Drzwi Święte. Papież, pobłogosławiwszy przygotowane do zamurowania kamienie i wapno, srebrną kielnią rzuca wapno na pierwszy kamień. Mularze kończą robotę, i zamurują drzwi, umieszczając w pośrodku krzyż miedziany.

Wkładają także w mur dwanaście pudełek ze złotem i srebrem, na pamiątkę téj ceremonii, która się kończy uroczystym pobłogosławieniem ludu przez Papieża (1).

P. *Czy obrząd otwarcia jubileuszu, w Rzymie ma pewne znaczenie?*— O. Tak jest; obrząd otwarcia jubileuszu w Rzymie ma pewne znaczenie.

WYKŁAD. — Obrząd otwarcia jubileuszu, obrząd, którego początek sięga Papieża Aleksandra VI-go (2), jest symbolem, który uczy wszystkich wiernych, że Papież, władzą otrzymaną od samego Boga do rozgrzeszania grzeszników, rzeczywiście otwiera drzwi do Nieba dla wszystkich, których serce jest prawdziwie skruszone i upokorzone.

P. *Co czynić trzeba, aby otrzymać odpust jubileuszowy?*— O. Aby otrzymać odpust jubileuszowy, trzeba wykonywać uczynki przepisane przez Papieża, i na intencję przez niego wskazaną.

WYKŁAD. — Uczynki, do których Papież zwykle przywiązuje łaskę jubileuszu roku świętego, są: spowiedź, kommunia, nawiedzanie kościołów i modlitwy, jakie tam odmawiać należy (3).

Spowiedź, zalecona przez Papieża dla dostąpienia odpustu jubileuszowego, może być odbyta na początku, w pośrodku lub na końcu uczynków przepisanych; ale lepiej zacząć od spowiedzi, i Benedykt XIV mocno do tego wzywa wiernych (4). — Ta spowiedź odbywać się powinna w czasie przepisany bullą; naprzykład, jeżeli jubileusz zaczyna się w niedzielę, nie można spowiadać się i brać rozgrzeszenia, dla dostąpienia jubileuszu, już w sobotę. To się ściąga nawet do osób, które, spowiadając się raz w tydzień, mają przywilej otrzymywać bez nowéj spowiedzi wszelkie odpusty, jakie trafiają się w ciągu

(1) Theodorus a Spiritu Sancto de Jubilaeo, p 82, 92.—Minderer, p. 476.

(2) *Porta Sancta* anno Domini M. D. sub. Alexandro PP. Sexto primum aperta est et clusa. (*Historia chalcographica septem annorum jubilaei*, a Josepho Blanchino, p. 12.)

(3) Amort, *Historia indulgentiarum*, p. 499, 500.

(4) Benedykt XIV, const. *Convocatis* i const. *Inter praeteritos*.

ośmiu dni; dekret, który już przytoczyliśmy (1), wyłącza stanowczo odpust jubileuszowy.

Kommunia, przepisana dla dostąpienia odpustu jubileuszowego, może także być przyjmowaną w początkach, w środku, lub przy końcu uczynków poleconych; ale najlepiej jest zakończyć kominunią (2).

Co się tycze nawiedzania kościołów, trzeba zazwyczaj, aby dostąpić jubileuszu roku świętego, nawiedzać w ciągu piętnastu dni z kolei, lub z przerwami, kościoły wskazane, i modlić się tam czas niejaki, w zamiarach oznaczonych bullą; pięć *Ojcze nasz* i pięć *Zdrowaś Marya*, w każdym kościele, dostatecznymi są do tego. Nie można rozdzielać stacyj tak, iżby jedną odbywać dziś, a drugą nazajutrz; ale wolno nawiedzać jeden lub dwa kościoły rano, a inne po południu. Nie jest rzeczą konieczną zaczynać od jednego raczej kościoła niżeli od drugiego. Rzeczą bardzo chwalebłą jest zachowywać milczenie, idąc z kościoła jednego do drugiego, i odbywać stacye na czczo; ale jedno i drugie nie są koniecznymi warunkami jubileuszu. Jeżeli natłok ludu nie pozwala wniknąć do kościoła, który nawiedzić mamy, uczynimy zadość przepisom modląc się u drzwi lub nawet na cmentarzu kościelnym (3).

P. *Oprócz zwyczajnego i peryodycznego jubileuszu roku świętego, czy nie ma innych jeszcze jubileuszów?*—O. Tak jest; oprócz zwyczajnego i peryodycznego jubileuszu roku świętego, są jubileusze nadzwyczajne.

WYKŁAD. — Oprócz zwyczajnego czyli peryodycznego jubileuszu roku świętego, Papieże nadają jubileusze w rozmaitych epokach, z powodu wielkiej radości lub wielkiego smutku Kościoła. Nazywają je *Jubileuszami nadzwyczajnymi*. Zwyczajem jest także, że każdy Papież nadaje jubileusz w roku swojego wywyższenia. Wreszcie, są odpusty nadawane *w formie jubileuszu*, to-jest takie, którym towarzyszy pewna uro-

(1) Str. 361.

(2) Benedykt XIV, const. *Convocatis* i const. *Inter practeritos*.

(3) Zecchi, *De jubilaeo*, cap. IV. — Passerini Viva, Mindorer, Theodorus a Spiritu Sancto, Rocea, i t. d.

czystość, i do których są przywiązane przywileje jubileuszu bądź zwyczajnego, bądź nadzwyczajnego.

P. *Czy oprócz spowiedzi, komunii i nawiedzenia kościołów, trzeba wypełnić inne jeszcze uczynki szczególne, aby dostąpić jubileuszu nadzwyczajnego albo odpustu nadanego w formie jubileuszu?*—O. Oprócz spowiedzi, komunii i nawiedzenia kościołów, wiele innych jeszcze uczynków szczególnych wypełnić trzeba, aby dostąpić jubileuszu nadzwyczajnego, albo odpustu nadanego w formie jubileuszu.

WYKŁAD. — W jubileuszu nadzwyczajnym, Papież, oprócz spowiedzi, komunii i nawiedzenia kościołów, zaleca jeszcze zwykle: 1-e trzy dni postu (1), który ma być zachowany w jednym tygodniu, to-jest, we środę, piątek i sobotę;— 2-e jałmużnę, od której ubodzy nie są wolni, równie jak bogaci, według zdania wielkiej liczby teologów, i tego jedynie trzymać się należy (2). Wszelako, jesteśmy przekonani, że spowiednicy, którzy na mocy bull stanowiących jubileusz bądź zwyczajny, bądź nadzwyczajny, mają władzę zamiany na inne uczynki tych, których spełnienie jest za nadto trudnym lub niepodobnym dla ich penitentów, mogą postąpić w takiż sposób i pod względem jałmużny.

P. *Czy można przez jedną spowiedź uczynić zadość obowiązkowi spowiedzi dorocznej, i dostąpić jubileuszu?*—O. Przez jedną spowiedź nie można uczynić zadość obowiązkowi spowiedzi dorocznej i dostąpić jubileuszu.

WYKŁAD. — Jest zasadą, że uczynek obowiązkowy nie może zazwyczaj służyć do otrzymania odpustu jubileuszowego (3). Jeżeli zatem jubileusz przypada w czasie wielkanocnym, i jeżeli nie uczyniliśmy jeszcze zadość obowiązkowi spowiedzi dorocznej, dwie spowiedzi konieczne są potrzebne. Dla tego też święta kongregacja odpustów oświadczyła, dnia 19 marca 1841 roku, że spowiedź osobna konieczną jest dla dostąpienia odpustu jubileuszowego (4).

Wielu biskupów otrzymało, w rozmaitych czasach, a zwiła-

(1) V i v a, *De jubilaco*, p. 53.

(2) Pius IX Papież, przepisał jeden tylko dzień postu, w czasie jubileuszu roku 1852.

(3) Benedykt XIV, const. *Inter praeteritos*.

(4) Zobacz tekst wspomnionój deklaracyi na str. 365.

szcza w roku 1847, indulta, mocą których spowiedź doroczna była dostateczną dla dostąpienia odpustu jubileuszowego (1).

Dodać możemy, że według Teodora od Świętego Ducha i wielkiej liczby teologów, przepis o spowiedzi dorocznej obowiązuje tylko tych, którzy poczuwają się do grzechu śmiertelnego (2). Kto więc wyspowiadał się w czasie wielkanocnym celem dostąpienia jubileuszu, i nie czuje, iżby na jego sumieniu ciążyła jaka wielka wina, nie jest obowiązany spowiadać się na nowo, aby zadość uczynić przepisowi o spowiedzi dorocznej, która jest wymaganą tylko jako przygotowanie do komunii. Uczony Minderer przychyła się do tego zdania (3); dodaje, że nie zachodzi tutaj trudność, nie tylko względem wiernych, którzy często spowiadają się, ale nawet względem tych, którzy wyspowiadawszy się w czasie wielkanocnym, celem dostąpienia jubileuszu, mają nowe postanowienie wrócić do świętego trybunału przed końcem roku (4).

To, cośmy powiedzieli, czy da się zastosować do ograniczających się jedynie spowiedzią doroczną? Wolno przynajmniej wątpić o tém.

Benedykt XIV rozbiera tenże przedmiot w *Institucjach kościelnych*, ale nie kładzie kwestyi w taki sposób jak Minderer i Teodor od Świętego Ducha. Przypuszcza najprzód, jako zasadę, że uczynek obowiązkowy może *niekiedy* służyć dla dostąpienia jubileuszu i oświadcza zatém, że jeżeli jubileusz przypada w Wielkim poście i kiedy post należy do rzędu uczynków przepisanych, post wielkopostny dostatecznym jest dla

(1) *Mélanges théologiques*, 4-e série, p. 573.

(2) Praeceptum annuae confessionis profecto juxta commune doctorum placium obligat duntaxat, ubi conscientia peccati mortalis remordet. (Theod. a Spirito Sancto, *De jubileo* p. 127).

(3) Pro lucrando jubileo requiritur confessio, cui conditioni non satisfit per annum confessionem, bene vero si tempore paschali fiat. (Minderer, *De jubileo*, p. 552.)

(4) Confessionis praeeptum non urget per se tempore paschali, dummodo alio tempore per annum adimpleatur; adeoque confessio tempore paschali peracta, valere poterit ad obligationem exsolvendam de ponenda confessione jubilai. (Minderer, p. 552).

dostąpienia odpustu (1). Dalej przypuszcza, że ktoś spowiadał się w celu komunii wielkanocnej; czy powinien spowiadać się na nowo, aby dostąpić jubileuszu, jeżeli od czasu spowiedzi, nie dopuścił się żadnego grzechu śmiertelnego? Oto jego odpowiedź: Ponieważ nie jest rzeczą pewną, czy Papież zaleca spowiedź jedynie jako przygotowanie do komunii, i że jest rzeczą więcej niżeli prawdopodobną, że ją przepisuje jako uczynek konieczny i niezbędny, bardzo poważni pisarze zachęcają wiernych do spowiadania się na nowo, celem dostąpienia odpustu jubileuszowego (2).

P. *Czy można przez jedną komunię uczynić zadość obowiązkowi wielkanocnemu i dostąpić odpustu jubileuszowego?*— O. Przez jedną komunię nie można uczynić zadość obowiązkowi wielkanocnemu i dostąpić odpustu jubileuszowego.

WYKŁAD.— Co powiedzieliśmy pod względem spowiedzi, to się stosuje i do kwestyi terażniejszej. Przytém deklaracya świętej kongregacyi, z dnia 19 marca 1844, nie pozostawia żadnej wątpliwości pod tym względem. Powiedziano w niej wyraźnie, że aby dostąpić odpustu jubileuszowego, jeżeli przypada w dwóch tygodniach wielkanocnych, potrzebną jest oprócz komunii wielkanocnej, osobna czyli specjalna komunia. W epoce ostatniego jubileuszu, który otworzył się

(1) Si jejunium fiat feria quarta, sexta et sabbato quartae hebdomadae, vel hebdomadae passionis, idem jejunium pro lucranda indulgentia satis esse declaramus. (Benedict. XIV, *Instit* LIII.)— To rozumieć należy tylko w przypadku, kiedy sam Papież wyznaczył jubileusz na czas Wielkiego postu. Ale jeżeli biskup wyznaczył go na ten czas, czy post wielko-postny dostatecznym będzie dla jubileuszu? Rzecz pewna, że w roku 1847 i 1852, biskupi francuzcy i belgijscy uważali za potrzebę prosić o to Stolicy apostolskiej i otrzymali indulta w tym przedmiocie.

(2) Quae gravissimi auctores hortantur ad confessionem peragendam pro indulgentis, quamvis nullum lethale peccatum admissum fuerit. (*Ibid*).— Mamy za obowiązek dodać, że w roku 1852 wielu biskupów żądało indultów, mocą których wierni ich dyccezyj mogliby, jedną tylko spowiedzią i jedną tylko komunią, dostąpić odpustu jubileuszowego, który był obchodzony, w bardzo wielu miejscach, przy końcu Wielkiego postu, i uczynić zadość jednocześnie podwójnemu obowiązkowi spowiedzi corocznej i komunii wielkanocnej; władza ta udzieloną im została co do komunii; ale Stolica apostolska zachowała milczenie co do spowiedzi co może domyslać się każe, że w Rzymie nie są zdania, iżby dwie spowiedzi były konieczne, jedna dla zadość-uczynienia obowiązkowi spowiedzi dorocznej, druga dla dostąpienia odpustu jubileuszowego.

w Rzymie dnia 19 marca, a zakończył się dnia 18 kwietnia, dwie kommunie były konieczne, jedna dla zadość uczynienia obowiązkowi wielkanocnemu, druga dla dostąpienia odpustu, jak oświadczył kardynał-wikaryusz Jego Świątobliwości; i nawet żołnierze francuscy przyjmowali te dwie kommunie (1). Jest-to zasada samegoż Benedykta XIV-go (2), a w roku 1826, święta kongregacya odpustów odpowiedziała, w podobnymże duchu na zapytanie ks. de Quelen, arcybiskupa paryskiego (3). Istnieje wprawdzie dekret tejże kongregacyi, wydany do biskupa Kwebeku, dnia 15 grudnia 1841 roku, podług którego można przez jedną komunię, uczynić zadość obowiązkowi wielkanocnemu i dostąpić zarazem odpustu jubileuszowego, jeżeli nie ma przeciwnego zastrzeżenia w bulli stanowiącej jubileusz; ale dekret ten, wcześniejszy od przytaczanego kilkakrotnie przez nas (4), zdaje się być przeznaczonym wyłącznie dla Ameryki i krajów missyjnych, które powielekroć były poddawane wyjątkowemu prawodawstwu pod względem odpustów. Klemens XII-ty, naprzykład, pozwolił missyonarzom dostępować odpustu zupełnego, dla którego spowiedź była wymaganą, bez spełnienia tego warunku, gdyby zachodziła w tém dla nich jaka przeszkoda (5).

P. Czy dziatki, które nie przystępowały jeszcze do pierwszej komunii, mogą dostąpić odpustu jubileuszowego?—O. Zwykle Papieże ogłaszają, że dziatki, chociaż nie przystępowały jeszcze do pierwszej komunii, nie są przecież z tego powodu pozbawione łask jubileuszu.

WYKŁAD. — Do czasów Benedykta XIV-go, Papieże żadnej nie czynili wzmianki w bullach jubileuszowych, o dziatkach, które jeszcze nie przystępowały do pierwszej komunii. Ten dostojny Papież oświadczył w konstytucyi *Convocatis*, że dziatki, o których mowa, mogą atoli dostępować odpustu jubileuszowego, byleby spowiednik zamienił dla nich komunię

(1) Zobacz *Correspondance de Rome*, mai 1851.

(2) *Constitut. Inter praeteritos*.

(3) *L'Ami de la religion*, n. 2214.

(4) Zobacz str. 365.

(5) *Theodor. a Spiritu Sancto, De jubilaeo*, cap. VI.

w inny jaki dobry uczynek (1). Następcy Benedykta XIV-go stale zachowywali też zastrzeżenie. Pius IX-ty pomknął się dalej w jubileuszu, ogłoszonym z powodu wywyższenia jego na Stolicę apostolską: upoważnił spowiedników nie tylko do zamiany kominunii na inny jaki dobry uczynek, ale i do uwalniania od niej dziełek (2). Lecz jeżeli w bulli nie było mowy ani o uwalnianiu dziełek od kominunii, ani o zamianie jej na inny dobry uczynek, jak w bulli Piusa IX-go o jubileuszu na rok 1851: czy dziełki mogą jednak dostępować odpustu jubileuszowego? Rzecz tę uważać można za wątpliwą. Dodać winniśmy, że podług Viva (3) i wielkiej liczby innych teologów, dziełki, w takim nawet przypadku, mogą dostępować odpustu jubileuszowego, zwłaszcza przy zamianie kominunii na inny dobry uczynek; opierają się oni na tej zasadzie prawnej: warunek niepodobny do wykonania uważa się za nie były (4); z kąd wyprowadzają wniosek, że ponieważ Papież zna niemożność dziełek do zadosyć uczynienia warunkowi kominunii, przypuszczając zatem można, że nie wkłada na nie tego warunku. Cóżkolwiek bądź, rzecz oczywista, że żadna przeszkoda nie zachodzi w tém, iżby dziełki starały się o dostąpienie odpustu jubileuszowego: przynajmniej mieć będą zasługę z dobrych swoich uczynków (5).

P. *Gdzie dostąpić można odpustu Jubileuszowego?*—O. Do jakiegokolwiek dyecezyi i parafii kto należy, może dostąpić odpustu jubileuszowego w miejscu, gdzie odprawia się jubileusz, wykonywając przepisane do tego warunki.

WYKŁAD.— Jubileusz nie jest łaską tylko osobistą, jest także łaską miejscową. Skoro jubileusz, powiadają najcelniej-

(1) *Quamvis injuncta pro jubilaeo communio sit; pueri tamen, qui nundum ad primam communionem admissi fuissent, neque admitti videantur censeri possunt ab isto injuncto opere legitime impediti; eisdem communionem in aliud pium opus arbitrio confessarii praescribendum commutari permittimus. (Const. Convocatis, Bullar., t. VII, p. 20.)*

(2) *Dispensandi super communionem cum pueris, qui nundum ad primam communionem admissi fuerint, pariter concedimus et indulgemus. Bulla papieża Piusa IX, Ubi primum).*

(3) *Viva, De jubilaeo, quaest. VIII.*

(4) *Reiffenstuel, t. VII, in indice, verbo Conditio.*

(5) *Mélanges théologiques, 4-e série, p. 570.*

si teologowie, ogłoszony został w jakim miejscu, przywiązany jest do tego miejsca, i mogą korzystać z niego wszyscy, którzy wykonają warunki przepisane przez Papieża, do jakiegokolwiek należeliby dyecezyi i parafii (1). Ztąd wynika, że kto nie jest obecny w swojej parafii podczas jubileuszu, może go dostąpić w innej parafii; toż samo służy i temu kto zaniedbał korzystać z jubileuszu we własnej parafii. — Osoba nie należąca do parafii lub dyecezyi, gdzie obchodzi się jubileusz, nie jest obowiązana wypełniać wszystkie przepisane uczynki. Tylko nawiedzanie kościołów jest rzeczą miejscową; dosyć będzie, jeżeli ta osoba nawiedza kościoły w miejscu, gdzie odprawia się jubileusz; co zaś do innych uczynków, wolno je wykonywać wszędzie, gdzie jej podoba się. Może zatem spowiadać się w swojej parafii. Chcąc atoli korzystać z władzy nadzwyczajnej, udzielonej spowiednikowi na czas jubileuszu, trzeba udać się do jednego ze spowiedników, gdzie się odprawia jubileusz (2).

P. Czy można dostępować odpustu jubileuszowego razy kilka? — O. Nie; nie można dostępować odpustu jubileuszowego razy kilka.

WYKŁAD.— Jubileusz jest jeden i raz tylko dostępować można jego odpustu. To oczywiście wynika z samego tekstu bull, któremi odpust zupełny nadaje się wszystkim, którzy, w przecie jednego miesiąca, naprzykład, wykonają ten lub ów dobry uczynek; to wreszcie najwyraźniej zapowiedziała, w miesiącu maju 1620 roku, święta kongregacya soboru (3). — I tak, kto już dostąpił odpustu jubileuszowego w swojej parafii, nie może korzystać z niego znowu w innej parafii. Tu jest mowa jedynie o jubileuszu nadzwyczajnym, albo o rozszerzeniu jubileuszu roku świętego. — Benedykt XIV, konstytucją *Inter praeteritos*, pozwolił dostępować po kilkakroć w *Rzymie* odpustu jubileuszu zwyczajnego, wykonywając po kilka-

(1) Zobacz w tym przedmiocie głównie dzieło Benzoniusa. *De anno S. Jubilaei*, lib. V, i Theod. a Spiritu Sancto.

(2) *Collect Du jubilé*, chap. IV.

(3) *Mense maio an. 1620, declaravit S. Congr. Concilii tantum semel acquiri indulgentiam per jubilaum, et semel tantum a casibus absolvi quempiam posse.* (Apud Fillineium, t. I, tract. VIII, cap. X.)

kroć w ciągu roku jubileuszowego, uczynki przepisane (1). Tenże Papież pozwolił tym, którzy dostąpili już odpustu jubileuszowego w roku świętym, dostępować go jeszcze w roku następującym, ale raz jeden tylko, w inném miejscu (2). Pius VI-ty, rozciągając jubileusz zwyczajny roku 1775 na cały świat, oświadczył także, że ci, którzy znajdowali się w Rzymie w ciągu roku świętego i dostąpili tu odpustu jubileuszowego, mogą dostępować go na nowo w inném miejscu (3).

P. *Czy jest powinnością starać się o odpust jubileuszowy?*—O. Nie jest powinnością starać się o odpust jubileuszowy.

WYKŁAD.—Ponieważ odpust jubileuszowy jest łaską, nie masz przeto powinności starać się o jego otrzymanie; ale byłoby grzechem odrzucać ten odpust przez niedowiarstwo lub przez pogardę.

P. *Czy odpust jubileuszowy może być zastosowanym do umarłych?*—O. Nie; odpust jubileuszowy nie może być zastosowanym do umarłych, chyba Ojciec święty zapowiedział, że można wyjednać go dla umarłych, wykonywając powtórnie przepisane uczynki.

WYKŁAD.—Odpust jubileuszowy służy tylko żyjącym i nie może być zastosowywany do umarłych, chyba Papież pozwolił wyjednywać powtórnie odpust jubileuszowy dla dusz w czyscu cierpiących. Leon XII, w roku 1825, wydał kilka indultów z takim upoważnieniem.

P. *Czy w czasie jubileuszu roku świętego, można dostąpić innych odpustów, udzielanych przez Kościół?*—O. W czasie jubileuszu roku świętego, można dostąpić tylko bardzo małej liczby odpustów, udzielanych przez Kościół.

WYKŁAD.—Podczas jubileuszu roku świętego, to jest, który odprawia się w Rzymie co lat dwadzieścia pięć, zawieszają się inne odpusty, z wyjątkiem bardzo szczupłej ich liczby. Kościół tak postępuje, aby wierni przywiązywali większą wagę do odpustu jubileuszowego i tém mocniej czuli jego wartość i doskonałość.

(1) *Minime dubitavimus declarare, posse pluries per annum sanctum inuncta opera iterando, sanctam indulgentiam acquiri.* (Cast. *Inter praeteritos*).

(2) *Benedict. XIV, const. Benedictus Deus.*

(3) *Pius VI, const. Summa Dei.*

Odpusty, które utrzymują się w całej swojej mocy podczas jubileuszu, są: 1-e Odpusty ołtarzów uprzywilejowanych.— 2-e Odpusty udzielane w przypadku śmierci.— 3-e Odpusty przywiązane do odmawiania *Anioł Pański*.— 4-e Odpust w czasie czterdziestogodzinnego nabożeństwa.— 5-e Odpusty udzielane wiernym, którzy towarzyszą pobożnie Przenajświętszemu Sakramentowi, niesionemu do chorych.— 6-e Odpusty, których wierni dostąpić mogą sami lub zastosować je do umarłych, zawieszają się co do żyjących, lecz utrzymują się co do umarłych.— 7-e Wreszcie, odpusty udzielane przez biskupów, utrzymują się przez czas jubileuszu roku świętego (1).

N A U K A XXVII^{ma}.

O ołtarzach uprzywilejowanych.

P. *Co jest ołtarz uprzywilejowany?*—O. Ołtarz uprzywilejowany jest ten, do którego Papież przywiązał odpust zupełny, dający się zastosować do duszy w czyscu cierpiacój, za którą odprawia się przy tym ołtarzu msza święta. ◊

WYKŁAD. — Tak wyobrazić sobie powinniśmy ołtarz uprzywilejowany: Kapłan odprawiający przy nim mszę świętą, na intencję duszy w czyscu cierpiacój, wyjednywa dla tej duszy odpust zupełny, na mocy dekretu, indultu lub reskryptu Papieża (2), i w tej intencji, według odpowiedzi udzielonej przez świętą kongregację odpustów biskupowi Saint-Fleur, pod

(1) *Amort.* p. 501.

(2) Żałować należy, że pomiędzy czterdziestu członkami *Akademii Francuzkiej*, nie znalazł się ani jeden teolog; nie czytaliśmy w ostatniem wydaniu *Dykcyonarza*, ogłoszonego przez to uczone towarzystwo, osobliwszego określenia następnego: Ołtarz uprzywilejowany, Ołtarz, przy którym wolno odprawiać mszę za dusze umarłych w dni, kiedy odprawiać jej nie można przy ołtarzach nieuprzywilejowanych.“ (*Diction. de l'Academie française*, 6-e edit. pod wyrazem *Autel*).—Rzecz dziwniejsza, że znajdujemy toż samo określenie w dziele religijném, pod tytułem: *Vocabulaire Catechistique ou Dictionnaire raisonne des choses saintes et des devoirs religieux*. „Oznaczają w kościele (powiedziano na str. 60) imieniem ołtarza uprzywilejowanego, ołtarz, przy którym wolno odprawiać mszę za dusze zmarłych w dni, kiedy odprawiać jej nie można przy innych ołtarzach.“

dniem 28 lipca 1840 roku, ten odpust wyzwala duszę od wszelkich kar czyscowych (1).

Początek ołtarzów uprzywilejowanych nie sięga wyżej wieku XI-go. Paschalis I-szy, który zasiadał na Stolicy apostolskiej od roku 817 do 824, zbudowawszy w Rzymie kościół świętej Prakseyda nadał przywilej ołtarzowi w kaplicy świętego Zenona, gdzie znajduje się słup, u którego Pan nasz Jezus Chrystus był przywiązany i biczowany. Położono tu kamień na uwiecznienie pamiątki łaski, udzielonej przez Papieża, z napisem: „Kto odprawi, lub poleci odprawić pięć mszy za duszę krewnego lub przyjaciela, zostającego w czyscu, rzeczony Paschalis udziela duszy tej odpust zupełny“ (2). Jest-to najdawniejszy znany nam pomnik o tym przedmiocie.

Grzegorz XIII-ty, wybrany na Papieża dnia 13 marca 1572 roku, nadał ołtarz uprzywilejowany Karmelitom w Syenne: „W całych Włoszech, mówi pewien pisarz, w każdym prawie mieście, a w większych nie jeden taki ołtarz widzieć się zdarza“ (3).

Benedykt XIII-ty, przez breve z dnia 20 lipca 1724 roku, kościołom patryarchalnym, metropolitalnym i katedralnym, które nie posiadały jeszcze tego, nadał po jednym ołtarzu uprzywilejowanym, na każdy dzień i na wieczne czasy. Biskup

(1) *Episcopus S.-Flori in Gallia, exposcit utrum per indulgentiam altari privilegiato annexam intelligenda sit indulgentia plenaria, animam statim liberans ab omnibus purgatorii poenis, an vero tantum indulgentia quaedam secundum divinae misericordiae beneplacitum applicanda?—S. Congr. indulg. votis consultorum audites respondit per indulgentiam altari privilegiato annexam, si spectatur mens concedentis, et usus clavium potestatis, intelligendam esse indulgentiam plenariam quae animam statim liberet ab omnibus purgatorii poenis; si vero spectatur applicationis effectus, intelligendam esse indulgentiam cujus mensura divinae misericordiae beneplacito et acceptationi respondet. Die 28 jul. 1840. Correspondance de Rome, 2-e edit. p. 47).*

(2) *Quicumque celebraverit, vel celebrari facerit quinque missas pro animâ parentis vel amici existentis in purgatorio: dictus Paschalis dat remissionem plenariam per modum suffragii eidem animae. (Gabriel Biel, in Canon. missae, lect. 57).*

(3) Edwin Sandis, przytoczony przez Thiersa w dziele: *Traite des superstitions* t. IV, liv. VII, chap. XVIII.

miał go wyznaczyć; lecz po wyznaczeniu, nie był już mocen zmienić jego przeznaczenia. Każdy kapłan, tak świecki, jak zakonnik, odprawiając przy tym ołtarzu mszę z *Requiem*, mógł zyskać odpust dla duszy wiernego zmarłego (1).

Klemens XIII-ty, dekretem z dnia 19 maja 1759 roku, nadał wszystkim kościołom parafialnym świata chrześcijańskiego, ołtarz uprzywilejowany codzienny, na lat siedm, pod warunkiem wszakże, iżby każdy biskup z osobna prosił o takie ołtarze dla swojej dyecezyi. Po upływie siedmiu lat, polecono biskupom i wikaryuszom kapitularnym, w razie wakującego biskupstwa, prosić o potwierdzenie przywileju dla każdej parafii w dyecezyi, na nowy przeciąg siedmiu lat. Biskup wskazuje ołtarz, który ma być uprzywilejowanym w każdym kościele parafialnym (2). Po wskazaniu, nie ma prawa zmieniać jego przeznaczenia: tak przynajmniej uczą najcelniejsi kanoniści (3).

Nareszcie, Papież Pius VII-my, reskrytem z dnia 12 maja 1817 roku, ogłosił uprzywilejowanemi wszystkie ołtarze w kościele, gdzie jest wystawiony Przenajświętszy Sakrament na czas czterdziestogodzinnego nabożeństwa, w jakiegokolwiek bądź porze roku. Ten reskrypt uznała za autentyczny kongregacya odpustów (4).

P. *Jakie są warunki wymagane od ołtarza uprzywilejowanego?*— O. Trzy są warunki wymagane od ołtarza uprzywilejowanego. Piérwszy, aby nie było w tymże kościele ołtarza już uprzywilejowanego.—Drugi, aby w kościele, któremu przywilej jest nadany, odprawiana była pewna liczba mszy.—Po trzecie, aby ołtarz był stały.

WYKŁAD.—Piérwszym warunkiem ołtarza uprzywilejowanego jest, aby nie było w tymże kościele ołtarza już uprzy-

(1) Benedict. PP. XIII, brev. *Omnium salutis*.

(2) Dekret ten znajduje się w dziele *Mélanges théologiques*, 2-e série, 1-er cahier, p. 96.

(3) Ferraris, *Biblioth. canon.*, verbo *Altare privilegiatum*.—Diana, *Resol. morales*, t. IV, etc.

(4) Dubium. An authenticum sit rescriptum 12 maii 1817, quo Pius VII concessisse dicitur, ut omnia altaria cujuslibet ecclesiae sint *privilegiata* tempore orationis 40 horarum, quocumque anni tempore fiant, et indulgentiae concessae applicari valeant fidelibus defunctis?—R e s p. *Affirmative*. (S. indulg. congr., die 28 junii 1841).

wilejowanego. To wypływa z breve Benedykta XIII-go i z dekretu Klemensa XIII-go, o którym mówiliśmy, i zastrzeżenie to zawierają także późniejsze indulta (1). Wszelako, Stolica apostołska nadaje niekiedy dwa ołtarze uprzywilejowane jednemu kościołowi, jeżeli znajduje się znaczna liczba kapłanów, którzy tu odprawiają mszę każdego dnia.

Drugim warunkiem ołtarza uprzywilejowanego jest, iżby w kościele, któremu służy przywilój, odprawianą była pewna liczba mszy. Zastrzeżenie to znajduje się w największej liczbie dawnych reskryptów. Paweł V-ty nie nadawał przywileju na wieczność i na wszystkie dni innym kościołom, tylko tym, gdzie odprawiano czterdzieści mszy każdego dnia. W kościołach gdzie odprawiano tylko siedm mszy, przywilój był ograniczony do jednego dnia w tygodniu; do dwóch, jeżeli odprawiano czternaście mszy, i tak dalej. Pod Klemensem XI-tym złagodzone te zasady; wymagano już tylko pięciu mszy na dzień, dla ołtarza uprzywilejowanego jeden dzień w tygodniu. Czy zastrzeżenie takie jest koniecznym obecnie? Wolno o tém wątpić, ponieważ zwykle opuszczają je w indultach; znamy ich wiele świeżej daty, a nie wymagają one warunku, o którym mowa. Lecz gdyby był wyrażony, w takim razie trzeba koniecznie, iżby liczba mszy oznaczona w indulcie, była rzeczywiście odprawianą: tak postanowiła święta kongregacya soboru (2). Według innego postanowienia téjże kongregacyi, jeżeli zakonnicy albo kanonicy oddalają się na kazania w Wielkim poście lub Adwencie, tak, że warunek indultowy wymagający pewnej liczby mszy nie jest wykonywany, przez cały ten czas odpusty zawieszają się. Jeżeli nieobecność jest tylko chwilową przez jeden lub dwa dni, byleby nie powtarzała się często,

(1) „Dummodo tamen in ipsa ecclesia nullum aliud altare simili indulto jam decoratum existat;“ są-to słowa indultu wydanego roku 1846, który mamy przed oczyma.

(2) Dubium. An necessaria omnino sit singulis diebus celebratio missarum in indultis hujusmodi praefinitarum? — R e s p. *Affirmative*. (Congr. Conc. die 11 sept. 1694).

dummodo raro contingat, odpusty utrzymują się w swojej sile. Nie zawieszają się także odpusty, jeżeli choroba zatrzymuje zakonników albo świeckich kapłanów (1).

Jeżeli przez kilka miesięcy nie będzie odprawiana u ołtarza uprzywilejowanego przepisana indultem liczba mszy, przywilej atoli nie ustaje; tylko się zawiesza na czas, przez który nie czyni się zadość nałożonemu warunkowi (2).

Trzecim warunkiem ołtarza uprzywilejowanego jest, aby ołtarz był *stały*, jeżeli nie proszono o przywilej dla ołtarza *przenośnego*, lub jeżeli w reskrypcie Stolicy apostolskiej nie powiedziano wyraźnie, że przywilej udziela się ołtarzowi *przenośnemu*. Tak postanowiła święta kongregacya odpustów (3). Ale słowa *ołtarz stały* i *ołtarz przenośny* nie powinny być tu brane w ich znaczenie naturalném, w rozumieniu powszechnie przyjętém. Ołtarz stały, mówią liturgiści, jest ten, w którym kamień ściśle jest spojony ze spodnią częścią, tak, iż od niej odłączonym być nie może; ołtarz zaś przenośny jest ten, w którym kamień, zwany *kamieniem świętym*, nie będąc spojonym ze spodnią częścią, może być przenoszonym podług woli (4). Przeciwnie, kongregacya odpustów, w postanowieniu, o którym wspomnieliśmy, rozumie przez ołtarz stały, jak później rzecz tę wyjaśniła, nie kamień tylko, tablicę albo płytę ołtarza, ale sam cały ołtarz (5). Mniejsząc o to, czy kamień spojony

(1) S. Congr. Con. die 30 jul. 1706.

(2) S. Indul. Cong., die 10 jun. 1720. (*Mélanges Théologiques*, 2-re serie, 1-er cahier, p. 109).

(3) Quaeritur: Si a S. sede indultum locale altaris privilegiati conceditur, neque ulla facta sit mentio nec in supplici libello, nec in rescripto de qualitate altari, sit ne fixum scilicet, vel portatile; an altare censeri possit privilegiatum, etiam si sit portatile.—R e s p. *Negative*, excepto casu indulti altaris privilegiati personalis, quo frui potest sacerdos in quocumque altari sive locali, sive portatili, celebraturus. (S. Indulg. Congr. die 15 decembr. 1841).

(4) Zobacz w tomie IV co mówimy o *Ołtarzach*.

(5) Propaganda odpowiedziała w takimże duchu, roku 1843, wikaryuszowi apostolskiemu w Hollandyi: „Exponit humiliter Eminentiae Vestre vicarius apostolicus Limburgensis in Neerlandia in suo vicariatu, sicut et in omnibus locis vicinis, altaria in ecclesiis plerumque ita construi, ut fixa et immobilia, alicui Sancto di-

jest z niższą częścią ołtarza stale i nieruchomie, czy nie; jeżeli sam cały ołtarz jest stały, wtedy indult jest ważny. Inaczej rzecz ma się, gdyby sam ołtarz był ruchomy; jak naprzykład jeden z ołtarzy wznoszonych niekiedy w środku kościoła na miesiąc Maryi, do komunii dzieci, na uroczystość którego świętego, i t. d. Te ołtarze nie są stale; mogą być, i rzeczywiście są przenoszone, z jednego miejsca na drugie. Jeżeli w prośbie nie był wyrażony ten charakter, indult otrzymany dla takiego ołtarza, byłby nieważnym (1).

P. Czy też same warunki wymagane są dla ołtarza uprzywilejowanego osobistego?—O. Nie.

cata, in eodem loco, vel in eadem capella remaneant; sed in mensa altaris cavitatem quadratam habeant, in qua lapis consecratus collocatus est, qui quamvis natura sua sit portatilis, tamen semper eidem altari fixo impositus permanet.—Stante hac altaris constructione, agitatur in clero quaestio, an quando cuidam altari, determinato sancto dicato, indultum *altaris privilegiati* ad tempus vel in perpetuum conceditur, privilegium concessum censeatur *lapidi consecrato* qui, licet altari fixo destinatus et impositus, tamen, cum sit natura sua portatilis, ad aliud altare fixum transferri, eique imponi potest; an vero privilegium censeatur concessum altari immobili in loco determinato constructo et alicui sancto specialiter dicato, ita ut, si lapis consecratus, proptur legitimum motivum, ab altare fixo amoveatur, eique alius lapis consecratus substituatur, tamen altare fixum *privilegiatum* remanea?—Ut cleri dubium tollatur, et nulla remaneant an altaria sint privilegiata, a non humillime orator postulat S. Congregationi de propaganda fide responsum expositae quaestioni.

Respondetur: Privilegium altari conceditur, non lapidi, qui unus alteri pro necessitate vel opportunitate sufficere poterit. Anno 1843. (J. Ph. card. Fransonius, praef. S. Congr. de propag. fide—*S.R. Congr. decreta authent.*, in 8-o, p. 264).

(1) Dubium I. An in resolutione data a S. Congr. indulg., die 15 decembr. 1841, per verba: *Altare fixum* seu *locale* intellexit altare *fixum*, prouti ex scriptoribus de rebus liturgicis definitum est?—Dubium II. An vox *altare portatile* in eadem resolutione habet eandem significationem, quam ex iisdem scriptoribus?—S. Congr. indulgentiis sacrisque reliquiis praeposita ad praefata dubia ita respondit: Ad I. S. Congregationem intellexisse altare fixum quidem quod a loco dimoveri non possit, sed non tamen cujus superior pars, sive mensa sit ex integro tapide, vel adeo calce conjuncta, ut lapis consecratus amoveri non possit secus enim diruto altari, quod privilegiatum concessum erat ob alicujus Sancti imaginem, post novam constructionem, novo indigeret privilegia.—Ad II. Intellexisse, ut dicitur, viaticum, quod constat tantum ex unico lapide integro tantae magnitudinis, ut calicis pedem cum patena saltem quoad majorem partem capere possit, vel quod de uno in alium locum transfertur.—Datum Romae, ex sacrae ejusdem Congr. indulg. secretaria, die 20 martii 1846 Gabriel. card. Feretti, praefectus.

WYKŁAD.—Odpust zupełny, dający się zastosować do dusz czyscowych, może być przywiązany albo do samego ołtarza, i to oznacza w całym znaczeniu tego wyrazu, słowo *ołtarz uprzywilejowany*, albo do osoby kapłana, i wtedy się nazywa *ołtarz uprzywilejowany osobisty*. Kto otrzymał od Stolicy apostolskiej podobny przywilej, nosi go z sobą, gdziekolwiek i przy jakimkolwiek bądź ołtarzu odprawiałby mszę świętą, gdyby nawet ten ołtarz był ruchomy i przenośny, według znaczenia, któreśmy objaśnili (1).

P. *Jaki jest skutek odpustu przywiązanego do ołtarzów uprzywilejowanych?*—O. Odpust przywiązany do ołtarzów uprzywilejowanych uwalnia umarłych od kary wyrównywającej odpustowi nadanemu i nabytemu.

WYKŁAD.—To mówi jak najwyraźniej Papież Leon X-ty, w liście dogmatycznym do Cajetana, swego legata w Niemczech (2); z kąd wynika, że jeżeli odpust jest zupełny, dusza otrzymująca zastosowanie jego, uwalnia się od wszelkiej kary. —Indulta na ołtarze uprzywilejowane dostarczają nam niemniej poważnego poparcia. Tak się wyraża Pius VI-ty w breve nadającym przywilej, dnia 30 sierpnia 1779 roku: „Ilekroć kapłan, bądź świecki, bądź zakonnik, odprawi mszę przy tym ołtarzu, nadajemy odpust, drogą modłów, dla duszy wiernego zmarłego, za którą msza święta będzie ofiarowana, tak, iż dusza wspomniona uwolniona będzie od mąk czyscowych“ (3).—„Odpusty, mówi święty Tomasz, sprawiają wszystko co obiecują, byleby

(1) Zobacz na str. 386, postanowienie św. kongregacji odpustów, z dnia 15 grudnia 1841.

(2) Omnes tam vivos quam defunctos qui veraciter omnes indulgentias hujusmodi consecuti fuerint a tanta temporalis poena, secundum divinam justitiam, pro peccatis suis debita, liberari, quanta concessae et acquisitae indulgentiae aequivalet. (*Decretalis Leonis X ad Cajetanum contra Lutherum, apud Ferraris, verbo Indulgentia*).

(3) Ut quodcumque sacerdos aliquis secularis, vel regularis, missam defunctorum pro anima cujuscumque fidelium defunctorum ad praefatum altare celebrabit, anima ipsa de thesauro Ecclesiae, per modum suffragii, indulgentiam consequatur; ita ut D. N. J. C. ac B. virginis Mariae, Sanctorumque omnium meritis, a purgatorii poenis liberatur, concedimus et indulgemus. (Breve Piusa VI, z dnia 30 sierpnia 1779 r.—*Mélanges théologiques, 2-e série, p. 120*).

posiadał władzę ten, kto je nadaje, a miłość ten, kto je odbiera“ (1). — Czyliż te dwa warunki nie są tutaj połączone? Ale tenże święty Doktor dodaje: „Aby odpust był ważnym, przynajmniej w całej swojej rozciągłości, powinien zachodzić odpowiedni stosunek między odpustem a powodem, dla którego jest udzielany;“ (2) a kiedyż można być pewnym, że taki stosunek istnieje? Zdrugiej strony trzeba, aby odprawiający mszę wykonał pewne warunki; kiedyż zaś można być pewnym, że te warunki zostały wypełnione najściślej? Owoż dla czego po wielokroć ofiarowaną jest msza święta za tęż samą duszę, przy ołtarzu uprzywilejowanym.

P. *Jakie warunki są potrzebne do otrzymania odpustu przy ołtarzu uprzywilejowanym?*—O. Do otrzymania odpustu przy ołtarzu uprzywilejowanym potrzebne są następujące warunki: zastosowanie odpustu do pojedynczej osoby zmarłej;—zastosowanie mszy do tego, dla kogo chcemy wyjednać odpust;—msza żałobna (*Requiem*) w dni, kiedy rubryki kościelne tego nie zabraniają.

WYKŁAD. — Pierwszym warunkiem, aby odpust ołtarza uprzywilejowanego był korzystnym dla umarłego, jest zastosowanie odpustu; to jest, że celebrujący powinien oznaczyć osobę, do której chce, aby odpust był zastosowany. Oznaczenie ogólne nie jest dostatecznym; na przykład, nie dosyć jest mieć intencję zastosować czyli zaaplikować odpust do wierznych zmarłych w ogólności, do wiernych tej parafii lub tego domu, do dusz najbardziej opuszczonych w czyscu; rzeczą jest konieczną, lub przynajmniej pewniejszą, wyszczególnić osobę, dla której otrzymać chcemy odpust. Ale dostatecznym jest wyszczególnienie, gdy zamierzamy przynieść ulgę duszy najbardziej opuszczonej, najbliższej swego wyzwolenia, tej za którą modlić się mamy większy obowiązek (3).

Drugim warunkiem, iżby odpust ołtarza uprzywilejowanego był korzystnym dla umarłego, jest zastosowanie do niego

(1) *Tantum valent indulgentiae quantum praedicantur, dummodo ex parte dantis sit auctoritas, et ex parte recipientis charitas.* (S. T h o m a s, 3. part. supplement. quaest. 35.)

(2) *Et ex parte causae pietas.* (*Ibid.*)

(3) Kard. de L u g o, *De sacram poenitent.*, disput. 27, n. 74.—X. B o l v e r *Traité des indulg.*, 1-e partie, c. IV, i t. d.

ofiary mszy świętej. Słowa, których używa Stolica apostolska, udzielając jakiej łaski tego rodzaju, są tak jasne, że nie zachodzi najmniejsza wątpliwość pod tym względem. „Nadajemy odpust dla duszy wiernego zmarłego, za którą kapłan odprawia mszę żałobną przy wspomnionym ołtarzu“ (1). Ale ponieważ zdarzyć się może, że ta dusza nie potrzebuje odpustu, lub że ten nie może być do niej zastosowanym, zawsze jest dobrze mieć intencję podrzędną i warunkową na korzyść innego umarłego.

Trzecim warunkiem, iżby odpust ołtarza uprzywilejowanego był korzystnym zmarłemu, jest odprawianie mszy żałobnej (*Requiem*) w dni, kiedy rubryki kościelne tego nie zabraniają (2). Breve z nadaniem przywileju stanowczo wymagają tego warunku, a liczne dekreta świętej kongregacji odpustów wkładają go za konieczny obowiązek nie tylko dla kapłana, który odprawia mszę przy ołtarzu uprzywilejowanym, ale i dla tego, który ma ołtarz uprzywilejowany osobisty (3). Jeżeli odprawia się msza, przypadająca na ten dzień, ponieważ rubryki kościelne nie pozwalają odprawiać mszy żałobnej (*Re-*

(1) Ut quaecumque sacerdos aliquis missam defunctorum pro anima cujuscumque fidelium defunctorum, ad praefatum altare celebrabit; anima ipsa de thesauro Ecclesiae per modum suffragii indulgentiam consequatur. (Breve Piusa V.—Zobacz na stronie poprzedzającej.)

(2) Enunciata decreta (de altaribus privilegiatis) intelligenda sunt de missa defunctorum, seu de *Requiem*, quae omnino in casu dicenda est, quando a rubrica permittitur; nam juxta constitutiones pontificum romanorum Alexandri VII, Clementis IX, et Innocentii XI, indulgentia altaris privilegiati in duplicibus lucratur per celebrationem missae officio diei respondentis, et cum colore paramentorum conveniente cum applicatione sacrificii. (S. Rituum Congr., die 22 jul. 1848, apud Gardellini, t. VIII, p. 491, Nr. 4962).

(3) Dubium I. Utrum qui habet privilegium personale pro quatuor missis in hebdomadis singulis debeat cum paramentis colore nigro celebrare diebus non impeditis, ut possit indulgentiam plenariam pro animabus defunctorum lucrari?—Dubium II. Utrum qui celebrat in altari privilegiato pro singulis diebus, debeat semper uti paramentis nigris diebus non impeditis, ut indulgentiam privilegii consequatur?—R e s p. ad I. *Affirmative*. Ad II. *Ut in primo*.—Datum Romae ex secretaria S. Congr. indulg., die 11 april. 1840. Card. Castracane, praefectus. Ita reperitur in registro autographo. In quorum fidem, datum Romae, die 10 septembr. 1845. A Prinivalli, substitutus.

quiem), dobrze jest przydać modlitwę za umarłych, jeżeli wspomniane rubryki temu nie sprzeciwiają się; wszakże to nie jest koniecznym, bo nie ma żadnej bulli ani dekretu, któreby wkładały taki obowiązek (1).

Aby zastosować czyli zaaplikować odpust ołtarza uprzywilejowanego, trzeba odprawiać mszę w ubiorze czarnym, w dni kiedy rubryki pozwalają; lecz nie ma koniecznej potrzeby wybierać takie dni, wolno nawet wybrać umyślnie ten dzień, kiedy rubryki zakazują mszy żałobnych (*Requiem*) Tak postanowiła święta kongregacya odpustów, dnia 11 marca 1851 roku (2).

P. Czy kapłan odprawiający mszę świętą za duszę zmarłego, przy ołtarzu uprzywilejowanym, i który dla niej wyjednywa odpust zupełny, może tegoż samego dnia, na mocy przyjętej komunii, otrzymać drugi odpust, albo dla siebie, albo dla dusz w czyscu cierpiących?—O. Tak jest; kapłan, odprawiający mszę świętą za duszę zmarłego, przy ołtarzu uprzywilejowanym, i który dla niej wyjednywa odpust zupełny, może tegoż samego dnia, na mocy przyjętej komunii, otrzymać drugi odpust, albo dla siebie, albo dla dusz w czyscu cierpiących.

WYKŁAD. — Dnia 19 marca 1841 roku, święta kongregacya odpustów oświadczyła, że kapłan odprawiający mszę świętą za duszę zmarłego, i który dla niej wyjednywa odpust zupełny ołtarza uprzywilejowanego, może tegoż samego dnia na mocy komunii przyjętej przy ofierze mszy świętej, otrzymać drugi odpust dla siebie lub dla dusz w czyscu cierpiących, jeżeli komunია wymagana jest, aby dostąpić takiego odpustu (3).

P. Kapłan odprawiający mszę powszednią lub o świętym, w dniu kiedy rubryki nie zabraniają mszy żałobnej, czy zadosyć czyni obowiązkowi odprawiania mszy za dusze zmarłych?—O. Tak jest; kapłan odprawiający mszę powszednią lub o świętym w dniu kiedy rubryki nie zabraniają mszy żałobnej, czyni zadosyć obowiązkowi odprawiania mszy za dusze zmarłych.

WYKŁAD. — Święta kongregacya obrzędów, zapytywana o

(1) Collet, *Traité des indulgences*.

(2) *Correspondance de Rome*, 4 junii 1851.

(3) Dubium. An sacerdos qui missam celebrat ex. gr. pro defuncto, eidemque applicat indulgentiam pleuariam *altaris privilegiati*, possit eadem die, vi communio-nis in missae sacrificio peractae, lucrari aliam indulgentiam vel sibi vel defunctis applicabilem, si ad hanc lucrandam praescribitur S. communio?—R e s p. *Affirmative* (S. Indulg. Congr. 19 mart. 1841. Gabriel card. Ferreti, praefectus.)

tym przedmiocie, odpowiedziała dnia 11 kwietnia 1840 roku, że kapłan odprawiający mszę powszednią lub o świętym, chociażby nie był dzień *semiduplex* albo *duplex*, czyni zadosyć obowiązkowi odprawiania mszy świętej za dusze zmarłych (1).

P. *Czy jest dzień, w którym każdy kapłan, odprawiając mszę przy jakimkolwiek ołtarzu, może wyjednać odpust zupełny, dający zastosować się do dusz w czyscu cierpiących, jak gdyby odprawiał mszę przy ołtarzu uprzywilejowanym?*—O. Tak jest; dnia 2 listopada, to jest w dzień Zaduszny, kiedy obchodzi się wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych, każdy kapłan, odprawiając mszę przy jakimkolwiek bądź ołtarzu, może wyjednać odpust zupełny, dający się zastosować do dusz w czyscu cierpiących, jak gdyby odprawiał mszę przy ołtarzu uprzywilejowanym.

WYKŁAD.—Wszystkie msze dnia 2 listopada, w dzień Zadzuszny czyli dzień wspomnienia (*commemoratio*) wszystkich wiernych zmarłych, odprawiane przez każdego kapłana, bądź świeckiego, bądź zakonnika, odpowiadają mszom odprawianym przy ołtarzu uprzywilejowanym. Tak postanowiła święta kongregacya odpustów, dnia 19 maja 1761, a jej dekret potwierdził Klemens XIII, Papież (2). Wszyscy zatem kapłani mogą wyjednać w dniu wspomnionym odpust zupełny dla duszy w czyscu cierpiącej, którą mają na celu (3); toż samo każdego dnia przez całą oktawę (4).

P. *Jak długo trwa przywilej ołtarza?*—O. Przywilej ołtarza trwa zwykle lat siedm.

WYKŁAD.—Są ołtarze uprzywilejowane na wieczne czasy; ale zwykle przywilej trwa lat siedm, zacząwszy od dnia, w którym indult wydany został (5); można później wyjednać ponowienie go. — Zwyczaj wymaga, aby nad ołtarzem uprzywilejowanym umieszczoną była tablica albo napis, dużemi lite-

(1) Dubium. Utrum sacerdos satisfaciat obligationi celebrandi missam pro defuncto, servando ritum feriae, vel cujuscumque sancti, etiamsi non sit semiduplex vel duplex?— R e s p. *Affirmative*. (S. R. C., diebus 11 april. et 12 sept. 1830.— G a r d e l l i n i, t. VIII, p. 352.)

(2) Decretum S. Congr. indulg. *Cum ex veteri more*, apud M i n d e r e r, p. 226.

(3) F e r r a r i s, *Alt. privileg.*

(4) M i n d e r e r, p. 250.

(5) S. indulg. congr., die 18 maii 1712, apud M i n d e r e r, p. 232.

rami: OŁTARZ UPRZYWILEJOWANY (1); wszelako, oczywiście, brak téj tabliczki nie pociąga za sobą nieważności przywileju.

P. *Czy odpust ołtarza uprzywilejowanego ustaje, kiedy ołtarz jest naprawiony lub przebudowany?* — O. Nie; ponieważ ołtarz naprawiony lub przebudowany, zwłaszcza jeżeli się znajduje na tém samym miejscu, jest moralnie ten sam, który był pierwotnie.

WYKŁAD. — 1-e Nie ulega wątpliwości, jak oświadczyła o tém powielekroć kongregacya odpustów, że ołtarz uprzywilejowany traci swój przywilej przez zniszczenie lub upadek kościoła, w którym się znajdował, gdyby nawet ten ołtarz nie uległ zniszczeniu: ponieważ nie wolno już tam odprawiać mszy świętej. Ale czy wraca przywilej po odbudowaniu kościoła? Tak, jeżeli kościół odbudowany jest w tém samym miejscu; nie, jeżeli jest odbudowany w miejscu inném (2).

2-e Zasadą jest, pod względem odpustów rzeczonych, że kiedy przedmiot przestaje być moralnie tym samym, traci odpusty do niego przywiązane. Ztąd wynika, że jeżeli ołtarz, któremu służy przywilej, zostanie zniszczony, przywilej ustaje. Ale jeżeli ołtarz będzie odbudowany, czy przywilej nabiera nowego życia, czy też trzeba nowego nadania? Kilka rzeczy różnić tu należy. Jeżeli przywilej ma za powód, za zasadę, poświęcenie ołtarza przez tego lub innego biskupa, zniszczenie ołtarza pociąga za sobą upadek przywileju, *cessante causa, cessat effectus*. Jeżeli przywilej przywiązany jest do ołtarza, z powodu obrazu cudownego, naprzykład Najświętszej Maryi Panny, kiedy ołtarz zginie wraz z obrazem, przywilej także ginie, a to dla téj samej przyczyny co w przypadku poprze-

(1) Dubium I. *Utrum reviviscat privilegium, si ecclesia funditus destructa sit, et deinceps ea in eodem loco reaedificata, altare olim privilegiatum sub eodem titulo denuo erigatur?*— R e s p. *Affirmative*.—Dubium II. *An privilegium reviviscat, si ecclesia non in eodem loco, sed alibi reaedificetur?*—R e s p. *Negative*. (S. Congr. indulg. die 30 aug. 1847.)

(2) *Si altaris privilegium concessum fuisset intuitu insignis imaginis Deiparae, aut Sancti alicujus, aut specialis consecrationis, cum haec altari combusto deficerent, licet altare sub eadem invocatione denuo construeretur, non perseverare privilegium cessaret enim tum physice tum moraliter causa concessionis, si imago illa cum altari fuisset destructa: secus autem si imago illa adhuc substiteret integra vel in majori parte.* (Theodorus a Spiritu Sancto, tom II, p. 73.)

dzającym. Jeżeli przeciwnie przywilój jest przywiązany do ołtarza na cześć świętego lub tajemnicy, której jest poświęcony, przywilój nie ustaje zupełnie z upadkiem ołtarza; wznowia się, gdy ołtarz będzie podźwigniony, bądź przez odbudowanie w tém samym miejscu, bądź gdy go przeniosą do innej części kościoła, byleby tylko nie zmieniał tytułu, to jest byleby nie przestawał być poświęconym temu samemu świętemu lub téjże samej tajemnicy; bo w takim razie ołtarz uważa się moralnie za tenże sam. Cośmy powiedzieli, opiera się na dekrete kongregacyi odpustów, z dnia 30 sierpnia 1847 roku (1).— I tak, czy ołtarz będzie odbudowany w tém samym miejscu lub w inném miejscu, byleby tylko w tym kościele, odzyskuje swój przywilój. A zatem, ks. Giraud wyraził się niedokładnie w swoim dziele: *Manuel des principales dévotiones* i t. d., na str. 61: „Ołtarz uprzywilejowany, naprawiony, odbudowany nawet, nie traci swego odpustu, byleby nie zmienił *ani miejsca*, ani tytułu.“ Podług tego, cośmy powiedzieli, zmiana miejsca nie przeszkadza bynajmniej wznowieniu się przywileju, byleby tytuł zmienionym nie został.

3-e Według niektórych pisarzy, jeżeli ołtarz nie był uprzywilejowany z powodu świętego lub tajemnicy, pod nazwaniem których był poświęcony, ale jedynie dla tego, że jest *głównym* czyli *wielkim ołtarzem* w kościele parafialnym, może być odbudowany i przeznaczony pod wezwaniem innego świętego, nie tracąc przez to swego przywileju; gdyż zachowując swój przymiot ołtarza *głównego* czyli *wielkiego*, można powiedzieć, że jest ten sam, jakim był przed swém zniszczeniem. Dodają oni, że w takim przypadku, bezpieczniej będzie odwołać się do Stolicy apostolskiej; gdyż w przedmiocie odpustów, prawdopodobieństwo zdania nie wyjednywa ich, jeżeli zdanie samo w sobie nie jest prawdziwém.

(1) Dubium I. Utrum diruto altari privilegiato, privilegium non percat, sed reedificato altari sub eodem titulo reviviscat?— R e s p. *Affirmative*.—Dubium II. Quis sit praefatum altare non eodem sed in diverso ecclesiae loco denuo erigatur, licet sub eodem titulo?— R e s p. Et in primo. (S. Congr. indulg. die 30 aug. 1847.)

4-e Kiedy ołtarz traci swą konsekracyę, czy traci zarazem swój przywilej? Tak, bezwątpienia, jeżeli przywilej był mu nadany z powodu jego konsekracyi przez tego lub owego biskupa. Ale nie tak się rzecz ma, według poważnych pisarzy, jeżeli powodem przywileju nie była taka konsekracya. Wprawdzie, jeżeli idzie o ołtarz stały, przywilej upada w tém rozumieniu, że ponieważ ołtarz nie jest konsekrowany czyli poświęcony, msza przy nim odprawiana być nie może. Nowa konsekracya jest konieczną w tym celu; lub przynajmniej, jeżeli nie chcą odbudować stałego ołtarza, trzeba do odprawiania mszy świętej przytwierdzić do ołtarza kamień przenośny konsekrowany czyli poświęcony. Zmiana tego charakteru ołtarza (ze stałego na przenośny) nie pozbawia przywileju, bo nie do tego charakteru przywilej jest przywiązany (1). A dla czegożby inaczej rzecz miała się z ołtarzem stałym, jak z ołtarzem przenośnym? Według odpowiedzi daniej przez propagandę (2), ołtarz taki nie traci swego przywileju, chociaż kamień z niego będzie przeniesiony gdzieindziej, a inny położony w jego miejsce. Nim ten nowy kamień będzie położony, nie można tu odprawiać mszy świętej, podobnie jak nie można odprawiać jej na ołtarzu stałym, który utracił swą konsekracyę; ale skoro na jednym lub drugim położony będzie kamień przenośny poświęcony, natychmiast ustaje wszelka przeszkoda: można tu odprawiać mszę świętą, można dostępować odpustu (3). Zkądby wynikała różnica w obu przypadkach? — Jakkolwiek uważać zdanie, które wyłożyliśmy, zgadzają się powszechnie, że przywilej odnawia się przez nową konsekracyę ołtarza.

SZCZEGÓŁ HISTORYCZNY.

JUBILEUSZ KOŚCIOŁA PRYMASOWSKIEGO ŚWIĘTEGO JANA W LUGDUNIE.

Jubileusz w Lugdunie (Lyon) jest jubileuszem peryodycznym, nadanym na wieczne czasy przez Stolicę apostolską, dostojnemu kościo-

(1) Zobacz str. 395— (2) Tamże— (3) Tamże.

łowi w Lugdunie (Lyon) na wszystkie lata, kiedy Boże Ciało zbiega się jednego dnia z Narodzeniem świętego Jana Chrzciciela, patrona tego kościoła. Ten szczególny jubileusz lugduński jest udziałem w powszechnym jubileuszu roku świętego, i Stolica apostolska przywiązała do niego też same przywileje.— Znajdujemy o tym przedmiocie w wielu pisarzach, którzy pracowali nad historją Lugdunu, cztery następujące wiersze techniczne: (1)

Quand Georges Dieu crucifiera,

Quand Marc le ressuscitera,

Et lorsque Jean le portera,

Grand jubilé dans Lyon sera.

(„Kiedy Jerzy Pana Boga ukrzyżuje, kiedy Marek go wskrzesi, a Jan nosić go będzie: wtedy wielki jubileusz nastąpi w Lugdunie.“)

Co znaczy: Kiedy Wielki piątek przypada dnia 23 kwietnia, to jest w dzień świętego Jerzego; kiedy uroczystość Zmartwychwstania Pana naszego Jezusa Chrystusa przypada dnia 25 tegoż miesiąca, w dzień świętego Marka, a Boże Ciało dnia 24 czerwca, w dzień świętego Jana Chrzciciela, wielki jubileusz w Lugdunie obchodzi się tego roku. Jubileusz ten po raz czwarty przypadł roku 1734, i ponowi się, według obrachowania dokładnego, dopiero w roku 1886, a potem w roku 2943 (2).

NAUKA XXVIII^{ma}.

O odpuszcie zupełnym w przypadku śmierci.

P. Czy Kościół udziela chorym szczególnego odpustu?— O. Tak jest; Kościół udziela chorym, dobrze usposobionym, szczególnego odpustu, zwanego odpustem „w przypadku śmierci“, *in articulo mortis*.

WYKŁAD. — Jest odpust zupełny, udzielany pod pewnymi warunkami w przypadku śmierci wiernym, którzy wykonywali to lub owo ćwiczenie pobożne, lub którzy posiadają przedmioty poświęcone, jakoto: krzyżyki, medaliki, różańce, tudzież

(1) *Wiersze techniczne*: tak nazywają się wiersze ułatwiające w kilku słowach spamiętanie wielu wypadków, prawideł i t. d.

(2) „Instruction sur le jubilé de l'église Primatiale de Saint-Jean de Lyon, à l'occasion du concours de la Fête-Dieu avec celle de la Nativité de Saint-Jean, „Baptiste,“ I vol. in 12-o, Lyon, 1734.

członkom bractw Przenajświętszego Sakramentu, Szkaplerza, Różańca, Serca Jezusowego, Najświętszego i niepokalanego Serca Maryi Panny, i t. d. (1). Oprócz tego odpustu, który otrzymać można bez pomocy kapłana, i który nazywają *indulgentia lata*, to-jest otrzymywany z prawa w przypadku śmierci, skoro wypełnione będą warunki postanowione przez Stolicę apostolską (2), jest jeszcze odpust, któremu pospoliciej dają nazwisko odpustu „w przypadku śmierci“ *in articulo mortis*. Nie jest-to *indulgentia lata*, jak odpust o którym mówiliśmy wyżej, ale *indulgentia ferenda*, to-jest odpust, który otrzymać można tylko za pośrednictwem biskupa lub kapłana, upoważnionego należycie do udzielenia go umierającemu (3).

(1) Zobacz w tomie IV co mówimy o odpustach, udzielanych członkom pewnych bractw i t. d. o warunkach, które wypełnić należy, aby dostąpić takich odpustów.

(2) *Indulgentia pro articulo mortis modo duplici elargiri solet romana sedes; ita ut indulgentia hujusmodi alia sit lata, alia ferenda.* — *Indulgentia ferenda tunc dicitur, quando ut ejus effectus obtineatur, requiritur ministerium confessarii vel alii sacerdotis. Lata autem tunc dicitur, dum summus pontifex per se ipsum immediate eam concedit, secluso alterius ministerio.*

Adhuc hodie exstant exempla indulgentiae pro articulo mortis *latae* vel *ferendae*. — *Lata* siquidem indulgentia pro articulo mortis existit, que solet de facto dari personis in aliqua confraternitate, et per Paulum V concessa fuit; ita ut praesenti tempore adhiberi non debeat ministerium sacerdotis, quia hujusmodi indulgentiam lucrari aliquis potest, positis ponendis, eo ipso quod confraternitati sit inscriptus sine requisito applicantis ministerio. *Lata* est indulgentia plenaria pro articulo mortis concessa, ratione numismatum, rosariorum, etc, a romano pontifice benedictorum; proin non eget ministerio sacerdotis. — *Ferendo* indulgentia illa est, cujus concedendae facultatem summi pontifices elargiti sunt episcopis, dando eis facultatem, concedendi, per se vel per sub delegatos, benedictionem, apostolicam, et indulgentiam plenariam fidelibus, suarum dioecesium in extremis laborantibus. (M i n d e r e r, p. 350.)

(3) Quamvis indulgentia *lata* pro articulo mortis non eget ministerio sacerdotis attamen, ait Theodorus a Spiritu Sancto. „Non improbamus, immo maxime commendamus ut confratres in extremis laborantes melius. ad hanc indulgentiam se disponant, morem vocandi sacerdotes, qui eos solantes, ad verum contritionis actum eliciendum, devoteque dulcissimum Jesu nomen invocandum inducant, nec non praemissa ab infirmis generali confessione, si fieri potest, dicant *Misereatur* etc., ac tandem forma aliqua deprecatoria utantur; cujus exemplum est illa quam adhibent Patres ordinis praedicatorum pro confratribus SS. Rosarii, inserta in summano indulgentiarum dictorum confratrum, a sacra congregatione indulgentiarum approbato: „Dominus noster Jesus Christus, filius Dei vivi, qui B. Petro apostolo suo dedit

P. *Kto mocen jest udzielać odpustu zupełnego „w przypadku śmierci“ in articulo mortis?*—O. Udzielać odpustu zupełnego „w przypadku śmierci“ (*in articulo mortis*), mogą biskupi i kapłani, upoważnieni do tego przez stolicę apostolską.

WYKŁAD. — Niegdyś sami tylko papieże mogli udzielać odpustu „w przypadku śmierci“ *in articulo mortis*. Później atoli biskupi otrzymali władzę udzielania go także, przez pewną liczbę lat, ale pod warunkiem, że sami czynić to będą, i nie mają mocy upoważniać w tym celu kapłanów, chyba w szczególnych i nadzwyczajnych przypadkach.

Benedykt XIV-ty, bullą *Pia mater*, z dnia 5 kwietnia 1747 roku, postanowił, że władza pobłogosławienia z zastosowaniem odpustu zupełnego, w przypadku śmierci, którą zwykle przelewano na biskupów, trwać odtąd będzie przez cały czas zasiadania ich na stolicy biskupiej. Nadto postanowił, że mogą oni subdelegować tylu kapłanów, ilu uważać będą za potrzebę, do udzielania umierającym wspomnionego odpustu, bądź w mieście diecezjalnym, bądź w innych częściach diecezji, byleby wszakże, i ten jedyny wkłada się na nich warunek, prosili o to Stolicy apostolskiej. Wszyscy kapłani upoważnieni do spowiadania, zwykle bywają upoważniani przez arcybiskupów i biskupów do udzielania odpustu, o którym mowa.

P. *Czy w starożytności chrześcijańskiej znajdujemy przykłady odpustu w przypadku śmierci, in articulo mortis?*—O. Wiele znajdujemy w starożytności chrześcijańskiej przykładów odpustu w przypadku śmierci.

WYKŁAD. — Święty Cypryan, żyjący w początkach III-go wieku, żądał, aby w niebezpieczeństwie śmierci odpuszczano

potestatem ligandi atque solvendi, per suam piissimam misericordiam recipiat confessionem tuam, remittat omnia peccata, quaecumque et quomodocumque in toto vitae decursu commisisti, de quibus corde contritus, et ore confessus es, restituens tibi stolam primam, quam in baptismo recepisti et per indulgentiam plenariam a summo pontifice Innocentio VIII confratribus SS. Rosarii in mortis articulo constitatis concessam, liberet te a praesentis et futurae vitae poenis; dignetur purgatorii cruciatus remittere, portas inferi claudere, paradisi januam aperire, teque ad gaudia sempiterna perducere per sacratissima suae vitae, passionis, et glorificationis mysteria sanctissimo Rosario comprehensa. Qui cum Patre, et Spiritu Sancto, etc. (Theodorus a Spiritu Sancto, part. II, cap. II.)

tym, którzy upadli, wszystką pokutę, jaka pozostała im jeszcze do wykonania; był to prawdziwy odpust zupełny *in articulo mortis*. Duchowieństwo rzymskie pochwaliło postąpienie świętego Cypryana (1).

Roku 878, za świadectwem Baroniusza papież Jan VIII-my udzielił odpustu zupełnego *in articulo mortis* wszystkim, którzy naówczas walczyli przeciw Saracenom, w obronie świętego Kościoła bożego, jeżeli padną pod mieczem nieprzyjaciela (2).

Okolo połowy XIV-go wieku, zaraza morowa pustoszyła Anglię, i nadzwyczajna liczba ludzi padła ofiarą téj okropnej plagi. Papież Klemens VI-ty, wstąpiwszy na katedrę świętego Piotra roku 1342, udzielił odpustu zupełnego tym wszystkim, którzy, prawdziwie żałując za grzechy i wyspowiadawszy się, pomierali z téj zarazy (3).

Grzegorz XI-ty, obrany papieżem roku 1370, udzielił także odpustu zupełnego w przypadku śmierci, z podobnegoż powodu, na prośby kardynała de Langham, niegdyś arcybiskupa kantuaryjskiego (Cantorbery) (4).

Od końca XV-go wieku do naszych czasów, historia kościelna dostarcza nam wielkiej liczby odpustów zupełnych, udzielanych w przypadku śmierci, przez Stolicę apostolską, już na

(1) Theod. a Spiritu Sancto, t. II, p. 195.

(2) Nostra praefatos mediocritate, intercessione B. Petri apostoli, cujus potestas ligandi et solvendi est in coelo et in terra, quantum fas est absolvimus, precibusque illos Domino commendamus. (*Litterae Joannis VIII ad Galliae episcopos* apud Theodorum a Spiritu Sancto, t. II, p. 195).

(3) Saeviente in Anglia tanta peste hominum, Dominus Clemens Papa concessit plenam remissionem omnibus vere contritis et confessis morientibus in hac epidemia per totum regnum. (Thomas Walsinghamensis, in *Neustriae hypodigm.*, apud Theodorum a Spiritu Sancto, t. II, p. 193.)

(4) Papa Gregorius... Ob amorem domini Simonis de Langham, cardinalis, quondam Cantauensis archiepiscopi, dum pestilentia invalisset in hac terra (in Anglia), per bullas suas omnibus tunc morientibus vere contritis et confessis, plenam remissionem de thesauris Ecclesiae indulisit: exceptis his qui aere alieno gravarentur. (Thomas Walsinghamensis, in *Neustriae hypodigm.*, apud Theodorum a Spiritu Sancto, t. II, p. 193.)

rzecz zakonów jednej lub drugiej płci, już na rzecz członków bractw kanonicznie ustanowionych, i t. d.

P. *Jakiej formuły używać należy przy udzielaniu odpustu w przypadku śmierci?*
—O. Przy udzielaniu odpustu, w przypadku śmierci, używać należy formuły przepisanej przez Benedykta XIV.

WYKŁAD. — Długi czas nie było żadnej postanowionej formuły do używania przy udzielaniu odpustu zupełnego *in articulo mortis*. Święta kongregacya potwierdziła formułę, która atoli nie wszędzie była przyjęta. Czcigodny papież Benedykt XIV, aby nic nie zostawić do samowolności w przedmiocie tak ważnym, polecił używać, przy udzielaniu odpustu zupełnego w przypadku śmierci, formuły, którą sam ułożył: znajduje się ona na końcu jego bulli *Pia mater* (1). Nie można zatem bez narażenia się na niebezpieczeństwo, używać innej. Wszelako, gdyby chory był już tak bliskim skonania, że kapłan nie miałby czasu do odmówienia modlitw, składających wspomnioną formułę, powinien niezwłocznie udzielić mu błogosławieństwa, w słowach: „Niech cię błogosławi Pan Bóg wszechmogący, Ojciec, i Syn, i Duch Święty. Amen.“ (2).

P. *Którym umierającym udzielać wolno odpustu zupełnego in articulo mortis?*
—O. Wszystkim umierającym udzielać wolno odpustu zupełnego *in articulo mortis*, jeżeli jawnie nie stali się tego niegodnymi.

WYKŁAD. — Odpustu zupełnego *in articulo mortis* udzielać wolno i należy wszystkim umierającym, w ogólności; innemi słowy mówiąc, wszystkim, którzy nie umierają jawnie w grzechu śmiertelnym i zatwardziałości w grzechach. Chociażby pozbawieni byli zmysłów, udzielić im należy odpustu, ponieważ do-

(1) Zobacz tę formułę na końcu, niniejszej nauki.

(2) Si vero infirmus sit adeo morti proximus, ut neque confessionis generalis faciendae, neque praemissarum precum recitandarum tempus suppetat, statim sacerdos ei benedictionem impertiatur (a), dicendo scilicet sola illa verba:

„Benedicat te omnipotens Deus.“

„Pater, et Filius, et Spiritus Sanctus.“

„Amen.“ (b).

(a) Benedictus XIV, in bulla *Pia mater*.

(b) Catalani, *Rituale romanum commentaris illustratum*, t. I, p. 369. Miunderer, w traktacie o odpustach.

myślać się można, że gdyby posiadali przytomność, życzyliby mieć sobie udzielony odpust, i nim utracili zmysły, mieli usposobienie potrzebne do pozyskania odpustu. Benedykt XIV najdobitniej wyraża się w tym przedmiocie. Bez wątpienia, trafia się niekiedy wielkie prawdopodobieństwo, że ten odpust na nic się nie przyda; lecz jeżeli w takiej ostateczności, nie wahamy się z udzielaniem sakramentów, dla czegożbyśmy odmawiali odpustu?

P. *Czy należy udzielać błogosławieństwa, z odpustem zupełnym, dzieciom, które dla małoletności nie przystępowały jeszcze do pierwszej komunii?*—O. Tak jest; dzieciom, które dla małoletności, nie przystępowały jeszcze do pierwszej komunii, udzielać należy błogosławieństwa, wraz z odpustem zupełnym, jeżeli wierzyć możemy, że miały już tyle rozumu i rozeznania, iż mogły obrażać Pana Boga.

WYKŁAD. — Ilekroć udzielane jest dziecku rozgrzeszenie i ostatnie olejem świętym namaszczenie, zarazem udzielać mu należy odpustu zupełnego. Kościół nie wyłącza od tej łaski nikogo z wiernych, którzy popełnić mogli grzech mniej lub więcej ciężki. W tym duchu święta kongregacya obrzędów odpowiedziała, w roku 1826, na przedstawioną jej wątpliwość (1).

P. *Czy są jakie warunki do wykonania ze strony umierającego, aby mógł dostąpić zupełnego odpustu?*—O. Są niektóre warunki do wykonania ze strony umierającego, aby mógł dostąpić zupełnego odpustu.

WYKŁAD. — Według reskryptu, który Stolica apostolska ma zwyczaj wydawać biskupom, do otrzymania odpustu zupełnego *in articulo mortis*, następujące warunki są potrzebne: umierający powinien spowiadać się i komunikować, z potrzebném usposobieniem; albo, jeżeli uczynić tego nie może, powinien przynajmniej żałować za swe grzechy; wzywać sercem, jeżeli nie może ustami, świętego imienia Jezus; wreszcie, przyjmując powinien z rąk Boga, z zupełném podaniem się jego woli, śmierć, dla zglądzenia grzechów swoich.

(1) *An benedictio cum indulgentia plenaria, juxta constit. Bened. XIV, Pia mater, 5 april. 1747, impertienda sit pueris qui, defectu aetatis, primam communionem necdum instituerant?*— R e s p. *Affirmative.* (S. R. C., die 16 decembr. 1826, apud Gardellini, t. VIII, p. 29.)

P. Czy wolno w tymże samym przypadku śmierci, udzielać kilkakrotnie błogosławieństwa umierającemu, z zastosowaniem odpustu zupełnego?—O. Nie wolno w tymże samym przypadku śmierci, udzielać kilkakrotnie błogosławieństwa umierającemu, z zastosowaniem odpustu zupełnego.

WYKŁAD. — Zastosowanie odpustu zupełnego, w przypadku śmierci, nie powtarza się w tymże samym przypadku śmierci, chociażby choroba przeciągnęła się przez kilka i więcej miesięcy. „Odpust udzielony umierającym, nie powtarza się nigdy, jeżeli choroba przedłuży się: takie jest najpowszechniejsze i najbardziej uzasadnione zdanie,“ mówi ks. Giraud (1). W rzeczy samej, kapłan delegowany przez biskupa, otrzymuje od niego władzę i więcej otrzymać nie może, jak tylko jeden raz udzielenia odpustu w tymże samym przypadku śmierci. To jest oczywiście z samychże słów upoważnienia danego biskupom, które (2) pojmowane w naturalnym swym duchu znaczą, że każdemu przypadkowi śmierci odpowiada władza zastosowania odpustu raz jeden, nie zaś dwa, trzy razy, i t. d.

Można atoli powtórzyć błogosławieństwo, wraz z odpustem zupełnym, jeżeli chory znajdzie się w nowym przypadku śmierci; lub w tym samym przypadku śmierci, jeżeli pierwsze błogosławieństwo stanie się nieważnym, dla braku potrzebnego usposobienia w umierającym (3).

P. W jakiej chwili odpust in articulo mortis sprawia swój skutek?—O. Odpust in articulo mortis sprawia swój skutek w chwili rzeczywistej śmierci.

WYKŁAD. — Chociaż słowa formuły błogosławieństwa, wraz z odpustem zupełnym, przepisanej przez Benedykta XIV, zdają się wskazywać, że ten odpust wywiera swój skutek w samej

(1) *Manuel des principales dévotions auxquelles sont attachées des indulgences*, par M. l'abbé Giraud. p. 59.—To dzieło posiada approbatę S. kongregacji odpustów; wszelako wśliznęły się tu niektóre błędy, mianowicie na str. 60, gdzie czytamy co następuje: „Nie jest rzeczą konieczną, do zastosowania odpustu, iżby msze z przywilejem osobistym lub u ołtarza uprzywilejowanego, odprawiane były z *Requiem*, nawet w dni, kiedy nie zachodzi przeszkoda.“ Święta kongregacja wydała zupełnie przeciwne postanowienie.—Zobacz str. 388 i następnę, co mówimy o ołtarzach uprzywilejowanych.

(2) *Quoties aliquem...*, in mortis articulo constitutum esse contingerit, *toties* per te-ipsam, aut presbyteros delegandos apostolicam benedictionem impertire valeas.

(3) *Journal historique et littéraire de Liège*, 1-e août 1844.

chwili wyrzeczenia wspomnionój formuły, jeżeli umierający ma potrzebne usposobienie (1), uważają za rzecz prawdopodobniejszą, że ten odpust zawiesza się aż do chwili rzeczywistój śmierci. Za powód tego kładą, że papież nadaniem takiego odpustu, zamierzają nie co innego, jak wyjednanie dla duszy wiernej zaraz po śmierci, wstępu do Nieba, udzielając jój odpuszczenia zupełnego i całkowitego kary doczesnej, jaką może winna jeszcze była sprawiedliwości boskiej. W tym celu powielekroć używali oni formuły następującój: „Udzielam ci tego odpustu grzechów twoich, jeżeli zaraz umrzesz; jeżeli nie, zachowuję go tobie na chwilę rzeczywistój śmierci“ (2).

SZCZEGÓŁY HISTORYCZNE.

ZAKAZ PAPIEŻA PIUSA VI-go.

Obecność kapłana nie jest konieczną do pozyskania, w przypadku śmierci, odpustu zupełnego, przywiązanego do krucyfiksów, krzyżyków, medalików i t. d.; dosyć jest mieć na sobie te przedmioty i wypełnić inne przepisane warunki. Wszelako obecność kapłana, przy tej okoliczności jest zawsze bardzo użyteczną, ponieważ napomnieniami swemi przyłożyć się może skutecznie, do otrzymania przez chorego obfitych owoców odpustu. Ale Papież Pius VI-ty, zakazał udzielać chorym błogosławieństwa przedmiotami poświęconemi, o których mówiliśmy, celem przyniesienia im odpustu *in articulo mortis*, gdyż bulla *Pia mater* dostatecznie temu zaradziła (3).

POBOŻNE UCZUCIA MŁODEGO EDMUNDA LBOUC.

Edmund Lebouc, uczeń N. Panny Maryi od świętego Krzyża, w Mans, liczył zaledwie lat siedmnaście, gdy nagle wpadł w niebezpieczną chorobę. Ani chwili nie łudził siebie, i na drugi dzień choroby, powiedział z wielką spokojnością, że umrze. Wkrótce stan jego pogor-

(1) Et ego (mówi odmawiający formułę) facultate mihi ab apostolica sede tris buta, indulgentiam plenariam et remissionem omnium peccatorum tibi concedo.— Kapłan nie mówi „concedam,“ ale *concedo*.

(2) Concedo tibi omnem illam indulgentia peccatorum, si tamen hac vice moriaris. Alias eam tibi reservo pro vero mortis articulo. In nomine Patris, etc. (Theod. a Spiritu Sancto, t. II, p. 205.)

(3) „Instruction sur les indulgences des chapelets, etc.“ drukowana w Rzymie r. 1805.

szył się tak dalece, że lekarz oświadczył, iż wypada mu udzielić ostatnich sakramentów. Nie czynił Edmund żadnej trudności w przyjęciu świętego wiatyku. Rzekł tylko: „Ależ nie mogę brać kommunii; coś zjadłem dzisiaj.“ Przypomniano mu, że wiatykiem komunikować można nie będąc na czczo. Przyjął go wtenczas z wielką radością. Co się tycze ostatniego olejem świętym namaszczenia, chciał je odłożyć do jutrzejszego ranka. Dano mu do zrozumienia, że byłoby to nieostrożnie. Zgodził się więc na przyjęcie zaraz tego sakramentu. Gdy szukano jego spowiednika, kapelan miejscowy rozmawiał z nim o dwóch wielkich sakramentach, do których ma przystąpić. Zapytał wtedy Edmund, co czynić trzeba, aby otrzymać odpust *in articulo mortis*? Gdy mu rzecz tę wytłómaczono i dobrze ją zrozumiał, dodał: „A jeżeli umrę po tém, czy pojędę do raj?—Tak, mój synu, rzekł mu kapłan.— O! co za szczęście! zawołał Edmund. Pojędę więc do raj! Umrę! O jak się cieszę, o! jak się cieszę, że umrę! Pojędę do raj!“ Nadszedł spowiednik. Wysłuchał ostatniego wyznania Edmunda. Pobożny młodzieniec przyjął potém sakramenta, z uczuciami wiary najżywszej i najkliwszej pobożności. W kilka dni potém oddał duszę swą Bogu (1).

MODUS CONCEDENTI BENEDICTIONEM APOSTOLICAM, CUM INDULGENTIA
PLENARIA, IN ARTICULO MORTIS.

„I. Benedictio in articulo mortis cum soleat impertiri post sacramenta poenitentiae, eucharistiae et extremae unctionis illis infirmis, qui vel illam petierint, dum sana mente et sensibus integris erant, seu verisimiliter petissent, vel dederint signa contritionis, impertienda iisdem est, etiamsi postea linguae, caeterorumque sensuum usu sint destituti, aut in deligium vel amentiam inciderint. Excommunicatis vero, impenitentibus, et qui in manifesto peccato mortali moriuntur, est omnino deneganda.

„II. Habens facultatem praedictam benedictionem concedendi, ingrediendo cubiculum, ubi jacet infirmus, dicat: *Pax huic domui* etc., ac deinde aegrotum, cubiculum et circumstantes aspergat aqua benedicta, dicendo antiphonam: *Asperges*, etc. (2).

„III. Quod si aegrotus voluerit confiteri, audiat illum, et absolvat.

(1) Wyjątek z dzieła: „*Etrennes spirituelles pour l'année 1851, offertes aux associés du Bon Pasteur et de Saint Joseph*,” p. 83.

(2) Si immediate post administrationem SS. eucharistiae vel extremae unctionis, daretur benedictio apostolica, sacerdos non diceret: „*Pax huic domui*,” nec aqua benedicta aspergeret aegrotum, etc.

Si confessionem non petat, excitet illum ad eliciendum actum contritionis, de hujus benedictionis efficacia ac virtute, si tempus ferat, breviter admoneat; tum instruat, atque hortetur, ut morbi incommoda, ac dolores in anteactae vitae expiationem liberter perferat, Deoque se paratum offerat ad ultro acceptandum quidquid ei placuerit, et mortem ipsam patienter obeundam in satisfactionem poenarum, quas pro peccato promeruit. Tum piis ipsum verbis consoletur, in spem erigens, fore, ut ex divinae magnificentiae largitate eam poenarum remissionem, et vitam sit consecuturus aeternam." Postea dicat:

IV. V. *Adjutorium nostrum in nomine Domini.*

R. *Qui fecit coelum et terram.*

A N T I P H O N A.

Ne reminiscaris, Domine, delicta famuli tui (vel ancillae tuae), nequo vindictam sumas de peccatis ejus.

Kyrie, eleyson. Christe, eleyson. Kyrie, eleyson.

Pater noster, etc.

V. *Et ne nos inducas in tentationem.*

R. *Sed libera nos a malo.*

V. *Salvum fac servum tuum (vel salvam fac ancillam tuam).*

R. *Deus meus sperantem in te.*

V. *Domine, exaudi orationem meam.*

R. *Et clamor meus ad te veniat.*

V. *Dominus vobiscum.*

R. *Et cum spiritu tuo.*

O R E M U S.

Clementissime Deus, Pater misericordiarum, et Deus totius consolationis, qui neminem vis perire in te credentem atque sperantem, secundum multitudinem miserationum tuarum respice propitius famulum tuum (vel ancillam tuam) N., quem (vel quam tibi vera fides et spes christiana commendant.

Visita eum (vel eam) in salutari tuo, et per unigeniti tui passionem et mortem, omnium ei delictorum suorum remissionem et veniam clementer indulge; ut ejus anima in hora exitus sui te judicem propitiatum inveniat, et in sanguine ejusdem filii tui ab omni macula abluta, ad vitam transire mereatur perpetuam; per eundem Christum Dominum nostrum.

Tunc dicto ab uno ex clericis assistentibus *Confiteor* etc.

Sacerdos dicat: *Misereatur (tui omnipotens Deus, et dimissis*

peccatis tuis perducatur ad vitam aeternam. R. Amen.

Deinde:

Dominus noster Jesus Christus, filius Dei vivi, qui beato Petro Apostolo suo dedit potestatem ligandi atque solvendi, per suam piissimam misericordiam recipiat confessionem tuam, et restituat tibi stolam primam quam in baptismo receperisti; et ego facultate mihi ab apostolica sede tributa, indulgentiam plenariam et remissionem omnium peccatorum tibi concedo. In nomine Patris, et Filii, et Spiritus Sancti. Amen.

Per sacrosancta humanae reparationis mysteria, remittat tibi omnipotens Deus omnes praesentis et futurae vitae poenas, paradisi portas aperiat, et ad gaudia sempiterna perducatur. Amen.

Benedicat te omnipotens Deus, Pater, Filius, et Spiritus Sanctus. Amen.

V. „Si vero infirmis sit adeo morti proximus, ut neque confessionis generalis faciendae, neque praemissarum precum recitandarum tempus suppetat, statim sacerdos benedictionem ei impertiatur (1), dicendo scilicet: *Benedicat te omnipotens Deus, Pater, Filius, et Spiritus Sanctus*“ (2).

N A U K A XXIX^{-ta}.

O ostatniem olejem świętym namaszczeniu.

P. *Co jest Ostatnie olejem świętym namaszczenie?*—O. Ostatnie olejem świętym namaszczenie, jest to sakrament ustanowiony przez Jezusa Chrystusa dla ulgi tak duszy, jako i ciała chrześcijan niebezpiecznie chorych.

WYKŁAD. — Bóg nieskończenie dobry, nie tylko opatrzył wszystkie potrzeby nasze, przez ciąg życia naszego i w stanie zdrowia; lecz nadto ustanowił sakrament dla ulgi naszej w czasie choroby, zwłaszcza przy bliskiej śmierci, kiedy pokusy są gwałtowniejsze i niebezpieczniejsze. Ten sakrament Grecy nazywają *chryzma*, *olej święty*, *olej poświęcony*, ponieważ olej jest jego materyą; Łacinnicy zaś zowią ten sakrament *namaszczeniem chorych*, *sakramentem umierających*, *ostatniem na-*

(1) Benedictus XIV, constit. „Pia mater,” 9 april. 1747.

(2) Minderer, p. 355—356.

maszczeniem (1). To ostatnie nazwanie, którego znaczenie wkrótce objaśnimy, przemogło w Kościele łacińskim.

P. *Czy sakrament ostatniego olejem świętym namaszczenia, jest sakramentem Nowego Zakonu?*—O. Tak jest; sakrament ostatniego olejem świętym namaszczenia, jest sakramentem Nowego Zakonu.

WYKŁAD.—Znajdujemy w nim, rzeczywiście, wszystkie znaki, stanowiące prawdziwy sakrament. 1-e Jest-to znak widomy: namaszczenie olejem oliwnym, poświęconym przez biskupa w Wielki czwartek, i słowa kapłana towarzyszące temu namaszczeniu, oznaczają łaskę, której Jezus Chrystus udziela przyjmującemu jak należy ten sakrament. Oliwa jest symbolem mocy i łagodności; a w tej okoliczności, przypomina moc, jakiej chory nabywa do zwyciężenia wroga swojego zbawienia, który w tej godzinie podwaja usiłowania do zgubienia go; oraz przypomina łagodność, to jest ulgę, jakiej chory doświadcza w swych cierpieniach, szczęście i radość, jakich doznaje nadzieją, że wkrótce posiedzie Niebo.—2-e Ten znak widomy postanowiony został dla poświęcenia nas, jak widzimy z następnych słów apostoła świętego Jakóba: „Choruje kto między wami? niech wwidzie kapłany kościelne, a niech się modlą nad nim, pomazując go olejem w imię Pańskie. A modlitwa wiary uzdrowi niemocnego, i ulży mu Pan; a jeśliby w grzechach był, będą mu odpuszczone“ (2).—3-e Sam Jezus Chrystus ustanowił ten sakrament; bo inaczej jakim sposobem wywierałby skutki, które mu apostoł przypisuje? od kogo mógłby mieć taką moc? któż inny, jeżeli nie najwyższy Sędzia życia i śmierci, zwycięzca potęg piekła i grzechu, mocen był przywiązać do czynności, do słów człowieka, zdrowie i życie, łaskę i pojednanie się z Bogiem?—Jest przekonanie powszechne, że Jezus

(1) Trombelli, „De extrema unctione,“ t. I, p. 8.—,Sainte-Beuve, Tract. de sacramento unctionis infirmorum extremae,“ disput. 1, art. 1.

(2) *Infirmitur quis in vobis? inducat presbyteros Ecclesiae, et orent super eum, ungentes eum oleo in nomine Domini: et oratio fidei salvabit infirmum, et alleviabit eum Dominus, et si in peccatis sit, remittentur ei.* (*Epist. cath. S. Jac. V, 14, 15.*)

Chrystus ustanowił sakrament ostatniego namaszczenia, gdy wysłał swoich siedmdziesięciu dwóch uczniów, przepowiadać w Judei Królestwo Boże i uzdrawiać niemocne (1). Posłuszni rozkazom swego Mistrza, rozeszli się po miastach i po wsiach: „wiele chorych olejem mazali i uzdrawiali“ (2).

Tradycya czyli podanie, Ojcowie święci i sobory zgadzają się w udowodnieniu, że ostatnie olejem świętym namaszczenie jest prawdziwym sakramentem. Zbyt długo byłoby przytaczać tu ich świadectwa (3); poprzestaniemy na powtórzeniu słów świętego soboru trydenckiego: „Ktobykolwiek mówił, że ostatnie namaszczenie nie jest prawdziwym, przez Jezusa Chrystusa Pana naszego ustanowionym, a przez świętego Jakóba apostoła ogłoszonym sakramentem, ten niech będzie wyklęty“ (4).

P. *Kto mocen jest udzielać sakramentu ostatniego olejem świętym namaszczenia?* — O. Tylko biskupi i kapłani mają moc udzielać sakramentu ostatniego olejem świętym namaszczenia.

WYKŁAD. — Ostatnie namaszczenie, udzielone przez nieposiadającego charakteru kapłaństwa, nie miałyby żadnego znaczenia i nie przyniosłyby żadnego skutku; tylko biskupi i kapłani są ministrami tego sakramentu. „Choruje kto między wami? mówi apostoł, niech wwiedzie kapłany kościelne;“ przez słowo *Kapłany*, Kościół zawsze rozumiał kapłanów poświęconych przez biskupa; i rzecz tę święty sobór trydencki następnemi słowy określił: „Ktobykolwiek mówił, że kapłani kościelni, których święty Jakób zaleca wprowadzić dla namaszczenia chorych olejem, nie są-to kapłani poświęceni przez biskupa, ale starsi wiekiem w każdój gminie; że zatém właściwym ministrem ostatniego olejem świętym namaszczenia, nie jest sam

(1) Et misit illos praedicare regnum Dei, et sanare infirmos. (L u c., IX, 2.)

(2) Et ungebant oleo multos aegros, et sanabant. (M a r c., VI, 13.)

(3) Pisze o tym przedmiocie S a i n t e-B e u v e, „Tract. de extr. unct.“, disput II, art. 2, 3.

(4) Si quis dixerit extremam unctionem non esse vere et proprie sacramentum a Christo Domino nostro institutum, et a beato Jacobo apostolo promulgatum... anathema sit. (Conc. Trid., sess. XIV, c. 1.)

kapłan...: niech będzie wyklety“ (1). Każdy kapłan mocen jest ważne udzielać tego sakramentu, gdyż do tego potrzebna jest tylko władza kapłaństwa; ale wyjąwszy koniecznej potrzeby, sam tylko proboszcz, albo kapłani wyznaczeni przez biskupa lub przez proboszcza osoby choréj, mogą udzielać go prawnie, to jest bez dopuszczenia się ciężkiej winy. Zakonnik (kapłan należący do zgromadzenia zakonnego), któryby własną powagą udzielił tego sakramentu albo świętego wiatyku klerykowi albo laikowi, nie zostającemu pod jego władzą, uległby tém samém klątwie, od której uwolnienie służy jedynie papieżowi: tak postanowiło prawo kanoniczne (2). Mówimy: *nie zostającemu pod jego władzą*, ponieważ zakonnicy mogą udzielać świętego wiatyku i ostatniego namaszczenia klerykom, zostającym pod ich posłuszeństwem, domownikom żyjącym wewnątrz klasztoru, tudzież uczniom miejscowym w zakładach naukowych przez nich utrzymywanych (3).

P. *Czy dosyć będzie jednego kapłana do ważnego udzielenia sakramentu ostatniego olejem świętym namaszczenia?*— O. Dostatecznym jest jeden kapłan do ważnego udzielenia sakramentu ostatniego olejem świętym namaszczenia.

WYKŁAD.—Rzecz pewna, że niegdyś w Kościele łacińskim, kilku kapłanów udzielało (jednocześnie, o téj samej godzinie) sakramentu ostatniego namaszczenia: co się zachowuje dotąd w Kościele katolickim greckim, gdzie każdy kapłan namaszcza, wymawiając słowa formuły przepisanej. Ale ten obzład według uwagi Benedykta XIV-go i Dom Martèna, nie był

(1) Si quis dixerit presbyteros Ecclesiae, quos beatus Jacobus adducendos esse ad infirmum iungendum hortatur, non esse sacerdotes ab episcopo ordinatos, sed aetate seniores in quavis communitate; ob idque proprium extremae unctionis ministrum non esse sacerdotem... anathema sit. (Conc. Trid., sess XIV, can. 4.)

(2) Religiosi, qui clericis aut laicis sacramentum extremae unctionis vel eucharistiae ministrare... non habita super his paroecialis presbyteri licentia speciali... praesumpserit, excommunicationis ipso facto incurrat sententiam, per sedem apostolicam duntaxat absolventi. (C l e m e n t. I, *De privileg.*)

(3) An laicis qui intra claustra regularium habitant, et illis actu inserviunt, possint regulares sacramenta eucharistiae, etiam tempore paschae, et extremae unctionis ministrare?—*Posse rescribitur.* (S. Congr. concilii, mense junii 1587.)—Co mówimy o uczniach miejscowych w zakładach naukowych, utrzymywanych przez zakony, opiera się na upoważnieniach udzielonych przez biskupów.

ani stałym, ani powszechnym; i pomniki historyczne świadczą, że bardzo często tylko jeden kapłan namaszczał chorego olejem świętym (1).

Jakakolwiek wreszcie była w tej mierze dawna karność kościelna, Papież Aleksander III-ci postanowił (2), że jeden kapłan udziela ważnie tego sakramentu. Nie trzeba zwracać uwagi, mówi Benedykt XIV-ty (3), na zarzuty, które chcą wprowadzać ze słów świętego Jakóba, gdy ten apostoł mówi, że trzeba *wwieść kapłany kościelne*; to znaczy tylko, jednego z kapłanów, i nie rzadko widzimy, że Pismo święte używa liczby mnogiej zamiast pojedynczej (4).

P. *Jakie są skutki sakramentu ostatniego olejem świętym namaszczenia?*—O. Sakrament ostatniego olejem świętym namaszczenia, przyjęty godnie przez chorego, oczyszcza go ze zmas grzechu, dodaje mu cierpliwości w boleściach, pokrzepia go w ostatnich chwilach przeciw napaściom szatana, i może nawet przywrócić mu zdrowie, jeżeli jest pożytecznym dla jego zbawienia lub dla chwały Pana Boga.

WYKŁAD.—Pierwszym skutkiem ostatniego olejem świętym namaszczenia, jest pomnożenie przezeń (*per se*) łaski poświęcającej. Sakrament ten, równie jak inne sakramenta, udziela łaski jemu właściwej, łaski ulgi i mocy, która pokrzepia chorego w dolegliwościach choroby, napęlnia go ufnością łagodzącą jego cierpienia, i poddaniem się na wolę boską, które im zasługę przynosi; dodaje mu odwagi przeciw postrachom śmierci, wzmacnia przeciw napaściom, które wróg zbawienia goręcej niż kiedykolwiek ponawia w ostatniej godzinie. To właśnie święty Jakób wyraża słowami: „I ulży mu Pan;“ i to oznacza olój, którego jedną z własności jest łagodzić cierpienia ciała i naprawiać siły.

(1) *Correspondance de Rome*, 24 août 1850.

(2) Cap. „*Quaesivit*,” de verb. signif.

(3) „*De Syn. dioec.*,” lib. VIII, cap. IV, §. 4.

(4) *Quanquam juxta variam Ecclesiae disciplinam ad inungendos infirmos aliquando plures presbyteri semel convenerint; attamen potest extrema unctio conferri ab uno tantum presbytero, idque nec epistolae Jacobi, nec definitionibus Ecclesiae, neque invariabili traditioni adversatur.* (B e r t i, *De theologicis disciplinis* t. IV, p. 243.)

Drugim skutkiem ostatniego olejem świętym namaszczenia jest zgładzenie grzechów i pozostałości grzechowych.

1-e *Grzechy*: Ostatnie olejem świętym namaszczenie gładzi nie tylko grzechy powszednie, ale i grzechy śmiertelne: co zdarzać się może w wielu przypadkach. Najprzód, nie jest rzeczą zupełnie niezawodną, iżby rozgrzeszenie udzielone temu, kto się zgoła nie spowiadał, było ważném;— powtóre, chory mógł już po otrzymaném rozgrzeszeniu, dopuścić się grzechów śmiertelnych, z których teraz wyspowiadać się nie jest w możności;—potrzebie, zdarzyć się może, że spowiednik nie zechce brać na siebie rozgrzeszenia człowieka konającego, pozbawionego wszystkich zmysłów, i który przed straceniem przytomności uczynił tylko akt skruchy: podług wielkiej liczby teologów, ostatnie olejem świętym namaszczenie, według podrzędnego zamiaru Jezusa Chrystusa Pana naszego, przy ustanowieniu go, odpuszcza w takich okolicznościach grzechy śmiertelne (1). Dla téj przyczyny, Ojcowie Kościoła i sobory nazywają ten sakrament dopełnieniem, wydoskonaleniem i wykończeniem pokuty.—

2-e *Pozostałości grzechowe*: rozumiemy przez to pewną skłonność do złego, wstręt ku dobremu, trudność w zwracaniu się do Boga, niespokojność sumienia, i wreszcie wszelkie wady, wszelkie niedoskonałości, wszelkie zdrożności, jakie pozostają w duszy po oczyszczeniu się jęj z grzechów. Ostatnie namaszczenie zaradza temu i wytępia one jednocześnie z grzechem; tak dalece, że dusza oswobodzona od wszystkiego, co ją krępowało do ziemi, staje się zdolniejszą do wznoszenia się ku Niebu, celem połączenia się tam z swoim Odkupicielem. Rozumiemy także przez pozostałości grzechu karę doczesną jemu należną, którą ostatnie namaszczenie odpuszcza przynajmniej w części, nie bezpośrednio i samo przez się, ale odpowiednio mniej lub więcej doskonałemu usposobieniu tego, kto je przyjmuje.

(1) Ks. de Pressy, t. II. p. 873.—Voit, t. II, p. 393,—Soettler, t. IV, p. 404.—S. Carolus, in *Instit. de extrem. unct.*

Trzecim skutkiem ostatniego olejem świętym namaszczenia jest przywrócenie zdrowia ciała; apostoł święty Jakób napomyka o tém, mówiąc: „A modlitwa wiary uzdrowi niemocnego“. Sobór trydencki wyraźnie tego naucza w słowach: „Chory niekiedy nawet odzyskuje zdrowie ciała“; ale dodaje warunek: „Jeżeli jest pożytecznym dla zbawienia duszy“. W rzeczy samej, uzdrowienie ciała nie zawsze bywa pożytecznym dla duszy, i to jest przyczyna, dla której ten skutek nie zawsze zdarza się w tych nawet, którzy przyjmują wspomniany sakrament ze świętym usposobieniem.

Ostatnie olejem świętym namaszczenie może przywrócić także zdrowie ciała, jeżeli to zdrowie *jest pożytecznym dla chwały Pana Boga*. Jest-to chory, który dobrymi radami i dobrym przykładem skłaniał ku dobremu i cności wielką liczbę dusz; jest-to pasterz pełen czujności i gorliwości, który dobrymi uczynkami, jałmużną, napomnieniami, zwracał do owczarni mnóstwo owieczek zbłąkanych... Bóg zazdrośny o swoją chwałę, przedłuża mocą ostatniego olejem świętym namaszczenia dni tego chorego, tego pasterza, aby nie przestawali torować innym drogi do zbawienia, zachowując na później, udzielenie im tém obfitszej nagrody. Często także, przewidując trudy i niebezpieczeństwa, jakie uderzyć mają na nich, wprowadza ich niezwłocznie w posiadanie Królestwa wiekui-stego.— Ze wszystkiego, cośmy powiedzieli o skutkach ostatniego olejem świętym namaszczenia, łącznie wyprowadzić wniosek, ile ten sakrament jest użytecznym, i jakich łask pozbawiają siebie ci, którzy będąc dotknięci niebezpieczną chorobą, zaniedbują przyjmować go. Co większa, jak oświadcza święty sobór trydencki, nie godzi się pogardzać nim bez ciężkiego grzechu i bez zgwałcenia wyraźnego przykazania, które zobowiązuje wszystkich, znajdujących się w potrzebie i możliwości przyjęcia tego sakramentu, prosić o udzielenie onego. Czyliż tekst świętego Jakóba nie brzmi trybem rozkazującym? czyliż nie do wszystkich chorych przemawia temi słowy: „Choruje

kto między wami? niech wwiedzie kapłany kościelne“: *Infirmatur quis in vobis? inducat presbyteros.*

P. Dla czego ten sakrament nazywa się ostatniem olejem świętym namaszczeniem?—O. Ponieważ zwykle jest-to ostatnie namaszczenie, które przyjmują chrześcijanie.

WYKŁAD. — Przymujemy, w ciągu żywota naszego, kilkakrotnie namaszczenia: dwa przy chrzcie, pierwsze olejem katechumenów; drugie świętym chryzmem; jedno przy bierzmowaniu; kapłani zaś jedno jeszcze przy swém poświęceniu. Namaszczenie odbierane w niebezpiecznej chorobie, nazywa się *ostatniem*, ponieważ w rzeczy samej jest zwykle ostatniem i dla tego sakrament, którego istotną część składa to namaszczenie, nazywa się *ostatniem olejem świętym namaszczeniem*.

P. Jaka jest materya sakramentu ostatniego namaszczenia?—O. Dalszą materyą sakramentu ostatniego namaszczenia jest olej oliwny; bliższą zaś materyą jest namaszczenie, które tym olejem wykonywa kapłan na chorym.

WYKŁAD. — Dalszą materyą sakramentu ostatniego namaszczenia jest olej, według słów świętego Jakóba: „Niech się modlą nad nim, *pomazując go olejem*“. Olejem tym ma być koniecznie oliwa z drzewa oliwnego, bo też ona tylko właściwie i słusznie nazwana być powinna olejem, podobnie jak woda rzeczywista może być właściwie nazwana wodą; inne są tak nazwane jedynie przez podobieństwo do niej, i dla tego zwykle przydaje się do nich przymiotnik, naprzykład: „olej orzechowy“ i t. d. Olej do ostatniego namaszczenia być powinien poświęcony przez biskupa, bo inaczéj sakrament byłby nieważnym: tak postanowiła kongregacya inkwizycyi, dnia 12 stycznia 1655, i znowu dnia 14 września 1842 roku (2).

Materyą bliższą jest namaszczenie albo nalanie głównych części ciała, tym olejem, poświęconym przez biskupa w Wielki czwartek, a nazwanym olejem chorych (*oleum infirmorum*).

(1) Trombelli, *Tract. de extrema unctione*, t. I, p. 7.

(2) Kongregacya inkwizycyi wydała w tym przedmiocie dekret następującego brzmienia: „An sacramentum extremae unctionis oleo ab episcopo non benedicto ministrari valido possit?“

Feria V eorum sanctissimo, die 12 januarii 1655.

—Gdyby przez pomyłkę kapłan użył do ostatniego namaszczenia, świętego chryzma albo oleju katechumenów, powinien ponowić namaszczenie olejem chorych (1).— Gdyby, z powodu wielkiej liczby chorych, zabrakło oleju i gdyby zachodziła trudność w dostaniu go więcej, proboszcz może od czasu do czasu, przylewać do oleju poświęconego, oliwę nie poświęconą, byleby za każdym razem ta ostatnia w mniejszej była ilości. Chociażby z tych rozmaitych przypadków mogło narzeczce wyniknąć, że większa znalazłaby się ilość oliwy nie poświęconej, niżeli oleju poświęconego, sakrament nie mniej byłby ważnym: tak postanowiła kongregacja świętej inkwizycji, dnia 23 września 1682 roku (2).

P. *Czy udzielaniu sakramentu ostatniego olejem świętym namaszczenia towarzyszą jakie obrzędy albo ceremonie?*—O. Tak jest; udzielaniu sakramentu ostatniego olejem świętym namaszczenia towarzyszą pewne obrzędy albo ceremonie, i nader pilną uwagę zwracać na nie potrzeba.

WYKŁAD.— Następny porządek zachowuje się przy udzielaniu ostatniego olejem świętym namaszczenia:

„Sanctissimus D. N. D. Paulus V. in congregatione generali coram se habit praevio maturo examine, et censura propositionis sequentis „quod nempe sacramentum extremae unctionis, oleo episcopali benedictione non consecratio, ministrari valide possit“; auditis DD. Cardinalium suffragiis, declaravit dictam propositionem esse temerariam, et errori proximam.“

Feria IV die 14 septembris 1842.

„In congregatione generali habita in conventu S. Mariae supra Minervam coram eminentissimis et reverendissimis DD. S. R. E. cardinalibus contra haeticam pravitatem generalibus inquisitoribus, proposito dubio, an in casu necessitatis parochus ais validitatem sacramenti extremae unctionis uti possit oleo a se benedicto; iidem eminentissimi decreverunt negative ad formam decreti feriae 5 coram sanctissimo, die 12 januarii 1655.“

Eadem die et feria.

„Sanctissimus D. N. D. Gregorius div. Prov. PP. XVI, in audientiam Assessori S. Officii impertita, resolutionem eminentissimorum approbavit.

„Supradicta decreta desumpta sunt, primum ex tabulis in archivio S. officii asservatis, postremum ex originali in cancellaria existente cum quibus concordant fideliter.“

Angelus Argenti,

S. rom. et univ. inq. notarius.

(1) Conc. provinc. Mediol. V, titulo „De iis quae pertinent ad extremae unctionis sacramentum“.

(2) Apud Pittoni, p. 318, Nr. 1507.

1-e Mieszkanie chorego ma być schludnie przygotowane; na jego łóżku bielizna powinna być czysta, a to przez uszanowanie dla sakramentu, który przyjmuje chory.

2-e Ma być postawiony stół, nakryty białym obrusem; na nim znajdować się powinny: krucyfiks, dwa lichtarze ze świecami zapalonymi, święcona woda w naczyniu, kropidło i dwa talerze: jeden z siedmią lub ośmią zwitkami szarpię, bawełny lub pakul do ocierania miejsc namaszczonych, kawałek ośrodk chleba, do czyszczenia palców kapłana, a na drugim, zwitek papieru do składania szarpia, bawełny lub pakul, po każdym namaszczeniu. Stawia się także na stole naczynie z wodą, serweta i miednica na wodę, którą kapłan ma sobie umywać ręce (1).

3-e Po przygotowaniu tego wszystkiego, kapłan klęka przed krucyfiksem, prosi Pana Boga o łaskę do wywiązania się godnego ze swęj powinności, modli się za chorego, potem wstaje i mówi: „Pokój temu domowi i wszystkim mieszkańcom jego!“ to-jest, niech miłość i czystość tutaj królują, a zwłaszcza w sercu chorego, aby łaska Jezusa Chrystusa sprawiła w nim skutki cudowne.

4-e Kapłan stawia na stole przed krucyfiksem święte oleje w naczyniu srebrném lub cynowém, bierze wodę święconą i kropi nią chorego i obecnych, mówiąc: „Pokropisz mię, o Panie, byzopem, a będę oczyszczony; omyjesz mię, a będę nad śnieg wybielony“. Woda święcona, jakeśmy objaśnili mówiąc o sakramentaliach, ma moc gładzenia grzechów powszednich; aby tém większą nadać świętość choremu i obecny, Kościół zaleca ten obrząd, którego skutkiem jest wzbudzenie w sercach uczuć pokory, skruchy i ufności w Bogu.

5-e Kapłan mówi potem: „Pomoc nasza jest w imieniu Pana, który stworzył niebo i ziemię.—Pan z tobą i z duchem twoim.“ Potem odmawia modlitwy, któremi błaga Pana Boga o oddalenie czarta i pomoc aniołów pokoju (2).

(1) „Rituel de Belley.“

(2) Introit, Domine Jesu Christe...—Exaudi nos, Domine sancte. (Rit. Rom.)

Następnie chory odbywa spowiedź powszechną, w języku łacińskim lub krajowym: *Confiteor Deo omnipotenti*: „Ja grzeszny człowiek spowiadam się“ i t. d. (1). Kapłan odmawia nad chorym *Misereatur* i *Indulgentiam*, poczem następuje inna modlitwa, w której wzywa Trójcy Przenajświętszej i błaga, aby nie pozwoliła, iżby szatan rozciągnął nad chorym srogie swe panowanie.

6-e Kapłan potem namaszcza chorego końcem wielkiego palca u ręki prawej albo laseczką małą (2), moczając je za każdym razem w oleju chorych. Te namaszczenia wykonywane być powinny nadewszystko na pięciu częściach ciała, które natura dała człowiekowi, jako narzędzia wrażeń, to-jest: na oczach, uszach, nozdrzach, ustach i rękach. Nogi i lędźwie mogą być także namaszczone; wszelako przez przywoitość opuszcza się zawsze to ostatnie na osobach płci żeńskiej, a nawet na mężczyznach, gdy choremu z trudnością przychodzi obrócić się (3). W wielu dyecezyach namaszczają się także piersi, po namaszczeniu ust; *Rytuał Rzymski* o tém nie wspomina.

7-e Kapłan mając namaszczać dwa jednostajne członki, zaczyna od prawej strony, i kończy słowa formuły namaszczejąc członek ze strony lewej. Każde namaszczenie ociera zwitkiem szarpiei, bawełny lub pakuł, i odkłada go za każdym razem na talerz lub w zwitek czystego papieru, aby drugi raz nie używać. Przy namaszczeniu, wymawia odpowiednie słowa. — Namaszczejąc *oczy, na zamkniętych powiekach*, mówi:

(1) Tum de more facta confessione generali, latino vel vulgari sermone (*Rit. Rom.*)

(2) „Kapłan, mówi Ks. Goussset (*Theol. morale*, t. II, p. 427), macza wielki palec u prawej ręki, albo laseczkę małą, w olejach świętych, i czyni namaszczenia w formie krzyża...“—*Unctio fieri potest vel nudo pollice, vel ope virgulae... passim apud nos preevaluasse videtur usus virgulae.* (L e q u e u x, t. II, p. 481.)—„W czasie zarazy morowej, mówi kardynał De la Luzerne (*Rituel de Langres, de l'Extreme-Onction*), czyni się jedno namaszczenie laseczką dłuższą, którą palą lub oczyszczają później.“

(3) Haec autem unctio ad lumbos sive renes, omittitur semper in feminis, et etiam in viris, qui ob infirmitatem vix, aut sine periculo moveri non possunt. (*Rit. Rom.*)

„Przez to święte namaszczenie i swoje najśodsze miłosierdzie, niech ci Pan Bóg odpuści wszystkie grzechy, które popełniłeś zmysłem widzenia.“ Chory powinien w tej chwili brzydzić się na nowo grzechami wszystkimi, które popełnił wzrokiem: tak wielą nieostróżnych spojrzeń, tak wielą ciekawości występnych, czytaniem tylu książek, które wzbudziły w nim mnóstwo myśli przeciwnych wierze i obyczajom. — *Przy namaszczeniu uszu* (1): „Przez to święte namaszczenie i swoje najśodsze miłosierdzie, niech ci Pan Bóg odpuści wszystkie grzechy, które popełniłeś zmysłem słyszenia.“ Chory powinien w tej chwili brzydzić się na nowo wszystkimi grzechami, których dopuścił się, słuchając z przyjemnością obmowy, potwarzy, słów nieprzystojnych, piosnek wszetecznych. — *Przy namaszczeniu nozdrzy*: „Przez to święte namaszczenie i wielkie swoje miłosierdzie, niech ci Pan Bóg odpuści wszystkie grzechy, które popełniłeś zmysłem powonienia.“ W tej chwili chory powinien brzydzić się na nowo wszystkimi grzechami, które popełnił powonieniem, wszelkimi wyszukanemi i do lubieżności pobudzającemi wonnościami, wszelką zmysłowością, wszelkimi zapachami nieprawości, w których znajdował upodobanie (2). — *Przy namaszczeniu ust* (3): „Przez to święte namaszczenie i wielkie swoje miłosierdzie, niech ci Pan Bóg odpuści wszystkie grzechy, które popełniłeś zmysłem smakowania i mową.“ Chory powinien w tej chwili brzydzić się na nowo wszystkimi grzechami, które popełnił, przeklinając i bluźniąc... dopuszczając się nadużyć w jedzeniu i pićiu. — *Przy namaszczeniu rąk*: „Przez to święte namaszczenie i wielkie miłosierdzie swoje, niech ci Pan Bóg odpuści

(1) Na której części uszu odbywać się powinno namaszczenie? Ponieważ *Rytuał Rzymski* nie mówi o tém dokładnie, trzymać się więc należy zwyczaju dycęzyi gdzie się znajdujemy. Najpowszechniej przyjętym zwyczajem jest namaszczenie uszu z tyłu, pomiędzy niemi a głową. (*Correspondance de Rome*, 24 août 1850). W wielu dycęzyach namaszczenie odbywa się na dolnej części uszu.

(2) „Catéch. de Couturier“ t. IV.

(3) Ad os, compressis labris. (*Ritual. Rom.*)

wszystkie grzechy, które popełniłeś zmysłem dotykania.“ — Chory powinien w tej chwili brzydzić się na nowo wszelką kradzieżą, wszelką niesprawiedliwością, której mógł dopuścić się, wszelkimi dotykaniem, lub więcej występniemi, których sobie pozwalał... Kapłanom udziela się namaszczenie rąk z wierzchu, ponieważ wewnątrz otrzymali namaszczenie przy swém poświęceniu; innym zaś chorym namaszcza się spód ręki (1). — *Przy namaszczeniu nóg*: „Przez to święte namaszczenie i wielkie miłosierdzie swoje, niech ci Pan Bóg odpuści wszystkie grzechy, które popełniłeś swemi krokami.“ Chory powinien w tej chwili brzydzić się na nowo, wszelkimi krokami, które uczynił na drogach nieprawości, tyłą przechadzek gorszących, tyłą schadzek występnych... Namaszczenie nóg odbywa się z wierzchu lub pod stopą, jak wygodniej choremu, a także według zwyczaju dyecezyi, gdzie się znajdujemy (2). Najpospolitszym zwyczajem jest namaszczać stopy u nóg (3). — *Przy namaszczeniu piersi*: „Przez to święte namaszczenie i wielkie miłosierdzie swoje, niech ci Pan Bóg odpuści wszystkie grzechy, które popełniłeś uniesieniem namiętności.“ Chory powinien w tej chwili brzydzić się na nowo wszelkimi złemi myślami, wszelkimi złemi żądzami, którym poddawał się, wszelkimi uczuciami gniewu, zemsty, które żywił w swém sercu. — *Przy namaszczeniu łądzwi*: „Przez to święte namaszczenie i wielkie miłosierdzie swoje, niech ci Pan Bóg odpuści wszystkie grzechy, które popełniłeś nieporządne chuciami ciała“ (4). Chory powinien w tej chwili

(1) *Ritual. Rom.*

(2) Dubium. Utrum pedum pars superiore, an inferior unguenda sit in sacramento sacrae unctionis? — R. *Nihil innovandum*. Taka jest odpowiedź świętej kongregacyi obrzędów, udzielona dnia 27 sierpnia 1836 roku biskupowi Rennes, który przedstawiał, że w wielu parafiach jego dyecezyi namaszczają wierzch nóg, w innych zaś stopy. (Gardellini, t. VIII, p. 232, 238). — Animadvertum est, nihil a rubrica quoad pedes dici, an in inferiori vel superiore parte inungendi sunt. Ex hoc factum fortasse est, ut diversi, diverso in loco pedes inungant, quidam nempe ad plantam, quidam ad *tarsum*, quidam ad *metatarsum*. (*Ibid.*, p. 227).

(3) *Correspondance de Rome*, 24 août 1850.

(4) *Quidquid per lumborum delectationem deliquisti. (Rit. Rom.)*

brzydzić się na nowo wszelkimi rozkoszami niepozwolonemi, wszelkimi słodyczami cielesnemi...—Wszelkie namaszczenie odbywa się w formie krzyża, aby wycisnąć na chorym ten znak zwycięstwa Jezusa Chrystusa nad potęgami piekielnymi i rękojmię jego miłości ku ludziom. Jeżeli chory jest niemy, namaszcza się mu jednak usta, bo chociaż niepopułnił grzechów mową, mógł grzeszyć smakowaniem, zmysłowością, i. t. d. Jeżeli jest ślepy lub głuchy z urodzenia, nie należy wówczas, podług wielu teologów, namaszczać mu oczu i uszu, ponieważ nie mógł grzeszyć temi zmysłami; podług innych zaś trzeba je namaszczać, bo ślepy z urodzenia może pożądać widzieć jaki przedmiot wszeteczny; niemy z urodzenia może mieć myśl albo żądę wymówienia złych słów. Jeżeli choremu braknie jednego z członków, które namaszcza się, namaszcza się wtedy najbliższa część ciała, naprzykład łokieć u człowieka, któremu braknie ręki.

P. *Co kapłan czyni po namaszczeniu?*—O. Po namaszczeniu, kapłan odmawia modlitwy nad chorym, upomina go do wdzięczności względem Pana Boga, i daje mu w rękę świecę poświęconą czyli gromnicę.

WYKŁAD.—Po skończonem namaszczeniu, kapłan oczyszcza sobie palce ósrodkiem chleba, obmywa ręce i wodę wylewa na ogień; równie wrzuca w ogień szarpie, bawelny lub pakuł, które służyły do ocierania olejów świętych. Nie wolno osobom świeckim dotykać się tych rzeczy: dla tego Kościół wymaga, aby je spalono. Potem kapłan zbliża się do łoża chorego, i obróciwszy się ku niemu mówi: „Panie, zmiłuj się nad nami... *Kyrie eleyson*, i t. d. — Módlmy się. Panie Jezu Chryste, któryś rzekł przez twego apostoła świętego Jakóba: *Choruje kto między wami? niech wiedziedzie kapłany kościelne; a niech się modlą nad nim, pomazując go olejem w imię Pańskie. A modlitwa wiary uzdrowi niemocnego, i ulży mu Pan; a jeśli by w grzechach był, będą mu odpuszczone.* Błagamy Cię, Panie Boże, Odkupicielu nasz, łaską twego Ducha Świętego, zlituj się nad smutnym stanem tego chorego; uzdrów

jego rany, odpuść grzechy, i oddal od niego wszystkie boleści duszy i ciała; a w miłosierdziu twojem, zupełne mu zdrowie wewnątrz i zewnątrz przywróć, aby łaską twoją powrócony do życia, mógł znowu gorliwie oddawać się pobożnym uczynkom; o Ty, który będąc Bogiem, żyjesz i królujesz z Ojcem i Duchem Świętym, przez wszystkie wieki wieków. Amen.“

Po tej modlitwie, kapłan odmawia jeszcze dwie inne, które błaga Pana Boga o oddalenie od chorego boleści, które mu doskwierają, o przywrócenie mu zdrowia i zachowanie go przy niem.

P. Co się zachowuje w niektórych dyecezyach, po odprawieniu wyżej wspomnianych modlitw?—O. W niektórych dyecezyach, po odmówieniu modlitw wyżej wspomnianych, dają choremu w rękę świecę poświęconą czyli gromnicę.

WYKŁAD.— W wielu dyecezyach, kapłan po ukończeniu namaszczeń i odmówieniu modlitw, podaje choremu poświęconą i zapaloną świecę czyli gromnicę, mówiąc: „Przyjmiej tę zapaloną pochodnię; jest ona godłem twojej żywej wiary, twojej mocnej nadziei i twojej gorącej miłości. Strzeż więc pilnie tych cnot i innych, które dał ci Bóg, abys mógł stawić się przed Nim z ufnością i wniść ze wszystkimi jego świętymi do chwały wiekuistej, skoro cię wezwie na gody niebieskie.“

Świeca podawana umierającemu jest zwykle gromnicą, to jest poświęconą w dzień Oczyszczenia N. Maryi Panny czyli w święto Maryi Panny Gromnicznej (2 lutego): przypomina mu ona, że jeżeli miał szczęście wyrzucić z duszy swojej ciemności występku i grzechu, wkrótce w przybytku chwały oglądać będzie tego, który przyszedł na świat, aby, być światłością narodów, i który w Niebiesiech sam jest lampą przyświecającą temu przybytkowi szczęśliwości wiekuistej (1).

P. Czy wszystkie namaszczenia, o których mówiliśmy, są konieczne iżby sakrament był ważnym?—O. Nie wszystkie namaszczenia są konieczne, iżby sakrament był ważnym.

WYKŁAD.— Papież Eugeniusz IV-ty, w instrukcyi wydanej do Ormian, mówi o siedmiu namaszczeniach, które uczy-

(1) *R o c c a*, t. I, p. 215.

nione być powinny na oczach, uszach, nozdrzach, ustach, rękach, nogach i łądźwiach. Czy te wszystkie siedm namaszczeń, zachowane po dziś dzień w *Rytuale Rzymskim*, są konieczne do ważności sakramentu? Wszyscy Doktorowie zgadzają się z Suarezem, że dwa ostatnie, to-jest namaszczenie nóg i łądźwi, nie są konieczne, ponieważ nie używają się we wszystkich Kościołach, tudzież że bywają przypadki, jakieśmy powiedzieli, kiedy namaszczenie łądźwi opuścić należy, *honestatis et pudoris causa*. Czy pięć innych namaszczeń konieczne są wymagane? Benedykt XIV mniema, że zdanie nie uważających tego za konieczność, znajduje wielkie poparcie w nowych Rytuałach Kościołów pojedynczych, które pozwalają czynić tylko jedno namaszczenie, kiedy dopełnić nie można wszystkich (1).

P. Co kapłan czynić powinien, gdy ma przekonanie, że choremu tylko chwila pozostaje do życia?—O. Gdy kapłan ma przekonanie, że choremu tylko chwila pozostaje do życia, może poprzestać na jedném ogólném namaszczeniu.

WYKŁAD. — Jeżeli zachodzi obawa, iżby chory nie skonał wprzód, nim ostatnie olejem świętym namaszczenie odbędzie się ze wszystkimi ceremoniami, o których mówiliśmy, kapłan może być opuścić ceremonie, i poprzestać na ogólném namaszczeniu (2). *Pastorale Mechlińskie*, potwierdzone przez fakultet w Lowanium roku 1588 i przez nuncjusza apostolskiego w Belgii i Niemczech, Oktawiusza Frangipani, powiada, że w czasie morowego powietrza lub chorób zaraźliwych, dosyć jest namaszczać narzędzia zmysłów, najbardziej odkryte i najdogodniejsze do namaszczenia, wymawiając te słowa: „Przez to święte namaszczenie i swoje największe miłosierdzie, niech ci Pan Bóg odpuści wszystko, czém przewiniłeś wzrokiem, słyszeniem, powonieniem, dotykaniem i chodzeniem“ (3). *Rytuał Paryżki* zaleca, że jeżeli wykonać można tylko jedno na-

(1) Benedict. XIV, *De synod. diocees.*, lib. VII, cap. III, § 3.

(2) Teologowie zalecają głównie namaszczać oczy.

(3) Per istam sanctam unctionem et suam piissimam misericordiam, indulgeat tibi Dominus quidquid deliquisti per visum, auditum, odoratum, tactum et gressum.

maszczenie, trzeba namaścić oczy lub inne narzędzie zmysłu, opuścić wszystkie inne modlitwy, i odmówić tylko następną formułę: „Przez to olejem świętym namaszczenie i wielkie miłosierdzie swoje, niech ci Pan Bóg odpuści wszystkie grzechy, które popełniłeś zmysłami“ (1). — W przypadku konieczności, w czasie morowego powietrza, chorób zaraźliwych, kiedy lękać się trzeba, iżby chory nie skonał przed dopełnieniem pięciokrotnego namaszczenia, można, powiada Benedykt XIV, użyć jednej z dwojga ogólnych formuł, wskazanych wyżej, namaszczając tylko jeden ze zmysłów. Dodaje, że najlepiej namaszczać głowę, z kąd pochodzą wszystkie nerwy zmysłów (2). Jeżeli chory nie umarł, odbywają się i inne namaszczenia. W powątpiewaniu, czy chory jeszcze żyje, kapłan czyni także namaszczenia warunkowo, *si vivis*, nie wyrażając tego warunku, gdyż formuły warunkowej Kościół używa tylko przy chrzcie świętym. Jeżeli po udzieleniu sakramentu ostatniego olejem świętym namaszczenia jednym tylko namaszczeniem, kapłan spostrzeże lub będzie ostrzeżony, że mniemany umarły jeszcze żyje, ponieważ nie jest rzeczą niezawodną, chociaż prawdopodobniejszą, że jedno namaszczenie jest dostatecznym do ważności sakramentu (3), w takim przypadku, powinien wykonać namaszczenia opuszczone, a nawet ponowić te, które chory już otrzymał, jeżeli upłynął czas niejaki, na przykład kwadrans, od pierwszego namaszczenia, bo wtedy nie można twierdzić, iżby zachodził związek moralny między pierwszym namaszczeniem a ostatnimi (4).

Nie jest rzeczą zupełnie niezawodną, jakieśmy powiedzieli, iżby jedno namaszczenie było dostatecznym do ważności sa-

(1) Per istam... indulgeat tibi Dominus quidquid peccasti per sensus.

(2) „Correspondance de Rome“, 24 août 1850.

(3) Benedykt XIV, *De Synod. dioecesis.*, lib. VII, c. XVIII.

(4) Si mora intermedia fuerit brevis, sine repetitione addat reliquas unctiones, quia sic moraliter adhuc censentur uniri prioribus: si vero longior intercesserit mora, v. g. unius quadrantis horae, repetat jam factas, quis tunc non videntur priores cum posterioribus moraliter uniri. (V o i t, t. II, p. 400.)

kramentu, ale nie jest konieczném do jego ważności dwukrotne namaszczenie narzędzi zmysłów, które są podwójne; dosyć zatem będzie, biorąc rzecz ściśle, namaścić jedno oko i t. d. Wszelako, ponieważ *Rytuał* stanowczo zaleca podwójne namaszczenie, o którym mówiliśmy, kapłan zaniechać go nie może, wyjąwszy konieczności, bez dopuszczenia się winy.

Gdyby kapłan udzielający sakramentu ostatniego olejem świętym namaszczenia umierającemu, sam umarł nie skończywszy zaczętego namaszczenia, święty Karol Borromeusz powiada, że w takim razie inny zastąpić go powinien, nie namaszczając na nowo części ciała już namaszczonej; ponieważ ten sakrament składa się z kilku form i materyj pojedynczych.

Dopiero po ostatniém olejem świętym namaszczeniu daje się błogosławieństwo, z odpustem zupełnym *in articulo mortis*. †

P. *Jaki ubiór przywdziewa kapłan przy udzielaniu sakramentu ostatniego olejem świętym namaszczenia?*—O. Przy udzielaniu sakramentu ostatniego olejem świętym namaszczenia, kapłan przywdziewa komżę i stulę fioletową.

WYKŁAD.— Ani odległość drogi, ani trudności podróży nie są dostateczną przyczyną do udzielania sakramentu ostatniego olejem świętym namaszczenia bez komży, tylko w stule: tak postanowiła święta kongregacya obrzędów (1). Wszelako, gdyby niebezpieczeństwo było tak nagłym, iżby lękać się należało, że chory wkrótce umrze, kapłan może udzielić tego sakramentu bez stulej, a nawet bez komży (2). — Dopiero w domu chorego, kapłan przywdziewa komżę i stulę fioletową; święta kongregacya obrzędów wyraźnie zabroniła nosić uro-

(1) Dubium. An sacramentum extremæ unctionis cum stola tantum administrari possit?—R e s p. *Negative*. (S. R. C., die 16 dec. 1826, apud Gardellini, tom VIII. p. 29.)

(2) Gardellini, t. VIII, p. 16.—S. Liguori, lib. VI, Nr. 277.—X. Goussset, *Théologie morale*, t. II, p. 426.—Voit, t. II, p. 401.—Lequeux, t. II, p. 482.

czyście olej chorych w komży i stule, gdyż ten zaszczyt służy tylko Przenajświętszemu Sakramentowi (1).

P. *Czy wszystkim bez wyjątku osobom udzielać można sakramentu ostatniego olejem świętym namaszczenia?*—O. Sakrament ostatniego olejem świętym namaszczenia nie może być udzielany ani tym, którzy nigdy zgrzeszyć nie mogli, ani tym, którzy nie są chorzy.

WYKŁAD.— 1-e Ponieważ głównym skutkiem ostatniego olejem świętym namaszczenia jest zglądzenie grzechów i pozostałości grzechowych, ztąd wynika, że nie powinien być udzielany tym, którzy nigdy zgrzeszyć nie mogli: dzieciom, które nie przysły do lat rozeznania, bezrozumnym albo waryatom z urodzenia i którzy zawsze byli nimi; ale udziela się tym, którzy miewali pewne chwile rozumu, bo wtenczas mogli dopuścić się jakiego grzechu, a tém samém potrzebować pomocy tego sakramentu.— Gdy zachodzi wątpliwość, czy dziecę przyszło lub nie do lat rozeznania, udziela się mu ostatnie namaszczenie (2).

2-e Sakrament ostatniego olejem świętym namaszczenia nie może być udzielany komu innemu, tylko chorym; apostoł święty Jakób mówi wyraźnie: „Choruje kto między wami, niech wwiedzie kapłany kościelne“. Okazuje się przytém oczęwiście ze skutków tego sakramentu, że ustanowiony został tylko dla chorych; nie wolno go więc udzielać tym, którzy nie są chorzy, naprzykład tym, którzy wychodzą na bitwę lub puszczają się morzem w podróż niebezpieczną, ani tym, którzy zaraz śmierć ponieść mają, jak naprzykład winowajcom prowadzonym na stracenie. Lekka słabość, nawet choroba, ale nie przedstawiająca żadnego niebezpieczeństwa, nie są dostatecznymi do przyjęcia sakramentu ostatniego olejem świętym namaszczenia; ale trzeba do tego bliskiego niebezpieczeństwa śmierci.

(1) *Oleum sanctum pro extrema unctione non est solemniter ad infirmos deferendum cum superpelliceo ac lanternis.* (S. R. C., die 28 jan. 1606, apud Gardellini, t. I, p. 53.)

(2) „*Casus conscientiae de mandato Benedicti XIV propositi et resoluti,*“ p. 28.

P. Czy trzeba czekać ostatecznej chwili z przyjęciem sakramentu ostatniego olejem świętym namaszczenia?—O. Nie trzeba czekać ostatniej chwili z przyjęciem sakramentu ostatniego olejem świętym namaszczenia.

WYKŁAD. — Chociaż sakrament ostatniego olejem świętym namaszczenia nie może być udzielany komu innemu, tylko chorym, błędem atoli byłoby mniemać, że z przyjęciem go czekać należy, aż choroba przyjdzie do najwyższego stopnia, i gdy nie będzie już żadnej nadziei uzdrowienia, jak fałszywie wnosićby można z nazwiska *ostatniego namaszczenia*. Tak nazywają ten sakrament, jakśmy powiedzieli, ponieważ to namaszczenie jest zwykle ostatniem z namaszczeń, które chrześcijanin przyjmuje; będąc już namaszczony chrztem i bierzmowaniem, jest jeszcze namaszczany przy końcu swego życia wspomnianym sakramentem. Ale do przyjęcia go dosyć jest, gdy choroba skłania się ku śmierci, i kiedy słusznie lękać się należy, iżby śmierć nie nadeszła, a gdy udzielonym będzie w porę, chory tém zupełniejsze otrzymać może jego skutki. Dodajmy, że jeżeli nie widzimy częściej chorych odzyskujących zdrowie, to dla tego, że wielu krewnych czeka z wezwaniem pomocy Kościoła choremu, aż ten znajdzie się w ostateczności. Często trafia się wówczas, że kapłan tylko prawie trupa ma przed sobą. Gdyby przez litość okrutną i zgubne pobłażanie, nie ociągano się tak długo, chory mógłby skorzystać z szacownych owoców sakramentu, a pozbawiono go onych, słuchając ślepego przywiązania; zaiste, nie sakrament przywiódł go do śmierci! Przeciwnie, iluż nie widzimy osób, które przyjmowały ten sakrament po razy kilka, a cieszą się wybornem zdrowiem? „Zwłoka ostatniego namaszczenia aż do ostatniej chwili, mówi kardynał De la Luzerne, czyni jego zapowiedzenie tak przykrém i bolesném dla wielu chorych. Ten niešťczęsny, ten fałszywy przesąd, że ostatnie namaszczenie nie wprzód udzielaném być powinno, jak w ostatniej chwili życia, przeraża i trwoży tych, których wzywają do przyjęcia go. Gdyby wiedzieli, że ten sakrament być powinien udzielanym

przy pierwszym podobieństwie niebezpieczeństwa, gdyby przekonani byli, że nie czekali z przygotowaniem ich do przyjęcia onego, aż choroba uczyni postęp nienaprawiony, nie uważaliby ofiarowanego im sakramentu za zapowiedź śmierci, przyjęliby go bez trwogi, uznawaliby za pomoc to, na co patrzają jako na ostatnią ucieczkę rozpaczy“ (1).

P. *Dla czego nie trzeba czekać ostatniej chwili z przyjęciem ostatniego namaszczenia?*—O. Dla tego nie trzeba czekać ostatniej chwili z przyjęciem ostatniego namaszczenia, ponieważ odwołując je za długo, nie przygotowujemy się tak dobrze, i nawet narażamy się na śmierć bez przyjęcia tego sakramentu.

WYKŁAD. — Gdy mamy jeszcze zupełną przytomność, przyjmujemy ostatnie namaszczenie z większym daleko skutkiem, ponieważ przystępujemy do niego z lepszym przygotowaniem. Przytém odkładając go do ostatniej chwili, narażamy się na śmierć bez przyjęcia sakramentu; często się zdarza, że tych, którzy tak opóźniają się, śmierć uprzedza. Przez wiele wieków był zwyczaj udzielać ostatnie namaszczenie w kościele, chorym kłęczącym lub siedzącym, co trwa jeszcze u Greków. Nie jest-że to dowód oczywisty, że ten sakrament był udzielany nie tylko wówczas gdy chory znajdował się w ostateczności, lecz on, spostrzegłszy, że życie jego jest w niebezpieczeństwie, kwapił się z przyjęciem zbawionego namaszczenia? Powoli skwapliwość ta ostygła, i wmówiono sobie, że wspomniany sakrament udzielany być powinien tylko w ostatniej chwili. Błąd ten wziął początek z przesądu panującego w XIII wieku, to-jest: że po przyjęciu ostatniego olejem świętym namaszczenia, nie godziło się wracać do żony, pożywać mięsa, ani też chodzić boso (2).

P. *Czy udziela się ostatnie namaszczenie osobom, które nie będąc choremi, mają atoli wkrótce umrzeć, lub przynajmniej narażone są na śmierć?*—O. Osobom, które nie będąc choremi, mają atoli wkrótce umrzeć, lub przynajmniej narażone są na śmierć, nie udziela się ostatniego namaszczenia.

WYKŁAD. — Ostatnie namaszczenie udziela się starcom, tak dalece zgrzybiałym, że codzien spodziewać się należy, iż

(1) „Rituel de Langres“, in 4-o, p. 446.

(2) Martène, „De ant. Eccl. ritibus“, lib. C, Nr. 9.

poumierają z wyczerpania sił żywotnych, chociażby nawet innej nie mieli choroby; ale nie udziela się ostatniego namaszczenia, jakeśmy już powiedzieli, ani żołnierzom, którzy idą walczyć przeciw nieprzyjaciółom kraju, ani puszczającym się w daleką i niebezpieczną podróż morską, ani nieszczęśliwym skazanym na śmierć. Gdyby atoli który z tych był tak mocno chory, że lękałby się wypadało, iżby nie umarł przed egzekucją, wtedy udziela mu się sakrament ostatniego namaszczenia. Toż samo, jeżeli będąc skazanym na połamanie członków, przeżyje jeszcze te okrutne męczarnie; przynajmniej takie jest zdanie Gobata i wielu innych przedniejszych teologów (1).

P. Czy udziela się sakrament ostatniego namaszczenia chorym, którzy stracili przytomność?—O. Sakrament ostatniego namaszczenia udziela się chorym, którzy stracili przytomność, wyjąwszy gdyby ją stracili w czasie samego popełnienia zbrodni.

WYKŁAD. — Udziela się sakrament ostatniego namaszczenia tym, którzy oświadczywszy chęć przyjęcia go, lub okazawszy znaki skruchy, nagle stracili przytomność. Nie pozbawiają się także tego sakramentu ci, którzy żyjąc poprzednio po chrześcijańsku, tracą nagle zmysły, ponieważ wierzyć można, że życzą, aby im udzielone było w niebezpieczeństwie śmierci wszystko, co pożytecznem być może ich zbawieniu. Nie pozbawiają się go nawet ci, którzy żyli nie nader po chrześcijańsku, ale przed straceniem przytomności nie okazywali żadnego znaku bezbożności, ani wstrętu do religii, gdyż przypuszczać można, że łaska wzruszyła ich serce, i że gdyby mówić mogli, wynurzyliby może chęć przyjęcia pomocy religijnej; ale odmawia się ostatniego namaszczenia wszystkim, którzy stracili przytomność w czasie samego popełnienia zbrodni (2).

P. Czy można udzielać pokilkakroć ostatniego namaszczenia choremu w ciągu jednej i tej samej choroby?—O. Nie; raz tylko udziela się choremu ostatnie namaszczenie w ciągu choroby.

(1) *Corsetti*, p. 355.

(2) „*Rituel de Belley*“, t. I, p. 339.

WYKŁAD.— Był czas, kiedy namaszczenie chorych powtarzano przez siedm dni z kolei; liczne dawne rytuały wspominają o tym zwyczaju i wkładają go nawet za obowiązek (1). Według terażniejszej karności kościelnej, ostatnie namaszczenie udziela się tylko raz jeden w ciągu choroby. Ale gdyby przy przedłużonej chorobie, niebezpieczeństwo śmierci zniknęło, a potem wróciło znowu, udziela się powtórnie choremu sakrament ostatniego namaszczenia (2).

P. *Kto przyjął ostatnie namaszczenie bez dostatecznego przygotowania, czy może otrzymać później łaskę, którą ten sakrament ma moc sprowadzać?*—O. Kto przyjął ostatnie namaszczenie bez dostatecznego przygotowania, może otrzymać później łaskę, którą, ten sakrament ma moc sprowadzać, jeżeli szczerze i gorzko żałować będzie za swe grzechy.

WYKŁAD.— Kiedy ostatnie namaszczenie nie sprawiło swego skutku, dla braku dostatecznego przygotowania ze strony tego, kto je przyjął, łaska sakramentalna wraca za pośrednictwem pokuty; przynajmniej takie jest zdanie wielkiej liczby teologów (3). Pozostaje zatem ucieczka choremu, który niegodnie przyjął ten sakrament, to-jest żal za grzechy; a skoro naleyście będzie usposobionym, otrzyma skutki ostatniego namaszczenia, które niegodnym jego przygotowaniem zawieszono zostały.

P. *Czy ostatnie namaszczenie udzielac się powinno przed wiatykiem?*—O. Lepiej jest udzielać ostatniego namaszczenia po wiatyku.

WYKŁAD.— W czasach starożytnych. według uwagi Benedykta XIV-go (4), udzielano ostatniego namaszczenia przed wiatykiem i zaraz po sakramentalnej spowiedzi; ale zwyczaj ten

(1) *Mélanges théologiques*, 1 série, 4-e cahier, p. 44.

(2) Benedictus XIV (*De Synod dioec.*, lib VII, c. XXIII). parochos monet: „Ne nimium scrupulose in hoc se gerant; sed, si dubitent, an revera status morbi sit immutatus, vel an nuuc idem an diversum adsit vitae periculum, ad sacramenti iterationem propendeant; eo quod haec iteratio conformior sit veteri consuetudini Ecclesiae, et per eam novum spirituale subsidium infirmo obveniat.

(3) Probabilis est sententia dicens reviviscere sacramentum extremae unctionis, eodem morbi statu durante. Rationem congruentiae dant, quod illud sit initerabile, cujus tamen gratia in illo statu est necessaria. (*De n s. t. V*, p. 113.)

(4) „*De Synod. dioec.*“ lib. VII, cap. IV, § 4.

nie był stałym i powszechnym we wszystkich Kościołach. Wiele pomników historycznych świadczy, że w różnych miejscach udzielano wiatyku przed ostatniem namaszczeniem, co później, według świadectwa kardynała Santoriusa, zachowywano tak w Kościele zachodnim, jak w Kościele wschodnim. *Katechizm Soboru Trydenckiego* zaleca trzymać się tego zwyczaju, a Suarez daje temu następną przyczynę: Eucharystya udzielana jest jako pokarm, mający przysporzyć sił w podróży; wypada więc nie czekać ostatniego niebezpieczeństwa życia; przeciwnie, ostatnie namaszczenie zwane jest sakramentem umierających, *sacramentum exeuntium*, i ustanowionem zostało na pomoc ostateczną“ (1). Wszelako, jest dzisiaj zwyczajem, w większej części dyccezyj, udzielać ostatniego namaszczenia przed świętym wiatykiem, a to dla wielu przyczyn: 1-e aby chory przyjmował je z większą przytomnością;— 2-e ponieważ przyzwoiciiej jest i odpowiedniej wielkiej czystości sumienia, jakiej wymaga przyjęcie Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa, aby je poprzedzał sakrament, który gładzi grzechy i pozostałości grzechowe;— 3-e aby uniknąć nowego wstrząśnienia chorego i otaczających go, co zdarzałoby się często, gdyby udzielano mu ostatniego namaszczenia dopiero po jakimś czasie po przyjęciu przez niego świętego wiatyku, zwłaszcza w familiach nader chrześcijańskich, lub mało oświeconych, które przywykły uważać ostatnie namaszczenie jako stanowczą zapowiedź śmierci.

P. Co czynić powinny osoby znajdujące się przy chorym?—O. Osoby znajdujące się przy chorym powinny czynić wszystko, co od nich należy, aby skłonić go do przyjęcia ostatnich sakramentów.

WYKŁAD. — Prawie zawsze chory myli się co do swojego stanu; otaczający go powinni zatem używać wszelkich ostrożności, jakie doradza roztropność i religia, aby dać mu poznać niebezpieczeństwo, w jakim się znajduje, i skłonić go do sprowadzenia księdza. Jeżeli przez niedbałość lub przez fałszywą czułość,

(1) *Correspondence de Rome*, 24 août 1850.

i pod pozorem aby nie straszyć tego kogo kochamy, stanemy się przyczyną, że chory umrze bez przyjęcia ostatnich sakramentów; ileż wyrzutów czynić będziemy sobie? jak straszną dopowiedzialność ściągniemy na siebie? Dopuścić aby dusza wpadła w piekło! co za okrucieństwo! co za barbarzyństwo! Ale, powtarzają, gdybym wspomniał choremu o spowiedzi, pogorszyłbym jego stan? Odpowiadamy na to, że prawie zawsze myślą się co do prawdziwego usposobienia chorych; wyobrażają sobie, że widok księdza sprawi na nich przykre wrażenie; że unosić się będą, lżyć, bluźnić... a zazwyczaj dzieje się zupełnie inaczej. Ież razy, odkąd wykonywamy obowiązki świętego powołania, nie powiadano nam: ten jest chory niebezpiecznie, ale nie łatwo przystąpić do niego; jest-to człowiek gwałtowny i popędliwy.... niedowiarek, bezbożnik, libertyn;... jeżeli przyjdiesz do niego, za nic nie odpowiadamy. Przyszliśmy, a prawie zawsze powitani byliśmy przyjaznym uśmiechem na ustach, i nigdy prawie nie trafiło się, iżby chory odmówił przyjęcia pomocy religii. Ci nawet, którzy z początku okazywali pewien wstręt do spowiedzi, czynili to jedynie dla tego, że nie znali położenia w jakim się znajdują, lub że mieli fałszywe wyobrażenie o ostatnich sakramentach i skutkach, jakie one sprowadzają. Aby skłonić ich do uległości głosowi naszemu, dosyć było objaśnić im, że sakramenta, zamiast przyspieszać śmierć choremu, owszem, przyjmującym je godnie przynoszą wielką ulgę i pociechę.—Jeżeli wielka liczba chorych umiera nie przyjąwszy sakramentów, jest-to zazwyczaj wina otaczających te osoby. Gdyby chorego w ostatnich jego chwilach opatrywały osoby prawdziwie chrześcijańskie, nie lękałyby się one mówić mu o Bogu, o życiu przyszłym, o wieczności... Ale zbyt często, niestety! przy łożu umierającego znajdują się tylko chrześcijanie nikczemni i obojętni, chrześcijanie lękliwi i bez charakteru, którzy zaniechawszy od dawna zwyczajów religijnych, nie śmieją narażać się na usłyszenie zarzutu, na który tak trudno przysłoby odpowiedzieć: „Mówicie mi o sakramen-

tach, dla czegoż sami nie przystępujecie do nich“? Szczęśliwy, stokroć szczęśliwy ten, kto leżąc na łożu boleści, powierzony jest opiece *siostry miłosierdzia, siostry dozorującej chorych*; wtedy można mieć przekonanie, że nie umrze bez spowiedzi; dla czego? bo znajdzie się wówczas odwaga do przypomnienia mu powinności, i zrozumie on, że wspominając mu o sakramentach, nie zwiastują nieochybnj śmierci, ale pomoc szacowną i potężną, której otrzymanie od niego samego zależy. — Nakoniec, przemawiają niekiedy do umierającego w osobliwszy sposób: upominają go, aby przyjął księdza, iżby nie naraził familii na nieprzyjemności, nie zasmucił żony i dzieci, słowem, *izby zachował pozory*. Którzy tak mówią i myślą, którzy uważają przyjęcie ostatnich sakramentów za prostą formalność, którą wykonać trzeba, aby nie pozbawić siebie pogrzebu kościelnego, nie są prawdziwymi chrześcijanami. Chory, który zgadza się przyjąć księdza tylko z pobudek wyżej wymienionych, znajduje się w bardzo smutném usposobieniu; a jeżeli, nieszczęściem, wypowiada się jedynie dla formy, i przyjmie ostatnie namaszczenie i święty wiatyk tylko dla przypodobania się swojej rodzinie i przyjaciółom, wówczas znieważa trzy sakramenta, które stają się dla niego troistym wyrokiem potępienia.

P. *Czy katolik może sprowadzić pastora do chorego umierającego innego wyznania?* — O. Katolik nie może sprowadzać pastora do chorego umierającego innego wyznania.

WYKŁAD. — Zdarza się lub przynajmniej często zdarzyć się może, że w szpitalu, gdzie posługują zakonnice lub inni katolicy, znajdują się chorzy innego wyznania, naprzykład protestanci. Jeżeli ci zechcą mieć pastora swojego wyznania, czy katolik może go sprowadzić? Takie zapytanie uczyniono nie zbyt dawno kongregacyi świętej inkwizycyi. — Binterim, uczony kanonista niemiecki, jedynym może jest pisarzem, który roztrząsał ten przedmiot i rozstrzygnął go w sposób przeczący. „Zdaje się wprawdzie rzeczą ostrą, mówi on, i prawie nie

ludzką, okazywać trudność w tym przypadku. Ale predykant nie może udzielić choremu ważnego sakramentu. To, coby mu powiedział, mogłoby bardziej jeszcze utwierdzić chorego w błędnych zdaniach, uspić go w fałszywem bezpieczeństwie. Przeciwnie, może pobożne pocieszenia prawdziwego katolika, pocieszenia, które chory mile przyjmie, gdy jego pastor nie przyjdzie, mogłyby go skłonić do upamiętania się. Katolik, nie potępiając nikogo, powinien przypuszczać, że protestant snadniej dostąpi zbawienia bez predykanta, niżeli przy jego pomocy. Tak, lękać się powinien, iżby ostatnie usiłowania pastora nad chorym, nie popchnęły go w przepaść wiekiustą. Niechże teraz roztrzygają, jaki jest obowiązek katolika w podobnym przypadku“ (1).—Przytém, jest zasadą podaną przez świętego Tomasza (2), a przyjętą przez wszystkich teologów, że niewierni grzeszą, wykonywając swe religijne obrzędy, z kąd wynika, że brać w nich udziału nie godzi się. Ależ przywoływać heretyckiego ministra do wykonywania aktu religijnego, nie jestże-to oczywiście brać udział w obrzędach religijnych cudzego wyznania? Przywołanie takiego ministra czyliż nie może być porównanem do czynu katolika, któryby dzwonił w kościele protestanckim na nabożeństwo? Według zaś najcelniejszych teologów, nie wolno katolikom dzwonić w kościele protestanckim, podobnie jak nie wolno im pełnić w nim obowiązków organisty, zakrystyana i t. d.; ponieważ byłoby to bezpośredniem uczestnictwem w obrzędach heretyków, co jest złem samo przez się (3).—Czy może katolik iść do ministra heretyckiego po zaświadczenie, że dziecię katolickie ochrzczonem zostało? lub czy może sprowadzić go dla zeznania przed

(1) B i n t e r i m, przytoczony w dziele *Mélanges théologiques*, 2-e série, p. 85.

(2) II, 2, q. 10, art. 11.

(3) *An liceat catholico in templo haereticorum agere aedituum, aut organistam, aut pulsare campanas, quibus illi ad templum convocantur?*—Respondeo negative; quia exercendo illes functiones, directe cooperatur ritibus haereticorum, quod est per se malum, adeoque nulla spe lucri potest reddi licitum aut honestum. (A r d e k i o, *Theol. tripartita universa*, t. II, part. II, tract. 6.—L e s s i u s, *Opuscula posth.*, verbo *Haeretic.*, cas. 2.)

familią imienia dziecięcia, ochrzczonego poprzednio? Jeżeli ten krok, powiadają teologowie, pociąga za sobą uznanie duchownej władzy pastora heretyckiego, w takim razie nie jest pozwolonym (1). Jeżeli więc taki krok potępiają pisarze teologiczni, tém bardziej potępić należy czyn, mający za cel bezpośredni wykonanie władzy duchownej, którą minister protestancki mniema że posiada. Byłoby-to więc współdziałaniem w tym akcie; byłoby-to, iż tak rzekę, *communicatio in divinis*. Nie można zatem było wątpić, jaką odpowiedź da święta kongregacya inkwizycyi, to-jest, że katolik nie może bez dopuszczenia się ciężkiej winy, sprowadzać pastora do umierającego chorego innego wyznania (2).†

P. Czy jest obowiązkiem lekarzy, gdy widzą chorych w niebezpieczeństwie śmierci, zachęcać ich do przyjęcia ostatnich sakramentów?—O. Kościół wkłada za konieczny obowiązek na lekarzy, iżby widząc chorych w niebezpieczeństwie śmierci, zachęcali ich do przyjęcia ostatnich sakramentów.

WYKŁAD.—Czwarty sobór lateraneński wydał w tym przedmiocie sławny dekret, którego treść jest następująca: „Ponieważ choroba cielesna często jest skutkiem grzechu, jak wnosić można z tych słów Jezusa Chrystusa, które wyrzekł do uzdrowionego przez siebie chorego: *Otoś się stał zdrowym, już*

(1) Si actio illa habeat aliquid sacri, vel sit recognitio potestatis, aut ministerii spiritualis, non licebit. De L u g o, *De fide*, disput. 14, sect. V).

(2) D. N. Sanctitati Vestrae humiliter exponit, quod in civitate M... existat hospitium ejus ipsu rector et capellanus est, ac in quo infirmorum curam gerunt moniales, dictae N. N. Cum autem in hoc hospitio sub inde recipiantur a catholicae religionis sectatores, ac iidem ministrum haereticum, a quo religionis auxilia, et solatia recipiant, identidem petant; quaeritur utrum praefatis monialibus falsae religionis ministrum advocare licitum sit? Quaeritur insuper utrum eadem danda sit solutio, ubi haereticus infirmus in domo privata ejusdam catholici degit; utrum scilicet tunc catholicus ministrum haereticum advocare licite possit?

Feria IV, die 15 martii 1818.

In congregatione generali S. Rom. et universalis inquisitionis in conventu S. Mariae supra Minervam coram emin. et rever. S. R. eccl. cardinalibus in tota republica contra haereticam pravitatem generalibus inquisitoribus a S. Sede Apostolica deputatis, audita relatione suprascripti supplicis libelli, una cum voto DD. consultorum; iidem emin. et rever. domini dixerunt:—Juxta exposita, non licere;—et addiderunt:—Passive se habeant.

Angelus Argenti, S. R. et univ. inquis. notarius.

nie grzesz, abyć się co gorszego nie stało, zalecamy lekarzom ciała, gdy będą wezwani do chorych, aby ich upominali, iżby przedewszystkiem uciekali się do lekarzy dusz, aby po uzdrowieniu ich duszy, lekarstwa działały z tém większą skutecznością na ciało, ponieważ gdy przyczyna ustaje, i skutek także ustanie.“—Sobór wkłada ten obowiązek na lekarzy, pod karą zakazu wnijsia do kościoła, dopóki nie uczynią odpowiedniej pokuty; a że dusza jest szacowniejszą od ciała, zabrania im pod karą klątwy doradzać jakiegokolwiek lekarstwa, któreby szkodzić mogło duchownemu dobru chorych (1).

P. Jakie przygotowanie jest potrzebne do przyjęcia sakramentu ostatniego olejem świętym namaszczenia? — O. Aby przyjąć sakrament ostatniego olejem świętym namaszczenia, trzeba wypowiadać się, jeżeli można; jeżeli zaś nie można, trzeba całem sercem pobudzać siebie do skruchy, mieć wielką ufność w miłosierdziu Boga, zdać się zupełnie na jego wolę, i ofiarować mu życie swoje.

WYKŁAD. — 1-e Ponieważ ostatnie namaszczenie jest sakramentem żyjących, nie udziela przeto łaski pierwotnej, i nie jest ustanowionem do odpuszczania grzechów śmiertelnych: trzeba zatem, iżby chory przygotował się do niego przez spowiedź należytą i był w stanie łaski.—2-e Jeżeli nie może spowiadać się, powinien wzbudzić w sobie gorący żal za swe grzechy, który-to żal, połączony z ostatniem namaszczeniem, zdziała w nim to, czego może nie zdziałało rozgrzeszenie, nie poprzedzone spowiedzią: to-jest, pojedna go z Bogiem, albo jeżeli dostąpił już tej łaski, dokończy jego oczyszczenia. — Powinien 3-e, mieć wielką ufność miłosierdziu Boga; tej ufności Jezus Chrystus wymagał zawsze od chorych, którzy prosili go o uzdrowienie, i święty Jakób dość wyraźnie namienia o potrzebie tego usposobienia, gdy mówi, że modlitwa, której towarzyszy wiara (*oratio fidei*), uleczy chorego.—4-e Powinien zdać się zupełnie na wolę Boga, czy mu raczy przywrócić zdrowie, czy też podoba mu się przedłużyć i zaostrzyć jego cierpienia, czy uzna wreszcie za potrzebę powołać go niezwłocznie do siebie, i powinien złożyć z ufnością wszystkie sprawy w ręce

(1) Conc. Lateranense IV, can. 22, apud Catalani, *Concil. generalia commentariis illustrata*, t. III, p. 294.

Ojca, który go miłuje z czułością, i pragnie tylko jego szczęścia doczesnego i wiecznego. Gdy chory przenikniony będzie takimi uczuciami, śmierć utraci wiele ze swęj goryczy; bez bojaźni widzi ją nadchodzącą i niejako wprowadzającą go w posiadanie szczęścia, które nie skończy się nigdy.—Uspodobienie czyli przygotowanie, o którym mówimy, ściąga się do tych, którzy przyjmują ostatnie namaszczenie z zupełną przytomnością. Udzielane jest także, jakeśmy powiedzieli, osobom, które straciły przytomność, zwłaszcza gdy żyły po chrześcijańsku, lub gdy przed straceniem zmysłów okazywały pewne znaki skruchy. Kościół wiedząc, że sakramenta postanowione są dla ludzi (*sacramenta propter homines*), chce raczej ryzykować je w pewnych okolicznościach, niżeli pozbawiać ich tych, komu mogą być użytecznymi.

P. Co chory czynić powinien przyjąwszy sakrament ostatniego olejem świętym namaszczenia?—O. Chory, przyjąwszy sakrament ostatniego olejem świętym namaszczenia, powinien dziękować Panu Bogu za jego łaski, i nie myśleć już o niczym więcej, tylko o śmierci i wieczności.

WYKŁAD.—Przyjąwszy sakrament ostatniego olejem świętym namaszczenia, chory powinien dziękować Panu Bogu za łaskę, której mu udzielił, oczyszczając go z reszty grzechów, uczynić postanowienie nie dopuszczać się więcej dobrowolnie niecierpliwości, ofiarować Panu Bogu swoje boleści i cierpienia, nie zaprzętać się już więcej rzeczami ziemskimi (chybaby miał do załatwienia jaki interes doczesny, naprzykład sporządzenie testamentu), ale jedynie rzeczami niebieskimi i szczęśliwością wiekuistą, którą Bóg przeznacza w ojczyźnie niebieskiej dla umierających w jego łasce i miłości jego.—Wszelako nie jest wzbronione choremu zachowywać w swém sercu niejaką nadzieję odzyskania zdrowia, w jakiejkolwiekby się znajdował ostateczności. Religia upoważnia go do tego, ponieważ jest-to jeden ze skutków, który ostatnie namaszczenie sprawić może; ale powinien przedewszystkiēm chcieć tego, czego Bóg chce, i uczynić mocne przedsięwzięcie, jeżeli wróci do zdrowia, prowadzić ciągle życie chrześcijańskie i budujące.

P. Co czynić powinni obecni przy udzielaniu sakramentu ostatniego olejem świętym namaszczenia?—O. Obecni przy udzielaniu sakramentu ostatniego olejem świętym namaszczenia, powinni jednocześnie się z kapłanem, modlić się za chorego, i myśleć o t^{am}, co ich samych z czasem spotka.

WYKŁAD. — Obecni przy udzielaniu sakramentu ostatniego olejem świętym namaszczenia, powinni łączyć z modlitwami kapłana swoje własne, i błagać Pana Boga o zesłanie choremu cierpliwości, rezygnacyi i daru wytrwałości; nie zapominać, że kiedyś, a może wkrótce sami będą złożeni na łożu boleści; prosić Pana Boga, aby sami pomarli opatrzeni sakramentami Kościoła, i przygotowali się świętym żywotem do straszego przejścia z doczesności w wieczność.

P. Gdzie ma być zachowywany ol^{ej} chorych?—O. Wiele soborów żąda, aby ol^{ej} chorych zachowywano w małej framudze, w ścianie kościoła, od strony ewangelii, pod kluczem.

WYKŁAD. — Wiele soborów, a w szczególności trzeci sobór prowincjonalny medyolański, wyraźnie to zalecają; to też zachowuje się wszędzie, powiada Gardellini (1). Tak więc, od strony ewangelii, we framudze w ścianie kościoła, i w cymboryum odmiennem od tego gdzie się zachowuje eucharystya święta, składać należy naczynie z olejem chorych, aby kapłan miał je, iż tak rzekę, pod ręką, gdy udzielać ma ostatniego namaszczenia choremu, wraz z wiatykiem świętym (2). Klucz znajdować się powinien u proboszcza; ta ostrożność, zalecona w *Pontyfikale Rzymskim*, ma na celu zabezpieczyć rzeczony ol^{ej} od wszelkiego znieważenia (3). — Atoli, w razie konieczności, naprzykład, jeżeli plebania daleko leży od kościoła, ol^{ej} chorych może być w niej zachowywany, ale w miejscu przyzwoitem: tak postanowiła święta kongregacya

(1) Gardellini, t. VIII, p. 17.

(2) W Anglii, w wielu kościołach, chowają w małej szafce w murze ol^{ej} chorych, a na drzwiczkach znajduje się napis: *Oleum infirmorum*. To odpowiada duchowi rubryki *Rytuału Rzymskiego*, który zaleca chować ol^{ej} chorych *in loco nitido et decenter ornato*. (Artykuł ks. Haigueré w piśmie *Voix de la Vérité*, z dnia 2 września 1849 r.

(3) Ne ab aliquo nisi sacerdote temere tangatur (oleum infirmorum) aut eo sacreilege quispiam possit abuti. (*Pontif. Rom.*)

obrzędów (1).— Co się tycze świętego chryzma i oleju katechumenów, używanych przy chrzcie świętym, wypada i bardzo naturalnie, chować je przy baptisterium albo chrzcielnicy (2).

SZCZEGÓŁY HISTORYCZNE.

GABRYEL DE VAUFLEURY.

Gabryel de Vaufleury, urodzony w Laval, zachorował na złośliwą gorączkę epidemiczną, która panowała w tych stronach około roku 1826. Bolesna choroba nie wycisnęła mu ani jednego jęku. Starał się usuwać wszelką niespokojność z myśli rodziców, i lękając się ich przestraszyć, nie śmiał mówić o ostatnich sakramentach. Wszelako, w dzień Bożego Narodzenia, czując się gorzej, rzekł do matki, że jeżeli to nie sprawi jej przykrości, bardzoby życzył przyjąć komunię. Matka, nie frasując się bynajmniej, bo ukrywano przed nią prawdziwy stan chorego, odpowiedziała, że owszem to ją pocieszy, i posłała po spowiednika. Postanowiono przynieść nazajutrz Gabryelowi wiatyk święty; ale choroba wzmogła się tak silnie, że uznano za potrzebę przydać do tego ostatnie namaszczenie, Nie było czasu nawet uprzedzić go o tém wcześniej. Lekarz obawiając się może wrażenia, jakie ten obrząd niespodziewany mógłby sprawić na nim, rzekł: *Ależ ja nie mówiłem o ostatniém namaszczeniu?* Gabryel z żywością odpowiedział: *Dla czegoż nie? ja bardzo jestem rad temu, jest-to bardzo piękny sakrament!* Sam podał ręce do świętego namaszczenia, z wielką pobożnością odpowiadał na wszystkie modlitwy; a gdy mu podawano Ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa, zdawało się, że chciał ze wszystkich sił swoich rzucić się na jego spotkanie. Bóg łaską swoją pozwolił mu zachować zupełną przytomność umysłu przez cały czas obrzędu. Po ukończeniu go, matka rzekła do syna: „Dziecię moje, Pan nasz Jezus Chrystus, za śmiertelnego żywota swego, uzdrowił tylu chorych, i ja spodziewam się téj samej łaski, po nawiedzeniu ciebie przez niego“.— „I ja tego spodziewam się, matko; ale jeżeli to nie nastąpi?“... To były jedyne słowa, które wyrzekł o swoim stanie.

(1) Sacerdotes curam animarum exercentes pro sua commoditate apud se in domibus suis retinent sanctum oleum infirmorum; quaeritur, an attentata consuetudine, hanc praxim retinere valeant?—R e s p. „Negative, et servetur Rituale Romanum; excepto tamen casu, magnae distantiae ab ecclesia; quo in casu omnino serventur etiam domi rubricae quoad honestam, et decentem, tutamque custodiam“.
(S. R. C., die 16 dec. 1826, apud Gardellini, t. VIII, p. 29.)

(2) Pisze o tym przedmiocie C a v a l i e r i, t. IV, p. 265.—C a t a l a n i, in *Rit. Rom. comment.*, t. I, p. 74.

słowa szacowne, świadczące o czemś większem niżeli o prostém podaniu się wyrokowi Opatrzności. Przez cały dzień, który nastąpił po przyjęciu sakramentów, nie przestawał Gabryel powtarzać ile jest szczęśliwym. „Lękano się sprawić na mnie przykre wrażenie, mówił on, a ja nie doznałem innego prócz wielkiej radości“. Na godzinę przed śmiercią, powtórzył jeszcze raz akt miłości Boga, ze swoim spowiednikiem, który nie odstępował go aż do zamknięcia mu powiek, w dzień świętego Jana Ewangelisty, 27 grudnia 1826 roku.

ZIEMIANIN BRETOŃSKI.

Ziemianin, zamieszkały w części Bretanii zwanój Le Leonais, głęboką zachował wiarę; nie masz dla niego żadnej ważnej czynności, do którejby religia nie wpływała. Dom nowo zbudowany, nowe bojowisko w stodole, żniwo, wywołują zarówno obrzędy pobożne. Ale zwłaszcza w godzinę śmierci objawia się cała pobożność mieszkańca tej prowincyi. Kapłan udziela mu ostatnich sakramentów; spokojnie je przyjmuje umierający. Wchodząc w głęb' siebie i w obecności Boga swojego, umiera przy głosie modłów, pokrzepiany myślą o świetném przejściu swoim na tańten świat, i że wnijdzie w tryumfie do Jerozalem niebieskiego. Zale rodziny są poważne i święte; ale nie stara się ona bynajmniej o usunięcie smutnego obrazu swojej straty. Ziemianin tutejszy ostrym jest dla własnej biednej duszy, równie jak dla ciała. Nie opuszcza izby, gdzie trup spoczywa; patrzy jak zapalają świece, szyją śmiertelne prześcieradło, przybijają trumnę; a gdy grabarze przyjdą, pojdzie z włosami rozpuszczonemi za ciałem; słuchać będzie stuku ziemi spadającej powolnie na trumnę, i nie wprzód odejdzie, aż wszystko się zakończy, gdy kapłan powie: *Niech odpoczywa w pokoju!* Nie masz nic bardziej rozdzierającego serce, jak odważna ta miłość ubogiego wieśniaka, prowadzącego aż do grobu trupa osoby, którą kochał. Ten zbytek boleści ściska i kruszy serce... A nie myślćcie, że ostatnia ta posługa kończy się równo z zasypaniem mogiły; nie, długi czas jeszcze odprawiane są msze za odpoczynek duszy oplakiwanego. W każdą niedzielę przychodzą modlić się nad jego grobem. Palcami by wytykano jako złego człowieka i bezbożnika tego, ktoby uchybił tej świętej powinności (1).

BUDUJĄCA ŚMIERĆ MŁODEJ PANI.

Pewna młoda pani, znękana wycieńczającą chorobą, nie łudziła siebie co do swojego stanu. Posiadała wszystko, cokolwiek przywią-

(1) *Biographies des croyants célèbres*, art. *Brétons*.

zywać może do życia: miała męża godnego miłości, dwoje ślicznych dzieci, rodzinę, którą tyle kochała, ile sama była od niej kochaną: Jak boleśnie było dla niej rozstawać się z przedmiotami tak drogiemi jęj sercu! Wszelako poddała się woli Pana Boga z pokorą. Przyjęła pomoce, jakich Kościół udziela umierającym, z tą wiarą żywą, z pobożnością gorącą, które ją zawsze odznaczały. Sakrament ostatniego namaszczenia nie przestraszał jęj bynajmniej, owszem prosiła o udzielenie go razem ze świętym wiatykiem. Sama zarządziła swój pogrzeb według prawideł miłości i pokory chrześcijańskiej. Chcąc zostawić tym, których najwięcej kochała, ostatni zakład swojego przywiązania, prosiła męża, aby w jęj oczach napisał różne jęj legata i wręczyła mu obrączkę ślubną, godło związku, którego wszystkie powinności tak wiernie wykonywała, a który śmierć rozrywała w tęj chwili. Choroba szybki czyniła postępek; zbliżała się fatalna chwila, a słabość choręj była tak wielką, że nie mogła już wymówić ani jednego słowa. Matka, siostra, mąż, najgłębszą przeniknieni boleścią, otaczali jęj łożę i w rękach swoich ściskali jęj ręce, które śmierć już lodem oblała. Co chwila mniemali, że oddaje ostatnie tchnienie. W tęp za nadejściem spowiednika, przebudziła się z uśpienia i odzyskała tyle sił, iż mogła z nim rozmawiać o zbawieniu duszy swojej; przyjęła ostatnie rozgrzeszenie, a w kilka minut później zakończyła życie chrześcijańskie śmiercią świętobliwą.

RÓŻNE ZWYCZAJE PRZY OSTATNIEM NAMASZCZENIU.

U Greków namaszczenie wykonywa się na czole, brodzie i obu policzkach, dla zrobienia znaku krzyża; potem na żołądku, na rękach z wierzchu i spodu, wreszcie na nogach.— Według księgi *Manuel de Metz*, namaszcza się głowa, prawy policzek, oczy, uszy, nos, usta, plecy, pierś, ręce i nogi.— W Besançon, namaszczają także ramiona i szyję, a w Lausannie, czoło i szyję (1). — Te rozmaite sposoby udzielania sakramentu ostatniego olejem świętym namaszczenia, nie szkodzą bynajmniej jego ważności, ponieważ święty Jakób mówi w ogólności: *Choruje kto między wami? niech wiedzcie kapłany kościelne; a niech się modlą nad nim, pomazując go olejem w imię Pańskie: nie wyszczególnia zaś które mianowicie części ciała być powinny namaszczone. Ale któżby nie życzył, iżby ta różnaitość obrzędów ustała, i aby wszędie, przynajmniej w Kościele zachodnim, trzymano się przepisów *Rytuału Rzymskiego?* (2).*

(1) *Dictionnaire des rites*, t. I, p. 1359.

(2) Zobacz w tomie IV bullę Piusa IX o obrzędach Kościoła wschodniego.

ZBIÓR POSTRZEŻEŃ O ZNAKACH BLISKIEJ ŚMIERCI.

Uważamy za rzecz potrzebną umieścić tu zbiór postrzeżeń o znakach bliskiej śmierci; co, jak mniemamy, będzie bardzo użyteczne dla znajdujących się przy chorych, i nie dopuści im może odwlekać długo udzielania ostatnich sakramentów umierającym. Poznać można, że śmierć chorego jest bliską: 1-e Jeżeli oczy jego są zapadłe, jeżeli są wlepione lub podnoszą się i obracają nieregularnie, okazują strach i wzbudzają go w obecnych; jeżeli napełniają się łzami; jeżeli wejrzenie jest dzikie; jeżeli chory zdaje się widzieć przedmioty, które nie istnieją.— 2-e Jeżeli skóra na czole jest twarda, sucha, pomarszczona trupia, lub pokryta zimnym potem.— 3-e Jeżeli nos przedłuża się, jest zimny, jeżeli nozdrza rozdymają się, kurczą się, doznają drgania konwulsyjnego; jeżeli ciecz ztąd wychodząca jest przezroczysta, płynna.— 4-e Jeżeli skronie i policzki zapadają, jagody policzkowe stają się czarne, większe i wydatniejsze.— 5-e Jeżeli usta są obwisłe, blade lub zczerniałe, drgają konwulsyjnie, nie mogą wymawiać słów, lub wymawiają z większą trudnością.— 6-e Jeżeli język jest gruby, chropawy, drżący, czarny, suchy, zimny; jeżeli chory z trudnością go wysuwa i wciąga.— 7-e Jeżeli twarz jest sina, ołowiana, trupia, drgająca, obla-
na zimnym i klejkim potem; jeżeli w ogólności rysy twarzy są bardzo zmienione.— 8-e Jeżeli chory maca kołdrę, prześcieradła, firanki i inne rzeczy; bierze je, porzuca, chwytą znowu z niespokojnością; odkrywa się co chwila; podnosi kolana w górę; rzuca głową i rękami; zrywa się z łóżka i chce wstawać bez przyczyny.— 9-e Jeżeli mówi z trudnością, słabo; jeżeli wymawia słowa przerywane lub bez związku między sobą; jeżeli gada od rzeczy, bardzo długo.— 10-e Jeżeli płwociny są obfite, klejowate, czarniawe; jeżeli ustają nagle lub odchodzą z trudnością, chociaż kaszel jest częsty i świadczy, że płuca pełne są humorów.— 11-e Jeżeli oddech staje się coraz rzadszy, cięższy; jeżeli podnosi tylko górną część piersi; jeżeli jest duszenie powiększające się stopniami.— 12-e Jeżeli z wymiotami wszystko odchodzi, co chory weźmie, albo gdy są czarne, cuchnące; jeżeli jest czkawka nużąca.— 13-e Jeżeli wymioty są z krwią, połączone z bólem piersi i plec.— 14-e Jeżeli są *dejectiones alvinae* bardzo obfite, mimowolne, niedostrzeżone.— 15-e Jeżeli jest krwotok częsty i obfity przy silnej gorączce.— 16-e Jeżeli gorączka jest silna, gwałtowna, ciągła; jeżeli napad jeden ledwie się skończył, a drugi już zaczyna się; jeżeli nadewszystko wznawia się przed skończeniem poprzedzającego.— 17-e Jeżeli puls jest słaby, prawie nieznaczny; jeżeli bije twardo, sucho, ślizga się pod palcem jak nić napięta; jeżeli jest nierówny, skaczący, przerywany; jeżeli słabnie z każdym dniem i pomyka się ku łokciowi.— 18-e Jeżeli jest

długa senność, połączona z majaczeniem, przebudzanie się nagle i gwałtowne, z przestraczeniem i niespokojnością.—19-e Długa bezsenność, chociaż bez cierpień.—20-e Jeżeli stara rana albo blizna zamyka się nagle i wysycha; wizykatorye nic nie działają na skórę lub żadnego nie sprawiają bólu; pijawki brać się nie chcą; jeżeli objawi się gangrena.—21-e Jeżeli chory obojętnym jest na wszystko; brać nie chce żadnego jedła, żadnego napoju; doświadcza wielkiej trudności w połknięciu.—22-e Jeżeli chory po gwałtownych boleściach doświadcza nagłej ulgi, wesołości, robi projekta, chociaż dostrzedz nie można przyczyny polepszenia.—23-e Jeżeli chory traci wzrok, słuch, mowę; staje się zupełnie nieczułym; trąci trupem; jeżeli końce rąk i nóg są zimne; członki sztywnieją, są bezwładne; pot występuje na twarz, lub nawet na całym ciele; jeżeli oddech sprawia chrapanie w gardle, wówczas śmierć jest bliską.—24-e Prawie we wszystkich chorobach jest pewna przerwa, to-jest jednego dnia chory jest więcej cierpiący i znużony, drugiego zaś dnia mniej; ten ostatni wybierać trzeba na udzielanie sakramentów. Ale niekiedy mylić się można pod tym względem, i często się zdarza, że odkładanie powtarzane przyprowadzi do stanowczej chwili, kiedy chory już do niczego nie jest zdolny.—25-e Wszyscy lekarze, od trzech tysięcy lat, wskazywali dni krytyczne, kiedy choremu zagraża największe niebezpieczeństwo. Są to dni: 7, 14, 20 i 21 od chwili, kiedy chory utracił siły, musiał położyć się w łóżko.—26-e Oprócz dni krytycznych, uważano, że około południa, ku wieczorowi, przed północą i rano o wschodzie słońca, daleko więcej umiera chorych; trzeba zatem uprzedzać te godziny przy udzielaniu sakramentów.—27-e Czas spadania liści, albo koniec jesieni, niebezpiecznym jest dla chorych na piersi i na choroby długie, zwane chronicznymi; zima niebezpieczną jest dla starców; lato, a zwłaszcza wiosna dla młodych ludzi i budowy bardzo silnej.—28-e Zawsze więcej lękać się należy o życie osób, które nigdy nie chorowały, a wpadły w chorobę ciężką.—29-e Im więcej znaki bliskiej śmierci, któreśmy wskazali, są liczniejsze i silniejsze, tym więcej lękać się należy prędszego zgonu chorego.—30-e Ponieważ wiele osób, nie prędko po mniemaném skonaniu okazywało znaki życia, a nawet wracało do zdrowia, nie trzeba kwapić się z grzebaniem ciała, lecz zamknąwszy umarłemu oczy i złożywszy ręce na krzyż, zostawić go w takim stanie przez dwadzieścia cztery godziny, nim będzie obwinęty w śmiertelne prześcieradło; chybaby wczesna zgnilizna pobudzała do przyspieszenia pogrzebu (1).

(1) Wyjątek z książki *Rituel de Belley*.

JAK WSTRZYMAC KONANIE I PRZYWRÓCIC NA CZAS NIEJAKI

PRZYTOMNOŚĆ CHORYM.

W szpitalu *la Charité*, p. Rayer, roztrząsając znaki śmierci, zastanawiał się nad skutkami, jakie na chorych konających wywiera młotek Mayora. Ta bardzo prosta operacya zależy na rozgrzaniu zwyczajnego młotka w wodzie wrzącej i przyłożeniu go potem raz lub kilka razy do rozmaitych części ciała, celem sprawienia w nich irytacyi, skuteczniejszego i głębszego przypalenia niżeli najsilniejsze synapizmy. P. Rayer z zadziwieniem spostrzegł, że działaniem tego bolesnego środka chorzy pozbawieni przytomności odzyskiwali zmysły. I tak, chorzy, którzy doświadczali już przedśmiertnego chrapania, mieli ręce i nogi ostygłe, oczy konwulsyjnie przewrócone w górę, usta rozwarte, wychodzili z tego letargicznego stanu po przyłożeniu im młotka rozgrzanego we wrzącej wodzie. Ból malował się na pół-umarłej twarzy; rękami odpychali nowe dotknięcia. Powoli ożywiał się ich wzrok i świadczył o ich powrocie do życia rzeczywistego; słyszeli zapytania, odpowiadali, nawet siadali na łóżku. Nieszczęściem, młotek Mayora nie sprawia trwałego skutku. Konający, po upływie kilku godzin, odpadają w stan letargiczny i umierają. Ale nie jest-że nader pomyślnym skutkiem, a w wielu zdarzeniach nadzwyczajnie pożądanym, wrócić choremu przytomność do stopnia tak wysokiego i tak długiego, iżby mógł, jeżeli zechce, uporządkować swoje sprawy duszne i doczesne (1).

NAUKA XXX-sta.

O kapłaństwie.

P. *Co jest kapłaństwo?*—O. Kapłaństwo jest-to sakrament, nadający władzę do sprawowania obowiązków duchownych, oraz łaskę do pełnienia ich święcie.

WYKŁAD.—Kapłaństwo jest-to sakrament Kościoła, mocą którego ten, komu go biskup udzielił, otrzymuje władzę do sprawowania obowiązków duchownych. Łacińskie tego sakramentu nazwisko *ordo*, pochodzi ztąd, że przyjmujący go składają w Kościele osobny stan, klasę, zupełnie różną od stanu osób świeckich czyli wiernych.

(1) „Revue d'anthropologie catholique,” Nr. 11, p. 854.

P. Czy kapłaństwo jest sakramentem Nowego Zakonu? — O. Tak; kapłaństwo jest sakramentem Nowego Zakonu.

WYKŁAD.— Że kapłaństwo jest sakramentem Nowego Zakonu, jest-to dogmat wiary katolickiej, w następnych słowach określony przez sobór trydencki: „Ktokolwiekby twierdził, że kapłaństwo czyli poświęcenie na kapłaństwo, nie jest prawdziwym i istotnym sakramentem, ustanowionym przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, lub że jest wynalazkiem ludzkim, wymyślonym przez ludzi nieświadomych rzeczy duchownych, lub że jest-to tylko pewna forma i sposób wybierania ministrów słowa bożego i sakramentów: niech będzie wyklęty“ (1).

Pismo święte, według uwagi tegoż samego soboru (2), stanowczo mówi o tém. Jezus Chrystus, ustanowiwszy sakrament ciała i krwi Pańskiej czyli eucharystyi, rozkazał apostołom swoim i ich następcom w świętym powołaniu, czynić to przez wszystkie wieki, co On sam uczynił, to jest przemieniać chleb w ciało jego, a wino w jego krew (3). Udzielając im władzy odpuszczania grzechów, rzekł: „Weźmiéjcie Ducha Świętego, których odpuscicie grzechy, są im odpuszczone“ (4). W szóstym rozdziale *Dziejów Apostolskich* powiedziano, że siedmiu uczniów przeznaczonych do dyakonuatu, postawiono przed oczami apostołów, a ci „modliwszy się, włożyli na nie ręce.“ Święty Paweł upomina swojego ucznia Tymoteusza, aby nie zaniedbywał łaski, która jest w nim, dana mu z kładzeniem rąk kapłaństwa, i aby wzniecał coraz więcej ogień téj łaski w sobie (5). Oczywiście wynika z tych rozmaitych tekstów świętych, że kapłaństwo jest-to obrząd zewnętrzny, pod zmysły podpadający, ustanowiony stale i niezmiennie przez Jezusa Chrystusa, dla poświęcenia jego ministrów, nadawania im władzy do sprawowania obowiązków duchownych, i udzielania im łask potrzebnych do wypełniania godnie tych obo-

(1) Conc. Trid., sess. XXIII, can. 3.

(2) Tamże.—(3) L u c., XXII, 19.—(4) J o a n., XX, 22, 23.

(5) I Tim. IV. 14.—II Tim., I, 16.

wiązków. Znajdujemy przeto w kapłaństwie wszystkie warunki, stanowiące sakrament: znak widomy i pod zmysły podpadający, moc udzielania łaski i ustanowienie przez Jezusa Chrystusa; kapłaństwo zatem jest sakramentem.

P. *Jakie są powinności kapłańskie?*—O. Główne powinności kapłańskie są odprawiać mszę świętą i prowadzić dusze do Nieba, opowiadając im słowa boże i udzielając sakramentów.

WYKŁAD. — Cośmy powiedzieli, bracia mili, brane być powinno w znaczeniu ogólném; powiemy wkrótce o rozmaitych stopniach istniejących w Kościele i o obowiązkach właściwych każdemu.

Sakrament kapłaństwa sprawia dwa główne skutki w tych, którzy go otrzymują (1). Pierwszym jest łaska, nie tak nazwana łaska *pierwsza*, która z grzesznika czyni sprawiedliwego; ale łaska *druga*, która czyni jeszcze sprawiedliwszym i miłszym Bogu tego, kto jest poświęcony, i podaje mu środki do wypełniania godnie i pobożnie obowiązków świętych.— Drugim skutkiem sakramentu kapłaństwa jest nadanie duszy charakteru albo znaku duchownego niezmażalnego, podobnie jak chrzest i bierzmowanie (2), charakteru, który nie tylko odróżnia poświęconego od świeckich, ale nadają mu także władzę duchowną do wykonywania w Kościele pewnych obowiązków świętych, które z tego powodu nazywają się *kościelnemi*.

Główne obowiązki kościelne albo duchowne są: 1-e Odprawiać mszę świętą, to jest czynić ofiarę ciała i krwi Jezusa Chrystusa, według słów Zbawiciela, tylekroć przytaczanych przez nas: „Czyńcie to na pamiątkę moję“ (3).—2-e Pracować nad zbawieniem dusz i prowadzić je do Nieba, nauczając prawd religii, rozwijając przed nimi prawidła i zasady

(1) Zobacz w nauce „O sakramentach w ogólności“, str. 17, cośmy powiedzieli o przygotowaniach, z jakimi przyjmować je należy.

(2) „Ktobykolwiek twierdził, że Duch Święty nie udziela się przez poświęcenie na kapłaństwo.., lub że przez to poświęcenie nie nadaje się charakter, lub, że kto raz poświęcony został na kapłana, wrócić może znowu do stanu świeckiego: niech będzie wyklęty“ (Conc. Trid. sess. XXIII, can. 4.)

(3) L u c., XXII, 19.

Ewangelii, i udzielając im sakramentów, które mają moc dostarczania wszelkiej pomocy, jakiej potrzeba do wiernego zachowywania przykazań boskich.

P. *Na ile klas albo stopni dzielą się ci, którzy wykonywają mniej lub więcej bezpośrednio te obowiązki?* — O. Którzy wykonywają mniej lub więcej bezpośrednio obowiązki kościelne albo duchowne, dzielą się na trzy klasy: biskupów, kapłanów i różnych duchownych, jakimi są: dyakonowie subdyakonowie i duchowni mniejszych stopni.

WYKŁAD. — Nie można powiedzieć w ścisłym znaczeniu, że duchowi niżsi, jako to: Dyakonowie, subdyakonowie i duchowni mniejszych stopni, wykonywają obowiązki, któreśmy wymienili; nawet dyakonowie mogą wykonywać tylko niektóre z nich, i to za wyraźnym pozwoleniem biskupa. Ale jedni i drudzy przykładają się do wykonywania tych obowiązków mniej lub więcej bezpośrednio, mniej lub więcej odlegle, i przykładają się w większym lub mniejszym stopniu, do czynienia ofiary czystej i bez zmazy, bądź przygotowaniem materyi do ofiary, bądź posługiwaniem u ołtarza. Szczegółowe rozwinięcie tego przedmiotu lepiej da poznać myśl naszą.

P. *Ile jest rozmaitych stopni duchownych?* — O. Siedm jest stopni duchownych.

WYKŁAD. — Chociaż jeden tylko jest sakrament kapłaństwa, Kościół atoli liczy siedm rozmaitych stopni duchownych, a mianowicie: kapłaństwo, obejmujące także biskupstwo, jako uzupełnienie kapłaństwa, dyakoniat i subdyakoniat, które nazywają się *stopniami* albo *święceniami większemi*; oraz stopnie: akolity, egzorcysty, lektora i ostyaryusza, które nazywają się *stopniami mniejszemi*.

P. *Czy jest jaki obrząd przygotowawczy do przyjęcia święceń mniejszych?* — O. Przygotowawczym obrzędem do przyjęcia święceń mniejszych jest tonsura.

WYKŁAD. — Tonsura, jest-to obrząd przygotowawczy do przyjęcia święceń mniejszych. Chociaż nie stanowi stopnia duchownego, i nie można powiedzieć, ażeby mający tonsurę wchodził już do składu hierarchii kościelnej, wszelako którzy ją przyjmują, są szczególnie przeznaczeni do służby bożej, i dla

tego nazywają ich *klerykami*. Nazwisko to uczy ich, że będą członkami duchowieństwa, są udziałem Pana Boga, a Pan Bóg jest ich udziałem (1); a zatem, że wyrzekłszy się świata, poświęcili się wyłącznie służbie Boga i jego Kościoła. To oznacza główna część tego obrzędu, to jest postrzyżyny, czyli obcięcie włosów wstępującym do stanu duchownego; postrzyżyny uczą kleryków, aby odrzucili od siebie wszelkie związki i przywiązania ziemskie, i odtąd żyli jedynie dla Boga (2). Komża, którą wkłada na nich biskup, białością swoją oznacza niewinność i czystość serca i ciała, w której żyć powinni.

P. Czy szczególne obowiązki przywiązane są do każdego stopnia niższego? — O. Do każdego stopnia niższego przywiązane są szczególne i wyłączne obowiązki.

WYKŁAD. — Obowiązkiem *ostyazyusza* jest otwierać i zamykać drzwi kościoła, wpuszczać do niego tych, którzy są godni tego, a oddalać niegodnych, tudzież czuwać nad wszystkim, co się znajduje w kościele. Biskup postanawia stróżem domu Pańskiego tego, komu daje ten stopień, i dla tego podając mu klucze kościoła, mówi: „Postępuj tak, jak ten, kto ma zdać sprawę przed Panem Bogiem z przedmiotów chowanych pod temi kluczami.“

Stopień *lektora* nadaje prawo czytania w kościele ksiąg Starego i Nowego Testamentu, a zwłaszcza lekcyj, odmawianych w czasie nabożeństwa nocnego. Biskup każe dotykać się

(1) Początek kleryków (z greckiego *κλήρος*, udział, łos, dziedzictwo) sięga Starego Testamentu. Przy podziale ziemi obiecanej między Izraelitów, Bóg oznajmił Aaronowi, kapłanom i lewitom, że nie będą dzielili się nią z innymi; że On sam będzie ich udziałem, dziedzictwem, jak oni nawzajem będą udziałem, dziedzictwem Pana; ludźmi nareszcie poświęconymi jego służbie i żyjącymi z jego ofiar; klerykami, jak wyraża grecki rzeczownik *κλήρος*. Ztąd klerycy Nowego Zakonu wzięli swe nazwisko, ponieważ Pan jest ich udziałem albo dziedzictwem, a oni są udziałem Pana, którego służbie poświęcają się.

(2) Podług wielu pisarzy, tonsura jest zarazem godłem odrzucenia wad i myśli ziemskich, godłem kapłańskiej godności i korony cierniowej Jezusa Chrystusa, którą kapłani nosić powinni, dźwigając grzechy ludu.— Sobór odbyty w Walencji pod Urbanem VI Papieżem, daje koronie albo tonsurze kapłańskiej objętość wielkiej hostyi; małej hostyi koronie kleryka, według postanowienia czwartego soboru toledańskiego; średniej, koronie dyakona i subdyakona. (Gavantus., part. II, lib. 1, Nr. 2. Ks. Boissonnet, *Dict. des rites*).

mszału temu, kogo poświęca na ten stopień, mówiąc te słowa: „Weź tę księgę i bądź lektorem (czytelnikiem) słowa bożego; jeżeli wiernie pełnić będziesz twoją powinność, wezmiesz udział razem z tymi, którzy od początku wiernie opowiadali słowo Pańskie.“

Stopień *egzorcysty* nadaje moc wypędzania czartów z ciała opętanych, wezwaniem imienia Jezusa Chrystusa. Biskup każe dotknąć się księgi egzorcyzmów temu, kogo poświęca na ten stopień, i przemawia do niego następującymi słowami: „Weź tę księgę, zachowaj ją w pamięci twojej, i miej władzę wkładania rąk na opętanych, tak ochrzczonych, jako też katechumenów.“

Stopień *akolity* (1) wkłada obowiązek towarzyszenia i pomagania w służbie ołtarza starszym duchownym. Podczas mszy świętej, a zwłaszcza w czasie Ewangelii, akolici noszą świece zapalone, i z tego powodu nazywano ich *ceroferamii*. Przy poświęceniu akolitów, najprzód biskup wskazuje im obowiązki ich, potem daje lichtarz ze świecą, mówiąc: „Weźcie ten lichtarz i tę świecę, w imię Pańskie, i wiedźcie, że postanowieni jesteście do zapalania świec w kościele.“ Następnie, podaje im próżne ampulki, mówiąc: „Weźcie, w imię Pańskie, te ampulki, które wam służyć będą do podawania wody i wina, przy ofierze ciała i krwi Jezusa Chrystusa.“

P. *Który stopień przyjmuje się najprzód po czterech stopniach mniejszych?*—
O. Po czterech stopniach mniejszych, przyjmuje się najprzód pierwszy stopień większy, to jest subdyakona.

WYKŁAD. — Po przyjęciu czterech stopni mniejszych, kleryk oddaje się uroczyściej jeszcze służbie bożej, przez poświęcenie subdyakona. Ten stopień, pierwszy z wyższych, powołuje do posługiwania dyakonowi przy ołtarzu, jak wskazuje samo jego nazwisko. Subdyakon (pod dyakon) przygotowuje bieliznę, naczynia, chleb i wino potrzebne do ofiary, podaje wodę biskupowi i kapłanowi, w czasie *lavabo*, to jest

(1) *Akolita*, towarzysz.

przy obmywaniu rąk w czasie mszy świętej. Spiewa on także Epistolę, uroczyście zastępując dyakona, którego było to obowiązkiem w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Te rozmaite obowiązki sub dyakona wskazują obrzędy, zachowywane przy jego poświęceniu. Najprzód biskup ostrzega go, że przyjmując stopień sub dyakona, zobowiązuje się uroczyście zachowywać czystość i poświęcić się zupełnie Bogu tak, iż nie będzie mu już wolno wracać do stanu świeckiego. Potem podaje mu kielich i patenę, mówiąc: „Pamiętaj na obowiązki tobie powierzone; dla tego wzywam cię, abys sprawował się tak, iżbys mógł podobać się Bogu.“ Potem przywdziawszy go w ubiór święty, podaje mu księgę Epistol, mówiąc: „Weź tę księgę listów apostoelskich, wraz z władzą czytania ich w kościele bożym, tak za żyjących jako też za umarłych.“

P. *Który stopień przyjmuje się po sub dyakonacie?*— O. Po sub dyakonacie, przyjmuje się stopień *dyakona*.

WYKŁAD — Stopień dyakona, drugi z większych stopni, nadaje władzę posługiwania uroczyście kapłanowi przy ołtarzu, i śpiewania Ewangelii podczas mszy świętej. Biskup udziela rzeczzonego stopnia, kładąc rękę na głowę poświęcanego, i mówiąc słowa: „Weź Ducha Świętego, abys miał moc opiekania się szatanowi i jego pokusom.“ Daje mu potem stulę, tudzież dalmatykę; nakoniec podaje księgę Ewangelii mówiąc: „Weź władzę do czytania Ewangelii w kościele, za siebie i za umarłych.“

P. *Jaki stopień przyjmuje się po dyakonacie?*—O. Po dyakonacie przyjmuje się *kapłaństwo*.

WYKŁAD.—Kapłaństwo, najpięrszy stopień duchowny większy, nadaje władzę poświęcania czyli konsekrowania ciała i krwi Jezusa Chrystusa i odpuszczania grzechów; przyjmujący ten stopień, nazywają się *kapłanami*, *presbyterami*, od greckiego wyrazu *πρεσβύτερος* co znaczy *starszy*. Tak ich nazywają nie tylko z powodu dojrzałości wieku wymaganej przy otrzymaniu tego stopnia, lecz nadewszystko ze

względu na powagę obyczajów, naukę i roztropność, które mu są potrzebne (1). Biskup, poświęcając kapłana, zaczyna od wkładania rąk na głowę jego co też po nim czynią wszyscy kapłani, obecni przy ceremonii. Wkłada mu potem na ramiona stułę, i spuszcza ją na piersi w kształcie krzyża, aby go nauczyć, że odbiera z Nieba moc do dźwignia krzyża Jezusa Chrystusa, i pełnego słodyczy jarzma Zakonu Boskiego; tudzież do nauczania tego zakonu, nie tylko mową, ale własnym przykładem życia świętego i czystego. Wkłada nań potem ornat, mówiąc: „Weź szatę kapłańską, która oznacza miłość. Pan Bóg jest wszechmogący, pomnoży On ją w tobie i uczynki twoje doskonałością ozdobi.“ Po skończeniu tego obrzędu, namaszcza mu ręce olejem świętym; potem podaje mu kielich z winem i patenę, na której znajduje się hostya, mówią: „Weź władzę czynienia Bogu ofiary i odprawiania mszy, tak za żywych, jak umarłych.“ Nakoniec, wkłada mu raz jeszcze ręce na głowę, odzywając się temi słowy: „Weź Ducha Świętego; komu odpuszczisz grzechy, będą odpuszczone; a komu zatrzymasz, będą zatrzymane.“

Nowi kapłani, w dniu swojego poświęcenia, odprawiają mszę świętą razem z biskupem i biorą udział w konsekracyi. Wszyscy wymawiają słowa konsekracyi jednocześnie z biskupem, starając się nie wyprzedzać słów jego, jako głównego konsekratora. Wszelako gdyby skończyli je nieco wcześniej lub nieco później od biskupa, będzie atoli jedyna tylko konsekracya, ponieważ wszyscy mieli zamiar wspólnej z biskupem konsekracyi, a zatem, moralnie mówiąc, stanowią z nim jedną i też samą czynność (2).

P. *Co jest biskupstwo?*—O. Biskupstwo jest uzupełnieniem kapłaństwa.

WYKŁAD. — Biskupstwo jest szczytem i uzupełnieniem kapłaństwa, a którzy dostąpili téj godności, są z prawa boskiego

(1) „Catéchisme du Concile de Trente.“

(2) *Sive prius sive posterius proferant sacerdotes, referri debet intentio eorum ad instans prolationis episcopi cui concelebrant.* (Innocentius III, lib. IV, cap. XXV).

wyższymi od kapłanów. Duch Święty postanowił ich do rządzenia Kościołem; do nich należy poświęcanie kapłanów swojej dyecezyi; mają zwierzchność albo jurysdykcyę nad nimi, a ci według obietnicy uczynionej w dzień swego poświęcenia, powinni ich szanować, być im posłusznymi, przyjmować z uszanowaniem wszystko co pochodzi od nich, jako to: listy pasterskie, rozporządzenia i t. d.

Biskupi każdorocznie obchodzą rocznicę swojego poświęcenia czyli konsekracyi. Uroczystość ta odbywa się nie w ten sam dzień, ale w dzień miesiąca, kiedy konsekracya dopełniona została (1).

P. *Zachodzi więc nierówność władz między biskupami, kapłanami i innymi stopniami kościelnymi?*—O. Tak jest; zachodzi nierówność władz między biskupami, kapłanami i innymi stopniami kościelnymi, i ta nierówność władz nazywa się hierarchią.

WYKŁAD. — Rozmaite stopnie kościelne, o których mówiliśmy, jako to: kapłaństwo, którego uzupełnieniem jest biskupstwo, dyakoniat, subdyakoniat i stopnie mniejsze, wyższe jeden nad drugi, zaczynając od biskupstwa, składają tak nazwaną hierarchię (2) kościelną, którą uznawała cała starożytność, i której istnienie określił sobór trydencki, przeciw zaprzeczającym jej heretykom: „Ktobykolwiek twierdził, że w Kościele katolickim nie istnieje hierarchia, postanowiona przez samego Pana Boga, którą składają biskupi, kapłani i duchowni innych stopni: niech będzie wyklęty“ (3). Wszyscy biskupi są równi pomiędzy sobą co do władzy kapłańskiej, którą Jezus Chrystus dał zarazem i w jednakię mierze wszystkim apostołom, których oni są następcami. Ale, jakśmy udowodnili mówiąc o głowie Kościoła (4), biskup rzymski,

(1) Utrum (Episcopi Cenomanensis) consecrationis aniversarium celebrari possit eo die quo eventit, vel potius die mensis quo consecratio peracta fuit?—R e s p. „Negative ad primam partem, affirmative ad secundam. (S. R. C., die 12 sept. 1840).

(2) Wyraz *Hierarchia* pochodzi od dwóch wyrazów greckich: *ἱερός*, poświęcony, i *ἀρχή*, państwo, mocarstwo, władza; hierarchia znaczy więc tu: porządek i zależność rozmaitych stopni stanu duchownego.“

(3) Conc. Trid., sess. XXIII, cap. 6.

(4) Tom I. str. 359 i następane, o *Papieżu*.

następca świętego Piotra, ma z prawa boskiego pierwszeństwo, nie tylko godnością i przodkowaniem, ale także władzą i jurysdykcyą nad wszystkimi innymi biskupami. *Wszystko jest poddane tym kluczom* (świętego Piotra), mówił Bossuet w roku 1682, w obecności i w imieniu duchowieństwa francuzkiego, *królowie i narody, pasterze i owieczki... Pasterze względem owczarni, jesteście owieczkami względem Piotra.*— Biskupi są także z prawa boskiego wyżsi nad zwyczajnych kapłanów, kapłani nad dyakonów i t. d.

P. *Na czem zależy materya i forma sakramentu kapłaństwa?*—O. Materya sakramentu kapłaństwa zależy na wkładaniu rąk, a forma na słowach towarzyszących wkładaniu.

WYKŁAD. — Według największej liczby teologów, wkładanie rąk jest materyą biskupstwa, kapłaństwa i dyakonatu, a modlitwy towarzyszące temu wkładaniu są formą; inni przydają jeszcze do tego podawanie poświęcanemu narzędzi, któremi ma wykonywać obowiązki swego powołania, i słowa, których biskup używa przy podawaniu mu onych. Co się tyczy subdyakonatu i innych stopni mniejszych, które nie są uważane, przynajmniej przez największą liczbę doktorów, jako prawdziwe sakramenta, jeżeli chcą im także przyznawać materyę i formę, zdaje się, iż one zależą tylko, powiada kardynał De La Luzerne, na podawaniu narzędzi powołania i słowach towarzyszących onemu (1).

P. *Kto przyjął stopień subdyakona, czy już jest zobowiązany ślubem nieodwoalnym?*—O. Tak; kto przyjął stopień subdyakona, jest już obowiązany ślubem nieodwoalnym.

WYKŁAD. — Kto przyjął tylko mniejsze stopnie duchowne, nie jest jeszcze zobowiązany ślubem nieodwoalnym. Ale kto otrzymał pierwszy ze stopni większych, kto został poświęcony na subdyakona, już się zobowiązał na całe życie; może nie posuwać się na wyższe stopnie, ale niewolno już mu wracać do stanu świeckiego, ani też żenić się. Dla tego też biskup, przed udzieleniem mu stopnia subdyakona, przedstawia poświę-

(1) *Rituel de Langres*, in 8vo p. 498.

canemu obowiązki, które on na siebie przyjmuje: „Jeżeli te obowiązki nie przestraszają ciebie, przystąp,“ dodaje. Poświęcany przybliża się, a krok ten jest stanowczym znakiem, że od téj chwili i nazawsze, wybiera on Jezusa Chrystusa za swe dziedzictwo.

P. *Czy można jednego dnia przyjąć kilka święceń większych?*—O. Nie; nie można jednego dnia przyjmować kilku święceń większych.

WYKŁAD.— Można jednego dnia przyjąć tonsurę i cztery stopnie mniejsze. Ale powinien być rok jeden przerwy między przyjęciem stopni mniejszych a subdyakonatu, między przyjęciem subdyakonatu a dyakonatem; taka przerwa nazywa się *interstitio*. Powinnością jest przestrzegać takie przerwy, chyba nastąpiła dyspensa biskupa; a nie zachowujący ich grzeszą śmiertelnie. Rok przerwy między stopniami mniejszemi a subdyakonatem, między subdyakonatem a dyakonatem i t. d. jest kościelny, nie zaś cywilny; to jest dyakon na przykład, poświęcony w dzień Świętej Trójcy, może otrzymać kapłaństwo w dzień Świętej Trójcy roku następującego, chociażby ta uroczystość przypadała o dwa lub trzy tygodnie wcześniej, a zatem chociażby nie upłynęło całych dwunastu miesięcy od czasu poświęcenia na dyakona.— Przerwy (*interstitio*) również zachowywane są u Greków (1).

P. *Czy są pewne warunki potrzebne do przyjęcia bądź ważnie, bądź godziwie sakramentu kapłaństwa?*—O. Tak; są pewne warunki potrzebne do przyjęcia bądź ważnie, bądź godziwie sakramentu kapłaństwa.

WYKŁAD.— Sakrament kapłaństwa, podobnie jak wszystkie inne, może być udzielany tylko chrześcijanom; ważnie go zatem przyjmować mogą tylko ci, którzy są ochrzczeni. Aby przyjąć godziwie święcenia większe, stan łaski jest koniecznie potrzebnym; toż samo, według wielkiej liczby teologów, ściągają się i do stopni mniejszych; bo ponieważ nie jest rzeczą

(1) Alla ti us, „De aetate et interstitiis in collatione ordinum etiam apud Graecos servandis. Romae, 1638. vol. 1, in 8vo.

bezw warunkowie niewątpliwą, iż nie są one sakramentami, przyjmować je w stanie grzechu śmiertelnego byłoby narażaniem się przynajmniej na popełnienie świętokradztwa. Święty sobór trydencki wymaga, iżby nie udzielano nawet tonsury tym, którzy nie są bierzmowani (1). Tenże sobór żąda, aby przyjmujący subdyakoniat, mieli dwudziesty drugi rok życia czyli dwadzieścia jeden rok i dzień jeden; dwudziesty trzeci rok przyjmujący dyakoniat; a dwudziesty piąty rok także zaczęty, poświęcany na kapłanów (2). Wreszcie, nikt godziwie poświęconym być nie może przez kogo innego, tylko przez własnego biskupa, to jest biskupa dyecezyi, gdzie się urodził, chybaaby otrzymał od niego pozwolenie na wyświęcenie się gdzie indziej: to pozwolenie nazywa się *demissorium*.

1. *Czy niewiasty mogą przyjmować ważne święcenia duchowne?*—O. Nie; niewiasty, nie mogą przyjmować ważnych święceń duchownych.

WYKŁAD.—Niewiasty są berwarunkowo niezdolne do przyjmowania święceń albo stopni duchownych; nie mogą nawet przyjmować tonsury: taką jest niezmienna nauka Kościoła, który zaraz w pierwszych wiekach potępił Kollyrydyanów i Gnostyków, za poświęcanie niewiast na stopnie duchowne. „Poświęcenie sakramentalne udziela królewskiego kapłaństwa, téj władzy boskiej, największej ze wszystkich władz na ziemi! Kto więc je ma przyjąć, jego charakter powinien rzeczywiście być godnym i zdolnym do przyjęcia go. Kto zaś powołany jest do rozkazywania, sam powinien być niepodległym i wolnym; kto zaciągnąć się ma do boskiego zastępu kapłaństwa, nie może, jednocześnie być zatrzymywany pod rozkazami innego pana. Powinien przeto być wyzwolonym z niewoli grzechu pierwородnego, i wolnym od wszelkiej zależności, według praw natury. Istnieje zaś boskie prawo natury, które poddało niewiastę pod moc mężczyzny... Nie dosyć przeto być członkiem rodu ludzkiego, aby być zdolnym do przyjęcia stopni duchownych; najprzód, zdolni są do tego ci tylko, którzy od-

(1) Conc. Trid. sess. XXIII, „Decretum de reform.,” cap. IV.—(2) Tamże, cap. XII.

rodzeni zostali przez chrzest święty, a pomiędzy nimi tylko mężczyźni (1). Jeżeli w pierwotnym Kościele wkładano ręce na niewiasty, które brały nazwanie *dyakoness*, obrząd ten nie był sakramentalnym; nie miał żadnego związku z świętą ofiarą, do której sakrament kapłaństwa z natury swojej odnosi się. Główną czynnością dyakoness było posługiwanie niewiastom przy ich chrzcie świętym.

P. *Kto ma władzę udzielania sakramentu kapłaństwa?*—O. Sami tylko biskupi mają władzę udzielania sakramentu kapłaństwa.

WYKŁAD.— Sami tylko biskupi mają władzę udzielania sakramentu kapłaństwa, albo innemi mówiąc słowy, sami tylko są ministrami tego sakramentu. O prawdzie téj, określonej przez sobór trydencki (2), przekonywa także powaga ksiąg świętych, gdzie nie masz żadnego poświęcenia, któreby nie było dokonaniem przez apostołów, których następcami są biskupi, oraz świadectwo podania czyli tradycyi, która zawsze potępiała poświęcanie na kapłaństwo, dokonywane przez zwyczajnych kapłanów. Wszelako prosty kapłan może być upoważnionym przez Papieża do udzielania tonsury i święceń mniejszych, nawet subdyakonatu, ale nie dyakonatu i kapłaństwa. Niektórzy też opaci i prałaci regularni mają przywilej udzielania swoim zakonnikom tonsury i święceń mniejszych.— Biskup, chociażby był stanowczo wyklętym, ważnie udziela sakramentu kapłaństwa, byleby zachował materję i formę; oto przyczyna, dla której sobory zabraniają ponawiać święceń, dokonanych przez heretyków, odszczepieńców i t. d. Co się tycze święceń anglikańskich, jakie wykonywają się od czasów Edwarda VI, te uważane są za żadne, ponieważ forma ich zupełnie jest nieważną, a modlitwa odmawiana nad poświęcanymi pełna jest bezbożności i bluźnierstw. Przynajmniej jest rzeczą przynajmniej bardzo wątpliwą, iżby Maciej Parker, którego król mia-

(1) *Du droit ecclésiastique*, par G. Phillips, t. 1, p. 219—221.

(2) Sess. XXII, can. 7.

nował arcybiskupem kantuaryeńskim (Cantorbery), uważany za źródło Episkopatu anglikańskiego, posiadał charakter biskupi; według jednych, Barlow, który go poświęcał w szynkowni, nie był biskupem; według innych, nie zachował on przy tém poświęceniu form istotnych; inni wreszcie zaprzeczają, iżby to poświęcenie odbyło się kiedykolwiek. Dla tych wszystkich przyczyn, kapłani i biskupi anglikańscy, nawróciwszy się na wiarę katolicką, poświęceni są na nowo (1).

P. *Kiedy udzielanym bywa sakrament kapłaństwa?*—O. Sakrament kapłaństwa udzielanym być może w każdą sobotę czworakich suchedni, w sobotę przed niedzielą Kwietną i w Wielką sobotę.

WYKŁAD.—Tonsura może być udzielaną każdego dnia w roku, bądź rano, bądź wieczorem.—Cztery święcenia mniejsze udzielane są w dni niedzielne i święta podwójne, tudzież w dni, kiedy odbywają się inne święcenia; ale tylko rano. Subdyakoni, dyakoni i kapłani, mogą być poświęceni tylko w sobotę czworakich suchedni (*Quatuor tempora*), w sobotę przed niedzielą Kwietną i w Wielką sobotę. Oprócz tych sześciu dni, nie może odbywać się poświęcenie sakramentalne inaczej, jak za dyspensą Papieża (2). Konsekracja biskupów odbywać się musi tylko w niedzielę lub święto którego z apostołów; winnym dniu nastąpić może jedynie za dyspensą Stolicy apostołskiej.

Gdyby biskup był tak dalece podeszłego wieku i niemocny, iż nie mógłby odprawiać mszy świętej, niewolno mu atoli poświęcać na stopnie duchowne siedząc w krześle, i polecić odprawianie mszy jednemu ze swoich wielkich wikaryuszów

(1) Można się radzić w tym przedmiocie dzieła pod napisem: „La nullité des ordinations anglicanes,” par le R. P. Le Quien, de l'ordre des frères prêcheurs. Paris, 1730, in 12-o 2 vol.

(2) Dubium. Si episcopo detur facultas conferendi ordines sacros diebus festis, potestne illos conferre in diebus apostolorum, caeterisque per apostolicam sedem abrogatis? Hisce autem diebus licetne conferre etiam ordines minores?—R e s p. „Affirmative ad primam partem, et etiam ad secundam, sed mane tantum. (S. R. C. die 12 nov. 1831, apud Gardellini, t. VIII, p. 115.)

lub innemu kapłanowi: tak postanowiła święta kongregacya obrzędów (1).

P. *Jakie są powinności wiernych w owym czasie?*—O. W czasie poświęceń na stopnie duchowne, wierni powinni modlić się do Pana Boga, prosząc o danie Kościołowi dobrych ministrów.

WYKŁAD. — Dobry kapłan, kapłan pobożny i gorliwy, jest dla Kościoła pociechą i ściągą zawsze na wiernych najobfitsze łaski i błogosławieństwa. Trzeba zatem w czasie poświęceń na stopnie duchowne, modlić się gorąco do Pana Boga i błagać go, aby ożywił duchem swoim poświęcanych, iżby byli ministrami według serca jego, pasterzami, którzy budują owczarnię i prowadzą ją nieustannie drogą wiodącą do Nieba.

P. *Jakie są powinności wiernych względem biskupów, swoich pasterzy i innych duchownych?*—O. Wierni powinni czcić i szanować naszego Ojca świętego Papieża, biskupów i swoich pasterzy, miłować ich i być im posłusznymi; przytem szanować wszystkich sług Boga i świętego Kościoła.

WYKŁAD. — Wierni powinni: 1-e Czcić naszego Ojca świętego Papieża, biskupów i swoich pasterzy, ponieważ przedstawiają oni Jezusa Chrystusa i zastępują jego miejsce na ziemi. Nie mieć dla nich ani czci, ani uszanowania, byłoby to nie mieć ani czci, ani uszanowania dla samego Jezusa Chrystusa.— 2-e Miłować ich; mają oni dla wiernych miłość ojcowską, wierni przeto odplacać się im powinni miłością synowską.— 3-e Być im posłusznymi i wykonywać ich polecenia; Jezus Chrystus stanowczo to przykazał, mówiąc do swoich apostołów: „Kto was słucha, mnie słucha.“ Wierni nadto powinni szanować wszystkich sług Kościoła, i nie zapominać nigdy, że krzywdy im wyrządzone i wzgarda, jaką mieć będą dla nich, dotkną mniej lub więcej bezpośrednio samego Jezusa Chrystusa, według słów, któreśmy powielekroć już przytaczali: „Kto wami gardzi, mną gardzi.“

(1) *Episcopus *** in Gallia exquirat: Utrum alio sacerdote missae sacrificium celebrante sibi in scamno sedenti dioecesis clericis ordines sacros conferre liceat, ne clerici ipsi eum gravi incommodo, adigantur ad conterminos antistites accedere pro ordinatione?*—R e s p. *Non licere.* (S. R. C., die 23 septembr. 1837.)

SZCZEGÓŁY HISTORYCZNE.

STAROŻYTNOŚĆ TONSURY.

Zwyczaj postrzyżyn albo obcinania włosów tym, którzy poświęcają się służbie ołtarza, sięga najgłębszej starożytności, i wyraźną znajdujemy wzmiankę o nim w świętym Dyonizym Areopagicie, w świętym Augustynie i świętym Hieronimie. Powiadają nawet, że święty Piotr pierwszy wprowadził ten zwyczaj na pamiątkę korony Jezusa Chrystusa Pana naszego, aby to, co służyło do upokorzenia i męki Człowieka-Boga, w ręku bezbożnych, było dla apostołów znakiem zaszczytu i chwały. Był-to zarazem środek przypominania sługom Kościoła, że powinni starać się naśladować Jezusa Chrystusa i wyobrażać go w każdej rzeczy (1).

ŚWIĘTY GERY.

Pisarz *Żywota świętego Gery*, przytacza, że Margery, biskup trewirski, zwiedzając swoją diecezję, przybył do Yvoy, a dowiedziawszy się od proboszcza i innych duchownych miejscowych, o cnotach i zasługach Gerego, syna Gaudencyusza i Arystydjoli obojga szlachetnego i starożytnego rodu, dał mu tonsurę kościelną własnymi rękami. Święty Gery mianowany był biskupem kameraceńskim (Cambrai) około roku 580, a zatem wypadek, o którym wspomnieliśmy, stać się musiał w połowie VI wieku.

USZANOWANIE DLA KAPŁAŃSTWA.

W roku 386, święty Marcin, biskup turoński (Tours), przybył do Trewiru, prosić cesarza Maksyma o ułaskawienie kilku nieszczęśliwych. Monarcha wielce się uradował, że święty mąż przyjął zaprosiny do cesarskiego stołu. Znajdowały się tu najznakomitsze osoby dworu, między innymi brat i stryj cesarza, hrabiowie i prefekt pretoryum. Święty siedział obok cesarza, a towarzyszący mu kapłan, między dwoma hrabiami. W czasie uczty, podczaszy według zwyczaju, podał cesarzowi puhar z winem. Maxym kazał podać świętemu Marcinowi, czekając aż go otrzyma z jego rąk; ale biskup wypiwszy, oddał puhar swemu kapłanowi, jako osobie najgodniejszej w zgromadzeniu. Cesarz i cały dwór poklaskiwali temu postępkowi (2).

(1) „Catéch. du Concile de Trente.“ t. II, p. 29.

(2) *Żywot Ś. Marcina*, dnia 11 listopada.

SŁOWA ŚWIĘTEGO JANA ZŁOTOUSTEGO.

Za czasów świętego Jana Złotoustego, podobnie jak za dni naszych, chociaż w daleko, mniejszej liczbie, znajdowali się już chrześcijanie, którzy zamiast szanować i słuchać sług Jezusa Chrystusa, niewdzięczność i nieuszanowanie im okazywali. Święty Doktor tak ich strofował surowo: „Niewdzięczni chrześcijanie! i takąż jest wdzięczność za posługi, jakie wam kapłani Pańscy wyświadczają? Czyliż nie przez ręce kapłana w chrzcie świętym odrodzeni zostaliście? Czyliż nie z jego urzędu otrzymaliście odpuszczenie grzechów waszych? Czyliż nie za was przynosi ofiarę, która was czyni uczestnikami ciała i krwi Jezusa Chrystusa? Izaliż nie kapłani was uczą, dziatkom waszym chleb słowa bożego udzielają, wam Królestwo Boże zwiastują, za was się modlą, i Niebo wam otwierają?” (1).

WYZNANIE P. BLANQUI.

P. Blanqui, na lekcji swojej, tak się wyraził mówiąc o kapłanach: „Ilekcroć idzie o miłość bliźniego, o pocieszenie nieszczęśliwych, o pomoc potrzebującym, ilekcroć naprawiać potrzeba obyczaj: udajcie się do kapłana, on tylko jeden umie te rzeczy uczynić dobrze” (2).

A E R Y A N I E.

Aeryanie, sektarze z IV-go wieku, tak nazwani od Aeryusza, kapłana armeńskiego, ich naczelnika, nauczali między innymi błędami, że biskupstwo nie jest stopniem różnym od kapłaństwa, i nie nadaje biskupom władzy wykonywania takich czynności, którychby nie mogli wykonywać kapłani. Opierali swe zdanie na rozmaitych wyrażeniach świętego Pawła, a głównie na słowach pierwszego listu do Tymoteusza, gdzie apostoł upomina go, aby nie zaniedbywał łaski, danej mu z kładzeniem rąk kapłaństwa (3). Przyczem Aeryusz zwraca uwagę, że nie masz tu mowy o biskupach, i że jawnie okazuje się z tych słów, że Tymoteusz otrzymał poświęcenie z rąk kapłanów. — Święty Epifaniusz mocno występuje w jednym z dzieł swoich (4) przeciw aeryanom, z obroną wyższości biskupów. Trafne czyni postrzeżenie, że wyraz *presbyterii*, u świętego Pawła, obejmuje oba stopnie biskupów i kapłanów, cały senat, całe zgro-

(1) Ks. Guillon, „Bibliothèque des Pères.”

(2) „L. Ami de la religion,” 30 avril 1840.

(3) Cum impositione manuum presbyteri (I *Tim.*, IV, 14).

(4) *De haeresibus*, haeres 75.

madzenie duchownych jednego miejsca, i że na podobném zgromadzeniu Tymoteusz poświęcony został (1).

N A U K A XXXI^{-sza}.

O małżeństwie.

P. *Co jest małżeństwo?* — O. Małżeństwo, jest-to sakrament, który uświęca społeczność prawną, zawartą między mężczyzną a niewiastą, celem otrzymania dzieciak i wychowywania ich po chrześcijańsku.

WYKŁAD. — Małżeństwo, uważane w sobie samém i w naturze swojej, jest umową przyrodzoną, przez którą mężczyzna i niewiasta wiążą się z sobą związkiem trwałym, w społeczność dożywotnią.

Małżeństwo jest także umową albo kontraktem cywilnym, to jest kontraktem podległym pewnym formalnościom cywilnym; ale formalności te nie stanowią małżeństwa, jak wkrótce rzecz tę objaśnimy.

Małżeństwo jest również umową albo kontraktem duchownym, w tém rozumieniu, że Kościół określa tę umowę swemi Kanonami. Lecz nie należy mniemać, że są to trzy odrębne umowy; jest-to owszem umowa jedna, która przybiera te różne nazwiska, podług tego, gdy ją uważamy albo jako ściągającą się do rozmnożenia rodzaju ludzkiego, albo jako obchodzącą społeczność cywilną, albo jako obchodzącą społeczność religijną czyli Kościół.

Ludzie prawami swemi uczynili z małżeństwa umowę cywilną; Jezus Chrystus łaską swą uczynił z niego sakrament. „Jezus Chrystus, ustanowiciel sakramentów, zasłużył dla nas męką swoją łaskę, która wydoskonaliła przyrodzoną miłość małżonków jednego ku drugiemu, wzmocniła związek ich nierozzerwalny, i poświęciła samychże małżonków. Apostoł święty Paweł daje nam to do zrozumienia, gdy mówi: Mężowie, miłujcie żony wasze, jako i Chrystus umiłował Kościół, i samego siebie wydał zań; dodając wkrótce potem:

(1) Bergier art. *Aeriens*.

sakrament to wielki jest, a ja mówię w Chrystusie i w Kościele“ (1). Tak się wyraża sobór trydencki; rzuca potem klątwę na każdego, kto by śmiał twierdzić, że małżeństwo nie jest prawdziwie i istotnie jednym z siedmiu sakramentów prawa ewangelicznego, ustanowionym przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, lecz że jest wynaleziony w Kościele przez ludzi, i żadnej łaski nie udziela (2).

W przedmiocie tak ważnym, i aby nie zostawić żadnej niejasności, ani najmniejszej dwuznaczności, najlepiej uczynimy przytaczając wyjątek z listu jego świętobliwości Piusa IX do króla sardyńskiego, pisanego z tak wielką energią i godnością, dnia 19 września 1852 roku: „Jest dogmatem wiary, że małżeństwo podniesionem zostało przez Jezusa Chrystusa Pana naszego do godności sakramentu, i jest-to zasadą nauki Kościoła katolickiego, że sakrament nie jest przygodnym przymiotem dodanym do umowy, ale jest samą istotą małżeństwa, tak dalece, że połączenie mężczyzny z niewiastą między chrześcijanami, jest prawnem tylko w małżeństwie, w sakramencie, za obrębem którego jest tylko proste nałożnictwo.

„Prawo cywilne, które przypuszczając rozdzielnosc sakramentu od kontraktu małżeńskiego dla katolików, pragnie stanowić o jego ważności, sprzeciwia się nauce Kościoła, przywłaszcza jego prawa niezbywalne, a w praktyce kładzie na równi nałożnictwo i sakrament małżeństwa, lub poświęca jedno i drugie, jako jednakowo prawe...

„Niech Cezar, zatrzymując sobie co jest cesarskiego, zostawi Kościołowi co należy do Kościoła. Niech władza cywilna rozporządza skutkami cywilnymi, które wynikają z małżeństwa; ale niech zostawi Kościołowi stanowienie o ważności samego małżeństwa pomiędzy chrześcijanami. Niech prawo

(1) Conc. Trid., sess. XXIV. „Doctrina de sacram. matrimonii.“

(2) Si quis dixerit, matrimonium non esse vere et proprie unum ex septem legis evangelicae sacramentis, a Christo Domino institutum, sed ab hominibus in ecclesia inventum, nec conferre gratiam, anathema sit... (Conc. Trid., sess. XXIV).

cywilne bierze za zasadę ważność lub nieważność małżeństwa, jak je Kościół określa, a wychodząc z tego stanowiska, którego urządzić nie jest mocne, jako będącego za jego obrębem, niech stanowi o cywilnych onego skutkach.“

P. *Kiedy Jezus Chrystus ustanowił sakrament małżeństwa?* — O. Według dość powszechnie przyjętego zdania, Jezus Chrystus ustanowił sakrament małżeństwa po swoim zmartwychwstaniu.

WYKŁAD. — Niewiadomo z dokładnością, kiedy mianowicie Jezus Chrystus ustanowił sakrament małżeństwa; ale domyślają się, że go ustanowił, podobnie jak kilka innych, po swoim zmartwychwstaniu, pokazując się apostołom, kiedy ich nauczał o królestwie bożem, i do rządzenia i poświęcenia swojego Kościoła dawał im przepisy, które nie były zamknięte w księgach świętych, ale podanie czyli tradycja nam je przekazała. Wielu Ojców świętych mniema, że sakrament, o którym mówimy, ustanowił Jezus Chrystus podczas bytności swojej na godach w Kanie galilejskiej, gdzie pobłogosławił i poświęcił nie tylko małżeństwo tam wówczas zawarte, ale małżeństwo w ogólności.

Materyą sakramentu małżeństwa jest umowa naturalna, którą mężczyzna i niewiasta łączą się z sobą nawzajem; forma zaś zależy bądź na słowach i znakach, któremi umawiające się strony obie wyrażają zgodę swoją na małżeństwo, bądź na słowach, które kapłan wymawia (1).

P. *Dla czego Jezus Chrystus ustanowił sakrament małżeństwa?* — O. Jezus Chrystus ustanowił sakrament małżeństwa, aby poświęcić społeczność prawną, zawartą między mężczyzną a niewiastą, celem otrzymania dzieciak i wychowywania ich po chrześcijańsku.

WYKŁAD. — Przez społeczność albo związek prawny rozumieć należy związek, który posiada warunki i przymioty, jakich wymagają prawa boskie i kościelne. Tę społeczność, ten związek prawny, mężczyzna i niewiasta zawierają celem *otrzymania dzieciak*: jest-to główny cel małżeństwa z kąd wynika, że wszystko co się sprzeciwia temu celowi, jest grze-

(1) Przedmiot ten zostaje w sporze między teologami, i Kościół nic o nim nie postanowił.

chem pomiędzy małżonkami. Co się tycze obowiązku *wychowania po chrześcijańsku* swoich dzieci, mówiliśmy już o tém, objaśniając czwarte przykazanie boskie; wkrótce wrócimy jeszcze do tego przedmiotu.

P. *Czy związek małżeński jest nierozzerwalny?* — O. Tak; związek ten, raz wprowadzony w wykonanie między chrześcijanami, jest nierozzerwalny i zerwanym być może tylko przez śmierć jednego z dwojga małżonków.

WYKŁAD. — Związek mężczyzny z niewiastą przez małżeństwo jest nierozzerwalny, to jest nie może być rozerwanym nawet z przyczyny cudzołóstwa; zrywa się nie inaczej, tylko przez śmierć jednego lub drugiego z małżonków. „Ktobykolwiek opuścił żonę swą, rzekł Jezus Chrystus, a pojąłby inną, cudzołóstwa się dopuszcza przeciwko jój; a jeśliby żona opuściła męża swojego, a szła by za drugiego, cudzołóży“ (1). Wprawdzie, według nauki samego Zbawiciela (2), mąż może odprawić żonę swoją z powodu cudzołóstwa, ale nie wolno mu jednak zaślubiać drugiej za życia odprawionej żony; podobnież niewolno mężczyźnie zaślubiać mężatki odprawionej za życia tego kto ją odprawił. „Niewiasta, mówi święty Augustyn, nie może zostać niczyją żoną, dopóki nie przestanie być żoną pierwszego kto ją poślubił, a nie może przestać być jego żoną, jak przez śmierć swojego męża, nie zaś przez cudzołóstwo. Wolno bez wątpienia odprawić żonę cudzołożną; ale dla tego nie zrywa się związek małżeński, gdyby nawet nie nastąpiło nigdy pojednanie się jój z mężem; związek ten zrywa się, skoro mąż jój umrze“ (3). Według powyższej powagi, Ojcowie soboru trydenckiego, rzucają klątwę na każdego, ktoby twierdził: „Że Kościół myli się, gdy nauczał i naucza, według nauki Ewangelii i apostołów, że związek małżeński nie może być zerwanym przez grzech cudzołóstwa

(1) *Quicumque dimiserit uxorem suam, et aliam duxerit, adulterium committit super eam. Et si uxor dimiserit virum suum et alii nupserit, moechatur* (M a r c., X, 11, 12).

(2) *M a t t h.*, XIX, 4. 9.

(3) *S. A u g.* lib. I, „De cons. adulterio ad Potentium.“

z jednej strony, i że ani jedna, ani druga, nawet strona niewinna, która nie dała powodu do cudzołóstwa, nie może zawierać innego małżeństwa za życia drugiej strony; i że mąż który, opuściwszy cudzołożną swą żonę, zaślubi inną, sam popełnia cudzołóstwo, równie jak żona, która opuściwszy swego cudzołożnego męża, zaślubiłaby innego“ (1).

Nazywają *rozwoдем* zerwanie albo rozwiązanie małżeństwa. Z tego, cośmy powiedzieli, wynika, że rozwód stanowczo jest zakazany i potępiony przez Jezusa Chrystusa.

Jakkolwiek surowemi są przepisy Kościoła katolickiego o nierozzerwalności małżeństwa, wszelako prawo kanoniczne przyjmuje jeden wyjątek. Jeżeli po zawartém zupełnie małżeństwie, lecz po czém nie nastąpiło to, co z *dwojga* osób czyni *jedno ciało*, jeden z dwojga małżonków chciał wstąpić do zakonu potwierdzonego, wolno mu rozłączyć się, i związek małżeński zrywa się przez jego śluby zakonne. Sobór trydencki rzuca klątwę na utrzymujących przeciwnie (2). Ten więc z małżonków, który został na świecie, prawnie zawrzeć może inne małżeństwo. — Powiemy, gdy będzie rzecz o *różności wyznania*, o innym wyjątku, który głosi także prawo kanoniczne. Mówimy *głosi*, ale nie *wprowadza*; to ostatnie wyrażenie nie byłoby dokładném, wątpić bowiem nie należy, że dwa wyjątki, o których mowa, objawione zostały przez samego Pana Boga (3).

P. Czy Kościół mocen jest upoważnić małżonków, dla ważnych przyczyn, do rozstania się?—O. Tak; Kościół mocen jest upoważnić małżonków, dla ważnych przyczyn, do rozstania się.

WYKŁAD. — Chociaż małżeństwo jest nierozwiązalnym, niemniej atoli rzecz pewna, że Kościół mocen jest w wielu przy-

(1) Si quis dixerit ecclesiam errare cum docuit et docet, juxta evangelicam apostolicam doctrinam, propter adulterium alterius conjugum, matrimonii vinculum non posse dissolvi... anathema sit. (Conc. Trid. sess. XXIV, can. 7).

(2) Si quis dixerit matrimonium ratum, non consummatum, per solemnem religionis professionem alterius conjugum non dissolvi... anathema sit. (Conc. Trid., sess. XXIV, can. 6).

(3) Postrzeżenie powyższe winniśmy J. Em. kardynałowi Gousset. W pięciu pierwszych wydaniach wyraziliśmy się mniej dokładnie.

przypadkach upoważniać małżonków do rozstania się, to jest uwolnić ich od obowiązku mieszkania razem, niezrywając atoli wiążącego ich węzła. „Ktokolwiekby twierdził, że Kościół błądzi, gdy pozwala dla wielu przyczyn na rozdział czyli rozłączenie się między małżonkami co do łoża lub pomieszkania, przez czas określony lub nieokreślony: niech będzie wyklęty;—“ tak się wyraża święty sobór trydencki (1).

Pierwszą przyczyną rozdziału prawnego co do osoby, jest cudzołóstwo (2) żony lub męża. Prawo kanoniczne kładzie na równi oboje małżonków pod tym względem (3); ale prawo cywilne we Francyi stanowi, że żona może żądać rozdziału co do osoby, z przyczyny cudzołóstwa męża swego, tylko wówczas, gdy mąż trzymać będzie nałożnicę w domu wspólnym (4).—Gwałty, srogości i ciężkie obelgi jednego z małżonków względem drugiego, są drugą prawną przyczyną rozłączenia się; przypuszcza ją kodeks cywilny, równie jak prawo kanoniczne (5).—Trzecią przyczyną, która uprawnia w sumieniu rozłączenie się małżonków, jest ten przypadek, gdy jeden z nich wpadnie nieszczęściem w herezję lub niewiarę, połączone z naleganiem dla wciągnięcia w tenże występек strony, która pozostała wierną Bogu i Kościołowi (6).—Czwartą jest ustawiczne i prawie nieodzowne niebezpieczeństwo śmiertelnej obrazy Pana Boga, z powodu złych skłonności lub żądz nieporządných jednego lub drugiego z dwojga małżonków (7).—Piątą jest słuszna obawa jakiego szwanku

(1) Si quis dixerit Ecclesiam errare, cum ob multas causas separationem inter conjuges quoad thorum seu quoad cohabitationem ad certum incertumve tempus fieri posse decernit, anathema sit. (Conc. Trid. sess. XXI, c. 8).

(2) Si quis dimiserit uxorem suam, excepta fornicationis causa.... „Wszelki, który opuści żonę swoją, wyjąwszy przyczynę porubstwa...“ (Matth., V, 32).

(3) Reiffenstuel, t. IV, p. 135.

(4) Code civil, art. 230.

(5) Reiffenstuel, t. V, p. 135.—Code civil, art. 231.

(6) Hominem haereticum... devita. (Tit. III, 10).—Causae ob quas diversium quoad thorum altero invito fieri potest, sunt 1-o alterius lapsus in haeresim vel gentilitatem. (Reiffenstuel, *ibid.*).

(7) Si oculus tuus dexter scandalisat te, erue eum, et projice abs te. „Jeśli tedy prawe oko twoje gorszy cię, wyrwij je, a zarzuć od siebie.“ (Matth., V, 29).

lub niebezpiecznej przygody (1).—Do tych przyczyn rozłączenia, uznanych przez Kościół, Kodeks cywilny przydaje jeszcze jedną, to-jest skazanie jednego z małżonków na karę hańbiącą (2).

Małżonkowie mogą także, za zobopólną zgodą, rozłączyć się co do łoża, *quoad thorum*, bądź chcąc oboje wstąpić do zakonu, bądź aby prowadzić żywot wstrzemięźliwy (3).

P. *Czy małżonkowie mogą, bez rozdziału co do osób, dokonać rozdziału co do majątku?*—O. Są przypadki, w których prawo pozwala, a sądy stanowią o rozdziale małżonków co do majątku.

WYKŁAD.— Rozdział co do osób, wyrzeczony przez sądy, zawsze pociąga za sobą rozdział co do majątku (4); ale ten ostatni rozdział może nastąpić i bez poprzedzającego.

Rozdział co do dóbr między małżonkami, nazywa się sądownym, ponieważ nie może nastąpić inaczej jak za wyrokiem sądownym. Każdy dobrowolny rozdział co do dóbr jest nieważny. Żona nastawać może sądownie o rozdział co do dóbr, jeśli jej posag wystawiony jest na niebezpieczeństwo, i gdy nierząd w interesach męża daje powód do obawy, ażeby dobra jego nie stały się niedostatecznymi do uzupełnienia praw i zwrótów należących się żonie (5). Może ona domagać się rozdziału co do dóbr, pod jakimkolwiek bądź prawem z sobą się pobrali. Nie jest rzeczą konieczną, iżby udowadniała wniosek posagu, lub że obecnie należą jej ze strony męża uzupełnienia prawa i zwróty. Ma ona powody lękać się skutków jego

(1) *Morbus contagiosus, aut aliud grave periculum corporis.* (R e i f f e n s t a e l, t. IV, p. 135.)

(2) *Code Civil*, art 232.

(3) *Mutuo consensu fit divortium quoad thorum, quando ambo intrant in religionem, aut vir assumit statum clericalem. Item quando amore castitatis, aut ex alia ratione se obligant, aut voluntarie mutuo consensu a cobabitatione thori ad tempus, aut in perpetuum se separant.* (R e i f f e n s t u e l, t. IV, p. 135.)—Jeżeli mąż wstąpi do zakonu, żona powinna także zostać zakonnicą, wyjąwszy gdyby z powodu wieku mogła zostać na świecie bez niebezpieczeństwa, uczyniwszy ślub wstrzemięźliwości. (R e i f f e n s t u e l, t. II, part. sec., p. 636).

(4) *Code Civil*, art. 311.

(5) Tamże, art. 1443.

marnotrawstwa na przyszłość: to jest dostatecznym dla niej do wyjednania rozdziału, co do dóbr. Każdy rozdział co do dóbr, nim wykonany będzie, powinien być ogłoszony przez zawieszenie uwiadomień na tablicy na to przeznaczonej, w celniejszej sali trybunału pierwszej instancyi; a nadto, jeżeli mąż jest kupcem, bankierem lub handlującym, to i w sali trybunału handlowego miejsca, w którym ma zamieszkanie swoje: a to wszystko pod karą nieważności wykonania (1). Rozdział co do dóbr, chociaż wyrzeczony sądownie, jest nieważny, jeżeli wykonany nie był przez rzeczywiste wypłacenie praw i zwrotów należących się żonie, uskutecznione aktem urzędowym, aż do ilości, której wyrównywają dobra męża, albo przynajmniej przez poszukiwania zaczęte w następujących dniach piętnastu po wyroku i nie przerywane potem. Wyrok, który stanowi rozdział co do dóbr, wraca się w skutkach swoich aż do dnia żądania (2).

Żona, która otrzymała rozdział co do dóbr, powinna się przykładać, w stosunku możności swojej i możności męża do kosztów, tak na gospodarstwo domowe, jako też na wychowanie dzieci wspólnych. Sama jedna całe te koszta ponosić powinna, jeżeli nie mężowi nie zostało (3). Rozdział co do dóbr, nie uwalnia bynajmniej żony z pod władzy mężowskiej. Żona rozdzielona może rozporządzać dochodami i ruchomościami swemi; ale nie może rozporządzać nieruchomościami swemi bez zezwolenia męża, albo gdyby ten nie chciał zezwolić, bez upoważnienia od sądu (4).—Rozdział co do dóbr, nie ma innego skutku prócz uwolnienia żony od wspólności majątku, i upoważnia ją do odzyskania, bądź z tego wspólnego majątku, bądź z osobistych dóbr męża, swojego posagu i wszelkich funduszków, które wniosła w małżeństwo.

P. Mąż, który stracił żonę, i żona, która straciła męża, czy mogą wchodzić w powtarne związki małżeńskie?—O. Tak jest; mąż, który stracił żonę, i żona, która straciła męża, mogą wchodzić w powtarne związki małżeńskie.

(1) *Code Civil*, art. 1445.—(2) Tamże, art. 1444.—(3) Tamże, art. 1448.

(4) Tamże, art 1449.

WYKŁAD.—Jest zbrodnią, której nawet prawa cywilne nie puszczają bezkarnie, wchodzić w małżeństwo z dwiema osobami jednocześnie: zbrodnia ta nazywa się *wiełożęństwem* (1). Ale inny jest rodzaj wiełożęstwa, które zależy na dwukrotném lub więcej małżeństwie, to jest na wejściu w powtórne związki małżeńskie po śmierci osoby, z którą był kto połączony węzłem małżeńskim poprzednio. Nic w tém nie masz nagannego; wszelako Kościół nigdy nie przestawał upominać swoich dziatek do zachowywania wstrzemięźliwości we wdowieństwie, z powodu wielkich przeciwności, jakie powtórne małżeństwo zwykło pociągać za sobą. Wiadomo w rzeczy samej z doświadczenia, że kiedy wdowiec albo wdowa, mając dzieci, wchodzi w powtórne związki małżeńskie, dzieci z trudnością im to przebacząją: z największym wstrętem naginiają się pod rozkazy ojczyrna lub macochy, i z wielkim smutkiem przyjmują dziatek z drugiego łoża (2).

(1) Wiełożęstwo albo dwużeństwo, po łacinie *bigamia*, pochodzi od wyrazów greckich *δίς*, bis, dwakroć, *γαμίζω*, żenić się.—Sprawiedliwość świecka postanowiła najsurowszą karę na tę zbrodnię. „Ktokolwiek wszedłszy w związki małżeńskie, zawarł powtórne przed rozwiązaniem pierwszych, ulega karze robot ciężkich na czas określony.—Urządnik publiczny, który się przyłożył do zawarcia tego małżeństwa, wiedząc o istnieniu poprzedzającego, ma być skazany na tę samą karę.“ (Code pénal, art. 340).

(2) Powiemy tu słów kilka o nadużyciu, które jeszcze panuje w niektórych okolicach (we Francji). Gdy wdowiec albo wdowa zawierają powtórne śluby małżeńskie, wyprawianą dla nich bywa tak nazwana *kocia muzyka* czyli *charivari*, to jest w nocy, przed ich domem, brzęczą z hłasem w rondle, kociołki, patelnie i t. d. śród krzyków i wrzasku. Sobór audegaweński (w Angers) roku 1448, zagroza klątwą wyprawiającym podobną muzykę (*); wiele dawnych statutów różnych dyecezyj zakazują tego, również pod karą klątwy *ipso facto*, „aby wiedział lud, jak Kościół uważa za wielki i ciężki grzech podobne bezprawia:“ tak się wyraża Jakób Eveillon w dziele: *Traité des excommunications et monitoires*, str. 141. Wyprowadza następnie początek wyrazu *charivari*, aby tém większy, jak powiada, wzbudzić wstręt ku niemu. Wyraz *charivari*, pochodzi z greckiego *καθηβαρῶν*, mieć głowę ciężką, opuszczać głowę; żkąd powtarzają: *καθηβαρικὸς οἶνος*, o winie, które obciąża głowę; w rzeczy samej, czyliż pijacy nie dopuszczają się wrzasków i wrzawy po nieumiarkowaném użyciu wina? Kościół przeto mógł słusznie nazwać ich *καθηβαρεῖς*, z tego samego powodu, dla którego Homer nazywa *δινωβαρεῖς*, człowieka pogrążonego w pijaństwie.

(*) *Insultationes, clamores, sonos, et alios tumultus, fieri solitos in secundis vel tertiis quorundam nuptiis, quos charivarium vulgo appellant, propter multa*

P. *Jakie są warunki potrzebne do należytego przyjęcia sakramentu małżeństwa?*—
O. Aby przyjąć należyście sakrament małżeństwa, trzeba: radzić się Pana Boga, mieć intencję czyli zamiary chrześcijańskie, przygotować się do niego przez spowiedź, i jeżeli można, przez komunię.

WYKŁAD. — Aby przyjąć godnie sakrament małżeństwa, trzeba: 1-e radzić się Pana Boga co do wyboru osoby, z którą połączeni być mamy związkiem małżeńskim, i prosić Go o łaski, które nam są potrzebne dla dokonania tak ważnego wyboru. Nie bierz za żonę niewiasty bez religii, bo naraziłbyś na szwank twój honor i twoje szczęście. Czy będzie wierną dla ciebie ta, która jest niewierną Bogu? Czy ściśle wypełniać będzie powinności żony i matki ta która, depce nogami najświętsze powinności nakazane przez samego Boga? A wy, młode dziewice, cóż uczynicie, jeżeli weźmiecie męża bez religii? Narazicie się na niebezpieczeństwo, prawie niewątpliwe, zguby w tém życiu i na całą wieczność. Jakąkolwiek korzyść przynieśby mógł wam ten związek, pociągnąłby za sobą w tém nawet życiu przeciwności, zmartwienia, nieszczęścia, których największy nawet majątek, zrównoważyłby nie zdołał. „Ileż nieszczęśliwych przeklina każdej chwili fatalny dzień, kiedy związały swój los z losem człowieka bez obyczajów i bez zasad! pokutują w przeciwnościach i zmartwieniach nieustannych za nieroztropność, którą popełniły, i krwawemi łzami oplakują nieszczęsną chciwość, której szczęście swoje poświęciły!“ (1).

Trzeba, 2-e, aby przyjąć godnie sakrament małżeństwa, mieć intencje chrześcijańskie, to jest zamierzyć wejść w śluby małżeńskie w tych samych widokach i tych samych celach, dla których Jezus Chrystus postanowił małżeństwo, to jest: aby sobie dać pomoc w potrzebach, wsparcie w pracy, pociechę w troskach; aby Kościołowi dać dziatki wychowywane w bojaźni i miłości Boga; aby swym namiętnościami, zgu-

et gravia inconvenientia quae inde sequuntur, fieri omnino prohibemus, sub excommunicationis sententia. (Conc. Andeg., an. 1448).

(1) Kardynał de la Luzerne.

bnym skutkiem pierwszego grzechu, dać wędzidło, któreby je powściągało.

Trzeba, 3-e, przygotować się do małżeństwa przez spowiedź (1), i nie mniemać, że dosyć jest stawić się przed kapłanem, na kilka dni przed zawarciem ślubów. Tak postępować, jest-to okazywać bardzo mało religii i wiary, jest-to nagrawać się pod pewnym względem ze spowiedzi, uważając ją niejako za prostą tylko formalność, wówczas gdy ona niezbędnie jest konieczną, kiedy zostajemy w stanie grzechu śmiertelnego, ponieważ trzeba być w stanie łaski, aby nie znieważać sakramentu.—Trzeba przygotować się do małżeństwa przez spowiedź. Może kto powie, że skrucza doskonała jest dostateczną do usprawiedliwienia grzesznika i pojednania go z Bogiem? Ale któż może być pewnym, że posiada skrucę doskonałą? i czyliż nie jest wielką już zuchwałością pochlebiać sobie, że posiadamy tę skrucę? Przytém skrucza doskonała, aby sprawiła odpuszczenie i zgładzenie grzechów, połączona być powinna z żądzą albo pragnieniem przyjęcia sakramentu pokuty; powiedzieliśmy zaś już razy kilka, czy można przypuszczać taką żądzę w tym, który mogąc spowiadać się, nie spowiada się? i czyliż jest co dziwniejszego nad następny sposób rozumowania: Dowodem, że pragnę gorąco przyjąć sakrament pokuty, jest to, że mogąc przyjąć go dzisiaj lub jutro, czekać będę jeszcze ośm albo dziesięć miesięcy?—Wprawdzie przykazanie kościelne o spowiedzi, zobowiązuje tylko raz w rok; na mocy więc tego przykazania nie masz koniecznego obowiązku spowiadać się przed przyjęciem sakramentu małżeństwa. Ale jest pobudką do tego: 1-e ponieważ trzeba być w stanie łaski, aby przyjąć godnie sakrament żyjących, a za-

(1) Sobór trydencki tylko zachęca przyszłych małżonków do spowiedzi. *Katechizm Soboru* dalej jeszcze pomyka się: „Sancta synodus conjuges hortatur, ut autem, tequam, contrahant.... suae peccata diligenter confiteantur“ (sess. XXIV, cap. 1.) „Confessio est necessaria cum recipienda sunt sacramenta quae statum gratiae requirunt.“ (Zobacz naukę o *Sakramentach w ogólności*, str. 1, i naukę o *Bierzmowaniu*, str. 72.—Bellarmini, „*Doctrina S. Concilii Tridentini et Catechismi romani*,” p. 184.)

tém trzeba uciekać się do lekarstwa, postanowionego przez Jezusa Chrystusa na zgładzenie grzechów, lekarstwem zaś tém jest spowiedź;— 2-e, ponieważ powinnością jest miłować siebie samego (1), byłoby zaś miłowaniem samego siebie, narazić się na znieważenie sakramentu i wywoływać przekleństwo Nieba na związek zawrzeć się mający? Zresztą, więcej jest niż prawdopodobieństwem, że kto nie chce spowiadać się przed małżeństwem, pod pozorem, że ma skruchę doskonałą wraz z żądzą sakramentu pokuty, ten spowiadać się nie będzie nawet na Wielkanoc; a nigdy nie usłyszymy tak rozumującego, nigdy nie ujrzymy tak postępującego chrześcijanina, który pragnie choć trochę swojego uświęcenia się, zbawienia i szczęścia swojego.

Trzeba, 4-e, przygotować się do małżeństwa przez komunię (2), jeżeli można; a rzadko się zdarza, żeby nie było można, gdy kto ożywiony jest duchem wiary, i stawi się przed świętym trybunałem na czas pewny, nim przyjmie błogosławieństwo małżeńskie. Nie jest wprawdzie konieczną powinnością komunikować przed zawarciem małżeństwa; ale Kościół mocno upomina do tego wiernych, i nic nie jest właściwszego jak komunია święta do sprowadzenia na wchodzących w związek małżenski błogosławieństw Nieba.

P. Ci, którzy zawierają małżeństwo w stanie grzechu śmiertelnego, czy odbierają łaskę sakramentu?—O. Ci, którzy zawierają małżeństwo w stanie grzechu śmiertelnego, nie odbierają łaski sakramentu, lecz popełniają świętokradztwo.

WYKŁAD.— Małżeństwo jest sakramentem żyjących; nie udziela pierwszej łaski, łaski usprawiedliwienia, tylko przysparza łaski poświęcającej. Potrzeba więc, aby ten sakrament zastał już łaskę poświęcającą zaszczerpioną; co się nie zgadza z grzechem śmiertelnym. Wyzwolenie od wszelkiego grzechu, przynajmniej śmiertelnego, jest tak koniecznym do godnego przyjęcia małżeństwa, że jeżeli tego braknie, nie tylko nie

(1) Charitas bene ordinata incipit a semetipso, ut fert axioma.

(2) Conc. Trid., sess. XXIV, cap. 1.

przyjmujemy łaski sakramentu, ale popełniamy okropne świętokradztwo.

P. *Dla czego dzisiaj tyle jest małżeństw nieszczęśliwych?*—O. Dla tego dzisiaj tyle jest małżeństw nieszczęśliwych, ponieważ wielka liczba wchodzących w związki małżeńskie, nie mają czystych intencyj, nie starają się o łaskę Pana Boga, znieważają sakrament i zamiast sprowadzać na się błogosławieństwo Nieba, wywołują tylko jego przekleństwa.

WYKŁAD.— Nie należy wątpić, że główną przyczyną nieszczęść, które towarzyszą tylu małżeństwom, jest wzgarda łask boskich i wywołanie przekleństwa na związek zawarty. Jakim sposobem małżeństwo zaczęte od profanacyi być może szczęśliwem? Jest więc, jakeśmy powiedzieli, surową powinnością dla tych, którzy czują swe sumienie obciążonem jakim grzechem śmiertelnym, złożyć go w trybunale pokuty, aby otrzymać jego odpuszczenie i odzyskać łaskę, którą stracili. Kto pragnie zasłużyć na to szczęście, nie będzie czekał zwykle ostatniego dnia przed małżeństwem, aby stawić się przed kapłanem.

P. *Jakie są powinności małżonków?*—O. Małżonkowie powinni: żyć w bojaźni Boga, miłować się z czułością, zachowywać wierność nienaruszoną, przebaczać sobie wady wzajemne, opiekować się dziećmi swojemi i wychowywać je po chrześcijańsku.

WYKŁAD.— 1-e Małżonkowie nie powinni zapominać na te słowa wielkiego apostoła: *Uczciwe małżeństwo we wszystkiem* (1). Nie powinni zapominać, że jeżeli czystość dziewic jest najpiękniejszą z cnot i daje prawo towarzyszenia w niebie Barankowi bez zmayı, gdziekolwiek chodzi; że jeżeli jest czystość wdów, które religią powodowane wyrzekły się powtórnych związków, czystość która je zobowiązuje do życia w najdoskonalszej wstrzemięźliwości: jest także czystość małżonków, czystość, która chlubę przynosi małżeństwu, i szanuje świętość łoża małżeńskiego; czystość, która rozkazuje namiętności, miarkuje jój gwałtowność i posłuszną jest tylko skłonności rozumnej i godziwej. Nie powinni zapominać wreszcie, że wszelki nierząd przeciwny celowi małżeństwa jest zbrodnią, że

(1) *Honorabile connubium in omnibus.* (Hebr., XIII, 4.)

wszystko cokolwiek oddala się od niego, jest występniem, że wszystko cokolwiek nie prowadzi do niego, nie może być niewinnem.— Wiadomo, co spotkało Onana, syna Judy i wnuka patryarchy Jakóba. Pan go śmiercią ukarał, ponieważ rzecz brzydliwą czynił i przez nałóg bezecny (1), przeszkadzał Thamarze żonie swojej zostać matką. Jego postępowanie, o czém wątpić nie można ze strasznój kary, która go dotknęła, było z natury swojej złem, i ktokolwiek je naśladuje, dla jakiegokolwiek bądź przyczyny, niegodzien jest rozgrzeszenia, dopóki trwać będzie w zbrodniczym swym nałogu. Wszelako niestety! miał on aż nadto wielu naśladowców we wszystkich czasach! Iluż ma zwłaszcza za dni naszych! „Nie uznają celów Stworzyciela... nie zdają się już na Opatrzność... strącają w nicość jestestwa, które światłość oglądać miały... Bezbożność, mówi Rousseau, niszcząc obyczaje, przeszkadza ludziom rodzić się; zawsze zdarzał się nierząd... ale dzisiaj jest-to zimna krew i wyrachowanie. Namiętność daje życie zgryzotom; wyrachowanie zabija“ (2).

Natura dzieła niniejszego nie pozwala nam mówić z większą dokładnością o tym przedmiocie. Wszelako dodać winniśmy, że żona będąc przekonaną, iż mąż chce działać wbrew celowi małżeństwa, nie powinna być mu posłuszną. Ale trzeba, żeby była pewną jego zamiaru: podejrzenia, domysły, nie upoważniają jej do nieposłuszeństwa. Jeżeli jest wystawioną z tego powodu na złe obchodzenie się, na kłótnie gwałtowane; jeżeli ma przekonanie, że nie będąc posłuszną, stanie się powodem do bluźnierstw przeciw Bogu i religii;... jeżeli jedném słowem ma powód. dość ważny, dość silny, do zrównoważenia niejako złości grzechu swojego męża, wolno jest jej, po wyczerpaniu wszelkich przełożeń, tolerować to, czemu zapobiedz nie może (3).

(1) *Genes.*, XXXVIII, 10.

(2) Słowa ks. de Ravignan, wyrzeczone w kościele Panny Maryi w Paryżu, r. 1841.

(3) Ks. Affre w nocie na „*Rituel de Langres*“ t. III. str. 140, wydanie w 12ce. —Ś. Penitencyarya wydała odpowiedź w tymże duchu dnia 15 listopada 1816,

Małżonkowie powinni, 2-e, miłować się z czułością. Nic bardziej nie rozrzewnia, jak słowa o tym przedmiocie apostoła świętego Pawła w liście do Efezów: „Żony niechaj będą poddane mężom swym, jako Panu, albowiem mąż jest głową żony, jako Chrystus jest głową Kościoła; on zbawicielem ciała jego. Ale jako Kościół poddany jest Chrystusowi, tak też żony swoim mężom we wszystkiém. Mężowie, miłujcie żony wasze, jako i Chrystus umiłował Kościół i samego siebie wydał zań, aby go poświęcił... Tak i mężowie mają miłować żony swoje, jako swoje ciała. Kto miłuje żonę swoją, samego siebie miłuje; albowiem nigdy żaden ciała swego nie miał w nienawiści... Dla tego opuści człowiek ojca i matkę swoją, i złączy się z żoną swoją, i będą dwoje w jedném ciele“ (1).

Małżonkowie powinni, 3-e, zachowywać wierność nienaruszoną. Dopuścić się niewierności, jest-to popełnić wielką zbrodnię, która nazywa się *cudzołóstwem*, to jest zgwałceniem wiary małżeńskiej. W Starym Zakonie, cudzołóstwo karano śmiercią. Kościół chrześcijański kładł zawsze cudzołóstwo w rzędzie trzech wielkich zbrodni, które poddawał najostrzejszej pokucie, i udzielał odpuszczenia tylko w ostatniej chwili przy skonaniu; kładał cudzołóstwo na równi z mężobójstwem i bałwochwalstwem.

Małżonkowie powinni, 4-e, przebaczać sobie wady wzajemne i wykonywać to, co wielki apostoł zaleca mówiąc: „Jeden drugiego brzemiona noście“ (2); jest-to jedyny środek żyć w pokoju i jedności, a tem samém żyć szczęśliwie.

Małżonkowie powinni, 5-e, mieć opiekę nad swojemi dziećmi; postępować inaczej byłoby nieludzkością i barbarzyństwem. Matka powinna, jeżeli może, sama karmić swoje dziecię, które z czasem, niech będzie o tém przekonana, okazywać jój będzie większą za to miłość, niż gdyby powierzoném było obcej

dnia 1 lutego 1823, i dnia 8 czerwca 1842.—„Justification de la Théologie morale de S. Alphonse de Liguori,“ par le card. G o u s s e t, p. 104, 270.

(1) Et erunt duo in carne una. (*Ephes.*, V, 31.)

(2) Alter alterius onera portate. (*Galat.*, VI. 2.)

matce (1). Matka powinna także nie kłaść obok siebie dziecka przed skończeniem jednego roku; kładąc je wprzód z sobą do łóżka, naraża się na niebezpieczeństwo zaduszenia go.

Nakoniec, 6-e, małżonkowie powinni wychowywać pobożnie swoje dzieci, zaszczeniać w nie zawczasu bojaźń i miłość Boga, uczyć je głównych prawd wiary i modlitw chrześcijańskich, zaprawiać ich serce i umysł do cnoty, do pobożności, i powierzać je tylko nauczycielom zdolnym dawać im nauki rozsądne i dobre przykłady.

P. *Czy małżonkowie powinni mieć rozumną troskliwość o swoją osobę i ubiór?*
—O. Tak jest; małżonkowie powinni mieć rozumną troskliwość o swoją osobę i ubiór.

WYKŁAD. — Jeżeli religia potępia wszystko, co w ubiorze i strojach oddala się od prawideł przyzwoitości i wstydu, bynajmniej wszakże nie potępia wiernych, a zwłaszcza małżonków, za rozumną troskliwość o swoją osobę i ubiór; owszem, wkłada im to za powinność. Ochędóstwo, według świętego Hieronima w liście do Eustochii, przystoi dziewicy chrześcijańskiej. — „Bądźcie przekonani, mówi ks. Chassay (2), że jeżeli kobiety zaniedbują ochędóstwa, jest jakaś wada w ich charakterze i w ich władzach umysłowych.“ — Święty Bernard dawniej jeszcze wołał: „Nieochędózne zaniedbanie jest prawie zawsze znakiem wewnętrznego nieporządku i nierozsądku.“

Troskliwość, o której mówimy, jest warunkiem życia społecznego; i jak powiedziano z wielką słusnością, wywierac może wpływ zbawienny na pożycie małżeńskie. „Zaprzatać się, mówi autor dzieła „O małżeństwie uważanem ze stano-

(1) Nigdy pojąć niemogliśmy, jakim sposobem pewne familie, skąd inąd bardzo szanowne, nie wahają się brać na mamki kobiet, które wykroczyły przeciw honorowi; czyliż biedne dziecię nie jest wtedy narażone na sassing występku wraz z młókiem? jakiz szacunek mieć może dla niemowlęstwa ta osoba, która nie umiała szanować samej siebie?

(2) „La Femme chrétienne dans ses rapports avec le monde,“ p. 173. [„Chrześcijańska uważana ze stanowiska światowego, przez ks. Edwarda Fryderyka Chassaya, z francuzkiego przełoż. przez Feliksa Konwerskiego, Warszawa, 1854 w 12-e.]

wiska chrześcijańskiego,“ porządkiem, jaki kobieta zachowywać powinna co do swojej osoby, dobrym smakiem, jaki panować ma w ubraniu, byłoby to jak się zdaje, zboczyć od naszego przedmiotu; a przecież, ochędóstwo, wdzięk w ubraniu, są także przymiotami, i przymiotami wywierającymi szczęśliwy wpływ na rodzinę.“ — „Któż w rzeczy samej, wypowiedzieć zdoła, ile kobiet ściąga obojętność, wzgardę nawet mężów, zaniedbaniem i nieochędóstwem swojego ubrania? Pośpieszamy dodać, że jeżeli w tylu małżeństwach niesmak następuje tak szybko po miłości i przywiązaniu, to dla tego, że kobiety zbyt łatwo porzucają wstydlivość, która jest ich prawdziwym wiecznie trwałym wdziękiem“ (1).

P. *Przez kogo małżeństwo powinno być pobłogosławionem?* — O. Małżeństwo być powinno pobłogosławionem przez własnego proboszcza jednego z małżonków lub przez innego kapłana, za pozwoleniem tegoż proboszcza lub biskupa dyecezalnego.

WYKŁAD. — Ponieważ Papież jest głową i najwyższym pasterzem całego Kościoła, jest tém samym, i w najpiérwszym rzędzie, własnym proboszczem wszystkich katolików; mocen jest zatem błogosławić ich małżeństwa na całym świecie (2).

Ponieważ biskup jest właściwym pasterzem wszystkich swoich dyecezanów, mocen jest przeto dawać ważnie im śluby, lub upoważniać kapłanów do pobłogosławienia ich małżeństw, nietylko na całej przestrzeni swojej dyecezyi, ale i na każdym miejscu, wszędzie. W tym ostatnim atoli przypadku, potrzebnem jest pozwolenie i zgoda biskupa dyecezalnego, nie do ważności, ale do *godziwości*; to jest, że zgrzeszyłby, ktoby pobłogosławił małżeństwo bez pozwolenia i zgody, o których wspomnieliśmy. Porządek i przyzwoitość wymagają także, iżby proboszcz parafii, gdzie zawiera się małżeństwo, był przynajmniej o tém uwiadomiony.

Wikaryusze generalni, których władza jest takąż sama jak biskupa, i którzy wykonywają jurysdykcję nad dyecezyą, mają

(1) M-me de Gasparin: *Le mariage au point de vie chrétien*, 3-e partie, chap. III.

(2) Ita omnes catholici, exceptis forsitan nonnullis gallicanis.

także moc, nietylko znajdować się przy ślubach małżeńskich i błogosławić je, ale nadto upoważniać do tego innych kapłanów, wyjąwszy gdyby ich patenta obejmowały zastrzeżenie czyli restrykcyę w tym przedmiocie.

Proboszcz ma prawo być obecnym przy małżeństwie swoich parafian i błogosławić je, albo sam, albo przez innych kapłanów, którym daje upoważnienie. Ma prawo dawać ślub, lub upoważniać do dawania go swoim parafianom w innéj parafii; ale w tym przypadku proboszcz, albo upoważniony przez niego, potrzebują pozwolenia miejscowego proboszcza albo biskupa dyecezalnego: porządek i przyzwoitość tego wymagają, i nie wolno uchybiać temu bez dopuszczenia się winy.

Przez proboszczów rozumieć należy nietylko dożywotnich (proboszczów 1-ój i 2-ój klasy), ale także zastępców ich przy kościołach filialnych, dodatkowych i kaplicach wikaryalnych, mających określone granice; wykonywają oni, podobnie jak proboszczowie, jurysdykcyę miejscową, a zatem posiadają też samą władzę co do małżeństw. To samo ściąga się do kapłana, któremu by biskup powierzył zarząd wakującej parafii.

Wikaryusze upoważniani bywają w ogólności do pełnienia w parafiach wszystkich obowiązków, których nie wykonywają sami proboszczowie; nie tylko mogą błogosławić małżeństwa, ale nawet upoważniać do ich błogosławienia. „Kto, mówi prawidło, jest upoważnionym do powszechności przedmiotów, mocen jest subdelegować do przedmiotu szczególnego“ (1). Ale kapłan, który nie jest ani wikaryuszem, ani zastępcą proboszcza, lecz ma szczególne upoważnienie do dania ślubu, nie może przelewać tego upoważnienia na kogo innego; chyba w upoważnieniu było to wyraźnie pozwolóm (2).

(1) *Delegatus ad universalitatem causarum, subdelegare potest. (In cap. Cum causam, de appellat.)*

(2) *Delegatus ad unam causam tantum, subdelegare non potest. (Ibid.)*

P. Czy proboszczowie mogą błogosławić małżeństwa wszystkich osób znajdujących się w ich parafiach?—O. Proboszczowie mogą błogosławić małżeństwa tylko prawdziwych swych parafian.

WYKŁAD. — Zamieszkaniem oznacza się przymiot prawdziwego parafianina. Rozmaite zaś są rodzaje zamieszkania, to jest: zamieszkanie prawne, zamieszkanie czynne, jakoby-zamieszkanie i proste zamieszkanie.

Zamieszkanie prawne nabywa się sześciomiesięcznym pomieszaniem stałym w jednym miejscu.

Zamieszkaniem czynnym (de facto) jest miejsce, gdzie mieszkamy mniej niż sześć miesięcy, ale z zamiarem stałego tu mieszkania: *cum animo perpetuo manendi*.

Jakoby-zamieszkaniem jest miejsce, gdzie mieszkamy mniej niż sześć miesięcy, z zamiarem mieszkania tu niestale, lecz przynajmniej przez większą część roku.

Prostém mieszkaniem jest miejsce, gdzie mieszkamy od dość znacznego czasu, na przykład od miesiąca, bez zamiaru mieszkania tu przez większą część roku.

Nie ma wątpliwości, że małżeństwo może być pobłogosławionem przez proboszcza, gdzie mamy *zamieszkanie prawne*, to jest gdzie mieszkamy przeszło sześć miesięcy.

Ale jeżeli opuściwszy prawne zamieszkanie, przenieśliśmy się do innej parafii, gdzie mieszkamy mniej niż sześć miesięcy, z jawnym wszakże zamiarem stałego tu zamieszkania, proboszcz *zamieszkania czynnego (de facto)* jest właściwym proboszczem pod względem małżeństwa tak dobrze, jak co do innych sakramentów. W rzeczy samej, sobór trydencki stanowiąc, że małżeństwo ma być zawierane przed własnym proboszczem, nie oznaczyło żadnego czasu wymaganego do zamieszkania. Przybywszy do parafii, z zamiarem zamieszkania w nią, należymy rzeczywiście do téj parafii. Uznajemy jój proboszcza do wszystkich aktów religijnych; małżeństwo nie jest z nich wyłączone. Zkąd wynika, że zezwolenie proboszcza zamieszkania prawnego czyli legalnego, nie jest konie-

czném do ważności małżeństwa, i przeciwnie, zezwolenie proboszcza, gdzie strony wchodzące w związek małżeński mieszkają, obecnie chociażby przez jeden dzień, jest konieczném“ (1).

Można także zawierać małżeństwo ważnie w parafii, gdzie mamy tylko *jakoby-zamieszkanie*, to jest gdzie mieszkamy z zamiarem, nie zamieszkania stałego, ale przez znaczną część roku, naprzykład przez sześć miesięcy. Skoro podobny zamiar jawnie oświadczony został, stajemy się przez to samo prawdziwymi parafianami; obowiązani jesteśmy podlegać prawom i zwyczajom miejscowym i tym sposobem nabywamy prawa do przyjmowania tam sakramentów, nie wyłączając i małżeństwa (2). Wszelako, kto ma jednocześnie jakoby-zamieszkanie i zamieszkanie, może ważnie zawierać małżeństwo w jedném lub w drugim (3).

Wreszcie, zawiera się ważnie małżeństwo w parafii, gdzie mamy *proste* albo *zwyczajne zamieszkanie*, to jest bez zamiaru zamieszkania przez większą część roku, bylebyśmy tu mieszkali przynajmniej od miesiąca, jawnie i bez podstępny; bo gdybyśmy tu przybyli tylko dla tego, aby wyłamać się z pod władzy własnego proboszcza, małżeństwo byłoby nieważném. To wszystko opiera się na postanowieniu kongregacyi soboru, na powadze Benedykta XIV i na odpowiedzi téjże kongregacyi, udzielonej biskupowi gracyanopolitańskiemu (Grenoble), dnia

(1) Ks. Bouvier, *Lettre circulaire*, z dnia 1 kwietnia 1835.—In pluribus diocesisibus statuitur matrimonium iniri posse coram parochis praecedentis habitatio- nis, quamdiu a sex mensibus non fuit derelicta. (Carrière, *de Matrimonio* t. II. p. 470—475).

(2) Quasi-domicilium est locus in quo quis versatur cum intentione ibidem manendi, non quidem perpetuo, sed per tempus notabile, quatis est major pars anni. Unde quando quis ab initio habet hanc intentionem, exteriusque et palam eam manifestat, statim acquirit quasi-domicilium; fit juxta auctores *proprius paro- chianus*: tenetur a prima die servare consuetudines illius loci... matrimonium de jure communi potest celebrari in *quasi-domicilio*. (Lequeux, *Manuale com- pendium juris canonici*, t. II, p. 304, 305.—Carrière, *De matrimonio*, t. II, p. 463.—Soettler, t. IV, p. 503).

(3) Benedict. XIV, apud Carrière. *Tract. de matrim.*, t. II, p. 467.

5 kwietnia 1845. Billuart, Zamboni i wielka liczba innych teologów, przytoczywszy postanowienie, o którym mówimy, wyrażają się w następnych słowach: „Aby małżeństwo było ważnem, dosyć jest iżby małżonkowie mieszkali przez miesiąc jeden w miejscu, gdzie zostało zawartém“ (1).

Wszystko to, cośmy powiedzieli, wypływa z prawa powszechnego; ale ponieważ biskup jest właściwym pasterzem wszystkich swoich dyecezanów, może oświadczyć, że ten lub ów kapłan jest właściwym proboszczem co do małżeństwa; stosować się zatem należy w tym przedmiocie do przepisów dyecezalnych.

Prawnem zamieszkaniem małoletnich jest mieszkanie ich ojca, matki lub opiekuna; ale jeżeli mieszkają w innéj parafii, bądź w zamiarze stałego tam zamieszkania, bądź w zamiarze przepędzenia tam przynajmniej znacznej części roku, naówczas w téj parafii zawierać małżeństwo powinni, ponieważ onej są prawdziwymi i właściwymi parafianami (2).

Kto ma dwojakie zamieszkanie, jedno w jednéj parafii, drugie w innéj parafii, może brać ślub od proboszcza parafii, gdzie się znajduje w chwili zawarcia małżeństwa. Może na-

(1) *Decisio S. congregationis concilli.* „Cum vir et mulier Trajectenses, timentes impedimentum a parcho, ad vicinam urbem Aquisgranensem se contu-pissent, et ibi aliquandiu morati matrimonium contraxissent, S. congregatio consulta super validitate, censuit exprimendum tempus quo contrahentes Aquisgrani manserunt: quod si fuerit saltem unius mensis, dandam esse decisionem pro validitate.“ (Apud *Soettler*, t. IV, p. 505).—Benedykt XIV, w breve wydaném do biskupa Goa, dnia 19 marca 1758, mówi w tymże samym duchu; dodaje zaś: „Ex sententia communiter recepta, nullum a que irritum habendum est matrimonium in fraudem proprii parochi coram parcho alterius loci contractum, dummodo tamen ille qui contrahit, antequam matrimonio jungatur, legitimum domicilium vel quasi-domicilium revera in hoc altero loco adeptus non fuisset.“ (Apud *Soettler*, t. IV, p. 505).—„Ad matrimonium valide ineundum satis est ut conjuges unius saltem mensis spatio habitaverint in loco ubi fuit celebratum.“ (*Zamboni*, t. VII, p. 212).

(2) *Rituel de Langres*, t. III, p. 268, wydanie w 12-ce, z przypisami arcybiskupa paryzkiego. — Statuta dioec. „Bajocensis, Carnotensis, Meldensis,“ etc. dicunt minores etiam contrahere posse in domicilio juris, seu coram parcho parentum. (*Soettler*, t. IV, p. 506).

wet, według wielkiej liczby pisarzy wchodzić w związki małżeńskie w jedném lub drugim z dwojga swoich zamieszkań; naprzykład, kto ma dom na wsi, gdzie zwykle przepędza lato, a drugi w mieście, gdzie zwykle przepędza zimę, może zawierać małżeństwo, o każdej porze roku, bądź w mieście, bądź na wsi (1).

Tulacze, którzy nie mają stałego zamieszkania, nie są rzeczywiście parafianami żadnego proboszcza. Gdy pragną zawrzeć małżeństwo, udać się powinni do proboszcza tego miejsca, gdzie się znajdują obecnie, i jego jest obowiązkiem pobłogosławić to małżeństwo (2).

Kiedy dom leży w obrębie dwóch parafij, liczy się do parafii, na którą wychodzą główne jego drzwi; tak postanowił zwyczaj, zwłaszcza w Paryżu, gdzie ten przypadek bardzo często się trafia (3).

Jeżeli małżonkowie należą do różnych parafij, nie ma potrzeby, iżby obaj proboszczowie byli obecni przy ślubie, dostateczną jest obecność jednego lub drugiego, bądź proboszcza parafii męża, bądź żony, jak oświadczyła po kilkakroć kongregacya kardynałów, objaśniających sobór trydencki. W rzeczy samej, ponieważ każdy proboszcz ma prawo dawać ślub swemu parafianowi, tém samém ma prawo błogosławić małżeństwo jego z osobą, którą on zaślubia. Przyzwoicięj jest wprowadzić, iżby małżeństwo zawieraniem było w parafii niewiasty, i żeby małżonek przychodził po żonę, jak się to najczęściej zachowuje; ale wzgląd ten nie przeszkadza bynajmniej temu, iżby strony ważnie a nawet godziwie zawarły małżeństwo w obecności proboszcza innéj parafii (4).—Ale czy proboszcz męża może dawać ślub w parafii żony, a proboszcz żony w parafii męża? Takie małżeństwo nie byłoby godziwém,

(1) Benedykt XIV, inst. XXXIII, N. 6. Carrière, *De matr.*, t. II, p. 461.

(2) Reiffenstuel, t. V, p. 71 — *Rituel de Langres*, t. III, p. 270.—Lequeux, t. II, p. 307.

(3) *Rituel de Langres*, t. III, p. 268.—X. Gousset, *Theol. morale*, t. II, p. 559.

(4) Carrière *De matrim.*, t. II, p. 461.—Benedictus XIV, inst. XXXIII, Nr. 3.—Reiffenstuel, t. V, p. 67.

bez pozwolenia i zgody miejscowego proboszcza, ale byłoby ważnem: Stolica apostolska pokilkakroć to oświadczyła (1).

P. *Jeżeli kapłan, który błogosławi małżeństwo, zostaje pod interdyktem, suspensą lub klątwą, czy małżeństwo będzie ważnem?*—O. Małżeństwo będzie ważnem, chociażby kapłan, który je błogosławi, został pod interdyktem, suspensą lub klątwą.

WYKŁAD.— „Wszyscy teologowie zgadzają się, mówi kardynał de la Luzerne, że proboszcz, nawet zostający pod interdyktem, suspensą lub klątwą, mocen jest ważnie (2) błogosławić małżeństwo, i małżeństwo pobłogosławione przez niego nie jest nieważnem. Proboszcz nawet narzucony czyli intruz, ma tę władzę, byleby posiadał tytuł. Uważany jest za proboszcza, i dopóki nie będzie oddalonym z probóstwa, ma prawo dawać śluby swoim parafianom. Sobór trydencki wymaga obecności proboszcza: dopóki on posiada probóstwo, dopóty mocen jest wykonywać swe obowiązki. Ale proboszcz intruz, bez tytułu zewnętrznego, lub proboszcz pozbawiony probóstwa wyrokiem wiadomym, nie posiada przymiotu proboszcza, nie może zatem wykonywać czynności, która wymaga tytułu proboszcza“ (3).— Cośmy powiedzieli, to nie da się zastosować do zastępców odwołałych. Ich tytuł upada przez samo ich odwołanie, i wtedy nie mogą ważnie błogosławić małżeństwa (4).

(1) S. congr. decisio dicit tantum sufficere parochum in cuius parochia celebratur matrimonium; hinc dubitatum est quid dicendum, si assistat parochus sponsi in parochia sponsae. Re discussa in congregatione uadecim cardinalium, quinque steterunt pro nullitate, sex vero pro validitate. S. autem pontifex probavit sententiam posteriorum, et mandavit ut in posterum ita responderetur. Ratio fuit quod concilium Trid. nihil de loco expressit, et ad tollendam clandestinitatem sufficit parochus, sive viri, sive mulieris. (Ita refert *Fagnanus*, apud *Carrière*, *Tract. de matrim.*, t. II, p. 461.)

(2) Sed graviter peccat.

(3) „Instructions sur l'administration des sacrements,“ par le cardin. de la Luzerne, t. II, p. 261.—*Reiffenstuel*, t. V, p. 70—*Giraldi*, p. 548.—*Carrière*, *De matrimonio*, t. II, p. 486.

(4) Według postanowienia S. kongregacji soboru, biskup mocen jest, na zasadzie rozdziału 1-go sessyi XIV-ój soboru trydenckiego: 1-e zawiesić, „ex informata conscientia,“ i bez zachowania form kanonicznych, nie tylko wikaryusza albo

P. *He rozróżniają rodzajów błogosławieństw małżeństwa?*—O. Dwa są rodzaje: błogosławieństwo uroczyste i proste albo zwyczajne.

WYKŁAD.—Błogosławieństwo proste albo zwyczajne zależy na słowach: *Ego vos in matrimonium conjungo*, lub innych tym podobnych; a według zdania tych, którzy uważają kapłana jako ministra sakramentu, zdania, które Benedykt XIV nazywa bardzo trafnym (1), to błogosławieństwo jest koniecznym do ważności małżeństwa. Błogosławieństwo uroczyste, udzielane jest według obrządku rzymskiego podczas mszy ślubnej, i nie może być od niej odłączonym, jak postanowiła o tém kongregacya soboru (2); wszelako w wielu dycycezjach, błogosławieństwo daje się także beze mszy.—Chociaż to błogosławienie nie jest istotnym warunkiem małżeństwa, jednak teologowie i kanoniści uczą powszechnie, że jest powinnością małżonków przyjmować je, ale tylko pod winą grzechu powszedniego (3). Nie udziela się błogosławieństwa, gdy małżeństwo zawiera się za dyspensą biskupa, w czasach zakazanych, to jest w Adwencie lub w Wielkim poście, ponieważ zastępcę, ale nawet proboszcza parafii;—2-e nie wolno odwoływać się od takiej suspensy do metropolity; prosty rekurs do Stolicy apostolskiej otwarty jest temu, kto uważa się za pokrzywdzonego niesłusznie;—3-e kto gwałci tę suspensę, ulega niezdolności (*irregularitas*), a jeżeli suspensa wiadomą była przynajmniej kilku mieszkańcom parafii, tylko Stolica apostolska zwolnić może od tej niezdolności.—Ważne to postanowienie wydane dnia 8 kwietnia 1848 roku, pochwalili potwierdził, dnia 22 maja tegoż roku, J. S. Papież Pius IX.—(*Mélanges théologiques*, 2-e série, p. 351, 381.)

(1) *De Synod. dioec.*, lib. VIII, c. XIII.

(2) *Benedictio conjugalis non potest nisi inter missarum solemnia fieri.* (S. Congr. Conc., die 13 jul. 1630, apud B a r u f f a l d i, in *Rit. rom.*)—Dubium. An vigentem pluribus in locis consuetudinem martimonium celebrandi hora pomeridiana, simulque benedictionem nuptialem sic extra missam, etiam tempore vetito, ex ordinarii licentia dandi, liceat retinere, quamvis vix spes sit fideles adigendi vel ad mutandum celebrationis matrimonii tempus, vel ad benedictionem suppleendam?—R e s p. *Servetur Rituale rom.* (S. R. Congr., die 7 sept. 1850. *Corresp. de Rome*, 24 févr. 1851). Według Rytuału rzymskiego, błogosławieństwo, o którym mowa, nie powinno być udzielanym *extra missam*.

(3) S c h m a l z g r ü b e r, *Jus ecclesiast. Univ.*, part. IV, tit. 21.—Illa benedictio eodit sub precepto atque ideo tenentur sponsi eam recipere; sed haec obligatio non est sub peccato mortali; quare illam negligere *secluso contemptu*, non excedit culpam venialem; non est enim ad essentiam, neque ad integritatem sacrament. (B a r u f f a l d i, p. 159.—Q u a r t i. *De benedict.*)

Kościół zabrania w owym czasie uroczystości godowych, pomiędzy któremi w pierwszym rzędzie mieści się błogosławieństwo ślubne, o którym mówimy (1).

Jeżeli małżonkowie nie mogą, albo nie chcą, aby była odprawiana msza na ich intencję wolno jest zastosować czyli zaaplikować mszę zakupioną na intencję innej osoby, i odprawić zarazem mszę *pro sponso et sponsa*, z zawartem w niem błogosławieństwem. W rzeczy samej, wartość ofiary nie zależy od tych lub owych obrzędów, tych lub owych ceremonij, ale od istnienia i natury samej ofiary; a co się tycze zastosowania, szczególny skutek zależy od intencji celebrującego (2); jeżeli więc on zastosuje szczególny skutek do osoby, która ma na to prawo, osoba ta nie będzie zawiedziona, chociażby msza odprawiona była *pro sponso et sponsa*.

Małżeństwo dopełnione przez proboszcza, może być pobłogosławionem przez innego kapłana, za jego lub biskupa miejscowego pozwoleniem.— Kapłan może, w czasie mszy, pobło-

(1) Dubium I. Quando nuptiae celebrantur tempore adventus vel quadragesimae, debent fieri commemoratio missae pro sponso et sponsa, per collectam, secretam, et postcommunionem?—Dubium II. Licetne recitare super sponso preces seu orationes in missali positas post orationem, dominicam, et *ite missa est*?—Dubium III. Quando predictae orationes non sunt recitatae in missa nuptiarum, debentne recitari extra missam elapso tempore prohibito?—R e s p. „Serventur rubricis Missalis ac generalia decreta data diebus 20 dec. 1783, et 28 febr. 1818, quibus edicitur ut quoniam temporibus ab ecclesia vetitis locum habere nequit solemnis benedictio nuptiarum, ita pariter inhibetur commemoratio pro sponso et sponsa in missa occurrente, neque orationes resumendae extra missam tempore prohibito jam elapso.“ (S. rit. congr., die 31 aug. 1839.)

S. rit. congr. in suo generali decreto pridie kalendas martii anno 1818, edixit ut missae votivae privatae pro sponso et sponsa legantur sine *Gloria et Credo* cum tribus orationibus, *Benedicamus Domino*, et evangelio S. Joannis in fine. Quibus positus, sequens sequitur dubium: An missae pro sponso et sponsa, quando celebratur cum cantu, addi queat hymnus angelicus cum symbolo Nicaena?—R e s p. „Negative. In parocciis vero, ubi unustantum est sacerdos, Dominicis festisque diebus missae occurrenti addatur commemoratio pro sponso et sponsa in casu.“ (S. rit. congr., die 31 aug. 1839.)

A zatem, ilekroć rubryki nie przeszkadzają odprawianiu mszy *de sponsalibus*, czy będzie śpiewaną lub nie, nie należy mówić ani *Gloria*, ani *Credo* (Gardellini, t. VIII, Nr. 4394.)

(2) Lacroix, lib. VI.—Mazotta. *Theol. moralis*, in fol. p. 268.

gosiławić kilkoro małżeństw razem. — Sam celebrujący, nie zaś inny kapłan, powinien pokropić wodą święconą małżonków klęczących przed ołtarzem. — Nakoniec, nie wolno błogosławić małżonków w czasie mszy żałobnej (*Requiem*), ale błogosławieństwo odbyć się może innego dnia.

Te rozmaite szczegóły postanowione zostały przez kongregację inkwizycyi, dnia 1 września 1841 (1).

Według innego postanowienia tejże kongregacyi, kiedy się odbywa jednocześnie kilka ślubów, kapłan, odebrawszy wzajemne przyzwolenie każdego z małżonków, i wyrzekłszy nad nimi formułę: „Ja was łączę:“ *Ego vos conjungo*, może pobłogosławić razem obrączki, i udzielić błogosławieństwa wszystkim razem małżeństwu, po *Pater* i przy końcu mszy (2). Błogosławi się obrączka wówczas nawet, gdy małżonka wchodzi powtórnie w związki małżeńskie (3).

P. Czy wolno stawiać małżonków w kościele pod baldachinem? — O. Nie wolno stawiać małżonków w kościele pod baldachinem.

WYKŁAD. — Gdy osoby znakomite mają brać ślub, nie jest zabronioném przygotować dla nich w kościele kobierce, krzesła, poduszki; ale zwyczaj, który zaprowadzony został w wielu miejscach, stawienia ich pod baldachinem, stanowczo zgania

(1) Feria IV, 1. sept. 1841, in congregatione generali S. Romanae et universalis inquisitionis habita in conventu S. Mariae supra Minervam, coram EE. et RR. DD. S. R. E. cardinalibus contra haereticam pravitatem generalibus inquisitoribus; propositis suprascriptis dubiis iidem EE. et Rit. DD. rescripserunt: 1-o Licite matrimonium contractum coram parcho benedici ab alio sacerdote, de consensu parochi vel ordinarii. — 2-go Sacerdotem non teneri missam applicare pro sponis, nisi ab iidem eleemosynam accipiat. — 3-o In eadem missa posse sacerdotem plures sponos benedicere. — 4-o Ab eodem sacerdote celebranto aspergendos esse aqua benedicta sponos ante altare genuflexos, non autem ab alio sacerdote. — 5-o Non licere sponos benedicere in missa defunctorum, sed potius transferendam esse benedict. in aliam diem. Angelus A n g e n t i, S. R. et univ. inquis. notarius.

(2) Iidem EE. et Rit. dixerunt: Accepto primam singulorum consensu et rite celebratis singulis a parcho formula *Ego vos conjungo*, etc. nihil obstare quominus benedictiones annulorum et reliquae benedictionem fiant in communi per verba generalia. (S. cong. inquis., die 1 sept. 1841. *Melanges théol.*, 2-e série, p. 130.)

(3) Utrum in nuptiis, quae secundae dicuntur, omittenda sit benedictio annuli? — R e s p. *Negative*. (S. R. C., die 27 aug. 1836, apud G a r d e l l i n i, t. VIII p. 238.)

kongregacya obrzędów (1). Baldachin służy tylko biskupowi, gdy odprawia mszę uroczystą.

P. *Czy małżeństwo zawarte przez pełnomocnika albo przez listy, jest ważnem?*
—O. Tak; małżeństwo zawarte przez pełnomocnika albo przez listy, jest ważnem, jeżeli towarzyszyły mu formalności przepisane.

WYKŁAD.—Przez pełnomocnika rozumiemy tutaj mającego moc działania w imieniu kogo innego.

Małżeństwo jest umową, kontraktem; naturą zaś jest kontraktów możność zawierania ich przez pełnomocnika; toż samo więc powiedzieć należy o małżeństwie. Panujący zwykle żenią się przez pełnomocników, i Kościół tego nie potępia; uznaje przeto małżeństwa takiego rodzaju za ważne.

Według zdania najpowszechniej przyjętego, małżeństwo takim sposobem zawarte, jest ważne. Przekonywa o tém: 1-e że Kościół pozwala je odbywać ze wszelkimi ceremoniami i obrzędami, które zwykle towarzyszą sakramentowi małżeństwa; —2-e chociaż Kościół radzi zaślubionym przez pełnomocnika, ponowić swoje przyzwolenie w obecności proboszcza ich parafii i dwóch świadków, wszelako nie wymaga tego koniecznie (2).

Cośmy powiedzieli o małżeństwach przez pełnomocnika, toż samo mówimy o małżeństwach przez listy; i jeżeli jedna z dwojga stron stawi się przed kapłanem, z dwoma świadkami, pokaże list, w którym druga strona zgadza się na małżeństwo, a sama także oświadcza swoją zgodę: takie małżeństwo będzie ważnem, według najpowszechniejszego zdania teologów. Ale podobne małżeństwa zawierają w sobie pewne lekceważenie, które nie przypada do godności sakramentu; dla tego też Kościół zezwala na nie tylko w przypadkach nadzwyczajnie ważnych, i zaledwie kilka przykładów takich małżeństw przytoczyćbyśmy mogli. Kościół atoli zgadza się na małżeń-

(1) Baldachinum, quod pallium vocant, non convenit, sponsis, et in futurum nullo modo pro sponsis benedicendis pallium seu baldachinum paretur. (S. R. C., die 25 febr. 1606.)

(2) Beusch, *De contractibus*, p. 68. Nr. 91.

stwa przez listy, gdyby szło o nadanie mocy małżeństwu nieważnemu, oraz w przypadku, kiedy jedna z dwojga stron nie chciałaby wyrazić inaczej swego przyzwolenia przed proboszczem. Toż samo stosuje się do małżeństw zawieranych przez pełnomocnika (1).

Ponieważ małżeństwa, o których mówimy, są ważne nawet jako sakrament, ten więc kto udziela swojego przyzwolenia przez pełnomocnika albo przez listy, powinien starać się być w stanie łaski, w chwili kiedy małżeństwo ma być zawieraniem; w przeciwnym bowiem razie byłby pozbawiony łask przywiązanych do sakramentu małżeństwa, a nadto dopuściłby się świętokradztwa (2.)

P. *Gdzie zawieraniem być powinno małżeństwo cywilne?*—O. Małżeństwo cywilne zawieraniem być powinno w gminie, gdzie jeden z dwojga małżonków ma zamieszkanie.

WYKŁAD.—Przez małżeństwo cywilne nie można i nie należy rozumieć nic innego, tylko umowę czyli kontrakt cywilny, formalności cywilne, które nie stanowią małżeństwa, bo ci którzy poprzestają na tych jedynie formalnościach, nie zawierają prawdziwego małżeństwa (3).

1-e Według art. 74 Kodeksu cywilnego: „Małżeństwo obchodzone będzie w gminie, w której jedno z małżonków zamieszkało. To zamieszkanie, co do małżeństwa, uważa się przez ciągle sześciomiesięczne w jednej gminie mieszkanie.“

2-e Dostyc jest zatem mieszkać bez przerwy sześć miesięcy w jednej gminie, aby tutaj można było zawrzeć małżeństwo. Nie jest koniecznym mieć zamiar osiedlenia się tu stale, czego się wymaga dla nabycia zamieszkania rzeczywistego i zwyczajnego; mieszkanie proste i nieprzerwane odpowiada woli prawa, tak, iż wojskowy, zamieszkały przez sześć miesięcy

(1) Carrière, *De matrimonio*, t. I, p. 102, 110.—Beusch, *De contractibus*, p. 68, Nr. 91.

(2) Tamże.

(3) Zobacz niżej, co mówimy o *Tajemności* małżeństwa.

wj gminie państwa francuzkiego, może tu zawierać śluby małżeńskie po zwykłych zapowiedziach.

3-e Ale wyniknęły dwa zapytania co do zamieszkania, pod względem małżeństwa.—Pierwsze: czy osoba, która wyrzekła się zamieszkania rzeczywistego, jakie miała w pewnej gminie, ale nie mieszkała jeszcze przez sześć miesięcy w miejscu nowego zamieszkania, może zawierać małżeństwo w jednym lub drugim miejscu? lub czy tylko może w miejscu nowego zamieszkania, i to po sześciu miesiącach nieprzerwanego tu pobytu?—Drugie: osoba mieszkająca przez sześć miesięcy w jednej gminie, ale mająca rzeczywiste zamieszkanie w innym miejscu: czy może zawierać małżeństwo w jednej lub drugiej gminie bez różnicy?

4-e „Na pierwsze zapytanie odpowiada się, że małżeństwo nie może być zawieraniem w zamieszkanu opuszczonym, ani też w nowym, jeżeli tu nie upłynęło sześciu miesięcy zamieszkania. Nie może być zawierane w dawnym, bo zamieszkanie opuszczone uważa się za niebyłe a jeżeli, przed jego zmianą osoba tu mieszkała dłużej niżeli potrzeba do zawarcia małżeństwa, to miejsce pobytu także już nie istnieje. Ponieważ więc nie ma ani rzeczywistego zamieszkania, ani też mieszkania w tém miejscu, urzędnik stanu cywilnego téj gminy nie jest właściwym do sporządzenia aktu małżeństwa. Małżeństwo także nie może być zawartem w nowym miejscu, bo chociaż osoba nabyła tu zamieszkania rzeczywistego, nie mieszkała atoli sześć miesięcy nieprzerwanie, jak tego wymaga artykuł 74 kodeksu“ (1).—Tak się wyraża Duranton. Inni prawoznawcy nie podzielają jego zdania. Prawo cywilne, mówią oni, wymagając sześciomiesięcznego zamieszkania w gminie, aby w niej zawrzeć można było małżeństwo, ponowiło tylko to, co już było postanowionem przez konwencyę narodową, prawem z dnia 20 września 1792 roku. Takie zaś znaczenie sama konwencya przywiązała do tego prawa: „Konwencya naro-

(1) Duranton, *Cours de droit français*, t. II, p. 164 i następne.

dowa, wysłuchawszy sprawozdania swojego komitetu prawodawczego, co do kwestyi, czy akt małżeństwa może być przyjętym w domu gminy miejsca teraźniejszego zamieszkania jednej ze stron, gdy nie upłynęło sześciu miesięcy od jój tu pobytu, a jednak gdy zapowiedzi ogłoszone zostały w miejscu ostatniego zamieszkania, gdzie każda ze stron mieszkała sześć miesięcy przed małżeństwem; zważywszy, że duch prawa nie może chcieć przeszkadzać, iżby akt małżeństwa był przyjmowany w miejscu naturalnego zamieszkania jednej ze stron, byleby uczyniły zadość formalności ogłoszenia zapowiedzi w miejscu ostatniego zamieszkania, gdzie mieszkały przynajmniej sześć miesięcy,—przechodzi do porządku dziennego“ (1). Mamy przekonanie, że w większej części urzędów municypalnych postępują według tych zasad, i że prawideł Durantona nie trzymają się nigdzie.

5-e Drugie zapytanie: czy osoba mieszkająca przez sześć miesięcy w jednej gminie, ale mająca rzeczywiste zamieszkanie w innej, może zawierać małżeństwo w jednej lub drugiej gminie, bez różnicy, następnie rozstrzyga Toullier (2): „Kto był zmuszony interesami, lub dla innych przyczyn, mieszkać przez całe sześć miesięcy w gminie obcej, nie pozbawia się prawa zawarcia małżeństwa w miejscu prawdziwego swego zamieszkania, dokąd powrócił. Przyznano w radzie stanu (dnia 4 dopełniającego roku XIII), że rozporządzenie artykułu 74, które pozwala obchodzić małżeństwo w miejscu prostego sześćo-miesięcznego mieszkania, jest tylko wyjątkiem z prawidła ogólnego, i nie traci się prawo zawarcia małżeństwa w miejscu swojego zamieszkania, aby zyskać prawo zawarcia go gdzieindziej.“—Delvincourt jest przeciwnego zdania i mniema, że kto mieszkał przez sześć miesięcy w jednej gminie, stracił prawo zawarcia małżeństwa w gminie, gdzie ma rzeczywiste zamieszkanie. Kwestya wydaje się wątpliwą Duran-

(1) Merlin, *Répertoire, de jurisprudence art. Domicile*, § 9.

(2) *Droit civil français*, t. I, p. 481.

ton'owi, który dodaje: „Podług dyskusyi odbytej w radzie stanu o tym przedmiocie, nie wahamy się mniemać, że małżeństwo zawarte w gminie zamieszkania rzeczywistego, zamiast w gminie terażniejszego pobytu, nie może być unieważnioném z tego powodu“ (1).

6-e Co się tycze małoletnich, trzymać się należy dawnego prawoznawstwa, to-jest mieć raczėj wzgląd na prawdziwe ich zamieszkanie, to-jest zamieszkanie ich ojca, matki lub opiekuna, nizeli na ich pobyt w inném miejscu, gdzie odbywają nauki... Ale na mocy artykułu 74, małoletni mogliby zawierać małżeństwo w gminie, gdzie mieszkają sześć miesięcy nieprzerwanie (2).

P. Czy związek osób, które zawarły małżeństwo cywilne, jest prawym?—O. Nie; związek małżeński tylko ten jest prawym, który zawarty został według praw Kościoła.

WYKŁAD. — Związek małżeński który nie został zawartym według praw Kościoła, nie jest związkiem prawym. Jest zaś prawo Kościelne, które stanowi pod karą nieważności, aby małżeństwo było zawieraniem w obecności własnego proboszcza, lub innego kapłana upoważnionego przezeń; tudzież dwóch lub trzech świadków; małżeństwo zawarte nie w obecności własnego proboszcza, nie jest więc prawdziwém małżeństwem, a tém samém związek małżeński zawarty cywilnie nie jest prawym. Dla tego też Kościół uważa podobne stadła za sprośne i występne, brzydzi się szkodliwym przykładem takich osób, i odmawia im sakramentów, nawet przy śmierci, jeżeli nie okażą szczerego żalu i nie naprawią dostatecznie zgorzenia, do którego dały powód... „Nie będzie zanadto powtarzać o tém głośno w tych czasach nieszczęśliwych: nie może istnieć związek małżeński między osobami, które żyją w małżeństwie po zawarciu tylko cywilnego małżeństwa; nie nadaje mu ono tytułu małżonków; ich współka jest występkiem przed Panem Bogiem, obrzydzeniem w oczach Kościoła, i zgor-

(1) Duranton, t. II, p. 175.—(2) Tamże, str. 176.

szeniem publicznem dla społeczności“ (1).—Cośmy powiedzieli, lepiej jeszcze będzie zrozumianem, gdy wyjaśnimy naturę i skutki przeszkód unieważniających małżeństwo.

SZCZEGÓŁY HISTORYCZNE.

POWINNOŚCI NIEWIASTY CHRZESCIAŃSKIEJ WZGLĘDEM SWOJEGO MAŁŻONKA.

Gdy świętego Augustyna radziła się Edicia, jak postępować powinna względem swojego małżonka, taką dał jęj odpowiedź: „Powinnaś stosować się przez uległość do humoru twojego męża, jakkolwiek byłby nieznosnym, nie tylko w powinnościach głównych, lecz nawet w rzeczach obojętnych; nie powinnaś nosić ubiorów, które mu nie podobają się, ale pamiętaj, że pokora nie sprzeciwia się bogatym ubiorom, do których serce nie nabiera przywiązania, a które przytęm nie mają w sobie nic przeciwnego skromności, zalecanęj przez apostoła. Słuchaj woli męża w rzeczach rozumnych, pod względem wychowania dzieci, które powinnaś zostawić jemu samemu, gdyby tego pragnął. Staraj się pozyskać jego zaufanie łagodnością, i używaj wszelkich środków, jakie od ciebie zależą, a nade wszystko modlitwy, aby go odwrócić od złych postępów. Módl się za niego z głębi serca. Łzy wylewane w modlitwie są, iż tak rzekę, krwią płynącą z serca przeszytego bolem.

PIĘKNY PRZYKŁAD ROZSADKU.

W roku 1836, panna S. B. miała zawrzeć bardzo bogate i bardzo świetne małżeństwo; ale dowiedziała się, że ten, kogo zamierzała poślubić, nie tylko nie przystępuje do sakramentów, lecz nadto pozwala sobie często żarcików i szyderstw z religii. Oświadczyła więc zaraz swojej familii że z tego małżeństwa nic nie będzie; śpiesznie odesłała narzeczonemu darowane sobie klejnoty, a wszelkie rady i przedstawienia nie zdołały zachwiać jęj w przedsięwzięciu. Później, zaślubiła człowieka nie bogatego, ale pobożnego i pełnego delikatności, w którego towarzystwie upływały jęj dni najszczęśliwsze.

WYTRWAŁOŚĆ ŚWIĘTEGO TARAŻYUSZA.

Około roku 782, cesarz Konstantyn V, zapalił się występłą namiętnością dla Teodoty, damy dworu cesarzowej Maryi, której nigdy nie

(1) *Exposition raisonnée des dogmes et de la morale du Christianisme*, par M. l'abbé Barran, t. III, p. 392.

kochał; zapomniał wkrótce, że związki małżeńskie są nierozzerwalne, i postanowił zerwać je, aby poślubić Teodotę. Bardzo pragnął, iżby Tarazyusz, patriarcha konstantynopolski, potwierdził jego rozwód; ale zrozumiał, że nie łatwo pozyskać go na swą stronę. Posyłał atoli do niego jednego ze swych urzędników, który starał się, lecz nadaremnie przekonać, że Marya otruc chciała cesarza. Tarazyusz zamiast długiej mowy, odpowiedział krótkimi tylko słowy, wzdychając: „Nie pojmuję, jakim sposobem cesarz zdoła znieść hańbę, którą ten gorszący rozwód okryje go przed całym światem; nie wiem także, jak będzie mógł karać cudzołożników i innych wszeteczników, gdy sam da podobny przykład. Powiedz mu z mojej strony, że raczej poniosę śmierć i wszelkie najokrutniejsze męczarnie, niż zgodzę się na jego zamiary“. Niepowodzenie urzędnika nie odjęło wszelako cesarzowi zupełnej nadziei, iż potrafi zyskać na swą stronę patriarchę; wezwał go do siebie i pokazał mu naczynie, jak zapewniał, z trucizną, którą cesarzowa przygotowała, aby wydrzeć życie mężowi. Tarazyusz nie wpadł w zasadzkę, i szlachetnie odpowiedział cesarzowi, że zna powód jego zażaleń. „Pochodzą one, zawołał, z namiętności twój ku Teodocie; lecz gdyby nawet były sprawiedliwe, nie zgodzę się wszelako na małżeństwo, które zawsze byłoby nieprawem i przeciwnem prawu bożemu, dopóki cesarzowa Marya żyć będzie.“—Najstraszniejsze groźby pozostały bez skutku, i święty wytrwał w swém postanowieniu, niezachwiany niczém (1).

ABISSYŃCZYCY.

Abissyńczycy, naród afrykański, którzy są Eutylianami, uznają małżeństwo za sakrament. Tak opisuje jeden autor obrząd małżeństwa, przy którym był obecny, kiedy *abana* czyli ich metropolita ślub dawał. „Małżonkowie stali u drzwi kościelnych, gdzie przygotowano łoże. Abana kazał ich posadzić na niem, obszedł procesjonalnie do koła z krzyżem i kadzielnicą; potem włożył ręce na ich głowę, i rzekł, że ponieważ od dzisiejszego dnia będą tylko jednem ciałem, powinni też mieć odtąd jedno tylko serce i jedną wolę; i po krótkim do nich kazaniu, z treści rzeczonych słów, odprawił mszę, na której oboje małżonkowie byli obecni; nakoniec udał im błogosławieństwo ślubne (2).

PANI GEOFFROY.

Geoffroy, sławny krytyk zmarły roku 1814, walcząc przez dwa

(1) Żywot s. Tarazyusza, dnia 25 lutego.

(2) Pluquet, art. *Abysins*.

lata z równym talentem jak energią przeciw gwałtom rewolucyi francuzkiej, zmuszony był ukrywać się w roku 1792. Przyszli go uwięzić; wypytywali żonę gdzie się ukrył; nic nie odpowiadała i osadzono ją samą w więzieniu la Force. Wyprowadzona dnia 2 września przed oprawców, którzy przewodniczyli rzezi więźniów, i wezwana znowu, aby wyjawiała miejsce schronienia męża, pani Geoffroy, stojąc w krwi po kostki, i zagrożona losem otaczających ją nieszczęśliwych ofiar, trwała w odważnym milczeniu. Ta odwaga, która zdawało się, że będzie jej zgubą, przeciwnie, ocaliła jej życie. Odprawiono śmiałą żonę; męża już więcej nie śledzono: spokojny i nieznanny żył na wsi, gdzie znalazł bezpieczny przytułek (1).

N A U K A XXXII-ga.

O z a p o w i e d z i a c h.

P. Dla czego ogłaszają się zapowiedzi przed zawarciem małżeństwa?—O. Zapowiedzi przed zawarciem małżeństwa ogłaszają się dla tego, aby zawiadomić wiernych o mającém nastąpić małżeństwie, i aby dowiedzieć się o przeszkodach, jakieby zachodziły przeciw temu małżeństwu.

WYKŁAD.—Zapowiedź, jest-to obwieszczenie publiczne, w kościele o małżeństwie, jakie zawrzeć mają wymienione osoby. Celem zapowiedzi jest głośne i jawne obwieszczenie o nastąpić mającém małżeństwie, i wykrycie, czy nie zachodzi jaka przeszkoda, któraby uczyniła to małżeństwo nieważnym lub żadnym. Mają także na celu polecić przyszłych małżonków modlitwom wiernych.

P. Ile razy i przez kogo ogłaszane być powinny zapowiedzi?—O. Zapowiedzi powinny być ogłaszane trzy razy, po kazaniu, podczas mszy parafialnej, przez proboszcza własnego stron zawierających małżeństwo.

WYKŁAD.—Sobór trydencki w następnych słowach wyraża się o tém: „Na przyszłość, nim będzie zawarte małżeństwo, własny proboszcz stron wchodzących w związek małżeński, ogłosi trzy razy publicznie, w kościele, podczas mszy uroczystej, przez trzy dni świąt po sobie następujących, imiona osób zawrzeć mających małżeństwo, a po ogłoszeniu tych

(1) *Biographie Universelle, art. Geoffroy.*

zapowiedzi, jeżeli nie zachodzi prawna przeszkoda, przystąpi do dania ślubu przed obliczem Kościoła“ (1).

A zatem: 1-e Ogłoszenie zapowiedzi odbywać się powinno przez trzy dni świąt po sobie następujących, to-jest w niedziele albo święta uroczyste; nie dosyć jest ogłaszać je w święta kościelne czyli nieobowiązkowe, kiedy znajdowanie się na mszy nie jest koniecznym. Chociaż według słów soboru, wolno ogłaszać zapowiedzi przez trzy dni świąt bezpośrednio następujących po sobie (2), powszechnie atoli przyjęto, że powinna być przerwa, przynajmniej jednodniowa, między pierwszą a drugą zapowiedzią, lub między drugą a trzecią.—2-e Ogłoszenie zapowiedzi odbywać się powinno przez własnego proboszcza stron wchodzących w związek małżeński, lub przez jego delegowanego, i nie jest rzeczą konieczną, żeby ten był kapłanem (3); subdyakon, na przykład, który z upoważnienia miał kazanie w czasie mszy parafialnej, może ogłaszać zapowiedzi.—3-e Na kazaniu w czasie mszy parafialnej (4), nie zaś podczas mszy powszedniej, zapowiedzi ogłaszane być powinny; ogłaszać ich także nie wolno w czasie nieszporów. Wszelako, jeżeli wszystko przygotowanym jest do ślubu, i nie podobna byłoby odkładać obrzędu, można ogłosić w czasie nieszporów zapowiedzi, o których zapomniano podczas mszy, a nawet gdyby spostrzeżono to zapomnienie dopiero po nieszporach, może być ślub dany, gdyż w takim przypadku, godzi się słusznie przypuszczać dyspensę biskupa (5).—4-e Co się tycze przerwy między ostatnią zapowiedzią a ślubem, nie wszędzie

(1) Conc. Trid., sess. XXIV, *De reform.* c. 1.

(2) We Francji nie ma teraz trzech świąt uroczystych obowiązkowych, któreby następowały po sobie bezpośrednio, ale mogą być dwa: Wszystkich Świętych, na przykład, może przypaść w sobotę lub poniedziałek i t. p.

(3) Soettler, t. IV, p. 453.

(4) Jeżeli w parafii odbywa się kilka mszy parafialnych, zapowiedzi mogą być ogłaszane po jednej lub po drugiej, bez różnicy. (Carrière, *De matrimonio*, t. II, p. 277.)

(5) Ks. Goussset, kardynał, *Théol. morale*, t. II, p. 523.—Ks. Bouvier, *De matrimonio*, c. III.

jednostajny jest zwyczaj. W wielu dyecezyach, małżeństwo może być zawarte nazajutrz po ostatniej zapowiedzi; w innych dopiero na drugi dzień.—5-e Jeżeli małżeństwo odłożonem zostało więcej jak na dwa miesiące po ostatniej zapowiedzi, ogłaszane być powinny zapowiedzi na nowo, według rozporządzenia *Rytuału Rzymskiego*, przyjętego w wielkiej liczbie dyecezyj, a w szczególności w dyecezyi cenomaneńskiej (Mans).

P. *Gdzie ogłaszane być powinny zapowiedzi?*—O. Zapowiedzi ogłaszane być powinny w parafii, gdzie osoby wchodzące w związek małżeński mają zamieszkanie.

WYKŁAD. — Zapowiedzi ogłaszane być powinny: 1-e w parafii, gdzie mieszka każdy z dwojga małżonków, chociażby od kilku dni (1); — 2-e w parafii gdzie mieszkali poprzednio, jeżeli nie upłynęło sześciu miesięcy od czasu ich ztąd oddalenia się, licząc od dnia, którego ma być ślub, czy ta parafia należy do dyecezyi lub nie (2); 3-e w miejscu, gdzie mieszkają ojcowie i matki przyszyłych małżonków, jeżeli córka nie skończyła dwudziestego pierwszego roku wieku swego, a syn nie skończył lat dwudziestu pięciu; — 4-e jeżeli są sierotami, i córka nie skończyła dwódziesiątego pierwszego roku, a syn dwódziesiątu pięciu lat, zapowiedzi ogłaszają się tam gdzie mieszkają ich wstępni (dziadek, babka...); — 5-e jeżeli nie mają wstępnych krewnych, wtedy zapowiedzi ogłaszają się w miejscu zamieszkania ich opiekuna, bez którego zezwolenia małżeństwo małoletnich zawartém być nie może. Rozporządzenia te znajdują się w Kodeksie cywilnym (3), i przyjęła one wielka liczba Rytuałów.

(1) Mielśmy już sposobność powiedzieć że kościoły filialne (*annexa*) i kaplice wikaryalne, uważane są za parafie, i że kapłani posługujący przy nich, mają też samą jurysdykcję co proboszczowie nad wiernymi, powierzonymi ich pieczy; dostatecznie więc będzie gdy zapowiedzi zostaną ogłoszone w takich kościołach lub kaplicach wikaryalnych (jeżeli mają terytorium określone), chyba by biskup postanowił przeciwnie.

(2) Podług licznych Rytuałów, jeżeli kto przybył z innej dyecezyi, zapowiedzi ogłaszane być powinny w parafii gdzie mieszkał poprzednio, jeżeli nie upłynął rok od czasu, jak to miejsce opuścił.

(3) *Code Civil*, art. 74, 148 i 167.

Tułacze, i wszyscy którzy nie mają miejsca stałego zamieszkania, ogłaszani są przez zapowiedzi w parafii, gdzie obecnie znajdują się, tudzież w parafii swego pochodzenia; lub przynajmniej czyni się odezwa na piśmie do proboszcza téj ostatniej parafii, celem przekonania się, o ile można, czy nie zachodzi przeszkoda do ich małżeństwa.

Jeżeli wojskowy nie mieszkał jeszcze przez sześć miesięcy w miejscu gdzie ma żenić się, zapowiedzi jego powinny być ogłaszane nie tylko w parafii, gdzie mieszka obecnie, ale także w miejscu gdzie mieszkał przez wyjściem ztamąd, gdyby nawet był pełnoletnim, nie zaś w miejscu ostatniej jego załogi, gdzie zazwyczaj wcale jest nieznan. Toż samo ściąga się do tych, którzy służyli w wojsku, i zostali uwolnieni zupełnie od służby wojskowej; jeżeli nie mieszkali przez sześć miesięcy w miejscu terażniejszego ich pobytu, zapowiedzi ich ogłaszane być powinny w miejscu zamieszkania, które opuścili, wchodząc w służbę wojskową (1).

Kiedy zapowiedzi musiały być ogłaszane w kilku parafiach, świadectwo o ich ogłoszeniu w każdej z tych parafij składane być powinno kapłanowi dającemu ślub. To świadectwo wydane być może w samymże dniu ostatniego ogłoszenia zapowiedzi, ale nie wprzód jak po niesporach (2).

P. Czy może być udzielana dyspensa od zapowiedzi?— O. Tak jest; sobór trydencki pozostawia rozsądkowi biskupów udzielanie dyspensy od zapowiedzi.

WYKŁAD.— Sobór trydencki zaleciwszy, że zapowiedzi ogłaszane być powinny trzy razy przez własnego proboszcza stron zawierających związek małżeński, w czasie mszy uroczystej, dodaje: „Jedna tylko zapowiedź być może, jeżeli zachodziłaby wielka niedogodność w ogłoszeniu trzech zapowiedzi; a w niektórych przypadkach, małżeństwo może być zawartém bez żadnej zapowiedzi, w obecności przynajmniej proboszcza

(1) X. Bouvier, w cyrkularzu wyżej przytoczonym.

(2) X. Bouvier.—W wielu dyecezyach, to świadectwo nie wprzód wolno wydawać, jak we dwadzieścia cztery godziny po ostatniej zapowiedzi.

i dwóch świadków: to święty sobór pozostawia rozsądkowi i uznaniu biskupa miejscowego (1).

Biskupi mogą więc, gdy uznają za stosowne, udzielać dyspensy od ogłaszania zapowiedzi

Według zdania największej liczby teologów, powszechnie przyjętego, jeżeli strony wchodzące w związek małżeński należą do różnych dyecezyj, udawać się trzeba do obu biskupów o dyspensę od jednej lub kilku zapowiedzi; ponieważ, twierdzą, biskup może dawać dyspensę tylko swoim dyecezanom (2).

Biskupi udzielają dość często dyspensy od jednej lub dwóch zapowiedzi; ale bardzo rzadko od wszystkich trzech, i to tylko z powodów i w okolicznościach bardzo ważnych: na przykład, aby skłonić tém łatwiej do zaślubienia się przed obliczem Kościoła osoby, które zawarły małżeństwo tylko cywilnie; gdy idzie o małżeństwo już zawarte dobrą wiarą, a przeszkoda kanoniczna, odkryta później, wymaga ponowienia go; gdy mają brać ślub osoby, które w oczach publiczności są prawymi małżonkami, chociaż rzeczywiście nie są, i których prawdziwe położenie nie mogłoby być odkrytym bez zgorszenia; gdy jedyna zapowiedź, mająca być ogłoszoną, nie została ogłoszoną przez niepamięć,... gdy przytém jest zupełną niemożnością odwlekać dłużej małżeństwo, i t. d.

P. *Czy zwykle jest pobierana pewna opłata za dyspensę od jednej lub kilku zapowiedzi?*—O. Tak; zwykle jest pobierana pewna opłata za dyspensę od jednej lub kilku zapowiedzi, i to się zgadza z rozumem i sprawiedliwością.

WYKŁAD.— Ponieważ dyspensy od ogłaszania zapowiedzi jest odstępniem od praw Kościoła, biskupi celem wypełnienia tej szczytnej wyrządzonej prawu, oraz aby żądania dyspensy nie mnożyły się zbytecznie, zwykle udzielając jej, wymagają pewnej opłaty, która używaną jest na dobre uczynki.

(1) *Nisi ordinarus ipse expedire judicaverit, ut praedictae denuntiationes remittantur; quod illius prudentiae et iudicio sanctae synodus relinquit.* (Conc. Trid., sess. XXIV, *De reform. matr.*, cap. 1.)

(2) X. Gousset, *Théol. morale*, t. II, p. 525.

Ale taż sama dyspensa, gdy słuszne są powody do jęj żądania, zawsze jest udzielaną *gratis* ubogim; toż samo ma miejsce względem bogatych, jak ubogich, w większej części przypadków, któreśmy wyliczyli.

P. Czy proboszczowie mogą udzielać dyspensy od zapowiedzi?—O. Nie; proboszczowie nie mogą udzielać dyspensy od zapowiedzi, ale mogą oświadczyć w niektórych przypadkach, że ogłoszenie zapowiedzi nie jest koniecznym.

WYKŁAD. — Ponieważ proboszczowie nie mają jurysdykcji forum zewnętrznego; nie mogą przeto udzielać dyspensy od ogłaszania zapowiedzi, i według soboru trydenckiego, prawo to służy wyłącznie biskupowi (1). Ale teologowie i kaniści najwyżej poważani, twierdzą że w niektórych przypadkach, proboszcz może dać ślub, chociażby zapowiedzi nie były ogłoszone, i nie udzielając dyspensy od ich ogłoszenia, ale oświadczając, że zapowiedzi nie są konieczne; naprzykład, gdy idzie o zachowanie od hańby tęj lub owej osoby, o uprawnienie dziecięcia, które wkrótce powić ma niewiasta, zostająca tylko w cywilnym małżeństwie, i jest w niebezpieczeństwie śmierci, i t. d., i gdy niepodobieństwo odwoływać się do biskupa (2).

P. Co myśleć należy o małżeństwach sumiennych i małżeństwach z lewój ręki, których nie poprzedza żadna zapowiedź?—O. Kościół zezwala bardzo rzadko, i tylko dla przyczyn niezmiernie ważnych, na małżeństwa sumienne i małżeństwa z lewój ręki.

WYKŁAD. — Przez *małżeństwo sumienne* (*matrimonium conscientiae*) rozumiemy małżeństwo zawarte potajemnie, a zatem nie poprzedzone żadną zapowiedzią, w obecności wszelako kapłana i dwóch świadków, którzy według zalecenia Benedykta XIV, powinni ściśle zachowywać tajemnicę (3).

(1) Conc. Trid., sess. XXIV, *De reform. matrim.*, cap. 1.

(2) *Quamvis parochi in denuntiationibus vere dispensare nunquam valeant, possunt tamen sine denuntiationibus matrimonio assistere, non quidem dispensando, sed declarando eas non obligare... in omnibus causibus in quibus ordinarius tenetur dispensare, si ordinarius pro dispensatione adiri nequit, vel rogatus dispensationem injuste negat.* (Reiffenstuel, t. V, p. 64).

(3) Benedictus XIV, in const. *Satis nobis compertum est*.

Kościół pozwala na takie małżeństwa tylko w przypadkach bardzo rzadkich i z powodów wielkiej wagi; naprzykład, gdy człowiek wysokiego urodzenia chce, z pobudek sumienia, zaślubić niewiastę daleko niższego stopnia, i gdy słusznie lękać się trzeba, iżby w razie odkrycia małżeństwa nie wydziedziczyła go familia, rozgniewana takim małżeństwem.

Małżeństwa zwane w Niemczech *ad morganaticam*, to jest *małżeństwa z lewej ręki*, wiele mają podobieństwa z małżeństwami sumiennymi, o których wspomnieliśmy. Panujący, naprzykład, wielki pan, straciwszy żonę, która mu zostawiła dzieci, wchodzi w powtórne małżeństwo z kobietą niskiego urodzenia; ale ta druga żona nie będzie mieć udziału ani w tytułach, ani w dostojenstwach męża: toż samo i dzieci, które mu powije. Kościół zezwala niekiedy na podobne małżeństwa, które pozostają w tajemnicy, i zawierają się zatem bez żadnych zapowiedzi (1).

SZCZEGÓŁ HISTORYCZNY.

Z WYCZAJ PIERWSZYCH WIEKÓW.

Przed XII wiekiem nie było zapowiedzi takich, jak je dzisiaj pojmujemy; ale używano innych środków do zapobieżenia niedogodnościom, jakie wyniknąćby mogły z braku jawności. Mężczyźni chcący zawrzeć związki małżeńskie, zgłaszali się do dyakonów, panny albo wdowy do dyakoness, które, jak wiadomo, były przełożone nad jałmużnami i innymi czynnościami, ich płci właściwemi. Biskup ze swoim duchowieństwem rzecz tę roztrząsał, i upoważniał potem do dania ślubu, jeżeli miał nastąpić. Później, gdy zaniechano poprzednich zawiadomień kogo należało, uznano za potrzebę obmyśleć inny środek. Na soborze lateraneńskim, roku 1216, ustanowiono *zapowiedzi* czyli obwieszczenia publiczne (*banna*), a sobór trydencki zamienił je w prawo (2).

(1) Carrière, *De matrim.*, t. I, p. 304, 307.

(2) Ks. Pascal, art. *Ban*.

N A U K A XXXIII-ci

O przeszkodach do małżeństwa.

P. *Co rozumiemy przez przeszkody do małżeństwa?* — O. Przez przeszkody do małżeństwa rozumiemy wszystkie okoliczności, sprzeciwiające się prawemu zawarciu małżeństwa.

P. *Ile jest rodzajów przeszkód do małżeństwa?* — O. Dwa są rodzaje przeszkód do małżeństwa: jedno unieważniając małżeństwo; — drugi, nie unieważniając go, czynią je grzesznym.

WYKŁAD. — Przez przeszkodę do małżeństwa rozumieć należy wszelki opór prawa przeciw zawarciu małżeństwa. Gdy nie można uchylić tej przeszkody bez unieważnienia małżeństwa, przeszkoda nazywa się wówczas *unieważniającą (impedimenta dirimentia)*. — Jeżeli wykraczający przeciw prawu, popełniając występki, zawiera atoli małżeństwo ważne, przeszkoda wówczas nazywa się *zakazującą (impedimenta prohibentia)* (1).

P. *Czy Kościół ma prawo stawić przeciw małżeństwu przeszkody unieważniające?* — O. Tak jest; Kościół ma prawo stawić przeciw małżeństwu przeszkody unieważniające.

WYKŁAD. — Kościół ma prawo stawić przeciw małżeństwu przeszkody unieważniające; jest-to prawda zbyt jasno wyłożona przez sobór trydencki, iżby którykolwiek z katolików mógł o niej powątpiewać. „Ktokolwiekby twierdził, że Kościół nie miał prawa postanowić pewnych przeszkód, zrywających małżeństwo, lub że zbłądził stanowiąc te przeszkody: niech będzie wyklęty“ (2). — Przeszkody unieważniające, postanowione przez Kościół, dotyczą wprost samą umowę małżeńską. Łatwo rzecz tę udowodnić: 1-e Powagą soboru trydenckiego, który się wyraża o tym przedmiocie jak najdobitniej (3). — 2-e Postanowieniami Papieżów: kwestyę tę roz-

(1) *Devoti, Institutionum canonicorum*, lib. IV, t. 1, p. 513.

(2) *Conc. Trid., sess. XXIV, can. 4.*

(3) *Sess. XXIV, can. 3.*

strzygnął najwyraźniej Benedykt XIV, w bulli wydanej do misyjonarza przebywającego w Hollandyi (1). Pius VI, w bulli *Auctorem fidei*, z dnia 29 sierpnia 1794, która przyjęta jest przez cały Kościół, uczy, że przeszkody postanowione przez Kościół unieważniają małżeństwo co do związku, *quoad vinculum* (2).— 3-e Nakoniec, udowadniają rzecz tę wyobrażenia, jakie nam podaje o przeszkodach unieważniających rozum, oparty na zasadach teologii. W istocie, przeszkoda unieważniająca sakrament będzie w ministrze, lub w wiernym, niedozowną niemożnością udzielenia lub przyjęcia sakramentu. Samemu zaś tylko Bogu służy prawo stanowienia prawnych unieważnień sakramentu, którego jest sprawcą. Ludzie mogą stanowić dla umowy niweczące ją warunki; ale sam Bóg mocen jest oznaczyć warunki, konieczne do ważności swoich sakramentów. Władza Kościoła w tym przedmiocie ogranicza się prostym zakazem, i nie może działać nieważności. Nazwisko przeszkody unieważniającej sakrament, rozbierane i porównywane z zasadami teologii, nie ma przeto znaczenia i podaje umysłowi tylko niedostateczne wyobrażenia (3).

P. *Czy panujący mocen jest zapobiedz skutkom przeszkody, postanowionej przez Kościół?*—O. Panujący nie jest mocen zapobiedz skutkom przeszkody, postanowionej przez Kościół.

WYKŁAD. — Panujący nie jest mocen zapobiedz skutkom przeszkody postanowionej przez Kościół: bulla *Auctorem fidei* potępiła twierdzenie przeciwne, jako uderzające na zasadniczy dogmat, to-jest niepodległość Kościoła w sprawie duchownej.

Z zasad przytoczonych wyżej wynika, że małżeństwo zawarte z przeszkodą unieważniającą, postanowioną przez Kościół, uznane, lub nie, przez panującego, będzie nieważnym pod

(1) Bulla ta znajduje się w dziele *De syn. dioeces.*, lib. VI, c. VII, Nr. 5.

(2) Pius IX, w allokucyi dnia 27 października 1852 roku, wyraża się o tymże przedmiocie bardziej jeszcze stanowczo: *Do władzy Kościoła należy wyłącznie stanowienie o rzeczach dotyczących małżeństwa, pod jakimkolwiek bądź względem.*

(3) Boyer, *Examen du pouvoir legislatif de l'Eglise sur le mariage*, p. 171.

względem umowy; tak dalece, że mniemani małżonkowie nie mogliby bez dopuszczenia się występku żyć z sobą razem w stanie małżeńskim. Takie jest wyraźne postanowienie Benedykta XIV w wyżej przywiedzionej bulli.

Ale jeżeli panujący nie uzna przeszkody, czy będzie istniał kontrakt cywilny małżeństwa?—Jeżeli przez kontrakt cywilny rozumiemy jedynie skutki cywilne, to-jest wzajemne prawa małżonków do ich dóbr, spadkobierstwo dzieci i t. d.: nic nie przeszkadza, iżby małżeństwo nieważne nie pociągało za sobą rzeczonych skutków. W takim przypadku znajdują się obecnie we Francyi małżeństwa czysto cywilne, nie zawarte w obecności właściwego kapłana. Lecz jeżeli przez umowę czyli kontrakt cywilny rozumiemy umowę naturalną, o ile obchodzi ona społeczność cywilną i określona jest jój prawami, rzecz jasna z tego cośmy powiedzieli, że istnieć nie może obok przeszkody postanowionej przez Kościół, ponieważ skutkiem téj przeszkody jest unieważnienie umowy naturalnej, czyli to, że taka umowa nie istnieje (1).

Jeżeli w małżeństwie zawartém przy unieważniającej przeszkodzie, nie masz umowy, nie ma także i sakramentu. Ponieważ umowa jest materyą sakramentu, jeżeli umowa nie istnieje, sakrament podobnież istnieć nie może. Sakrament przeto nieoddzielnym jest od umowy, i równie niepodobna pojąć wyobrażenia o małżeństwie bez umowy, jak wyobrazić sobie chrzest bez wody, która obmywa, ostatnie namaszczenie bez oleju, którym się namaszcza... Ale umowa może być odłączoną od sakramentu: to-jest małżeństwo istnieć może jako umowa, nie będąc wszakże sakramentem; to ma miejsce, naprzykład, we wszystkich krajach, gdzie prawo uchwalone przez sobór trydencki o tajemności małżeństw, nie zostało ogłoszoném, przynajmniej według zdania teologów, którzy kapłana uważają za ministra sakramentu. Uznano także za

(1) Carrière, *Praelect. de matrimonio i Observations sur le Rituel de Langres.*

ważne małżeństwa zawarte we Francyi, w epoce, kiedy wezwanie kapłana było moralnie niepodobnym, to-jest połączonym z wielkimi niebezpieczeństwami.

P. *Które są główne przeszkody unieważniające małżeństwo?*—O. Główne przeszkody unieważniające małżeństwo są: pokrewieństwo i powinowactwo aż do czwartego stopnia, i wiele innych.

WYKŁAD. — Przeszkody unieważniające małżeństwo (*impedimenta dirimentia*), są w liczbie szesnastu.

1-e *Wiek niedojrzały* czyli *niedostatek wieku*. Wiekiem, w którym ważnie zawrzeć można małżeństwo, jest wiek dojrzałości, według praw kanonicznych dwanaście lat skończonych dla panien, a czternaście lat skończonych dla mężczyzn (1).

2-e *Błąd*, który ściąga się nie do przymiotów osoby, ale do samejże osoby, to jest, gdy kto zaślubia osobę nie tę, którą miał zamiar zaślubić. Jakób naprzykład mniemał, że zaślubia Rachel, a dano mu Liję w jej miejsce; małżeństwo jest nieważnym, ponieważ Jakób nie chciał zaślubić Lii, i nie może stać się ważnym inaczej, jak przez następne przyzwolenie strony. Ale błąd lub pomyłka co do przymiotów osoby nie unieważnia małżeństwa. Naprzykład, Piotr mniema, że zaślubia pannę szlachetnego urodzenia i bogatą, a pokazuje się, że nie jest szlachcianką i jest uboga; małżeństwo atoli wówczas jest ważne, bo ta panna, chociaż nie posiada przymiotów, jakie przypuszczał w niej, wszelako jest tą samą osobą, którą chciał zaślubić i zaślubił. Ale takie oszukaństwo, popełnione względem niego, jest bardzo ciężką winą (2).

3-e *Stan*. Kiedy osoba wolna zaślubia osobę nie wolną, to jest niewolnika albo niewolnicę, nie wiedząc o tym jej stanie, wówczas ślub jest nieważny.

4-e *Śluby uroczyste i wieczne*, uczynione w zakonie potwierdzonym przez Stolicę apostolską (3). Ślub prosty zach-

(1) Według prawa cywilnego, przy wejściu w związki małżeńskie, mężczyzna mieć powinien lat 18, a panna 16.

(2) *Devoti*, t. I, p. 547.—Zallinger, p. 81.

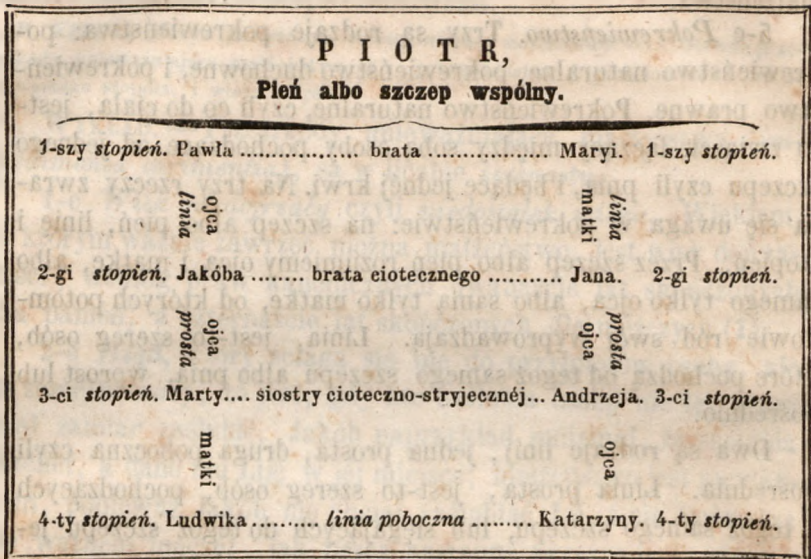
(3) Zobacz w tomie II, str. 174 i następne, gdzie mówimy o *Ślubach*.

wywania czystości wiecznej jest tylko przeszkodą zakazującą, równie jak ślub wstąpienia do zakonu lub nie zawierania nigdy małżeństwa.

5-e *Pokrewieństwo*. Trzy są rodzaje pokrewieństwa: pokrewieństwo naturalne, pokrewieństwo duchowne, i pokrewieństwo prawne. Pokrewieństwo naturalne, czyli co do ciała, jest to związek łączący między sobą osoby pochodzące od jednego szczepu czyli pnia, i będące jednej krwi. Na trzy rzeczy zwraca się uwaga w pokrewieństwie: na szczep albo pień, linię i stopień. Przez szczep albo pień rozumiemy ojca i matkę, albo samego tylko ojca, albo samą tylko matkę, od których potomkowie ród swój wyprowadzają. Linia, jest-to szereg osób, które pochodzą od tegoż samego szczepu albo pnia, wprost lub pośrednio.

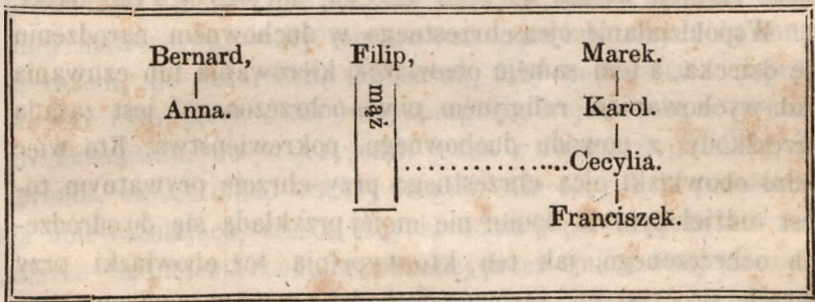
Dwa są rodzaje linii, jedna prosta, druga poboczna czyli pośrednia. Linia prosta, jest-to szereg osób, pochodzących z tegoż samego szczepu, lub sięgających do tegoż szczepu jedne przez drugie, jedne rodząc się z drugich, jakimi są: prapradziad, pradziad, dziad, ojciec, syn i t. d. Linia poboczna, jest-to szereg osób pochodzących z tegoż samego szczepu, ale nie rodzących się jedna z drugiej. Bracia, siostry, wujowie, stryjowie, ciotki, bracia i siostry cioteczni lub stryjeczni, są krewnymi w linii pobocznej. Stopień, jest-to odległość albo przerwa zachodząca między krewnymi a szczepem wspólnym. Przerwa ta albo odległość często bywa równa: naprzykład, między bracią lub między bracią stryjecznymi stopień jest ten sam, ponieważ znajdują się w jednostajnej odległości od szczepu wspólnego. W takich przypadkach jesteśmy krewnymi w stopniu pierwszym, drugim, trzecim i t. d. Niekiedy przerwa albo odległość bywa różną, ponieważ jeden z krewnych jest bliższym szczepu wspólnego niż drugi; naprzykład wuj ma jednym stopniem mniej pokrewieństwa, niżeli jego synowiec. W takim przypadku nierówności, - mówi się, że jest krewnym od jednego stopnia do innego, jako to: od pierwszego do drugiego, od

drugiego do trzeciego. Prawidła te okażą się wyraźniej z drzewa genealogicznego, które tutaj zamieszczamy.



Aby dobrze zrozumieć stopnie pokrewieństwa, trzymać się należy następujących prawideł: 1-e *Prawidło*. W linii prostej tyle jest stopni, ile jest pokoleń albo rodzeń; i tak, ojciec i syn są w pierwszym stopniu, dziad i wnuk są w drugim stopniu, i tym podobnie. Prawidło to wyraża się także innemi słowy: w linii prostej tyle jest stopni, ile osób, nie licząc téj, która jest pniem albo szczepem. I tak, Ludwik jest w czwartym stopniu Piotra, ponieważ od Piotra, który jest pniem albo szczepem, i który nie powinien być liczonym, Ludwik jest czwartą osobą.— 2-e *Prawidło*. W linii pobocznej o stopniach równych krewni oddaleni są między sobą o tyle stopni, o ile oddaleni są od pnia albo szczepu wspólnego. Naprzykład, Marta i Andrzej są krewnymi w trzecim stopniu, ponieważ między Piotrem a nimi są trzy stopnie odległości.— 3-e *Prawidło*. W téjże samej linii pobocznej gdy osoby są krewnymi w stopniach nierównych, to jest gdy nie są w jednostajnej odległości

od ich pnia albo szczepu wspólnego, uważają się za krewnych w stopniu najodleglejszym. I tak, chociaż Jan jest w drugim stopniu z Piotrem, Marta i Jan są atoli w trzecim stopniu od Piotra. Stopień dalszy przeważa nad stopniem bliższym: tak postanowił Grzegorz IX.— Pokrewieństwo między dwiema osobami może być podwójnem w dwóch okolicznościach: raz, gdy są dwa pnie albo szczepy; naprzykład jeżeli dwaj bracia zaślubią dwie panny, które są między sobą siostrami stryjcznymi, dzieci zrodzone w tych obu małżeństwach są podwójnie krewnymi, to-jest w stopniu drugim po ojcu i w stopniu trzecim po matce;— drugi raz, gdy mając tylko jeden pień albo szczep, pochodzący od niego pozawierali między sobą małżeństwa na mocy dyspensy. I tak w następującej genealogii:



ponieważ Bernard, Filip i Marek są braćmi, a Filip zaślubił Cecylię, wnuczkę przez synowca, Franciszek zrodzony z tego małżeństwa jest w drugim stopniu pokrewieństwa z Anną, ponieważ są dziećmi dwojga braci; Franciszek i Anna są także w czwartym stopniu z powodu Cecylii, a zatem zostają z sobą w dwojakiem pokrewieństwie nierównem, chociaż pochodzą od jednego pnia czyli szczepu.— Pokrewieństwo w linii prostej, bądź wstępniej, bądź zstępnej, jest w każdym stopniu przeszkodą unieważniającą; i tak, Piotr nie może zaślubić żadnej z córek lub wdów, które znajdują się wymienione w zamieszczonem wyżej drzewie genealogicznem.— Pokrewieństwo w linii pobocznej czyni małżeństwo nieważnem aż do czwar-

tego stopnia włącznie, a zatem Ludwik nie może zaślubić Katarzyny; ale ta przeszkoda nie zachodzi dla syna Ludwika, ponieważ on jest w piątym stopniu od pnia albo szczepu wspólnego.

Pokrewieństwo duchowne jest-to, które zawiera się przy chrzcie świętym: 1-e między ojcem i matką chrzestnymi z jednej, a ochrzczonym z drugiej; także między ojcem i matką chrzestnymi, a ojcem i matką ochrzczonego;—2-e między udzielającym chrztu a przyjmującym ten sakrament, a także między ministrem chrztu a ojcem i matką ochrzczonego. Zkąd wynika, że ojciec chrzestny nie może poślubić ważnie ani córki chrzestnej, ani jej matki; że matka chrzestna nie może zaślubić ważnie ani swojego syna chrzestnego, ani jego ojca; że osoba która ochrzciła dziecko, nawet w razie koniecznej potrzeby, nie może zaślubić ważnie ani tego dziecka, ani jego ojca lub matki.

Współdziałanie ojca chrzestnego w duchowném narodzeniu się dziecka, a tém samym obowiązek kierowania lub czuwania nad wychowaniem religijném nowo-ochrzczonego, jest zasadą przeszkody, z powodu duchownego pokrewieństwa. Kto więc pełni obowiązki ojca chrzestnego przy chrzcie prywatnym, to jest udzielonym w domu: nie muij przykładu się do odrodzenia ochrzczonego, jak ten, kto wypełnia też obowiązki przy chrzcie uroczystym; zarówno wchodzi przeto w powinowactwo duchowne. Tego naucza wielka liczba teologów i kanonistów znakomitych, między innymi: Reiffenstuel (1), Schmalzgrüber (2), Zallinger (3), Dens (4) i t. d. Wszelako zdanie przeciwne powszechnie jest przyjęte; przyczyna tego zasadnicza jest ta: nikt nie zaciąga przeszkody pokrewieństwa duchownego, kto nie jest ojcem chrzestnym rzeczywiście; przymiot zaś ten nie nabywa się na chrzcie prywatnym, gdyż Kościół przyznaje go tylko na chrzcie udzielanym uroczystie (5).

(1) *Jus canonic. univers.*, lib. IV, tit. XI, Nr. 14.

(2) *Jus ecclesiast. univers.*, lib. IV, tit. XI, Nr. 55.

(3) *Instit. juris ecclesiast.*, lib. IV, tit. XI, Nr. 149.

(4) *De matrimonio*, Nr. 78.

(5) Ita S. Alphonsius; Ferraris, pod wyrazem: *Baptismus*; Carrière, Gousset, i t. d. — Non contrahitur cognatio spiritualis ab eo qui defert infantem ad baptismum,

Pokrewieństwo prawne jest to, które wynika z przybrania albo przysposobienia czyli adopcyi (1). Stanowi przeszkodę unieważniającą małżeństwo: 1-e między przybierającym czyli adoptującym, a przybranym czyli adoptowanym i jego potomkami; —2-e między dziećmi przybranymi tejże samej osoby;—3-e między przybranym czyli adoptowanym, a dziećmi, które narodzić się mogą przybierającemu czyli adoptującemu;—4-e między przybranym czyli adoptowanym a mężem lub żoną przybierającego, i nawzajem między przybierającym czyli adoptującym, a mężem lub żoną przybranego.

6-e *Występek*: to jest cudzołóstwo, połączone z obietnicą małżeństwa; morderstwo męża lub żony, ułożone między dwiema osobami, w zamiarze ożenienia się później; morderstwo męża lub żony, połączone z cudzołóstwem, chociażby nie było obietnicy małżeństwa.—Gdy morderstwo męża lub żony połączone są razem, nie jest rzeczą konieczną, iżby morderstwo popełnionem było przez dwie osoby, pragnące wejść z sobą w związki małżeńskie; dosyć jest jeżeli jedna z dwojga dopuści się tej zbrodni, nawet mimo wiedzy drugiej. Ale żeby była przeszkoda unieważniająca, trzeba iżby zbrodnia popełnioną była w zamiarze zaślubienia osoby, uwolnionej przez śmierć swojego małżonka; nie będzie zatem przeszkody unieważniającej, jeżeli powodem morderstwa była zemsta albo gniew.

7-e *Różnica wiary* czyli *różność religii*.—Dwie osoby zawierające małżeństwo, mogą być różnej religii, albo że jedna jest ochrzczoneą a druga nie, albo że obie będąc ochrzczone-mi, jedna znajduje się w Kościele prawdziwym, a druga jest heretycką. Pierwsza różnica religii unieważnia małżeństwo, to jest chrześcijanin nie może żenić się ważnie z poganką, żydówką lub mahometanką, lub wszelką inną osobą nieochrzczoneą.

nisi etiam illum teneat, vel suscipiat, cum baptisatur. (Cong. Episcop., die 15 febr. 1593, apud Pittoni, p. 54.)

(1) Przybranie, *adoptio*, przysposobienie, jest-to akt, przez który przysposabia lub przybiera kto sobie kogo za syna lub córkę, i nadaje mu przez to prawa cywilne, wypełniając pewne warunki prawem przepisane.

Niewierny, nawróciwszy się, może nawet opuścić żonę swoją, jeżeli ona trwać będzie w niewierze i nie zechce pójść za nim, może zaślubić inną. To wynika ze słów świętego Pawła (1) i ciągłego zwyczaju w Kościołach, ustanowionych w krajach niewiernych; tego także nauczają Innocenty III, Benedykt XIV (2) i mnóstwo teologów i kanonistów. Druga różnica religii czyni małżeństwo tylko niepozwolonem: nie ma żadnego prawa kościelnego, któreby do małżeństw katolików z heretykami rozciągało przeszkodę unieważniającą, o której mówimy. Ale takie małżeństwa, nazwane *mieszanemi*, surowo są zabronione przez święte Kanony, przez wielką liczbę soborów i Papieżów, którzy nazywają podobne związki szkaradnemi, i oświadczają, że Kościół zawsze je potępiał i zakazywał (3), z powodu niebezpieczeństwa, na jakie narażają stronę katolicką, oraz dzieci, które narodzić się mogą z takich związków. W rzeczy samej, małżonek katolicki powinien zachowywać prawa Kościoła: ileż zaś pokus do pogwałcenia onych, widząc jak je każdego dnia za nic waży druga strona! Powinien mieć przekonanie, że nie może być zbawionym bez wiary w święte nasze tajemnice i we wszystkie prawdy, których Kościół naucza: na jakież zaś niebezpieczeństwo naraża się, będąc każdej chwili świadkiem obojętności i przeciwieństwa, które dla jego wiary okazuje osoba, z którą składać on powinien tylko jedno ciało i duszę jedną! „Kto chodzi z mądrym, mądrym będzie, mówi Pismo święte; przyjaciel głupich, stanie się podobny“ (4). Jeżeli słowa te prawdziwemi są w ogólności, ileż prawdziwszemi jeszcze są pod względem małżonków! Często pieczyoty małżonki uwiodły najmocniejszych, i oddaliły ich od religii. Jedność wiary jest więc rzeczą najpierwszą, jakiej szukać należy w małżeństwie. Święty Ambroży i inni Ojcowie jednogłośnie odradzają związki, którym braknie téj szaco-

(1) Quod si infidelis discedit, discedat. „A jeśli niewierny odchodzi, niechże odejdzie.“ (Cor., VII, 15.)

(2) *L'Ami de la religion*, t. XIV, p. 372.

(3) Benedykt XIV, *De Synod.*, lib. II.

(4) *Proverb.*, XIII, 20.

wnęj jedności. Prawie wszyscy opierają się na niebezpieczeństwie, iżby strona katolicka nie zaniedbywała swoich powinności religijnych, widząc, że są przedmiotem nienawiści i wzgardy dla strony, która katolicką nie jest. Niebezpieczeństwo zagrażające samemu małżonkowi katolickiemu, większem jest jeszcze dla jego dzieci. Zaledwie umysł ich zdolnym będzie przyjmować wrażenia, spostrzegą one w postępowaniu swego ojca lub matki czyny przeciwne ich wierze. Widzieć będą zaniedbywanie, może wzgardę tego, co im jest wskazywane jako prawidło życia, jako przedmiot ich szacunku i miłości: zamiast przyjmować od czcigodnej władzy napomnienia, aby być im wiernymi, narażone będą na napomnienia lub namowy przeciwne (1).

Kiedy katolik ma uzasadnioną nadzieję, że uniknie niebezpieczeństw, o których mówimy, i gdy przytém ma słuszne powody do zawarcia małżeństwa z osobą inną religii, Kościół odstępuje od prawa zabraniającego małżeństw mieszanych. Ale Papież nie inaczej udziela potrzebnej dyspensy, jak pod warunkiem, że małżonkowie pod przysięgą zobowiążą się, że dzieciątki jednej i drugiej płci będą wychowywane w religii katolickiej, apostołskiej i rzymskiej; że strona heretycka nie będzie przeszkadzała stronie katolickiej wykonywać przepisów jej religii, i nie pociągnie jej nigdy na zgromadzenia, gdzie się odbywają obrzędy wyznania heretyckiego. Nadto, zabrania się ogłaszać zapowiedzi, i warunek ten zawsze zastrzega się w formułach dyspensy, udzielanej przez Stolicę apostolską (2); ceremonia ślubu odbywać się ma nie w miejscu świętym (3), i Kapłan obecny przy tém nie udziela błogosławieństw—a małżeńskiego. „Nie modli się on tu jako sługa Kościoła, który okazuje się pobożającym udzielając dyspensy, ale który nie pochwała

(1) „Avertissement aux catholiques qui veulent contracter mariage avec une „personne d'une autre religion.“ in 18.

(2) „Omissis proclamationibus et sine parochi benedictione.“

(3) Przy drzwiach kościoła, w zakrystyi, w probóstwie lub w inném miejscu.

małżeństwa i karze, odmawiając swych błogosławieństw* (1).— Wreszcie, jest przypadek, kiedy pomimo otrzymanej dyspensy proboszcz nie może być obecnym przy zawarciu mieszanego małżeństwa: to jest kiedy strony stawiły się poprzednio lub zamierzają stawić się potem przed heretyckim ministrem; a raczej dyspensa staje się wtedy zupełnie nieważną. W rzeczy samej, strona heretycka musiała przyrzec, że pozostawi swemu małżonkowi wolność wyznania wiary katolickiej; byłoby zaś otwartem zgwałceniem tego warunku zmuszać stronę katolicką do popełnienia aktu apostazy (2).—Przed laty kilku, wszczęły się, zwłaszcza w Prussiech, wielkie trudności z powodu małżeństw mieszanych. Stolica apostolska, w wysokiej swojej mądrości, postanowiła: „Że w dyecezyach, gdzie sobór trydencki ogłoszony został, i gdzie wyznanie protestanckie prawnie jest zaprowadzonym, małżeństwo mieszane będzie ważnym, jeżeli zawartem będzie w obecności ministra protestanckiego lub urzędnika cywilnego, który stwierdza ważność umowy. Czyniąc tę powolność, Papież bynajmniej nie uznaje charakteru religijnego w tym ministrze, udziela tylko dyspensy od przeszkody tajemności, o której wkrótce mówić będziemy.—Gdzie wyznanie protestanckie nie jest

(1) Ks. B a r r a n, t. III, p. 396.—*Meminerint sacerdotes pluribus SS. pontificum decretis vetari, ne ullus sacer ritus fiat, vel vestis sacra adhibeatur dum foedera nuptiarum hujusmodi inuuntur quae neque intra ecclesiam sunt inuenda.* (Dekret Soboru prowincyjnego w Baltimore, odbytego roku 1840, i potwierdzonego przez Stolicę apostolską).—*An casu matrimonii mixti coram sacerdote catholico, sacerdos debeat etiam omittere verba Ego vos conjungo?*—R e s p. Parochus assistent matrimonio mixtae religionis se abtineat. (Postanowienie trybunału świętej inkwizycji z dnia 24 listopada 1835. Tenże trybunał wydał odpowiedzi takiegoż samego brzmienia, dnia 25 lipca 1838 i 28 sierpnia 1839.—(*Mélanges théol.*, 2-e série, p. 314, 315.)

(2) *Quaeritur, 1 Utrum communicatio in sacris existat, si vir catholicus ritu protestantico in ecclesia protestantica matrimonium ineat cum foemina protestantica?*—*2 Utrum sacerdos catholicus salva conscientia matrimonio mixto assistere illudque solemnibus benedictione coonestare possit, si sponsi vel antea vel postea matrimonium ineant in ecclesia protestantica ritumque protestantico?*—*Feria IV, die 21 april. 1847. in congregatione generali S. officii habita in conventu S. Mariae supra Minervam, coram EE. et RR. S. R. E. cardinalibus generalibus inquisitoribus, propositis superscriptis dubiis, iidem EE. et RR. decreverunt: Quoad I. Affirmative; ad II, Negative.* (*Mélanges théol.*, 2-e série, p. 49.)

prawnie zaprowadzoném, równie jak zwyczaj zawierania umowy małżeńskiej przed urzędnikiem cywilnym, Stolica apostolska pozwala proboszczowi być obecnym przy zawarciu małżeństwa mieszanego, nie w charakterze proboszcza, lecz tylko jako świadek prawy i upoważniony, aby po wysłuchaniu przyzwolenia obojga małżonków, sporządził akt ślubu w księgach metryk małżeńskich“ (1).

8-e *Przymus* albo *bojaźń*, sprawiona przez *gwałt*, uczyniony jedną z stron lub obu stronom. Przymus ten, aby stanowił przeszkodę, powinien być: 1-e silnym, i mogącym uczynić wrażenie na umyśle mocnym i stałym. Potrzeba zatem, aby rzecz, którą zagrażają komu, jeżeli nie wejdzie w związki małżeńskie, była złem bardzo wielkiém, jakim jest: śmierć, bicie, wielka szkoda na majątku, pozbawienie stanu i t. d.— 2-e Przymus powinien być wykonany przez przyczynę zewnętrzną i wolną, to jest przez osobę; i tak, mężczyzna, któryby się ożenił, aby uniknąć jakiego nieszczęścia naturalnego, zawiera małżeństwo ważne. — 3-e Przymus powinien być wymierzonym w celu zniewolenia do małżeństwa; i tak, uwięziony za długi, któryby lękając się zostać całe życie w więzieniu, postanowił zaślubić córkę swojego wierzyciela, nie miałby prawa domagać się unieważnienia swego małżeństwa, bo więzienie jego nie miało za cel małżeństwa, nie było zatem gwałtu dla zmuszenia go do tego.— 4-e Przymus wynikać powinien z przyczyny niesprawiedliwej; i tak, mężczyzna, któryby zaślubił dziewczynę zhańbioną przez siebie poprzednio, a zaślubił jedynie z bojaźni zaskarżenia go przed sądem, lub gdyby sędzia dał mu do wyboru albo ożenić się, albo zapłacić znaczną summę pieniężną, taki mężczyzna zawarłby ważne małżeństwo.

9-e *Święcenia duchowne*. Zkąd wynika, że subdyakoni, dyakoni i kapłani nie mogą zawierać ważnego małżeństwa.

10-e *Związek małżeński*, to jest, że pierwsze małżeństwo unieważnia drugie, dopóki żyją oboje małżonkowie. Prawa

(1) *L'Univers*, 30 octob. 1841.

cywilne karzą bardzo surowo *wiełożęństwo*, to jest występki tego, kto wchodzi w związki małżeńskie z dwiema lub więcej osobami jednocześnie (1).

11-e *Uczciwość publiczna*, która wynika z dwóch przyczyn: najprzód z zaręczyn, to jest z obietnicy wzajemnej dwóch osób o zawarciu związków małżeńskich. W wielkiej liczbie dyecezyj, zaręczyny nie odbywają się już w kościele; ale to nie jest koniecznym do ich ważności i aby pociągnęły za sobą przeszkodę, o której mówimy. Dostyc jest, gdy zgoda wzajemna obu stron, które przyrzekły ożenić się z sobą, stała się publiczną, jako to: gdy uczynioną była na piśmie przed notaryuszem; gdy ogłoszoną została w kościele; a tém bardziej, jeżeli małżeństwo zawartém było cywilnie (2). Przeszkoda z powodu

(1) „Code criminel,“ art. 310.

(2) Małżeństwo cywilne, które nie stanowi związku religijnego i nie może upoważniać zawierających je do pożycia małżeńskiego, jest wszelako autentycznym dowodem ich zgody dobrowolnej, i wyrównywa zaręczynom właściwie tak nazwanym. Ks. Bouvier.—Soettler, t. IV, p. 451.—W chwili kiedy Dominik C. i Flora B. mieli brać ślub, niejaka Anna A. wystąpiła z opozycją przeciw ich małżeństwu, twierdząc, że Dominik związany jest już względem niej obietnicą małżeństwa.

Gdy idzie o zaręczyny, tudzież o wszystko, co ogranicza wrodzoną wolność człowieka, dowód powiniien być ścisły. Prawo kanoniczne i prawo cywilne nie wymagają tylko samego projektu, zamiaru, skłonności, chęci, ale formalnej zgody obojga stron, jak tego chce natura kontraktu dwustronnego; nie dostyc więc jest, iżby jedna strona uczyniła obietnicę: trzeba także aby i druga strona zobowiązała się także obietnicą. Jest-to zasada wszystkich kanonistów. Rozdział *Nostrales* wymaga nawet zgody tych, pod czyją władzą znajdują się narzeczeni, przesłania obrączki, tudzież ustanowienia i przyjęcia posagu przed zaproszonymi z jednej i drugiej strony. Nic zaś z tego wszystkiego nie sprawdza się w przypadku, o którym mowa. Jeden lub dwóch świadków podejrzanych twierdzą, że te dwie osoby często widywały się z sobą; że młody człowiek mówił: „że jeżeli ojciec jego zgodzić się na to nie zechce, on poprzestanie na części przypadającej mu z prawa, albo też że ożeni się z nią niezawodnie.“ Inni świadkowie zbijają te twierdzenia, uchylają wszelkie przypuszczenie zaręczyn, i świadczą o jawnym oporze ze strony ojca. Uwiedzenie nie może służyć za dowód zaręczyn, bo w takim razie dość byłoby pannom powiedzieć, że zostały uwiedzione, aby wybrały sobie męża podług upodobania. Przycém, prawo nie pozwala dawać wiary temu, kto powołuje się na własną sromotę. Nadaremno obrońca twierdził, że zgoda umawiających się dostateczną jest do ważności zaręczyn, i że w obecnym przypadku obietnica osoby uwiedzonej jest udowodnioną przez tenże sam fakt. Powaga, na którą powołują się, przypuszcza, że do czynu przyznały się obie strony, co tutaj miejsca nie ma.

uczciwości publicznej, wynikająca z zaręczyn, unieważnia małżeństwo tylko w pierwszym stopniu. Zależy więc jedynie na tém, że zaręczony nie może zaślubić ani matki, ani córki, ani siostry swojej narzeczonej; ale może ożenić się ważnie z jej kuzynką, i innemi dalszemi krewnymi; toż samo ściąga się do narzeczonej względem krewnych jej narzeczonego. — Uczciwość publiczna wynika, powtóre.... (1) i unieważnia małżeństwo aż do czwartego stopnia. Ponieważ ten ostatni przypadek jest bardzo rzadki, nie uważamy za potrzebę rozszerzać się nad nim.

12-e *Obłąkanie umysłu*. Ponieważ małżeństwo każe domyślać się dobrowolnej zgody, osoby przeto pozbawione rozumu nie są zdolne do zawierania go. Wszelako jeżeli osoba miewa chwile przytomności (*lucida intervalla*), jej małżeństwo zawarte w takiej chwili, jest ważnym; ale ponieważ takie małżeństwo wystawione byłoby na bardzo wielkie niedogodności, żaden proboszcz albo wikary nie chciałby dać ślubu bez wyraźnego pozwolenia biskupa.

13-e *Powinowactwo*. Dwojakie jest powinowactwo: jedno prawne, drugie nieprawne. Powinowactwo prawne zaciąga się między mężem a krewnymi jego żony, między żoną a krewnymi jej męża. Stopnie powinowactwa liczą się tak, jak stopnie pokrewieństwa; mąż jest powinowatym krewnych swojej żony w tym samym stopniu, w którym oni są krewnymi jego żony. W linii prostej, jest on powinowatym w pierwszym stopniu matki i córki swojej żony; w drugim stopniu, jej babki i wnuczki, i tak dalej. W linii pobocznej, jest powinowatym w pierwszym stopniu siostry swojej żony; w drugim stopniu, jej siostry ciotecznej i t. d. Powinowactwo w linii prostej, bądź wstępniej, bądź zstępnej, jest podobnie jak pokrewieństwo, przeszkodą unieważniającą, aż do nieskończoności. Mężczyzna nie może zaślubić

Sprawa ta, wnoszona po razy kilka, rozsządzoną została stanowczo dnia 18 maja 1850 roku. Dowód zaręczyn uznany został za niedostateczny.

An constet de sponsalibus a casu? Respond. *Negative*.

Ks. Boissonnet.

(1) *Ex matrimonio rato sed non consummato*.

matki, babki i t. d. żony swojej, ani też jej córek, w jakimkolwiek bądź stopniu; toż samo stosuje się i do żony, względem rodziców lub potomków jej męża. W linii pobocznej, przeszkoda powinowactwa prawnego rozciąga się aż do czwartego stopnia włącznie. I tak, mężczyzna może zaślubić prawnie swoją powinowatą w piątym stopniu.—Powinowactwo nieprawne wypływa z występku. Kto miał występne stosunki z osobą, nie może zaślubić ważnie żadnego krewnego tej osoby w pierwszym i drugim stopniu. I tak, małżeństwo byłoby nieważnym, gdyby mężczyzna ożenił się z córką, siostrą rodzoną lub cioteczną osoby, z którą zostawał w występnych stosunkach. To wszystko dokładniej widzieć można na następnym drzewie genealogicznym.

Pień albo szopez wspólny

Piotr Mirecourt i Katarzyna Fonville,

ojciec i matka.

{	Pawła Mirecourt (1-szy stopień), brata	{	Maryi Mirecourt,
	męża		żony
{	Teressy Baraly,	{	Tomasza Vannier,
	ojca i matki		ojca i matki
{	Ioanny Mirecourt (2-gi stopień) siostry ciotecznej . .	{	Jakóba Vannier,
	żony		męża
{	Klaudjusza Villebois,	{	Julii Labarne,
	ojca i matki		ojca i matki
{	Macieja Villebois (3-ci stopień)	{	Bartłomieja Vannier,
	męża		męża
{	Elżbiety Langevin,	{	Zuzanny Denis,
	ojca i matki		ojca i matki
	Józefa Villebois (4-ty stopień)		Sebastjana Vannier,
			1-go męża
			Karoliny Andrieux,
			przyszłej żony
			Józefa Villebois.

Widzimy z tego obrazu, że Józef Villebois i Karolina Andrieux, są powinowaci z sobą w czwartym stopniu.—Między krewnymi męża a krewnymi żony nie zachodzi żadne powinowactwo, któreby przeszkadzało im do małżeństwa: ojciec i syn mogą zaślubić matkę i córkę; dwaj bracia mogą zaślubić dwie siostry; i tak we wszystkich innych stopniach. Ale mąż wdowiec nie może, jakeśmy powiedzieli, zaślubić żadnej z krewnych swojej żony aż do czwartego stopnia; i podobnież wdowa nie może zaślubić żadnego z krewnych swojego męża aż do czwartego stopnia.

14-e Kto nie jest zdolny dopiąć głównego celu małżeństwa, nie może wchodzić ważnie w związki małżeńskie (1). Natura dzieła niniejszego nie pozwala nam rozszerzać się nad tym przedmiotem.

15-e *Porwanie*. Dwa są rodzaje porwania: jedno dokonywa się przez gwałt, drugie przez uwiedzenie. 1-e Kto porywa osobę wbrew jej woli, nie może zaślubić jej ważnie; ale może usunąć tę przeszkodę, wracając ją na miejsce, gdzieby z zupełną wolnością uczyniła postanowienie. Wtedy, jeżeli ona zgodzi się dobrowolnie, bez żadnego przymusu, małżeństwo będzie ważnem. — 2-e Porwanie przez uwiedzenie, które zależy na wyprowadzeniu (*deducere*) z domu rodzicielskiego, lub z domu opiekuna albo kuratora, osoby, która na to zgadza się, unieważnia małżeństwo, tak samo jak porwanie przez gwałt, według wielu pisarzy francuzkich. Ale zdanie to nadwiera postanowienie soboru trydenckiego (2); dla tego też Stolica apostołska nie uznaje tej przeszkody, która bierze początek z praw cywilnych, a te nie mają władzy tworzyć przeszkód unieważniających, pod względem związku, *quoad vinculum* (3). W każdym przypadku, porwanie, o którym mowa, ściąga się tylko do małoletnich, bo nie przypuszcza się uwiedzenie przy pełnoletności.

16-e *Tajemność* albo *pokątność*. Nie należy brać za jedno małżeństwa skrytego albo sekretnego, z małżeństwem tajemnym albo pokątnym. Małżeństwo skryte albo sekretne jest to, które było zawarte ze wszelkimi formalnościami wymaganymi i istotnymi, ale nie jest znane publiczności, i strony zachowują

(1) Z alinger, „Institutionum juris naturalis et ecclesiastici publici,” lib. V, p. 256.

(2) Decernit sancta synodus, inter raptorem et raptam, quamdiu ipsa in potestate raptoris manserit, nullum posse consistere matrimonium. Quod si rapta a raptoře separata, et in loco toto et libero, illum in virum habere consenserit, eam raptor in uxorem habeat. (Conc. Trid., sess. XXIV, „De reformat. matrimonii,” cap. VI.)—Sobór, według uwagi nam udzielonej przez J. E. kardynała Gousset, nie mógł brać *deducere* za jedno z *rapere*.

(3) Uwagi J. E. kardynała Gousset nad 5-ém wydaniem niniejszego dzieła, str. 8.

je w ukryciu. Małżeństwo tajemne albo pokątne jest to, które zostało zawarte nie w obecności własnego proboszcza (1) i dwóch świadków. I dla tego małżeństwo może być skrytém albo sekretném, ale nie tajemném albo pokątném; bo można zachowywać w ukryciu małżeństwo zawarte przed proboszczem i w obecności liczby przepisanej świadków. Może też być tajemném albo pokątném, nie będąc skrytem albo sekretném, bo mogą rozgłosić małżeństwo swe osoby, które zawarły je nie w obecności proboszcza, i żyć publicznie jako małżonkowie ślubni. Małżeństwo skryte albo sekretne jest ważném; małżeństwo tajemne albo pokątne radykalnie jest nieważném (2). Zkąd wypada wniosek, że małżeństwa sektarzy „Małego Kościoła“ (*la Petite Eglise*) we Francyi, nie są ważne, ponieważ sobór trydencki do ważności małżeństwa wymaga obecności własnego proboszcza, a tego tytułu przyznawać nie można kapłanowi „Małego Kościoła.“ Małżeństwa zawarte w czasie rewolucyi, w obecności dwóch świadków, a w nieobecności własnego proboszcza lub innego kapłana, upoważnionego przez niego lub przez biskupa, były ważne, ilekroć zgłoszenie się do własnego proboszcza było niepodobném lub bardzo trudném; ponieważ prawo soboru trydenckiego o tajemności albo pokątności, nie obowiązuje bynajmniej, skoro go wykonać niepodobna. Małżeństwa zawarte w obecności proboszcza, który wykonał przysięgę na cywilną konstytucyę duchowieństwa, były ważne, ponieważ przysięga wykonana przez niego, jakkolwiek występna, nie przeszkadzała mu być prawdziwym proboszczem. Ale proboszcz narzucony albo intruz (3), ponieważ nie posiada

(1) Zobacz, cośmy powiedzieli na str. 476.

(2) Dzisiaj gdy małżeństwo kościelne poprzedzone być powinno przez małżeństwo cywilne (we Francyi), do którego zawsze jest wymaganém ogłoszenie zapowiedzi, trudno jest, iżby małżeństwo było skrytém albo sekretném, nie będąc tajemném albo pokątném. Wszelako nie jest-to rzeczą niepodobną, bo gdy zapowiedzi nie są wymagane pod nieważnością małżeństwa, a proboszczowi wolno użyć tych samych świadków co mer, małżeństwo może być wiadomém tylko szczerplj liczbie osób. (Nota ks. Affre, *Rituel de Langres*, t. III, p. 256).

(3) Proboszcz intruz albo narzucony, który nieprawnie i nie będąc prawnie powołanym, objął rządy parafii.

żadnej władzy, przeto jego obecność nie nadaje ważności małżeństwu (1).

To wszystko opiera się na licznych deklaracjach kongregacji soboru, przytoczonych w breve Piusa VI, wydaném do biskupa genewskiego, dnia 4-go października 1793, i na postanowieniu kardynała Caprara, legata *à latere* Stolicy apostołskiej, opatrzonego pełnomocnictwem do zaradzenia złemu i nadużyciom bez liku, spowodowanym przez burzę rewolucyjną (we Francji). „Małżeństwa, zawarte przed urzędnikiem lub w obecności kapłana nie własnego, gdy wchodzący w związek małżeński nie mogli, lub mogli tylko z wielką trudnością udawać się do proboszcza lub zwierzchnika prawnego, są ważne, skoro znajdowali się przy tém dwaj świadkowie... Trzeba atoli upominać małżonków, aby przyjęli błogosławieństwo ślubne od prawnego pasterza, jeżeli to mogą uczynić bez niebezpieczeństwa. Lecz ilekroć nie było przy zawarciu małżeństwa przynajmniej dwóch świadków, małżeństwo jest nieważném i powinno być uprawnioném o ile możność pozwoli (2). 1-e Którzy zawarli małżeństwo cywilnie lub przed obcym kapłanem, w przytomności dwóch albo trzech świadków, wówczas gdy było niepodobieństwem lub bardzo trudno lub bardzo niebezpiecznie udawać się do ich prawnego duchownego zwierzchnika, lub do innego kapłana przezeń upoważnionego, powinni być zawiadomieni o ważności ich małżeństwa i zachęcani do przyjęcia błogosławieństwa ślubnego od własnego ich proboszcza. — 2-e Ale ci, którzy zawarli podobne małżeństwo wówczas, gdy można było bez żadnego niebezpieczeństwa udać się do prawnego zwierzchnika lub przezeń upoważnionego..., obowiązani są zawrzeć na nowo śluby małżeńskie, z zachowaniem form przepisanych przez święty sobór trydencki. — 3-e Jeżeli nie można bez wielkiego niebezpieczeństwa ostrzedz ich

(1) Obecność intruza czyli narzuconego proboszcza na nic przydać się nie może, gdyż małżeństwo było ważném bez niego; nawet w nieobecności prawnego proboszcza.

(2) Wyjątek z breve Piusa VI-go do biskupa genewskiego.

o nieważności ich małżeństwa, zostawić ich należy w dobrej wierze.—4-e W przeciwnym razie, trzeba ponowić i zawrzeć małżeństwo przed obliczem Kościoła“ (1).

P. Czy te wszystkie przeszkody do małżeństwa, uznane są dzisiaj przez prawo cywilne?—O. Wiele z powyższych przeszkód do małżeństwa, nie uznaje prawo cywilne; inne zaś utrzymało z pewnemi zmianami.

WYKŁAD.— Z pomiędzy wyliczonych wyżej przeszkód do małżeństwa, nie uznane są przez prawo cywilne: *śluby, pokrewieństwo duchowne, różność religii, uczciwość publiczna i pokrewieństwo wynikłe z obcowania niepozwolonego*. Nie uznaje także za przeszkodę *stanu duchownego*; ale według postanowienia trybunału apellacyjnego paryzkiego, z dnia 14 stycznia 1832 roku, potwierdzonego przed sąd kassacyjny, z dnia 21 lutego 1833 roku: „Księża katolicycy podlegają kanonom..., a tém samém kanonom zakazującym małżeństwa księżom, którzy przyjęli święcenia duchowne; a jeżeli kodeks cywilny nie zamieścił stanu duchownego w liczbie przeszkód do małżeństwa, to dla tego, że ten kodeks, będąc późniejszym od konkordatu, który powołuje się na przepisy dotyczące tego przedmiotu, zajął się jedynie przeszkodami wpływającymi z porządku cywilnego.“ Prawo mileczy także o *obląkaniu umysłu i porwaniu*; ale rzecz można, że *obląkanie umysłu* objęte jest brakiem przywołania; a *porwanie* wielki ma związek z przyzwoleniem wymożoném przez gwałt (2).

Przeszkody kanoniczne, które prawo cywilne utrzymało, są: 1-e *Błąd*: „Małżeństwo jest nieważném, gdy było zawarte bez dobrowolnego zezwolenia stron obudwóch; nie masz dobro-

(1) Wyjątek z instrukcyi kardynała Caprara o rehabilitacyi małżeństw zawartych w czasie rewolucyi (francuzkiéj).

(2) Zachodzi wszelako ważna różnica: według prawa cywilnego, do ważności małżeństwa dostateczném jest, iżby osoba porwana gwałtem zgodziła się potem dobrowolnie i poddała się wszystkiemu, co stanowi związek małżeński; według zaś prawa Kościelnego, trzeba przedewszystkiém, pod nieważnością małżeństwa, iżby ona odzyskała wolność swoją fizyczną, niepodległość, słowem, iżby zwróconą była w bezpieczne miejsce, przed wynurzeniem wzajemném przyzwolenia na małżeństwo „*loco reddita tuto*.“ (B á t o n, „*Concordance des lois ecclésiastiques et civiles sur le mariage*,” p. 253).

wolnego zezwolenia, gdy zaszła omyłka czyli błąd co do osoby“ (1).—2-e *Pokrewieństwo i powinowactwo*: „Zabronione jest małżeństwo w prostej linii między wszystkimi zstępnyimi i wstępnymi prawymi, albo naturalnymi, i powinowatymi w tejże samej linii“ (2).—„W linii pobocznej, zabronione jest małżeństwo między bratem i siostrą, prawymi albo naturalnymi i powinowatymi w tymże samym stopniu“ (3).—„Zabronione jest jeszcze małżeństwo między stryjem, wujem, a synowicą i siostrzenicą; między ciotką a synowcem lub siostrzeńcem“ (4); a także według deklaracji rady stanu, z d. 17 maja 1808 r. między dziadkiem ciotecznym lub stryjecznym a wnuczką przez siostrzeńca lub siostrzenicę, albo synowca lub synowicę. Łacno dostrzedz, że te dwie przeszkody mają w prawie cywilnym daleko mniejszą rozciągłość niżeli w prawie kanonicznym. Bracia stryjeczni lub cioteczni mogą żenić się cywilnie z siostrami ciotecznymi lub stryjecznymi; wdowiec może zaślubić córkę brata lub siostry nieboszczki żony swojej, czego prawo kościelne nie pozwala. W linii prostej, żadna nie nastąpiła zmiana co do przeszkod kościelnych.—3-e *Związek małżeński*, to jest istnienie małżeństwa zawartego poprzednio: „Nie można zawierać drugiego związku, bez rozwiązania pierwszego“ (5) — „Małżonek, z którego pokrzywdzeniem zawarte było drugie małżeństwo, może wymagać nieważności jego, nawet za życia małżonka, z którym w związku małżeńskim zostawał“ (6). — „Prokurator cesarski może i powinien wymagać nieważności (drugiego) małżeństwa, za życia obudwóch małżonków i skazania ich na rozłączenie co do osób“ (7).—4-e *Pokrewieństwo prawne* albo *przysposobienie, przybranie, adopcya*: „Zabronione jest małżeństwo: między przysposobicielem a przysposobionym i jego zastępnymi; między dziećmi przysposobionymi tejże samej osoby; między przysposobionym i dziećmi, któreby przysposabiającemu przybyć mogły; między przyspo-

(1) *Code Civil*, art. 180. — (2) Tamże, art. 161. — (3) Tamże, art. 162. — (4) Tamże, art. 163. — (5) Tamże, art. 147. — (6) Tamże, art. 188 — (7) Tamże, art. 190.

sobionym i małżonkiem przysposabiającego, i nawzajem, między przysposobicielem a małżonkiem przysposobionego“ (1).—
 5-e *Występek*: „Gdy rozwód dozwolony sądownie (2), z powodu cudzołóstwa, strona winna nie może nigdy związku małżeńskiego zawrzeć z osobą wspólnotwa swojej winy“ (3).—
 6-e *Wiek*: „Mężczyzna nie skończywszy lat osmnastu, a kobieta piętnastu, nie mogą małżeństwa zawierać“ (4). Prawo Kościelne, przeciwnie, wymaga tylko lat dwunastu dla dziewcząt, a czternastu dla mężczyzn.—
 7-e *Przymus* albo *gwałt*: „Nie jest zezwolenie ważném, jeżeli wymuszone było gwałtem“ (5). Te są przeszkody kanoniczne do małżeństwa, które prawo cywilne zatrzymało, ale jak widzimy, z niektórymi zmianami.

Nasze (francuzkie) prawodawstwo wprowadziło także nowo przeszkody do małżeństwa.

1-e *Brak zezwolenia rodzicielskiego*: „Syn przed skończonym dwudziestym piątym rokiem wieku swego, a córka przed skończonym dwudziestym pierwszym, nie mogą zawierać małżeństwa, bez zezwolenia ojca swego i matki; w przypadku różności zdań, dosyć jest na zezwoleniu ojca“ (6).—
 „Jeżeli jedno z rodziców umarło, lub jest w niemożności oświadczenia woli swojej, dosyć jest na zezwoleniu drugiego“ (7).—
 „Jeżeli ojciec i matka umarli, albo są w niemożności oświadczenia woli swojej, zastępują ich dziadowie i baby; w przypadku różności zdań między dziadem i babą jednejże linii, dosyć na zezwoleniu dziada. Jeżeli zachodzi niezgoda między dwiema liniami, sama różność zdań zezwolenie nadaje“ (8).—
 „Dzieci familii, doszedłszy pełnoletności, obowiązane są przed zawarciem małżeńskiego związku, prosić przez uroczysty akt

(1) *Code Civil*, art. 34S.—(2) Prawo o rozwodach nie istnieje już we Francyi.

(3) *Code Civil*, art. 298.—(4) Tamże, art. 144.—(5) Tamże, art. 1109.

(6) Tamże, art. 148.

(7) Tamże art. 141.—Ta niemożność wynikać może albo z obłąkania umysłu albo z nieobecności, albo ze śmierci cywilnej. (Toullier, t. I. Nr. 543.)

(8) *Code Civil*, art. 150.

uszanowania, o radę ojca i matki, albo dziadów i bab, gdy ojciec i matka nie żyją, lub są w niemożności oświadczenia woli swojej“ (1).—„Od pełnoletności ustanowionej artykułem 148, aż do trzydziestu lat skończonych dla synów, a dwudziestu pięciu dla córek, akt uszanowania, przepisany artykułem poprzedniczym, i na który zezwolenie do związków małżeńskich nie nastąpiło, odnawiany będzie po dwa razy jeszcze, to jest raz co miesiąc; a w miesiąc po ostatniem odnowieniu, można, choć bez otrzymanego zezwolenia, związek małżeński zawrzeć“ (2). — „Po skończeniu lat trzydziestu, gdy nie jest otrzymane zezwolenie na akt uszanowania, można w miesiąc potem przystąpić do obchodu małżeńskiego“ (3).

2-e *Śmierć cywilna*: to jest pozbawienie wszelkiego uczestnictwa w prawach cywilnych (4). Skazanie na śmierć, na ciężkie roboty wiecznie, i na wygnanie czyli deportację, pociąga za sobą śmierć cywilną. Przez śmierć cywilną, skazany „nie może wchodzić w małżeńskie związki, któreby jakkolwiek skutek cywilny przynosiły. Jeżeli zawarł pierwiej małżeński związek, ten się rozwiązuje, co do wszelkich skutków cywilnych“ (5).

3-e *Opuszczenie formalności prawem przepisanych*. Formalności te są: 1-e *Ogłoszenie zapowiedzi cywilnych*. Nim nastąpi obchód małżeński, urzędnik stanu cywilnego ogłosi dwie zapowiedzi, z ośmiodniową przerwą czasu między nimi, w niedzielę, przededrzwiami domu gminnego... Obchód małżeński dopiero dnia trzeciego, nie rachując dnia ogłoszenia po drugiej zapowiedzi, skutecznym być może (6).—2-e *Obecność właściwego urzędnika stanu cywilnego*: „Małżeństwo obchodzone będzie w gminie, w której jedno z małżonków zamieszkało“ (7). —3-e *Publiczny obchód małżeństwa*: „W dniu przez strony

(1) *Code Civil*, art. 151 —(2) Tamże, art. 152.—(3) Tamże art. 153.

(4) Przez śmierć cywilną, skazany traci własność wszystkich dóbr, które posiadał; spadek otworzony jest dla wszystkich dziedziców po nim; nie może już więcej być uczestnikiem żadnego spadku, ani rozporządzać dobrami swemi w całości lub części, i t. d.

(5) *Code Civil*, art. 22, 25.—(6) Tamże, art. 63, 64.—(7) Tamże, art. 74.

oznaczonym, po upłynionym czasie od zapowiedzi, urzędnik stanu cywilnego, w domu gminnym, w przytomności czterech świadków, przeczyta stronom akta, względem stanu i formalności małżeńskiego związku, i rozdział VI (Kodeksu cywilnego) z tytułu o *Małżeństwie* względem *wzajemnych praw i powinności małżonków*; oświadczą strony, jedna po drugiej, iż chcą się pobrać za małżonków, i urzędnik w imieniu prawa wyrzeczy: iż są złączeni małżeńskim związkiem, i akt do tego stosowny natychmiast spisze“ (1). Wszelako, trybunały i sąd kassacyjny (roku 1807) uznały za ważne małżeństwa zawierane nie w domu gminy. Według wyroku sądu apellacyjnego w Grenoble, zapadłego w roku 1817, obecność dwóch świadków dostateczną jest do ważności małżeństwa (2).

Wszystkie Rytuály, wydane od czasu rewolucyi (francuzkiój), zalecają wyraźnie trzymać się przepisów prawa, a nawet wielu biskupów zabrania, pod karą suspensy czyli zawieszenia w obowiązkach, dawać ślubu wprzód, nim strony stawiają się przed urzędnikiem stanu cywilnego. Ale małżeństwo zawarte przed obliczem Kościoła, z przeszkodą cywilną, czy będzie nieważném? albo, mówiąc innemi słowy, czy władza świecka ma moc stanowienia przeszkód, które unieważniają małżeństwo, tak dalece, że małżeństwo zawarte przed obliczem Kościoła, z przeszkodą cywilną, nie jest prawdziwą umową, a tem samém nie jest sakramentem? Stolica apostolska, po kilkakroć zapytywana w tym przedmiocie, odmówną udzielała odpowiedź; zkąd wynika, że mąż i żona, którzy wzięli ślub wprzód nim stawili się przed urzędnikiem stanu cywilnego, są prawdziwie zaślubieni przed Panem Bogiem i mogą żyć z sobą jako małżonkowie (3). Ale ich małżeństwo nie może mieć żadnego skutku cywilnego, i naraża

(1) *Code Civil*, art. 75.—(2) Soettler, t. IV, p. 521.

(3) *Valentin*, anno 1825, consulti respondit card. *Castiglione*, postea Pie VIII: *Ex Concilio Tridentino, sola Ecclesia potestatem habet stabiliendi impedimenta divimentiam matrimonii*—Anno 1824, ad episcopum vivariensem directum fuit breve sequens: „*Sacra poenitentiaria, perpensis expositis, venerabili in Christo patri*

się na unieważnienie, pod względem skutków cywilnych; nadto, kapłan któryby pobłogosławił małżeństwo, nie zawarte przed właściwym urzędnikiem stanu cywilnego, ulega karom bardzo ciężkim: „Każdy duchowny, któryby wykonał ceremonie religijne małżeństwa, bez złożenia mu aktu małżeństwa, sporządzonego poprzednio przez urzędników stanu cywilnego, ulega po raz pierwszy, karze od szesnastu franków do stu franków. W razie nowych przekroczeń czyli kontrawencyj, wyrażonych w poprzedzającym artykule, dopuszczający się onych duchowny, karany będzie: pierwszy raz więzieniem od dwóch do pięciu lat, a drugi raz zamknięciem (*detention*)“ (1). Są wszelako okoliczności, kiedy proboszcz, zasięgnąwszy rady biskupa, może sumiennie dać ślub osobom, które nie zawarły małżeństwa cywilnie (2).

P. *Jakie są przeszkody, które nie unieważniają małżeństwa, czynią je występniem?*—O. Przeszkody, które nie unieważniają małżeństwa, czynią je występniem, są naprzykład: wzięcie ślubu bez ogłoszenia zapowiedzi lub w czasach zakazanych przez Kościół.

episcopo vivariensi respondent primum matrimonium a Petro contractum in forma ecclesiae consueta absque impedimento canonico, sed tantum cum impedimento civili, validum esse. Ita enim eruitur ex instructione a suprema inquisitione per sacrae congregationis organum ad episcopum brixinensem anno 1804 transmissa; Matrimonii fidelium quibus nullum obstat canonicum impedimentum, suam quoad maritalem nexum inesse vim et valorem, eorumque vinculum indissolubile manere; qualicumque tandem fuerint impedimenta a seculari potestate, ecclesia non consulta nec probante, perperam ac nulliter constituta. Quo posito, clare patet secundum matrimonium a Petro attentatum nullum et irritum fore, ac propterea nullo modo posse parochum eidem benedictionem tribuere.

„Datum Romae, in sacra poenitentiarum, die prima junii 1824. — *Tiberi*, S. P. regens; J. B. Lalimej, S. P. secretarius.“

Ad responsum datum episcopo brixinensi episcopus gratianopolitanus remissus fuit die 5 aprilis anni 1841, a S. Congregatione concilii.—Wielu prawoznawców przychyli się do tego zdania: „W prawie cywilném, mówi Tronchet, znany jest tylko kontrakt cywilny, i małżeństwo jest uważane jedynie pod względem swoich skutków cywilnych.“

(1) *Code pénal*, art. 199, 200.

(2) *Duae personae vivunt in concubinato, quarum una versatur in articulo mortis, nec ab altera separari, nisi difficillime, potest, et tamen illius salutem et filiorum sorti vix aliter provideri potest quam per matrimonium, cujus celebratio civilis requirit saltem undecim dies. In his rerum angustiis, conterri potest benedictio nuptialis, (Soettler, t. IV, p. 524).*

WYKŁAD. — Oprócz przeszkód *unieważniających* małżeństwo, o których powiedzieliśmy, są inne, nazwane *zakazującymi*. Osoba, która zawiera małżeństwo, wiedząc o przeszkodzie zakazującej, popełnia wielki grzech, ale jest zasłużoną prawdziwie; znieważa sakrament, ale przyjmuje go; tak dalece, że przeszkody zakazujące uważać raczej można za przeszkody do łaski sakramentu małżeństwa, niżeli za przeszkody do samegoż sakramentu. Przeszkody, które nie unieważniają małżeństwa, czynią je występniem, są cztery :

1-e Zakaz Kościoła, do którego liczy się brak ogłoszenia zapowiedzi, jeżeli biskup nie udzielił do tego dyspensy. Jakśmy powiedzieli poprzednio, jeżeli narzeczony i narzeczona należą do różnych parafij, zapowiedzi powinny być ogłoszone w jednej i drugiej, bo inaczej lud jednej parafii, wiedzący o przeszkodzie, nie byłby w możności donieść o niéj; a nadto każdy proboszcz ma nad swoją owczarnią prawo nieodwołalne. Dodaliśmy, że proboszcz, przed którym zawiera się małżeństwo, powinien przed daniem ślubu mieć świadectwo swego współtowarzysza, stwierdzające, że zapowiedzi były ogłoszone, i że nie odkryto żadnej przeszkody; takie świadectwo nazywa się „listem pozwalającym.“ Ale zdarzyć się może, że narzeczeni stawiają się przed proboszczem, który ma dać im ślub, nie otrzymawszy takiego świadectwa, ponieważ proboszcz drugiej parafii nie był obecny lub jest chory i t. d.; małżeństwo zaś ich nie może być odwołanem bez wielkiego zgorzienia. W takim przypadku, proboszcz może dać ślub, wszelako po wykonaniu przysięgi przez nowożeńców, że nie zachodzi między nimi przeszkoda do małżeństwa (1).

2-e Czasy zakazane, to-jest czas od Adwentu do Trzech Króli włącznie, oraz czas Wielkiego postu do Przewodnej Niedzieli (*Quasimodo*) także włącznie (2). Błędem jest

(1) W tym właśnie przypadku użytém być może *epieikes* (*interpretatio benigna legis*), albo nigdy zastosować się nie da. (*Mélanges théologiques*, 2-e série, p. 477).

(2) Trzymając się litery prawa kanonicznego, możnaby w czasach zakazanych dać ślub bez dyspensy, jeśliby małżeństwo odbyć się miało bez żadnej uroczy-

mniemać, że można bez dyspensy zenić się dnia 19 marca, w dzień świętego Józefa.

3-e Obietnica małżeństwa albo zaręczyny. Wynika z zasady naturalnej, że kto obiecał wolnie zaślubić jaką osobę, nie powinien, dopóki trwa to zobowiązanie, zaślubić inną. Ta przeszkoda zakazująca, najpospolitsza ze wszystkich, opiera się nie tylko na prawie kościelném, ale także na prawach przyrodzonych i boskich. Jeżeli obietnica małżeństwa uczyniona jakiej osobie stała się publiczną przez zaręczyny w obliczu Kościoła, nabywa wówczas pewnego stopnia uroczystości, która większej jeszcze świętości jój dodaje.—,Nie mniemamy, mówi kardynał Gousset, iżby kto przyrzekł jakiej osobie ożenić się z nią, jeżeli zgodzi się na popełnienie z nim grzechu, obowiązany był dotrzymać obietnicy“ (1). W rzeczy samej, aby musiał jój dotrzymać, obietnica powinna mieć ważność prawną; według zaś praw kanonicznych i praw cywilnych, tak dawnych, jako też nowożytnych, taka obietnica żadnej nie ma wartości (2). Jeżeli warunek jest niemożliwym, jeżeli jest przeciwny dobrym obyczajom, w takim razie jest nieważnym; a umowa zawarta pod warunkiem nieważnym, nie może mieć sama żadnego skutku (3). Powiedzą może, że kto wykonywa nieczysty warunek, tém samém nabywa prawa: jak gdyby nie budziła wstrętu myśl, że zbrodnia staje się zasadą prawną! Powiedzą może, że gdy przypuścimy to zdanie, zwodziciele będą szczerzejszymi w obietnice; ale z drugiej strony, płeć niewieścia nie z taką łatwością da się uwodzić (4).

4-e Ślub niewchodzenia w związki małżeńskie, ślub czystości, oraz ślub wstąpienia do zakonu lub przyjęcia święceń stości, to jest bez uczyty, bez tańców i żadnej wesołej zabawy; ale przyjęto powszechnie, że nawet w takim przypadku potrzebną jest dyspensa biskupa. (Reifenstuel, t. IV. p. 121).

(1) *Théologie morale*, t. II, p. 760.

(2) Pactum turpe, vel rei turpis, nullam obligationem inducit. (Gregorius IX, lib. 1, *Decret.*, t. XXXV).

(3) Bigot-Prémeneu, apud Locré, *Législation civile*, t. VI, p. 157.

(4) *Mélanges théologiques*, 2-e série, p. 590.

kościelnych. Co się tycze uroczystych ślubów, wykonanych przy wstąpieniu do zakonu potwierdzonego przez Stolicę apostołską, te są przeszkodą unieważniającą małżeństwo, jakżeśmy powiedzieli wyżej.

P. *Kto może uwalniać od przeszkód do małżeństwa?*—O. Papież i biskupi sami tylko uwalniać mogą od przeszkód do małżeństwa.

WYKŁAD.—1-e Są przeszkody do małżeństwa, od których ani biskupi, ani sam papież uwolnić nie może, to-jest przeszkody wyływające z prawa przyrodzonego lub boskiego, jako to: błąd, przymus, związek małżeński istniejący, i t. d.—2-e Papież mocen jest udzielać w całym Kościele dyspensy od przeszkód unieważniających lub zakazujących, postanowionych prawami kanonicznymi, jakimi są: pokrewieństwo w linii pobocznej, powinowactwo, pokrewieństwo duchowne, uczciwość publiczna, i t. d.—3-e Są także przeszkody unieważniające, od których biskupi mogą uwalniać, i nie ma zatem potrzeby udawać się w tym przedmiocie do papieża. Według odpowiedzi danej z Rzymu dnia 14 listopada 1835 roku, dyspensy udzielane przez biskupa, na mocy indultu Stolicy apostołskiej, ważne są dla obojga przyszłych małżonków, gdy nawet ci są z różnych dyecezyj; nie trzeba zatem mieć dyspensy od każdego z dwóch biskupów. Naturalnie od biskupa narzeczonej żądać należy dyspensy, ponieważ w jego dyecezyi zwykle i najwłaściwiej zawiera się małżeństwo; ale biskup narzeczonego mocen jest zarówno udzielić dyspensy (1).

P. *Ile jest w Rzymie trybunałów, które udzielają dyspens od przeszkód do małżeństwa?*—O. Dwa są trybunały w Rzymie, które udzielają dyspens od przeszkód do małżeństwa, to jest: *Dataryja* i *Penitencyarya*.

WYKŁAD.—Są w Rzymie dwa trybunały, które udzielają dyspens od przeszkód do małżeństwa; jeden zowie się *dataryja*, drugi *penitencyarya*. Udawać się należy do *dataryi* o dyspensę od wszystkich przeszkód publicznych, których złożyć można dowody prawne, jakimi są, na przykład: stan, ślub uroczysty;

(1) Cyrkularz biskupa cenomaneńskiego (Mans), z dnia 8 kwietnia 1849.

pokrewieństwo, różność religii, święcenia kościelne, i t. d.— Do *penitencyaryi* udawać się należy o dyspensę od przeszkód tajemnych, jakimi są: występki cudzołóstwa i zabójstwa jednego z małżonków, połączone razem, lub każdy z osobna; powinowactwo wynikające ze zbrodni, i t. d.

P. *Co rozumieć należy przez componende?*— O. *Componende* jest to pewna opłata, jakiej datarya wymaga zwykle od osób, którym udzielana jest dyspensza od przeszkód do małżeństwa.

WYKŁAD. — Wszystkie dyspensy udzielane przez penitencyaryę są bezpłatne, wyjąwszy kosztów ekspedycyi; datarya zwykle ustanawia opłatę, zwaną *componende*. Ta opłata, zastosowana do majątku osób, którym udziela się dyspensza, nie wpływa bynajmniej do skarbu apostolskiego; składaną jest w banku pobożności czyli lombardzie, z kąd na rozkaz papieża bywa tylko wydawaną na missye zagraniczne lub na inne dobre uczynki. Jeżeli strony nie są w możności zapłacić *componende*, dyspensza udzielana jest *in forma pauperum*, to jest prawie *gratis*; opłacają się tylko koszta ekspedycyi i przesyłka listów.

Componende wymagane jest w zamiarze, iżby rzadszemi były małżeństwa osób związanych przeszkodą publiczną, a to w widokach moralnych, które ocenić łatwo. Skoro summa, którą strony obowiązane są zapłacić, zostaje obracaną na pobożne uczynki, z kądże więc szemrania, których pozwalają sobie z tego powodu niektórzy chrześcijanie, grubą niewiadomością dotknięci? Rzecz szczególniejsza, że nie szemrzą przeciw rządowi (francuzkiemu), który zwykle wymaga 300 franków za dyspensę od przeszkody cywilnej, naprzykład, od przeszkody wynikającej z powodu wieku, od zachodzącej między szwagrem a szwagierką, między wujem a siostrzenicą, między ciotką a synowcem!

Dyspensza będzie nieważną albo niegodną, jeżeli udzieloną zostanie na przedstawienie fałszywe i kłamliwe; wyłożyć zatem należy w prośbie zanesionej o to: jaki jest stopień pokrewieństwa, czy w linii prostej, czy w pobocznej, i t. d.

P. W razie powątpiewania czy małżeństwo jest ważne lub nie, co przypuszczać należy?—O. W razie powątpiewania czy małżeństwo jest ważne, czy nie, przypuszczać należy, że jest ważne.

WYKŁAD. — Jest-to zasada przyjęta przez świętego Alfonsa de Liguori i przez wielką liczbę innych teologów, że uważać należy za ważny akt, dopóki nie będzie udowodnioną jego nieważność (1). W powątpiewaniu przeto, czy małżeństwo jest ważnym, przypuszczać należy, że jest ważnym, dopóki nieważność jego udowodnioną nie zostanie (2).

P. Czy małżeństwo nieważne może stać się ważnym?—O. Tak jest; małżeństwo nieważne może stać się ważnym.

WYKŁAD. — Skoro małżeństwo zawarte zostało z przeszkodą unieważniającą, jest nieważnym, jakeśmy powiedzieli, czy strony wiedziały o tém, czy też nie wiedziały. Ale może być rehabilitowanym, to-jest stać się ważnym; w tym celu uzyskać należy potrzebną dyspensę, a wówczas małżonkowie, ponawiając ślub przed kim z prawa wypada, zostają prawnie z sobą połączeni.

P. Co jest dyspensą in radice matrimonii?—O. Dyspensą in radice matrimonii, jest-to dyspensą mającą na celu nadać ważność przyzwoleniu, które w zasadzie było nieważnym, z powodu przeszkody unieważniającej.

WYKŁAD.—Zdarzyć się może, że jedna ze stron dowiedziawszy się o nieważności małżeństwa, które zawarła, nie może bez wielkiej przykrości ostrzedz o tém drugiej strony, lub że druga strona, przez bezbożność lub dla innej jakiej przyczyny, nie chce ponowić przyzwolenia swego na małżeństwo. W takim przypadku wyjednać można u Stolicy apostolskiej dyspensę in radice matrimonii, nadającą ważność trwającemu przyzwoleniu, które w zasadzie swojej było nieważnym, z przyczyny przeszkody unieważniającej. I tak, naprzykład, dwie osoby zawarły małżeństwo cywilne, to-jest nie zawarły prawdziwego małżeństwa; jedna gorąco pragnie wziąć ślub religijny, druga zaś uporczywie na to się nie zgadza. Mocą

(1) Standum pro valore actus, donec non constat de ejus nullitate.

(2) S. Liguori: *Le confesseur des gens de campagne*, chap. 1, art. 2.

dyspensy *in radice*, małżeństwo, które było nieważnym, staje się ważnym, gdyż ta dyspensa uchyla obowiązek nakazany przez sobór trydencki, o oświadczeniu swego przyzwolenia przed proboszczem; tak, iż to przyzwolenie, które uważa się roztropnie za trwające na mocy aktu cywilnego i wspólnego pożycia, otrzymuje teraz zupełny swój skutek, i staje się ważnym, „Przez dyspensę *in radice* małżeństwo staje się ważnym mimo wiedzy stron lub przynajmniej jednej z nich i bez nowego ich przyzwolenia. Opatrzony dyspensą spowiednik, który lęka się złych skutków z wyjawienia przeszkody unieważniającej, przekonawszy się o wytrwałości małżonków w ich przyzwoleniu zobocznym, ulegającym nieważności, zastosowuje do nich dyspensę, i w tej chwili, bądź że moc tej dyspensy leczy wadę towarzyszącą przyzwoleniu, bądź że uchyla przeszkodę, która zawieszala jego skutki, strony zostają z sobą ślubnie połączone i ich małżeństwo pozorne zamienia się w rzeczywiste małżeństwo“ (1).

Nie tylko sam Papież udziela dyspens *in radice*, lecz niekiedy upoważnia nawet biskupów do dawania dyspens tego rodzaju. W roku 1803 władzę tę nadał biskupom francuzkim kardynał Caprara (2); breve obejmujące podobne upoważnienie wysłane było z penitencyaryi do arcybiskupa tolozańskiego (Toulouse), dnia 17 listopada 1827 (3).

P. Co czynić powinien proboszcz, gdy w tej samej chwili, kiedy nowożeńcy stawiają się przed nim, odkryje unieważniającą przeszkodę zatajoną, i kiedy małżeństwo nie może być odwołanym, bez wielkiego zgorzienia?—O. Według zdania wielu nader znakomitych teologów i kanonistów, proboszcz, gdy w tej samej chwili kiedy nowożeńcy stawiają się przed nim, odkryje unieważniającą przeszkodę zatajoną, i kiedy małżeństwo nie może być odwołanym bez wielkiego zgorzienia, w takim razie proboszcz może nie zważać na tę przeszkodę, a małżeństwo, zawarte w podobnej ostateczności bez dyspensy od przeszkody, będzie ważnym.

(1) B o y e r, *Examen du pouvoir législatif de l'Eglise sur le mariage*, p. 284.

(2) (Impertimur) facultatem dispensandum radice matrimonii, seu matrimonium in radice sanandi perinde ac si contrahentes qui ad matrimonium incedum inhabiles fuerant, et consensus illegitime praestiterant, ab initio habiles fuissent et consensus legitime praestissent. (Parisiis, die 26 maii 1803.)

(3) Wspomniane breve tak brzmi: „De speciali et expressa A p o s t o l i c a auctoritate, S. Penitentiaria S. R. E. Cardinali Archiepiscopo Tolosano communicat...

WYKŁAD.—Biskup ma, w tak koniecznej potrzebie, władzę udzielania dyspensy; jeżeli zatem możność pozwala, trzeba natychmiast prosić o nią biskupa. Jeżeli takie odwołanie się jest niepodobieństwem, święty Alfons de Liguori, Pignatelli i inni mniemają, że w tym przypadku prawo ustaje ponieważ, powiadają, prawo ma na celu dobro powszechne; gdy więc przeciwnie, staje się szkodliwem i nieużytecznym, przestaje być obowiązującym. Proboszcz zatem może nie zważać na przeszkodę, a małżeństwo zawarte w takiej konieczności i ostateczności, będzie ważnym, nawet bez dyspensy, a to dla tego, że nie podobna odwoływać się do biskupa, zachowanie zaś prawa byłoby zbyt uciążliwem (1). Kardynał Gousset powiada, że zdanie to, jako słuszność mające za sobą, może być w praktyce wykonywanem (2). Dodaje, że po daniu ślubu, byłoby bezpieczniej pisać do świętej *penitencyaryi* o dyspensę, jeżeli ta uważana jest w Rzymie za potrzebną w przypadku, o którym mowa (3).

P. Ci którzy wiedzą o jakiej przeszkodzie do małżeństwa, czy są obowiązani donieść o niej?—O. Tak jest; Kościół wkłada obowiązek na tych, którzy wiedzą o jakiej przeszkodzie do małżeństwa, aby donosili o niej.

facultatem dispensandi .. etiam in radice matrimonii, quando agatur de matrimoniis nulliter contractis ob defectum clandestinitatis, vel ob alia quaecumque impedimenta dirimentis juris duntaxat ecclesiastici... Quando uua pars ad renovationem consensus adduci nequeat; prudenter certiorato conjugē renitente de peracta sanctione in radice." (Apud Soettler, t. IV, p. 550.)

(1) *Theol. S. Alphons.*, lib. VI, *Trait, de poenit.*, Nr. 613.—Non est rejicienda tanquam improbabilis et non tuta in praxi, sententia, quod si aliquando nec etiam ad episcopum aditus pateret et nullo modo aliter vitari posset gravissimum periculum infamiae aut scandali, possit parochus vel alius confessarius declarare quod lex impedimenti eo casu non obliget, quia cessat lex quando potius est nociva quam utilis". (Roncaglia, p. 172, quaest. 92.)

(2) Ks Gousset, *Théol morale*, t. II, i *Justification de la théologie de S. Liguori*, p. 47.

(3) Pisarze dzieła *Mélanges théologiques* mocno bronią przeciwnego zdania. Według nich, proboszcz albo spowiednik powinni zobowiązać małżonków, aby żyli z sobą jak brat i siostra do czasu otrzymania dyspensy; potem, dla uchylenia podejrzeń i wszelkiego niebezpieczeństwa zgorzenia, może przystąpić do zewnętrznego obchodu małżeństwa; ale dodają, takie małżeństwo będzie nieważnym, dopóki przeszkoda nie zostaje uchyloną przez dyspensę prawnego zwierzchnika.

WYKŁAD. — Ogłoszenie zapowiedzi wkłada na wszystkich wiernych ścisły obowiązek donoszenia o przeszkodach, które są im wiadome. Kto nie doniesie o tém, co wie, popełnia wielki grzech; staje się nieposłusznym wyraźnemu prawu Kościoła; grzeszy w ciężkiej sprawie, bo tu rzecz idzie o zbawienie dusz o spokojność rodzin, o bezpieczeństwo społeczności i cześć sakramentu. Grzech ten jest więc śmiertelnym z natury swojej, a w wielu dyecezyach, ten kto go popełnia, naraża się na klątwę. Chociaż przeszkody zakazujące nie unieważniają małżeństwa, wszelako trzeba wyjawiać one równie jak inne. Którzy wiedząc o takich przeszkodach, biorą ślub, popełniają świętokradztwo, i jest powinnością przeszkadzać o ile można znieważeniu sakramentu.

P. *Komu donosić trzeba o wiadomych sobie przeszkodach do małżeństwa?* — O. O wiadomych sobie przeszkodach do małżeństwa donosić należy proboszczowi, ogłaszającemu zapowiedzi.

WYKŁAD. — Rzeczą jest przyzwoitą i zgodną z prawidłami miłości, udać się najprzód do samychże stron, wchodzących w związku małżeńskie, i użyć względem nich wszelkich środków, jakie miłość i roztropność nastroczą, aby je odwieść od występnego małżeństwa, lub skłonić, aby starały się o dyspensę od przeszkody bądź unieważniającej, bądź zakazującej, która się sprzeciwia ich małżeństwu. Jeżeli nie uda się ich przekonać, wówczas trzeba oznajmić o wiadomej sobie przeszkodzie proboszczowi ogłaszającemu zapowiedzi.

Jeżeli jest występkiem nie wyjawiać wiadomych sobie przeszkód do małżeństwa, jest także wielkim grzechem opierać się małżeństwu, bez słuszych powodów i przez prostą złośliwość. Wyrządza wielką krzywdę bliźniemu, kto złośliwie opóźnia jego małżeństwo, i Kościół uważa ten grzech za tak wielki, że zagraża karani kanonicznymi tym, którzy go popełniają.

Kary cywilne były niegdyś postanowione na zakładających przed proboszczem nieuzasadnioną opozycję przeciw

małżeństwu. Dzisiaj Kodeks cywilny stanowi także na ten występki kary i wynagrodzenia szkód; ale kary te dotyczą tylko sprzeciwiających się małżeństwu cywilnemu.

P. *Którego dnia w tygodniu brać można ślub?*—O. Ślub brać można każdego dnia w tygodniu; wierzyć że jeden dzień będzie mniej lub więcej szczęśliwy od drugiego, byłoby zabobonem.

WYKŁAD.—Bóg błogosławi małżeństwu, któregokolwiek dnia w tygodniu byłoby zawartém, jeżeli małżonkowie dobrze są usposobieni. Wielka jest wprawdzie liczba źle dobranych małżeństw; lecz to bynajmniej nie pochodzi ztąd, że brano ślub pewnego dnia naprzykład we środę, ale że przyjęto sakrament, nie znajdując się w stanie łaski, że brano ślub w przywiązaniu do grzechu, z nałogiem grzechu, i bez innego przygotowania, jak tylko spowiedź odbyta na prędce, kilku dniami wprzód.

Chociaż można brać ślub każdego dnia w tygodniu, wybierać wszakże lepiej jest dni, kiedy wolno jeść z mięsem. Że nieć się w dzień postu lub wstrzemięźliwości, byłoby może narażać wiele osób na pogwałcenie przykazania Kościoła i narażać się samemu z powodu trudności w przygotowaniu niekiedy postnych potraw, a także z powodu ceny, zawsze prawie wyższej tychże samych potraw.

P. *Kto uwalniać może od cywilnych przeszkód małżeństwa?*—O. Zwierzchnik kraju uwalniać może od wielu cywilnych przeszkód do małżeństwa.

WYKŁAD.—1-e Monarcha może udzielać dyspensy od braku lat przepisanych: „Mężczyzna nie skończywszy lat ośmnastu, a kobieta piętnastu, nie mogą małżeństwa zawierać (1). *Może jednak cesarz dla przyczyn ważnych dać dyspensę na lata*“ (2). —2-e Mocen jest także uwalniać od przeszkody powinowactwa. „W linii pobocznej zabronione jest małżeństwo między bratem i siostrą, prawymi, albo naturalnymi, i powinowatymi w tymże samym stopniu (3). Zabronione jest jeszcze małżeństwo między stryjem, wujem, a synowicą i siostrzenicą;

(1) *Code Civil*, art. 144—(2) Tamże, art. 145.—(3) Tamże, art. 162.

między ciotką a synowcem lub siostrzeńcem (1). *Jednakże wolno jest cesarzowi, dla ważnych przyczyn, usunąć zabronienie w artykule powyższym oznaczone (2)*, to-jest zabronienie małżeństw między powinowatemi w linii pobocznej, tudzież między stryjem, wujem, a synowicą i siostrzenicą, między ciotką a synowcem lub siostrzeńcem.—2-e Monarcha mocen jest uwalniać od drugiej zapowiedzi: „*Cesarz, albo osoby od niego na ten koniec wyznaczone, mogą dla ważnych przyczyn dać uwolnienie od drugiej zapowiedzi*“ (3).—Co zaś czynić należy, aby otrzymać dyspensę od przeszkody cywilnej, przepisuje postanowienie z dnia 20 prairiala roku II-go: 1-e prośba o dyspensę ma być zanesiona do prokuratora królewskiego przy trybunale miejsca zamieszkania proszącego;— 2-e prokurator zamieszcza swoją opinię na téj prośbie, która następnie przesyła się ministrowi sprawiedliwości;— 3-e minister przedstawia ją królowi, który stanowi ostatecznie;— 4-e jeżeli dyspensa zostaje udzieloną, postanowienie królewskie, na żądanie prokuratora, z mocy wyroku prezydenta, zapisuje się w księgi trybunału okręgu, w którym małżeństwo ma być zawartém;— 5-e wreszcie, przesyłka postanowienia, w której jest wzmianka o zapisaniu w księgi, załącza się do aktu małżeństwa.

P. Czyli *Stolica apostolska potępiła niedawnemi czasy różne błędy dotyczące małżeństwa?*—O. Tak jest; *Stolica apostolska potępiła niedawnemi czasy różne błędy dotyczące małżeństwa.*

WYKŁAD. — Jan Nepomucen Nuytz, professor królewskiego uniwersytetu w Turynie, wydał przed niewielą laty dzieło pod tytułem: *Institution de droit ecclésiastique*, w którym twierdzi: „Że nie można udowodnić, iżby Jezus Chrystus podniósł małżeństwo do godności sakramentu; że sakrament małżeństwa jest prostym dodatkiem do umowy, a zatem odłączony od niej być może, i że sakrament sam zależy na po-

(1) *Code Civil*, art. 163.—(2) Tamże, 164.—(3) Tamże, art. 160.

błogosławieniu ślubném; że związek małżeński nie jest nierozwiązalnym z prawa przyrodzonego; że Kościół nie ma prawa zaprowadzać przeszkód unieważniających, lecz prawo to służy rządowi, który sam tylko mocen jest uchylać istniejące przeszkody; że sprawy dotyczące małżeństwa i zaręczyny, z natury swojej należą do sądu cywilnego; że Kościół w ciągu wieków zaczął wprowadzać przeszkody unieważniające, nie używając prawa własnego, ale mocą prerogatywy otrzymanej od władzy krajowej; że kanony soboru trydenckiego, rzucające klątwę na tych, którzy zaprzeczają Kościołowi prawa wprowadzania przeszkód unieważniających, albo nie są dogmatyczne, albo powinny być pojmowane jako prawo nadane przez władzę krajową; że forma określona przez tenże sobór nie obowiązuje, pod winą nieważności, gdy rząd przepisuje inną, i żąda aby małżeństwo zawarte pod tą nową formą było ważném; że Bonifacy VIII-my (1) pierwszy postanowił, że ślub czystości uczyniony przy poświęceniu do stanu duchownego, unieważnia małżeństwo.“ Te wszystkie błędy potępione zostały przez breve Papieża Piusa IX, wydane w Rzymie dnia 22 lipca 1851 roku. Ograniczymy się przytoczeniem tutaj następującego wyjątku: „Podobną nauką i takimi zdaniem, autor dąży do obalenia *konstytucyi i rządu Kościoła*, ponieważ przyjmuje i wyznaje fałszywe zasady co do natury i związku małżeństwa; odmawia Kościołowi prawa stanowienia o przeszkodach unieważniających, a przeciwnie, nadaje one władzy cywilnej... Z tego powodu, potępiamy powyższe dzieło (*Institution de droit ecclésiastique*), jako obejmujące twierdzenia i zasady względnie fałszywe, zuchwałę, gorszące, błędne..., przeciwne kanonom soboru trydenckiego, i t. d.“ (2).

(1) Zobacz Chronologię Papieżów, w tomie I, str. 373.

(2) „*Annales de philosophie chrétienne*,” octobre 1851. — Niektóre z błędów wyżej wyszczególnionych znajdują się także w dziele: „*Manuale compendium juris canonici, ad usum seminariorum*,” przez ks. Lequex, wikaryusza generalnego paryskiego; dzieło to potępiła Stolica apostolska. — Dekret. — Sobota 27 września 1851. — „Święta Kongregacya Ich Emin. Kardynałów świętego Kościoła Rzym-

SZCZEGÓŁY HISTORYCZNE.

MYSLI ŚWIĘTEGO JANA ZŁOTOUSTEGO O MAŁŻEŃSTWIE.

Małżeństwo nie powinno być zawierane lekkomyślnie i dla widoków. Małżeństwo nie jest targiem, ale jest związkiem na całe życie. Nic pospolitszego jak słyszeć: „Ten a ten małżeństwem zbożcił się od razu. Ożenił się, aby tylko mieć pieniądze.“ Co za mowa! żona dla pieniędzy!... Biada temu, kto się żeni tylko dla pieniędzy! Iluż mężczyzn bogatych, ożenionych z niewiastami zamożnymi, straciło spokojność powiększając swe bogactwa! Iluż ubogich, którzy pożenili się z ubogimi pannami, pędzą dni spokojne i szczęśliwe! Nie na bogactwa więc zwracać należy uwagę w małżeństwie, ale na cnotę, poczciwość, gospodarność. Przy takich przymiotach, żona nawet uboga uczyni cię szczęśliwym. Ubóstwo mniej ją zepsuje, niżeli bogactwo. Jeżeli ich nie posiada, chociażby i przyniosła najbogatszy posag, nie byłoby pokoju, ani szczęścia; jest-to burza, która pustoszy i niszczy wszystko w jednej chwili (1).

OBRZĘDY SAKRAMENTU MAŁŻEŃSTWA.

W dzień ślubu, panna młoda, przybrana w najpiękniejsze szaty, w wieniec z kwiatów na głowę, będący godłem jej niewinności, idzie do kościoła, wraz z narzeczonym, który wkrótce połączy się z nią węzłem nierozzerwalnym. Towarzyszą im rodzice, krewni i przyjaciele. Kapłan przystępuje do nich i wzywa aby podali sobie prawą rękę, na znak związku, który z sobą zawrzeć mają; potem, obracając się do nowożeńca, mówi nazywając go po imieniu: „*N. ślubujesz N. tu obecnej wiarę małżeńską, i przysięgasz przed Panem Bogiem, że ją bierzesz sobie za żonę i prawą małżonkę?* Nowożeniec odpowiada: *Tak*. Kapłan mówi następnie do panny młodziej: „*N. ślubujesz N. tu obecnemu wiarę małżeńską, i przysięgasz przed Panem Bogiem, że bierzesz go sobie za męża i prawego małżonka?*

skiego, wyznaczonych i delegowanych przez N. O. S., Papieża Piusa IX-go, przez świętą Stolicę apostolską do indeksu ksiąg obejmujących zle zasady, do ich zakazywania, poprawy i upoważnienia, w całej powszechności społeczeństwa chrześcijańskiego, zebrana w apostolskim pałacu na Watykanie, potępiła i potępia, zakazała i zakazuje, poleciła i poleca zamieścić w Indeksie ksiąg zakazanych: „*Manuale compendium juris Canonici*,” auctore *Lequex*, i t. d. Niech więc nikt nie śmie na przyszłość wydawać, czytać, posiadać wspomniane dzieło, potępione i zakazane.—Gdy o tém zdano sprawę N. O. S., Papieżowi Piusowi IX-mu, Jego Świątobliwość zatwierdził dekret i rozkazał go ogłosić.—Dan w Rzymie, dnia 28 Września 1851. „*Prefekt J. A., Biskup Sabiny, Kardynał Brignole* (*).

(*) „*Annales de philosophie chrétienne*,” octobre, 1851 p. 278.(1) „*Bibliothèque des Pères*.” t. XIX, p. 259.

Panna młoda odpowiada: *Tak*. Oto słowo stanowcze: przysięga została wyrzeczoną, śmierć tylko zerwać ją może. Wtedy kapłan błogosławi ich, mówiąc: *A ja, władzą Boga wszechmogącego i świętego Kościoła, łączę was w małżeństwo, w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego*. Czyni nad nimi znak krzyża, aby przypomnieć im, że w imię Trójcy przelnajświętszej, i przez zasługi swojej męki i śmierci, Pan nasz Jezus Chrystus podniósł małżeństwo do godności sakramentu. Połączeni już są teraz nowożeńcy przed obliczem Boga; od tąd mieć już będą jedno tylko serce i jedną duszę; trzeba tylko dać oblubienicy znak jej związku i zakład jej przywiązania. Podają kapłanowi obrączkę ślubną; błogosławi ją, wręcza małżonkowi, który wkłada ją na czwarty palec lewej ręki swojej małżonki, zwany palcem serdecznym, z kąd jak powiadają, idzie nerw aż do serca (1). Żona zawsze nosić ją powinna; już nie należy ona do siebie, ale oddała się mężowi. Obrączka jest znakiem oków, która włożyła na siebie, i obowiązków, jakie zaciągnęła na się.—W czasie mszy świętej, po *Pater Noster*, kapłan udaje małżonkom powtórne błogosławieństwo (2). Błaga Pana Boga następnemi słowy: „Wejrzyj, Panie, na tę służebnicę twoję, która węzłem małżeństwa złączona, twoją pragnie uzbroidć się opieką: niechaj ten węzeł będzie dla niej jarzmem miłości i pokoju; niech się stanie naśladowniczką świętych niewiast; niech będzie mężowi miła jak Rachel, mądra jak Rebeka, długoletnia i wierna jak Sara, żadnym postępkiem ducha zwodniczego nie splamiona; niech obwaruje słabość mocą karności; niechaj będzie skromna, wstydliva, w nauce niebieskiej wyćwiczona, cnotliwa, niewinna; niech wysłuży sobie spoczynek święty i królestwo Niebieskie: oboje niech ujrzą synów i wnuków, do trzeciego i czwartego pokolenia i pożądanęj dojdą starości.“ Tęgo błogosławieństwa nie udziela się kiedy małżonka jest wdową, lub kiedy przed ślubem nieprzyzwoite jej postępowanie było powszechnie wiadomém. Wdowa już odebrała poprzednio takie błogosławieństwo, a osoba, która nie umiała dochować swęj niewinności i honoru, jest jego niegodną.—Po *Ite missa est*,

(1) *Annulus in digitum annularem impronitur, quia ut sit A. Gellius, lib. X., cap. X. „reperitum est nervum quemdam tenuissimum ab eo digito ad cor hominis pergere, ac pervenire.“* (C o r s e t t i, p. 376.)

(2) Dodaliśmy, w poprzedzających wydaniach, że po *Pater noster* rozciągano nad głowami nowożeńców zasłonę, będącą godłem wstydlivosti małżeńskiej, ale według niedawnego postanowienia świętej kongregacyi obrzędów, zwyczaj ten nie ma prawnęj zasady.—Dubium. *Utrum ritus receptus veli albi explicandi super sponsos, annumerandus sit inter laudabiles consuetudines a Trid. synod. adprobatus?*—R e s p. *Negative.* (S. R. C. die 7 sept. 1850. *Corresp. de Rome*, 24 fevr. 1851.)

kapłan obraca się do małżonków i w tych słowach wyraża szczere życzenia, jakie Kościół zanosi o ich szczęście: „Niech Bóg Abrahama, niech Bóg Izaaka i Bóg Jakóba będzie z wami: niech was osypie błogosławieństwami swymi; niech pozwoli wam widzieć dziatki wasze aż do trzeciego i czwartego pokolenia, i da wam żywot wieczny, przez łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.“—Po przyjęciu błogosławieństwa ślubnego, wolno ten dzień przepędzić w świętej radości; ale byłoby ściągać na się przekleństwa niebios, oddając się zbytecznej niewstrzeźliwości i rozrywkom, które religia potępia.

Obrzędy towarzyszące obchodowi małżeństwa, niejednostajne są we wszystkich dycezyach; nie tylko sobór trydencki pozwala je zachowywać, ale nawet wyraźnie życzy; aby od nich nieodstępowano (1).

(1) Caeterum si quae provinciae aliis ultra praedictas, laudabilibus consuetudinibus et ceremoniis in celebrando matrimonii sacramento utuntur, eas sancta tridentina synodus optat retineri. (*Rit. Rom.*, tit. XLIII).

(W kraju naszym nieco odmienne obrzędy są zachowywane przy sakramencie małżeństwa czyli *ślubie*. Zaczynają się one od *Veni Creator*. Czują ten hymn jest pokorną prośbą do Ducha Świętego o jego łaski i dary dla zawierających święty wprawdzie, lecz trudny i niebezpieczny, wielkich następnie łask i pomocy od Boga potrzebujący, węzeł małżeński. Gdy ten hymn jest śpiewany lub odmawiany, oblubieńcy, wraz z kapłanem i obecnymi, upaść na kolana powinni i w najgorętszym serca podniesieniu do Boga, błagać go z pokorą o miłosierdzie i błogosławieństwo. Po skończonym hymnie, kapłan zapytuje po imieniu oblubieńca i oblubienicę z osobna, czy dobrowolnie i bez przymusu zezwalają na zawarcie między sobą związku małżeńskiego, tudzież czy nie ślubowali komu innemu wiary małżeńskiej? Po otrzymanej od obojga odpowiedzi, bierze od nich obrączki ślubne i poświęca, prosząc Boga, aby tę parę „pokojem, statkiem, swoją świętą miłością i długim pożyciem obdarzyć raczył;“ poczem obrączkę oblubienicy kładzie na przedostatni, serdecznym zwany, palec oblubieńca, mówiąc: „Weźmię pierścień wiary małżeńskiej, a nosząc go, bądź uzbrojony tarczą niebieskiej obrony.“ Podobnie jego obrączkę wkłada na palec oblubienicy. W *zaręczynach* obrączka jest godłem wiary obiecaniej; w *ślubie*, godłem wiary małżeńskiej zaprzysiężonej. Przychodzą oblubieńcy przed ołtarz mając obrączki na rękę, jako sobie zaręczeni, a kapłan odebrawszy je i poświęciwszy, zamienia je, kładąc obrączkę oblubienicy na palec oblubieńca, a obrączkę jego na palec oblubienicy. Zamiana ta jest znakiem wzajemnego oddania się jedno drugiemu, czyli w wzajemnego sobie zapewnienia wiary małżeńskiej. Następuje przysięga czyli ślubowanie. Oblubieńcy podają sobie prawą rękę, a kapłan stałszy je przewiązawszy, dyktuje każdemu z osobna słowa przysięgi. Oblubieniec taką czyni przysięgę: „Ja N. biorę sobie ciebie N. za małżonkę i ślubuję ci miłość, wiarę i uczciwość małżeńską, i iż cię nie opuszczę aż do śmierci. Tak mi dopomóż Panie Boże wszechmogący, w Trójcy jedynej i wszyscy święci.“ Oblubienica zaś w ten sposób czyni przysięgę: „Ja N. biorę sobie ciebie N. za małżonka, i ślubuję ci miłość, wiarę, uczciwość i posłuszeństwo małżeńskie i t. d.“

ZWYCZAJ RZYMIAN I HEBRAJCZYKÓW.

Wspomnieliśmy o obrączce, którą małżonek wkłada na palec nowo zaślubionej małżonki. U Rzymian, nie tylko przy zawarciu małżeństwa, ale przy wszystkich umowach czyli kontraktach, dawano jako zadatek pierścień, czego nas uczy Pliniusz starszy (1).

N A U K A XXXIV-ga.

O modlitwie w ogólności.

P. *Jaki jest po sakramentach środek, przez który możemy jeszcze wyjednać sobie łaskę Pana Boga?* — O. Środkiem, przez który po sakramentach możemy jeszcze wyjednać sobie łaskę Pana Boga, jest modlitwa.

WYKŁAD. — Nie same tylko sakramenta są środkami do wyjednania łaski, to jest pomocą, której potrzebujemy, aby uni-

Po odebranej przysiędze wzywa kapłan obecnych, aby gotowi byli w potrzebie zaświadczyć, że między temi osobami małżeństwo zostało zawartem i od Kościoła potwierdzonem. Już węzeł małżeński jest zawarty, mówi zatem Kapłan: „Co Bóg złączył człowiek niech nie rozłącza“ (Quod Deus conjunxit, homo non separet), „przeto małżeństwo między wami zawarte, ja w imieniu Kościoła katolickiego potwierdzam i błogosławie, w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.“ Tu małżonkowie na kolana upadają, a kapłan odmawia nad nimi modlitwę, prosząc Boga, aby ich raczył swą pomocą wspierać i zachowywać. „Błogosławieństwo.“ mówi nareszcie, żegnając ich, „Boga wszechmogącego, Ojca, Syna i Ducha Świętego, niechaj zstąpi na was, i zawsze będzie z wami.“ Na tém się kończy obrząd świętego sakramentu małżeństwa. — Uczynimy jeszcze wzmiankę o tak nazwanem *złotem weselu*. Obchodzą je małżonkowie, gdy z sobą dożyją roku 50, tak jak kapłani obchodzą powtórne prymicie w roku 50 po swoim wyświęceniu się na kapłaństwo. Zwyczaj tylko pobożny wzięty z jubileuszu, który niegdyś w Chrześcijaństwie, jak i w Starym Zakonie co 50 lat był obchodzony, poświęcił to złote wesele, jak i powtórne kapłańskie prymicie, i dotąd je utrzymuje. ~~Przepisu na to rytuałnego nie wiorne kapłańskie prymicie, i dotąd je utrzymuje.~~ Przepisu na to rytuałnego nie ma. Jak kapłani 50-ty rok od wyświęcenia zaczynający mszę świętą, podobnie niby jak ową pierwszą życzą sobie odprawić, i z większą kleru assystencyą od *Veni Creator* ją zaczynają: tak podobnież pobożni małżonkowie, w obranym sobie dniu roku 50-go udają się z przyjaciółmi do kościoła, uczyniwszy spowiedź, przyjąwszy komunię, dzięki składają Bogu za długoletnie zachowanie, i nadal o potrzebne łaski proszą. Gdy życzą sobie obchodzić z weselem miłą pamiątkę, tę zaśpiewane *Veni Creator* przypomina im i serca ich rozczula, a kapłan nad nimi odmówi modlitwę do Ducha Świętego: *Deus qui corda fidelium*, i na końcu mówiąc: *Benedictio Dei descendat super vos* i t. d., pokropi ich święconą wodą i poda relikwie święte do pocałowania. *Zobacz Wykład Obrzędów Kościelnych historyczny i duchowny*, zebrany przez Ks. Pawła Rzewuskiego, wiz. zgr. kks. Miss. Wydanie trzecie o połowę pomnożone. Warszawa 1857 w 8-ce, str. 220, 221 i 233).

(1) *Hist. Natural.*, lib. XXXIII, cap. 1.

knąć złego, wykonywać cnoty chrześcijańskie i zachowywać przykazania. Możemy otrzymywać ją także przez modlitwę, która skoro jest należycie uczynioną, wszystko może na sercu Pana Boga i skłania go do zlewania na nas swoich łask i darów.

P. *Co jest modlitwa?* — O. Modlitwa, jest-to wzniesienie duszy naszej do Boga, aby Go wielbić, dziękować Mu, przedstawiać mu nasze potrzeby i prosić o łaskę.

WYKŁAD. — Modlitwa, jest-to *wzniesienie duszy naszej do Boga*; jest-to rozmowa z Bogiem, i ilekroć modlimy się, wchodzimy w poufałą z Nim rozmowę (1); jest-to polot duszy, która wzbija się od niskości rzeczy ziemskich do wysokości nieba. Modlić się, jest-to opuścić obcowanie z ludźmi, aby rozmawiać z Tym, czyja wszechmocna ręka wydosłała z nicości aniołów i ludzi. „Któż nie będzie uderzony zdumieniem i uwielbieniem, woła święty Jan Złotousty, na widok tak wielkiej dobroci Boga naszego względem nas, która skłania Go do zaszczytowania śmiertelnych rozmową z Nim, i pozwolenia nam składać prośby nasze u podnóżka jego tronu? Czyliż nie byłoby prawdziwem szaleństwem nie pojmować wielkości tego zaszczytu, i nieoddawać się modlitwie z całym wylaniem duszy swojej?“ (2). — *Modlitwa jest najdoskonalszym czynem stworzenia*. Tę prawdę znają nawet muzułmanie, którzy ogłaszają ją temi słowy z wysokości swych minaretów w rozmaitych postanowionych godzinach nocy i dnia. Modlitwa jest wznoszeniem się duszy ku Stworzycielowi, uwielbieniem jego nieskończoności, prośbą o jego pomoc rodzicielską, wdzięcznością za dobrodziejstwa zasłużone przez jego Syna, i łaski wypływające z Ducha, który łączy Syna z Ojcem. Modlitwa jest wyznaniem nicości naszej, jękiem żalu, lamentem wśród niedoli, ubolewaniem miłości, niecierpliwością posiadania Najukochońszego, uniesieniem posiadania Go i odpoczynkiem w sma-

(1) *Oratio est ascensio mentis ad Deum.* (S. Jo an. Damasc.) — *Oratio est conversatio sermocinatioque cum Deo.* (S. Greg. Nyssen.)

(2) *Hoc est ipsum evidentissimum argumentum amentiae, non intelligere magnitudinem honoris, nec amare deprecandi studium.* (S. Chrysost. lib. I. *De orando Deo*).

kowaniu i rozważaniu jego cudów. Modlitwa pod temi wszystkimi postaciami, według stanu tego kto się modli, jedną jest w swojém działaniu, które ma na celu wielbić Boga i wznosić się, jako wonność kadzenia, przed jego oblicze“ (1).

Modlimy się do Pana Boga, wnosimy duszę naszą ku Niemu: 1-e aby Go wielbić i uznawać nieograniczone jego panowanie nad wszystkiém, cokolwiek istnieje;—2-e aby Mu dziękować: osypani hojnie jego dobrodziejstwami, czyliż nie powinniśmy okazywać Mu szczeręj i gorącej wdzięczności naszej?—3-e aby przedstawiać Mu potrzeby nasze, które są tak wielkie i tak liczne;—4-e aby prosić Go o łaskę, bez której nic zgoła pacząc nie możemy w porządku zbawienia.

P. *Modlitwa, która jest środkiem otrzymania łaski, czyliż sama nie jest łaską?*—O. Tak; modlitwa jest łaską, którą winniśmy dobroci i szczerodroblowości Pana Boga.

WYKŁAD.—Wiara uczy nas, że w porządku nadprzyrodzonym nie począc nie możemy bez pomocy łaski, nawet począc w sobie dobrej myśli. „Nie iżbyśmy byli dostatecznymi sami z siebie co myśleć, jako sami z siebie; ale dostateczność nasza z Boga jest“ (2).—„Żaden nie może rzec (dobrze, godnie): Pan Jezus, jedno w Duchu Świętym“ (3).—Ponieważ Duch modlitwy jest znakomitym darem nieba, obiecał go swemu nowemu ludowi, prawdziwej rodzinie Dawida: „Wyleję na dom Dawidów, i na obywatele Jeruzalem Ducha łaski i modlitw“ (4).—Ten właśnie Duch Boży, którego Jezus przez śmierć swoją udziela nam obficie, tworzy w duszy naszej początek modlitwy: „Duch dopomaga krewkości naszej; albowiem o cośmy prosić mieli, jako potrzeba, nie wiemy: ale sam Duch prosi za nami wzdychaniem niewymówném“ (5).

(1) E. Boré, „Annales de Philosophie chrétienne,“ janvier 1843.

(2) Non quod sufficientes simus cogitare aliquid a nobis, quasi ex nobis, sed sufficientia nostra ex Deo est. (II Cor., III, 5).

(3) Nemo potest dicere, Dominus Jesus, nisi in Spiritu Sancto. (I Cor., XII, 3).

(4) Effundam super domum David, et super habitatores Jerusalem, Spiritum gratiae et precum. (Zachar., XII, 10).

(5) Spiritus adjuvat infirmitatem nostram: nam quid oremus, sicut oportet, nescimus: sed ipse Spiritus postulat pro nobis gemitibus inenarrabilibus, (Rom., VIII, 26).

On sam tylko uczy nas o co prosić potrzeba; sam tylko wskazuje nam jak prosić o to potrzeba. Tak więc, cała przenajświętsza Trójca przykłada się zgodnie, iż tak rzekę, do wykształcenia w sercu człowieka modlitwy, będącej dla niego źródłem wszelkiego dobrego. Wynika ona z przedwiecznego łona Ojca, który, pobudzany miłością swą ku nam, pozwalać raczy nam, pomimo że niegodni jesteśmy, udawać się do Niego i rozmawiać z Nim; jest ona nieoszacowanym owocem krwi, śmierci i zasług Jezusa Chrystusa, bez których nie miałyby żadnej wartości; modlitwa jego mąk i cierpień, modlitwa, którą ustanowicznie zanosí On za nas do Ojca swego, dodaje naszej modlitwie całej jej mocy (1); jest ona skutkiem poświęcającego działania i miłości Ducha Świętego. Spływa zatem z serca Boga w serce człowieka, jako z jedyne go źródła swego; i głównie o modlitwie, nieoszacowanym i niewysłownym darze, powiedzieć można z apostołem: „Wszelki datek dobry, i wszelki dar doskonały z wysoka jest, zstępujący od Ojca światłości“ (2).

P. *Ile jest rodzajów modlitw?*—O. Dwa są rodzaje modlitw: modlitwa wewnętrzna, umysłowa, duszna—i modlitwa ustna.

WYKŁAD. — Dwa są rodzaje modlitw: modlitwa wewnętrzna, umysłowa, duszna, i modlitwa ustna. Jedna i druga pochodzą z serca, i serce nadaje im całą wartość; druga, równie jak pierwsza, jest wzniesieniem duszy do Boga. Wszelako między jedną a drugą zachodzi istotna różnica, jak wkrótce wyłożymy.

P. *Co jest modlitwa wewnętrzna?*—O. Modlitwa wewnętrzna, umysłowa, duszna, jest-ta, która czyni się wewnątrz, bez pomocy słów.

WYKŁAD. — Modlitwa wewnętrzna, umysłowa (*oratio mentalis*, od wyrazu *mens*, umysł), duszna, tak się nazywa, ponieważ jest zupełnie wewnętrzną, i nie objawia się na zewnątrz przez żaden znak. Taką jest modlitwa tego, kto nie

(1) *Advocatum habemus apud Patrem, Jesum Christum.* (I Joan., II, 1). „Rzecznika mamy u Ojca, Jezusa Chrystusa.“

(2) *Omne datum optimum, et omne donum perfectum, desursum est; descendens a Petre luminum.* (J a c. I, 17).

ruszając ustami, korzy się głęboko przed Panem Bogiem i wyplaca Mu z *głębi serca* hołd uwielbienia, chwały, miłości i dziękczynień, który mu jest należny. Taką jest jeszcze modlitwa grzesznika, który stojąc u podnoża świętych ołtarzów nieruchomie, i nie wymawiając ani jednego słowa, nie wydając ani jednego westchnienia, prosi z *głębi serca* o przebaczenie i miłosierdzie, i błaga Pana Boga, aby zapomniał jego nieprawości i nie wchodził z nim w sądy.

P. *Co jest modlitwa ustna?*—O. Modlitwa ustna jest ta, którą wyrażamy słowami.

WYKŁAD.— Modlitwa ustna (*oratio vocalis*, od wyrazu *vox*, głos, mowa), tak się nazywa, ponieważ czyni się ustami, wymawiając słowa wyrażające uczucia, któremi serce jest przeniknione: taką jest odmawianie Modlitwy Pańskiej czyli „Ojcze nasz,” Pozdrowienia Anielskiego czyli „Zdrowaś Marya,” Psalmów i t. d. Modlitwie ustnej, aby była dobrą, towarzyszyć powinna modlitwa wewnętrzna; byłaby bowiem tylko szyderstwem i naigrawaniem się, gdyby wyrażała uczucia, którychbyśmy nie mieli wewnętrznie, i zasłużylibyśmy na wyrzut, który niegdyś Pan czynił ludowi swemu: „Ten lud czci mię wargami; ale serce ich daleko jest odemnie“ (1).

P. *Czy modlitwa jest koniecznie potrzebna?*—O. Tak; modlitwa jest jedną z najgłówniejszych powinności naszych.

P. *Dla czego modlitwa jest koniecznie potrzebna?*—O. Modlitwa koniecznie jest potrzebna, ponieważ Jezus Chrystus nam ją ukazał i sam dał jej przykład; a przytém, ponieważ zawsze potrzebujemy pomocy Pana Boga, i Bóg chce, abyśmy Go o nią prosili.

WYKŁAD.— *Adamici*, sekta heretyków, tak nazwana, ponieważ występowali publicznie w takim stanie jak Adam i Ewa przed grzechem swoim, to jest, bez żadnej odzieży,—dowodzili między innymi błędami, nieużyteczności modlitwy i w skutku tego zgoła nie modlili się (2).

(1) *Populus hic labiis me honorat: cor autem eorum longe est a me.* (Matth., XV, 8).

(2) *Pluquet*, art. *Adamites*.

Modlitwa jest koniecznie potrzebna: 1-e ponieważ Jezus Chrystus nam ją nakazał: „Czujcie a módlcie się, abyście nie weszli w pokusę“ (1);—2-e ponieważ sam dał nam jój przykład: Ewangelia uczy nas, „że nocował na modlitwie bożej“ (2);—3-e ponieważ zawsze potrzebujemy pomocy Pana Boga, i Bóg chce, abyśmy Go o nią prosili: „Proście, a będzie wam дано; szukajcie, a najdziecie; kołaczcie, a będzie wam otworzono (3); proście, a weźmiecie, aby radość wasza była pełna“ (4). Według słów tak wyraźnych, wszyscy święci doktorowie nauczają i dowodzą, jako dogmatu zasadniczego, że modlitwa jest koniecznie potrzebna, nie tylko koniecznością przepisu, ale i koniecznością środka, to jest, że bez niej nie można dostąpić Nieba. „Niepodobna, mówi święty Jan Złotousty, bez pomocy modlitwy prowadzić życia cnotliwego. Tak, dodaje on, jak ryba żyć nie może bez wody i traci zaraz swoją siłę i ginie, skoro wydobytą będzie ze swego żywiołu: równie i dusza żyć nie może bez modlitwy, i ginie, gdy jój zabraknie tego żywiołu!“ (5).—Ponieważ modlitwa, jest koniecznie potrzebna, mówić zatem, że nie mamy czasu do modlenia się, byłoby to mówić, że nie mamy czasu do zbawienia, bo opuścilibyśmy drogę do zbawienia, gdybyśmy wyrzekli się modlitwy, bez której ludzie chodzić nie mogą, mówią ojcowie święci, podobnie jak ptaki latać nie mogą bez skrzydeł, a zwierzęta żyć bez jadła.

P. *Kiedy trzeba modlić się?*—O. Jezus Chrystus każe nam modlić się bez ustanku.

WYKŁAD.—„Zawždy modlić się potrzeba, mówi nam Jezus Chrystus w Ewangelii według świętego Łukasza, a nie ustawać“ (6).—„A przetoż czujcie, modląc się na każdy czas, abyście byli godni ująć tego wszystkiego, co przyjsć ma, i

(1) *Vigilate et orate, ut non intretis in tentationem.* (Matth., XXVI, 41).

(2) *Et erat pernoctans in oratione Dei.* (Luc., VI, 12).

(3) *Petite, et dabitur vobis: quaerite, et invenietis: pulsate, et aperietur vobis.* (Luc. XI, 9).

(4) *Petite et accipietis, ut gaudium vestrum sit plenum.* (Joan., XVI, 24).

(5) *Sicut piscis sine aqua vivere non potest, atqua ex illa extractus mox deficit ac moritur; ita anima non potest sine oratione vivere, eaque deficiente ipsa etiam mox deficit.* (S. Chrysost., „De oratione Dom.“)

(6) *Oportet semper orare, et non deficere.* (Luc., XVIII, 1).

stanąć przed synem człowieczym“ (1). Apostołowie, nauczeni w szkole boskiego Mistrza, nie innemi przemawiają słowy: „W modlitwie trwajcie, czujni będąc na niej“ (2); „bez przestanku się módlcie“ (3).

P. *Czy podobna jest modlić się bez ustanku?*—O. Tak; bo modli się bez ustanku, kto Bogu ofiaruje wszystkie swoje czynności i wszystkie cierpienia swoje, w zamiarze podobania się Jemu.

WYKŁAD.—Kiedy Jezus Chrystus każe nam, bracia mili, modlić się zawsze, to nie znaczy, iż trzeba, abyśmy klęczeli od rana do wieczora i mieli bez ustanku w ustach jaką formułę modlitwy. Modlić się do Pana Boga bez ustanku, jest-to nie spuszczać z oka świętej jego obecności, często podnosić umysł nasz i serce nasze ku Niemu; ofiarować Mu nasze troski, nasze zmartwienia, nasze kłopoty, nasze trudy, i wszystkie czynności nasze wykonywać w zamiarze podobania się Mu, zjednania Mu chwały i spełnienia najświętszej woli jego.—Nikt nie umiał doskonalej jak święty Augustyn używać tych krótkich i gorących modlitewek, które jako strzała ognista przesywają miłosierne serce Pana Boga, i które z tego powodu nazywają modlitewkami albo aktami strzelistemi: „Umiłowałem Cię zbyt późno, o piękności zawsze starodawna i zawsze nowa! umiłowałem Cię zbyt późno!... Chcesz abym zachowywał czystość, o Panie! daj mi to, co rozkazujesz, a rozkazuj potem co Ci się podoba... O Prawdo, która jesteś Bogiem, uczyni abym był z Tobą w miłości wiekuistej!... Rzeknij, o Boże mój, rzeknij duszy mojej: Jestem twojém zbawieniem!“ — Ale nie dosyć było tych częstych wzniesień serca dla człowieka, który doświadczał potrzeby modlenia się bez ustanku. Znalazł on środek nieprzerywania nigdy swojej modlitwy; i dopiero po długim jego używaniu, doradzał go innym zbawiennie: „Modlitwa, mówił do ludu swego, nie jest czém innym, jak żądzą serca, a jeżeli żądze wasze utrzymują się bez ustanku, wasza

(1) Vigilate itaque, omni tempore orantes. (L u c., XXI, 36).

(2) Orationi instate, vigilantes. *Coloss.* IV, 2).

(3) Sine intermissione orate. (I *Thessalon.*, V, 17).

modlitwa jest nieustanną. Bo nie nadaremno apostoł każe nam *modlić się bez przestanku*; a przecież nie możemy bez ustanku zginać kolan, podnosić rąk ku niebu lub krzyżem leżeć na ziemi. Jest przeto inna modlitwa ustawiczna; modlitwą tą cóż jest? Nasze żądze. W jakichkolwiek znajdziecie się kłopotach i czynnościach, jeżeli pośród tego wszystkiego pożąacie odpoczynku żywota wiekuistego, wasza modlitwa nie jest przerywaną. Chceciez więc nigdy nie przestawać modlić się? nie przestawajcie nigdy pożądać“ (1). Massalianie albo Euchyci (od hebrajskiego wyrazu znaczącego *modlitwa*) brali dosłownie te słowa Zbawiciela: „Trzeba modlić się bez przestanku;“ co większa, twierdzili, że modlitwa jest jedynym środkiem zbawienia, i dostateczną jest, aby być zbawionym. Potępiły ich liczne sobory szczególne, tudzież sobór powszechny efezki, odbyty w roku 431 (2).

P. *Czy są okoliczności, w których powinniśmy odmawiać szczególne modlitwy?*

—O. Tak; powinniśmy głównie modlić się rano i wieczorem, przed jedzeniem i po jedzeniu, w czasie mszy świętej i nabożeństwa w kościele, w niebezpieczeństwach i pokusach, przy obraniu sobie stanu i w godzinę śmierci.

WYKŁAD.—Powinniśmy modlić się głównie: 1-e *rano*, dziękując Panu Bogu za nocny odpoczynek, ofiarując mu pierwiastki dnia i wszystkie czynności nasze, i prosić Go na resztę dnia o pomoc jego opieki i łaski;—*wieczorem*, dziękując Mu za łaski, których nam udzielił w ciągu dnia, i prosząc go o opiekę, której potrzebujemy, abyśmy przepędzili noc bez niebezpieczeństwa.—2-e *Przed jedzeniem*, prosząc, aby błogosławił pokarm, który pożywać będziemy, i dał nam łaskę obrócenia go na nasz pożytek;—*po jedzeniu*, wyrażając Mu wdzięczność naszą, że raczył udzielić nam tego, czego potrzebowaliśmy dla utrzymania ciała naszego i pokrzepienia sił naszych.—3-e *W czasie mszy świętej i nabożeństwa w kościele*: obecność tylko cielesna nie jest dostateczną, a zatem trzeba modlić się, aby znajdować się tam z korzyścią i wypełnić przykazanie.—

(1) S. Aug., *Enarr. in Psal.*

(2) „Diction. des Hérésies,“ art. *Massaliens.*

- 4-e *W niebezpieczeństwach*, aby uprosić łaskę uniknięcia ich.—
 5-e *W pokusach*, aby uprosić łaskę zwyciężenia onych.—
 6-e *Przy obraniu sobie stanu*, aby poznać wolę Boga i uprosić łaskę zastosowania się do niej.—7-e *W godzinę śmierci*, aby uprosić łaskę skonania śmiercią sprawiedliwych i wnijsć ją w posiadanie szczęśliwości wiekuistej.

P. *W jakiej postawie trzeba modlić się?*—O Są niektóre modlitwy, które Kościół, czyli i my powinniśmy czynić pospólnie z nim, stojąc; ale zwykle przyzwoicie jest modlić się klęcząc.

WYKŁAD. — Kościół rzucił swe klątwy na heretyków, zwanych *Agonicełitami*, którzy twierdzili, że zawsze modlić się trzeba stojąc, i że jest zabobnem modlić się klęcząc (1).

Przykład Jezusa Chrystusa, korzącego się przed Ojcem w modlitwach, które zanosił do Niego, uczy nas w jakiej postawie modlić się powinniśmy. Gdy rozmyślamy o małości naszej, a o wielkości Boga, nie masz postawy, któraby wydawać się nam powinna za zbyt pokorną; potrzebaby nam ukryć się pod ziemię. Sprawiedliwą jest więc rzeczą, gdy przynajmniej zegniemy kolana i kiedy postawa nasza świadczy o nadzwyczajnym drzeniu, z jakim nędzni grzesznicy odważają się przemawiać do najwyższego majestatu Boga świętego.—Ta upokorzona postawa zachowywana jest z tradycyi czyli podania Kościoła, i wszyscy święci zachowywali ją z żarliwością, której nigdy dosyć naśladować nie zdołamy. Głębokie uczucie swęjnikczemności nadawało im szczególniejszą moc do przecięzania trudów ciała; a taka pokuta, jakkolwiek uciążliwą była z powodu długości ich modlitw, wydawała się im najśodsza rozkoszą: „Słońce, po cóż mi przeszkadzasz?“ mawiał święty Antoni, gdy po długim czuwaniu nocnym, ujrzał pokazujące się na wschodzie światło, które zachodząc, zostawiło go pogrążonego w modlitwie.— Są wszakże modlitwy, które wypada odmawiać stojąc, jako to: *Magnificat*, *Nunc dimittis*, *Angelus* czyli Anioł Pański, od soboty wieczorem aż do nie-

(1) *Diction. des hérésies*, edit. de M i g n e, art. *Agonicełites*.

dzieli wieczór; *Regina coeli*, która zastępuje *Angelus* przez czas wielkanocny i t. d. Taki jest zwyczaj Kościoła, do którego wierni stosować się powinni.

SZCZEGÓŁY HISTORYCZNE.

TASGADRUGISCI.

Była-to gałąź Montanistów; na znak smutku, kładli palce na swym nosie w czasie modlitwy, co oznacza samo nazwisko, które przybrali. Nie liczną była ta sekta; niektórzy jej uczniowie znajdowali się w Galacyi. Święty Jan Złotousty wspomina o niej w swoim komentarzu na list świętego Pawła do Galatów (1).

ŚWIĘTY FILIP NERYUSZ.

Święty Filip Neryusz otrzymał od Pana Boga dar najwznioślejszej modlitwy. Słodycz, jakiej kosztował w tém ćwiczeniu, była tak wielką, że nie mógł utrzymać się na nogach; wtedy kładł się na ziemię, i wołał: „Dosyć o Panie, dosyć! Błagam Cię, abyś zatrzymał nieco pótok twoich pociech. Oddał się odemnie, o Panie! oddał się odemnie. Jestem człowiek śmiertelny, a zatem niezdolny znosić tak wielkiej obfitości rozkoszy niebieskich. Umieram, oBoże mój, jeżeli mię nie wesprzesz.“ Często także powtarzał: „O Boże mój! ponieważ jesteś tak słodki, czemużeś dał mi jedno tylko serce do miłowania Cię? Dla czegoż przynajmniej to serce jest tak małym, tak ciasnym?“ Mniemają, i sam święty był tak przekonany, że umarłby ze zbytku radości, gdyby w tych okolicznościach Bóg nie miarkował lub nie cofał pociech swoich (2).

T Y B E T A N I E.

W stolicy Tybetu, nazwiskiem Lahsa, panuje zwyczaj bardzo rozrzewniający. Wieczorem, kiedy dzień zbliża się już ku schyłkowi, wszyscy Tybetanie porzucają czynności swoje i zbierają się, mężczyźni, niewiasty i dzieci, według swojego wieku i płci, w głównych częściach miasta i na placach publicznych. Wszyscy wtedy siadają na ziemi, i zaczynają śpiewać modlitwy powoli i pół-głosem. Pieśni religijne, podnoszące się z łona tych licznych zgromadzeń, tworzą w mieście harmonię ogromną, uroczystą, i działającą na duszę. Pierwszy raz gdy byliśmy świadkami tego widowiska, mówią misjonarze opisujący je, nie mogliśmy wstrzymać się od bolesnego porównania mię-

(1) *Dictionnaire des hérésies*, art. *Tasgadruhistes*.

(2) Żywot świętego Filipa Neryusza, dnia 26 maja.

dzy tém miastem pogańskim, gdzie wszyscy modlili się spolem, a naszymi miastami europejskimi, gdzie rumienionoby się przeżegnać się publicznie (1).

NAUKA XXXV-ta.

O przedmiocie i warunkach modlitwy.

P. *O co prosić powinniśmy Boga w modlitwach naszych?* — O. W modlitwach naszych prosić powinniśmy Boga o to, co przyczynić się może do jego chwały, do naszego zbawienia i do zbawienia bliźniego naszego.

WYKŁAD. — Ponieważ Bóg jest pierwszym początkiem i ostatecznym końcem wszystkich stworzeń, a ten wielki Bóg wszystko uczynił dla siebie samego, powinniśmy, aby wniść w widoki jego i zastosować się do jego zamiarów, prosić Go, przedewszystkiem, o to, co przyczynić się może do jego chwały, jako to: o nawrócenie niewiernych i grzeszników; o wytrwałość wiernych; o pomnożenie pobożności w duszach, które mają szczęście być mu już oddanymi. Potem powinniśmy prosić Boga o to, co przyczynić się może do zbawienia naszego: o wiarę w prawdy nam zwiastowane; o nadzieję dóbr nam obiecanych; o miłość, bez której jesteśmy w stanie śmierci (2); o zwycięstwo nad namiętnościami naszymi; o czujność w zapobieganiu pokusom i siłę do ich pokonywania; o wytrwałość w dobrém, o otwartą nienawiść do występku: słowem, o wszystkie łaski potrzebne dla słabości naszej, abyśmy przez dobre uczynki pewnym czynili wezwanie i wybranie nasze (3). Tego nas uczy Jezus Chrystus, zalecając nam, abyśmy szukali najprzód królestwa bożego i sprawiedliwości jego (4). — Powinniśmy prosić o też same łaski dla bliźniego, ponieważ miłować go

(1) *Voyage dans le Thibet*, par MM. Gabet et Huc, Lazaristes, vol. in 8-o — *Annales de philosophie chrétienne*, février, 1850, p. 90.

(2) Qui non diligit, manet in morte. „Kto nie miłuje, trwa w śmierci.“ (I Joa. III, 14).

(3) Satagite, ut per bona opera certam vestram vocationem et electionem facialis. (II Petr., I, 10).

(4) Quaerite ergo primum regnum Dei, et justitiam ejus. (Matth. VI, 33).

powinniśmy, jak siebie samych; nie byłoby zaś miłowaniem go jak siebie samego, gdybyśmy nie dbali o jego zbawienie.

P. *Czy możemy prosić Pana Boga o dobra doczesne?*—O. Tak; możemy prosić Pana Boga o dobra doczesne, to jest o życie, zdrowie szczęście i t. d.; ale jedynie w dobrym celu, i z zupełnym poddaniem się woli jego świętej.

WYKŁAD.—Dobra doczesne, jako to: życie, zdrowie, majątek, szczęście, wygranie sprawy, powodzenie przedsięwzięć naszych, zdrowie i życie drogich dla nas osób, oswobodzenie od nieszczęść nas przynębiających i t. d., są-to rzeczy dobre w sobie samych, możemy więc prosić o nie, ale jedynie dla dobrego celu, to jest w zamiarze użycia ich ku chwale Pana i ku naszemu zbawieniu. Nadto potrzeba, abyśmy prosili o nie poddając się zawczasu wszystkiemu, co się Panu Bogu podoba, życząc zawsze aby święta jego wola miała pierwszeństwo przed naszą, i błagając Go nawet, aby nie wysłuchiwał nas, gdyby widział, że nadużyjemy łask, o które prosimy najusilniej.

P. *O co najczęściej prosić Boga powinniśmy?*—O. Powinniśmy prosić Boga bez ustanku o łaskę, abysmy żyli i umierali w miłości jego.

WYKŁAD.—Łaska, o którą prosić powinniśmy Pana Boga bez ustanku, jest ta, abysmy żyli i umierali w miłości jego, gdyż bez tego wszystko na nic się nie przyda. *Bo cóż pomoże człowiekowi, mówi Jezus Chrystus, jeśliby wszystek świat zyskał, a na duszy swój szkodę podjął?* (1). Na cóż się mu przyda posiadać ogromne bogactwa, używać szacunku powszechnego, jeżeli po tym życiu strącony będzie w przepaść piekielną?

P. *Jak trzeba modlić się?*—O. Modlić się trzeba z uwagą, pokorą, ufnością, czystością intencji i wytrwałością.

P. *Co znaczy modlić się z uwagą?*—O. Modlić się z uwagą, jest-to myśleć, że mówimy do Pana Boga, i czynić to z winnym Mu uszanowaniem.

WYKŁAD.—Bez uwagi, nie masz prawdziwej modlitwy; czy może bowiem dobrą wiarą wyobrazić sobie, że się modli, kto nie wie ani co mówi, ani o co prosi? Módlmy się więc

(1) Matth., XVI, 26.

z uwagą, to jest myślimy o tém co mówimy, i nie zapominajmy, że modląc się mówimy do Pana Boga, bo inaczej nadaremno pochwlebiać sobie będziemy, że zostaniemy wysłuchani. Jakim prawem żądać chcemy, iżby Bóg nas wysłuchał, gdy dobrowolnie roztargnieni i zaprzątynieni tysiącem rzeczy obcych, sami siebie nie słuchamy?

P. *Co znaczy modlić się z pokorą?*—O. Modlić się z pokorą, jest-to modlić się z gorącym uczuciem swojej nikczemności i swojej nędzy.

WYKŁAD. — „Nienawidzi dusza moja ubogiego pysznego,“ nędzarza, który prosi o jałmużnę, a prosi z wyniosłością, jak gdyby miał prawo do niej (1). Pan przemawia temi słowy i uczy nas, że gorące uczucie nędzy i nikczemności naszej zawsze towarzyszyć powinno modlitwom naszym. Pycha w modlitwie nie tylko byłaby występkiem, ale sprzecznością, szaleństwem. Bo co jest modlić się? jest to uznawać swoją nikczemność, swoją nędzę, swoją niedołężność, swoją nicość w obecności Boga nieskończenie czystego, nieskończenie świętego, nieskończenie wielkiego, nieskończenie potężnego; jest to wyznawać przed Nim, w prostocie ducha, że jesteśmy niczym, że nic nie mamy, że nic nie możemy sami przez się i o własnych siłach; jest to okazywać wewnętrzne przekonanie o nadzwyczajnej liczbie swoich potrzeb i nędzy swojej; jest-to przemawiać do Boga jak żebrak, któremu wszystkiego braknie i który błaga o wsparcie zastosowane do niezmierniej jego nędzy. Owoż jak postępuje, bracia mili, żebrak znajdujący się w ostatecznej potrzebie i błagający o jałmużnę? Czy przychodzi do bogacza z przepychem i hardością? O, nie! okryty najnędzniejszemi lachmanami, zręcznie przedstawia sprzeczność uderzającą pomiędzy niemi a kosztownemi szatami bogacza, pomiędzy swoją nędzą a jego zamożnością, pomiędzy swą wychudłością, słabością, ranami nawet, a jego czerstwością, siłą i dobrą tuszą; przyszedłszy do bogacza, pada mu do nóg, ściska go za kolana, błaga, aby rzucił wzrokiem litości na niego; prosi go,

(1) Pauperem superbum odit onima mea. (*Ecclesiast.*, XXV, 4.)

zaklina, nalega, dopóki potrzeby jego nie zostaną zaspokojone. Oto, bracia mili, jak postępować powinniśmy względem Boga; oto uczucia, które ożywiać nas powinny, gdy się modlimy do Niego. Tak modlił się król-prorok, wołając: „Panie, cóż jest człowiek, że raczyłeś pamiętać o nim? Zmiłuj się nademną, Boże, według wielkiego miłosierdzia swego. Zmiłuj się nademną, bo jestem ubogi i nędzny, bo jestem robak ziemi, nie zaś człowiek, bo jestem grzesznik: oto bowiem w nieprawościach jestem poczęty, a w grzechach poczęła mię matka moja“ (1) — Tak modlił się ojciec wierzących, gdy mówił do Boga: „Będę mówił do Pana mego, acz jestem proch i popiół“ (2). — Tak modlił się książę apostołów, mówiąc do Jezusa Chrystusa: „Wynijdź odemnie, bom jest człowiek grzeszny, Panie!“ (3). — Tak modlił się celnik, który stojąc z daleka u drzwi świątyni, bił się w piersi mówiąc: „Boże, bądź miłosierny mnie grzesznemu!“ (4). — Tak modlił się syn marnotrawny, gdy zawstydzony i przenikniony najdotkliwszą boleścią na widok złego życia swego, mówił do ojca: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Niebu i przed tobą; jużem nie jest godzien być zwan synem twoim.“ — Taką była modlitwa onęj jawnogrzesznicy, która wzruszona najgorętszym żalem za swe występki, upadła do nóg Zbawiciela, oblewała je łzami swemi, nie śmiejąc wyrzec ani jednego słowa, dopuszczając przemawiać tylko swojej boleści. — Taką była też modlitwa dostojnego penitenta, który pogrążony w głębi swojej nędzy, wołał pełen zawstydenia: „Niegodzien jestem światła, które oglądam, powietrza, którym oddycham, chleba, który pożywam, wody, którą piję, ziemi, która mię dźwiga, odzieży, która nagość moję okrywa; niegodzien jestem żyć pomiędzy ludźmi, niegodzien jestem wszelkiej łaski, wszelkiej pociechy, niegodzien jestem płomieni czyscowych, a zasłużyłem tylko na wieczny ogień w piekle.“

(1) *Ecce enim in iniquitatibus conceptus sum. (Psal. I, 7.)*

(2) *Loquar ad Dominum meum cum sim pulvis et cinis. (Genesis, XVIII, 27.)*

(3) *Exi a me, quia homo peccator sum, Domine. (L u c., V, 8.)*

(4) *Deus propitius esto mihi peccatori. (L u c., XVIII, 13.)*

—Tak módlcie się, a będziecie wysłuchani. Pokora modlitwę zaleca (1). „Modlitwa korzącego się przeniknie obłoki, powiedziano w księgach *Ekklezyastyka*, a nie odejdzie aż najwyższy wejrzy“ (2), to jest aż zostanie wysłuchaną.

P. *Co znaczy modlić się z ufnością?*—Modlić się z ufnością, jest to mieć mocną nadzieję, że Bóg wysłucha nas, jeżeli modlić się do Niego będziemy jak należy.

WYKŁAD.—Nie dosyć jest modlić się z pokorą, ale potrzeba modlić się z ufnością: jedna opiera się na uczuciu własnej naszej nikczemności; druga ma za podstawę obietnicę Boga, jego potęgę i jego dobroć. Do Boga zanosimy nasze prośby, a ten Bóg jest wszechmogącym, może więc je wysłuchać; jest nieskończenie dobry, a zatem chce tego, bo to obiecał: jakąż nieufność mieć jeszcze możemy? Bóg, którego potęga jest bez granic, który nas wzywa, abyśmy modlili się do Niego, i oświadcza, że gotów jest zawsze wysłuchać modlitwy naszej; Bóg, którego dobroć jest nieskończona, i który niczego tyle nie pragnie, ile czynić nam dobrze; Bóg, który nas miłuje jako dziatki swoje, i który ma dla nas wewnątrzności rodzicielskie; Bóg, dla którego zbawienie nasze jest tak drogiem, jak życie własnego jego Syna, ponieważ aby nas zbawić, wydał własnego Syna na śmierć... i my przed obliczem takiego Boga, moglibyśmy jeszcze powątpiewać i zachwiać się w wierze?

Patrzcie na tego żebraka u nóg bogacza: opowiedziawszy mu swoją nędzę, cóż czyni więcej? mówi mu o jego dobroci, liczy na jego szczodroblivość, wynurza przed nim ufność swoją: to skłania bogacza do udzielenia mu wsparcia. Bracia mili, Pan Bóg szczodrzejszym jest, niżeli wszyscy bogacze świata całego.

Patrzcie na tego chorego bez nadziei, do którego lekarz przychodzi: opowiedziawszy swój stan, oddaje się mu bezwarunkowo i przyrzeka czynić wszystko, co każe; wynurza ufność swoją ku niemu: oto są powody, dla których lekarz nie

(1) *Humilitas orationem commendat.* (S. A m b r.)

(2) *Oratio humiliantis se, nubes penetrabit:...et non discedet donec Altissimus aspiciat.* (*Eccles.* XXXV, 21.)

szczędzi choremu najtroskliwszj i najpilniejszj pomocy. Bracia mili, Bóg jest umiejtniejszym w leczeniu, nizeli lekarze świata całego.

Patrzcie na tego syna niewdzięcznego i krnąbrnego, który prosi ojca o przebaczenie: upadłszy mu do kolan i pokornie wyznawszy swoje winy, dodaje, że liczy na dobroć jego; wyrurza mu ufność swoję: oto są powody, dla których otrzymuje przebaczenie, o które prosi. Bracia mili, Pan Bóg bogatszym jest w miłosierdzie, nizeli wszyscy ojcowie świata całego (1).

Ileż powodów do modlenia się z wiarą i bez żadnego wahania się! (2). Tak, bracia mili, kiedy stawicie się przed Panem Bogiem, trzeba się stawić z wewnętrznem mocnem przekonaniem, że jakkolwiek wielką jest nędza wasza, On ją opatrzyć zdoła; jakkolwiek ciężkie są wasze choroby, On je uleczy; jakkolwiek liczni są nieprzyjaciele wasi, On zgromić ich potrafi: powątpiewać o tém choć jedną chwilę, byłoby to powątpiewać o jego wszechmocności, a tém samem o jego bóstwie. Nie kładźcie też granic nadziei waszj, równie jak On nie kładzie granic swemu zobowiązaniu się; a czyliż nie zobowiązał się udzielać wam wszystkiego, o co prosić Go będziecie? Proście Go więc śmiało o dary najdoskonalsze: jeżeli o cnotę, tedy niech będzie najdoskonalszą; jeżeli o zwycięstwo, tedy niech będzie zupełnem; jeżeli o odpuszczenie grzechów, tedy o całkowite. Szczodroblivość boska w przeciwnym jest stosunku ze szczodroblivością ludzką: im więcej prosimy, tém większe mamy prawo otrzymać, bo nie tyle nie pochlebia Bogu naszemu, jak kiedy największe mamy wyobrażenie o jego potędze, o jego dobroci, o jego wierności swym obietnicom. Lecz jeżeli chociażby cokolwiek wątpić o tém będziemy, powstrzymamy bieg miłosierdzia jego. Mojżesz dwakroć uderzył w skałę w obecności Izraela, i wyłączony został na zawsze z ziemi obiecanej.

(1) Nemo tam pater, quam Deus. (S. A u g.)

(2) Postulet in fide nihil haesitans. „Niech prosi z wiarą, nie nie wątpiąc.“
(J a c., I, 6.)

Święty Piotr idzie po wodzie z niepewnością, i natychmiast tonąć zaczyna; przeciwnie, setnik przychodzi do Jezusa z najgorętszą ufnością: „Panie, rzekł, sługa mój leży w domu powietrzem ruszony, i ciężko trapiiony jest.“ — „Ja przyjdę i uzdrowię go,“ odpowiedział Jezus. — „Panie, rzekł setnik, nie jestem godzien, abys wszedł pod dach mój; ale tylko rzeknij słowem, a będzie uzdrowion sługa mój.“ Jezus wyrzekł to słowo, i w téjże chwili setnik, w nagrodę wiary swojej, otrzymał skutek swój prośby. Tak prosimy, a otrzymamy.

Najmocniej przekonana o bóstwie Jezusa Chrystusa, chora niewiasta rzekła do siebie: „Nie trzeba, aby mię widział; jeśli się tylko tknę szaty jego, będę zdrowa.“ I przysła z tyłu między rzeszą, i drząc dotknęła się szaty Człowieka-Boga: miała ufność, i została wysłuchaną. „Córko, wiara twoja uzdrowiła cię, rzekł Jezus obróciwszy się; idźże w pokoju!“ Miejmy także ufność, a prośby nasze będą wysłuchane.

P. Co znaczy modlić się z czystością intencji? — O. Modlić się z czystością intencji, jest-to modlić się dla chwały Boga, dla naszego własnego zbawienia i dla zbawienia naszego bliźniego.

WYKŁAD. — Ponieważ Bóg wszystko uczynił dla chwały swojej i dla naszego zbawienia, nie powinniśmy prosić Go o nic innego, tylko o to, co przyczynić się może do téj chwały i zjednać nam szczęśliwość wiekiustą, która jest dla nas zgotowaną. Zamierzać sobie inny cel modląc się do Boga: prosić Go na przykład o zdrowie, abyśmy oddawać się mogli rozrywkom i rozkoszom zakazanym przez religię; o bogactwa, abyśmy nie odmawić nie mogli nieporządnym żądom serca swego; o wygranie sprawy, abyśmy urągali się przeciwnikowi, cieszyli się jego nieszczęściem, i zdeptali go niejako nogami, — czyliż nie byłoby istotnem bezprawiem? nie byłoby najzuchwalszą obrazą Pana Boga, trzykroć świętego? gdyż modlibyśmy się wtedy o sprzyjanie nieprawości i dostawienie oręża przeciw Niemuż samemu?

P. Co znaczy modlić się z wytrwałością? — O. Modlić się z wytrwałością, jest-to nie zrażać się nigdy w modlitwie i modlić się tak długo, aż prośby nasze będą wysłuchane.

WYKŁAD. — Innym przymiotem, który modlitwa posiadać powinna, jest wytrwałość: przy jej pomocy otrzymujemy wszystko; bez niej nic nie otrzymujemy, bo jest-to dowodem, że nie mamy ufności. Jezus Chrystus obiecuje, że prośby zanoszone w imieniu jego, będą wysłuchane, ale nie oznacza kiedy; obowiązuje się uczynić zadość wszystkim prośbom naszym, ale nie natychmiast, gdy nam podoba się je zaność. Często przeciwnie, zdaje się nie słyszeć nas: dla czego? ponieważ gdyby udzielił nam swych łask, jak tylko o nie prosimy, nie czulibyśmy zupełnej ich wartości; dobrodziejstwo zbyt łatwo udzielane, traci całą swoją wartość. Ale kiedy każe nam kołatać długo do bramy miłosierdzia swego, gdy zdaje się być głuchym na westchnienia i prośby nasze, cóż wtedy następuje? oto modlimy się z większą gorącością, tém mocniej czujemy rozległość potrzeb naszych, prosimy z większym naleganiem: dobrodziejstwo umiejętnie odmawiane, zapala żądę; im łaska, o którą prosimy, trudniejszą jest do otrzymania, tém szacowniejszą i pożądaną nam wydaje się; a gdy ją otrzymaliśmy, pozostawia w sercach naszych daleko głębsze uczucia wdzięczności dla naszego dobroczyńcy i czyni nas pilniejszymi do czynienia wszystkiego, czego potrzeba, abyśmy ją zachowali. Takie są czule zamiary, jakie Bóg ma względem nas, gdy odwleka wysłuchanie modłów naszych; jego pozorna surowość jest wyrachowaną dobrocią; chce jednocześnie doświadczyć i wysłuchać naszej cierpliwości, naszej pokory, naszej żarliwości.

Nie przestawajcie więc modlić się z pokorną ufnością, ze świętym naleganiem, z wytrwałością niezachwianą przez najdłuższą i najbardziej upokarzającą odwołkę. Chwila, w której zaprzestaniecie modlitwy waszej, może właśnie być tą, kiedy miała ona zostać wysłuchaną. Dotąd nic nie otrzymaliście, dotąd Pan z surowością tylko przyjmował najślusniejsze prośby wasze; strzeżcie się atoli tém odstręczać się: nie przestawajcie kołatać, a otworzy wam nareszcie; nie przesta-

wajcie prosić, a nakoniec otrzymacie; nie masz nic zgoła, czegośmy nie dostąpili wytrwałością.

Tego uczy nas Jezus Chrystus w Ewangelii przypowieścią o człowieku, który idzie o północy do sąsiada, prosząc o chleb dla przyjaciela, który przybył do niego z drogi. Pierwsza odpowiedź, którą usłyszał, była odmowna; i gdyby poprzestał na niej, nicby nie dostał. Lecz jeśli będzie trwał kołacąc, mówi Jezus Chrystus, chociaż mu nie da (sąsiad), przeto że jest przyjaciel jego: wszakoż dla przykrego nalegania jego, wstanie, i da mu ile mu go potrzeba (1).

Niewiasta chananejska prosiła Jezusa o uleczenie jej córki: czy ją wysłuchał natychmiast? nie. Najprzód, nie spojrział nawet na nią; widząc zaś że nie odstępuje, odpowiedział najostrzej na pozór. Gdyby niewiasta poprzestała na tém, nicby nie otrzymała; ale cóż czyni? Im więcej Jezus Chrystus ją upokarza, tém więcej upokarza się ona sama; serce Człowieka-Boga tém się wzruszyło: „O niewiasto, wielka jest wiara twoja, rzekł; niechaj ci się stanie, jako chcesz.“ I uzdrowiona jest córka jej od onej godziny (2). — Tak módlmy się, a modlitwy nasze będą wysłuchane.

P. Czy Pan Bóg zawsze wysłuchywa prośb naszych, gdy się modlimy do Niego jak trzeba? — O. Tak; Pan Bóg wysłuchywa nas, prędzej czy później, gdy Go prosimy jak trzeba; bo Jezus Chrystus powiedział: „Proście, a będzie wam dano; szukajcie, a najdziecie; kołaczcie, a będzie wam otworzono“ (3).

WYKŁAD. — „Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam,“ tak Jezus Chrystus sam przemawia, „o cokolwiek będziecie prosić Ojca w imię moje, to uczyni. Jeśli mię o co będziecie prosić w imię moje, to uczynię“ (4). Według słów tak stanowczych, niepodobna wątpić, iżby Bóg prędzej czy później nie wysłuchał tych, którzy modlą się do Niego jak trzeba. Ale, powiada święty doktor, chce on być niejako zmuszonym do udzielenia nam swych darów, chce abyśmy go zwyciężyli swém natrę-

(1) Lu c., XI, 5—8.

(2) Mat th., XV, 21—28.

(3) Petite, et dabitur vobis. (Mat th., VII, 7).

(4) Jo a n., XIV, 13, 14.

twem (1); a „kto nie jest natrętnym, mówi święty Wawrzyniec Justynian, ten pozbawia się owocu modlitwy“ (2).

P. *Modlitwa zatem jest bardzo skuteczną?*—O. Nic nie masz skuteczniejszego nad modlitwę, skoro jest dobrze uczynioną.

WYKŁAD. — Wszystko jest obiecanie modlitwie, wszystko zatem otrzymane być może przez nią; z tego powodu mówi wielki święty, że nic nie masz potężniejszego, jak człowiek modlący się (3). — „Modlitwa, mówi święty Grzegorz Nysseński, jest matką i źródłem wszelkiego dobrego; jest obroną wstydu, pieczęcią dziewictwa, wędzidłem gniewu, hamulcem pychy, niepamięcią krzywd odebranych, pojednaniem nieprzyjaciół, pociechą strapionych, ulgą dla tych, którzy płaczą. Jój siła i skuteczność są tak wielkie, że skoro raz wnijdzie ona w duszę, wszystkie cnoty wchodzą tu pospołu z nią, i nic tyle nie prowadzi na przód w doskonałości, jak pilna rozmowa i obcowanie z Panem Bogiem.“

Modlitwa odkrywa nam szpetność występku, piękność cnoty, nikczemność człowieka, wielkość Boga, tój istoty nieskończonej, aby nas przywiązywać jedynie do Niego, i dać nam odpoczynek na jego łonie, jako w środkowym ognisku szczęśliwości naszej. W gorejącym piecu modlitwy zapala się, rozplomienia się święty ogień miłości Boga i bliźniego, gorliwość o chwałę Pańską i poświęcenie dusz, która pobudza skutecznie do przyjęcia z radością trudów najuciąźliwszych, dla rozszerzenia i ugruntowania państwa religii.

Modlitwa jest wszechmogącą (4); przez nią Jozue zatrzymał słońce, Eliasz sprowadzał z nieba już ogień, już deszcz i obfitość; Dawid i Manasses wyjednali odpuszczenie swych grzechów; Salomon otrzymał mądrość, a pobożny Ezechiasz przedłużenie swych dni; Ester i Mardocheusz ocalili Żydów od wściekłości Amana; niewinna Zuzanna odniosła tryumf nad

(1) *Vult cogi, vult quadam importunitate vinci.* (S. Hyeron.)

(2) *Orationis fructu privatur, qui non est importunus.* (S. L. Just.)

(3) *Nihil potentius homine orante.* (S. Bernard.)

(4) *Omnipotens oratio.* (Hyeron.)

zdradą i potwarzą niegodziwych starców, którzy targnęli się na jej niewinność i życie.

Modlitwa jest wszechmogącą nawet przeciw samejże wszechmocności. Pan chciał wytepić bałwochwalczego Izraela, który cześć oddawał cielcowi złotemu. Mojżesz jeszcze nie był ust otworzył, nie wyrzekł ani jednego słowa, ale serce jego było usposobionem do modlitwy; a tego dosyć do rozbrojenia gniewu bożego. „Puść mię, rzekł Bóg do Mojżesza, że się rozgniewa zapalczywość moja na nie, i wyglądę je“ (1). Słowa godne uwagi, które przekonywają, że modlitwa ma moc powstrzymać ramię Pana i zmusić go do przebaczenia. Dla tego też Ojcowie nie lękali się porównywać niepokonanej siły modlitwy z siłą wszechmogącego słowa Pana Boga; upatrują w niej nawet pewny rodzaj wyższości: Bóg wykonywa władzę swoją tylko nad stworzeniami, a modlitwa działa na samego Boga; Bóg posłusznym jest głosowi człowieka (2).

P. *Zkąd pochodzi więc, że modlimy się tak często, a nie jesteśmy wysłuchani?*—
O. Że modlimy się tak często a nie jesteśmy wysłuchani, to pochodzi ztąd, że modlimy się źle, lub że nie mamy zamiaru poprawić się, lub wreszcie, że prosimy o rzeczy, które byłyby raczej szkodliwemi, niżeli pożytecznemi naszemu zbawieniu.

WYKŁAD.— Jeżeli w mnóstwie okoliczności nie otrzymujemy tego, o co prosimy, to dla tego, że źle modlimy się. Modlimy się źle, ponieważ przychodzimy do Boga z sercem zimnem, z umysłem obłąkanym, z wejrzeniem roztargnionem, z postawą pyszną; ponieważ zachowujemy przywiązanie do grzechu i nie mamy żadnej chęci poprawy; a wówczas, zamiast łask, zasługujemy na to straszne zlorzeczenie: *Modlitwa jego niech się w grzech obróci!* (3). *Przeklęty, który czyni sprawę Pańską niedbale!* (4). Modlimy się źle, bo zbyt często prosimy nieroztropnie Boga o rzeczy, któreby szkodziły naszemu zbawieniu, i którychby nam udzielił tylko w gniewie swoim. Jak synowie Zebedeuszowi, nie wiemy o co prosimy (5); przezliwość Pan nas nie wysłuchywa; surowym jest przez miłosierdzie

(1) *Dimitte me, ut irascatur furor meus contra eos.* (Exod., XXXII, 10).

(2) *Obediente Domino voci hominis.* (Josue, X, 14).

(3) *Psal.*, CVIII, 7.—(4) *Jerem.*, XLVIII, 10.—(5) *Matth.*, XX, 22.

SZCZEGÓŁY HISTORYCZNE.

SENATOR I PTAK.

Czytamy w historyi greckiej, że gdy senator w areopagu odtrącił gwałtownie ptaka, który mu się rzucił na piersi, uciekając przed ścigającym go sępem, postępek jego wydał się tak niegodnym, tak nieczemnym w oczach wszystkich jego towarzyszy, że wypędzili go ze swego grona, jako hańbiącego je swoją surowością, która wydała się im nieludzką i okrutną. O! jak większe jeszcze wywołałby ich oburzenie, gdyby zamiast nędznego ptaszka, szło o udzielenie przytułku dziecięciu, człowiekowi, synowi własnemu? — Czemuż nie możemy, bracia mili, dać wam uczuć słowami naszemi wszystkiego, co sami czujemy, przy opowiadaniu tego wypadku! Postępek niegodny człowieka, miałżeby być godnym Boga? Ten Bóg dobroci, którego wszyscy chrześcijanie zgadzają się nazywać szczególnie *dobrym Bogiem*, czyliżby zasługiwał na to słodkie imię, gdyby był zdolny użyć względem swoich dziełek surowości, szkaradniejszej jeszcze od tój, jaką okazał ów senator względem nędznej ptaszyny? Gdy wystawieni na napaści kusiciela, na ściganie sępa piekielnego, chronią się modlitwą na łono Ojca niebieskiego: gdyby ich odtrącił wtedy i odmówił im swęj opieki, czyliżby sam się nie zhańbił sromotnie? Czy widziano iżby w podobnym przypadku jęj im odmówił? Nie, nie, nigdy tego nie było i nigdy nie będzie. Przebieżcie wszystkie wieki, zastanówcie się, mówimy wam z Mędrceem, ilu było ludzi pomiędzy narodami, i wiedzcież, że żaden z tych, którzy mieli nadzieję w Panu, zawstydzony nie został. Któryż jest człowiek, co trwał mocno w przykazaniach Pańskich, a Bóg go opuścił? Kto go wzywał, a On nim wzgardził? Daje On opiekę wszystkim, którzy go szukają w szczerości serca swego.

SZCZĘSCIE JAKIE PRZYNOSI MODLITWA.

Jan-Jakób Rousseau i Bernardin de Saint-Pierre, w czasie przechadzki, wszedłszy na górę Waleryańską, wstąpili do kaplicy pustelników. Odmawiano podówczas litanie o Boskiej Opatrzności. Jan-Jakób i jego towarzysz, wzruszeni spokojną ciszą tego miejsca i przejęci religijném rozrzewnieniem, upadli na kolana, i połączyli swe modlitwy z modłami obecnych. Po skończoném nabożeństwie, Rousseau wstawszy, rzekł do swego przyjaciela: „Teraz doświadczam tego, co jest powiedziane w Ewangelii: Kiedy wielu z was zgromadzi się w Imię moje, ja będę pośrodku nich. Jest tu uczucie pokoju i szczęścia, które duszę przenika.“

N A U K A XXXVI^{ta}.

O Modlitwie Pańskiej.

P. *Która jest najdoskonalsza modlitwa, jaką odmawiać możemy?* — O. Najdoskonalszą modlitwą jest *Ojcze nasz*, czyli tak nazwana Modlitwa Pańska.

WYKŁAD. — Jest bardzo wielka liczba modlitw albo formuł modlitwy, upoważnionych przez Kościół; książki do nabożeństwa niemi są napełnione, i wkrótce wymienimy pewną liczbę modlitw, do których Papieże przywiązali odpusty. Ale najdoskonalszą ze wszystkich, najlepszą i najwyborniejszą jest Modlitwa Pańska, zwana pospolicie *Ojcze nasz* (*Pater noster*), ponieważ od tych słów się zaczyna.

P. *Dla czego nazywamy tę modlitwę Modlitwą Pańską?* — O. Dla tego, że sam Pan nasz Jezus Chrystus nauczył nas tej modlitwy i nam ją zalecił.

WYKŁAD. — Modlitwa Pańska znaczy też samo co modlitwa Pana, modlitwa Jezusa Chrystusa, modlitwa, która wyłącznie do Niego należy, ponieważ On sam ją ułożył. *Wierzę w Boga* (*Credo*) ułożyli apostołowie. *Zdrowaś Marya* (*Ave Maria*), jak zobaczymy wkrótce, składa się ze słów Anioła Gabryela, ze słów, które święta Elżbieta wyrzekła do Maryi Panny, i ze słów, które Kościół przydał do tego; ale *Ojcze nasz* ułożył sam Pan nasz Jezus Chrystus. — Nie tylko boski Zbawiciel ułożył *Ojcze nasz*, ale zalecił apostołom, a w ich osobie wszystkim wiernym, odmawiać go często. Przekonani o konieczności modlitwy, apostołowie rzekli raz do Niego: „Panie, naucz nas modlić się.“ Wtedy Zbawiciel nauczył ich tej krótkiej, ale doskonałej modlitwy, którą tak często Kościół wkłada w usta nasze i tak nieustannie jej używa: „Gdy się modlicie, mówcie: *Ojcze nasz*, któryś jest w niebiesiach, święć się imię twoje“ i t. d. (1).

W bliskości Jeruzalem, o kilka kroków od grotty, w której był ułożony Skład wiary apostołowski czyli *Symbol* (2),

(1) Luc, XI, 2.

(2) *Symbol, symbolum*, od wyrazu greckiego *σύμβολον*, znamię; tak się wyraża formuła, obejmująca główne artykuły wiary, albo dla tego, że jest znamieniem, po

znajdują się zwaliska, a raczej plac pusty, po wznoszącej się tu niegdyś kaplicy. Według niezmiennego podania, w tém miejscu Jezus Chrystus odmówił pierwszy raz Modlitwę Pańską. Tak więc prawie na jedném miejscu ułożone zostały: wyznanie wiary wszystkich ludzi i modlitwa wszystkich ludzi.

P. *Dla czego powiadamy, że Ojciec nasz jest najdoskonalszą modlitwą, jaką odmawiać możemy?*—O. Dla tego powiadamy, że *Ojciec nasz* jest najdoskonalszą modlitwą, jaką odmawiać możemy, ponieważ zamyka w sobie krótką treść wszystkiego, o co Pana Boga prosić powinniśmy.

WYKŁAD.—Modlitwa Pańska zamyka, przy krótkości swojej, wszystko czego żądać i prosić powinniśmy u Pana Boga. Możemy wprawdzie modlić się używając innych wyrażen, ale nie możemy prosić o co innego, jak o to, co się zawiera w tej boskiej modlitwie; a wszelka prośba, któraby nie odnosiła się do jednej z siedmiu prośb, składających modlitwę Pańską, byłaby niegodną chrześcijanina i nie mogłaby być przyjemną Panu.

P. *Zmów Modlitwę Pańską po łacinie?*—O. Pater noster qui es in caelis, sanctificetur nomen tuum, adveniat regnum tuum, fiat voluntas tua sicut in coelo et in terra; panem nostrum quotidianum da nobis hodie, et dimitte nobis debita nostra, sicut et nos dimittimus debitoribus nostris, et ne nos inducas in tentationem, sed libera nos a malo. Amen.

P. *Zmów Modlitwę Pańską po polsku?*—O. Ojciec nasz, któryś jest w niebiesiech, święć się imię twoje, przyjdź królestwo twoje, bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi; chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj, i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom, i nie wwdź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego. Amen.

P. *Dla czego nazywamy Boga ojcem naszym?*—O. Dla tego nazywamy Boga ojcem naszym, ponieważ dał nam życie, zachowuje je nam, przysposobił nas za swoje dziatki, i czyni nas dziedzicami swymi.

WYKŁAD.—Słowa *Ojciec*, przypominając nam zbytek miłości i dobroci, jakie Bóg miał dla nas przedwiecznie, oraz

którem poznajemy prawdziwych katolików, albo że jest owocem narady, którą apostołowie zgromadzeni mieli razem, nim się rozłączyli na opowiadanie Ewangelii narodom, bę *σμβολον* pochodzący *συμβάλλω*, zgromadzać się, naradzać się, może być pojmowany także w tém ostatniem znaczeniu. Powiadają, że święty Cypryan pierwszy użył wyrazu *symbolum*, na oznaczenie Składu czyli treści wiary chrześcijańskiej. (M o r i n, *Dictionnaire etymologique.*)

bogactwa nieskazitelnego dziedzictwa, do którego przypuścił nas w Jezusie Chrystusie, pobudza nas przy zaczęciu Modlitwy Pańskiej do otwierania przed Nim serc naszych, z ufnością całkiem synowską. W uwielbieniu tój-to łaski, święty Jan woła: „Patrzcie jaką miłość dał nam Ojciec, że nazwani jesteśmy synami bożymi i jesteśmy (rzeczywiście synami)“ (1)

P. *Dla czego mówimy Ojczy nasz, nie zaś Ojczy mój?*—O. Dla tego mówimy *Ojczy nasz*, nie zaś *Ojczy mój*, aby wyrazić, że wszyscy jesteśmy bracia i że powinniśmy modlić się jedni za drugich.

WYKŁAD.— Jezus Chrystus kazał nam mówić *Ojczy nasz*, nie zaś *Ojczy mój*, aby nam zapowiedzieć, że wszyscy jesteśmy członkami tegoż samego ciała, dziatekami tejże rodziny, których dobro wspólne jest wszystkiem; że nie powinniśmy modlić się tylko za nas, ale i za wszystkich wiernych, którzy są naszymi braćmi; i że modlitwy nasze nie mogą być przyjętymi od Boga inaczej, jak o tyle, gdy je czynimy w imię Jezusa Chrystusa, który jest głową naszą i w zjednoczeniu z całym jego ciałem mistycznym, którym jest Kościół.

P. *Dla czego mówiąc o Bogu powiadamy, któryś jest w niebiesiech, kiedy Bóg jest wszędzie?*—O. Dla tego mówimy: *Ojczy nasz, któryś jest w niebiesiech*, ponieważ nadewszystko w niebiesiech chwała Boga jaśnieje całym blaskiem i w niebie On wynagradza swoich wybranych.

WYKŁAD.— Chociaż Bóg jest wszędzie obecny niezmiernością swoją, uważamy atoli niebo za tron jego chwały. W niebie jaśnieje On swoją wspaniałością i pokazuje się swoim wybranym jawnie i bez osłony. Do nieba powołani jesteśmy, abysmy królowali sami. Niebo jest ojczyzną naszą i dziedzictwem, które nasz Ojciec nam przeczyna. Modląc się przeto, podnosimy myśli nasze i żądze nasze nad wszystkie rzeczy ziemskie; zjednoczmy się w duchu ze szczęśliwymi mieszkańcami Jeruzalem Niebieskiego, i cieszymy się nadzieją, że po terażniejszym życiu, dzielić z nimi będziemy wiekuistą ich szczęśliwość.

(1) I. J o a n., III, 1.

SZCZEGÓŁY HISTORYCZNE.

DOSKONAŁOŚĆ MODLITWY PAŃSKIEJ.

Błogosławiony Jordan Saksończyk, zapytywany od osób światowych, umiał im objaśniać prawdy religijne porównaniami zarówno trafnymi, jak popularnymi. Mistrz, zapytał go razu jednego światowy człowiek, czy *Ojcze nasz* w ustach ludzi świeckich, którzy nie dosyć znają jego wartość, tyle ma zasługi, ile w ustach księży, którzy rozumieją, co mówią? — „Tyleż, odpowiedział święty, jak kosztowny kamień zawsze ma swoją wartość w ręku tego, kto nawet nie zna jego ceny“ (1).

ŻOŁNIERZE ROSSYJSZY.

Iluż ludzi rumieniłoby się modlić się publicznie (we Francyi)! Nie tak się dzieje w Rossyi, nawet pomiędzy żołnierzami. Oto co opowiada A. Demidow. Opisawszy przegląd odbyty przez Cesarza Rosyjskiego, i wspaniały koncert, w którym występowało półtora tysiąca muzyków, dodaje: Nagle ci żołnierze, ci muzycy, ci śpiewacy, ci widzowie, z głową odkrytą i schyloną, usłyszeli podnoszącą się z pośród tłumu krótką modlitwę, Modlitwę Pańską. Po hucznej wrzawie, która tylko co brzmiała, głos kapłana, głos łagodny, czysty i dźwięczny, podnoszący się z placu zaćmionego, pomimo illuminacyi w około, głos ten trafiał do duszy. W którymże mieście Europy, gdzie huczna uroczystość zgromadziła miliony ludzi, słaby głos kapłana był tyle potężnym, iżby tak stłumił wszystek gwar rzeszy, iżby tak schylił wszystkie czoła i nakazał to święte uszanowanie?“ (2).

NAUKA XXXVII^{ma}.

O prośbach Modlitwy Pańskiej.

P. *Ile jest prośb w Modlitwie Pańskiej?* — O. Siedm jest prośb w Modlitwie Pańskiej; trzy pierwsze ściągają się do Boga, a cztery ostatnie odnoszą się do potrzeb naszych.

WYKŁAD. — Siedm prośb Modlitwy Pańskiej poprzedza krótka przedmowa, która zamyka się w tych słowach: *Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech*; objaśniliśmy je w nauce poprzedzającej.

(1) Żywot bł. Jordana Saksończyka, dnia 15 lutego.

(2) *L'Univers*, 10 octobre 1837.

P. *Dla czego Modlitwa Pańska zaczyna się od tego, co się ściąga do Boga?*—
O. Dla tego Modlitwa Pańska zaczyna się od tego, co się ściąga do Boga, ponieważ Bóg brać powinien miejsce przedewszystkiē i powinniśmy przekładać jego chwałę nad dobro nasze.

WYKŁAD. — Co jest Bóg, a co jest człowiek? Bóg jest istotą niezmienną, nieskończoną, wieczną. Człowiek przeciwnie, jest z natury swojej skończonym i ograniczonym; żyjąc przez czas krótki, napełnion bywa wielą nędz (1). Zachodzi więc nieskończona odległość między Bogiem a człowiekiem; a wówczas łaćno jest zrozumieć, że Bóg powinien brać pierwszeństwo przed człowiekiem, i że powinniśmy pragnąć więcej nad wszystko, iżby był wychwalany przez wszelkie rozumne stworzenie. Dla tego też, i to się opiera na zdrowym rozsądku, Modlitwa Pańska zaczyna się od tego, co się ściąga do Boga. Gdyby ta modlitwa zaczynała się od tego, co się ściąga do człowieka, porządek zostałby przewrócony, a zatem nie byłaby godną tego, kto ją ułożył.

P. *Która jest pierwsza prosba Modlitwy Pańskiej?*—O. Pierwsza prosba Modlitwy Pańskiej jest: *Święć się imię twoje.*

P. *O co prosimy mówiąc: Święć się imię twoje?* — O. Mówiąc: *Święć się imię twoje,* wyrażamy żądze, aby Bóg był poznany, miłowany, uwielbiony i wychwalany coraz więcej.

WYKŁAD. — Słowo *Święć się* bierze się w rozmaitem znaczeniu: najprzód znaczy czynić świętym, i w tém-to znaczeniu powiadamy, że sakramenta nas poświęcają; — gdy jest mowa o święceniu niedzieli, że obchodzić ją należy według przykazania, według zamiaru czyli intencji Kościoła; — ale w Modlitwie Pańskiej, *święcić* znaczy wychwalać, uwielbiać, uczyć godnie. I tak, słowa: *Święć się imię twoje,* wyrażają pierwsze uczucie, jakim powinny być przeniknione prawdziwe dziatki Boga, a jakim jest gorąca żarliwość o jego chwałę. Prosimy, aby Bóg był poznany, umiłowany i wychwalany przez wszystkie stworzenia; aby niewierni wydzwignęli się z ciemności, w których są pogrążeni, i powołani zostali do światłości Ewangelii; aby heretycy wyrzekli się swoich błędów, i nagięli

(1) Hiob, XIV, 1.

umysł swój pod jarzmo wiary; aby odszczepieńcy zaniechali rokoszu przeciw władzy prawej; aby grzesznicy nawrócili się; aby sprawiedliwi trwali w sprawiedliwości, iżby wszelki język błogosławił Panu; aby Mu we wszystkich miejscach składano hołd należny najwyższemu majestatowi; i aby chwała jego rozszerzała się po wszystkich stronach świata.

P. *Która jest druga prośba Modlitwy Pańskiej?*— O. Druga prośba Modlitwy Pańskiej jest: *Przyjdź królestwo twoje.*

P. *O co prosimy Pana Boga mówiąc: Przyjdź królestwo twoje?*— O. Mówiąc: *Przyjdź królestwo twoje*, prosimy, aby Bóg królował teraz w sercach naszych przez łaskę swoją, i pozwolił nam z czasem królować pospółu z Nim w jego chwale.

WYKŁAD.— Serca nasze należą do Pana Boga, który sam w nich panować powinien; ale zbyt często oddajemy je czartu, dopuszczając się grzechu. Przez słowa: *Przyjdź królestwo twoje*, prosimy Pana Boga, aby sam panował nad naszymi sercami i sercami wszystkich ludzi, aby sam tylko był ich władcą i panem, aby wyzwolił nas z niewoli namiętności naszych i naszych złych skłonności, aby zapalił nas ogniem miłości swojej i zachował nas czystymi i bez zwały w oczach swoich, iżbyśmy po tém życiu doczesném, mogli królować z Nim w chwale jego, to-jest w Niebie, które jest tronem jego chwały, jego majestatu i jego potęgi.

P. *Czy przez słowa Przyjdź królestwo twoje, nie prosimy o królestwo nowe, doskonalsze i wspanialsze, niżeli królestwo Syna Bożego, który przyszedł na ziemię, aby nas zbawił, a które to królestwo będzie królestwem Ducha Świętego?*— O. Przyszłe królestwo Ducha Świętego jest błędem, powielekroć potępionym przez Kościół.

WYKŁAD.— Podług Piotra Michała Vintras, o którym mówiliśmy już razy kilka, królestwo, o którego przyjscie prosimy Pana Boga w Modlitwie Pańskiej, jest-to królestwo Ducha Świętego. To królestwo następnie wyobraża jeden z sektarzy: „Pan Bóg przedstawi Trójcę boską w podziale na troje czasów całkowitego trwania świata, a każdy z tych czasów nosić będzie charakter odmienny: pierwszy, charakter wiary i bojaźni,— są-to czasy Ojca; drugi, charakter łaski i nadziei,

— są to czasy Jezusa Chrystusa; trzeci, charakter dobroci i miłości, — są to czasy Ducha Świętego. — Temu to trzeciemu i ostatniemu z czasów przeznaczone jest *dzieło miłosierdzia*“ (1). — Pomysł o trzecim królestwie, przypisywanem Duchowi Świętemu, objawiał się już w pierwszych wiekach, i zaraz w pierwszych wiekach był potępiany. Wznawia się dzisiaj (we Francyi), i niektóre głowy sfanatyzowane przyjęły go skwapliwie. Lecz aby zawstydzić i zniesławić to szaleństwo, czyliż nie dosyć wskazać, że było kilkakrotnie powtarzanem przez heretyków, i potępanem za każdym razem, ilekroć podnieść się ośmieliło? Tak marzył Montan zwiastując, że Stary Testament, był niejako niemowlęctwem prawdy; że Wiara Chrześcijańska czyli Chrystyanizm był jój młodością; ale wiek dojrzały stanowiąc będą czasy Parakleta (Ducha Świętego), kiedy się urzeczywistnić ma wszelaka sprawiedliwość i wszelka cnota. Kościół nie omieszkał gromić tego obłędu, który święty Augustyn nazywa szalem. — Ten występny pomysł wznowił w XIII wieku, najprzód w części Segarel Parmeńczyk, który twierdził, że jego sekta zastąpi Kościół, pod imieniem stowarzyszenia albo kongregacyi duchownej;—a więcej jeszcze Dulcin albo Doucin, fanatyk z Novare, który chełpił się, że jest zesłanym z Nieba, aby zwiastował ludziom królestwo miłości. Uczniowie Dulcyna czyli Dulcyniści twierdzili: że królestwo Ojca trwało od stworzenia świata do przyjścia Jezusa Chrystusa; że królestwo Syna skończyło się roku 1300, i że królestwo Ducha Świętego zaczęło się pod przewodnictwem Dulcyna. Regnier, biskup Verceil, silnie opierał się marzeniom tego fanatyka, którego sekta zgasła wraz z jego śmiercią, roku 1307. — Wystąpili niedługo potem inni fanatycy, znani pod imieniem „mężów rozumu albo intelligencyi,“ których głową był niejaki Wilhelm Le Chantre, laik niepiśmienny, a miał pomocnika Brata Hildernissen Karmelitę. Błędy ich potępił, roku 1412, sławny Piotr d'Ailly, biskup kameraceński

(1) Montan, herezyarcha z II-go wieku.

(Cambrai). „Twierdzą oni, powiada ten wielki biskup, że czas Starego Zakonu był czasem Ojca; czas Nowego Zakonu, czasem Syna; a teraz jest czas Ducha Świętego.“ Wilhelm odwołał uroczyste swoje błędy. Oby Piotr Michał Vintras i jego zwolennicy mieli szczęście naśladować ten przykład uległości i pokory! (1).— Mówiliśmy już, że wyznawcy *działa miłosierdzia* potępiani byli przez Stolicę apostolską i wiele soborów prowincjonalnych, odbytych w 1849 i 1850 roku. „Ci nierozumni, mówią Ojcowie soboru paryzkiego, odważają się zakładać nowe zgromadzenie apostołów, z osób świeckich, i ogłaszają w Kościele Jezusa Chrystusa trzecie królestwo, które nie lękają się nazywać królestwem Ducha Świętego... Odrzucamy i potępiamy błędy, baśnie i szaleństwa wyżej wymienione...“ (2).

P. *Która jest trzecia prośba Modlitwy Pańskiej?*—O. Trzecia prośba Modlitwy Pańskiej jest: *Bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi.*

P. *O co prosimy Pana Boga mówiąc: Bądź wola twoja i. t. d.?*—O. Mówiąc: *Bądź wola twoja jako w Niebie tak i na ziemi*, prosimy aby ludzie posłusznymi byli Bogu na ziemi, jak aniołowie i święci posłuszni Mu są w niebie.

WYKŁAD.— Przez słowa: *Bądź wola twoja*, prosimy Boga: 1-e aby poddał naszą wolę pod wolę swoją, we wszystkich wypadkach życia, i aby nam udzielił łaski przyjmowania ich z pokorą, bez skarg i szemrania;— 2-e aby pobudził nas do miłowania i zachowywania jego prawa, i udzielił nam pomocy, której potrzebujemy do spełnienia świętej woli, czyniąc to wszystko, co nam przykazuje, a unikając wszystkiego, co nam zakazuje. Dodając: *Jako w Niebie, tak i na ziemi*, wyrażamy życzenie, iżby posłuszeństwo nasze było równie doskonałym jeżeli można, jakim jest w niebie posłuszeństwo aniołów i świętych.

P. *Która jest czwarta prośba Modlitwy Pańskiej?*—O. Czwarta prośba Modlitwy Pańskiej jest: *Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.*

P. *O co prosimy Pana Boga mówiąc: Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj?*—O. Mówiąc: *Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*, prosimy Boga, aby dał nam, co nam jest potrzebnym każdego dnia dla duszy i dla ciała.

(1) „Les nouveaux illuminés,“ par le P. Caillaux, p. 29, 30.

(2) Decreta conc. provincialis Parisiensis habiti anno 1849, p. 55.

WYKŁAD. — Pod imieniem chleba objęte są wszelkie pomoce nam potrzebne do utrzymania życia duszy i życia ciała; a ponieważ życie duszy zależy na zjednoczeniu z Bogiem, prosimy Go o wszystko, co jest potrzebnem do utrzymania i powiększania go w nas: o upodobanie i zamilowanie słowa świętego, o dobre używanie sakramentów, a nadewszystko Przenajświętszego ciała i krwi Pańskiej czyli eucharystyi, bez której dusza jest w stanie śmierci; nakoniec, o łaskę, która pokrzepia duszę, umacnia ją, pobudza ją do czynności i napełnia ją życiem dla Boga i z Bogiem. — Po duchownym posiłku prosimy o to powtórę, co jest koniecznie potrzebnem do życia: *chleba naszego*. — Jezus Chrystus chce, abyśmy prosili o to jedynie na potrzeba każdego dnia, iżby powściągnąć żądze chciwości, wyrugować z serca swych dziełek wszelkie uczucia nieufności i niespokojności, i skłonić ich, aby zupełnie polegali na jego Opatrzności.

P. *Która jest piąta prośba Modlitwy Pańskiej?* — O. Piąta prośba Modlitwy Pańskiej jest: *I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom*.

P. *O co prosimy Pana Boga, mówiąc: I odpuść nam nasze winy i t. d.?* — O. Mówiąc: *I odpuść nam nasze winy i t. d.*, prosimy Boga, aby odpuścił nam grzechy nasze, jak my sami odpuszczamy nieprzyjaciolom naszym.

WYKŁAD. — Mówiąc: *Odpuść nam nasze winy i t. d.*, błagamy Pana Boga, aby zapomniał o nieprawościach naszych i nie wchodził w sąd z nami; i aby go skłonić, żeby okazał się względem nas dobrym i miłosiernym, i tém łatwiej odpuścił nam nasze długi, to jest grzechy nasze, które nas czynią winnymi jego sprawiedliwości, prosimy Boga, aby tak obszedł się z nami, jak my obchodzimy się z bracią naszą, i aby nam odpuścił winy, których dopuściliśmy się względem Niego, ponieważ odpuszczamy z głębi serca wszelkie urazy i niesprawiedliwości, jakich oni względem nas dopuścić się mogli.

P. *Co spotyka tych, którzy odmawiają tę modlitwę nie chcąc przebaczyć swoim nieprzyjaciolom?* — O. Ci, którzy odmawiając tę modlitwę nie chcą przybaczyć swym nieprzyjaciolom, sami wydają na się wyrok potępienia.

WYKŁAD. — Mówić Panu Bogu: *Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy*, a zachowywać urazę przeciwko braciom swoim, jest-to zamienić modlitwę w wyrok własnego

potępienia; jest-to mówić Bogu: Nie chcę odpuszczać, nie odpuszczaj mi także; nie chcę zapominać uraz mi wyrządzonych, nie zapominaj też o moich występkach; mścij się nademną, ponieważ postanowiłem mścić się nad moim nieprzyjacielem, jak tylko sposobność się nadarzy. — Leoncyusz, biskup cypryjski, współczesny świętego Jana Jałmużnika, którego żywot opisywał, opowiada, że ten święty patriarcha aleksandryjski użył doskonałego środka, aby skłonić jednego z największych panów w tém mieście do zgody z nieprzyjacielem. Upominał go do tego po wielekroć, ale nadaremno. Widząc zawsze nieubłaganego, zaprosił go raz do siebie pod pozorem jakiejś sprawy publicznej, i zaprowadził do swęj kaplicy, gdzie odprawiał mszę świętą, wpuszczając tylko jedną osobę, która mu do mszy służyła. Po konsekracyi, gdy zaczęli *Ojciec nasz*, które wszyscy trzej odnawiali razem według owoczesnego zwyczaju, święty patriarcha dał znak służącemu do mszy, aby zamilkł przy słowach: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom;“ i sam zamilkł: tylko ów pan wymówił te słowa. Wtedy mąż święty obrócił się do niego i rzekł z łagodnością: „Zastanów się dobrze nad tém, o co prosisz Boga, i coś wyrzekł przed Nim w tej strasznej chwili tajemnic świętych, gdy błagając, aby odpuścił ci twoje winy, oświadczasz, że odpuścisz je swoim winowajcom.“ Znakomity pan, uderzony temi słowy jak piorunem, upadł do nóg świętemu Janowi, i rzekł: „Sługa twój gotów uczynić, co mu tylko każesz.“ I niezwłocznie pojednał się najszczerzej ze swym nieprzyjacielem (1).

P. *Która jest szósta prośba Modlitwy Pańskiej?* — O. Szósta prośba Modlitwy Pańskiej jest: *I nie wódź nas na pokuszenie.*

P. *O co prosimy Pana Boga mówiąc: Nie wódź nas na pokuszenie?* — O. Mówiąc: *Nie wódź nas na pokuszenie*, prosimy Pana Boga, aby oddalił od nas pokusy lub łaską swoją nie dopuścił nam uleść pokusom.

WYKŁAD. — Życie jest nieustanném pokuszeniem; jesteśmy bez ustanku narażani na niebezpieczeństwa wszelkiego ro-

(1) Żywot św. Jana Jałmużnika.

dzaju, ze strony czarta, świata i nas samych. Pochopni jesteśmy do złego nieszczęśliwą skłonnością, będącą jednym ze skutków grzechu pierworodnego. Abyśmy wytrwali pośród tyłu nieprzyjaciół, i przy stopniu słabości na jakim się znajdujemy, potrzebujemy co chwila pomocy łaski Pana Boga. Bo według wyrażenia Papieża Innocentego I, *jesteśmy zwycięzcami, gdy Bóg nam dopomaga; jesteśmy zwyciężeni, gdy nam nie dopomaga*. Prosimy więc, aby Bóg wsparł słabość naszą potęgą swojej łaski, i nie dał upaść przed pokuszeniem, pozostawiając nas sobie samym i złości nieprzyjaciół naszych; ale jeżeli dopuści nam być kuszonymi, niech da nam wyjść zwyciężko z potyczki.

P. *Która jest siódma prośba Modlitwy Pańskiej?* — O. Siódma prośba Modlitwy Pańskiej jest: *Ale nas zbaw ode złego*.

P. *O co prosimy Pana Boga mówiąc: Ale nas zbaw ode złego?* — O. Mówiąc: *Ale nas zbaw ode złego*, prosimy Boga, aby nas wybawił od wszystkiego, co jest złem, to jest od czarta, grzechu, złych skłonności i innych rzeczy, które przeszkadzać mogą do naszego zbawienia.

WYKŁAD. — Przez słowa: *Zbaw nas ode złego*, prosimy Boga, aby nas zachował od wszelkich nieszczęść duszy i ciała. Nieszczęściami duszy są: grzech, śmierć w stanie grzechu i potępienie wieczne. Nieszczęściami ciała są: choroby, dolegliwości, cierpienia i t. d. Błagamy Pana, aby nas wybawił nieograniczenie od pierwszych, a oddalał od nas drugie, jeżeli nie są potrzebnymi do oczyszczenia nas, doświadczenia nas i zbawienia naszego; w takim razie, prosimy Go o łaskę, abyśmy znosili je odważnie, z pokorą i cierpliwością, a tym sposobem zjednali im zasługę w oczach Pana Boga. — „Falszem jest powiadają ojcowie ostatniego soboru prowincjonalnego paryzkiego, że nauka ewangeliczna o duchownej użyteczności cierpień i o poświęceniu, jakie z nich wynikać powinno, ma być pojmowaną w tém znaczeniu, że nie wolno chrześcijanom pragnąć lub starać się o ulgę w cierpieniach; albowiem Kościół uczy ich powtarzać każdego dnia w modlitwie do Boga: *zbaw nas ode złego*; a złem w życiu doczesném jest najprzód grzech,

a potem nędza i wszelkiego rodzaju strapienia; przy każdej zaś okoliczności Kościół oświadcza, że jest wolno i chwalebnie dla wszystkich, którym braknie dóbr doczesnych, starać się pracą wytrwałą i środkami godziwemi, nie tylko złagodzić surowość swojego położenia, lecz nadto wyjednać sobie, przy pomocy boskiej, szczęśliwsze stanowisko“ (1).

P. *Co znaczy Amen?*—O. Wyraz *Amen* znaczy: *niech tak będzie*, to jest: życze tego z całego serca mego.

WYKŁAD. — Modlitwa Pańska kończy się hebrajskim wyrazem *Amen*, który jest niejako jęj pieczęcią i zamknięciem. Słowo to znaczy: *niech tak będzie*, niech wszystko, o co proszę, będzie mi udzieloném; wierzę, spodziewam się i pragnę tego z całego mego serca. — *Amen* jest także życzeniem nowém, żywszą i gorętszą żądzą otrzymania tego, o co prosiliśmy. Należy więc wymawiać to zamknięcie Modlitwy Pańskiej z pobożnością i szczerością osobliwszą, już dla wynagrodzenia braku uwagi i żarliwości, który mógł się wydarzyć w czasie modlitwy, już aby ostatniem wysileniem wzruszyć serce naszego Ojca, który jest w niebiesiech (2).

SZCZEGÓŁY HISTORYCZNE.

OJCZE NASZ OGRODNICZKI.

Ks. de Flammenville, biskup Perpignan, spotkał raz poczciwą ogrodniczkę i wypytywał ją, jak służy i modli się Panu Bogu. Jakież było jego zdumienie i podziw, gdy mu powiedziała następną piękną parafrazę, parafrazę zarówno pobożną i naturalną Modlitwy Pańskiej! Wyznał, iż nigdy nie słyszał tak dobrze modlących się Panu Bogu.

Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech. O jakże szczęśliwa jestem, o Boże mój, że mam Ciebie za ojca, i jak raduję się myśląc, że Niebo będzie z czasem mojem pomieszkaniem. Spraw łaską twoją, o Boże, iżbym nie utraciła przymiotu dziecięcia twojego; nie dopuszczaj mi uczynić nic takiego, coby mnie pozbawiło tak wielkiego szczęścia.

(1) *Decreta Concilii provincialis Parisiis habiti anno 1840*, p. 60.

(2) „*Catechisme de persévérance. (Zasady i całość wiary katolickiej)*“ przez ks. J. Gaume, przekład z francuzkiego, wydanie drugie. Warszawa, 1857, oddział II, str. 216).

Święć się imię twoje. Mój Boże, jestem tylko uboga niewiasta, a zatem nie mogę sama z siebie święcić twojego świętego imienia; ale pragnę z całego serca mego, aby było święconém po wszystkiej ziemi.

Przyjdź królestwo twoje. Pragnę, abys królował od téj chwili w sercu mojem, przez łaskę twoją, abym mogła królować wiekuiście z tobą samym w chwale.

Bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi. Boże mój, skazałeś mię, abym zarabiała na życie pracą rąk moich; przyjmuję chętnie, o Panie, ten szczęśliwy stan, i nie chciałabym go zamienić na inny, przeciw najświętszej woli twojój.

Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. Boże mój, proszę Cię o trzy rodzaje chleba: o chleb boskiego słowa twego, abym się nauczyła, co mam czynić; o chleb przenajświętszego Ciała i Krwi twojój, który pokrzepia duszę moją; i o chleb, który koniecznym jest dla mnie do wyżywienia i utrzymania ciała mego; a obiecuję Ci, Boże mój, iż spożywszy tyle ile mi potrzeba, resztę udzielię potrzebującym.

Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. Panie, wiem, zem obraziła wiele osób, przepraszam je ze wszystkiego serca mego; tym zaś, którzy mnie obrazili, odpuszczam. Błagam Cię, o mój Boże, abys im uczynił tyle dobrego, ile sama sobie życzę.

Nie wwódz nas na pokuszenie. Panie, widzisz ilu nieprzyjaciółmi jestem otoczona, i że mi trudno jest bez twojój łaski nie uledz ich podnetom; proszę Cię o nią ze wszystkiego serca mego.

Ale nas zbaw ode złego. Błagam Cię, mój Boże, o łaskę, iżbys mię zbawił od największego złego, którem jest grzech, który sam jeden przypawić mnie może o stratę twój łaski.

Amen. Błagam Cię, o Boże mój, tym wyrazem, o spełnienie wszelkich prośb, które do Ciebie zaniósłam (1).

PROBA FALCONIA.

Proba Falconia. wdowa Probusa, który był konsulem roku 372, przeniosła się do Afryki z Julianną swoją macochą i Demetryadą jej córką, po zdobyciu i złupianiu Rzymu przez Alaryka, króla Gotów. Przekonana, że modlitwa główną jest jej powinnością, błagała świętego Augustyna, aby jej przesłał na piśmie naukę o sposobie modlenia się: „Wiedz, odpowiedział święty, że powinnaś uczyć się gardzić światem i jego rozkoszami, a wzdychać do posiadania łaski i miłości, które są głównym celem wszystkich naszych modlitw; że pra-

(1) „Le bon Catéchiste“ par Mgr de la Palme.

wdziwa modlitwa jest krzykiem serca, i być powinna ustawiczną przez gorące pożądanja duszy szukającej Boga bez ustanku; że trzeba sobie wyznaczyć każdego dnia godziny na te ćwiczenia pobożności.“ Wykłada jęj Modlitwę Pańską i dodaje, że powinniśmy polecać Bogu nietylko potrzeby duszy naszej, ale nawet ciała naszego, a nadewszystko zdrowie, abyśmy poświęcić je mogli służbie Pana Boga; a za przyczynę tego kładzie, że bez zdrowia, wszelkie inne dobra doczesne mało nam są użyteczne. Ale chce zarazem, iżbyśmy prosili o dobra tego życia z poddaniem się woli boskiej, i jedynie w widoku naszej korzyści duchownej z obawy, iżby za karę niecierpliwości naszej Bóg nie udzielił ich nam, gdy są szkodliwemi dla dusz naszych, podobnie, jak zesłał Żydom szemrzącym na puszczy mięsiwo, o które go prosili, a w pożywaniu tego mięsiwa znaleźli karę swego obżarstwa i niesforności (1); odmówił zaś wysłuchać świętego Pawła, i uwolnić go od próby, która była dla niego pożyteczną.

NAUKA XXXVIII^{ma}.

O Pozdrowieniu anielskiem.

P. *Która modlitwa zwykle odmawia się po Ojczy nasz?* — O. Zwykle po *Ojczy nasz* odmawia się *Zdrowaś Marya (Ave Maria)*, to jest modlitwa do Najświętszej Panny, zwana *Pozdrowieniem anielskiem*.

WYKŁAD. — Ze wszystkich modlitw, które zanosić możemy do Maryi, prosząc jęj o opiekę i orędownictwo, nie masz doskonalszej, jak modlitwa zwana *Pozdrowieniem anielskiem*. Ta modlitwa sięga najgłębszej starożytności, i zamyka przy-swojej prostocie, obraz wielkości i doskonałości Najświętszej Panny, tudzież rozrzewniającą naukę o potędze jęj orędownictwa i potrzebie jaką mamy, jęj pomocy.

P. *Dla czego nazywają tę modlitwę Pozdrowieniem anielskiem?* — O. Dla tego nazywają tę modlitwę *Pozdrowieniem anielskiem*, ponieważ zaczyna się od słów, których użył anioł Gabryel, gdy pozdrowiał Maryę i zwiastował jęj, że będzie matką Boga.

WYKŁAD. — *Pozdrowiać*, znaczy okazywać jakiej osobie zewnętrzny znak grzeczności, uszanowania, poważania, przy spotkaniu się lub rozmowie z nią... Anioł Gabryel, pozdrowia-

(1) *Numeri*, XI, 33.

jąc Maryę, przemówił kilka słów, i od tych słów zaczyna się *Zdrowaś Marya*; dla tego też modlitwa ta nazywa się Pozdrowieniem anielskiem, pozdrowieniem Maryi przez anioła.

Wzruszony smutnym losem nieszczęśliwych dzieciak Adama, Ojciec przedwieczny postanowił położyć koniec ich niedoli i zesłać im Zbawiciela. W czasie zakreślonym, wśród tajemnic jego mądrości i miłosierdzia, nastąpiło niebieskie posłannictwo. Anioł Gabryel odebrał rozkaz opuścić niebo i zstąpić na ziemię. Nie do Rzymu, onęj królowej świata był zesłany; nie do Aleksandryi i Antyochii, onych dwóch królowych Wschodu; nie do Jeruzalem nawet, uważanego za gród święty: ale zstąpił do ubogiego miasteczka Nazareth, i tu udawszy się do najpokorniejszej z dziewic, odezwał się słowy, wyrażającemi głębokie uszanowanie, jakim był przejęty dla niej. Ważną jest dla nas rzeczą, abyśmy słowa te dobrze zrozumieli; bo mając je często na ustach, odmawiać będziemy one z większym skupieniem ducha i żarliwością, a tym samym z większym skutkiem, jeżeli pojmiemy należycie ich znaczenie.

P. *Które są te słowa?*— O. Słowa te są następujące: *Ave (Maria), gratia plena, Dominus tecum, benedicta tu in mulieribus*; a w polskim języku: *Zdrowaś (Marya), łaski pełna. Pan z tobą, błogosławionas ty między niewiastami.*

WYKŁAD.— *Zdrowaś*: to jest, oddaję ci cześć, uszanowanie, korzę się przed twą obecnością, składam hołd godności twojej. Co za zaszczyt dla śmiertelnej niewiasty! Istota wyższego rzędu przemawia w podobny sposób. A do kogoż? Do dziewicy, pochodzącej wprawdzie z królewskiego szczepu Dawida, ale żyjącej ubogo w Nazarecie.

Anioł nie wymawia imienia *Marya*, aby, jak powiadają Ojcowie święci, okazać tym głębsze uszanowanie, dla mającej zostać Matką Boga; *Zdrowaś łaski pełna*: oto są pierwsze jego słowa. Kościół dodał w tej modlitwie imię *Marya*, aby wskazać nam, że słowa *łaski pełna*, nie mogą odnosić się do nikogo innego, tylko do niej.

To imię *Marya*, przedziwnie odpowiada wzniosłemu znaczeniu tej, która je nosi. Według ducha języka hebraj-

skiego, znaczy *królowa*: Marya jest królową aniołów i świętych. Oznacza też *morze goryczy*: a jakimież boleściami Marya nie była utrapioną? Oznacza także *oświecającą* albo *źródło światłości*: Marya wydała na świat Jezusa Chrystusa, słońce sprawiedliwości, Jezusa Chrystusa, światłość prawdziwą. Nareszcie oznacza *gwiazdę morską*: Marya swemi przykładami i łaskami, które nam wyjednywa, oświeca nas i prowadzi do portu zbawienia, wśród burzliwego morza tego świata.

Łaski pełna: Maryę czyni godną hołdów anioła nie starożytność jej pochodzenia, nie szlachetność jej rodu, nawet nie przymioty zdobiące ją, to jest łagodność, skromność, piękność: zesłany anioł oznajmia jej, że ona jest uprzywilejowanym stworzeniem, które Bóg wybrał, ponieważ jest *łaski pełna*. Marya, od pierwszej chwili poczęcia swego, była ową lilią bez cierni, o której mówi Pismo święte; rolę, na której nieprzyjazny człowiek nigdy nie zasiał chwastu; krzakiem gorejącym, o którym jest mowa w II Księgach Mojżeszowych (*Exodus*), który gorzał, a nie spalił się; arką przymierza, przed którą Jordan zatrzymywał bieg wód swoich. Oto są, bracia mili, figury, oto symbola albo godła niepokalanego poczęcia Najświętszej Panny. Czyliż przystało w rzeczy samej, mówią doktorowie, iżby ta, która wydać miała światu Tego, kto śmiercią swoją, zniszczy panowanie grzechu, sama była skalaną grzechem? Ta, która mogła rzec Bogu: Jesteś syn mój, miałałby czarta za ojca? Ta, która zrodzić miała zwycięzcę śmierci i piekła, byłałby wprzód sama pod panowaniem jednej i drugiego? Jak można wreszcie przypuszczać najmniejszą zmazę w ciele, które stać się miało ciałem Słowa wcielnego?

Oprócz chwalebne go przywileju, że została poczętą bez grzechu, Marya zbogaconą była wszelkiemi łaskami niebieskiemi. Nie oglądała jeszcze światła dziennego, a już uposażoną była w najosobliwsze dary łaski. Święci uświęcali się

powoli w ciągu długiego żywota; a Marya, mówi święty Bernard, wychodzi z łona matki z ogromną świętością (1).

Za pośrednictwem łaski, dusza jednoczy się z Bogiem; słusznie przeto anioł, poznawszy że Marya jest nią napełniona, świadczy potem o obecności Boga w niej, i o szczególnej jego opiece mówiąc do niej: *Pan z tobą*. Te słowa więc oznaczają zjednoczenie Maryi z Bogiem za pośrednictwem łaski, i zamieszkanie Boga w Maryi, jako w swojej świątyni i na swoim tronie. Stosują się one także do bliskiego zjednoczenia Maryi z Bogiem, jako matki ze swém dziecięciem. W rzeczy samej, zaledwie anioł przestał mówić, a już Syn Boga mieszkał w Maryi nie tylko swoją potęgą i dobrodziejstwami; ale wcielił się w święte wnętrzości Maryi, i łączył się w niej hypostatycznie z naturą ludzką.

P. *Czyje są inne słowa składające Pozdrowienie anielskie?*—O. Inne słowa, składające Pozdrowienie anielskie, są jedne świętej Elżbiety, kiedy ją nawiedziła Najświętsza Panna, a inne są słowami Kościoła.

P. *Które są słowa świętej Elżbiety?*—O. Słowa świętej Elżbiety są: *Benedicta tu in mulieribus et benedictus fructus ventris tui (Jezus)*; a po polsku: *Błogosławionaś ty między niewiastami i błogosławion owoc żywota twego (Jezus)*.

WYKŁAD. —Spełniła się tajemnica wcielenia; wkrótce Marya dowiedziała się, że jej krewna Elżbieta jest brzemienną; zaraz więc poszła, aby ją nawiedzić. Obecność Maryi, a raczej obecność Jezusa Chrystusa, którego nosiła wtedy w czystych wnętrzościach swoich, poświęciła Jana Chrzciciela, który zadrdzał z radości w łonie macierzyńskim: „Błogosławionaś ty między niewiastami!“ zawołała Elżbieta, w upojeniu szczęścia swojego, w uniesieniach radości swojej, „i błogosławion owoc żywota twego.“ Słowo *Jezus* nie było wyrzeczoném w owej chwili, ale przydał je później Kościół.

Błogosławionaś ty między niewiastami; słowa te, które archanioł był już wyrzekł do Maryi, oznaczają, że Marya zjednoczyła w osobie swojej wszystkie łaski, wszystkie przymioty, jakie tyle dostojnych niewiast posiadało przed nią;

(1) *Immensa prodiens ex utero sanctitas.*, (S. Bernard.)

że stworzoną została w sprawiedliwości i w stopniu sprawiedliwości doskonalszym od tego, jaki był dany Ewie w chwili jej stworzenia; że była czystsza, mocniejsza, wierniejsza, oświecenijsza, słowem doskonalszą, niżeli najdosłojniejsze niewiasty, które Pismo Święte przedstawia naszemu uwielbieniu.

I błogosławion owoc żywota twego Jezus... Marya, matka Jezusa! jakież zaszczyt dla stworzenia niepokalanego! Począć Boga swojego! zamknąć w swém łonie Syna Najwyższego, zrodzić Go, karmić własnem jestestwem, nosić na rękach swoich. O jakież przedmiot zdumienia dla ziemi i nieba!

Błogosławion jest ten boski owoc Maryi; to jest Bóg Ojciec zlał nań bez miary swoje błogosławieństwo i łaski; a nie tylko jest błogosławiony, ale wszystkie narody będą błogosławione w Nim; ale On jest źródłem błogosławieństwa i życia; ale nie masz błogosławieństwa, jak tylko przez Niego.

P. *Które są słowa Kościoła w Pozdrowieniu anielskiem?*—O. Słowa Kościoła w pozdrowieniu Anielskiem są następujące: *Sancta Maria, mater Dei, ora pro nobis peccatoribus, nunc et in hora mortis nostrae. Amen.* A po polsku: *Święta Marya, matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.*

WYKŁAD.—Jakośmy już powiedzieli, tę piękną i rozrzuwającą modlitwę do Maryi ułożył święty Cyrylli na soborze efezkim, i Kościół ją przyjął.

Święta Marya: komuż ten przymiot właściwiej przystoi, jak matce Jezusa? Któż był świętszy jak Marya? woła święty Jan Złotousty. Świętość jej nie jest świętością Boga, odległość między jedną a drugą jest jeszcze nieskończona! ale zna ona tylko Boga wyżej nad sobą, a odległość jest ogromna między świętością Maryi a świętością największych świętych. Jak nie ma żadnego stworzenia, któreby wyrównywało Maryi w godności, nie ma też żadnego, któreby wyrównywało jej w świętości: patryarchowie i prorocy, mieliście mniej zarliwości i wiary; aniołowie i archaniołowie, jesteście mniej niepokalani; apostołowie, wyznawcy, papieże i męczennicy, wszyscy

ustąpcie Maryi; o ile niebo wyższem jest od ziemi, o tyle świętość Maryi wyższą jest od waszój.

Matko Boża: o! bracia mili, jeżeli święty umiłowany od Boga, posiada wielką u Niego wziętość, czegoż nie dokáže jego matka? Być matką Boga, jest-to, jeżeli tak powiedzieć wolno, mieć władzę nad tymże samym Bogiem; przez to Bóg obowiązany jest względem Maryi do wszystkich przyrodzonych powinności syna względem swojej matki; przez to Marya jest w posiadaniu względem Człowieka-Boga, wszelkich praw, które matka ma nad swoim synem. Wyobraźcież sobie, jeżeli podobna, jaka jest wziętość i potęga Maryi! Jedno jój spojrzenie, mówi święty Bernard, rozbraja gniew Wszechmocnego; a gdy ona przemawia do Niego za nami, Jego łaski spływają jako rzeka ogromna.

Mówmy więc do niój z uczuciami najśłodszej ufności: O Maryo! *módl się za nami.* Ojciec nasz, który w Niebiesiech króluje, skłonny jest, jak wiemy, udzielać nam swoich łask; ale chce być proszonym. O! czémże są modlitwy nasze, iżby wzruszyć zdołały serce Boga? czém są, iżby zjednały nam Jego względy? Przemów więc za nami, o czuła matko nasza! o wszechmogąca orędowniczko nasza!

Módl się za nami *grzesznymi:* mówimy Maryi, że jesteśmy grzeszni, ponieważ to wyznanie przed nią smutnego położenia naszego, jest nader właściwem do wyjednania nam miłosierdzia téj świętej Dziewicy. Wié ona, że w takim stanie nie możemy stawić się przed jój Synem, którego, iż tak rzekę, postępowaniem swoim odnowiliśmy mękę; nie potrzeba więcéj do rozrzewnienia najlitościwszej z matek i skłonienia jój, aby sama przyczyniła się za nami. Najwyższym jój przymiotem, mówi święty Bernard, jest być szczególniej matką i ucieczką grzesznych.

Módl się za nami grzesznymi *teraz:* straszny nieprzyjaciel ściga nas we dnie i w nocy, i bez ustanku krąży koło nas, aby nas pozrzeć i zgubić; jakim sposobem zdołalibyśmy oprzeć

się jemu, gdybyśmy ustawicznie nie posiadali łaski? Być na jedną chwilę bez pomocy łaski, jest-to być niejako umarłym; jest-to być bliskim upadku; jest-to być wydanym nieprzyjacielowi swemu... Okaż więc nam *teraz*, słodka i czuła Maryo, że jesteś matką naszą; podnieś za nami ku tronowi Jezusa Chrystusa te ręce tak czyste, które go piastowały w niemowlęctwie; módl się za nami w tej chwili, matko tak pomocna i tak dobra; módl się za nami o każdej godzinie; wyjednaj dla nas moc i odwagę, której potrzebujemy, abyśmy oparli się czartu i odnieśli nad nim zwycięstwo.

Módl się za nami teraz, i *w godzinę śmierci naszej*: czart wtedy jest blisko, w pogotowiu korzystać ze słabości naszej; czyni wszystko co tylko może, aby nas popchnąć do upadku i pociągnąć z sobą w przepaść. Opieraj się jego usiłowaniom, święta Dziewico; raz jeszcze zetrzój głowę węża piekielnego; „a w onę chwilę, która na zawsze los mój rozstrzygnie, wspomóż mię, pociesz mię, wesprzaj mnie, i złagodź dla mnie straszne przejście z doczesnego świata do wieczności“ (1).

Amen: niech się tak stanie, niech się spełni więc modlitwa nasza, niech sprawi skutek, jakiego od niej oczekujemy; tego pragniemy, o to prosimy najgoręcej. *Amen*.

P. *O czem głównie myśleć powinniśmy odmawiając Pozdrowienie anielskie?*—
O. Odmawiając Pozdrowienie anielskie, myśleć głównie powinniśmy o tajemnicy wcielenia i o cnotach Najświętszej Panny.

WYKŁAD.—Tajemnica wcielenia spełniła się w chwili, kiedy Marya odpowiedziała posłańcowi niebieskiemu: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego.“ Rozmyślać zatem powinniśmy nad tą tajemnicą, odmawiając Pozdrowienie anielskie; rozmyślać także powinniśmy o cnotach Najświętszej Panny.

P. *Które są główne cnoty Najświętszej Panny?*—O. Główne cnoty Najświętszej Panny, które starać się naśladować powinniśmy, są: czystość, pokora, łagodność i zupełne poddanie się woli Pana Boga.

WYKŁAD.—Wszystkie cnoty jaśniały w Maryi a na-

(1) Św. Cyryli.

dewszystko: czystość, pokora, łagodność i zupełne poddanie się woli Pana Boga. 1-e Czystość: ta cnota tak wielką miała wartość w oczach Maryi, że ją kładła wyżej nad macierzyństwo boskie, i że wyrzekłaby się, powiadają święci doktorowie, godności matki Boga, gdyby z tego powodu najdoskonalsza jej czystość doznać miała najmniejszego szwanku. — 2-e Pokora: Anioł niebieski zwiastuje jej, że wyda na świat syna Przedwiecznego; Marya miesza się: Jakim sposobem, zapytuje, stać się to może? Anioł objawia jej zamiary Boga; Marya korzy się jeszcze głębiej. Anioł nazywa ją Matką Boga, a ona nie śmie brać innego tytułu, prócz służebnicy Jego; jest więc zarazem i najwyższą i najpokorniejszą z istot. — 3-e Słodycz i zupełne poddanie się woli Pana Boga: serce macierzyńskie Maryi przeszywa miecz boleści, a ona najmniejszej nie wydaje skargi. Widzi boskiego Syna swego, umierającego pośród mąk; cała natura jest wzruszona; słońce zaćmiło się, ziemią okropne miotają wstrząśnienia; pękają skały, groby otwierają się; zdaje się, że świat przerażony widokiem zgonu Stwórcy swego, wróci w stan strasznego odmetu: tylko Marya patrzy na to widowisko, nie wydając żadnej skargi; poprzestaje na wylaniu kilku łez czułości i boleści, wielbiąc wewnętrznie Syna swego, jako ofiarę za grzechy nasze, uwielbiając z odważną cierpliwością i pokornym poddaniem się Ojca niebieskiego, który najwyższej swój sprawiedliwości poświęcał na śmierć tego niewinnego Syna. — Cnoty wspomniane, które Marya wykonywała w tak wysokim stopniu, powinniśmy starać się naśladować: „Chcecie podobać się Maryi? mówi święty Bernard, naśladowajcie jej żywot święty.“

SZCZEGÓŁY HISTORYCZNE.

NAJSWIĘTSZA PANNA TRZCINOWA.

Tina i Syra, dwie z główniejszych wysp morza Egejskiego, na szczególną zasługują uwagę, wielką liczbą znajdujących się na nich katolików. Wierność Tiny i Syry w zachowaniu wiary swych ojców wśród tysiącznych niebezpieczeństw i niezliczonych przykładów poku-

szenia, nie da się inaczej wytłómaczyć, jak tylko szczególną łaską Opatrzności, którą winny zapewne są opiece Maryi, opiece, która od wielu wieków objawiała się w sposób prawdziwie cudowny. W czasach, kiedy Turcy bez ustanku najeżdżali posiadłości Wenecyan, obdzierając, zabijając, porywając mnóstwo nieszczęśliwych mieszkańców wszystkich wysp Archipelagu, mieszkańcy Tiny i Syry po wielokroć winni byli swe ocalenie cudom dobroci tej potężnej opiekunki. Gdy rozbójnicy morscy zbliżali się ku ich brzegom, strach paniczny albo wiatry gwałtowne oddalały ich ztąd nagle. Gdy niekiedy wysiedli na wyspy, wówczas słudzy Maryi znikali przed ich oczyma, bądź przy pomocy mgły, rozścielającej się w porę nad wyspą, bądź w sitowiu i trzecinie, wątlęj ochronie, która dostateczną atoli była do ukrycia ich przed zajadłością nieprzyjaciół. Liczne kaplice, pobudowane w różnych miejscach obojga wysp, uwieczniają pamięć tych dobrodziejstw, a wdzięczność mieszkańców oddaje tu cześć opiekuńczej Bogarodzicy, pod nazwiskiem *Najświętszej Panny Trzciniowej*.

ŚWIĘTY DOMINIK.

Kiedy święty Dominik i zaci ni jego współtowarzysze pracowali nad nawróceniem Albigensów, nie uważali tych heretyków zmiennych i zwodzących, za gruntownie i szczerze nawróconych, jak wówczas, gdy oni gorliwymi byli w nabożeństwie do Maryi: długoletnie doświadczenie przekonało ich, że to nabożeństwo albo każe domyślać się wiary już czystej, albo ją zachowuje, albo niezwłocznie ją sprowadza.

TOMASZ A KEMPIS.

Tomasz à Kempis, uważany przez długi czas i dotąd jeszcze od wielu poważnych pisarzy poczytywany za autora dzieła *O naśladowaniu Chrystusa*, szczególne miał nabożeństwo do Pozdrowienia anielskiego, powtarzał je często, a zawsze z uniesieniami pobożności najwyższej; następną ułożył parafrazę tej prześlicznej modlitwy:

„O Maryo! do ciebie się zbliżam z uszanowaniem, pobożnością i pokornym zaufaniem, ile razy Pozdrowienie anielskie mówię. Ofiaruję je tobie ze skłonioną głową, przez uszanowanie ku świętej twojej osobie, z wyciągnionymi rękami, w uczuciu wewnętrznej pobożności, a życzę i pragnę, aby je niebiescy duchowie wszyscy sto tysięcy razy i częściej jeszcze powtarzali. Nie znam nic chwalebniejszego dla ciebie, nic bardziej pocieszającego dla mnie, jak to Pozdrowienie. O wy wszyscy, którzy błogosławione imię Maryi miłujecie, słuchajcie i uważajcie: Niebo się weseli, a ziemia zdumiewa się, gdy mówię: *Zdrowaś Marya*. Złe duchy uciekają, ziemia drży, gdy powtarzam:

Zdrowaś Marya. Smutek znika, i nowa cudowna radość napełnia serce moje, gdy się modłę: *Zdrowaś Marya.* Moja niezgasła miłość zapala się nową siłą, a wszystka dusza się odnawia, gdy do ciebie wołam: *Zdrowaś Maryo!* Moja pobożność się zagrzewa, skrucha się ożywia, ufność się umacnia, i uczuwam nigdy dotąd nieznanego pocieszenia, ile razy do ciebie wołam: *Zdrowaś Marya!* Taka jest słodkość tego pozdrowienia, że nie masz słów zdolnych ją wyrazić; tak głęboko w sercu mojem jest wpojoną, iż słowa jej objawić na zewnątrz nie zdołają. Oto znowu przed tobą upadam, o najświętsza między pannami, abym ci powiedział: *Zdrowaś Marya, łaskiś pełna.* Któż mi pomoże, abym cię tyle, tak doskonale czcił ze wszystkich sił duszy mojej? O gdyby się wszystkie członki ciała mego w języki odmięły, abym ciebie tysiącrotnie pozdrawiał! O gdyby wszystkie słowa moje ogniste były, abym ciebie bez przestanku chwalił, święta Boża Rodzicielko! Upadłszy na twarz w obecności twojej, przenikniony szczerą pobożnością serca mego, i napełniony niewypowiedzianą rozkoszą świętego imienia twego, ofiaruję tobie ową radość, którąś uczuła, gdy cię Gabryel archanioł pozdrowił. Obym ustami czystemi jak złoto, i z największą pobożnością zawsze mógł powtarzać: *Zdrowaś Marya, łaskiś pełna!*“

Co za wzniosłe uczucia! o ileż łask otrzymywalibyśmy za przyczyną naszej Matki Boskiej, gdybyśmy wierni byli w odmawianiu każdego dnia tej prześlicznej modlitwy, z sercem tyle napełnionem pobożnością, ufnością i miłością!

N A U K A XXXIX^{ta}.

O rozmyślanu czyli medytacyi albo modlitwie wewnętrznej.

P. Jak nazywają zwykle modlitwę wewnętrzną? — O. Modlitwę wewnętrzną nazywają zwykle *rozmyślaniem* albo *medytacją*.

WYKŁAD. — Jakiśmy już powiedzieli, bracia mili, modlitwa, którą czynimy w głębi serca, nie wyrażając jej na zewnątrz słowami, nazywa się *modlitwą wewnętrzną*; ale dają jej także nazwisko *rozmyślania* czyli *medytacyi*; a zatem rozmyślać, czynić medytacje, znaczy też samo co czynić modlitwę wewnętrzną. — Różne są stopnie modlitwy wewnętrznej: modlitwa miłości, modlitwa skupienia ducha, modlitwa błogiego

pokoju, i t. d. Mówić będziemy tylko o tej modlitwie wewnętrznej, którą mistrze żywota duchownego nazywają po prostu *rozmyślaniem* czyli *medytacją*.

P. *Co jest modlitwa wewnętrzna albo rozmyślanie czyli medytacja?* — O. Modlitwa wewnętrzna albo rozmyślanie czyli medytacja, jest-to wzniesienie i pobudzenie umysłu i serca naszego do Boga, aby Mu składać powinności nasze, prosić go o łaski, których potrzebujemy, i stawać się lepszymi dla jego chwały.

P. *Z ilu części składa się modlitwa wewnętrzna albo rozmyślanie czyli medytacja?* — O. Modlitwa wewnętrzna albo rozmyślanie czyli medytacja składa się ze trzech części, które są: przygotowanie, sama modlitwa i zamknięcie.

WYKŁAD. — Trzy rzeczy czynić należy przy zaczęciu albo przygotowaniu się do modlitwy wewnętrznej: 1-e Trzeba stać się w obecności Boga przez akt wiary, wierząc mocno, że jest On wszędzie, na każdym miejscu, w miejscu gdzie się znajdujemy, i w sercu naszym; powinniśmy więc wielbić Go i stać z uszanowaniem przed świętym jego majestatem: „Mój Boże (mówić powinniśmy), wierzę mocno, że jesteś tu obecnym; że szczególniej jesteś obecny w sercu mojem, którego najdrobniejsze wzruszenia Tobie są wiadome. O najwyższy majestacie Boga mojego, przed którym świat cały niczem nie jest jak odrobina prochu! upadam na twarz przed Tobą, uznawając, że jesteś moim Stwórcą, a ja twojem stworzeniem; i jako stworzenie, składam w hołdzie całą moję istotę najwyższemu majestatowi twemu.“ — 2-e Powinniśmy uznać siebie niegodnymi stawić się przed Panem Bogiem, z powodu grzechów naszych, i pobudzać siebie do skruchy: „Wyznaję ci, o Boże mój, że nie jestem godzien stawić się przed twoim majestatem świętym, a to z powodu mojej nicości, mojej nikczemności, grzechów moich nadewszystko, które są bez liczby, i czynią duszę moję ohydną w oczach twoich. O Boże! jestem niezmiernie zawstydzony, upokorzony i skruszony; żałuję, żem Cię obraził, ponieważ jesteś nieskończenie dobrym, nieskończenie słodkim, i że grzech nie podoba się Ci, obraża Cię, i oddala mnie od Ciebie. Błagam Cię, zapomnij o winach młodości mojej i o wszelkiej niewiadomości mojej, abys jedynie pamiętał o wiekuistém swém miłosierdziu.“ — 3-e Musimy zjednoczyć się z Je-

zusem Chrystusem, abyśmy się stawili przed jego Ojcem w imieniu jego, abyśmy uznali, że sami przez się nie jesteśmy zdolni modlić się wewnątrznie, z pożytkiem dla zbawienia naszego, i prosili o pomoc Ducha Świętego do należytego modlenia się: „Nie w mojem imieniu, ani też opierając się na własnych moich zasługach, śmiem stawić się dzisiaj przed Tobą, o Boże mój! i modlić się do Ciebie; ale w imieniu najukochańszego Syna twojego, Pana naszego Jezusa Chrystusa. W tym celu, i pod opieką jego zasług, przychodzę do Ciebie prosić Cię o łaski. Nie mogę sam przez się mieć żadnej dobrej myśli, ani powziąć żadnego uczucia pożytecznego dla Nieba, jeżeli nie pochodzą od Ciebie, o Boże mój! Ulituj się nad moją nędzą, z pokorą przyznaję się do niej przed Tobą; zrzekam się własnego umysłu, który nie jest zdolny być moim przewodnikiem w tém, co się dotyczy mojego zbawienia; zrzekam się moich skłonności, które zwykle dążą do złego. Przyjdź, Duchu Boży, przychodź mi w pomoc; Tobie oddaję się, abym się modlił w twojej światłości, za twojem natchnieniem i pod twojem przewodnictwem; przyjdź, oświeć umysł mój, zapal serce moje, oderwięj mię od ziemi, wznies mię ku niebu, przemień mię w siebie.“

Sama modlitwa dzieli się na trzy części. — W pierwszej rozważać należy przedmiot modlitwy, pod względem Pana naszego, zastanawiając się nad tém, co On mówił, czynił lub myślał o tym przedmiocie, i składać Mu potem powinności nasze, wielbiąc jego uczucia, jego słowa, jego uczynki, wychwalać je, miłując, i napełniając serca nasze uczuciami wdzięczności. Do tego przydać można niekiedy uczucia uwielbienia, radości lub politowania, według natury przedmiotu. Jeżeli modlitwa zwraca się ku doskonałościom Boga, lub ku osobom Trójcy przenajświętszej, uwielbiamy je i wykonywamy względem nich inne powinności religijne. — W drugiej części rozważać należy przedmiot modlitwy naszej, pod względem nas samych: 1-e roztrząsając co powinniśmy czynić, a czego unikać dla poświęcenia naszego, i abyśmy tém skuteczniej skłonni

byli do przyjęcia cnoty, a strzeżenia się występku, starać się powinniśmy przekonać umysł nasz o obowiązkach naszych, przez rozważanie pobudek i przyczyn, najskuteczniejszych do skłonienia nas, abyśmy wiernie je wykonywali;—2-e porównując postępowanie nasze z obowiązkami naszymi co do tego przedmiotu, i ściśle zastanawiając się nad sobą samymi, abyśmy widzieli w czém uchybiliśmy; a że takie roztrząsanie odkryje nam wiele wad, powinniśmy upokorzyć się niemi, czynić akty skruchy za przeszłe winy nasze, wstydić się naszego stanu terażniejszego, pragnąć lepiej postępować na przyszłość, i wzbudzać inne skłonności, odpowiednie uwagom, któreśmy uczynili;—3-e wreszcie, na widok niewierności i słabości naszej, uciekając się do Boga i prosząc Go usilnie o łaskę naszej poprawy, i używając do otrzymania onój zasług Pana naszego, oraz przyczyny Najświętszej Panny i świętych.—W trzeciej części, aby współdziałać łasce, o którą prosimy Boga, trzeba czynić dobre postanowienia, według przedmiotu modlitwy naszej, naszego popędu i potrzeb naszych. Te postanowienia powinny być nie tylko ogólne, ale także szczególne, według czasu i okoliczności obecnych; powinny być skuteczne i skłaniać nas do zwyciężania przeszkód i użycia ku temu środków odpowiednich; towarzyszyć im nareszcie powinna nieufność ku nam samym i ufność w Bogu.

Zamknięcie modlitwy ma dwojaki cel: 1-e dziękować Panu Bogu za łaski, które nam wyświadczył w modlitwie; 2-e prosić Go o odpuszczenie win, któreśmy w niej popełnili: „Bądź błogosławiony, o Boże mój! za łaski, któreś mi wyświadczył podczas téj modlitwy, za światło i dobre myśli, których mi w niej udzieliłeś, za święte wrażenia, któremi serce moje wzruszyłeś, za zbawienne postanowienia, któremi mię w niej natchnąłeś. Odpuść mi roztargnienie, niedbałość, oziębłość i opór twojej łasce, których mogłem stać się winnym.“

Zwija się potem wianek duchowny, składający się z wyboru niektórych dobrych myśli lub świętych skłonności, które

nas wzruszyły najmocniej w modlitwie, abyśmy od czasu do czasu, przypominali je w ciągu dnia.

Kończy się rozmyślanie ofiarowaniem owocu modlitwy naszej i przedsięwzięć naszych pod opiekę Najświętszej Panny. „O Panno najświętsza, dobra i czuła Matko moja, rzucam się z zupełną ufnością w objęcia twoje, abym znalazł w twym sercu bezpieczny przytułek przeciw wszelkim niebezpieczeństwom, na które narażonym być mogę; weźmiej mię pod opiekę swoją; czuwaj nad moją obroną; przypominaj mi często postanowienia moje, i wyjednaj mi łaskę abym wykonywał je wiernie. Amen.“

P. *Jaki szacunek mieli święci dla modlitwy wewnętrznej?* — O. Święci nie szczędzili największych pochwał dla modlitwy wewnętrznej, i najmocniej zachęcali wiernych do tego świętego ćwiczenia.

— WYKŁAD. — Święci jednomyślnie uważali modlitwę wewnętrzną za najpotężniejszy i najskuteczniejszy środek, za pomocą którego można wycofać się z występku, zniszczyć złe swoje nałogi, przeniknąć się wielkością zbawienia i obszernością obowiązków, jakie wkłada na nas przymiot chrześcijanina; powściągać swe namiętności, zwyciężać pokusy złego ducha, odkrywać jego ponęty i niweczyć podstępny; uczyć się martwienia siebie, nabywać cnot gruntownych, trzymać się ścieżek uciążliwych dla natury, które nakreślone są nam w Ewangelii, śmiało postępować w ślad za Człowiekiem-Bogiem nareszcie wykonywać z wytrwałością najwznioślejsze i najdoskonalsze wzory jego nauk i przykładów.

Wiedząc jak potężnym i skutecznym jest ten środek, święci używali go, o ile ich stan i konieczne zatrudnienia tego im pozwalały. Uciekali się do niego w każdym czasie; modlitwa wewnętrzna była dla nich szkołą, gdzie Ducha Świętego mieli za mistrza; warownią, do której się chronili, aby bronić się przeciw swym nieprzyjaciołom; rajem, gdzie z dala od stworzeń, obcowali z Oblubieńcem swoich dusz; tajemniczą komnatą, w której wielki Król odkrył przed nimi najgłębsze swe

tajemnice; węzłem świętym, który przywiązywał ich mocno, ale zachwycającym sposobem, do jedynego przedmiotu ich miłości; boskim urokiem, który potężnie pociągał ich ku sobie, i biegli z większym zapalem do wonności olejków jego (1).

Patrząc na tak mnogie przywileje modlitwy wewnętrznej, wnijdźmy pod względem niej w uczucia świętych; i aby odnieść jak oni największe z niej korzyści, starajmy się zamiłować to święte ćwiczenie, które nie jest tak trudnym, jak ludzie światowi sobie wyobrażają. Dobra modlitwa wewnętrzna więcej zależy od serca, jak od rozumu; i byleby kto znał główne prawidła religii, zdolny jest rozmyślać o nich i wyprowadzać ztąd pobudki do przykładnego życia i miłowania Boga, a to dostatecznym jest do doskonałej modlitwy wewnętrznej (2).

P. Czy Papież nadali pewne odpusty wiernym, którzy czynią modlitwę wewnętrzną?— O. Papież nadali liczne odpusty wiernym, którzy czynią modlitwę wewnętrzną.

WYKŁAD. — Papież, a w szczególności Benedykt XIV, bullą *Quemadmodum*, z dnia 16 grudnia 1746 roku, starali się wzbudzać pomiędzy wiernymi zamiłowanie i wykonywanie świętego ćwiczenia, o którym mówimy, udzielając następujących odpustów tym, którzy nauczają lub uczą się sposobu modlitwy wewnętrznej, równie jak tym, którzy używają téj modlitwy: 1-e Odpust zupełny na wieczne czasy, raz w miesiąc, w dniu kominunii, wszystkim wiernym, którzy każdego dnia w miesiącu odbywali przez pół godziny lub kwadrans modlitwę wewnętrzną.—2-e Odpust zupełny na wieczne czasy, raz w miesiąc, w dniu kominunii, wszystkim, którzy wśród liczego zebrania wiernych, uczyli lub nauczyli się modlitwy wewnętrznej albo rozmyślenia czyli medytacyi. — 3-e Odpust siedm lat i siedm kwadragen, ilekroć z prawdziwą skruchą i po przyjęciu kominunii, wierni znajdować się będą przy wykładzie modlitwy wewnętrznej. — Te odpusty mogą być zastosowane czyli aplikowane do dusz w czyscu cierpiących.

(1) Post te curremus in odorem unguentorum tuorum. (*Cantic.* I, 3).

(2) Ks. *La Clorivière, Reflexions sur la prière*, p. 45, 48.

SZCZEGÓŁ HISTORYCZNY.

SŁOWA GERSONA.

Gerson, kanclerz uniwersytetu paryzkiego, tak mocno był przekonany o doskonałości i skuteczności modlitwy wewnętrznej, że nie lękał się powiedzieć: „Pokażcie mi osobę, która codziennie odbywa pół godziny medytacyi, a odpowiadam za jej zbawienie.“

N A U K A XL^{ta}.

O różnych modlitwach, do których Papieże przywiązali odpusty.

P. *Które są oprócz Ojciec nasz, Zdrowaś Marya i Wierzę w Boga inne modlitwy, do których Papieże przywiązali odpusty?*—O. Modlitwy, do których, oprócz *Ojciec nasz, Zdrowaś Marya i Wierzę w Boga*, Papieże przywiązali odpusty główne i najpospolitsze są: hymn *Pange lingua*; litania (1) o Najświętszej Pannie; *Stabat mater*; *De profundis*; Psalmi pokutne i psalmy gradualne; hymn *Veni Creator*; proza *Veni Sancte Spiritus*; akt strzelisty: *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus na wieki wieków, Amen*; wzywianie świętych imion Jezus, Marya i t. d.

WYKŁAD. — Wielka liczba odpustów jest przywiązana do odmawiania *Ojciec nasz, Zdrowaś Marya i Wierzę w Boga*, jak wyłożymy rzecz tę mówiąc o Różańcu i Koronce. Papieże przywiązali także odpusty do wielu innych modlitw:

1-e Odpust trzechset dni, raz w dzień, udziela się odmawiającym pobożnie hymn do Przenajświętszego sakramentu, *Pange lingua*, z werselem i modlitewką; a sto dni, odmawiającym tylko dwie ostatnie zwrotki tego hymnu, z werselem i modlitewką. Ci, którzy odmawiają często, a przynajmniej dziesięć razy w miesiąc *Pange lingua*, albo dwie ostatnie zwrotki, tudzież werselem i modlitewkę, mogą dostąpić odpustu zupełnego w Wielki czwartek, w dzień Bożego Ciała, lub w jeden dzień oktawy tego święta, i innego dnia w roku, podług wyboru, byleby wyspowiadawszy się i przyjąwszy komunię, modlili się we-

(1) *Litania*, z greckiego *λιτανία*, modlitwy, prośby, wyraz pochodzący od słowa *λιτανεύω*, modlić się, prosić, błagać.

dług intencji Ojca świętego.— Te odpusty mogą być zastosowane czyli aplikowane do dusz w czyscu cierpiących (1).

2-e (2).

3-e Odpust trzechset dni, za każdym razem, ilekroć kto odmówi pobożnie *litanie o Najświętszej Pannie*. Wierni, którzy odmawiają codziennie tę litanie, mogą dostąpić odpustu w święta Najświętszej Panny, przepisane w kalendarzu Rzymskim, mianowicie w dni: Niepokalanego Poczęcia, Narodzenia Zwiastowania i Wniebowzięcia, pod warunkiem, że wypowiedzą się i przyjąwszy kominie, nawiedzą kościół lub kaplicę publiczną, i modlić się tam będą według intencji Ojca świętego (3).

4-e Odpust trzechset dni za każdym razem, ilekroć kto odmawia pobożnie *Stabat mater*, na cześć Najświętszej Maryi Panny Bolesnej (4). — Prześliczna ta proza albo *sequentia* przypisywana jest przez wielu liturgistów Franciszkanowi Jacopone, w XIII wieku. Benedykt XIV przyznaje ją Innocentemu III, który wstąpił na katedrę świętego Piotra roku 1198, i nie ma żadnej pod tym względem wątpliwości.

5-e Odpust zupełny, raz w rok, w dzień podług wyboru, z zastrzeżeniem spowiedzi i kominii, udziela się wiernym, którzy odmawiają przez cały rok, klęcząc, przy dzwonienu za umarłych, w godzinę po zachodzie słońca, psalm *De profundis*, z werselem i modlitewką odpowiedną. Osoby nie zdolne odmówić psalmu *De profundis*, mogą dostąpić tegoż odpustu odmawiając *Ojcze nasz*, *Zdrowaś Marya* i werseł *Wieczny odpoczynek racz im dać Panie* i t. d. (*Requiem aeternam*, etc.) Nadto, odpust stu dni udziela się za każdym razem, gdy

(1) Pius VII, dekret z dnia 23 sierpnia 1818.

(2) W poprzedzających wydaniach powiedzieliśmy, że odpusty są przywiązane do odmawiania litanij o Najświętszym Imieniu Jezus; ale święta kongregacya obrzędów oświadczyła, że te litanie nie są ani potwierdzone przez Kościół, ani uposażone odpustami.—Dubium. *Litaniae SS. nominis Jesu sunt ne adprobatae, indulgentiis que ditatae?*— Res p. *Negative in omnibus*. (S. R. Congr., die 7 sept. 1850).

(3) Pius VII, dekret z dnia 30 września 1817.

(4) Breve Innocentego XI, z dnia 1 września 1681.

będą odmówione wspomniane modlitwy (1). — Pius VI, re-skryptem z dnia 18 marca 1781 roku pozwolił, aby te odpusty mogły być zyskiwane przez wiernych, nawet w miejscach gdzie nie słychać dzwonienia.

6-e Pięćdziesiąt dni odpustu udziela się odmawiającym siedm Psalmów pokutnych (do których należy wyżej wspomniany Psalm *De profundis*), albo Psalmów gradualnych, gdy Breviarz je przepisuje; a czterdzieści dni, odmawiającym je z pobożności (2).—Psalmy gradualne są w liczbie piętnastu, od sto dziewiętnastego w Psalterzu do sto trzydziestego włącznie. Śpiewano je u Żydów wówczas, kiedy lud wstępował na wschody świątyni. Z tego powodu nazwano je Psalmami *gradualnemi* czyli Psalmami stopni albo wschodów.

7-e Trzysta dni odpustu udziela się w dzień Zesłania Ducha Świętego czyli na Zielone Świątki i każdego dnia oktawy, wszystkim wiernym, którzy odmawiają z sercem skruszoném *Veni Creator*, albo prozę *Veni Sancte Spiritus*; sto dni każdego innego dnia w roku, i odpust zupełny raz w miesiącu wszystkim, którzy odmawiając każdego dnia jedną z tych dwóch modlitw, spowiadają się, przystępują do komunii i modlą się na zwyczajne intencye (3).—Hymn *Veni Creator* ułożył, jak powiadają, cesarz Karol Wielki; a proza *Veni Sancte Spiritus* jest utworem Hermana Contrat, zakonnika opactwa Saint-Gall, w Szwajcaryi, w X wieku.

8-e Ci, którzy pozdrawiają się nawzajem mówiąc, w jakimkolwiek bądź języku, jeden: *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus*, a drugi odpowiadając: *Na wieki wieków* albo *Amen*, dostępują za każdym razem stu dni odpustu, a nadto odpustu zupełnego w godzinę śmierci, pod zwyczajnemi warunkami, jeżeli mieli zwyczaj tak pozdrawiać się przez całe życie (4). —

(1) Klemens XII, breve z dnia 14 sierpnia 1766.

(2) Bulla ś. Piusa V, z dnia 9 lipca 1568.

(3) Pius VI, breve z dnia 26 maja 1796.

(4) Sykstus V, bulla dnia 15 lipca 1587.

Te odpusty mogą być zastosowane albo aplikowane do dusz w czyscu cierpiących.

9-e Odpust dwudziestu pięciu dni udziela się wiernym, którzy wzywają pobożnie świętych imion Jezus i Marya (1), a odpust trzechset dni tym, którzy z pobożnością trzykrotnie wzywają: *Jezus i Marya, ofiaruję wam moje serce i duszę moję.*—*Jezus, Józef i Marya, wspomóżcie mię przy skonaniu.*—*Jezus, Józef i Marya, niech dusza moja spocznie w pokoju z wami.*—Sto dni odpustu otrzymują ci, którzy odmówią jedno z tych wezwań (2).— Te odpusty mogą być zastosowane albo aplikowane do dusz w czyscu cierpiących.

P. Czy Kościół nie nadał także odpustów wiernym, którzy odmawiają *Anioł Pański*?—O. Tak jest; Kościół przywiązał wiele odpustów do odmawiania *Anioł Pański*.

WYKŁAD. — Zwyczaj odmawiania *Anioł Pański* (*Angelus*) wprowadzony został, abyśmy pamiętali wznosić, przynajmniej trzy razy w dzień, umysł nasz i serce nasze do Boga; wielbić Go, dziękować Mu za wszelkie dobrodziejstwa jego, a nade wszystko za wcielenie; polecać się Najświętszej Pannie, która tak wielki udział miała w tej tajemnicy. — Benedykt XIII, dnia 14 września 1724 roku, wydał breve powszechne i wieczne odpustów dla wiernych, którzy odmawiać będą klęcząc *Anioł Pański* i trzy *Zdrowaś Marya*, w czasie dzwonięcia, bądź rano, bądź o południu, bądź wieczorem, o zachodzie słońca. — Benedykt XIV, deklaracją z dnia 20 kwietnia 1742 roku, postanowił: 1-e że *Anioł Pański* ma być odmawiany stojąc, w każdą niedzielę, od pierwszych nieszporów, które odprawiają się około godziny drugiej po południu. A zatem *Anioł Pański* powinien być odmawiany stojąc, w sobotę wieczorem; ale tegoż samego dnia należy odmawiać tę modlitwę klęcząc, o południu, nawet w wielkim poście; bo chociaż pierwsze nieszpory

(1) Sykstus V, dnia 17 lipca 1587.

(2) Pius VII, dekret z dnia 28 kwietnia 1807.

odprawiają się w Wielkim poście przed południem, wszelako dzień kościelny jeszcze się wtedy nie zaczął, wieczór jeszcze nie nadszedł. — 2-e Że w czasie Wielkanocnym, to-jest od Wielkiej soboty, od południu, do soboty Zesłania Ducha Świętego czyli Zielonych Świątek, o południu, ma być odmawiane stojąc, *Regina coeli*, z werselem i modlitewką *Deus qui per resurrectionem*, zamiast *Anioł Pański*.— Osoby, któreby nie umiały *Regina coeli*, mogą odmawiać *Anioł Pański* nawet w czasie wielkanocnym, nie tracąc prawa do odpustów; ale powinny odmawiać go stojąc. Wierni, którzy znajdują się w miejscach, gdzie nie słychać dzwonięcia na *Anioł Pański*, mają także udział w odpustach, jeżeli odmawiają go około czasu zwykłego dzwonięcia na tę modlitwę.—Odpusty udzielone przez breve Benedykta XIII, o którym wspomnieliśmy, są: 1-e Odpust zupełny, raz w miesiąc, dla wiernych, którzy odmawiają na głos dzwonu *Anioł Pański* lub *Regina coeli*, w czasie wielkanocnym, przynajmniej raz każdego dnia miesiąca; byleby w dzień, który wybiorą sobie na dostąpienie tego odpustu, wypowiedawszy się i przyjąwszy komunię, modlili się według intencji Kościoła. 2-e Odpust stu dni za każdym razem, gdy się odmawia *Anioł Pański* albo *Regina coeli*, na odgłos dzwonu.— Te odpusty, jakieśmy już powiedzieli, nie zawieszają się w czasie jubileuszu.

P. Czy modlitwy, o których powiedzieliśmy, są jedyne, do których Kościół przywiązuje odpusty?—O. Wiele jest jeszcze modlitw, do których Kościół przywiązuje odpusty.

WYKŁAD. — Zniewoleni nie rozszerzać się zbyt, przytoczymy tylko niektóre jeszcze modlitwy, do których Kościół przywiązuje odpusty.

1-e Odpust zupełny, dający się zastosować do dusz w czyscu cierpiących, nadany jest na wieczne czasy wiernym, którzy wypowiedawszy się i przyjąwszy komunię, odmawiają pobożnie, przed krucyfiksem lub obrazem Zbawiciela naszego na krzyżu, następną modlitwę, a potem czynią kilka krót-

kich uwag nad pięcią ranami Pana naszego Jezusa Chrystusa (1): „Otoż dobry i najśodszy Jezu, upadam na kolana przed świętą obecnością twoją; racz błagam Cię i zaklinam z całej gorącości duszy mojej, racz napęlić serce moje najżywszemi uczuciami wiary, nadziei i miłości, prawdziwym żalem za grzechy moje i mocnym postanowieniem nie popełniania ich więcej, kiedy z wielką miłością i boleścią rozważam i rozmyślam nad pięcią twojemi ranami, mając obecnym w umyśle moim to, co niegdyś powiedział o tobie, dobry Jezu, prorok Dawid: *„Przebodli ręce moje i nogi moje, policzyli wszystkie kości moje“*.—Według postanowienia kongregacyi odpustów, z dnia 11 kwietnia 1840, nie masz potrzeby dodawać innych modlitw na intencye Papieża.

2-e Odpust dwóchset dni, dający się zastosować dusz w czyscu cierpiących, udziela się wiernym, którzy z prawdziwą skruchą odmawiają następującą pokorną modlitwę do Przenajświętszego sakramentu: „O Boże mój, o Zbawicielu mój Jezu Chryste, prawdziwy Boże i prawdziwy Człowieku! cześć Ci oddaję z najgłębszym uszanowaniem, jakie wiara wzbudza we mnie, i miłuję Cię ze wszystkiego serca mego. Wielbię boską twoją osobę, ukrytą w Przenajświętszym sakramencie ołtarza, wynagradzając tém wszelkie nieuszanowanie, zniewagi i świętokradztwa, których nieszczęściem mogłem dopuścić się sam, równie jak te wszystkie, które popełnione zostały przez innych lub popełnionemi być mogą na przyszłość. Ofiaruję Ci, o Boże mój, głębokie uwielbienie moje, które wyrównać nie zdoła temu, jakie Ci się przynależy; lecz jeżeli nie mogę uwielbić cię tak jak powinienem, chcę przynajmniej tyle ile jest w mojej mocy; i pragnąłbym wielbić Cię z taką doskonałością, do jakiej są zdolne wszystkie stworzenia rozumne. Mam zamiar wielbić Ciebie, teraz i zawsze, nie tylko w zastępstwie tych katolików, którzy nie składają Ci żadnego hołdu,

(1) Pius VII, dekret z dnia 17 września 1815.

i nie miłują Cię, ale i w zastępstwie heretyków, odszczepieńców, bezbożników, ateuszów, bluźnierców i złoczyńców, mahometanów, żydów i bałwochwalców, abym oddał Ci cześć jaką oni składać Tobie powinni, i wyjednał ich nawrócenie. O Jezu, o boski Zbawicielu! niech Cię na zawsze znają, wielbią, miłują i składają ci dzięki w Przenajświętszym i najwyższym sakramencie ołtarzy naszych. Amen“ (1).

3-e Odpust zupełny, raz w miesiąc, w dzień przyjęcia komunii, udziela się wszystkim wiernym, którzy każdego dnia w miesiącu czynić będą przed wizerunkiem lub obrazem Serca Jezusowego, akt ofiary należnej temu sercu, a odpust stu dni za każdym razem, ilekroć tenże akt odmawiać będą (2): „Ja N., pragnąc, o najłodszy mój Jezu, okazać Ci wdzięczność moją, za wszystkie twe dobrodziejstwa i powetować moje niewierności, oddaję Ci serce moje, poświęcam się Tobie zupełnie, i postawiam, przy pomocy świętej łaski, nie obrażać Cię więcej na przyszłość.“

4-e Odpust trzechset dni, dający się zastosować do dusz w czyscu cierpiących, udziela się wiernym każdego dnia, kiedy odmawiać będą następującą modlitwę do najdroższej krwi Pana naszego (3): „O najdroższa krwi, która jesteś ceną i okupem świata; źródło żywota wiecznego, które napawasz dusze nasze i oczyszczasz je od wszelkiej zmy; potężna orędowniczko za nami u tronu Najwyższego miłosierdzia, wielbię cię głęboko, i pragnąłbym szczerością i żarliwością hołdów moich, wynagrodzić obelgi i krzywdy, które ustawicznie odbierasz ze strony ludzi, a nadewszystko od tyłu świętokradzkich bluźnierców. O! któżby więc mógł nie błogosławić tej krwi, wartości nieskończonej? któżby mógł nie pałać najgorętszą miłością dla Jezusa Chrystusa, który przelał tę krew aż do ostatniej kropli, przez miłość ku nam? W cóżbym się obrócił, gdybym nie

(1) Pius VII, reskrypt z dnia 20 stycznia 1815.

(2) Pius VII, dekreta z dnia 9 czerwca 1807 i dnia 25 września 1817 roku.

(3) Pius VII, reskrypt z dnia 18 października 1815.

był okupionym tą krwią boską? O Miłości niezmierna, któraś dała ten balsam zbawienny do zagojenia wszystkich ran naszych, i jako zakład nieskończonej miłości twojej dla naszego zbawienia! o zlituj się, spraw, aby wszystkie serca i wszystkie języki mogły Cię wychwalać, błogosławić i składać Ci wiekuiście dziękczynienia, teraz i zawsze ina wieki wieków. Amen.“

5-e Odpust sześciudziesiąt dni, dający się zastosować do dusz w czyscu cierpiących, udziela się raz w dzień wiernym, którzy odmawiają pobożnie następujące wezwanie do najświętszego Serca Maryi. Odpust zupełny, także dający się zastosować do dusz w czyscu cierpiących, udziela się w dzień Narodzenia, Wniebowzięcia i Serca N. Panny Maryi tym, którzy wiernie każdego dnia w ciągu roku odmawiają tę modlitwę, z warunkiem, iżby skruszeni, wyspowiadawszy się i przyjąwszy komunię, nawiedzili kościół, lub ołtarz poświęcony Najświętszej Pannie, wzywając Maryi, według intencji naszego Ojca świętego Papieża. Wreszcie odpust zupełny w godzinę śmierci wszystkim, którzy mieli pobożny zwyczaj odmawiać tę modlitwę każdego dnia w swoim życiu (1). „Serce Maryi, matki boskiej i matki naszej, serce najśodsze, przedmiocie względów Trójcy przenaświętszej; serce godne szacunku i miłości aniołów i ludzi; serce najpodobniejsze do serca Jezusowego, którego jesteś doskonałym obrazem; dobre i litościwe na nasze nędze serce, racz roztopić lód serc naszych i spraw, aby stały się zupełnie podobnymi do serca boskiego Zbawiciela; natchnij je miłością cnot twoich i ogniem, którym pałałoś zawsze. Czuwaj nad Kościołem, opiekuj się nim; bądź jego ucieczką i obroną przeciw napaściom nieprzyjaciół; bądź drogą, która prowadzi nas do Jezusa, i kanałem, przez który spływają na nas łaski, jakich potrzebujemy aby być zbawionymi. Bądź ulgą naszą w potrzebach naszych, wsparciem w pokusach naszych, naszą ucieczką w prześladowaniu, naszą

(1) Pius VII, reskrypt 18 sierpnia 1807.

pomocą w niebezpieczeństwach, a nadewszystko w godzinę śmierci, w ostatniej walce życia, gdy całe piekło rozjadł na nas, starać się będzie pochwyć dusze nasze. W tej strasznej chwili, od której zależy cała wieczność nasza, o Matko miłosierna, daj nam doświadczyć jak wielką jest czułość macierzyńskiego serca twego; okaż nam, jaką posiadasz władzę u Jezusa, otwierając nam w źródle miłosierdzia bezpieczną ucieczkę, abyśmy Go oglądali w siedlisku błogosławionych, przez wszystkie wieki wieków. Amen.“

„Niech boskie serce Jezusa i niepokalane serce Maryi będą znane, wielbione, błogosławione, miłowane, posługiwane i wychwalane na wieki i po całym świecie. Amen.“

6-e Odpust stu dni, dający się zastosować do dusz w czyscu cierpiących, udziela się raz w dzień wiernym, którzy z sercem skruszonym odmawiają następną modlitwę do świętego Ludwika Gonzagi, dodając na końcu *Ojcze nasz* i *Zdrowaś Marya* (1). „O święty Ludwiku Gonzago, przyozdobiony obyczajami anielskimi, chociaż jestem niegodny twój sługa, polecam ci szczególnie czystość duszy mojej i ciała mojego; błagam cię przez anielską czystość twoją, abys mię zalecił Jezusowi Chrystusowi, Barankowi bez zwały, i jego przenaświętszej Matce, Pannie nad pannami. Strzeż mię od wszelkiego grzechu ciężkiego; nie dopuszczaj, iżbym kiedykolwiek miał skalać się jaką nieczystością. Gdy mię ujrzysz w pokuszeniu lub w niebezpieczeństwie grzechu, oddal odemnie myśli i skłonności nieczyste; a wzbudzając we mnie pamięć o wieczności i Jezusie ukrzyżowanym, utkwij głęboko w sercu mojem uczucie bojaźni Boga. Zapal mnie boską miłością, abym naśladowując ciebie na ziemi, zasłużył na szczęście oglądania Boga, popołu z tobą w niebie. Amen.“

7-e Odpust stu dni, dający się zastosować do dusz w czyscu cierpiących, udziela się wiernym każdego dnia, kiedy ze

(1) Pius VII, reskrypt z dnia 6 marca 1802.

skruszoném sercem, odmawiają następujący akt poddania się woli boskiej. Odpust zupełny udziela się im raz w rok, jeżeli odmawiają każdego dnia w roku ten akt poddania się najświętszej woli Pana Boga, z warunkiem, aby w tym celu przystępowali do trybunału pokuty i do Stołu świętego, i modlili się według intencji Ojca świętego. Wreszcie odpust zupełny udziela się w godzinę śmierci tym, którzy często odmawiając wspomniany akt w ciągu życia, przyjmą śmierć z ręki Pana (1). „Niech najsprawiedliwsza, najwyższa i najśodsza wola Pana Boga będzie na zawsze wykonywaną, wychwalaną i uwielbianą we wszystkim!“

8-e Leon X udzielił odpuszczenia uchybień i *win*, popełnianych skutkiem ułomności ludzkiej, podczas odmawiania officyum, tym, którzy po odmówieniu go, mówią z pobożnością modlitwę *Sacro-sanctae et individuae Trinitati*,... z werse-tem *Beata viscera* it.d. *Ojczy nasz* i *Zdrowaś Marya*, na intencję Kościoła i Ojca świętego. Według niektórych wydań *Brewiarza Rzymskiego*, tę modlitwę odmawiać należy klęcząc. Pisarze, których teksta podamy czytelnikom, zachowują milczenie pod tym względem; ale oczywiście najwłaściwiej tak czynić wypada.

9-e Dekretem z dnia 2 lutego 1850 roku, nasz Ojciec święty Pius IX Papież raczył udzielić sto dni odpustu, za każdym razem, wszystkim wiernym płci obojga, którzy z sercem skruszoném i z pobożnością odmawiać będą modlitwę i werseł następujący, w jakimkolwiek bądź języku lub dyalekcie, byleby tłómaczenie było wierném:

Módlmy się.— „O Jezu najmiłosierniejszy, pełen miłości dla dusz, błagam Cię, przez konanie najświętszego serca twego i przez boleści niepokalanéj Matki twojéj, obmyj krwią swoją grzesznych świata całego, będących przy skonaniu i którzy umrzeć mają dzisiejszego dnia. Amen.“

(1) Pius VII, reskrypt z 19 marca 1818.

✧ „Serce Jezusowe, któreś konało, zmiłuj się nad umierającymi“ (1).

10-e Przez dekret z dnia 5 sierpnia 1851 roku, nasz Ojciec święty Pius IX Papież, udzielił wiernym płci obojga, którzy rano i w wieczór po pozdrowieniu anielskiem, odmawiać będą z gorliwością i z sercem skruszonym następującą modlitwę, w jakimkolwiek bądź języku, byleby tłumaczenie było wiernem, sto dni odpustu raz na dzień; tym, którzy odmawiają będą każdego dnia miesiąca, odpust zupełny raz na miesiąc, w dniu, kiedy przeniknieni prawdziwemi uczuciami pokuty, wyspowiadawszy się i posileni świętą kommunią nawiedzą kościół lub kaplicę publiczną, i modlić się w niej będą czas niejaki, według intencji Ojca świętego. Odpust czterdziestu dni udziela się nadto za każdym razem, kiedy w chwili pokus, odmawiane będzie także, pobożnie i przynajmniej ze skruczą serca, westchnienie poniższe, w jakimkolwiek bądź języku, byleby tłumaczenie było wiernem.—Odpusty te mogą być zastosowane do dusz w czyscu cierpiących.

Modlitwa.—„O Pani moja! o Matko moja! całego siebie ofiaruję tobie, i aby ci dać dowód mojej pobożności, poświęcam ci dzisiaj oczy moje, uszy moje, serce moje, całego siebie. Ponieważ więc twoim jestem, o dobra Matko, zachowaj mię, broń mię, jako własności i posiadłości twojej.“

Westchnienie w pokusach.—„O Pani moja! o Matko moja! pamiętaj, że jestem twoim; zachowaj mię, broń mię, jako własności i posiadłości twojej“ (2).

(1) *Oremus.* O clementissime Jesu, amator animarum, obsecro te per agoniam cordis tui sanctissimi, et per dolores matris tuae immaculate, lava in sanguine tuo peccatores totius mundi nunc positos in agonia, et hodie morituros. Amen.—*V.* Cor Jesu in agonia factum, miserere morientium.

(2) *Oratio.* O domina mea! o mater mea! tibi me totum offero, atque ut me tibi probem, devotum, consecro tibi hodie oculos meos, aures meas, os meum, cor meum, plane me, totum. Quoniam itaque tuus sum, o bona mater, serva me, defende me, ut rem, ac possessionem tuam.—*Aspiratio in quamvis tentatione:* O domina mea! o mater mea! memento me esse tuum, serva me, defende me, ut rem et possessionem tuam.

SZCZEGÓŁ HISTORYCZNY.

O MODLITWIE SACRO SANCTAE.

Pomiędzy wszystkimi teologami, którychśmy radzili się, znaleźliśmy tylko dwóch, mówiących nieco obszerniej o tej modlitwie, to jest Amort'a w „Historyi odpustów,“ i Minderera w „Traktacie o odpustach i jubileuszu.“ Przytoczymy dosłownie, co mówią ci dwaj pisarze. Zacniemy od Amorta.

„Quid notandum de indulgentiis pro defectibus in recitatione Breviarii commissis?—R e s p. 1° Leonem X, ut traditur, concessisse indulgentiam, quae in Breviarii exprimi solet his terminis: *Orationem sequentem devote post officium recitantibus, Leo papa X defectus et culpas in eo persolvendo ex humana fragilitate contractas indulsit.*—2° Cum hic modus loquendi, *culpas indulsit* in authenticis, merito potest dubitari de existentia hujus indulgentiae, nisi fuisset etiam praefixa Breviariis, jussu Urbani VIII, anno 1631, *per aliquot eruditos et sapientes viros*, ut in sua bulla pontifex loquitur, recognitis.—Itaque 3° per *culpas*, quas Leo X. dicitur indulsisse, hic intelligi debent *poenae* cuius debita sumendo causam pro effectu.—4° Gobat per *culpas ex humana fragilitate commissas* intelligit solum culpas veniales, et aliquo modo pertinentes ad irreverentiam in persolvendis precibus, verbi gratia, deproperationem, distractionem voluntariam, vanam gloriam de voce, indignationem propter muscam etc.; cui non repugno.—5° Idem conset satisfieri pro lucranda indulgentia, si ea oratio dicitur post completum totum officium: immo sufficere si dicatur duabus aut tribus horis post completorium; etiam si post completorium immediate subjunctum fuerit matutinum pro sequenti die“ (1).

Minderer zaś wyraża się następnie: „Quid sentiendum de indulgentiis pro defectibus in recitatione Breviarii admissis recitando illam consuetam orationem a sancto Bonaventura dispositam, *Sacro-sanctae et individuae Trinitati* etc. jussu Urbani VIII in Breviario praefixam cum versu *Beata viscera*, etc., *Pater noster* et *Ave Maria*, annexis, et ad intentionem concedentis recitandis, scilicet pro felici statu sanctae romanae Ecclesiae, et romani pontificis?—R e s p. has indulgentias non esse revocatas; licet vivae vocis oraculo collatas a Leone X, jam probavimus ex Theodoro, Amort et Gobat. Hoc solum cum posterioribus advertendum. 1° Quod illa oratio debeat devote recitari. 2° Quod per eam remittantur poenae contractae per defectus et culpas ex humana fragilitate in recitatione Breviarii contra-

(1) D. Eusebii Amort *Historia indulgentiarum*, p. 490, 491.

ctas, ut locutus est Leo X. Per hos defectus intelligit Gobat qui procedunt ex deproperatione, aut ex ignorantia vel inadvertantia non affectata, sed ex subreptione, insuper non multum se repugnare ait, sive defectus ejus modi afficiant ipsam orationem canonicam formaliter v. g. vana gloria. ex qua cantas aut legis horas canonicas, sive se habeant tantum per accidens, et concomitanter, v. g. vana complacentia de voce, indignatio propter muscam te molestantem. 3^o Perinde esse, sive illa oratio recitetur post horam illam, in qua defectus est commissus, sive post aliam sequentem, sive post omnes et toto penso canonico persoluto, quia omnes horae sunt quoddam officium divinum; nec videtur Leonem X unum prae alio intendisse. Quinimo licet orationem illam post intervallum aliquod, duum horae jam fuerint persolutae, recitet, lucrabitur tamen indulgentiam. Item probabile est, si anticipando statim post completorium recitet matutinum et laudes, et postea subjungat praefatam orationem, quod illa unica oratione acquirat indulgentiam pro defectibus commissis, tum in officio correspondente illi diei, tum in matutino et laudibus pro sequenti die anticipatis, cum forma concessionis in hoc nulla restrictione utatur 4^o Non est opus ad hanc percipiendam indulgentiam, ut quis horas canonicas legat in Breviario, cum in concessione hujus indulgentiae hoc minime praescribatur. 5^o P. Pellizarius (*Tract. de monial.*) monet: „Omnes curent, ut post unamquamque recitationem divini officii. haec oratio, *Sacro-sanctae, etc.*, persolvatur, sicque fruantur gratia a Leone X, vigore illius concessa; ad cujus gratiae consecutionem puto requiri, quod dicta oratio post divino officii recitationem dicatur, ita ut prudentis viri judicio orationis praefatae recitatio moraliter conjuncta reputetur cum recitatione divini officii, seu, quod idem est, antequam recitans divertat ad actionem extraneam.“ 6^o Notat Bondonus ad obtinendam praefatam remissionem defectuum, requiri primo: quod ii defectus sint tantum veniales, cum ea oratio, etiam ex voluntate papae, possit remittere culpam mortalem. Secundo, quod is, cui fieri debet remissio, non sit in mortali; cum non remittantur venialia manentibus mortalibus. Tertio, quod ad illam remissionem se quis disponat saltem per actum sufficientem ad destruendum peccatum veniale; siquidem haec oratio remittit praefatos defectus quoad culpam, quatenus est sacramentale, sacramentalia autem non delent venialia ex opere operato, cum non sint instituta a Christo: sed ex opere operantis, idque mediante actu contritionis excitato per sacramentalia ut habet communis doctorum sententia. Unde haec oratio remittit defectus veniales commissos in recitatione horarum per modum cujusdam sacramentalis; non autem

indulgentiae, quae numquam remittit culpam, sed tantum poenam culpae jam remissae. 7^o Addit Bondonus: Si haec oratio in choro recitatur ab uno tantum, v. g. ab hebdomadario, in fine cujuslibet horae, sive etiam in fine omnium horarum unica vice, eam prodesse omnibus, qui in choro recitant, ac si a singulis diceretur: cum favores animae debeant ampliari, et favor praesentis concessionis nulli praejudicans prosit privilegiato. 8^o Ex his praeallegatis auctoribus apparet, quod oratio ipsa *in se* spectari possit *ut sacramentale* quoddam, effectum suum exercens solum ex opere operantis, et prout annexam habet *indulgentiam* recitantibus concessam, et olenariam remissionem omnium defectuum humana fragilitate commissorum in qualibet hora canonica diei. Si oratio primo modo inspiciam, ut sacramentalem delet defectus quoad culpam contractam, mediante aliquo actu contritionis. Si secundo modo, tunc delet defectus non quoad culpam supponit remissam, et delet solum poenas post culpam remissam restantes, iste enim effectus est indulgentiae* (1).

N A U K A XLI-sza.

O ćwiczeniach chrześcijanina.

P. *Jaki jest środek świątobliwego przepędzania każdego dnia?* — O. Środkiem świątobliwego przepędzania każdego dnia jest ściśle wykonywanie ćwiczeń chrześcijanina.

P. *Co rozumiesz przez ćwiczenia chrześcijanina?* — O. Przez ćwiczenia chrześcijanina rozumiem sposób poświęcania wszystkich każdodziennych czynności.

WYKŁAD. — Nie dosyć jest wykonywać czynności swoje z żarliwością umysłu i czystością serca, oraz intencji czyli zamiaru, trzeba jeszcze wykonywać one porządnie, i trzymać się planu postępowania stałego i jednostajnego. *A wszystko niech się dzieje uczciwie i wedle porządku*, mówi święty Paweł (2); wykonywać zatem wszystkie czynności swoje w porządku, dokładnie, w swoim czasie i we wszystkich innych okolicznościach odpowiednich, aby poświęcać one i jednać dla nich zasługę: to właśnie nazywa się wykonywać ściśle ćwiczenia chrześcijanina.

P. *Co chrześcijanin czynić powinien przebudziwszy się?* — O. Chrześcijanin przebudziwszy się, powinien uczynić znak krzyża i odmówić modlitwę: „Boże mój, wielbię Cię, miłuję Cię ze wszystkiego serca mego, i chcę czynić w dniu dzisiejszym wszystko jedynie dla twojej miłości.“

(1) Minderer, *Tract. de indulg.*, p. 326.

(2) Omnia autem honeste, et secundum ordinem fiant. (I Corinth. XIV. 40).

WYKŁAD. — „Poświęcaj Panu, mówi święty Jan Klimak, pierwiastki twojego dnia, bo należeć on będzie do tego, kto pierwszy obejmie go w posiadłość. Nieprzyjaciel zbawienia ciągle jest obecny w czasie przebudzenia się wiernych, czatując aby wyrzucić Panu pierwsze owoce serca i duszy chrześcijan. Jak tylko więc przebudzicie się, starajcie się oddalić od umysłu swego, czyniąc znak krzyża, myśli próżne, niepożyteczne, szkodliwe, które czart zrodzić w nim może; złóżcie hołd uwielbienia Panu Bogu, i w chwili przebudzenia się, ofiarujcie Mu pierwsze poruszenie serca waszego, mówiąc: „Boże mój, wielbię Cię,“ i t. d.—, „Było, powiada pobożny pisarz, zwyczajem chłopczyka znakomitego rodu, ofiarować serce swoje Bogu każdego ranka, z wielką żarliwością; co było jakby duszą wszystkich czynności całego jego dnia. „Jeżeli uchybiłem kiedy, mawiał on, téj powinności, co mi się zdarzało niekiedy, bywałem roz-targniony przez cały dzień.“ To święte dziecię, nie doszedłszy dwunastu lat życia, umarło z uczuciami rzadkiej pobożności. „Boże mój, wołało od czasu do czasu, będąc bliskiem skona- nia, prawie każdego dnia czyniłem Tobie ofiarę z serca mojego, niosę Ci teraz w ofierze życie moje.“ Naśladujcie to pobożne dziecię, i za jego przykładem ofiarujcie każdego dnia serce wasze Bogu, abyście zeszli z tego świata, jak ów chłopczyk, z uczuciami prawdziwej pobożności.

P. *Kiedy wstawać należy ze spoczynku?*—O. Wstawać należy o godzinie właściwej, jeżeli można zawsze o téj samej, i nigdy nie leżeć w łóżko przez lenistwo.

WYKŁAD. — Siedm do ośmiu snu godzin dostatecznymi są zwykle. Mistrze żywota duchownego radzą iść wcześniej na spoczynek, a wstawać rano. „Wstawanie ranne, mawiał święty Franciszek Salezy, dobrém jest dla zdrowia i dla świątobliwości.“ Jeżeli nazbyt wiele czasu udzielamy spoczynkowi, ciało staje się ociężałem i leniwem; a skutkiem wpływu stanu fizycznego na moralny, władze umysłowe stają się mniej czynne- mi i z większą trudnością rozwijają się. Nadewszystko ważną jest rzeczą nie leżeć długo w łóżku przez lenistwo, wówczas bowiem najbardziej czart, którego złość nigdy nie zasypia,

nasuwa mnóstwo myśli niebezpiecznych, i które stają się występniemi, jeżeli nieszczęściem przyzwalamy na nie.

P. *Co zachowywać należy przy ranném wstawaniu?*—O. Gdy pora nadejdzie, wstać trzeba prędko i ubrać się skromnie.

WYKŁAD. — Pierwszą czynnością, którą załatwić należy, aby każdy dzień przepędzić świątobliwie, jest ranne wstanie. Można powiedzieć, że reszta dnia od tego zależy; nie łatwo dobrze skończyć, gdy się źle zaczęło. Troskliwie przeto unikać należy zbytecznego snu, który zresztą rozmiękcza ciało, osłabia zdrowie, skraca życie; oznaczyć godziny spoczynku, według koniecznej potrzeby, i trzymać się ich wiernie; wstawać regularnie o jednej i téjże samej godzinie, o ile można. „Czyliż ptaszki, mówi święty Franciszek Salezy, nie zachęcają nas od samego rana, abyśmy porzucili sen i opiewali chwałę Boga?“ Wstawać trzeba prędko, ubierać się skromnie, i strzedz się w tém zatrudnieniu opieszałości i niedbalstwa, które są owocem serca leniwego, umysłu ociężałego i sumienia mniej delikatnego.

P. *Co czynić należy ubrawszy się?*—O. Ubrawszy się, trzeba uklęknąć i odmówić pobożnie modlitwę poranną.

WYKŁAD. — Ubrawszy się, trzeba uklęknąć (wyjawszy gdyby kto był chory, słaby, albo kaleka) przed krucyfiksem lub obrazem świętym, i odmówić modlitwę poranną, nigdy tego nie zanedbując. Pan Bóg bardzo wiele przywiązuje do téj pierwszój powinności; niech więc żadna sprawa, jakkolwiek byłaby pilną, nie przeszkadza wam, bracia mili, wywiązać się z téj powinności. Nie naśladowcie tych chrześcijan leniwych i opieszałych, którzy całkiem zanedbują modlitwy porannej, lub odmawiają ją dopiero po załatwieniu spraw swoich doczesnych, albo bez koniecznej potrzeby odmawiają tę modlitwę ubierając się, jadąc, zaprzatając się czém inném; niech wasze postępowanie będzie takim, jak owego mędrca, którego przedstawia nam Pismo święte (1), składającego od samego rana swój hołd

(1) Quoniam oportet praevenire solem ad benedictionem tuam, et ad ortum lucis te adorare. „Potrzeba uprzedzić słońce ku błogosławieniu ciebie, a gdy wschodzi światłość, modlić się do ciebie.“ (*Sap*, XVI, 28).

Wszchemocnemu i skłaniającego swój umysł i serce do modlenia się, ze wszelkimi uczuciami, jakich wymaga obecność i majestat Najwyższego. — Zaniedbywać, bez przyczyny i bez żadnego powodu, modlitw porannych i wieczornych, i przebyć cały dzień bez wzywania Boga, Najświętszej Panny i świętych, jest-to bardzo mało dbać o zbawienie swoje; nader trudno w takim przypadku uniknąć wszelkiego grzechu. Zaniedbywać tego często, przez wiele dni wciąż, jest-to narażać się oczywiście na niebezpieczeństwo utraty wszelkiego uczucia pobożności i wpadnięcie wkrótce w mniej lub więcej ciężką winę.

P. *Co czynić należy po modlitwie porannej?*—O. Po modlitwie porannej, trzeba wziąć się do pracy, każdy według swojego stanu, i nigdy nie próżnować.

WYKŁAD. — Pan Bóg osadził człowieka na ziemi, aby pracował, a za karę grzechu jego skazał go, aby pożywał chleb swój w pocie czoła swojego. Ktokolwiek więc pracować nie chce, sprzeciwia się rozkazowi Boga; nie wykonywa naznaczonej mu pokuty; nie zasługuje przeto, według świętego Pawła, na chleb, który pożywa (1). W jakimkolwiek więc stanie, na jakimkolwiek stopniu znajdujecie się, miłujcie pracę. Odpędźcie od siebie lenistwo i opieszałość: *Bądź ochoczym, pilnym we wszystkich czynnościach twoich*, a tym sposobem, mówi Pismo święte, *unikniesz chorób wszelkiego rodzaju*. Unikniecie także ubóstwa, bo: *kto sprawuje rolę swą, naję się chleba; lecz kto się próżnowaniem bawi, będzie syt ubóstwa*, t. j. wpadnie w ciężką nędzę (2)... Nie bądźcie nigdy beczynnymi; nie masz nieprawości, którejby próżnowanie nie pociągnęło za sobą. Słusznie nazywa je święty Bernard kanałem wszelkich pokus, ściekiem wszelkiego złego; a sam Duch Święty nazywa próżnowanie mistrzynią wszystkich występków. Starożytni mawiali, że kto pracuje, ma jednego tylko czarta do walczenia; ale kto próżnuje, tego otacza cały zastęp czartów, którzy nacierać nań nie przestają. Dla tego też święty Hiero-

(1) Kto nie chce robić, niech też nie jé.

(2) Qui autem sectatur otium, replebitur egestate. (*Prov.*, XXVIII, 19).

nim podaje za prawidło postępowania tę wyborną maksymę:
Niech duch kusiciel znajdzie was zawsze przy pracy.

P. *Co czynić należy przystępując do pracy?*—O. Dobry chrześcijanin przystępując do pracy, ofiaruje ją Panu Bogu, i mówi więcej sercem niżeli ustami: „O Boże mój, pobłogosław tej czynności, do której zabieram się dla twojej chwały i spełnienia świętej woli twojej.“

WYKŁAD. — Zaczynając pracę waszą, ofiarujcie ją Panu Bogu, aby ję błogosławił; a kiedy wasze ręce i inne członki pracować będą, starajcie się, aby umysł i serce wasze nabierały nowych sił, podnosząc je do Boga częstemi i pobożnemi westchnieniami.

P. *Co chrześcijanin czynić powinien przed jedzeniem?*—O. Chrześcijanin powinien przed jedzeniem prosić Boga, aby zlał swe błogosławieństwo na niego i na wszystko, co pożywać będzie.

P. *Jaką modlitwę odmówić powinien?* — O. Odmówić powinien po łacinie: *Benedicite, Dominus, nos et ea quae sumus sumpturi, benedicat dextera Christi. In nomine Patris etc.*—Albo po polsku: *Niech Pan nasz Jezus Chrystus raczy udzielić nam i rzeczom, które pożywać będziemy, świętego swego błogosławieństwa. Amen.*

P. *Co chrześcijanin czynić powinien po jedzeniu?*—O. Chrześcijanin po jedzeniu powinien dziękować Panu Bogu za dobrodziejstwo jego, i mówić po łacinie: *Agimus tibi gratias, omnipotens Deus, pro universis beneficiis tuis, qui vivis et regnas, Deus in saecula saeculorum. Amen.*—Albo po polsku: *Dziękujemy Ci za wszystkie dobrodziejstwa twoje, o Panie Boże wszechmogący, który żyjesz i królujesz przez wszystkie wieki wieków. Amen.*

WYKŁAD. — Zwyczaj proszenia o błogosławieństwo Boga przed jedzeniem i dziękczynienia mu po jedzeniu, opiera się, najprzód, na przykładzie samego Jezusa Chrystusa, jak widzimy na wielu miejscach Ewangelii: błogosławił on gdy łamał chleb; a wzięwszy kielich dzięki czynił; po uczcie wielkocnocnej odprawiwszy hymn, wyszedł z uczniami na górę Oliwną (1). Ktoby uważał za rzecz przestarzałą odmawiać krótką modlitwę przed jedzeniem i po jedzeniu, niech zapyta siebie, czy chce naśladować przykład Jezusa Chrystusa, czy też świata.—Zwyczaj ten, powtóre, jest równie dawnym jak wiara chrześcijańska. Tak się wyraża o tym przedmiocie Tertullian: „Na ucztach naszych nie znosimy nic takiego, coby było

(1) Matth., XXVI, 27, 28.—Marc., XIV, 26.

nikczemném albo niemoralném; zasiadamy do stołu nie wprzód jak pomodliwszy się Panu Bogu... uczta kończy się także modlitwą“ (1). — Którzy zaniedbują stosować się do zwyczaju, o jakim mówimy, są zaślepieni i niewdzięczni, nie uznają ręki swojego dobroczyńcy, a jeden pisarz nie waha się porównywać ich do zwierząt pozbawionych rozumu, które jedzą i piją nie myśląc bynajmniej o Tym, kto jest twórcą i szafarzem wszystkich rzeczy. Nie twierdzimy atoli, iżby modlitwy odmawiane przed i zaraz po jedzeniu, konieczną były powinnością; ale czy można powiedzieć, że ten, kto zwykle zaniedbuje onych, jest ożywiony duchem pobożności i wiary? Czyliż nie trzeba lękać się, że opuszczając je, stajemy się przyczyną prawdziwego zgorzenia? Pisarz niepodejrzany, filozof, *Sainte-Foix* (2), czyni następną uwagę, nad którą pilnie zastanawiać się należy: „U Rzymian, siadając do stołu, pan domu brał puhar z winem i wylewał kilka kropel na ziemię: libacye te były hołdem, który składali Opatrzności. We wszystkich czasach chrześcijanie, przed i po obiedzie i wieczerzy, odmawiali modlitwę do Boga, dziękując Mu za jedzenie, które pożywać mieli lub już pożywali. Czyliż nie jest rzeczą naganną, a zarazem bardzo śmieszną, że we Francyi, od lat pięciudziesiąt, ten tak naturalny akt wdzięczności i religii, uważany jest przez osoby wielkiego świata jako drobna, dziecinna ceremonia, stara moda, którą nowe piękne zwyczaje wyrugować powinny? Nasi podwładni, stając się za naszym przykładem niewdzięcznymi względem Boga, przywykają być względem nas niewdzięcznymi.“

P. *Doświadczając jakiej pokusy, co czynić trzeba?*—O. Doświadczając jakiej pokusy, uciekać się trzeba do Pana Boga i prosić Go o łaskę, abysmy pokusie nie ulegli.

WYKŁAD. — Niepodobna nam o samych własnych siłach naszych oprzeć się najmniejszej pokusie. Aby przezwyciężyć ją, potrzebna jest nam pomoc łaski. Aby zaś otrzymać łaskę,

(1) Ks. Guillon, *Bibliothèque des Pères*, t. II, p. 406.

(2) *Essai sur Paris*.

należy uciekać się do Pana Boga i prosić go z pokorną i gorącą ufnością o wszystko, co jest nam potrzebne do odegnania nieprzyjaciół naszego zbawienia.

*P. Jesliby zaś pomimo tego wpadł kto w grzech, co czynić powinien?—O. Kto-
by pomimo tego wpadł w grzech, powinien natychmiast żałować zań, prosić
Pana Boga o odpuszczenie go, i postanowić sobie wypowiadać się z niego.*

WYKŁAD.— Każdej chwili umrzeć możemy, a gdybyśmy umarli w stanie grzechu śmiertelnego, wpadlibyśmy natychmiast do piekła; jeżeli więc nieszczęściem dopuściliśmy się jakiej ciężkiej winy, powinniśmy natychmiast żałować za nią i postanowić sobie wypowiadać się z niej jak najspieszniej.

*P. Jeżeli nas dotknie jakie cierpienie ciała i umysłu w ciągu dnia, co czynić
powinniśmy?—O. Jeżeli nas dotknie jakie cierpienie ciała i umysłu w ciągu
dnia, powinniśmy przyjąć je z pokorą i ofiarować Panu Bogu w duchu pokuty.*

WYKŁAD.— Przyjąć z pokorą i znosić bez szemrania cierpienia ciała i umysłu, jakie nas dotykają, to jest choroby, zmartwienia, i t. d.: jest-to środek zjednania im zasługi i zadosyć uczynienia sprawiedliwości Pana za grzechy, którychśmy się dopuścili.

*P. Na czem zakończyć powinniśmy dzień cały?—O. Dzień cały zakończyć po-
winniśmy modlitwą wieczorną i rachunkiem sumienia.*

WYKŁAD.— Jeżeli jest rzeczą ważną dobrze dzień zaczynać, nie mniej jest ważną dobrze go zakończyć. Nowe łaski, których nam Bóg udzielił w ciągu dnia, i opieka, której potrzebujemy, abyśmy przepędzili noc bez szwanku, są nowemi pobudkami dla nas, abyśmy modlili się do Pana Boga z usposobieniem, o którym mówiliśmy. Rachunek sumienia powinien być częścią tego ostatniego całodziennego ćwiczenia: jest-to jeden z najważniejszych zwyczajów żywota chrześcijańskiego; jeden z najważniejszych do zapobieżenia złym nałogom, lub do ich wykorzenienia, do ułatwienia zwyczajnej spowiedzi i wyjednania miłosierdzia boskiego.

*P. Co trzeba zachowywać idąc na spoczynek?—O. Idąc na spoczynek, trzeba
rozebrać się skromnie, wziąć wodę święconą, uczynić znak krzyża i rzec: „Mój
Zbawicielu Jezu Chryste, polecam ci duszę moją; święta Maryo, matko Boża, mój*

dobry Aniele Stróżu, mój święty Patronie, Święci i Święte, którzy jesteście w niebie, módlcie się za moją.“ — „A dusze wiernych zmarłych niech odpoczywają w pokoju. Amen.“ — Potém starać się należyć zasnąć z jaką dobrą myślą.

WYKŁAD. — Święty Ludwik Gonzaga nie zaniedbywał nigdy, idąc na spoczynek, czynić znak krzyża nad łóżkiem swoim, kropiąc je wodą święconą. — Święta Teressa mawiała, iż wie z doświadczenia, ile woda święcona straszną jest dla czarta: „Odganiałam go znakiem krzyża, i uciekał natychmiast; ale jak mi się zdaje, żeby zaraz wrócić nazad; skoro zaś przydałam wodę święconą do znaku krzyża, nie śmiał pokazywać się więcej.“ Wstępujmy w ślady tych wielkich świętych, a jak oni, ściągniemy na się błogosławieństwa Niebios.

SZCZEGÓŁY HISTORYCZNE.

MARGRABIA DE BROC I KAPRAL.

W roku 1763, margrabia de Broc, generał brygady wojsk królewskich, odbywając z polecenia dworu inspekcję regimentu piechoty hrabiego Prowancyi, stojącego załogą w Brest, nim zaczął badać kaprala tego regimentu co do znajomości jego obowiązków, zapytał go: „Kamracie, od czego zaczynasz poranek?“ — „Od pomodlenia się Panu Bogu, generale,“ odpowiedział kapral. — Margrabia odprawił zaraz poczciwego wojaka, nie wypytujac się więcej, i kazał przywołać innego, w przekonaniu, że taki żołnierz nie może zaniedbywać żadnego ze swych obowiązków, i że podobny początek dnia jest rękojmią wykonania powinności wszelkiego rodzaju (1).

O MODLITWIE PRZED JEDZENIEM I PO JEDZENIU.

Zwyczaj modlenia się przed jedzeniem i po jedzeniu istniał u Żydów już od pierwszych czasów, i zachowują go dotąd z wielką religijnością. Tegoż samego zwyczaju przestrzegają Turcy, według świadectwa podróżników. W wielu miejscach jest o nim mowa w Nowym Testamencie (2), i przechował się ten zwyczaj od wieku do wieku pomiędzy wszystkimi chrześcijanami, aż do naszych czasów; istnieje we wszystkich narodach chrześcijańskich, a nigdzie może nie jest tyle osłabiony, co we Francyi (3).

(1) *Biographie des croyants célèbres*, t. I, p. 543.

(2) Zobacz przypisek na str. 605.

(3) „*Correspondance sur la politesse*,“ p. 210.

POBOŻNY OBERŻYSTA.

W Austrii, w oberżach, które u nas (we Francyi) uważane są za miejsca zgorszenia i rozpusty, znajduje się u wejścia do izby, gdzie jedzą i piją, naczynie z wodą święconą, a w głębi izby zawieszono są obrazy Chrystusa i Najświętszej Panny.—, „Widzieliśmy z budującą pociechą, mówi Eugeniusz Boré (1), w wiosce w Syrii, oberżystę odmawiającego pobożnie *Benedicite* i *Gratias*, razem z gośćmi, którzy do niego wstąpili.

NAUKA XLII^{ga}

O kłątwie.

P. Czy Kościół mocen jest pozbawiać niektóre ze swych działek prawa udziału, zupełnie lub częściowo, w dobrach duchownych, o których mówiliśmy wyżej, to jest, w sakramentach i odpustach?—O. Tak; Kościół mocen jest pozbawiać niektóre ze swych działek prawa udziału, zupełnie lub częściowo, w dobrach duchownych, mianowicie w sakramentach i odpustach, a to wymierzając na nich, dla ważnych przyczyn, karę kłątwy.

WYKŁAD.— Kłątwa (*excommunicatio*) jest cenzurą kościelną, to jest karą duchowną i lekarską, która pozbawia chrześcijanina, w zupełności lub w części, dóbr duchownych, jakich używał lub do których miał prawo poprzednio (2). Ten kogo dotknie podobna kara, nazywa się wyklętym (*excommunicatus*).

Dwa są rodzaje wyklętych: wyklęci ogłoszeni (*denuntiati*) i wyklęci tolerowani (*tolerati*). Przez wyklętych ogłoszonych rozumiemy tych, którzy ogłoszeni zostali za wyklętych wyrokiem wyższego duchownego, w którym winowajcy są wymienieni po nazwisku. — Wyklęci, przeciw którym wyrok takowy z wymienieniem nazwiska ogłoszony nie został, zowią się wyklętymi tolerowanymi (3).

P. Czy Kościół mocen jest rzucać kłątwe?—O. Tak; Kościół otrzymał od Jezusa Chrystusa władzę rzucania kłątwy.

WYKŁAD.— Władzę rzucania kłątwy dał Jezus Chrystus Kościołowi, aby wykonywaną była przez pierwszych

(1) Eug. Boré, Correspondance d'un Voyageur en Orient, t. I, p. 49.

(2) Reiffenstuel, t. V, p. 390.—(3) Tamże.

pasterzy, i ta władza zamyka się w słowach Zbawiciela do apostołów: „Jeśliby zgrzeszył przeciwko tobie brat twój, idź, a karz go między tobą i onym samym. Jeśli cię usłucha, pozyszczesz brata twego. Ale jeśli cię nie usłucha, weźmiej z sobą jeszcze jednego albo dwu, aby w usciech dwu albo trzech świadków stanęło wszelkie słowo. A jeśli ich nie usłuchał, powiedz Kościołowi. A jeśli Kościół nie usłuchał: niech ci będzie jako poganin i celnik“ (1), to jest uważajcie go jako odłączonego od społeczności i towarzystwa innych wiernych. „Zaprawdę powiadam wam, dodaje boski Zbawiciel, cobyściekolwiek związali na ziemi, będzie związane i na niebie“ (2); to jest daje im władzę odłączania od Kościoła niepoprawnych, bądź w zasadach, bądź w obyczajach, zapewniając, że to odłączenie, dokonane przez nich na ziemi, zatwierdzone jest w niebie, że Bóg pochwała ich wyrok, i kto jest odłączony tym sposobem od jedności z wiernymi, jest także odłączony od jedności z Bogiem.

P. *Kto w Kościele mocen jest rzucać klątwę?*—O. Mocni są w Kościele rzucać klątwę: Papież i biskupi.

WYKŁAD. — Mają zwyczajne prawo rzucać klątwę:— 1-e Papież, w całym Kościele; a ponieważ nie ma wyższego nad sobą, nie może być zatem przez nikogo wyklętym (3);— 2-e Sobory powszechne, także w całym Kościele;— 3-e Arcybiskupi i biskupi, w swoich dyecezyach;— 4-e Kardynałowie, w kościołach swojego tytułu;— 5-e Legaci Stolicy apostolskiej, w prowincyi swojej legacyi;— 6-e Wikaryusze generalni arcybiskupów, i biskupów, i wielki wikaryusz kapitularny, kiedy stolica biskupia wakuje;— 7-e Sobory narodowe i prowincjonalne, w całym królestwie lub prowincyi (4);— 8-e nakoniec, opaci, przeorowie i inni przełożeni zakonni, mają zwyczajne prawo rzucać klątwę na tych swoich podwładnych, którzy za-

(1) Matth, XVIII, 15—17.—(2) Tamże, XVI, 19.

(3) Schmalzgrüber, t. V, part. III, p. 399.—(4) Tamże, t. V, part. II, p. 389.

służyli na tak ciężką karę (1). — Proboszczowie nie posiadający żadnej jurysdykcyi forum zewnętrznego, nie mają władzy rzucania klątwy; ale mogą być do tego upoważnieni przez jednego z wyższych duchownych, których wymieniliśmy wyżej (2).

P. *Czy Kościół we wszystkich czasach wykonywał władzę rzucania klątwy odebraną od Jezusa Chrystusa?*—O. Tak jest; od czasu apostołów aż do dni naszych, Kościół zawsze wykonywał władzę rzucania klątwy, odebraną od Jezusa Chrystusa.

WYKŁAD. — Apostoł święty Paweł użył téj władzy względem jednego mieszkańca Koryntu, który dopuścił się wielkiej zbrodni; a odłączywszy go na czas pewny od onego Kościoła, „podał szatanowi na zatracenie ciała, aby duch jego był zachowan w dzień Pana naszego Jezusa Chrystusa“ (3). Również postąpił względem Himeneusza i Aleksandra, „aby się nauczyli nie bluźnić“ (4). Kościół we wszystkich wiekach wykonywał téż samą władzę nad wiernymi, którzy gorszyli swoich braci czynami zbrodniczymi; przekonywają o tém bulle papieżów i dekreta soborów.

P. *Na kogo Kościół mocen jest rzucać klątwę?*—O. Kościół mocen jest rzucać klątwę tylko na chrześcijan, którzy żyją jeszcze na téj ziemi, i dopuścili się jakiej ciężkiej winy.

WYKŁAD. — Istoty pozbawione rozumu, naprzykład owady, ponieważ nie mogą dopuszczać się grzechu, nie ulegają też klątwie. Jeżeli niekiedy Kościół oddaje je przekleństwu, gdy są szkodliwemi ludzom, przekleństwo to niepowinno być uważaném jako kara; ale jest-to wyraz wstrętu, jaki one obudzają, oraz złorzeczenie, które jest koniecznym następstwem łaski, o którą Pana Boga prosimy, aby uwolnić się od nich; gdyż prosić Boga o tę łaskę, jest-to życzyć tém samém, aby wspomniane stworzenia wyginęły, i zaprzestały spustoszeń, których się dopuszczają (5).

Kościół, nie mając żadnej jurysdykcyi czyli władzy sądo-

(1) *Potestate ordinaria ferre censuras possunt... abbates, priores, et similes praepositi, ac superiores regularium, ex privilegio pontificis officii, de muneri eorum perpetuo annexo.* (Schmalzgrüber, t. V, p. 389.)

(2) Schmalzgrüber, t. V, par t. II, p. 389.—(3) *I Cor.*, V, 5.

(4) *I Tim.*, I, 20.—(5) Schmalzgrüber, t. V, part. III, p. 397.

wój nad poganami i żydami, gdyby nawet byli katechumenami, nie jest mocen rzucać na nich klątwy. Nie tak się rzecz ma względem odszczepieńców, heretyków i apostatów; ci mocą chrztu otrzymanego podlegają jurysdykcji Kościoła, który zatem ma prawo ich wyklinać (1).

Ponieważ klątwa jest największą karą, jaką Kościół wymierza na buntownicze swe dziatki, przeto używa jej tylko względem tych, którzy dopuścili się bardzo ciężkich win; i nie może wymierzać podobnej kary za grzechy powszednie, bo nie zachodziłby odpowiedni stosunek między winą a karą, co byłoby niesprawiedliwością (2). Nadto, Kościół rzuca klątwę tylko za winy pod zmysły podpadające i zewnętrzne, ponieważ wymierza tę karę tylko władzą forum zewnętrznego; a znać nie może grzechów popełnionych myślą lub intencją, inaczej jak za pośrednictwem trybunału pokuty (3). Trzeba jeszcze do tego, iżby grzech popełniony był zupełnym w swoim rodzaju; zkaż wynika, że ktoby zamierzał popełnić jaką zbrodnię, którą Kościół karze klątwą, i nawetby zaczął ją popełniać, nie ulega klątwie, jeżeli zbrodnia nie została zupełnie dokonaną, chociaż niezawodnie dopuścił się grzechu śmiertelnego (4).

Klątwa każe domyślać się zawsze w winowajcy rokoszu przeciw przykazaniom Kościoła. Nie ma zatem miejsca przeciw temu, kto nie wie, że do takiego czynu klątwa jest przywiązana, chociaż, wie że ten czyn zakazany jest przez prawo przyrodzone lub stanowione; ale niewiedomość ta nie usprawiedliwia, jeżeli jest grubą, albo udaną (5). Niewiedomość czynu także usprawiedliwia, byleby była mimowolną; i tak, kto uderzy księdza w przekonaniu, że jest świeckim, nie ulega klątwie (6).

(1) Schmalzgrüber, t. V, part. III, p. 398.

(2) Tamże, p. 408.—Zobacz na str. 615 wyjątek dotyczący klątwy mniejszej, którą ściągając na się można grzechem powszednim.

(3) Schmalzgrüber, t. V, part. III, p. 406.

(4) Tamże.

(5) Zobacz w tomie II, str. 615 naukę o *Prawach*.

(6) Schmalzgrüber, t. V, part. III, p. 411.

Kościół wyklinać może tylko chrześcijan żyjących tu na ziemi, bo nie ma żadnej władzy nad umarłymi; a jeżeli niekiedy rzuca klątwę na wielkich grzeszników, którzy zesli z tego świata, daje tём tylko poznać, że byli oni rzeczywiście wyklęci i nie mogą mieć żadnego udziału w modłach publicznych za umarłych. Nic nie jest właściwszego zarazem do wzbudzenia zbawiennego strachu w wiernych, którzyby naśladować ich chcieli (1).

Gdyby przełożony dopuścił się ciężkiej winy, do której sam przywiązał karę klątwy, nie podpada atoli klątwie, bo jest zasadą prawa, że nie ulega cenzurze ten, kto ją sam wyda (2). Ale przełożony może, z powodu cenzury wydanej przez siebie, ściągnąć na się cenzurę wydaną przez kogo innego, na przykład, gdyby wchodził w stosunki z osobą, którą wyklął po nazwisku, ulega klątwie mniejszej, postanowionej przez Papieża przeciw tym, którzyby wchodzili w społeczność z wyklętym ogłoszonym (3).

P. Czy wyrok klątwy może być wydany przeciw całemu towarzystwu?—O. Tak jest; wyrok klątwy może być wydany przeciw całemu towarzystwu.

WYKŁAD. — Papież albo biskup mocen jest rzucić klątwę na całe towarzystwo, to jest, na mieszkańców miasta, miasteczka, wsi i t. d.; ale kara ta dotyka tylko tych, którzy rzeczywiście zawinili, nie zaś tych, którzy są niewinni; ponieważ, jakeśmy już powiedzieli, ci tylko ulegają karze tak surowej, którzy dopuścili się ciężkiego grzechu (4).

P. Ile jest rodzajów klątwy? — O. Dwa są rodzaje klątwy: klątwa większa i klątwa mniejsza (*Excommunicatio major, excommunicatio minor.*)

WYKŁAD. — Klątwa większa jest ta, której określenie podaliśmy na początku niniejszej nauki, to jest kara duchowna i

(1) Schmalzgrüber, t. V, part III, p. 399.

(2) *Nemo incurrit censuram a se latam, quia nemo tenetur sui legibus.* (Schmalzgrüber, t. V, part III, p. 399).

(3) Podobnie, według zdania nader uzasadnionego, biskup, któryby celebrował w Kościele, który sam obłożył interdyktem, staje się niezdolnym do wykonywania obowiązków świętych (*irregularis*). (Schmalzgr. t. V, part. III, p. 599).

(4) Tamże p. 400.

lekarska, mocą której chrześcijanin wyłącza się ze społeczności wiernych i pozbawia się udziału w dobrach duchownych Kościoła. Nazywają ją niekiedy po łacinie *anathema*, co znaczy toż samo; ale pod tym wyrazem rozumieją szczególnież wyrok klątwy rzucony z pewną okazałością; naprzykład, prawo kanoniczne wymaga, aby w niektórych przypadkach otaczało wtedy biskupa dwunastu kapłanów, ze świecami zapalonymi w rękę, i aby zaraz po ogłoszeniu wyroku ciskali te świece na ziemię i deptali nogami (1). Mówią w takim znaczeniu: Wszyscy Ojcowie soboru efezkiego wykrzyknęli *anathema* przeciw Nestoryuszowi.

Klątwa mniejsza jest ta, która wynika z obcowania z tym, kto ściągnął na się klątwę większą, i był ogłoszony według przepisów prawa.

Kiedy prawo albo wyrok stanowi karę klątwy, rozumieć należy, że prawo albo wyrok mówi o klątwie większej (2).

P. *Jaki cel zamierza sobie Kościół, wyklínając niektórych swych członków?* — O. Cel jaki zamierza sobie Kościół, wyklínając niektórych swych członków, jest kara ich za nieposłuszeństwo mu w ważnym przedmiocie, a zarazem nakłonienie ich do wnijsicia w siebie samych, a następnie do pokuty.

WYKŁAD. — Z tego powodu nazywają klątwę karą duchowną i *lekarską*. Kościół, wymierzając ją, chce wprawdzie ukarać winowajców; ale głównym jego celem jest poprawa i nawrócenie się; a skoro przekona się dostatecznie, że się szczerze nawrócili, przyspiesza ich powrót do społeczeństwa wiernych (3).

P. *Czy są jednostajne skutki klątwy większej i klątwy mniejszej?* — O. Nie; klątwa mniejsza pozbawia winowajcę tylko prawa przyjmowania sakramentów, skutki zaś klątwy większej są daleko liczniejsze i straszniejsze.

WYKŁAD. — Klątwa mniejsza, jakeśmy już powiedzieli, ściąga się przez obcowanie z wyklętym prawnie ogłoszonym. Nazywają ją *mniejszą*, nie żeby mało znaczyła sama w sobie,

(1) Reiffenstuel, t. V, p. 392.

(2) Cap. *Si quem*, apud Reiffenstuel, t. 5, p. 390. — Schmalzgrüber, t. V, part. III, p. 428.

(3) Tamże, p. 586.

ale względnie do klątwy większej, która pociąga za sobą daleko straszniejsze skutki dla tego, kto jęj uległ, jak wkrótce objaśnimy. Głównym skutkiem klątwy mniejszej jest pozbawienie winowajcy prawa do sakramentów; tak, iż ktoby je przyjął znajdując się w takim stanie, dopuściłby się ciężkiej winy (1). Klątwę mniejszą ściągnąć można na siebie grzechem powszednim. Być może, w rzeczy samej, że popełnia tylko grzech powszedni, kto obcuje z wyklętym ogłoszonym; nie mniej atoli ulega klątwie mniejszej. Klątwa zaś większa, przeciwnie, nigdy nie ściąga się inaczej jak grzechem śmiertelnym (2).

P. *Jakie są skutki klątwy większej?* — Klątwa większa wyłącza dotkniętych nią ze społeczności wiernych, i pozbawia ich udziału w dobrach duchownych i wspólnych modlitwach Kościoła.

WYKŁAD.— Klątwa większa wyłącza dotkniętego nią ze społeczności wiernych.

Spółeczność wiernych jest albo czysto wewnętrzna, albo czysto zewnętrzna, albo mieszana.

Spółeczność wiernych czysto *wewnętrzna*, zależy na uczestnictwie, jakie mają wszyscy wierni w tej samej wierze, w tej samej łasce i w tych samych darach duchownych. Nazywają ją także szczególną albo *prywatną*, bo na mocy tej społeczności, wierny może zastosować do innych swe modlitwy, swoje zadość uczynienia i zasługę swoich dobrych uczynków, i t. d., i ofiarować Panu Bogu za siebie zasługi braci swoich (3).

Spółeczność wiernych czysto *zewnętrzna* zależy na stosunkach, związkach, obcowaniu jednych z drugimi, w jakimkolwiek bądź przedmiocie dotyczącym życia domowego, cywilnego lub politycznego (4).

Spółeczność wiernych, którą nazywają *mieszaną*, zależy na udziale, jaki oni biorą w korzyściach lub pomocach duchow-

(1) Reiffenstuel, t. V, p. 405.

(2) Tamże.— Schmalzgrüber, t. V, part. III, p. 404.

(3) Reiffenstuel, t. 5. p. 390—Lequeux, *Manuale compendium juris Canonici*, t. III, p. 673— (4) Tamże.

nych, zostających w szafunku Kościoła, a które wynikają z pewnych czynności zewnętrznych i pewnych obrzędów kościelnych. Tym korzyściom duchownym dają nazwisko wspólnych modłów albo *suffragiów* Kościoła (1).

Rzecz pewna, że wyklęty nie przestaje atoli należeć do czysto wewnętrznej społeczności wiernych. Kościół nie chce i nie może pozbawić swoich dziatek, jakkolwiek byłyby występne, prywatnych modłów wiernych, ponieważ suffragia tego rodzaju nie należą do jego rozporządzenia; nadto wiara i nadzieja mogą znajdować się w wyklętym, będącym w stanie grzechu śmiertelnego; wreszcie wyklęty może, chociaż związany przed obliczem Kościoła, odzyskać przez skruchę doskonałą, miłość zwyczajną, łaskę poświęcającą, a tém samém i przyjaźń Boga (2).

Rzecz niezawodna, że klątwa nie wyłącza nawet z czysto zewnętrznej społeczności wiernych, wyjąwszy gdyby wyklęty był wymieniony po nazwisku.

Ale klątwa wyłącza dotkniętego nią z mieszanej społeczności wiernych i pozbawia go wspólnych modłów czyli suffragiów Kościoła.

Suffragia wspólne Kościoła wypływają z rozmaitych źródeł: z modłów publicznych, z sakramentów i z ofiary mszy świętej; z nadmiaru zadosyć-uczynień Jezusa Chrystusa i świętych, z czego się składa skarb odpustów i dobrych uczynków sprawiedliwych. Te wszystkie źródła wysychają dla wyklętego, nie tylko za życia jego, ale nawet po śmierci. Ztąd wynika siedm skutków klątwy; o każdym z nich wejdziemy w niektóre szczegóły.

P. *Który jest pierwszy skutek klątwy?*—O. Pierwszym skutkiem klątwy jest pozbawienie dotkniętego nią pomocy modłów publicznych Kościoła.

WYKŁAD.—Wolno modlić się prywatnie za wyklętych; Kościół nawet życzy, aby wierni prosili Pana Boga o ich nawrócenie. Ale modły publiczne, czynione w imieniu Kościoła i w for-

(1) Reiffenstuel, t. V, p. 390.

(2) Tamże, p. 391.

mie określonej przez Kościół, jako to: odmawianie Breviarza, Nieszpory i t. p. nie są dla wyklętych, i żadnego oni nie biorą w nich udziału (1).—Jest atoli dzień jeden w każdym roku, kiedy wyklęci nie wyłączają się od modłów publicznych, to jest wielki piątek. Naśladując miłość powszechną Jezusa Chrystusa, który na krzyżu modlił się za swych oprawców, a przytém chcąc wyrazić, że męka boskiego Zbawiciela rozciąga się do wszystkich ludzi, i że dał On za wszystkich bez wyjątku swoją krew i życie (2), Kościół modli się w tym dniu u ołtarza za heretyków i odszczepieńców, którzy są rzeczywiście pod klątwą; modli się przeto, przynajmniej domyślnie, za wyklętych. Powiadamy *domyślnie*, ponieważ nie znajdujemy w nabożeństwie Piątku Wielkiego, żadnej modlitwy za wyklętych: „Kościół, mówi święty Bernard, nie śmie modlić się otwarcie za nich, tak bardzo ich stan jest niebezpiecznym, w tak wielkiem obrzydzeniu Kościół ma ich rokosz i upór!“ (3).

P. *Który jest drugi skutek klątwy?*—O. Drugim skutkiem klątwy jest pozbawienie dotkniętego nią prawa do przyjmowania sakramentów.

WYKŁAD.—Sakrament pokuty, przyjęty przez wyklętego, jest nieważnym czyli żadnym. Nie żeby kapłan był pozbawionym jurysdykcyi dla tego, że grzesznik będący u jego stop jest związany klątwą; ale klątwa staje się przeszkodą skutkom, które sakrament sprowadza (4); z kąd wynika, że dopóki ona istnieje, grzechy nie mogą być odpuszczonemi przez rozgrzeszenie (5). — Inne sakramenta przyjęte przez wyklętego są

(1) Schmalzgrüber, t. V, part. II, p. 390.

(2) Catalani, *Theol. moral.*, t. II, p. 380.—Schmalzgrüber, t. III, part. III, p. 435.—Durandus, „Rationale divin. off.“, cap. LXXVII, Nr. 12.

(3) S. Bernardus, lib. „De gradibus humilitatis“, cap. XXIV.

(4) Schmalzgrüber, t. V, part. III, p. 431.—Reffenstuel, t. V, p. 391.—Catalani, „Universi, juris theologico-morale corpus integrum“, t. II, p. 382.

(5) J. Catalani i Bonacina wyłączają przypadek, kiedyby penitent zapomniał mimowolnie wyspowiadać się z grzechu, za który uległ klątwie, jakiej zdjęcie zależy od Papieża lub biskupa, oraz przypadek, kiedyby kapłan z występnego powodu zaniedbał rozgrzeszyć swego penitenta od klątwy.—J. Catalani, „Universi juris „theologico-moralis corpus integrum“, t. II, p. 381.—Bonacina, *De excommunic.*, lib. II, N. 2.

zakazane dla niego, to jest popełnia on grzech śmiertelny przyjmując je, ponieważ działa przeciw wyraźnemu zakazowi Kościoła w przedmiocie ważnym, a tém samém pozbawia się łaski przywiązanej do sakramentu. Wszelako wyklęty nie zgrzeszy bynajmniej, jeżeli zgoła nie wie o zakazie Kościoła, lub jeżeli nie ma innego środka uniknięcia śmierci, kalectwa, hańby lub utraty majątku; ponieważ prawo stanowione przestaje obowiązywać, skoro wykonywać go nie można bez znacznej szkody (1).

P. *Który jest trzeci skutek klątwy?*—O. Trzecim skutkiem klątwy jest pozbawienie dotkniętego nią owoców ofiary mszy świętej.

WYKŁAD.—Kapłan, o ile działa w imieniu Kościoła i jako jego minister, nie składa ofiary mszy świętej za wyklętych, a gdyby śmiał to uczynić, dopuściłby się grzechu bardzo ciężkiego, ponieważ Kościół zakazuje tego jak najmocniej (2). Ale kapłan może, jako osoba prywatna, modlić się skrycie przy *memento* o nawrócenie wyklętego nawet ogłoszonego, i zastosować do niego owoc szczególny, jaki mu służy z ofiary mszy świętej (3). Toż samo ściąga się do owocu, jaki nań przypada ze wszystkich innych aktów, które czyni, i ze wszystkich innych czynności, które wykonywa w imieniu Kościoła; może mieć intencję zastosować je do wyklętego, i Kościół, zamiast ganić podobne postępowanie, pochwała je, ponieważ przyczynić się może do zwrócenia na jego łono dzieł, które oddalił z żalem (4).

P. *Który jest czwarty skutek klątwy?*—O. Czwartym skutkiem klątwy jest pozbawienie dotkniętego nią prawa znajdowania się na mszy świętej i na nabożeństwie.

WYKŁAD.—Przez nabożeństwo rozumiemy nie tylko mszę świętą i nabożeństwo kanoniczne, do którego należą nieszpory i kompleta, ale wszelkie uroczyste akty religijne, jako to: processye, wystawienie Najświętszego sakramentu, święcenie

(1) J. Catalani, t. II, p. 381.

(2) Schmalzgrüber, t. V, part. III, p. 430.—Reiffenstuel, t. V, p. 391.

(3) J. Catalani, t. II, p. 380.—(4) Tamże.

olejów świętych, święcenie wody, palm, i t. p. Wyklęty, nawet tolerowany, nie może znajdować się na znacznej części żadnego z tych nabożeństw, bez dopuszczenia się grzechu śmiertelnego; również zgrzeszyłby śmiertelnie, znajdując się nawet na szczupłej części nabożeństwa publicznego, gdyby ztąd wynikło zgorszenie dla wiernych, lub gdyby tak czynił przez pogardę zakazu Kościoła. Z drugiej strony, wyklęty nie zgrzeszy bynajmniej znajdując się na nabożeństwie publicznem, jeżeli zgoła nie wie o zakazie Kościoła w tym przedmiocie, lub jeżeli nie miał innego sposobu do uniknięcia jakiego wielkiego nieszczęścia (1). Nadto, wejście do kościoła nie jest mu bynajmniej wzbronionem nie w czasie nabożeństwa, i może tam modlić się sam jeden i składać hołd Najświętszemu sakramentowi (2).

Pod nazwisko nabożeństwa nie podchodzą kazania, i inne nauki; wyklęty może znajdować się na nich, gdy są miewane nie w czasie mszy świętej, ani też innego nabożeństwa; przyczyna tego pobłażania jest ta, że nie ma nic skuteczniejszego jak wykład praw świętych, do zwrócenia na drogę powinności tych, którzy nieszczęściem z niej zoczyli (3).

W obecności wyklętego *ogłoszonego* nie można odprawiać mszy świętej, ani też innego nabożeństwa; a gdyby wszedł w czasie ich odprawiania, natychmiast ma być przerwanem nabożeństwo lub msza, chyba kanon był zacząty, bo w takim przypadku kapłan nie może zostawić ofiary nieskończonę; ale wszyscy obecni powinni oddalić się za wejściem wyklętego, chociażby nawet był to dzień kiedy msza jest obowiązującą. Celebrujący nawet powinien opuścić ołtarz zaraz po absolucyi, nie odmawiając *kommunii*, ani też innych zwyczajnych modlitw (4).

(1) J. Catalani, t. II, p. 384.—Reiffenstuel, t. V, p. 391.—Schmalzgrüber, t. V, part. II, p. 432.

(2) Schmalzgrüber, t. V, part. II, p. 434.

(3) Reiffenstuel, t. V, p. 391.

(4) Tamże.—Schmalzgrüber, t. V, part. II, p. 432.

Wyklęty, czy jest ogłoszony czy nie, wyłącza się, jakeśmy powiedzieli, od mszy świętej i innego nabożeństwa, i traci prawo do sakramentów. Wszelako, ktoby dotkniętym będąc klątwą, trwał dobrowolnie w takim stanie, grzeszyłby przeciw prawu Kościoła, które przykazuje służyć mszy świętej i przyjmować raz w rok przynajmniej sakrament pokuty i eucharystyi, czyli ciała i krwi Pańskiej, ponieważ to prawo wkłada zarazem obowiązek uchylenia wszystkiego, cokolwiek staje na przeszkodzie jego wykonaniu (1).

P. *Który jest piąty skutek klątwy?*—O. Piątym skutkiem klątwy jest pozbawienie dotkniętego nią możności korzystania z jakiego bądź odpustu, tak dla siebie jako też dla umarłych.

WYKŁAD. — Kościół otwiera skarb odpustów, który się składa z nadmiaru zadość-uczynień Jezusa Chrystusa i świętych, tylko na korzyść członków swoich. Wyklęci, którzy przestali należeć do ciała Kościoła, nie mają więc żadnego udziału w korzystaniu z tego skarbu; a chociażby wypełnili wszystkie warunki przepisane wiernym dla pozyskania odpustu, nigdy go nie dostąpią (2).

P. *Który jest szósty skutek klątwy?*—O. Szóstym skutkiem klątwy jest usunięcie dotkniętego nią od udziału w zasłudze dobrych uczynków sprawiedliwych.

WYKŁAD.—Wyklęci nie biorą żadnego udziału w zasługach dobrych uczynków sprawiedliwych, to jest we wspólnych owocach, jakie Kościół z nich odnosi i które należą do dóbr duchownych, do jakich wszyscy jego członkowie mają prawo. Ale oprócz owocu, który Kościół w ogólności odnosi z dobrych uczynków sprawiedliwych, do każdego dobrego uczynku przywiązany jest owoc szczególny dla tego, kto go wykonywa, i może go zastosować przez szczególną intencję do wyklętego, celem wyjednania jego nawrócenia i zadość-uczynienia za niego; co Pan Bóg, w nieskończonym miłosierdziu swoim, przyjmować raczy (3).

(1) J. Catalani, t. II, p. 385.—Navarrus, Leuman, Bonacina, i t. d. ab eodem citati.

(2) Schmalzgrüber, t. V, part. III, p. 430.—Zobacz tom III, str. 339 naukę o *Odpustach*.

(3) Tamże, part. III, p. 439.—„Conferences d'Angers sur les censures,” p. 324, wydanie r. 1755.—S. Ambrosius, in cap. V, Lucam.

P. *Który jest siódmy skutek klątwy?*—O. Siódmym skutkiem klątwy jest pozbanienie dotkniętego nią, jeżeli był ogłoszonym, pogrzebu kościelnego.

WYKŁAD.—Jeżeli wyklęty ogłoszony umrze nie będąc uwolnionym od klątwy, chociażby okazywał największe znaki pokuty, nie może być pogrzebiony na żadnym świętym miejscu, ani w kościele, ani na cmentarzu; a gdyby to uczyniono, Kościół każe wykopać go lub wyjąć z grobu i przenieść na ziemię niepoświęconą, a miejsce wspomniane uważa się za skalane, dopóki nie będzie oczyszczone uroczystym obrzędem poświęcenia (1). Nie wolno zatem mieć społeczności z wyklętym ogłoszonym, tak po śmierci, jak za życia.

P. *Nie wolno więc obcować z wyklętym ogłoszonym?*—O. Kościół wyraźnie zabrania obcować z wyklętym ogłoszonym.

WYKŁAD.—Dawniej, kiedy chrześcijanin został wyklęty, inny chrześcijanin nie mógł bez grzechu obcować z nim, nawet w rzeczach czysto cywilnych, wyjąwszy koniecznej potrzeby. Zakaz ten opiera się na słowach Pana naszego, że „ktoby Kościoła nie usłuchał, niechci będzie jako poganin i celnik“ (2), i na słowach świętego Pawła, który zaleca chronić się heretyków i nie wchodzić z nimi w stosunki (3): zakaz ten był pod zagrożeniem klątwą mniejszą.—Ponieważ wynikały wielkie niedogodności i ciężkie kłopoty z obowiązku włożonego na wiernych o unikaniu wszelkich stosunków, nawet w rzeczach cywilnych, z wyklętymi, Papież Marcin V ogłosił na soborze konstancyjskim, dnia 15 kwietnia 1418 roku, konstytucję, a raczej pewien rodzaj konkordatu z narodem niemieckim, którego siódmy artykuł tak brzmi: „Aby zapobiedz licznym zgorszeniom i niebezpieczeństwom i przyjść w pomoc trwożliwym sumieniom, nie będzie ulegał odtąd klątwie mniejszej, ktoby uczęszczał do wyklętych, byleby nie byli ogłoszeni

(1) Giraldi, p. 424.—Innocenty III, *Epist. ad Senon episc.*—Reiffenstuel, Schmalzgrüber, i t. d.

(2) Matth., XVIII, 17.

(3) Et hos devita. „I tych się chroń.“ (II Tim., III, 5).—Post unam et secundam correptionem devita. „Po pierwszym i wtórim strofowaniu się strzeż,“ (Tit III, 10.)

po nazwisku.“ Wyłącza tylko tych, którzyby ciężko pokrzywdzili czynnie księdza, i oświadczą, że obowiązkiem jest unikać ich, jeżeli występki ich rozgłosił się publicznie (1).—Co postanowił naówczas Marcin V, tylko dla narodu niemieckiego, to potwierdzili później inni Papieże i rozciągnęli do całego Kościoła (2).

P. *Jak długo trwają skutki klątwy?*—O. Skutki klątwy trwają tak długo, aż klątwa nie zostanie zniszczoną przez rozgrzeszenie.

WYKŁAD. — Wyklęty, jakkolwiekby żałował swojej winy, pozbawionym jest korzyści czyli suffragiów Kościoła, dopóki cenzura zdjętą z niego nie zostanie. Może on na mocy skruchy doskonałej, połączonej z żądzą przyjęcia sakramentu pokuty, być rozwiązany przez Panem Bogiem; ale pozostaje związanym przed obliczem Kościoła, a zatem nie ma żadnego udziału w dobrach duchownych, o których mówiliśmy (3). Pozbawiony ich jest nawet opuściwszy życie doczesne, chociażby umarł w uczuciach prawdziwie chrześcijańskich, ale nie był uwolniony od klątwy. Zkąd wynika, że nie można ani modlić się za niego publicznie, ani ofiarować za niego mszy świętej (4); zkąd wynika jeszcze, że odpusty dające się zastosować czyli aplikować do dusz w czyscu cierpiących, nie stosują się do dusz, które świat ten opuściły związane klątwą, chociaż przez akt miłości doskonałej pojednały się z Panem Bogiem (5).

P. *Kto mocen jest uwolnić od klątwy?*—O. Są klątwy, od których mocen jest uwolnić każdy kapłan upoważniony; ale są także, od których uwolnić mogą tylko Papież i Biskupi.

WYKŁAD. — Uwolnienie od wszelkich klątw, objętych wyrokiem, i tak nazwanych *ab homine*, służy przełożonemu, który je wyrzekł; aby otrzymać to uwolnienie, trzeba udać się do niego (albo do jego następcy, przypuściwszy że winowajca ściana

(1) Giraldi, „Expositio juris pontificii,” p. 761.

(2) Tamże.

(3) J. Catalani, t. II, p. 380.

(4) Schmalzgrüber, t. V, part. II, p. 424.

(5) Excommunicati privantur sive per vitam, sive post mortem communibus suffragiis. (Lequeux, t. III, p. 677.)

gnął na się klątwę za życia tego, kto ją wydał), lub do tych, których on na ten cel upoważnił. Toż samo jest koniecznym, gdyby nawet kto zmienił zamieszkanie, bo taka zmiana nie może wyłączyć winowajcy z pod jurysdykcyi tego, kto nałożył cenzurę (1).

Co się tycze cenzur nałożonych z prawa i zwanych *a jure* albo *latae sententiae*, każdy kapłan upoważniony do słuchania spowiedzi uwalniać czyli rozgrzeszać od nich może, jeżeli nie są wyraźnie pozostawione wyrokowi starszych duchownych. Aby zyskać uwolnienie od tych ostatnich klątw, trzeba udawać się do osób, którym to uwolnienie służy, albo do tych, którzy otrzymali szczególne upoważnienie do uwalniania od nich (2).

Biskup mocen jest uwolnić sam lub przez swoich delegowanych, od wszelkiej klątwy, pozostawionej wyrokowi Papieża, która wynikła z zatajonego występku; ale kiedy zbrodnia, która wywołała klątwę, nie jest tajemną, aby być uwolnionym od niej, trzeba udawać się o to do Stolicy apostolskiej (3).

P. Czy wyklęty może być po śmierci swojej uwolnionym od klątwy?— O. Tak; prawo kanoniczne wyraźnie powiada, że wyklęty może być po śmierci swojej uwolnionym od klątwy.

WYKŁAD.—Wyklęci *ogłoszeni*, jeżeli pomrą, nie pojednawszy się z Kościołem, pozbawieni są, jakeśmy powiedzieli, pogrzebu kościelnego. Wszelako, jeżeli przed oddaniem ostatniego tchnienia okazywali nie dwuznaczne oznaki żalu, i że nie od nich zależało być uwolnionymi od klątwy, prawo kanoniczne oświadcza, że ciała ich mogą być pogrzebione w ziemi świętej, byleby po swój śmierci uwolnieni zostali od klątwy przez tego, kto był mocen uwolnić od niej za ich życia (4). To uwolnienie wyklętych od klątwy po ich śmierci, zdarza się bardzo rzadko za dni naszych. Można powiedzieć, że więcej

(1) Schmalzgrüber. t. V, part. p. 414.

(2) Tamże —Reiffenstuel, Engel, Bonacina. it. d.

(3) Reiffenstuel, it. d.

(4) Innocentius III, cap. *A nobis*, apud Giraldi, 321.

obchodzi żyjących niżeli umarłych; i według wielkiej liczby kanonistów, jedynym skutkiem tego jest uchylenie zakazu pogrzebania wyklętych ogłoszonych na ziemi poświęconej (1). Wielu jednak mniema, że wyklęty, powrócony po swój śmierci do społeczności Kościoła, bierze odtąd udział w modłach albo suffragiach Kościoła (2). To zdanie ostatnie wydaje się nam zupełnie uzasadnionem. Tak się wyraża w tym przedmiocie *Rytuał Rzymski*: „Jeżeli wyklęty (ogłoszony) umrze z oznakami żalu, może być uwolnionym od klątwy, aby nie był pozbawionym kościelnego pogrzebu, ani też modłów Kościoła. Jeżeli ciało nie jest jeszcze pogrzebanem, kapłan w komży i stule czarnej, uderzy go różgą, i odmówi następnie formułę rozgrzeszenia, i ciało złożonem będzie w ziemi poświęconej. Jeżeli ciało pogrzebanem było w miejscu nie poświęconem, ma być wydobyte, jeżeli w tém nie zachodzi trudność, potem uderzone będzie różgą, i po zdjęciu klątwy pochowane w ziemi poświęconej; jeżeli wydobyciu ciała staną przeszkody, wówczas uderza się różgą tylko miejsce pogrzebu, poczem następuje uwolnienie od klątwy.— Jeżeli ciało zostało pogrzebanem w ziemi poświęconej, nie ma być wydobywanem, ale tylko grób uderza się różgą.“ — Kapłan, uderzając ciało wyklętego albo miejsce, gdzie było pogrzebanem, odmawia antyfonę *Exultabunt Domino*, z Psalmem *Miserere*. Wyrzekłszy formułę rozgrzeszenia, odmawia *De profundis*, a na końcu *Requiem aeternam* (3).

P. Czy są bardzo liczne grzechy ściągające klątwę?—O. Tak; bardzo liczne są grzechy ściągające klątwę.

WYKŁAD. — Oto są niektóre grzechy ściągające klątwę: 1-e czytanie ksiąg heretyckich lub bezbożnych;—2-e pojedynek;—3-e apostazya;—4-e porwanie (*raptus*);—5-e ciężkie pobicie ojca lub matki, dziadka lub babki, teścia lub teści;—

(1) Giraldi, p. 321.—Schmalzgrüber, t. V, part. 399.

(2) Lequeux, t. III, p. 678.

(3) Baruffaldi, *ad Rit. rom. commentaria*, p. 64.—Corsetti, p. 351.

6-e ciężkie pobicie księdza noszącego znaki swego stanu, tak, iż niepodobna było pomylić się i t. d. Kłątwa ściąga się w chwili dopuszczenia się jednego z wyżej wyliczonych grzechów, i nie ma potrzeby wyroku na wydanie téj cenzury; sam czyn pociąga za sobą wykonanie kłątwy (1). Kłątwa, którą się ściąga za ciężkie pobicie księdza, zwana jest *kłątwą kanonu*: *excommunicatio canonis*. Postanowioną została przez papieża Innocentego II, na soborze laterańskim, Kanon wydany w tym przedmiocie zaczyna się od słów: *Si quis, suadente diabolo*; wyraźnie tu zastrzeżonóm jest uwolnienie od téj kłątwy tylko dla Stolicy apostolskiej i że żaden biskup nie ma prawa uwalniać od niej, wyjąwszy, jeżeli dotknięty nią znajduje się w niebezpieczeństwie śmierci (2).

P. Co rozumiemy przez *monitoryum*?—O. *Monitoryum* jest-to wezwanie i nakaz Kościoła do wiernych, aby pod karą kłątwy zeznali, co wiedzą o ważnej jakiej zbrodni, naprzykład o znacznej kradzieży, mężobójstwie.

WYKŁAD. — Chociaż *monitorya* nie są już dzisiaj we zwyczajach, wszelako uważamy za potrzebę powiedzieć o nich słów kilka. *Monitoryum*, zwane także *querimonia*, skarga, ogłaszane było przez trzy niedzieli z kolei. Jeżeli po ośmiu dniach od ostatniego ogłoszenia, strona powodowa wyjednała u biskupa wyrok kłątwy na tych, którzy nie zeznali faktów, o których wiedzieli, proboszcz ogłaszał tę kłątwę z kazalnicy.

SZCZEGÓŁ HISTORYCZNY.

BRUKOLAKI.

Powszechne jest mniemanie w niektórych częściach Grecyi, że wyklęci, umarli pod kłątwą, nie tylko nie ulegają zgniliznie, ale w nocy powstają z grobów, chodzą wielkim krokiem, wstępują do domów,

(1) Ten rodzaj kłątwy nazywają teologowie „*excommunicato latae sententiae*,” to jest, że ściąga się ją z prawa w saméjże chwili popełnienia czynu zakazanego. Ta zaś, która następuje dopiero skutkiem wyroku sędziego, zowie się „*excommunicatio ferendae sententiae*.”

(2) *Si quis, suadente diabolo, hujus sacrilegii reatum incurrerit, quod in clericum, vel monachum violentas manus injecerit, anathematis vinculo subjaceat, et nullus episcoporum illum praesumat absolvere, nisi mortis periculo urgente, donec apostolico conspectui praesentetur, et ejus mandatum accipiat.* (Can. *Si quis*, apud Reiffenstuel, t. V, p. 396).

obalają w nich sprzęty, gaszą lampy i t. d. Nazywają tych upiórów *Brukolaki* albo *wrukolaki*. To mniemanie nie wytrzyma zdrowego rozsądku. *Brukolaki* są jak *upiory* w Węgrzech, Morawii i Polsce, o których mówiliśmy w tomie I. Wszystkie historie, opowiadane o nich, są tylko skutkiem strachu lub rozognionej wyobraźni (1).

N A U K A XLIII-cia.

O pogrzebach, cmentarzach i nagrobkach.

P. *Kiedy wierny chrześcijanin oddał ostatnie tchnienie, czy jego krewni i przyjaciele nie mają już żadnego obowiązku do wypełnienia względem niego?* — O. Kiedy wierny chrześcijanin oddał ostatnie tchnienie, krewnym i przyjaciółom jego pozostaje wielki obowiązek do wypełnienia względem niego, to jest modły za odpoczynek jego duszy, tudzież pogrzeb jego ciała.

WYKŁAD.—Mówiliśmy już na inném miejscu o modlitwach za umarłych. Tu mówić będziemy tylko o pogrzebach.

Egipcyanie balsamowali ciała umarłych i zachowywali je przez długie lata. Grecy i Rzymianie palili trupy i popioły składali ze czcią religijną w naczynie zwane urną. Kościół chrześcijański ma zwyczaj grzebać ciała umarłych w ziemi, i tym sposobem sprawdza przepowiednię, którą Bóg uczynił człowiekowi, że po śmierci wróci do ziemi, z której był wzięty (2).

Chrześcijanie Kościoła pierwotnego, na znak wiary swojej w zmartwychwstanie ciał, wielką okazywali troskliwość o pogrzeby, i nie szczędzili kosztów na nie według swojego sposobu życia. Nie palili ciał jak Grecy i Rzymianie; nie pochwalali zabobonnej ciekawości Egipcyan, którzy zachowywali je nabalsamowane i wystawione widzom na łożach, w swych domach; ale grzebali je według zwyczaju Żydów. Obmywszy ciało, balsamowali i używali do tego więcej wonności, jak powiada Tertullian, niżeli poganie do swoich ofiar. Owijali je

(1) Zobacz o tym przedmiocie D. Calmet, *Dissertation sur les apparitions*. 1 vol. in 12-o, 1746. p. 325.

(2) *Donec revertaris in terram de qua sumptus es: quia pulvis es, et in pulverem reverteris*, „Aż się wrócisz do ziemi, z którejś wzięty: boś jest proch, i w proch się obrócisz,“ (*Genes. III, 19*).

w cienkie płótno i materye jedwabne; niekiedy przyodziewali w szaty kosztowne, wystawiali przez trzy dni, pilnowali i czuwali przy nich modląc się, a potem nieśli do grobu. Przeprowadzali ciało ze świecami i pochodniami, śpiewając psalmy i hymny dla chwały Boga i wyrażając nadzieję zmartwychwstania. Modlili się, ofiarowali mszę świętą, wyprawiali dla ubogich uczty zwane *agape* (1), rozdawali jałmużnę; wznawiali pamiątkę tego po skończonym roku, i powtarzali ją od roku do roku, oprócz modlitwy codziennęj przy mszy świętej.— Często grzebali wraz z ciałami rozmaite rzeczy, dla uczczenia nieboszczyków i zachowania ich pamięci: oznaki ich godności, narzędzia lub akta ich męczeństwa, flaszki albo gąbki napełnione ich krwią, nagrobek, lub przynajmniej ich imię, medale, liście wawrzynu i innego drzewa zielonego, krucyfiksa, Ewangelię. Kładli ciało na grzbiecie z twarzą obróconą ku wschodowi (2).

P. Czy większa część zwyczajów, o których mowa, dotąd się jeszcze zachowuje?
—O. Tak; w wielu dyecezyach zachowuje się dotąd jeszcze większa część zwyczajów, o których mowa.

WYKŁAD.— Są inne jeszcze przy pogrzebach zwyczaje, które wprowadzone zostały w mniej lub więcej odległych czasach. Powiemy tylko słówko o niektórych. 1-e Prawie wszędzie, gdy umrze duchowny, kładą go w trumnę odkrytą w szatach kościelnych jego stopnia. W niektórych miejscach wkładają mu wieniec na głowę: co ganią powszechnie liturgiści, jako rzecz przeciwną rubrykom; dodają, że nie ma piękniejszej ozdoby dla duchownego, jak tonsura i biret, z powodu mistycznego ich znaczenia (3); w innych miejscach kładą w ręce

(1) *Agape* z greckiego ἀγάπη, miłość od słowa ἀγαπάω, miłuję, Kocham. Wyraz ten oznacza uczty, które pierwsi chrześcijanie wyprawiali w kościołach, dla tém większego wzmocnienia wzajemnego pomiędzy sobą związku.

(2) Fleury, „Mœurs des chrétiens,” N. 31.

(3) Nullo modo decet de floribus coronam, loco clericalis bireti, in cuiusvis defuncti ecclesiastici caput imponere, aut super ipsum defuncti biretum collocare et hoc duobus praesertim rationibus. Primo: Quia maxima fiet injuria illi ecclesiastico clericali aperimento, sanctissimae crucis Jesu Christi redemptoris nostri figura in summitate signato, quod de jussu Ecclesiae et usu immemorabili est verum, le-

umarłego kielich z pateną. Święta Kongregacya zapytywana w tym przedmiocie, odpowiedziała dnia 24 maja 1846 roku, że podobny zwyczaj może być tolerowany, jako zgodny ze starożytnością (1).—2-e Przy pogrzebach dziatek niosą krzyż bez laski na znak, że dni ich skrócone zostały, i że ich pielgrzymka na ziemi krótko trwała (2).

P. *Czy Stolica apostolska wydała wiele postanowień w przedmiocie pogrzebów?*
—O. Stolica apostolska wydała bardzo wiele postanowień w przedmiocie pogrzebów.

WYKŁAD. — Przynotujemy tu tylko najważniejsze z postanowień, jakie Stolica apostolska wydała w przedmiocie pogrzebów.

1-e Kiedy duchowieństwo z kilku parafij znajduje się na pogrzebie, jeden tylko krzyż niesionym być powinien, to jest téj parafii, gdzie ciało ma być pogrzebaném; na przykład, jeżeli kto umarł w parafii świętego Jana, a ma być pogrzebion w parafii świętego Benedykta, pod krzyżem świętego Benedykta całe duchowieństwo iść powinno (3).

2-e Jeżeli na pogrzebie znajduje się kapituła katedry albo kollegiaty, tedy pod krzyżem kapituły iść powinno całe duchowieństwo tak świeckie, jak zakonne (4).

gitimum et proprium indumentum capita omnium in sortem Domini vocatorum exorans. Secundo: Irreligiosae vanitati obnoxius omnino censeri debet, quisquis ecclesiasticus (cujus caput, et in crinibus Christi Jesu corona, et in birecto sacra ejusdem cruce insignitur, ad hoc ut sibi semper vigeat in sensibus, et uxor et passio Christi, qui spinea redimitus corona ad peccata nostra delenda in cruce moriens, ubi reclinaret caput non haberet), auserit in die lacrymabili mortis suae elatum corpus exponere fidelium obtutui tali vanissimo serto floribus circumdatum. (Joannes Maria Zilotti, „Veritas disquisita circa varia dubia,“ p. 292.)

(1) Gardellini, t. VIII, p. 453.

(2) In funere parvulorum crux sine hasta defertur, quia ipsi per brevissimum temporis spatium militiam seu peregrinationem in hoc mundo sustinuerunt. (Corsi et tti, p. 400.—Beruffaldi ad *rit. rom.*)

(3) Crucis elevatio competit ad ecclesiam parochialem tumultantem, nempe si cadavera deferatur ad ecclesiam Sanctae-Mariae Magdalenaе, hujus ecclesiae crux est elevanda, etiamsi defunctus ad S. Hilarii parochiam peretineret, et vice versa... quia sub una tantum cruce ecclesiae tumultantis in funeribus esse procedendum pluries decreverit S. R. cong., et novissime die 10 mart. 1826. (S. R. C., die 12 nov. 1831.)

(4) Si intersit collegiatae capitulum huic debetur praelatio crucis, juxta generale decretum diei 2 jul. 1661. (S. R. C., die 11 apr. 1840, apud Gardellini, t. VIII, p. 342.)

3-e Jeżeli duchowieństwo z kilku parafij znajduje się na pogrzebie, tedy proboszcz nieboszczyka przewodniczy pogrzebowi i wkłada stulę, gdyby nawet był chowany kanonik kościoła katedralnego. Jeżeli proboszcz sam jest kanonikiem i zechce nosić znaki téj godności, wówczas zrzeka się tém samém przywilejów swoich i zająć powinien między kanonikami miejsce, które mu przynależy (1).

4-e Celebrujący, odmawiając modlitwę *Non intres in iudicium cum servo tuo, Domine*, nie powinien nic tu zmieniać, chociażby to był pogrzeb niewiasty, lub kilku osób razem (2).

5-e Przy mszach żałobnych (*Requiem*), chociaż odprawiane są za jedną tylko osobę, mówi się w liczbie mnogiej: *Requiescant in pace*; ale w prozie, chociaż msza odprawiana jest za kilku umarłych, śpiewają w liczbie pojedynczej: *Hinc ergo parce, Deus*, ponieważ Papież święty Pius V wyraźnie zakazał nic nie zmieniać w postanowionym rytuale (3).

6-e W Wielki piątek i w dwa dni następujące, nie wolno odbywać pogrzebu uroczystego; ale trzeba odprawiać prywatnie i bez śpiewu nabożeństwo i modlitwy (4).

7-e Kiedy żądają kilku lub więcej księży do pogrzebu, wybór służy proboszczowi nieboszczyka, chyba by spadkobiercy wyznaczili imiennie, kogo chcą mieć na pogrzebie; w takim przypadku ich wola ma być wykonaną (5).

(1) *Saeplssimo a S. R. congregatione declaratum fuit ad parochum defuncti spectare, in funeribus stolam defferre, ... etiam in funeribus canonicorum ecclesiae cathedralis (die 20 dec. 1828).... Si vero parochus fuerit canonicus, et canonicalia insignia deferre cupiat, tunc proprium locum inter canonicos habere debet, namque facto suo parochialibus privilegiis valedixit. (S. R. C., die 19 sept. 1831, apud Gardellini, t. VIII, p. 146).*

(2) *An in depositione defunctorum in verbis illis: „Non intres in iudicium cum servo tuo,“ etc., quando defunctus sit mulier, aut sint plures defuncti, possit verba servo tuo immutari in ancilla tua, vel servis tuis, absque rubricae laesione?— Sacra ritum congregatio respondit Servandum esse Rituale, ac proinde nihil immutandum. Die 31 aug. 197.*

(3) *Gavantu s, part. I, tit. 12.—Corsetti, p. 234.*

(4) *S. R. C., die 11 aug. 1736.*

(5) *Potest parochus ad libitum vocare ad funera et exequias quae fiunt in sua parochia, quos voluerit presbyteros, etiamsi non sint viciniore, nisi aliter disponant haeredes defuncti, quorum voluntas servanda est. (S.R.C., die 7 sept. 1613).*

8-e Święta Kongregacya biskupów i zakonników oświadczyła, że jest nadużyciem niepozwoloném dzwonić w pewien dzwon tylko na pogrzebach wielkich panów i szlachty, ale w ten dzwon należy dzwonić, ilekroć tego krewni nieboszczyka żądać będą (*servatis servandis*) (1).

9-e Jeżeli ma być mowa pogrzebowa czyli kazanie żałobne na pochwałę nieboszczyka, kaznodzieja w sutanie, bez komży i stufy, wchodzi na kazalnicę po mszy; kazalnica okryta być powinna kirem (2).

P. *Jak się nazywają miejsca, gdzie są grzebane ciała wiernych?* — O. Miejsca gdzie są grzebane ciała wiernych, nazywają się *Cmentarzami*.

WYKŁAD. — Według Durand'a de Mende, miejsca pogrzebu rozmaite nosiły nazwiska. Grecy nazywali je z początku *ἀνδρόπολις* (*andropolis*), *zgromadzenie ludzi, miasto ludzi* (od *ἀνδρός*, drugi przypadek, wyrazu *ἀνὴρ*, *człowiek*, i *πολύς* *wielu*); później *πολυάνδριον* (*polyandrion*), które ma toż samo znaczenie i tenże źródłosłów co *ἀνδρόπολις*. Nazywano je także *σαροφάγος*, *który pożera ciała*, (od *σαρὸς*, drugi przypadek rzeczownika *σᾶρξ*, *ciało* i *φάγω*, *pożeram*), ponieważ w ogólności Grecy używali do swoich grobów kamienia gryzącego, który przyspieszał rozkład ciał; albo raczej, że groby pożerają, iż tak rzekę, tych, kogo w nie kładą; ale najpowszechniej przyjętym nazwiskiem jest *cmentarz*.

Autor, któregośmy przytoczyli, wskazuje za źródłosłów wyrazu *cmentarz*, *cimices*, *robak* i *στήριον*, *stacya, stanowisko*; co znaczy *schadzkę, stacyę, stanowisko robaków*. Źródłosłów ten przypomina pochodzenie wskazywane wyrazowi *cadaver* (trup): *caro data vermibus*, *ciało wydane robakom*. Ale pospolicięj wyprowadzają nazwisko *cmentarza* od *κομητήριον*, *sypialnia* (po łacinie *dormitorium*), który pochodzi od słowa *κομάω*, *spieć*, ponieważ umarli śpią tutaj w oczekiwaniu

(1) Est absus non tolerandus, quod campana aliqua prosolis nobilibus pulsari reservetur, sed pulsari debet pro quibuscumque petierint. (S. C. episcop. et regul., die 19 jun. 1585, apud Bartholomaeum Clantio, p. 82).

(2) S. R. C., die 14 jun. 1845, apud Gardellini, t. VIII, p. 626.

zmarłychwstania powszechnego, według tych słów Pisma świętego: „A którzy śpią w prochu ziemi, ocucą się“ (1).

W czasie prześladowań, chrześcijanie musieli grzebać swych umarłych w pieczarach podziemnych, zwanych *katakumbami*, od *κατά*, i *κῦδος*, wklęsłość (2). Nazywano je także *arena-mi*, ponieważ te pieczary albo sklepy wykopane były w piasku, po łacinie *arena*.

Taż sama pobudka, która skłaniała patryarchów do życzenia, aby ich popioły połączone były z popiołami ich ojców, wzbudzała w wiernych żądzę być pogrzebionymi obok męczenników, nad których grobami wznoszono kapliczki albo oratoria, zwane *martyria*; żądza ta była następstwem ufności w orędownictwo albo wstawiennictwo męczenników. Uważano także za rzecz pożyteczną, iżby przy wejściu do kościołów widok grobów zachęcał żyjących do modlenia się za umarłych; ztąd wziął początek zwyczaj urządzania cmentarzów przy kościołach. Zwyczaj ten, tak wysoce religijny i moralny, nie istnieje już po miastach, a nawet w wielu wsiach. Uznano, że *ostróżność* nakazuje oddalać cmentarze od miejsc zamieszkałych, i wyrugowano je w miejsca samotne. Czyliż dla tego mniej jest chorób i mniejsza śmiertelność? wolno o tém powątpiewać. Lecz jeżeli nie dowiedziono, że żyjący zyskali coś na tej zmianie, rzecz pewna, że umarli wiele na tém stracili.

Ziemia przeznaczona na przyjęcie kości chrześcijan, jest poświęcaną przez biskupa, który może upoważnić do tego kapłana.

Cmentarz będzie *sprofanowany*, czyli znieważony, i musi być poświęcanym na nowo, jeżeli pogrzebane na nim będzie ciało niewiernego, lub wyklętego ogłoszonego (3). Będzie także sprofanowany, jeżeli na nim popełnionym zostanie jeden z grzechów, pociągających za sobą splugawienie kościoła (4).

(1) Dan., XII, 2.

(2) Według niektórych pisarzy, nazywano dawniej katakumby, po łacinie *catacumbae*, od *κατά*, *spód* i *κῦδος*, *grób*, to-jest jakby *groby podziemne*.

(3) Reiffenstuel, t. IV, p. 637.

(4) Zobacz w tomie IV, naukę o *Poświęceniu Kościoła*.

Ciała dzieci zmarłych bez chrztu grzebane są w miejscu osobnym i niepoświęconém.

Cmentarzom jak największe okazywać należy uszanowanie. „Proboszczowie, powiedziano w *Rituel de Langres*, nie powinni pozwalać na cmentarzach wymierzać sprawiedliwości, zakładać targów i jarmarków, sprzedawać towarów jakiegokolwiek bądź rodzaju, tańczyć lub grać w gry, paść bydła, orać ziemi, zastawiać sideł, składać kamieni, drzewa, wapna, międlie konopi, młócić zboża, zajmować się robotą, używać za miejsce przechadzki, lub nawet za przejście do innego jakiego miejsca oprócz kościoła; słowem, nie pozwalać obracać cmentarzów na żaden cel świecki, czyli nieodpowiedni ich przeznaczeniu. Aby temu zapobiedz, należy opasywać cmentarze murem, lub przynajmniej mocnym parkanem, a wejście do nich pilnie zamykać“ (1).

P. *Co myśleć należy o przyjętym powszechnie zwyczaju przykrywania grobów kamieniem z napisem?*—O. Przykrywanie grobów kamieniem z napisem jest bardzo chwalebny zwyczajem.

WYKŁAD. — Nazywają grobowcem wielki kamień, albo tablicę kamienną, marmurową, szpiżową i t. p., którą zwykle przykrywają miejsce, gdzie umarły jest pogrzebion; wyryty na niej napis nazywa się *nagrobkiem*, *epitaphium*, od greckiego *ἐπιτάφιος* (domyśla się *λόγος*), mowa pogrzebowa.

Rzecz oczywista, że zwyczaj ten jest bardzo chwalebny, ponieważ z natury wypływa chęć ożywiania umarłych w pamięci żyjących, i pobudzania ostatnich do modlenia się za pierwszym; ale gdzież nie zdarzają się nadużycia? i czyliż rzadko natrafiamy na cmentarzach naszych (we Francyi) na nagrobki, nie mówię nic nieznaczące, ale nawet całkiem bezbożne? Są inne wszakże, bardzo posługujące ku zbudowaniu czytających je, i zamykające dla nich poważne i głębokie przestrogi. Przytoczymy tu kilkanaście, któreśmy przetłómaczyli z łacińskiego tak dosłownie i wiernie, jak tylko mogliśmy.

(1) *Instructions sur l'administration des sacrements*, par Mgr de La Luzerne, t. II, p. 379, 380.—Nader zajmujące szczegóły o pogrzebach znajdują się w dziele *Beuvelet* 'a pod tytułem: *Instruction sur le Manuel*.

NAGROBK I.

I. Spoczywając w tym grobie, wołam i błagam cię, abys modlił się za mnie.

II. Zmiłujcie się nademną, zmiłujcie się nademną, przynajmniej wy przyjaciele moi: boć mię ręka Pańska dotknęła. (Hiob, XIX, 21).

III. Dziś mnie, jutro tobie.

IV. Co czynię tutaj, chcesz wiedzieć przechodniu? Dnia gniewu, nieszczęścia i nędzy, dnia wielkiego i straszego, drząc z trwogi, oczekuję. Ty rozmyślaj o nim, i lękaj się.

V. O! gdybyś miał mądrość, przechodniu! o gdybyś zrozumiał i przewidywał, na czém się wszystko zakończy? zarazbyś zmienił tryb życia swego.

VI. Stój, przechodniu, i słuchaj: Od jednej chwili wieczność zależy! O jak wielkiej wagi jest ta chwila! szczerze nad tém zastanawiać się powinienes.

VII. Czemu miłujesz próżność, i ubiegasz się za kłamstwem, o przechodniu? Rozkosz jest tylko chwilową, a kara będzie wieczną!

VIII. Po co próżnujesz, przechodniu? Czyn z wytrwałością wszelkie dobro, które zależy od ciebie: pracujesz dla wieczności.

IX. Przechodniu, pamiętaj o sądzie, jaki spadł na mnie, taki i ciebie spotka. Bądź zdrow i żyj tak, abys zasłużył na żywot wieczny.

Nagrobek dziecięcia.

X. Czemu się dziwisz, przechodniu, zem tak prędko usechł? Urodziłem się jako kwiatek, i jako

kwiatek zaledwie rozkwitły, zdeptany byłem i zniknąłem jako cień.

Nagrobek młodzieńca.

XI. Żyłem krótki czas: ale cóż dziwnego? Byłem kruchém szkłem. Strzeżcie się, młodzieńcy: i wy skarb wasz nosicie w naczyniach łatwych do stłuczenia.

XII. Stój, przechodniu, i jeżeli młody jeszcze jesteś, ucz się z mojego przykładu, nie zaufać śmierci. Jeżeliś przyszedł do zgrzybiałości, lękaj się siekiery, która już przyłożona do korzenia: bo jeżeli taki los spotkał drzewo zielone, cóż się z zeszlém stanie?

XIII. Po cóż straconego oplakujecie, o krewni i przyjaciele? byłem tylko depozytem, Bóg wziął co swoje. Pocieszcie się, pocieszcie się: porwany zostałem z obawy, iżby złość nie skaziła umysłu mego, lub żeby zwodnicze pozory nie uwiiodły duszy mojej.

Nagrobek dziewczycy.

XIV. Czemu zalewacie się łzami, rodzice? Nie umarła dziewczeczka, ale śpi. Nie przerywajcie jej snu, nie budźcie najukochańszój; ale życzcie jej dobrej i szczęśliwej nocy, mówiąc: Niech odpoczywa w pokoju.

Nagrobek kapłana.

XV. Stój, przechodniu! tu spoczywa przewielebny N., kapłan i proboszcz. Tak żył, jak nauczał; umarł jak żył, żyje jak umarł, to jest w Panu i z Panem. Zastanów się dobrze nad tém wszystkiém, i naśladowuj jego przykład.

Nagrobek dygnitarza.

XVI. Stój, przechodniu; a jakkolwiek przywiązany jesteś do rzeczy światowych, ucz się odemnie doświadczonego, że wszystko jest marnością, oprócz miłości Boga i służenia jemu tylko samemu.

Nagrobek bogacza.

XVII. Po cóż, przechodniu, szukasz skarbów w grobie bogacza? Niestety! śmierć wszystko mi zabrała. Ty zaś, jeżeli jesteś mądry, zawczasu złóż w Niebie bogactwa, jakie posiadasz.

Nagrobek dostojnej niewiasty.

XVIII. Stój, przechodniu; patrz na zeszepeconego trupa, i poznaj że piękność jest rzeczą niestałą. Wczora byłam rozkoszą mojego małżonka, cndem wdzięków; dzisiaj, Niestety! jestem pastwą robactwa! Tak, wdzięki i piękność są tylko marnością, a jedynie niewiasta, która lęka się Pana Boga, jest godną chwały.

Nagrobek kupca.

XIX. Zczego chcesz, przechodniu? Sklep mój już zamknięty, i towary moje przeszły już do nieba. Ty zaś, jeżeli jesteś mądry, i skoro czas po temu, umiej dobrze prowadzić swoje interesa: rzecz idzie o niebo lub piekło.

Nagrobek robotnika.

XX. Dosyć już napracowałem się; teraz powiada Duch, powi-

nieniem odpocząć po trudach, bo prace moje towarzyszą mi. Ty także, przechodniu, jeżeli pragniesz podobnego odpoczynku, nie unikaj podobnej pracy.

Nagrobek kmiotka.

XXI. Zatrzymaj się przechodniu, i własnymi oczyma przekonaj się, że chociaż mało pracowałem, wszelako praca moja nie była bezowocną przed Panem: w Nim bowiem znalazłem skarb, i wieczny odpoczynek.

Nagrobek żebraka.

XXII. Pan przemieniał cierpienia moje w radość, nędzę moję w chwałę, a moję sromotę, w świetną koronę.

Nagrobek ociemniałego.

XXIII. Żyłem śród ciemności, a teraz oglądam światłość niebieską.

Nagrobek młodzieńca, który miał przyjaciół bezbożnych.

XXIV. Przyjaciele, którzy żyjecie na ziemi, bez Boga, nie płaczcie nademną, ale nad sobą samymi płaczcie.

Nagrobek bardzo pobożnego.

XXV. Pragnąłem umrzeć, aby być z Chrystusem. Nadeszła śmierć pożądana. Wyzwolony teraz z więzów mię krępujących, oglądam Boga takim jakim jest, twarzą w twarz.

D o d a t e k.*Najnowsze postanowienia o odpustach.*

Jeden z najznakomitszych członków świętej kongregacyi odpustów, odpowiedział *uprzejmie* nam, w początkach roku 1853, na

różne mu przedstawione wątpliwości. Udzielono nam te odpowiedzi i upoważniono do zamieszczenia z nich wyjątku w niniejszym dziele.

1. Wolno, *quatenus habeatur facultas*, zastosować do tego samego różańca, odpusty *apostolskie* i odpusty *świętej Brygidy*;

2. Wolno zastosować do tegoż samego krucyfiksu różne odpusty, jako to: *Via crucis*, szczęśliwej śmierci i t. d.;

3. Wolno także zastosować kilka odpustów do krzyżyka u jednego różańca;

4. Odpusty są przywiązane do paciorków różańca, tak, iż można zdjąć je wszystkie z jednego sznurka albo drótu, i włożyć na inny, a nic one nie tracą pod względem przywiązanych do nich odpustów.

5. Różaniec żyjący nie może być uważany za bractwo, i nigdy nie był uznany i potwierdzony przez świętą kongregację odpustów; jest-to tylko pobożna praktyka, która niewątpliwie ma swoją zasługę przed Panem Bogiem;

6. Kiedy kapłan otrzymał od Stolicy apostolskiej władzę poświęcania krzyżyków, medalików, różańców, i zastosowania do nich odpustów, mocen jest użyć téj władzy, bez udzielenia ze strony biskupa swego *exequatur*, chyba w nadaniu znajdowało się zastrzeżenie: *De licentia ordinarii*; w takim przypadku, biskup może odmówić swego *exequatur* i kapłan, który otrzymał władzę, nie jest wówczas mocen używać jój;

7. Szkaplerz niebieski stanowi bractwo, *constituit confraternitatem*; ale czerwony szkaplerz jest tylko praktyką pobożną, *pium opus*;

8. Kiedy Stolica apostolska udziela odpustu zupełnego temu, kto *w ciągu miesiąca jednego* odmawia taką a taką modlitwę, lub wykonuje taki a taki dobry uczynek, rozumieć wtedy należy, nie miesiąc właściwie tak nazwany, ale trzydzieści dni, *duratio triginta dierum*;

9. Aby dostąpić odpustów przywiązanych do szkaplerza, koniecznie nosić go trzeba tak, iżby jedna część jego spadała na piersi, a druga na plecy.

10. Wierni, którzy spowiadają się raz w tydzień, a w wielu dycezyach, mocą szczególnych reskryptów Stolicy apostolskiej, ci, którzy spowiadają się co piętnaście dni, mogą dostępować wszystkich odpustów, które przypadają w tym przeciągu czasu(1). Aby dostąpić tych odpustów, nie koniecznie trzeba spowiadać się z intencją pozyskania onych; sama spowiedź jest dostateczną, *ipsum factum confessionis per se sufficit*;

(1) Zobacz str. 363.

11. Nie jest rzeczą konieczną dla dostąpienia odpustów, iżby na zwiska braci i siostr szkaplerza zapisane były w księgę; Papież Grzegorz XVI uwolnił od tego warunku za pośrednictwem propogandy;

12. Wszelako kapłan, mający władzę przyjmowania wiernych do bractwa szkaplerza, mieć powinien registr do zapisywania ich nazwisk;

13. Wszyscy kapłani, upoważnieni przez biskupa do słuchania spowiedzi, mogą zmieniać dla słusznych powodów, obowiązki przepisane do korzystania z przywileju *Bulli sabbatyńskiej* (1).

Rzym, 2 stycznia 1853.

B. ELIZEUSZ GIORDANO, sekretarz zakonu
Karmelitów Trzewiczkowych.

Kilka z powyższych odpowiedzi, odnosi się do czwartego tomu niniejszego dzieła, który ukończony już był, gdyśmy otrzymali dokumenta, przytoczone wyżej.

10 lutego 1853.

(1) W osobistém upoważnieniu do poświęcania i wkładania szkaplerza, przesłaném z Rzymu jednemu proboszczowi dyccezji cenomaneńskiej (Mans) przez W. O. Jana-Maryi, od Serca Jezusowego, przeora generalnego Karmelitów Bosych, pod dniem 14 stycznia 1853, powiedziano w przemioście zmiany obowiązków przepisanych *Bullą sabbatyńską*: „Tibi quoque, si jam ab ordinario loci ad sacras fidelium confessiones audiendos sis approbatus, facultatem concedimus commutandi, ob justam causam, obligationes peculiare pro privilegio Sabbatino consequendo.“

KONIEC TOMU TRZECIEGO.



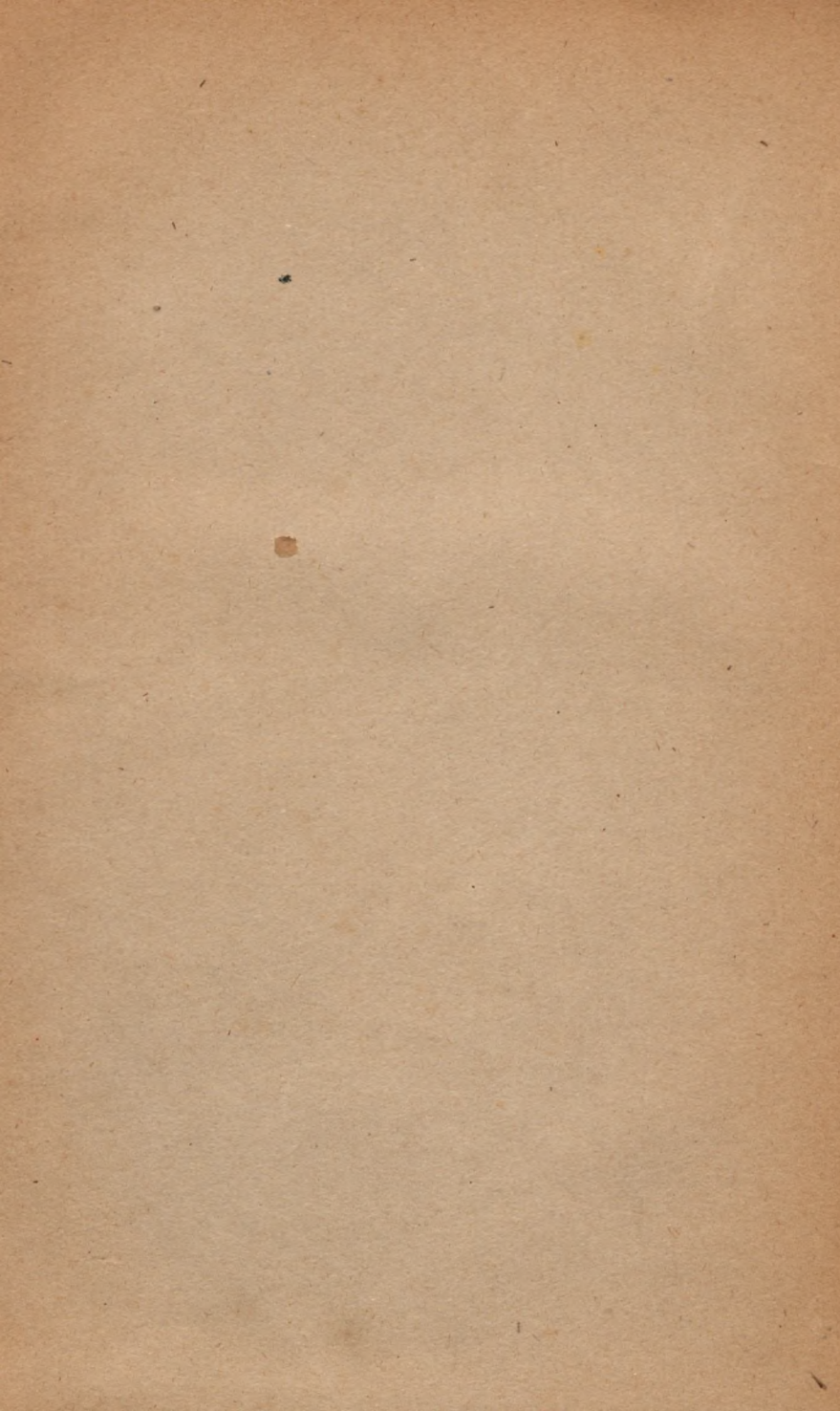
SPIS RZECZY

ZAWARTYCH W TOMIE TRZECIM.

Część trzecia O Sakramentach i Modlitwie.	1
Nauka I. O Sakramentach w ogólności i Sakramentaliach —Liczba sakramentów.—Ich skutki.—Sakramenta żyjących.—Sakramenta umarłych.—Z jakim usposobieniem przyjmować należy sakramenta.—Sakramenta, które raz tylko w życiu przyjmować wolno —Znak albo charakter, jaki one nadają,—Sakramentalia. 1	

- Nauka II. O chrzcie.**—Jego skutki.—Konieczność chrztu.—Co czeka tych, którzy umierają bez chrztu?—Kto ma władzę chrześcić?—Minister zwyczajny.—Minister nadzwyczajny.—Sposób udzielania chrztu.—Obzędry albo ceremonie chrztu 34.
- Nauka III. O obietnicach uczynionych na chrzcie.**—Co znaczy pycha szatana?—Co rozumieć należy przez sprawę złego ducha?—Rodzice chrzestni—Ich obowiązki.—Jakie osoby wybierać należy na rodziców chrzestnych. 58.
- Nauka IV. O bierzmowaniu.**—Dary Ducha Świętego.—Kto ma moc udzielać sakramentu bierzmowania?—Jakiego usposobienia ten sakrament wymaga?—Jego skutki 72.
- Nauka V. O obrzędach bierzmowania.**—Wkładanie rąk.—Czy jest koniecznym?—Święte chryzma.—Znaczenie oliwy i balsamu.—Znaczenie lekkiego policzka, który biskup daje bierzmującemu się 83.
- Nauka VI. O eucharystyi czyli sakramencie Ciała i Krwi Pańskiej.**—Różne nazwiska dawane temuż sakramentowi.—Obietnica eucharystyi.—Ustanowienie eucharystyi.—Przemiana chleba i wina w ciało i krew Jezusa Chrystusa (*transubstantiatio*).—Odpowiedź na zarzut.—Dowody rzeczywistej obecności Jezusa Chrystusa w eucharystyi.—Postacie.—Kościół zawsze wierzył i nauczał dogmatu o rzeczywistej obecności Jezusa Chrystusa w eucharystyi.—Dogmat ten był potwierdzony cudami 95.
- Nauka VII. O komunii.**—Jej skutki.—Okropne skutki niegodnego przyjęcia komunii.—O powinności przyjmowania komunii.—Śmierć na rusztowaniu . 120.
- Nauka IX. O aktach przed komunią.**—Trzeba słuchać mszy świętej przed komunią 158.
- Nauka X. O aktach po komunii 170.**
- Nauka XI. O ofierze mszy świętej.**—O ofierze w ogólności.—Starożytność ofiar.—Ofiary pod prawem Mojżeszowem —Znaczenie mistyczne ofiar Starego Zakonu.—Eucharystya jest ofiarą.—O mszy świętej.—Ofiara mszy jest też sama co ofiara krzyża.—Komu składa się ta ofiara? 174.
- Nauka XII. O celach ofiary mszy świętej.**—Co czynić powinniśmy znajdując się na mszy świętej? 199.
- Nauka XIII. O sakramencie pokuty.**—Pokuta jest sakramentem, postanowionym przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.—Jej skutki.—Kto ma władzę udzielać sakramentu pokuty?—Konieczność tego sakramentu. 209.
- Nauka XIV. O rachunku sumienia.**—Jego konieczność.—Z czego badać siebie powinniśmy?—Jakim sposobem badać trzeba siebie?—Ile czasu poświęcić trzeba na rachunek sumienia? 220.
- Nauka XV. O skrzesu.**—Jej konieczność.—Przymioty jakie skrucha mieć powinna 229.
- Nauka XVI. O rodzajach i skutkach skruchy.**—Skrucha doskonała—Skrucha niedoskonała.—Skutki skruchy niedoskonałej 237.
- Nauka XVII. O mocnym postanowieniu.**—Jego znaki.—Niebezpieczne okoliczności.—Złe nałogi 243.
- Nauka XVIII. O spowiedzi.**—Jej konieczność.—Spowiedź zawsze była we zwyczaju.—Nie przez ludzi została ustanowioną.—Sam Jezus Chrystus ustanowił spowiedź—Świadectwa Ojców Kościoła o spowiedzi 249.
- Nauka XIX. Odpowiedź na zarzuty przeciw spowiedzi.**—1. Na co się przyda spowiedź i odpowiedź.—2. Czy spowiedź czyni lepszymi? i odpowiedź.—3. Czy nie jest rzeczą poniżającą kłekać przed podobnymże nam człowiekiem? i odpowiedź. 267.
- Nauka XX. O przymiotach spowiedzi.**—Spowiedź powinna być pokorna, krótka, szczerza i całkowita.—Okoliczności towarzyszące grzechowi, które wyznać trzeba na spowiedzi 282.
- Nauka XXI. O sposobie spowiedzi.**—Jak nazywać trzeba spowiednika? 296.
- Nauka XXII. O tajemnicy spowiedzi.**—Henryk IV i ks. Cotton.—Sprawa ks. Valeine.—Jakim sposobem tajemnica spowiedzi była zachowywaną aż do dzisiejszego dnia?—Męczennicy za tajemnicę spowiedzi 303.
- Nauka XXIII. O rozgrzeszeniu.**—Słowa, któremi kapłan odpuszcza grzechy.—Co czynić trzeba po otrzymaniu rozgrzeszenia? 319.
- Nauka XXIV. O zadość-uczynieniu.**—Jego konieczność.—Jakim sposobem czyni się zadość Panu Bogu?—Jakim sposobem czyni się zadość bliźniemu? 326.

Nauka XXV. <i>O odpustach</i> —Kto ma władzę udzielania odpustów?—Jaki jest czas trwania odpustów?—Odpusty miejscowe.—Osobiste, rzeczowe.—Odpusty zupełne.—Odpusty cząstkowe.—Co czytać trzeba, aby dostąpić odpustu?—Odpusty dla dusz w czyszczeniu cierpiących	339.
Nauka XXVI. <i>O Jubileuszu</i>	371.
Nauka XXVII. <i>O ołtarzach uprzywilejowanych</i>	382.
Nauka XXVIII. <i>O odpuszczeniu zupełnym w przypadku śmierci (sio articulo mortis)</i>	396.
Nauka XXIX. <i>O ostatniem olejem świętym namaszczeniu.</i> —Kto mocen jest udzielać tego sakramentu?—Jego skutki.—Przygotowania do przyjęcia tego sakramentu	406.
Nauka XXX. <i>O kapłaństwie.</i> —Stopnie duchowne:—Biskupi,—Kaplani,—Dyakonowie,—Subdyakonowie.—Stopnie mniejsze,—Postrzyżeni czyli tonsurowani?—Kto ma władzę udzielania sakramentu kapłaństwa?	442.
Nauka XXXI. <i>O małżeństwie.</i> —Związek małżeński jest nierozzerwalny.—Przygotowania potrzebne do godnego przyjęcia tego sakramentu,—Małżeństwo przez pełnomocnika i przez listy.—Kto mocen jest błogosławić małżeństwo?—Gdzie zawieraniem być powinno małżeństwo cywilne?—Związek małżeński zawarty tylko cywilnie jest nieprawym	459.
Nauka XXXII. <i>O zapowiedziach.</i> —Przez kogo ogłaszane być powinny zapowiedzi?—Gdzie ogłaszane być powinny?	492.
Nauka XXXIII. <i>O przeszkodach do małżeństwa.</i> —Przeszkody unieważniające.—Przeszkody zakazujące.—Małżeństwa mieszane—Dyspensy <i>in radice</i>	499.
Nauka XXXIV. <i>O modlitwie w ogólności.</i> —Modlitwa wewnętrzna.—Modlitwa ustna.—Konieczność modlitwy.—Modlić się trzeba bez ustanku.—Okoliczności, w których odmawiać należy modlitwy szczegółnie.—W jakiej postawie trzeba modlić się?	538.
Nauka XXXV. <i>O przedmiocie i warunkach modlitwy.</i> —Potrzeba modlić się z uwagą;—z pokorą;—z ufnością;—z czystością intencji czyli zamiaru;—z wytrwalością.—Skuteczność modlitwy	548.
Nauka XXXVI. <i>O Modlitwie Pańskiej.</i> —Doskonałość <i>Ojczyzny nasz.</i> —Dla czego nazywamy Boga ojcem naszym?	560.
Nauka XXXVII. <i>O prośbach Modlitwy Pańskiej.</i> —Wykład każdej prośby Modlitwy Pańskiej.—Znaczenie słowa <i>Amen</i>	563.
Nauka XXXVIII. <i>O Podrobie anielskiem.</i> —Słowa anioła do Maryi.—Słowa świętej Elżbiety—Słowa Kościoła.—Główne cnoty Maryi	573.
Nauka XXXIX. <i>O rozmyślaniu albo medytacyi czyli modlitwie wewnętrznej.</i> —Różne jej części.—Poważanie modlitwy wewnętrznej przez Świętych—Odpusty udzielane przez Kościół wiernym czyniącym modlitwę wewnętrzną	582.
Nauka XL. <i>O różnych formułach modlitw, do których Papież przywiązał odpusty.</i> — <i>Pange lingua.</i> —Litania o Najświętszej Pannie— <i>Stabat mater.</i> — <i>De profundis.</i> —Psalmy pokutne.—Psalmy gradualne.— <i>Veni Creator.</i> — <i>Veni Sancte Spiritus</i> —Wzywianie świętych imion Jezusa i Maryi.— <i>Anioł Pański.</i> —Modlitwa przed krucyfiksem.—Hód Przenajświętszemu sakramentowi	588.
Nauka XLI. <i>O ćwiczeniu chrześcijanina.</i> —Modlitwa po przebudzeniu się.—Modlitwa poranna.—Modlitwa przed jedzeniem i po jedzeniu.—Modlitwa przed pracą.—Modlitwa wieczorna.—Rachunek sumienia	601.
Nauka XLII. <i>O kłątwie.</i> —Kościół ma władzę rzucania kławy.—Kława większa; jej skutki.—Kława mniejsza; jej skutki.—Można zdjąć kławę z umarłego, wykłętego za życia.—Grzechy ściągające kławę.— <i>Monitoria</i>	609.
Nauka XLIII. <i>O pogrzebach, cmentarzach i nagrobkach</i>	626.
Dodatek	
Najnowsze postanowienia o odpustach	634.
Najnowsze postanowienia o szkaplerzu	635.



Biblioteka im. Hieronima
Łopacińskiego w Lublinie

323921

T. 3



1000084392